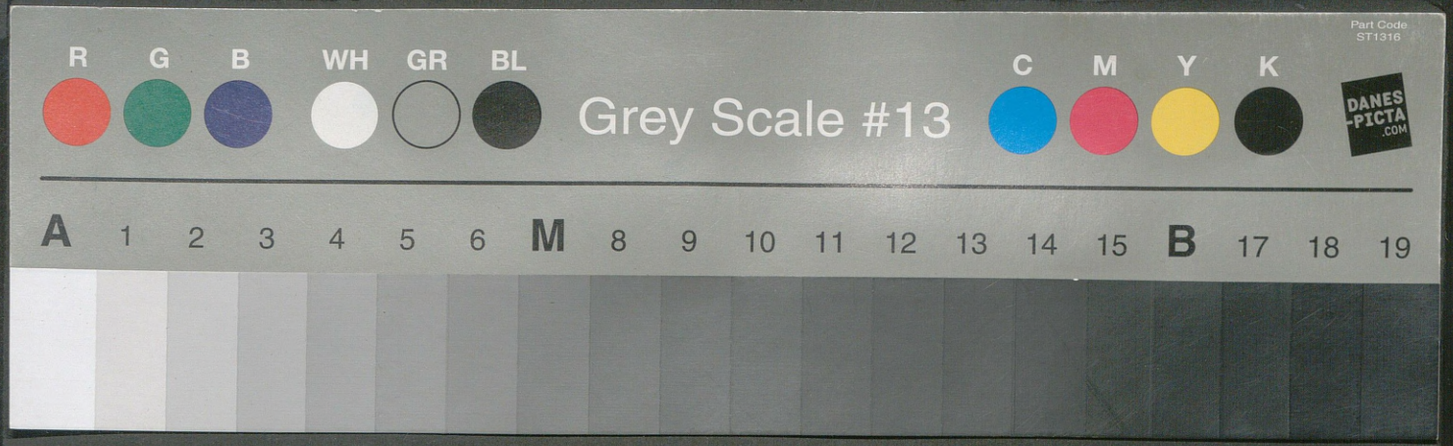

R
G
B
WH
GR
BL
Grey Scale #13
C
M
Y
K
Part Code
ST1316
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19


Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres
DANES-PICTA.COM

Wojtku,

z prośbą o dopełnienie
wykształcenia ewidencyjnego
oraz dla uprzejmienia
twoich pojść odprowadzenie
uchodźcy w dniu wyjazdu
ciepłe.

20/VII 42.

STANISŁAW CZAPUTOWICZ

# NATURALIZM

TOM I.

SKŁAD GŁÓWNY:
KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA W WARSZAWIE

WARSZAWA — 1939

S. A. Z. G. „DRUKARNIA POLSKA"
W DZIERŻAWIE
SPÓŁKI WYDAWN. CZASOPISM SP. Z O. O.
WARSZAWA, UL. SZPITALNA 12.

*„Czas idzie, gdzie głusi usłyszą*
*i w którym już przejrzą ślepi."*

*„Czas idzie nieprzewidziany,*
*a może przewidzian wielce*
*przez dusze, co światów bezmiary*
*w mierznej dowidzą kropelce."*

*JAN KASPROWICZ: KSIĘGA UBOGICH:*

Braciom Ukraińcom, Słowakom i Czechom św. Wacława, jak również wszystkim Narodom, dążącym do wolności własnej i cudzej w ramach uczciwego międzynarodowego współżycia — jako Polak i Słowianin

pracę tę poświęcam.

33640/2



# PRZEDMOWA

Przypadł mi zaszczyt napisania przedmowy do niniejszego dzieła. Zazwyczaj przedmówcy zalecają książkę, solidaryzując się całkowicie lub częściowo z autorem, udzielają autorowi rad „niewczesnych", a czytelnikowi „przedwczesnych" i, najczęściej, ustosunkowują się do autora i czytelników protekcjonalnie.

Pozwolę sobie rozpocząć tę przedmowę od ostrzeżenia czytelnika przed autorem i — przed sobą samym.

Jeżeli jesteś, czytelniku, uczonym ekonomistą, lub zatwardziałym w ramach programu partyjnego „wyznawcą zbawiennej ideologii", strzeż się samego siebie wstępując w szranki z treścią tego dzieła. Bacz, aby skorupa doktryny, lub wąskość szpar poglądu na świat nie uniemożliwiły ci przeniknięcia do świadomości snopów ożywczego światła, jakimi autor nasycił swe dzieło. Nie bądź, jako zbłąkany w pustyni wolnomyśliciel, który waha się skorzystać z pomocy jedynego kompasu dlatego tylko, że dostrzegł na nim stempelek „made in Roma".

Jeżeli uważasz się za mędrca, który wszystko wie — najlepiej odłóż tę książkę, ale jeżeli naprawdę wiesz dużo i szukasz prawdy — książkę przeczytaj, bo dowiesz się niejednego i nabierzesz łakomstwa do dalszych poszukiwań.

Jeżeli jesteś, czytelniku, bojownikiem nowego jutra, tym bardziej namawiam: rozpocznij walkę z autorem, wżerając się w jej treść. Zmagając się z tym dziełem rycersko — nigdy nie zginiesz, gdyż walka ta zaprawi cię do nowej prawdy, oczy

poszerzy na nową rzeczywistość, umysł okrzepi nowym zrozumieniem, wzbogaci argumentacją żywą.

Czytelnika nieokrzepłego jeszcze w starych doktrynach, poszukiwacza dobrej woli, ostrzegam przed autorem.

Strzeż się go, zbyt ufny czytelniku, od chwili gdy cię olśni. Gdy oszołomi cię zrozumienie oczywistych prawd życia, których nie umiała ci wyjaśnić dotychczas fachowo-naukowa lektura, gdy wstrząśnie cię przeczucie prawd politycznych, których nie chciała, czy nie umiała rozwiązać fachowo-polityczna prasa, tym bardziej miej się na baczności przed autorem.

Przykład pouczający znajdziesz w samym dziele. Autor nie ustrzegł się samego siebie i głęboki sens swych dociekań ekonomicznych i politycznych, socjologicznych i prawnych powiązał z fantazjami na temat przyszłości ustroju gospodarczego i politycznego narodów. To wielki urok dzieła, być może wiele wartości proroczych posiadający, ale strzeż się go czytelniku, by nie stał się twoim marzeniem i nie osłabił w tobie oryginalnego bojowego pierwiastka.

Zrozumienie rzeczywistości konieczne jest dla twórczego budowania przyszłości. Dzieło to pomaga nam rozumieć dzisiejszość gospodarstw i narodów, w świetle tego rozumienia dostrzegamy nieuchronne konsekwencje rozwojowe gospodarstw i ustrojów współczesnych. Ustawia nas na progu jutra, świadomych swego przeznaczenia. Przeznaczenia ale nie historii. Bo przeznaczenie jest konsekwencją wczoraj i dzisiaj, a historia — to skutek współdziałania sił przeznaczeń i naszej twórczości, zwarte w granicach możliwości wolnej woli człowieka i bezgranicznej Opatrzności Boga.

**Władysław Jan Grabski.**

Grabkowo, dnia 1.X.1938 roku.

# WYKAZ TREŚCI.

## TOM I:

WSTĘP

KONIECZNOŚĆ REWIZJI ŚWIATOPOGLĄDU I NAUKOWEGO BADANIA RZECZYWISTOŚCI.

KSIĘGA I.

ZARYS EKONOMII NATURALNEJ

DZIAŁ I.

PRZEDMIOT LUDZKIEGO GOSPODAROWANIA.

1. Prawo trzech istotnych wartości dobra gospodarczego.
2. Prawo trzech istotnych akcji gospodarczych.
3. Prawo trzech istotnych współczynników gospodarki.
4. Prawo wzrostu gospodarki.

DZIAŁ II.

STOSUNKI MIĘDZY PODMIOTAMI I PRZEDMIOTAMI GOSPODARCZYMI

5. Prawo wymiany dóbr.
6. Prawo własności dóbr.
7. Prawo zysku i oporu.
8. Prawo środowiska i cywilizacji.

## TOM II:

KSIĘGA II.

STOSUNKI SPOŁECZNE W ŚWIETLE TEORII NATURALIZMU

DZIAŁ I.

STOSUNKI SPOŁECZNE I ZASADY ICH EWOLUCJI

1. Całokształt stosunków społecznych i ich główne kategorie.
2. Zasady ewolucji stosunków społeczno-kulturalnych.
3. Zasady ewolucji stosunków społeczno-politycznych.
4. Całokształtne działanie prawa środowiska i cywilizacji.
5. Epoki historyczne i poziomy cywilizacji.

DZIAŁ II.

EWOLUCJA STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH W ŚWIETLE HISTORII.

6. Historia ludów pierwotnych.
7. Ustroje społeczne i systematy Starożytności.
8. Epoka Średniowiecza w Europie Zachodniej.
9. Przełom od feudalizmu ku kapitalizmowi.
10. Epoka współczesnego kapitalizmu.

## KSIĘGA III.
## PRZEŁOM OD KAPITALIZMU KU NATURALIZMOWI

### DZIAŁ I.
### ZAMIERANIE EPOKI KAPITALIZMU.

1. Przedwojenne objawy wtórnego zamykania się środowiska gospodarczego.
2. Przyczyny i skutki Wielkiej Wojny.
3. Ostatnie stadium ustroju kapitalistycznego.

### DZIAŁ II.
### WALKA O DOSTOSOWANIE USTROJU DO NOWYCH WARUNKÓW ŚRODOWISKOWYCH

4. Zadawniony bunt przeciwko ustrojowi kapitalistycznemu.
5. Komunizm i kapitalizm państwowy.
6. Imperializm narodowy.
7. Ruch społeczno-narodowy.
8. Przełom od kapitalizmu ku naturalizmowi.

## KSIĘGA IV.
## WYŁANIANIE SIĘ EPOKI NATURALIZMU

### DZIAŁ I.
### ZARYS NATURALISTYCZNEGO USTROJU

1. Ustrój społeczno-gospodarczy wewnętrzno-państwowy.
2. Ustrój społeczno gospodarczy międzynarodowy.
3. Ustrój społeczno-kulturalny.
4. Ustrój społeczno-polityczny wewnętrzno-państwowy.
5. Ustrój społeczno-polityczny międzynarodowy.

### DZIAŁ II.
### CHARAKTER MORALNY EPOKI NATURALIZMU.

6. Moralne zasady naturalistycznej epoki.
7. Charakter walki gospodarczej i kulturalnej.
8. Wojny jako ekspedycje karne i krwawe turnieje.

### ZAKOŃCZENIE
### U PROGU TRZECIEJ EPOKI W ŻYCIU LUDZKOŚCI

# WSTĘP

## Konieczność rewizji światopoglądu i naukowego badania rzeczywistości.

Już prawie od ćwierć wieku życie ludzkości doznaje jakichś dogłębnych wstrząsów, które pochłaniają miliony istnień ludzkich, setki milionów wtrącają w skrajną nędzę, — a nad wszystkimi zawisają koszmarnym przygnębieniem, przytłumiającym wszelką radość życia.

Wielka Wojna, ogólno-światowy kryzys gospodarczy i współczesne, żywiołowe staczanie się ku jakiejś nowej rzezi światowej, o cechach imperialistycznej wojny kilku narodów przeciw wszystkim o hegemonię nad światem, czy też o cechach ogólno-światowej rewolucji — to najgłówniejsze przejawy tych wstrząsów. Przejawy, które wydają się być tylko poszczególnymi aktami jakiegoś olbrzymiego dramatu współczesnego człowieka, wciągającymi w swą akcję ludność wszystkich pięciu części świata, i zdążającymi do jakiegoś tajemniczego finału.

Cóż to za dramat o tak olbrzymim zakroju? — powszechnie zastanawiają się ludzie. I powszechnie też dochodzą do przeświadczenia, że to chyba dramat przełomu życia ludzkości od jednej epoki cywilizacyjnej, która się skończy — ku jakiejś epoce nowej, która już narasta w podglebiu życia, lecz która jeszcze nie wykrystalizowała się w zdecydowane kształty.

Przeświadczenie takie jest już dziś przeświadczeniem powszechnym, lecz opartym raczej na podświadomym wyczuwaniu rzeczywistości, niż na jej świadomym rozumieniu. I dlatego ludzie naogół nie mają jeszcze odwagi do zdecydowanego pójścia

za głosem tego przeświadczenia — do definitywnego zerwania ze światem starym i wyjścia naprzeciw świata nowego.

I stąd to, mimo dużego już i dość powszechnego wyczuwania rzeczywistości, realne poczynania ogółu ludzi są raczej odruchowym błąkaniem się między postulatami tego przeświadczenia a postulatami bieżącego życia, nastawionego jeszcze siłą rozpędu na stare tory — niż jakąś zdecydowaną akcją w jednym lub drugim kierunku.

A dzieje się to dlatego, iż ilekroć ludzie chcą nastawić już nie tylko swą realną działalność, ale choćby tylko swą ideologię według wytycznych tego przeświadczenia o nadchodzeniu nowej epoki — to równocześnie budzą się w nich rozumowe refleksje — czy jednak to ich przeświadczenie nie jest li tylko złudą?

Budzą się refleksje, czy Wielka Wojna, ten dopiero co przebyty światowy kryzys i ta nadciągająca nowa światowa rzeź to w istocie organicznie z sobą zrośnięte zjawiska — etapy od starej ku nowej rzeczywistości? — A może to tylko poszczególne, oderwane od siebie i przejściowe zaburzenia życia w ramach dotychczasowej kapitalistycznej epoki? Zaburzenia, które, jak wiele podobnych im już, kolejno przeminą — i życie ludzkości popłynie dalej, jak już od kilkuset lat, pod żaglami kapitalizmu, kierując się nadal skutecznie w swej ewolucyjnej drodze busolą kapitalistycznego światopoglądu — a nasze dalekosiężne przeświadczenie okaże się tylko halucynacją wyczerpanych nerwów? Bo wszak jeszcze dziesięć lat temu, gdy świat nie był znów tak bardzo odmiennym od dzisiejszego — życie ludzkości pod rządami kapitalizmu świetnie się przecież rozwijało?... A wszak i dzisiaj bezspornym jest, że „dno kryzysu“ zostało już poza nami i gospodarka światowa powraca do intensywnego rozwoju, mimo, że nadal przecież pozostaje pod rządami kapitalistycznego ustroju?

I skolei przychodzi refleksja nowa. Tak... lecz czyż nie najpotężniejszymi stają się dziś społeczeństwa, które swą gospodarkę wewnętrzną oparły na zasadach planowości — jak Niemcy, Włochy, po części Stany Zjednoczone? — A gospodarka światowa czyż nie zawdzięcza w dużej mierze swego obecnego odrodzenia tej okoliczności, że przez działalność karteli i trustów oraz różnych międzynarodowych porozumień gospodarczych w tak dużym stopniu została przecież faktycznie spla-

nowana? — Zatem czy jednak nie znajdujemy się u wrót jakiejś nowej epoki, w której z jakichś przyczyn wolno-konkurencyjna gospodarka kapitalistyczna musi być zastąpiona przez gospodarkę planową? — A więc czy nie zbliżamy się faktycznie ku epoce komunizmu — bo wszak wydaje się, że tylko w ramach komunistycznego ustroju gospodarka planowa w pełni zrealizowana być może — i bodaj, że tylko komunizm ma dla niej gotowy, oddawna przymyślany program?

Więc świat współczesny wymaga planowości — a planowość gospodarcza to komunizm? Komunizm zaś to przecież niewola dla wysoce ucywilizowanego człowieka — więc pracować nad jej rychlejszym urzeczywistnieniem?

Zaiste zorientować się w tym wszystkim trudno — i stąd trudno zdecydować się masom na jakiś określony kierunek działania. Pozostaje więc tylko bierne poddawanie się rzeczywistości — życie z dnia na dzień — a nieudowodnione wprawdzie rozumowo, lecz w podświadomości zrodzone przeświadczenie nasze o nadchodzeniu nowej epoki — urąga naszej bierności, załamując nas moralnie!

Skoro więc to instynktowne przeświadczenie o zbliżaniu się nowej epoki nie jest zdolne pobudzić nas do czynów dla nowej rzeczywistości dlatego, że nie jest oparte na rozumowym dowodzie — a równocześnie jednak jest ono na tyle silne, że paraliżuje w nas wiarę w możność utrzymania się dotychczasowego urządzenia świata — to, logicznie rzecz biorąc, nie pozostaje nam nic innego, jak podjąć próbę rozumowego zbadania tej dramatycznej rzeczywistości. Tylko bowiem w tej drodze ostatecznie przekonać się możemy, czy nasze przeświadczenie o nadchodzeniu nowej epoki nie jest tylko złudą, nad którą należy przejść do porządku, a zdecydowanie podjąć się rozbudowy życia według dotychczasowych form ustrojowych, bezwzględnie tępiąc wszelkie przeciwne temu odruchy, jako jedynie wprowadzające szkodliwy chaos. Względnie tylko na tej drodze możemy dojść do stwierdzenia, że nasze podświadome przeświadczenie o nadchodzeniu nowej epoki ma rozumowe uzasadnienie, wobec czego trzeba zdecydowanie nastawić całą naszą działalność na przyjęcie tej nowej epoki i nadanie jej takich form ustrojowych, jakieby najlepiej odpowiadały psychice współczesnego człowieka.

Takie jest tylko logiczne i męskie postawienie tej sprawy.

Lecz kilka lat pracy nad tym problemem niezbicie mnie przekonało, iż rozumowe zanalizowanie współczesnej rzeczywistości nie jest w ogóle możliwym przy posługiwaniu się w tym celu kryteriami z naszego dotychczasowego światopoglądu. Boć jeśli według naszych dotychczasowych pojęć światopoglądowych będziemy uważali nacjonalizm czy dyscyplinę religijną za objawy wstecznictwa — to jakże np. zrozumieć, że dziś najbardziej postępowa, najbardziej ofiarna i inteligentna młodzież pod ich sztandary się garnie? (A czyż można naiwnie się okłamywać, że zdołałaby to sprawić jakaś bezduszna, egoistyczna propaganda zacofanych warstw starszego społeczeństwa, gdyby jakieś podglebne siły nie działały w tym kierunku?). Boć jeśli zgodnie z nauką ekonomii klasycznej będziemy uważali liberalizm gospodarczy za najwyższą formę gospodarki społecznej, zapewniającą jej najpełniejszy rozwój — to jakże zrozumieć, że dziś umysłowość socjalizującego robotnika, konserwatywnego chłopa i spekulatywnie myślącego inteligenta instynktownie, zgodnie, ciążą ku planowości gospodarczej — a kapitalistyczni przedsiębiorcy tylko przy pomocy ad hoc stosowanej planowości zdołali częściowo opanować kryzys i odrodzić tu i ówdzie gospodarkę światową?

Na pierwszy już rzut oka widać więc, że nasze utarte kryteria sądzenia rzeczywistości, wynikające z naszego dotychczasowego światopoglądu, zupełnie zawodzą. A zawodzą dlatego, iż nasz światopogląd w zbyt dużej mierze wykształcony był pod wpływem życia w epoce kapitalizmu, i gdy dziś epoka ta zniekształca się w swej zasadniczej strukturze — światopogląd ten siłą rzeczy przestał być busolą, orientującą nas w otaczającej rzeczywistości. I to zarówno w zakresie spraw społeczno-gospodarczych, jak również w zakresie zagadnień społeczno-politycznych, religijnych, kulturalnych itd.

I dlatego, jeśli chcemy rzetelnie się zorientować co do tego, co się w rzeczywistości wokół nas dzieje, czym są w istocie te dramatyczne wstrząsy, jak Wielka Wojna, światowy kryzys, nadciągająca nowa krwawa zawierucha — i ku czemu przez te etapy zdąża ludzki świat — to nie pozostaje nam nic innego, jak odrzucić, błędnie nas orientujące, kryteria z naszego dotychczasowego światopoglądu — a spojrzeć na rzeczywistość bezpośrednio przy pomocy prostej logiki, posługując się jako wytycznymi w tym badaniu jedynie prawami natury, jakie

obowiązują w całym znanym nam wszechżyciu, a więc obowiązywać też muszą i w dziedzinie zjawisk społeczno-gospodarczych, politycznych, kulturalnych itd., które przecież nie są niczym innym, jak tylko poszczególnymi gałęziami tego wszechżycia.

Chcąc się więc zorientować, co w istocie wokół nas się dzieje i jaki wobec tego winniśmy obrać kierunek naszego postępowania — musimy zanalizować otaczającą nas rzeczywistość i rozumowo sobie uzasadnić, czy faktycznie znajdujemy się obecnie na przełomie dwóch epok. A dla skutecznego przeprowadzenia tego zanalizowania rzeczywistości musimy sobie wytworzyć nowe kryteria światopoglądowe, wypływające dla gospodarki i kultury ludzkiej ze znanych nam podstawowych praw natury.

I tych właśnie obu zadań podjąłem się w poniższej pracy. A że zadania to o wielkim zakresie i z natury swej przekraczające siły jednego człowieka — więc stąd nie mogłem ich inaczej wykonać, jak tylko fragmentarycznie względnie zarysowo w swym całokształcie.

Stosownie do tych dwóch zadań praca moja rozpada się na dwie odrębne części, z których każda obejmuje po dwie księgi. A w szczególności księga pierwsza i druga obejmują analizę zjawisk gospodarczych, społeczno-gospodarczych i w ogóle zjawisk społecznych — przeprowadzoną przy pomocy prostej logiki i wytycznych, podyktowanych nam przez prawa natury, rządzące w ogóle w wszechżyciu na ziemi. — I w rezultacie obie te księgi ustalają szereg praw naturalnych, rządzących w dziedzinie zjawisk społeczno-gospodarczych, społeczno-politycznych i kulturalnych, a będących w swej istocie tylko funkcyjną odmianą podstawowych praw natury, rządzących w ogóle w wszechżyciu na ziemi — takich jak prawo ciążenia, jak prawo ewolucji gatunków itd. Poznanie zaś tych praw naturalnych, rządzących w dziedzinie społeczno - gospodarczej i społeczno-kulturalnej oraz politycznej — stwarza szereg nowych kryteriów światopoglądowych, które — jak się przekonamy — pozwalają nam na dogłębniejsze zbadanie rzeczywistości, niż kryteria z dotychczasowego naszego kapitalistycznego światopoglądu.

Po dokonaniu więc tego pierwszego zadania, tj. po ustaleniu szeregu nowych kryteriów światopoglądowych na łamach pierwszej i drugiej księgi tej pracy — w drugiej części tej pracy przystępuję już do zanalizowania otaczającej nas współcześnie rzeczywistości przy pomocy tych nowych kryteriów światopoglądowych. Przy czym w księdze trzeciej analizuję tę rzeczywistość dla ustalenia czy faktycznie przeżywamy obecnie okres przełomu od jednej epoki do drugiej i jakie na to mamy rozumowe dowody. A ponieważ analiza ta daje nam odpowiedź pozytywną, więc w konsekwencji w księdze czwartej szkicuję zarys strukturalny tej nadchodzącej nowej epoki, dążąc przy pomocy wyników analitycznych, osiągniętych w księgach poprzednich, do nakreślenia takiej struktury tej epoki, jakaby najbardziej odpowiadała wymogom praw natury w narastających warunkach życia człowieka na ziemi — i tym samym stanowiła najbardziej odpowiednie ramy dla harmonijnego rozwoju dalszego życia ludzkości przy jej obecnym cywilizacyjnym poziomie.

Takimi więc są: geneza, treść i cel zamieszczonej poniżej pracy.

KSIĘGA I.

# ZARYS EKONOMII NATURALNEJ



Zanim przejdziemy do rozpatrzenia zagadnień ekonomicznych, zawartych w tej księdze — zaznaczyć tu muszę, że pojęć „teoria ekonomii klasycznej“ i „teoria ekonomii naturalnej“, którymi posługuje się w niniejszej mej pracy, używam w tym znaczeniu, iż przez pojęcie „teoria ekonomii klasycznej“ oznaczam cały kompleks tez ekonomicznych, zarówno oderwanych jak i wywodzących się od istotnych praw naturalnych — a postawionych przez ekonomiczną szkołę klasyczną i szkoły od niej pochodne (jak szkoła socjalistyczna, szkoła psychologiczna itd.) — a który to kompleks tez stanowił dotychczas kościec nauki ekonomii — zaś przez pojęcie „teoria ekonomii naturalnej“ oznaczam kompleks tych tylko tez ekonomicznych, postawionych zarówno przez dotychczasową naukę ekonomii, jak i przez pracę niniejszą — które dążą do wyjaśnienia zjawisk ekonomicznych wyłącznie przy pomocy działania praw naturalnych, tak fizycznych jak i duchowych, ogólnie obowiązujących w wszechżyciu na ziemi — a więc rządzących także i w dziedzinie ludzkiego gospodarowania, jako przecież tylko jednej z wielu gałęzi tego wszechżycia.

# DZIAŁ I.

## PRZEDMIOT LUDZKIEGO GOSPODAROWANIA

Przedmiotem ludzkiego gospodarowania są dobra gospodarcze oraz czynności gospodarcze, konieczne dla osiągnięcia tych dóbr.

Zanim więc przejdziemy do rozpatrzenia działania praw natury, dotyczących przedmiotu ludzkiego gospodarowania — musimy najpierw zapoznać się nieco z samą istotą czynności gospodarczej oraz z istotą dobra gospodarczego.

### Czynność gospodarcza i jej charakterystyczna cecha.

Pod wpływem instynktu samozachowawczego, a w dalszym ciągu pod wpływem instynktu radości życia — odczuwa człowiek cały szereg potrzeb, dla zaspokojenia których rozwija swą psychofizyczną działalność.

A więc swe zabiegi o żywność czy przyjaźń — lub wreszcie zabiegi o celu pośrednim, zdążające do uzyskania większej sprawności zabiegów bezpośrednich — jak np. zabiegi o rozwój swej siły fizycznej, o rozwój swej zręczności, swej woli, wiedzy — itd.

Wszystkie te czynności wymagają wydatkowania na nie pewnego zasobu naszej energii psychofizycznej. Nie wszystkie zaś one przynoszą w swych skutkach przyrost tej energii. Gdyż np. spożycie środka żywności czy wdech powietrza — przynosi nam w swych skutkach pewien bezpośredni przyrost energii. Natomiast przebiegnięcie pewnej przestrzeni lub rozwiązanie zadania matematycznego, same jako takie, jako czynności oder-

wane, nie przynoszą nam bezpośrednio żadnego przyrostu energii.

Z tych przyczyn więc, dla utrzymania stale pewnego dostatecznego zasobu swej psychofizycznej energii, musi człowiek wydzielać sobie z pośród wszystkich swych czynności pewną ilość takich, które mogą w swych skutkach przyczyniać się do wzmożenia lub ochrony jego energii, a których rozwój może być uzależniony od woli człowieka. I czynności te musi człowiek należycie rozwijać, traktując je jako czynności dla zasobu swej energii dochodowe.

Grupa tych czynności, składająca się bądź z czynności wyznaczonych przez naturę, bądź z czynności dobranych sobie przez człowieka, zależnie od jego warunków życiowych — stanowi zakres jego czynności gospodarczych.

**Czynnościami gospodarczymi człowieka są więc te czynności, które zgodnie z jego świadomym założeniem, przyczyniać się mają w swych skutkach do przyrostu lub zachowania jego energii w stopniu większym — niż wynosi zasób tej energii, wydany na ich wykonanie.**

Istotnym celem każdej czynności gospodarczej jest więc zaspokojenie potrzeby zysku w zakresie przyrostu lub zachowania zasobu naszej energii psycho-fizycznej. Występujące zaś najczęściej równoczesne zaspakajanie przy pomocy tej czynności także jakiejś innej potrzeby, jest tu tylko celem ubocznym, najczęściej mimowolnym.

Wzmocnienie sił a nie zaspokojenie smaku jest istotnym celem picia mleka czy lekarstwa, — zarobek a nie przyjemność jest istotnym celem najemnego tańczenia w kabarecie.

Istotnym celem zaś wszelkich innych czynności ludzkich jest przedewszystkiem zaspokojenie danej potrzeby, przyczem kwestia czy dana czynność przyniesie nam w swych skutkach stratę czy też mimowolny zysk w zasobie naszej energii nie odgrywa tu istotnej roli, gdyż nie pod tym kątem widzenia dokonujemy tych czynności.

I te konieczne ograniczenia w swobodzie naszego działania przy dokonywaniu każdej świadomie podejmowanej czynności gospodarczej, wynikające z troski, by bilans w zakresie dochodu i rozchodu naszej energii był przy tych czynnościach dodatni — stają się m. in. przyczyną tej pewnej przykrości, jaką prawie zawsze odczu-

wa człowiek przy wykonywaniu tych czynności gospodarczych.

I tak np. tensam spacer, gdy odbywamy go dla rozrywki sprawia nam przyjemność — a gdy odbywamy go ściśle dla zysku w zasobie naszej energii, a więc jako czynność gospodarczą np. leczniczą, skutkiem ograniczeń, wypływających z wskazówek lekarza itd. — będzie nam z reguły sprawiać przykrość.

Dla odróżnienia więc od czynności gospodarczych wszelkich innych świadomych czynności, nie mających za zadanie przynoszenia nam zysku w zakresie energii — wszystkie te czynności nazwiemy czynnościami kulturalnymi, gdyż wszystkie one są zawsze wykładnikiem dodatnim lub ujemnym kultury danego człowieka.

Poza czynnościami zaś gospodarczymi i kulturalnymi stoją już tylko procesy fizjologiczne i psychiczne, oraz czynności nieświadome.

Różnica między czynnościami gospodarczymi a kulturalnymi wyraźnie więc występuje i wyraźnie zarysowuje się granica między nimi. Granica ta jednak z natury rzeczy musi być ruchomą, w zależności od tego pod jakim kątem patrzenia traktuje człowiek w danym wypadku daną czynność. I dlatego nawet taka czynność z przeznaczenia swego gospodarcza, jak np. odżywianie się — może stać się w danym konkretnym wypadku czynnością kulturalną, gdy np. będziemy spożywać potrawy w postaci zbyt obfitej uczty rozrywkowej, która zamiast zysku, o który wówczas nie dbamy, przyniesie nam stratę w zasobie naszej energii.

Inaczej ujmuje tę kwestię ekonomia klasyczna. Dzieli ona również czynności ludzkie na gospodarcze i niegospodarcze — lecz za podstawę tego podziału przyjmuje fakt: czy dana czynność służy bezpośrednio do zaspakajania potrzeby, czy też tylko do zdobywania środka dla zaspokojenia potrzeby. Uznając — jak wiadomo — za czynności gospodarcze tylko czynności tej ostatniej kategorii — pierwszej zaś za niegospodarcze.

Jest to teza, jak wiele tez ekonomii klasycznej, luźna, nienawiązana do podglebia życia — i skutkiem tego nie odtwarza nam należycie obrazu rzeczywistości. Gdyż według niej okazuje się, że np. zjadanie śniadania przez

pastuszka będzie jego czynnością niegospodarczą — a natomiast gospodarczą będzie wycinanie sobie fujarki do grania (przygotowywanie środka do zaspokojenia potrzeby).

Według zaś wyżej wymienionej tezy ekonomii naturalnej — zjadanie śniadania jest czynnością gospodarczą — zaś wycinanie fujarki czynnością kulturalną, a gospodarczą tylko w tym wypadku, gdy fujarkę tę wycina on w celu gospodarczego zysku np. w celu sprzedaży itp.

I tak przecież, i tylko tak, traktujemy te sprawy w realnym życiu.

Zatem istotną cechą czynności gsopodarczej, odróżniającą ją od innych czynności ludzkich — jest jej docelowa dążność do przynoszenia zysku w zakresie zasobu naszej energii życiowej.

**Rodzaje czynności gospodarczej.**

Powyżej ustaliliśmy cechę istotną czynności gospodarczej, odróżniającą tę czynność od innych czynności ludzkich. Obecnie musimy zbadać, które kategorie czynności ludzkich cechę tę posiadają i wobec tego należą do zakresu czynności gospodarczych?

A ponieważ ustaliliśmy, że cechą istotną czynności gospodarczej jest przynoszenie zysku w zakresie zasobu naszej energii życiowej — więc by można się przekonać, które z czynności ludzkich cechę tę posiadają — musimy najpierw sprecyzować sobie istotę zasobu energii życiowej.

Energią życiową człowieka — w znaczeniu ekonomicznym — są te wszystkie ludzkie siły, którymi człowiek może rozporządzać w celu zdobywania przy ich pomocy potrzebnych mu dóbr gospodarczych i kulturalnych.

A więc na zasób energii życiowej człowieka składają się przedewszystkiem psycho-fizyczne siły jego organizmu. Zasób ten energii występuje u każdego człowieka, od człowieka jakby-zoologicznego począwszy. — I dlatego ten zasób energii nazwiemy zasobem energii naturalnej.

Zasób energii naturalnej może występować tak pod swą kinetyczną postacią — jako istotne, tkwiące w naszym organiźmie siły — jak i pod postacią potencjalną tj. pod postacią dóbr, przy pomocy których możemy zwiększyć nasz kinetyczny za-

sób energii naturalnej. A więc na nasz potencjalny zasób energii naturalnej składają się dobra takie, jak będące w naszym rozporządzeniu środki żywności, narzędzia pracy — itd.

Zatem zasób energii naturalnej człowieka występuje bądź pod postacią kinetyczną, bądź pod postacią kinetyczną i potencjalną.

Ale wiemy przecież, że człowiek żyjący w społeczeństwie może zdobywać potrzebne mu dobra także i przy pomocy pracy innych ludzi. Przy pomocy psycho-fizycznych sił innych ludzi — czyli przy pomocy ich zasobu energii życiowej.

Ten cudzy zasób energii, zużywany na rzecz naszego władztwa — nazwiemy więc zasobem naszej energii społecznej.

Zasób energii społecznej występuje również i pod postacią kinetyczną i pod postacią potencjalną. A w szczególności postacią kinetyczną naszego zasobu energii społecznej jest cudzy zasób energii życiowej, występujący w postaci cudzych usług i dóbr gospodarczych, a zużywany na rzecz zaspakajania naszych potrzeb. Zaś postacią potencjalną naszego zasobu energii społecznej jest zasób naszych dóbr, przy pomocy których możemy uzyskać na rzecz naszych potrzeb cudzą energię życiową. Zatem nasz zasób potencjalnej energii społecznej będzie się składać z dóbr takich jak środki żywności, przy pomocy których możemy sobie wyprodukować pracę niewolnika, jak dobra wymienne, przy pomocy których możemy sobie wynająć pracownika lub nabyć towary — itd.

Na podstawie więc powyższych ustaleń możemy już postawić tezę, że każdy człowiek posiada kinetyczny względnie też i potencjalny zasób energii naturalnej — a człowiek, żyjący w społeczeństwie może posiadać ponadto kinetyczny i potencjalny zasób energii społecznej.

Gdy więc mówimy, że czynność gospodarcza przynosi nam zysk w zakresie zasobu naszej energii życiowej, to rozumiemy przez to, że czynność ta przynosi nam przyrost naszego kinetycznego lub potencjalnego zasobu energii naturalnej, względnie społecznej. I w tym też znaczeniu będziemy w dalszej części tej pracy używać pojęcia „zasób energii", rozumiejąc pod nim zarówno kinetyczny jak i potencjalny zasób energii życiowej naturalnej, względnie społecznej. A tylko w wypadkach, gdy będzie nam chodziło tylko o ściśle określony jeden z tych czterech zasobów energii — będziemy to wyraźnie zaznaczali.

I teraz, gdy ustaliliśmy sobie istotę zasobu energii, możemy skolei przystąpić do zbadania, które kategorie czynności ludzkich przyczyniają się do zwiększania zasobu naszej energii i należą wskutek tego do zakresu czynności gospodarczych?

Przede wszystkiem do czynności gospodarczych w tym znaczeniu będą należeć te czynności, które przyczyniają się bezpośrednio do zwiększenia rozmiarów zasobu naszej energii. A więc czynności:

a) zdążające do spotęgowania zasobu naszych psychofizycznych sił, jak n. p. odżywianie się, leczenie itd,

b) czynności, zdążające do uzyskiwania na rzecz naszej gospodarki cudzej pracy lub skutków jej, jak n. p. wynajem cudzych usług, nabywanie towarów itd.,

c) czynności, zdążające do zwiększenia zasobu naszych środków odżywczych i innych dóbr, mogących wzmocnić nasze siły psychofizyczne,

d) a wreszcie czynności, zdążające do zwiększenia zasobu naszych dóbr wymiennych, przy pomocy których możemy uzyskać na rzecz naszej gospodarki cudze usługi, względnie cudze dobra.

Te cztery rodzaje naszych czynności — należą więc bezsprzecznie do zakresu naszych czynności gospodarczych — gdyż każda z ich kategorii przyczynia się do zwiększania innego z pośród czterech zasobów energii.

Ale przecież rozwijamy nasze czynności gospodarcze nie w tym celu, by przy ich pomocy osiągnąć zwiększenie zasobu naszej energii — jako cel ostateczny. Lecz dążymy do zwiększenia zasobu naszej energii dlatego, by ten zwiększony zasób energii umożliwił nam pełniejsze rozwinięcie naszych dalszych czynności gospodarczych i kulturalnych, wymaganych przez nasze potrzeby życiowe. Słowem dążymy do zwiększenia naszego zasobu energii dlatego, by ten zasób był dla nas bardziej skutecznym w zakresie swego wyładowania się.

Skuteczność zaś wyładowania się naszego zasobu energii zależy nie tylko od samej wielkości tego zasobu, ale również:

1) od sprawności naszych psycho-fizycznych organów, przy pomocy których zużywamy zasób naszej energii na rzecz naszych czynności gospodarczych i kulturalnych,

2) od sprawności narzędzi pracy i woli, przy pomocy których potęgujemy wydajność naszych czynności gospodarczych

czy kulturalnych, a tymsamym powiększamy skuteczność wyładowania się zasobu naszej energii — a wreszcie skuteczność wyładowania się zasobu naszej energii zależy też

3) od zewnętrznych warunków środowiskowych, bardziej lub mniej pomyślnych dla skuteczności wyładowania się zasobu naszej energii.

Te trzy warunki więc, aczkolwiek nie decydują o samej wielkości zasobu naszej energii — to jednak decydują istotnie o skuteczności wyładowania się tego zasobu, wobec czego działanie ich łączy się organicznie z zagadnieniem i celem naszych czynności gospodarczych.

A ponieważ dobór tych trzech kategorii warunków w dużym stopniu zależnym jest od naszej woli, gdyż przy pomocy odpowiednich czynności możemy wpływać i na usprawnienie naszych organów psycho-fizycznych, i na dobór naszych narzędzi pracy i woli — a także i na jakość naszego środowiska — więc nasuwa się pytanie — czy czynności nasze, zdążające według naszej woli do wytworzenia takich warunków, w których wyładowanie się naszego zasobu energii byłoby bardziej skutecznym — należą do czynności kulturalnych czy też do zakresu czynności gospodarczych?

A więc czy zakres naszych czynności gospodarczych obejmuje tylko czynności, zdążające do zwiększenia samego zasobu energii, czy też zakres tych czynności rozciąga się również i na czynności, zmierzające do spotęgowania skuteczności wyładowania się tego zasobu energii? Przy czym odrazu wyłania się tu problem drugi, a mianowicie: czy czynnościami gospodarczymi są wszystkie czynności, zdążające do spotęgowania skuteczności wyładowania się naszego zasobu energii — czy też tylko te czynności, które zdążają do spotęgowania tego wyładowania się wyłącznie w zakresie czynności gospodarczych?

Gdy ujemiemy tę sprawę z punktu widzenia prostej logiki, to przedstawi się ona następująco:

Dla człowieka, gospodarującego w celu uzyskania większej możliwości rozwinięcia swych następnych czynności gospodarczych i kulturalnych, by przy ich pomocy lepiej zaspokoić swe potrzeby — ważnym jest nie to jak wielkim jest jego zasób energii, lecz jak skutecznym jest ten zasób. A więc wobec tego zakres czynności gospodarczych, logicznie biorąc, winienby

obejmować także i czynności, zdążające do spotęgowania skuteczności wyładowania się tego zasobu energii.

Tak, lecz przecież czynności, zdążające do podniesienia skuteczności wyładowania się zasobu naszej energii — siłą faktu już same wymagają wydatkowania na wykonanie ich pewnej ilości naszej energii. Przyczem wydatkowanie tej energii na czynności, zdążające do zwiększenia skuteczności wyładowania się zasobu naszej energii w zakresie czynności kulturalnych — jest już właściwie wydatkowaniem tej energii na cele kulturalne.

Bo gdy n. p. robię lub kupuję sobie narty, by przy pomocy tego narzędzia mej działalności kulturalnej zwiększyć skuteczność wyładowania się tego mego zasobu energii, jaki poświęcam na cele turystyki zimowej — to przecież wydatek mej energii, zużytej na cele kupna czy zrobienia sobie tych nart — jest już jej wydatkowaniem wyłącznie i bezpośrednio na cele zaspokojenia mych potrzeb kulturalnych.

Podobnie też ma się sprawa, gdy n. p. płacę za lekcję muzyki, by potem mieć z mej gry lepsze zaspokojenie mej odnośnej potrzeby kulturalnej.

Gdy zaś kupuję sobie pług, by zwiększyć skuteczność wyładowania się mego zasobu energii, jaki poświęcam na cele mej gospodarki rolnej — to znów wydatkowanie mej energii na kupno tego pługa jest jej zużywaniem wyłącznie i bezpośrednio na cele odnośnych mych potrzeb gospodarczych.

Inaczej natomiast przedstawia się ta sprawa, gdy wydatkuję mą energię na cele czynności, zdążających do zwiększenia samego zasobu energii.

Wówczas bowiem wydatek ten energii przeznaczony jest zawsze bezpośrednio na cele mej gospodarki — bez względu na to czy zwiększam zasób mej energii z myślą o zaspokojeeniu przy pomocy tej nadwyżki energii jakiejś mej potrzeby gospodarczej czy też potrzeby kulturalnej.

Bo gdy odżywiam się n. p. intensywniej nawet w celu dokonania jakiegoś wydatniejszego wyczynu sportowego — to jednak bezpośrednio zachodzi tu tylko fakt zwiększenia się zasobu mej energii — skutkiem czego

czynność intensywniejszego odżywiania się jest zawsze tylko czynnością gospodarczą — mimo, że dokonujemy jej w celu przyszłego, lepszego zaspokojenia swej potrzeby kulturalnej. Zwiększenie zasobu naszej energii przy pomocy intensywniejszego odżywiania się — jest bowiem tylko zwiększeniem zasobu tej energii, którą potem możemy zużyć bądź na zamierzony cel — wyczynu sportowego — bądź na jakikolwiek inny cel n. p. czynności gospodarczej.

A podobnie ma się też sprawa, gdy n. p. podejmuję się dodatkowej pracy zarobkowej, by sobie zebrać środki na wycieczkę.

I tu bowiem wydatek energii, uskuteczniony na zebranie większej kwoty pieniędzy — jest wydatkiem, uskutecznionym, na cele zwiększeenia mego potencjalnego zasobu energii społecznej, jest więc wydatkiem uskutecznionym na cele czynności gospodarczej.

A więc prosta logika wskazuje nam, że zakres czynności gospodarczych winien obejmować te wszystkie czynności, które zdążają do zwiększenia zasobu naszej energii — oraz te wszystkie czynności, które zdążają do zwiększenia skuteczności wyładowania się naszego zasobu energii — lecz tylko wyładowania tego w zakresie czynności gospodarczych. Natomiast czynności, zdążające do zwiększenia skuteczności wyładowania się zasobu naszej energii w zakresie naszych czynności kulturalnych — winnyby już należeć raczej do zakresu czynności kulturalnych.

Tak mówi nam prosta logika. A spojrzyjmy teraz jak w tej sprawie wypowiada się realne życie? Gdyż dopiero ten wskaźnik, przy naszym systemie pracy, może nam dać zasadne wytyczne dla ostatecznego ustalenia, które kategorie czynności ludzkich zaliczyć należy do zakresu czynności gospodarczych, a które do zakresu czynności kulturalnych.

Istotną cechą czynności gospodarczej jest — jak ustaliliśmy — dążenie do przysporzenia nam zysku w zakresie zasobu naszej energii. Czyli prostszymi słowy — cechą charakterystyczną czynności gospodarczej jest jej docelowe dążenie do gospodarczej opłacalności.

Spojrzyjmy więc, które spośród czynności naszych, zdążających do spotęgowania skuteczności wyładowania się naszego

zasobu energii — wykonujemy tylko wówczas, gdy dają szanse takiej opłacalności, a które wykonujemy nie licząc się z tym względem.

> Ustaliliśmy poprzednio, że skuteczność wyładowania się zasobu naszej energii zależy od sprawności naszych narzędzi pracy i woli, od sprawności naszych organów psychofizycznych oraz od warunków środowiskowych. Musimy więc rozpatrzyć kolejno czynności, zdążające do osiągnięcia tych trzech celów.

Weźmy najpierw pod uwagę czynności, zmierzające do przysporzenia nam narzędzi, zwiększających naszą sprawność gospodarczą względnie kulturalną.

Gdy kupujemy np. traktor dla naszego gospodarstwa — to przede wszystkim liczymy się z jego gospodarczą opłacalnością. A więc czy dochód gospodarczy, przyrosły wskutek użycia tego traktora będzie większy po potrąceniu kosztów nabycia i utrzymania tego traktora — niż dochód przyrosły wskutek użycia koni, pomniejszony o koszta nabycia i utrzymania tych koni, które tym traktorem chcemy zastąpić. Gdy szans takich nie mamy, danego narzędzia pracy nie kupujemy, względnie w jego miejsce nabywamy inne narzędzie, rokujące nam większą opłacalność w danych warunkach pracy. Zamiast traktora kupimy więc konie — itp.

A czy tym samym miernikiem powodujemy się, gdy nabywamy narzędzie, potęgujące naszą sprawność kulturalną?

Gdy kupuję np. narty to liczę się przede wszystkim z tym czy mogą one zaspokoić należycie moją potrzebę turystyczną, względnie sportową. I jeśli większą wagę przywiązuję do mej potrzeby turystycznej to wybiorę takie narty, które do tego celu lepiej się nadają, choć mniej są odpowiednie dla jakichś ewolucji sportowych. Natomiast nie liczę się zasadniczo z tym, które z tych nart mogą lepiej przyczynić się do wzrostu lub zaoszczędzenia mych sił fizycznych. A jeśli biorę pod uwagę i tę ostatnio wymienioną kwestię — to tylko w tym sensie, by dane narty wskutek swej lekkości itp. pozwoliły mi wykorzystać zasadniczo taki sam zapas energii, przeznaczony na dotyczące cele kulturalne, — w sposób lepiej zaspakajający odnośne moje potrzeby kulturalne. A więc np., by przy nakładzie takiego samego czasu, kosztów, sił — pozwoliły mi na odbycie większej czy ładniejszej wycieczki itd.

Dobieranie nart pod tym kątem, by używanie ich zużywało jak najmniej mej energii — będzie więc czynnością, dążącą do spotęgowania skuteczności wyładowania się mego odnośnego zasobu energii, lecz ściśle w zakresie mych czynności kulturalnych. I zarówno tej czynności, jak i dobierania nart stosownie do mych upodobań kulturalno-turystycznych — nie dokonuję pod kątem ich gospodarczej opłacalności — jak np. dokonuję czynności kupna traktora.

Prawda, że jeśli np. na kupno nart przeznaczam przy swych zasobach finansowych kwotę do 30 zł. — to wybierając narty możliwie najlepiej odpowiadające moim potrzebom kulturalnym — równocześnie będę się starał kupić je jak najtaniej. Lecz przecież czynność targowania się czy też wyszukiwania najtańszego źródła zakupu — jest czynnością odrębną od czynności nabywania (uzyskiwania) nart. I czynność ta, jako zdążająca pośrednio do zwiększenia mego zasobu energii przez zachowanie jej jak największego remanentu — jest siłą rzeczy czynnością zawsze gospodarczą, bez względu na to czy np. zaoszczędzone przez tanie kupno 5 zł. mam zamiar zużyć na inny cel kulturalny czy też na jakiś cel gospodarczy.

Jak więc przy dobieraniu nart, powiedzmy lżejszych — chodzi nam bezpośrednio nie o zaoszczędzenie naszego zasobu energii, by zachować większy jej remanent, lecz o to, by wielkość tej energii, przeznaczoną na cele kulturalne — lepiej w tych celach wykorzystać, tak znów przy targowaniu ceny nart chodzi nam bezpośrednio o zachowanie większego remanentu naszej energii. I dlatego pierwsza czynność, jako zużywająca naszą energię bezpośrednio na cele kulturalne jest czynnością kulturalną, zaś druga, jako zużywająca naszą energię bezpośrednio na cele gospodarcze (względne zwiększenie zasobu energii) jest czynnością gospodarczą.

A tak, jak przy kupnie traktora, postępujemy przy kupnie maszyny tkackiej i w ogóle wszelkich narzędzi pracy gospodarczej. Tak zaś, jak przy kupnie nart, postępujemy przy kupnie fortepianu, książki i w ogóle wszelkich narzędzi naszej działalności kulturalnej.

Pierwszych czynności dokonujemy pod kątem ich gospodarczej opłacalności — drugich pod kątem najlepszego zaspokojenia naszych dotyczących potrzeb kulturalnych — w granicach rozporządzalnego na ten cel zasobu naszej energii.

Zatem w zakresie czynności, zdążających do przysporzenia nam narzędzi, zwiększających naszą sprawność gospodarczą względnie kulturalną — nasza hipoteza, iż czynnościami gospodarczymi są tu tylko te spośród czynności, zdążających do spotęgowania skuteczności wyładowania się naszego zasobu energii, które odnoszą się do tego wyładowania się tylko w zakresie czynności gospodarczych — znajduje pełne potwierdzenie w realnym życiu. Tylko czynności, zdążające do przysporzenia nam narzędzi, zwiększających naszą sprawność gospodarczą, traktujemy w realnym życiu jako czynności gospodarcze i dokonujemy ich pod kątem ich gospodarczej opłacalności. Pod kątem przysparzania nam zysku w zakresie zasobu naszej energii.

A zupełnie analogicznie przedstawia się ta sprawa w realnym życiu — w zakresie czynności, zdążających do spotęgowania skuteczności wyładowania się zasobu energii — przez usprawnienie naszych organów psycho-fizycznych względnie przez ulepszenie naszych warunków środowiskowych.

Zawodowy bokser wykłada koszty na dalsze lekcje boksu zasadniczo tylko o tyle o ile może spodziewać się z tego potem proporcjonalnego zwiększenia się swoich dochodów. Ucząc się buchalterii czy innej umiejętności ściśle fachowej, która prawie, że nie może wpłynąć na zwiększenie się pojemności naszych potrzeb kulturalnych (zwiększyć naszej zdolności do radości życia) — liczymy się zawsze z tym — czy nauka ta nam się gospodarczo opłaci.

Podobnie też gdy np. zdążamy do ulepszenia naszych warunków środowiskowych przez zawarcie jakiejś umowy handlowej czy przez użyźnianie naszej roli — liczymy się z tym — czy czynności te będą gospodarczo opłacalne. Jeśli szans takich nie mamy — czynności tych nie dokonujemy.

Natomiast człowiek, uczący się tańca dla przyjemności — jak również człowiek, uprawiający swój ogród w celach estetycznych — postępuje analogicznie jak ów turysta kupujący narty.

Gdy więc z powyższego widzimy, że realne życie w całej pełni potwierdza naszą hipotezę co do charakteru czynności,

zdążających do spotęgowania skuteczności wyładowania się naszego zasobu energii — możemy już teraz hipotezę tę wypowiedzieć w formie tezy i ustalić, iż spośród czynności, zmierzających do spotęgowania skuteczności wyładowania się naszego zasobu energii — tylko czynności, zmierzające do spotęgowania skuteczności tego wyładowania się w zakresie czynności gospodarczych są czynnościami gospodarczymi — a natomiast czynności, zmierzające do spotęgowania skuteczności tego wyładowania się w zakresie czynności kulturalnych — są czynnościami kulturalnymi.

Według więc powyższych ustaleń do czynności gospodarczych należą następujące kategorie czynności ludzkich:

1. Czynności, zdążające do zwiększenia przez przyrost lub ochronę kinetycznego i potencjalnego zasobu naszej energii naturalnej.
2. Czynności, zdążające do zwiększenia przez przyrost lub ochronę kinetycznego i potencjalnego zasobu naszej energii społecznej.
3. Czynności, zdążające do spotęgowania skuteczności wyładowania się naszego zasobu energii — w zakresie czynności gospodarczych.

Te trzy zasadnicze kategorie czynności ludzkich stanowią więc zakres czynności gospodarczych.

Dobór czynności z kategorii pierwszej w dużym ich stopniu dyktuje nam sama natura, — dobór pozostałych czynności gospodarczych zależnym jest od woli człowieka, a wszczególności od jego uzdolnień, warunków życia itd.

Wszelkie inne czynności ludzkie są czynnościami kulturalnymi względnie procesami fizjologicznymi lub psychicznymi, albo czynnościami nieświadomymi, a zdążającymi zawsze do zwiększania naszego władztwa gospodarczego lub kulturalnego (np. odżywianie się niemowlęcia).

Teraz tembardziej nam się uwydatnia jak powierzchownym i mylnym jest podział czynności ludzkich na gospodarcze i niegospodarcze — według tezy ekonomii klasycznej. Tezy, twierdzącej, iż czynnościami gospodarczymi są wszystkie te czynności, które zdążają do przygotowania środków do zaspokojenia potrzeb.

Gdyż po pierwsze w ogóle nie ma czynności ludzkiej, któraby nie służyła do zaspokojenia jakiejś potrze-

by — bo gdybyśmy odnośnej potrzeby nie odczuwali, tobyśmy też i dotyczącej czynności nie wykonywali. A powtóre, gdyby nawet stanąć na stanowisku, że przez pojęcie „potrzeba" teoria ekonomii klasycznej rozumie tylko potrzebę główną (najedzenie się, zagranie na fujarce), a nie obejmuje tym pojęciem potrzeb pomocniczych (ukrajanie chleba, by się nim najeść, zrobienie fujarki, by na niej zagrać) nazywając te potrzeby pomocnicze środkami do zaspokojenia potrzeb (głównych) — to jednak i w tym znaczeniu odnośna teza ekonomii klasycznej utrzymać się nie da. Wykazaliśmy bowiem, że cały szereg czynności, służących właśnie do zaspokojenia potrzeby głównej, jak odżywienie się, wyspanie itd. — są czynnościami gospodarczymi i jako takie traktujemy je w realnym życiu. A znów cały szereg czynności, zdążających do zaspokojenia potrzeb pomocniczych (czyli czynności zdążających wg ekonomii klasycznej do przygotowania środków do zaspokojenia potrzeb) jak np. zrobienie fujarki, kupno nart, zasadzenie ozdobnego kwiatka w ogrodzie — są czynnościami kulturalnymi i jako takie traktujemy je w realnym życiu.

W zakończeniu tego ustępu zaznaczyć tu jeszcze muszę, że wiele czynności ludzkich — jak to podnosi i teoria ekonomii klasycznej — służy równocześnie do zaspakajania dwóch lub więcej potrzeb. Jak np. czynność odżywiania się — jest zaspakajaniem potrzeby regeneracji naszych sił fizycznych, ale równocześnie także i zaspakajaniem potrzeby uciszenia przykrego uczucia głodu, najczęściej też zaspakajaniem potrzeby smaku itd.

Gra artysty w teatrze jest zaspakajaniem potrzeby gospodarczej: zarobku — ale też i zaspakajaniem potrzeby artystycznego wyładowania się w zakresie swych uzdolnień, potrzeby nasycenia swej ambicji czy też i zaspokojeniem innych jeszcze potrzeb kulturalnych, jak przypodobania się narzeczonej — itd.

A ponieważ czynności gospodarcze są czynnościami z natury swej koniecznymi, a z drugiej strony z reguły prawie zawsze przykrymi z przyczyn nieodzownego liczenia się z bilansem energii życiowej przy ich dokonywaniu oraz właśnie tej ich przymusowej konieczności — więc można powiedzieć, że filozofia życia człowieka w dużej mierze polega na tym, by tak

dobrać swe czynności gospodarcze, by one równocześnie zaspakajały też i pewne jego potrzeby kulturalne, których zaspokojenie przynosiłoby mu zwiększenie zadowolenia z życia — i w ten sposób rekompensowało przykrość immanentnie związaną z przymusowym dokonywaniem czynności gospodarczych.

Problem ten w dużym stopniu rozwiązała natura odnośnie do zwierzęcia, i człowieka jakby-zoologicznego. Nie rozwiązał go jeszcze należycie człowiek wielkomózgowy — i od czasu, gdy człowiek stał się przeważająco spekulatywnie myślącym, nigdy już w pełni go nie rozwiąże — i dlatego nigdy też „nie powróci do utraconego raju".

W każdym razie można powiedzieć, że dziś bliżej rozwiązania tego problemu stoi np. artysta i wieśniak, niż ogół ludzi innych zawodów, a zwłaszcza tzw. pół-inteligentów i robotników. I dlatego m. i. u tych ostatnich kategorii ludzi spotykamy się z tak znacznym niezadowoleniem z życia.

Do teorii powyższej, twierdzącej, iż wszelka działalność człowieka rozpada się na działalność gospodarczą i kulturalną — powrócimy jeszcze w dalszych częściach tej pracy, a w szczególności, gdy będziemy mówić o całokształcie władztwa człowieka i o rozpadaniu się tego władztwa na gospodarcze i kulturalne, dla rozwoju których służą właśnie czynności gospodarcze względnie kulturalne.

Tu zaznaczyć tylko jeszcze muszę, że teoria ta aczkolwiek silnie atakowaną być może zwłaszcza przez tych, którzy nie rozumieją należycie istoty jedności wszechżycia i stąd rozróżnianie jego odrębnych funkcji są zawsze skłonni podciągać pod pojęcie nieuzasadnionego ataku na tę jedność — to jednak jest ona podstawową dla zrozumienia szeregu zagadnień gospodarczych, jak również społeczno - gospodarczych oraz społeczno kulturalnych. I stąd ze względów oportunistycznych w pracy tej musiałem ją zamieścić.

Pozatem zaś ma ona swe oparcie w odwiecznej filozofii człowieka, wypowiedzianej w opowieści o raju — z którą to opowieścią stuprocentowo harmonizuje.

Na pozór dziwna i niezrozumiała to opowieść. Bo jakże to, głosi nam przecież, że za to, iż człowiek sięgnął po jabłko z drzewa świadomości złego i dobrego (a więc

za to, że pogłębił swą świadomość), ukaranym został wygnaniem z raju i skazaniem na pracę w pocie czoła nad zdobywaniem codziennego chleba. Równocześnie zaś to „jabłko" jest aktem płciowym. Więc akt płciowy jest tu równoznaczny z aktem pogłębienia swej świadomości, — za pogłębienie swej świadomości człowiek zostaje ukarany, — a praca, ta praca gloryfikowana przez wszystkie umoralniające filozofie świata, tu przedstawiona jako kara?!

Tak dziwacznie wygląda ta opowieść, gdy spojrzeć na nią pobieżnie. Gdy jednak wniknąć w nią głębiej — to widać, że nie jest ona niczym innym, jak klasycznie prostym i jasnym zobrazowaniem faktu dojścia człowieka do tego stanu świadomości, w którym zrozumiał, że nie wszystkie wykonywane przez niego czynności są dla niego jednogatunkowe. Gdy zrozumiał, że jedne z nich wykonuje wtedy, gdy ma do nich pociąg, gdy odczuwa ich potrzebę, — inne bez względu na swą chęć w danej chwili, wykonywać musi, bo służą one do podtrzymania jego sił, do podtrzymania zasobu jego energii życiowej.

I według tej opowieści stało się to tak: człowiek sięgał po owoc z drzewa, bo był głodny. Pod drzewem była Ewa. Adam poczuł pociąg płciowy ...i po raz pierwszy zerwanie jabłka z drzewa dla wzmocnienia swych sił uświadomił sobie jako przykrą konieczność — sięgnął więc po Ewę jako po jabłko rozkoszy.

W tym momencie uświadomił sobie podział swych czynności na czynności gospodarcze i kulturalne (jeśli użyjemy naszej nomenklatury) — i od tej chwili „utracił raj" i w pocie czoła pracować musi na chleb codzienny, bo już wnikła w jego mózg świadomość, iż czynności gospodarcze są koniecznością, więc już tym samym przykrą koniecznością, które czy chce czy nie chce wykonywać musi, by móc żyć.

I w tym jedynie sensie opowieść o raju staje się zrozumiałą jako przedziwnie prosty i jasny obraz przełomu w świadomości pierwotnego człowieka — i najistotniejszych skutków tego przełomu. A równocześnie ta odwieczna filozoficzna opowieść o raju — staje się pełnym uzasadnieniem dla teorii podziału wszelkich

czynności ludzkich na gospodarcze i kulturalne i całokształtu jego władztwa na kulturalne i gospodarcze, z których gospodarcze jest nieodzownym, lecz tylko pomocniczym w stosunku do kulturalnego władztwa człowieka.

Lecz ponadto zaznaczyć tu trzeba, że dopiero miłość Boga i wynikająca z niej miłość świata i własnego życia — zdolna jest uchylić ujemne skutki tego uświadomienia sobie przez człowieka różnicy między czynnościami gospodarczymi a kulturalnymi. Tylko bowiem ta miłość spowodować może, że czynności gospodarcze wykonywane w jej imię stają się jakgdyby czynnościami wtórnie kulturalnymi, a więc tym samym jednogatunkowymi z innymi czynnościami kulturalnymi.

Zapoznawszy się w ten sposób ogólnie z istotą czynności gospodarczej — przejdziemy obecnie do zapoznania się z istotą dobra gospodarczego. Przyczem, jak już z powyższego wynika, mimowoli i istota dobra kulturalnego wyjaśnioną być musi.

### Dobro gospodarcze i jego rodzaje.

Jak ustaliliśmy powyżej — czynność gospodarcza jest działalnością, przy pomocy której staramy się zwiększyć zasób naszej energii — przyczem w tym celu musimy zawsze użyć jakiegoś zjawiska zewnętrznego, bądź to jako przedmiotu, zwiększającego zasób naszej energii, bądź też jako narzędzia, zwiększającego skuteczność wyładowania się zasobu naszej energii. Wszystkie więc zjawiska zewnętrzne, używane w naszej działalności gospodarczej jako przedmioty, przy pomocy których zwiększamy zasób naszej energii lub potęgujemy skuteczność wyładowania się tego zasobu energii w akcji gospodarowania — nazwiemy dobrami gospodarczymi.

Analogicznie zaś wszystkie zjawiska, używane w naszej działalności kulturalnej jako przedmioty, przy pomocy których zwiększamy nasze władztwo kulturalne lub potęgujemy skuteczność wyładowania się zasobu naszej energii w zakresie akcji kulturalnej — nazwiemy dobrami kulturalnymi. Przyczem istotę i postać dobra kulturalnego rozpatrzymy bliżej jeszcze — w dalszej części tej pracy.

Stosownie więc do tego, że wszystkie nasze czynności gospodarcze rozpadają się na trzy zasadnicze kategorie — możemy też podzielić i wszystkie dobra gospodarcze na trzy zasadnicze grupy. A to w zależności od tego przy jakiej kategorii czynności gospodarczych używamy odnośnych dóbr. W szczególności więc dobra gospodarcze dzielą się:

na grupę dóbr, służących do zwiększenia względnie ochrony naszego kinetycznego i potencjalnego zasobu energii naturalnej,

na grupę dóbr, służących do zwiększenia lub ochrony naszego kinetycznego i potencjalnego zasobu energii społecznej — oraz

na grupę dóbr, służących do potęgowania skuteczności wyładowania się naszego zasobu energii w zakresie czynności gospodarczych.

Do pierwszej grupy dóbr gospodarczych należą więc zjawiska takie jak środki żywności, podane na stół, względnie zmagazynowane na przyszłą ich konsumcję. Jak lekarstwa, jak odzież, mieszkanie itp. przedmioty, ochraniające naszą naturalną energię przed zniszczeniem, względnie dopomagające jej do łatwiejszej regeneracji. Tu należą też zjawiska takie, jak magazyny, służące do przechowywania tych dóbr gospodarczych itd.

Do drugiej grupy dóbr gospodarczych należą zjawiska takie, jak w ogóle wszelkie dobra, służące do zaspakajania ludzkich potrzeb tak gospodarczych jak i kulturalnych — a które w danych warunkach mogą być użyte jako przedmioty wymiany gospodarczej na cudze dobra lub usługi. Nadto do grupy tej należą też wszelkie zjawiska materialne i nie materialne, służące do ochrony naszych dóbr wymiennych — jak z jednej strony magazyny itd. — z drugiej zaś odnośne przepisy i instytucje prawne i porządku oraz bezpieczeństwa publicznego, działające w dotyczącym ochronnym zakresie działania, itd.

Wreszcie do trzeciej grupy dóbr gospodarczych należą zjawiska takie, jak maszyny, rola rodzajna, zwierzęta pociągowe, kostiumy teatralne, okulary czy fortepian, używane przy pracy gospodarczej — nawóz, używany w

gospodarstwie, umowy handlowe, podręczniki buchalterii — i w ogóle wszelkie zjawiska, mogące się przyczynić do spotęgowania skuteczności wyładowania naszego zasobu energii — w akcji gospodarowania i w tym celu przez nas użyte. Przyczem, mogące się przyczynić bądź przez usprawnienie naszych organów psycho-fizycznych (okulary, podręcznik buchalterii), bądź przez stanowienie dla nas narzędzi lub warsztatów pracy (maszyna, rola rodzajna), bądź wreszcie przez ulepszanie warunków środowiskowych, w których wyładowuje się nasz zasób energii (nawóz, umowa handlowa itp.).

Podział dóbr gospodarczych na trzy wyżej wymienione kategorie — nie jest podziałem naturalistycznym, lecz tylko pomocniczym, ułatwiającym nam zorientowanie się w zagadnieniach, dotyczących istoty dobra gospodarczego. I dlatego też nie koliduje z tym podziałem ten fakt, że cały szereg dóbr gospodarczych może należeć raz do jednej, drugi raz do innej grupy dóbr gospodarczych. Jak np. zboże, które wyprodukowałem do własnej konsumcji należy do grupy pierwszej, tj. do dóbr, stanowiących potencjalny zasób mej energii naturalnej — lecz gdy potem zmienię przeznaczenie tego zboża i wywiozę go na rynek — stanie się składnikiem mego potencjalnego zasobu energii społecznej, przechodząc tym samym do drugiej grupy dóbr gospodarczych. Podobnie łopata może być narzędziem pracy, należąc przez to do trzeciej grupy dóbr gospodarczych — a potem stać się dobrem wymiennym, przechodząc tym samym do drugiej grupy dóbr gospodarczych.

Na podstawie powyższych wywodów możemy sobie już zdefiniować istotę dobra gospodarczego, która to definicja będzie opiewać:

**Dobrem gospodarczym jest każde zjawisko zewnętrzne, zdolne do powiększenia zasobu energii ludzkiej — lub do spotęgowania skuteczności wyładowania się tej energii w zakresie czynności gospodarczych — i w tym celu użyte przez człowieka w akcji gospodarowania.**

Jak więc z powyższej definicji wynika — do dóbr gospodarczych należą zarówno zjawiska materialne, jak i nie materialne, a także i półmaterialne (jabłko, umowa ustna, podręcznik buchalterii).

Natomiast do dóbr gospodarczych nie zaliczamy pracy jako takiej, jako działania — a jedynie dobrem gospodarczym jest skutek tej pracy, fakt zaszły w środowisku wskutek naszej pracy. (Przenoszenie kamienia jako czynność, a przeniesienie kamienia jako skutek tej czynności).

Z innego punktu widzenia możemy też dobra gospodarcze podzielić na dobra zasadniczo gospodarcze i na dobra zasadniczo kulturalne a przejściowo tylko gospodarcze.

Dobrem zasadniczo gospodarczym jest więc zjawisko, które z natury swej służy do zaspakajania naszych potrzeb gospodarczych, jak np. chleb, komin fabryczny, wykład buchalterii — itd.

Dobrem zasadniczo kulturalnym a przejściowo tylko gospodarczym jest dobro, które z natury swej służy do zaspakajania naszych potrzeb kulturalnych jak np. obraz, powieść, taniec itd., a które to dobra stają się dobrami gospodarczymi tylko przejściowo, gdy użyjemy ich jako dóbr wymiennych, zwiększając przy ich pomocy nasz potencjalny lub kinetyczny zasób energii społecznej, albo też gdy ich użyjemy wyjątkowo w jakichś innych gospodarczych celach.

A podobnie też i dobro zasadniczo gospodarcze może stawać się wyjątkowo dobrem kulturalnym, gdy użyjemy go do celów rozwoju naszego kulturalnego władztwa — jak np. nawóz, gdy użyjemy go pod kwiaty, hodowane dla przyjemności, ziarno zboża, gdy użyjemy go dla kanarka itd.

Zatem odnośnie do dóbr gospodarczych zachodzi objaw zupełnie analogiczny, jak przy czynnościach gospodarczych — a mianowicie, że dane zjawisko może stawać się w stosunku do człowieka bądź dobrem gospodarczym, bądź dobrem kulturalnym — w zależności od tego, do jakiego użyjemy go celu — czy bezpośrednio na rzecz rozwoju naszego gospodarczego czy też bezpośrednio na rzecz rozwoju naszego kulturalnego władztwa.

Wreszcie to samo dobro w tym samym czasie może być dla jednego z ludzi dobrem gospodarczym a dla innego dobrem kulturalnym — również w zależności od celu, do jakiego używa go w tym czasie każdy z tych ludzi. Np. taniec dla baletnicy jest dobrem gospodarczym (wymiennym) — zaś dla widzów dobrem kulturalnym.

Granica między dobrami gospodarczymi a kulturalnymi jest więc istotną i wyraźną — lecz ruchomą, gdyż dopiero cel przeznaczenia danego zjawiska przez człowieka — wyzwala w nim odnośną jego użyteczność gospodarczą względnie kulturalną.

Obecnie przejdziemy do rozpatrzenia jakie właściwości konieczne musi posiadać każde zjawisko, by mogło stać się dobrem gospodarczym (względnie kulturalnym) — a odpowiedź w tym względzie dadzą nam tezy, dotyczące działania prawa wartości dobra gospodarczego (względnie analogicznej wartości dobra kulturalnego).

Teraz bowiem po zapoznaniu się z istotą czynności gospodarczej i dobra gospodarczego — przejdziemy do rozpatrzenia praw naturalnych, rządzących w dziedzinie przedmiotu ludzkiego gospodarowania.

## 1. PRAWO TRZECH ISTOTNYCH WARTOŚCI DOBRA GOSPODARCZEGO.

### Wartość i ocena wartości.

Przystępując do omówienia zjawiska wartości dobra gospodarczego — musimy najpierw ustalić czy przez pojęcie „wartość" będziemy oznaczali właściwość przedmiotu, jako jego cechę objektywną — czy też naszą ocenę tej właściwości, a w szczególności nasz sąd co do istnienia tej właściwości i co do jej rozmiaru?

Teoria ekonomii klasycznej wyprowadza pojęcie „wartość" od słowa „wartościowanie", ocenianie. I stąd stoi ona na stanowisku, że przez pojęcie wartość należy oznaczać tylko naszą ocenę co do istnienia i rozmiaru właściwości przedmiotu, zachodzącej zasadniczo w rozmiarze skutecznym w danym zakresie dla przedmiotu innego — a nie samą tę właściwość. Słowem, stoi ona na stanowisku, że przez pojęcie „wartość" należy oznaczać tylko nasz sąd o fakcie istnienia tej właściwości a nie sam fakt istnienia tej właściwości, zachodzącej niezależnie od naszej oceny i w ogóle od naszego zauważenia go i stwierdzenia. Sama jednak nauka ekonomii klasycznej mimowoli wykazała nam, że stanowiska jej utrzymać się nie da, gdyż sama ona zmuszona jest raz wraz schodzić z tego stanowiska i używać pojęcia „wartość" raz na oznaczenie naszej oceny co do istnienia danej właściwości przedmiotu (np. wartość podmiotowa, wartość przedmiotowa — w znaczeniu w jakim tych pojęć używa ekonomia klasyczna) — a innym razem na oznaczenie samej tej właściwości przedmiotu, jako wielkości objektywnej (np. wartość odżywcza, podwartościowość czy nad-

wartościowość pieniądza kruszcowego, jako właściwość, wynikająca z jakości materiału, z którego ten pieniądz jest zrobiony). I dlatego zajmiemy tu stanowisko odmienne i będziemy w pracy niniejszej używać pojęcia „wartość" tylko na oznaczenie samej właściwości przedmiotu, jako właściwości, zachodzącej o rozmiarze skutecznym dla przedmiotu innego — a zaś nasz sąd co do tego czy taka właściwość zachodzi w ogóle, jak również nasz sąd co do tego w jakim ona zachodzi rozmiarze obejmiemy pojęciem „ocena wartości".

A to stanowisko, jak zaboczymy w dalszym ciągu tej pracy, pozwoli nam na bardziej przejrzyste zanalizowanie istoty wartości — jako objektywnej właściwości przedmiotu — oraz pozwoli nam też na uniknięcie używania pojęcia wartość na oznaczanie dwóch różnych zjawisk, czego przy swym stanowisku ekonomia klasyczna uniknąć nie mogła.

Wartość zatem według nas — to właściwość danego przedmiotu, zachodząca niezależnie od naszego zauważenia jej i stwierdzenia — i to zachodząca w takim rozmiarze, że jest ona skuteczną, w danym zakresie, dla przedmiotu drugiego.

Jest to zatem taka sama właściwość objektywna przedmiotu jak np. „twardość", „zieloność" itd. Bo czemże w rzeczywistości jest np. twardość? — Oczywiście też jest tylko pewną właściwością przedmiotu, zachodzącą w takim rozmiarze, że wywiera ona pewien skutek na otoczenie, który my w naszym arsenale pojęć oznaczyliśmy pojęciem „twardości" przedmiotu.

Podobnie też „zieloność" jako właściwość danego przedmiotu, którą u niego stwierdzamy, jest niczym innym, jak właśnie pewną właściwością objektywną tego przedmiotu, zachodzącą w takim rozmiarze, że wywiera ona pewien skutek na otoczenie, który obejmujemy pojęciem „zieloności", barwy zielonej przedmiotu, który skutek ten wywiera.

Powiedzenie zaś nasze: „ten kij jest twardy", „ten liść jest zielony" — jest naszym sądem, naszą oceną, stwierdzającą istnienie tej objektywnej właściwości u dotyczącego przedmiotu.

A zupełnie analogicznie, gdy wypowiadamy zdanie „ten koń ma wartość" (dorozumianie — gospodarczą) — to wypowiadamy tylko nasz sąd, naszą ocenę co do zachodzenia tego faktu, iż ten koń posiada dotyczącą właściwość w takim rozmiarze, iż jest ona skuteczną dla gospodarki ludzkiej. Wyraża-

stawać w obrębie ludzkiej gospodarki — i musi posiadać użyteczność zjawiska, mogącego się przyczyniać do zwiększania zasobu ludzkiej energii, względnie do potęgowania skuteczności jej wyładowania się w zakresie czynności gospodarczych.

Czyli innymi słowy dobro gospodarcze — podobnie jak ów żołnierz — musi posiadać wartość: przydziału, pobytu i użyteczności — które to wartości stanowią łącznie jego wartość gospodarczą, jego właściwość, umożliwiającą mu wywoływanie gospodarczego skutku dla gospodarki ludzkiej.

(Pozatem dane zjawisko może tylko mimowoli pomnażać naszą energię — poza zakresem naszej gospodarki — jak np. ów pomidor zanim stał się dobrem gospodarczym i był przez nas używany raczej jako dobro kulturalne, jako kąsek smaczny, choć rzekomo szkodliwy dla organizmu).

Te trzy istotne tj. nieodzowne właściwości każdego dobra gospodarczego nazwiemy wartościami: przydziałową, lokalną i użytkową — i kolejno je rozpatrzymy, rozpoczynając od wartości użytkowej, jako podstawowej.

**Wartość użytkowa dobra gospodarczego.**

Każde zjawisko, by mogło stać się dobrem gospodarczym musi przedewszystkiem posiadać jakąś wewnętrzną właściwość, dzięki której może się ono przyczynić do wzmożenia zasobu naszej energii względnie do spotęgowania skuteczności jego wyładowania się w akcji gospodarowania.

A więc w tym celu zjawisko musi posiadać np. właściwość, dzięki której może odżywić nasz organizm lub ochronić go od zimna — itd. Albo musi posiadać właściwość twardości, sprężystości itd., dzięki której może stać się narzędziem pracy gospodarczej.

Albo właściwość, dzięki której może się przyczynić do usprawnienia naszych organów psycho-fizycznych — względnie do ulepszenia naszych warunków środowiskowych — w związku z akcją gospodarowania.

Albo wreszcie musi posiadać właściwość, dzięki której może zaspokoić jakąś cudzą potrzebę gospodarczą lub kulturalną — i wskutek tego może stać się w danym środowisku gospodarczym dobrem wymiennym, przyczy-

niającym się do zwiększenia naszego zasobu energii społecznej. Itd.

Przyczem ta właściwość musi być pożyteczna dla gospodarki człowieka in abstracto (np. woda), dla gospodarki człowieka in abstracto danej grupy ludzi (np. owoc jadalny przez murzynów a szkodliwy dla ludzi innych ras) lub dla gospodarki choćby tylko jednego człowieka in concreto.

Źródłem tej właściwości wewnętrznej jest albo sama natura bezpośrednio np. odżywczość jabłka — albo sam psychofizyczny organizm człowieka np. walory tańca, wykładu — albo wreszcie źródłem tej właściwości jest współdziałanie człowieka z naturą, zespalające właściwości naturalne jednego czy więcej zjawisk w nową syntetyczną właściwość przetworzonego zjawiska np. zespolenie właściwości piasku i odnośnych składników we właściwości szyby — itd.

Ta wewnętrzna właściwość zjawiska może więc w naszej gospodarce wywołać pewien skutek docelowy. Jest więc ta właściwość w stosunku do naszej gospodarki — wartością.

A ponieważ ten skutek wypływa z wewnętrznej właściwości tego zjawiska, użytecznej dla naszej gospodarki — więc też tę właściwość czyli wartość zjawiska dla naszej gospodarki nazwiemy — wartością użytkową.

Wobec tych ustaleń definicja wartości użytkowej dobra gospodarczego będzie opiewać:

**Wartością użytkową dobra gospodarczego jest jego właściwość wewnętrzna, użyteczna dla gospodarki człowieka.**

Każde dobro gospodarcze musi posiadać jakąś wartość użytkową. Z chwilą bowiem gdyby wartość tę w całości utraciło przestałoby być dobrem gospodarczym — a stało się dobrem kulturalnym lub wogóle przedmiotem dla człowieka bezużytecznym.

Spleśniałe siano przestaje być paszą, ale może stać się podściółką. Nie przestaje więc być dobrem gospodarczym, gdyż jego użyteczność dla gospodarki ludzkiej nie zanikła zupełnie, a tylko zmniejszył się jej zakres.

Autograf Mickiewicza u antykwariusza w Krakowie jest dobrem wymiennym (przejściowo gospodarczym) — w bibliotece misionarza, pracującego wśród półdzikiego ludu staje się już tylko dobrem kulturalnym, gdyż w

tamtejszych warunkach środowiskowych autograf ten nie posiada użyteczności dla gospodarki ludzkiej jako dobro wymienne.

Zgniły korek od butelki staje się wogóle przedmiotem dla człowieka bezużytecznym i jako taki zostaje wyłączony z zakresu jego władztwa tak gospodarczego jak i kulturalnego i zostaje spalony lub w inny sposób zniszczony — nie posiada bowiem zupełnie ani wartości użytkowej gospodarczej ani też wartości użytkowej kulturalnej.

Pierwszym nieodzownym warunkiem więc, by dane zjawisko mogło stać się dobrem gospodarczym — jest jego wartość użytkowa.

**Wartość lokalna dobra gospodarczego.**

Aby zjawisko, posiadające in potentia pewną wartość użytkową dla gospodarki ludzkiej — mogło faktycznie odegrać odnośną rolę w tej gospodarce, musi być w obręb tej gospodarki wprowadzone, a następnie posunięte w jej obrębie na odpowiednie miejsce, stosownie do jego właściwości użytkowych.

A dla dokonania tego przemieszczenia dobra gospodarczego musimy wykonać odnośną, konieczną do tego celu, pracę psycho-fizyczną.

Taksamo odnośnie do dobra gospodarczego materialnego (chleb) jak i odnośnie do dobra gospodarczego niematerialnego (wykład, taniec) czy półmaterialnego (obraz, umowa handlowa pisana).

Gdyż tak jak chleb czy książkę musimy umieścić w odpowiednim miejscu w obrębie naszej gospodarki, by można je wykorzystać jako dobra gospodarcze — tak też podobnie musimy postąpić i z dobrami niematerialnymi — i taniec umieścić w sali baletowej, wykład w sali wykładowej względnie w audycji radiowej — itd. Przyczem np. sala baletowa jest dla tancerki i dla dyrektora baletu terenem ich władztwa gospodarczego, a zaś dla widzów terenem ich władztwa kulturalnego.

Przy pomocy więc naszej pracy nadajemy odnośnemu zjawisku odpowiednie położenie w przestrzeni w stosunku do naszej gospodarki, a wszczególności położenie takie, które umo-

żliwia nam wykorzystanie wartości użytkowej tego dobra. Nadadajemy mu więc w stosunku do naszej gospodarki pewną zewnętrzną właściwość tj. właściwość lokalną, topograficzną.

Przyczem źródłem tej właściwości jest zawsze praca ludzka. Gdyż zawsze dopiero przy pomocy naszej pracy, choćby tylko ściśle umysłowej, możemy dane zjawisko realnie czy idealnie zamieścić i przesuwać w obrębie ludzkiego gospodarowania. Dopóki bowiem nie uzmysłowimy sobie chociażby, że dane zjawisko jako dobro gospodarcze znajduje się w obrębie naszego władztwa — to zjawisko to, jako dobro gospodarcze, jako przedmiot naszej świadomej działalności gospodarczej — nie istnieje. (Choć jak to wynika z przykładu, zamieszczonego na stronie 42-ej pracę tę może wykonać za nas inny człowiek).

Ta zewnętrzna, lokalna, właściwość zjawiska — jego położenie topograficzne względem naszej gospodarki — może wywołać dla naszej gospodarki odnośny skutek — umożliwia nam bowiem gospodarcze wykorzystanie wartości użytkowej tego zjawiska. Właściwość więc ta jest w stosunku do naszej gospodarki — wartością tego zjawiska.

A ponieważ ten skutek wypływa z lokalnego położenia danego zjawiska w stosunku do naszej gospodarki — więc też tę wartość zjawiska nazwiemy jego wartością lokalną.

I w następstwie powyższego definicja wartości lokalnej będzie opiewać:

**Wartością lokalną dobra gospodarczego jest jego właściwość topograficzna, umożliwiająca użycie tego dobra w obrębie gospodarki ludzkiej.**

Każde dobro gospodarcze musi posiadać z natury rzeczy jakąś wartość lokalną — z chwilą bowiem, gdyby wartość tę utraciło — tj. wysunęło się poza obręb władztwa człowieka — stałoby się dla człowieka zjawiskiem bezużytecznym, gdyż niedostępnym dla jego działalności gospodarczej. (A analogicznie oczywiście ma się sprawa z wartością lokalną dobra kulturalnego).

Np. gdy schwytany dziki koń ucieknie w step — traci swą wartość lokalną całkowicie — ale też i przestaje być wskutek tego dobrem gospodarczym.

Gdy wyciągany na budowę blok kamienny obsunie się z pierwszego piętra na parter — traci tylko część swej poprzedniej wartości lokalnej, zaprzepaszcza tylko

część naszej pracy, wyłożonej na nadanie mu odnośnej wartości lokalnej. Nie wysuwa się więc całkowicie poza obręb ludzkiej gospodarki i dlatego dobrem gospodarczym być nie przestaje — z tej przyczyny.

Wartość lokalna jest więc również nieodzowną właściwością zjawiska, by mogło ono stać się dobrem gospodarczym, gdyż dopiero ta wartość umożliwia człowiekowi świadome gospodarcze wykorzystanie wartości użytkowej danego zjawiska. Bez nabycia tej wartości przez pracę ludzką dane zjawisko nie może stać się dobrem gospodarczym — z chwilą utraty choćby tylko tej jednej wartości — dobrem gospodarczym być przestaje.

**Wartość przydziałowa dobra gospodarczego.**

Lecz nie dość na tym, że dane zjawisko posiada już pewną wartość użytkową — nie dość, że wobec tej wartości użytkowej dokonaliśmy już pewnej pracy w celu zawładnięcia tym zjawiskiem, czyli, że nadaliśmy mu już pewną wartość lokalną — zjawisko to może stać się dobrem gospodarczym dopiero wtedy, gdy równocześnie znajdzie się podmiot gospodarczy, mający zdolność do korzystania z wartości użytkowej i lokalnej tego zjawiska. I podmiot ten przydzieli to zjawisko do zasobu ludzkich dóbr gospodarczych.

To przydzielenie bowiem nadaje dopiero zjawisku właściwość zjawiska przydzielonego do celu gospodarczego. Zatem dopiero to przydzielenie czyni ze zjawiska, posiadającego wartość użytkową i wartość lokalną — dobro gospodarcze tj. zjawisko, używane przez człowieka do jego gospodarczych celów.

Np. posiadam książkę jako dobro kulturalne, które jednak w danym środowisku posiada też i pewną wartość użytkową w stosunku do mej gospodarki (wartość wymienną), a oczywiście posiada też i wartość gospodarczą lokalną, gdyż znajduje się w miejscu, gdzie mógłbym ją sprzedać. Książka ta jednak stanie się dobrem gospodarczym dla mnie dopiero wówczas, gdy postanowię ją sprzedać. A więc dopiero wówczas, gdy nadam jej też wartość przydziałową w obrębie mej gospodarki.

To przydzielenie zjawiska do zaspokojenia przy jego pomocy pewnych potrzeb gospodarczych — staje się więc nową

zewnętrzną właściwością zjawiska w stosunku do naszej gospodarki — nadaną mu przez wolę człowieka. A więc źródłem tej właściwości jest wola ludzka.

Żołnierz, który przez komisję poborową został przydzielony do służby wojskowej, nabiera przez ten przydział, przez to orzeczenie — w stosunku do społeczeństwa pewnej odrębnej właściwości, odróżniającej go od tych poborowych, którzy do służby w wojsku nie zostali przydzieleni. I to nabiera tej odrębnej właściwości niezależnie od tego, że np. do wojska nie został jeszcze wcielony.

Podobnie nabiera odnośnej wartości przydziałowej, jako właściwości zewnętrznej w stosunku do innych ludzi — człowiek mianowany na urzędnika.

Podobnie i może najbardziej wyraziście nabiera odnośnej wartości przydziałowej, jako swej zewnętrznej właściwości, człowiek wybrany na króla, choćby jeszcze nie wprowadzony w swą władzę, a nawet nie ukoronowany.

Aczkolwiek więc źródłem wartości przydziałowej zjawiska jest tylko wola ludzka — niemniej wartość ta jest wielkością objektywną, nową właściwością zewnętrzną tego zjawiska w stosunku do jego otoczenia.

Jest to właściwość podobnego rodzaju jak np. właściwość świecenia zjawiska wskutek tego, że zostaje naświetlone przez inny przedmiot i odbija te nadawane mu promienie. Niemniej jednak jest ono w tym czasie zjawiskiem świecącym — zjawiskiem posiadającym właściwość świecenia.

Ta zewnętrzna właściwość zjawiska, ta jego cecha zjawiska przydzielonego do zasobu ludzkich dóbr gospodarczych — może wywołać w gospodarce ludzkiej pewien skutek — umożliwia nam bowiem wykorzystanie wartości użytkowej i wartości lokalnej danego zjawiska na cele gospodarcze. A więc właściwość ta jest w stosunku do naszej gospodarki wartością tego zjawiska.

A ponieważ ten skutek wypływa z faktu przydzielenia tego zjawiska do zasobu ludzkich dóbr gospodarczych — więc też tę właściwość czyli tę wartość zjawiska dla naszej gospodarki nazwiemy jego wartością przydziałową.

I na podstawie powyższych ustaleń możemy już przystąpić do zdefiniowania wartości przydziałowej dobra gospodarczego, która to definicja będzie opiewać:

**Wartością przydziałową dobra gospodarczego jest jego właściwość zjawiska, przeznaczonego do celów gospodarki ludzkiej.**

Każde dobro gospodarcze musi posiadać z natury rzeczy pewną wartość przydziałową — z chwilą bowiem gdyby wartość tę utraciło tj. gdyby zabrakło podmiotu gospodarczego, który byłby zdolny przeznaczyć to zjawisko do swych celów gospodarczych — zjawisko to przestałoby być dobrem gospodarczym, a stało się dla człowieka zjawiskiem bezużytecznym, względnie dobrem kulturalnym, gdyby znalazł się człowiek, przeznaczający go do swych celów kulturalnych.

Np. przedsiębiorca posiada w porcie Kanady x kwintali pszenicy, która oczywiście stanowi w obrębie jego gospodarki dobro gospodarcze. Następnie okazuje się, że wobec przepełnienia rynku pszenicą, nie może ten przedsiębiorca znaleść kupca na swą pszenicę. A ponieważ sam również nie ma możności innego gospodarczego zużycia tej pszenicy w obrębie swej gospodarki — dalsze zaś jej przechowywanie nie kalkuluje się — więc ten przedsiębiorca przestaje być zdolnym do przydzielenia tej pszenicy do swych celów gospodarczych. Te x kwintali pszenicy traci wobec tego swą wartość przydziałową w obrębie gospodarki tego przedsiębiorcy — i wskutek tego przestaje też być dla niego dobrem gospodarczym.

Przedsiębiorca ten może niegospodarczo zużyć tę pszenicę np. rozdając ją ubogim i w ten sposób zmienić ją na swe dobro kulturalne. Lecz gdy i w ten sposób nie wykorzysta on tej pszenicy — stanie się ona dla niego zjawiskiem bezużytecznym i wyłączy on ją poza obręb swego władztwa np. zatapiając ją w morzu.

Mogliby tę pszenicę zużyć gospodarczo głodni bezrobotni w tym porcie. Ale aczkolwiek ma ta pszenica dla nich wartość użytkową i przydziałową — to znów podobnie jak dla głodnych ludzi w odległych Chinach — nie ma ona w stosunku do nich dostatecznej wartości lokalnej, gdyż znajduje się poza obrębem ich władztwa

gospodarczego, a ich zasób energii (społeczny, by ją kupić względnie naturalny, by ją zrabować) jest za mały, by przy jego pomocy mogli dokonać pracy, koniecznej dla wprowadzenia tej pszenicy w obręb ich gospodarczego władztwa.

Wartość przydziałowa dobra jest więc taksamo jak wartość użytkowa i wartość lokalna — istotną wartością dobra gospodarczego.

Dopóki zjawisko nie nabędzie tych wszystkich trzech wartości — nie może stać się dobrem gospodarczym — z chwilą utraty choćby tylko jednej z tych wartości automatycznie dobrem gospodarczym być przestaje.

**Zdefiniowanie wartości gospodarczej dobra gospodarczego.**

Zatem na podstawie tych ustaleń możemy już zbudować definicję Prawa trzech istotnych wartości dobra gospodarczego, która zarazem będzie też definicją wartości gospodarczej dobra gospodarczego — a która to definicja będzie opiewać:

**Każde dobro gospodarcze musi posiadać wartość użytkową, wartość lokalną i wartość przydziałową — które są istotnymi współczynnikami jego wartości gospodarczej.**

Według teorii ekonomii klasycznej samo przeznaczenie danego zjawiska na cele gospodarcze oraz objęcie go w posiadanie w tym celu — czyli, jakbyśmy powiedzieli wg terminologii ekonomii naturalnej — sama wartość przydziałowa i wartość lokalna już rzekomo czyniły to zjawisko dobrem gospodarczym. Jego wartość użytkowa, ta nieodzowna przecież właściwość — mimo pozorów odmiennych — w rzeczywistości w teorii ekonomii klasycznej nie odgrywała istotnej roli. Gdyż jeśli człowiek przypuszczał, choćby najzupełniej mylnie, że dane zjawisko posiada dla jego gospodarki pewną potrzebną mu wartość użytkową (naturalną względnie wymienną) — i rozpoczął działalność w celu zawładnięcia tym zjawiskiem — to już tymsamym dana czynność stawała się działalnością gospodarczą tego człowieka, a przedmiot tej działalności dobrem gospodarczym — jako przedmiot działalności, zdążającej do przygotowania środków do zaspokojenia potrzeb.

Jak zaś wynika z wyżej wymienionych tez ekonomii naturalnej, a wszczególności tez, dotyczących istoty i roli działalności gospodarczej i dobra gospodarczego — ekonomia naturalna uznaje wprawdzie również każdą czynność, podjętą w celach gospodarczych, za czynność gospodarczą — lecz za dobro gospodarcze uznaje tylko takie zjawisko, które posiada rzeczywistą zdolność do zaspokojenia odnośnej potrzeby gospodarczej. Zjawiska zaś, którym tylko mylnie przypisywaliśmy zdolność do zaspokojenia potrzeby gospodarczej, czyli którym tylko mylnie przypisywaliśmy wartość użytkową, a które, jak się potem okazało wartości tej nie posiadają, ekonomia naturalna uznaje za zjawiska dla gospodarki ludzkiej bezużyteczne — a nie za dobra gospodarcze (gdyż nie posiadają wszystkich trzech istotnych wartości dobra gospodarczego) — a odnośną czynność gospodarczą, wykonaną w celu pozyskania tych zjawisk — za działalność gospodarczą bezskuteczną.

Teoria ekonomii klasycznej stoi tu więc na stanowisku nominalnym — teoria ekonomii naturalnej na stanowisku realnym, uznając za dobro gospodarcze tylko takie zjawisko, które istotnie posiada wszystkie trzy wartości konieczne, dzięki którym może się przyczynić do wzmożenia naszego zasobu energii — i które jako takie zjawisko użyliśmy w zakresie naszej gospodarki.

Osobnego omówienia wymaga tu jeszcze sprawa fałszywego dobra gospodarczego — o której to sprawie pomówimy poniżej.

Jak więc z powyższego wynika, gdy mówimy w potocznym języku o wartości łopaty, konia, zboża, maszyny itd. — to mamy na myśli ich wartość gospodarczą dla naszego zasobu energii — tj. wartość, której istotnymi współczynnikami są: wartość użytkowa, wartość lokalna i wartość przydziałowa danego dobra.

**Ocena wartości dobra gospodarczego.**

W gospodarce naszej posługujemy się istotnymi wartościami dobra gospodarczego jako jego właściwościami. Operujemy jednak w naszej kalkulacji gospodarczej nie tymi wartościami, jako takimi, lecz tylko naszymi ocenami tych wartości.

Gdyż najpierw zasięg wiedzy naszej jest w tym względzie jeszcze bardzo ograniczony — a powtóre każde dobro gospodarcze, jako zjawisko indywidualne, narasta zawsze w indywidualnych warunkach i z indywidualnych pierwiastków — i dlatego wszczynając naszą działalność gospodarczą celem zawładnięcia danym zjawiskiem i celem wykorzystania go w charakterze dobra gospodarczego — nigdy z góry nie możemy wiedzieć czy ono rzeczywiście posiada te wartości użytkowe, a przy wymianie często i te wartości lokalne — jakich od niego potrzebujemy i jakich się u niego spodziewamy. A nie wiedząc tego napewno, musimy się opierać na naszych domniemaniach, na naszych mniej lub więcej zasadnych ocenach wartości dotyczącego dobra. O ile zaś te nasze domniemania są słuszne okazuje się dopiero w skutkach wyładowania się tych wartości dotyczącego zjawiska na rzecz naszej gospodarki.

Podobnie np. dowódca posługuje się w swych operacjach strategicznych wartościami żołnierzy, jako ich właściwościami — lecz w swej kalkulacji strategicznej operować musi nie tymi wartościami, które nigdy zgóry nie są mu znane, lecz tylko swymi ocenami tych wartości, swymi domniemaniami co do ich istnienia i rozmiarów.

Ocena wartości gospodarczej jest więc przewodniczką w naszej działalności gospodarczej. I ten właśnie fakt, iż w gospodarce naszej musimy się powodować nie samymi wartościami, lecz tylko ich ocenami — spowodował, że ekonomia klasyczna doszła do błędnego przeświadczenia, jakoby w gospodarce naszej nie odgrywały istotnej roli wartości dobra gospodarczego, jako jego objektywne właściwości, lecz tylko nasza ocena tych wartości. Co w następstwie doprowadziło ekonomię klasyczną do, wspomnianego już, pomieszania pojęć wartości i oceny wartości, i do posługiwania się pojęciami takimi jak wartość odżywcza obok pojęć: — wartość podmiotowa względnie wartość przedmiotowa dobra gospodarczego.

Teoria ekonomii naturalnej, rozróżniając — jak wyżej — istotną odrębność oceny wartości od samej wartości, jako objektywnej właściwości przedmiotu — nie może oczywiście uznać za zasadne pojęć takich jak: wartość podmiotowa względnie wartość przedmiotowa — lecz w miejsce ich musi używać pojęć: podmiotowa ocena wartości i przedmiotowa ocena wartości.

Przyczem przez pojęcie: podmiotowa ocena wartości — rozumiemy naszą indywidualną ocenę przypuszczalnej wartości gospodarczej danego dobra — osądzanej ponadto nie z punktu widzenia naszej gospodarki w ogóle, lecz z punktu widzenia danej konkretnej potrzeby, względnie danych konkretnych potrzeb — jakie zamierzamy zaspokoić przy pomocy dotyczącego dobra — i jakie w tym znaczeniu mamy na myśli w danej chwili.

Np. gdy wypowiadamy taką podmiotową ocenę dobra jak: te kartofle mają dla mnie dużą wartość — to oczywiście, jeśli mówi to rolnik, który kartofle te zamierza użyć do sadzenia — ma on tu na myśli wartość tych kartofli tylko z punktu widzenia swej potrzeby hodowlanej, a nie z punktu widzenia swej gospodarki w ogóle, gdyż np. kartofle te jako zbyt duże a o znacznej ilości oczek zarodkowych mogą być z punktu widzenia pastewnego zbyt drogie, względnie jako zbyt drobne znów dla celów rynku miejskiego nie nadają się — i stąd w tych zakresach gospodarki tego rolnika mają one dla niego małą wartość.

Przez pojęcie zaś: przedmiotowa ocena wartości — nie rozumiemy tu (za przykładem teorii ekonomii klasycznej) jakiejś „wypadkowej“ ocen podmiotowych. Bo, ściśle biorąc, taki pojęciowy homunculus w ogóle nie istnieje. Lecz przez pojęcie: przedmiotowa ocena wartości — rozumiemy ocenę wartości gospodarczej danego dobra, dokonaną przez odnośnego konkretnego człowieka z punktu widzenia normalnie zaspakajanych potrzeb przy pomocy tego dobra przez człowieka in abstracto danej grupy cywilizacyjnej ludzi. Cudze podmiotowe oceny tego dobra rzutują oczywiście na ukształtowanie się naszej przedmiotowej oceny dotyczącego dobra — lecz rzutują tylko pośrednio, niejako informacyjnie — podobnie jak zresztą rzutują też w pewnej mierze i na kształtowanie się naszej podmiotowej oceny dobra. — Nie możemy więc uważać tej naszej, zawsze subjektywnie tylko wytwarzanej sobie, przedmiotowej oceny dobra gospodarczego za jakąś matematyczną wypadkową cudzych podmiotowych ocen jego wartości.

A na takie ujęcie tej kwestii naprowadza nas też nasz język realnego życia. Bo gdy wypowiadamy taką np. naszą przedmiotową ocenę wartości gospodarczej dobra gospodarczego: ten

koń jest bardzo silny — czyli innymi słowy — ten koń przedstawia dużą wartość jako siła pociągowa — to czyż wypowiadamy nasz sąd jako wypadkoą ocen, wypowiedzianych przez 3 czy 5 naszych znajomych? Oczywiście, że nie. Lecz mówiąc — ten koń jest bardzo silny mamy przekonanie, nabrane na podstawie własnej obserwacji, czy też na podstawie wiary w słuszność oceny naszych znajowych — że koń ten może uciągnąć w warunkach pracy, panujących w danej grupie cywilizacyjnej ludzi — więcej, niż koń przeciętnej siły — i to własne przekonanie tu wypowiadamy. A więc wypowiadając naszą przedmiotową ocenę dotyczącej wartości gospodarczej tego konia w słowach: ten koń jest bardzo silny, wypowiadamy nie co innego, jak właśnie naszą ocenę wartości gospodarczej tego konia z punktu widzenia normalnych potrzeb człowieka in abstracto danej grupy ludzi.

I według też takiej własnej przedmiotowej oceny wartości gospodarczej tego konia ustalamy sobie jego cenę, gdy wyprowadzamy go na rynek. Przyczem oczywiście bierzemy pod uwagę jakość i napięcie tych potrzeb ludzkich, które w danym czasie najintensywniej reprezentowane są przez kupujących na tym rynku — czyli właśnie bierzemy pod uwagę normalne w danym czasie i miejscu potrzeby człowieka in abstracto danej grupy ludzi. (Oczywiście przy uwzględnieniu tu znanej ekonomicznej tezy o tzw. użyteczności krańcowej).

Tak więc przedstawia nam się istota oceny wartości oraz zagadnienie podmiotowej i przedmiotowej oceny wartości gospodarczej. (A oczywiście te same tezy, mutatis mutandis, zastosować można i do wartości kulturalnej dobra kulturalnego).

Obecnie, by wyczerpać zagadnienie wartości dobra gospodarczego — musimy rozpatrzyć jeszcze sprawę wartości wymiennej oraz integralnie się z nią łączącą sprawę dobra wymiennego i fałszywego dobra gospodarczego.

### Wartość wymienna, dobro wymienne i fałszywe dobro gospodarcze.

Wartością użytkową dobra gospodarczego jest, jak ustaliliśmy, ta jego właściwość wewnętrzna, która naturalistycznie przelewa się w zasób naszej energii naturalnej — i wskutek tego właśnie staje się użyteczną dla naszej gospodarki.

A więc np. wartość użytkowa środka żywności, czyli jego wartość odżywcza, przelewa się bezpośrednio w nasz zasób energii psycho-fizycznej.

Wartość użytkowa zaś dóbr gospodarczych takich jak np. koń czyli jego wartość pociągowa — przelewa się w zasób naszej energii naturalnej w ten sposób, że pośrednio zwiększa zasób tej energii, zwiększając skuteczność jej wyładowania się w akcji gospodarowania. Poprostu większą jest skuteczność wyładowania się naszego zasobu energii wielkości „a" w zakresie przemieszczania ciężaru z miejsca na miejsce, gdy zasobu tego użyjemy na hodowanie konia i powodowanie nim w czasie pracy, niż gdybyśmy bezpośrednio użyli tej wielkości energetycznej „a" na przeniesienie dotyczącego ciężaru. — A podobną rolę spełnia też każde narzędzie pracy i każde dobro gospodarcze, ulepszające nam warunki środowiskowe (np. nawóz) itd.

I dlatego też każde z dotyczących dóbr gospodarczych możemy uznać za potencjalną wielkość naszej energii naturalnej, lub ściślej — każdą wielkość wartości użytkowej dotyczących dóbr gospodarczych możemy uważać za potencjalną wielkość naszej energii naturalnej.

Lecz ogólny zasób energii człowieka, gospodarującego w warunkach gospodarki społecznej — składa się — jak mówiliśmy, z dwóch zasobów energii tj. z zasobu energii naturalnej i z zasobu energii społecznej, którą jest cudza energia, przynosząca nam na rzecz naszego władztwa nowe dobra (w postaci dóbr lub usług tych innych ludzi).

Ta cudza energia przelewa się w zakres naszego władztwa wówczas, gdy w jakikolwiek sposób skłonimy tego drugiego człowieka do oddania na rzecz naszego władztwa swych dóbr lub usług — przyczem m. i. skłonić go do tego możemy przez oddanie mu wzamian naszych dóbr lub usług. Czyli w drodze wymiany.

Sprawą wymiany dóbr zajmiemy się bliżej w osobnym rozdziale — tu jedynie musimy się zająć zbadaniem tych przyczyn, które wywołują w dobrach tę ich właściwość, która stanowi ich wyżej wymienioną siłę nabywczą.

Człowiek wydatkuje swą energię życiową, by zwiększyć swe gospodarcze lub kulturalne władztwo. Skoro więc ma on odać mniej lub więcej dobrowolnie część swej energii na rzecz cudzego władztwa — to uczyni to tylko w tym wypadku, gdy będzie uważał, że otrzymane w zamian dobra gospodarcze — są zdolne w odpowiednim stopniu zwiększyć jego gospodarcze lub kulturalne władztwo.

Zatem źródłem bezpośrednim tej właściwości dobra, że posiada ono zdolność nabywczą, zdolność skłonienia innych ludzi do wprowadzenia części swej energii — pod postacią swych dóbr lub usług — w obręb naszego władztwa i na jego rzecz — jest ocena choćby jednego z dotyczących ludzi, że nasze w zamian zbywane mu dobro przedstawia dla niego wartość gospodarczą względnie kulturalną, zdolną rozszerzyć jego władztwo.

Zachodzi tu więc proces podobny — jak gdyby ciało A przez swe oddziaływanie na ciało B naelektryzowało to ciało B, nadając mu w ten sposób właściwość ciała naelektryzowanego. A następnie gdyby to ciało A samo uległo wtórnemu oddziaływaniu tej właściwości naelektryzowanego ciała B. Przyczem, jak widzimy, ta właściwość ciała B, jako ciała naelektryzowanego, stała się już jego objektywną właściwością, samodzielnie oddziałującą teraz na inne ciała, jak również i na ciało A.

Drugi człowiek, przez swą ocenę jak wyżej — nadaje naszemu dobru właściwość siły nabywczej — a następnie sam ulega tej sile i pod jej działaniem oddaje nam w zamian za to nasze dobro odnośną część swej energii w postaci swych dóbr lub usług.

Ta właściwość siły nabywczej, nadana naszemu dobru przez tę cudzą ocenę — może następnie wywołać dla naszej gospodarki pewien skutek — jest więc ta właściwość w stosunku do naszej gospodarki wartością tego dobra. A ponieważ ten skutek dla naszej gospodarki zasadza się na tym, że ta właściwość nabywcza wprowadza w obręb naszego władztwa pewną wielkość energii z zewnątrz — a to pewną wielkość cudzej energii uzyskiwanej w drodze wymiany — więc ta właściwość siły nabywczej spełnia dla naszej gospodarki rolę zupełnie taką samą jak wartość użytkowa dobra, wlewająca się w obręb naszego władztwa w postaci pewnego zasobu energii, przynoszonej nam przez dotyczące dobro z zewnątrz. Dlatego

też tę właściwość siły nabywczej dobra nazwiemy również jego wartością użytkową, lecz dla zaznaczenia tego faktu, że ta wartość użytkowa polega nie na bezpośrednim zwiększaniu zasobu naszej energii przez właściwości wewnętrzne tego dobra, lecz, że polega tu ona na uzyskiwaniu nam przez to dobro pewnej wielkości cudzej energii w drodze wymiany na to dobro — tę specyficzną wartość użytkową dobra nazwiemy: wartością użytkową wymienną — lub wprost zgodnie z potocznym językiem wartością wymienną — dla odróżnienia jej od właściwej wartości użytkowej dobra, którą uzupełnimy określeniem „naturalna", gdyż wypływa ona z wewnętrznej natury danego dobra.

I w ten sposób dochodzimy do ustalenia, że obok wartości użytkowej dobra — w gospodarce społecznej może też występować wartość użytkowa wymienna (wartość wymienna), której źródłem jest cudza ocena naszego dobra, nadająca mu właściwość siły nabywczej w stosunku do cudzej energii w drodze wymiany.

Definicja wartości wymiennej będzie więc wobec powyższego opiewać następująco:

**Wartość wymienna dobra gospodarczego — jest to jego właściwość siły wymienno-nabywczej w stosunku do energii cudzej, nadana mu przez psychikę cudzą.**

Po zaznajomieniu się z treścią rozdziału, traktującego o prawie wymiany dóbr — samo przez się nam się wyjaśni, że w wypadkach, gdy posługujemy się tzw. wymianą podmiotową, tj. gdy zbywamy część swej energii na rzecz środowiska, by w skutkach tego otrzymać cudze dobra lub usługi (np. gdy dajemy żywność niewolnikowi, by wyprodukować sobie jego siłę roboczą) lecz nie w drodze dobrowolnego oddania na rzecz naszego władztwa cudzej energii, a w drodze jej przez nas zaboru — to w tych wypadkach nie posługujemy się wartością użytkową wymienną dobra (gdyż cudza psychika tu jej nie wytworzyła) lecz jego wartością użytkową naturalną, jak np. wartością odżywczą środka żywności, dawanego niewolnikowi itd.

Jak ustaliliśmy — źródłem wartości wymiennej dobra gospodarczego — jest odnośna ocena cudza, nadająca dotyczącemu

dobru właściwość siły nabywczej — a przyznająca mu odnośną wartość gospodarczą względnie kulturalną w stosunku do władztwa człowieka, dokonującego tej oceny. To przyznawanie zaś dobru odnośnej wartości nie jest i nie może być z natury rzeczy oparte na samym fakcie istnienia tej wartości w rzeczywistości, lecz jest oparte tylko na naszym domniemaniu co do jej istnienia i rozmiaru. Stąd zdarzyć się może, że domniemanie to, jak każde domniemanie, może być błędne, przyznając zjawisku wartość, której ono w rzeczywistości nie posiada. I w następstwie, wynikająca z tego domniemania ocena dotyczącego dobra, nadająca mu wartość wymienną — opartą jest na błędzie. Niemniej jednak ocena taka, przyznająca danemu zjawisku właściwość siły nabywczej istnieje — i wobec tego zjawisko to, aczkolwiek nie posiada wartości użytkowej naturalnej — niemniej jednak skutkiem naszej błędnej oceny — nabywa wartość użytkową wymienną, a więc jeśli obok tej wartości posiada też i wartość lokalną oraz wartość przydziałową — to tym samym staje się dobrem gospodarczym — swoistego rodzaju. Zjawisko to aczkolwiek nie posiada wartości użytkowej naturalnej — bezsprzecznie jednak jest dobrem gospodarczym w zakresie naszej gospodarki. Wobec bowiem nadania mu przez innego człowieka wartości wymiennej i użycia go przez nas w akcie wymiany — przyczynia się ono istotnie do wzrostu zasobu naszej energii — przez wprowadzenie w obręb naszego władztwa cudzych usług lub dóbr. Z uwagi jednak na to, że sąd o jego wartości użytkowej gospodarczej względnie kulturalnej oparty jest na fałszu — nazwiemy go fałszywym dobrem gospodarczym.

Poza procesem wymiany międzyludzkiej (i w pewnym zakresie poza zakresem wymiany w gospodarce człowieczo-zwierzęcej) fałszywe dobro gospodarcze istnieć nie może. We wszystkich bowiem innych wypadkach, gdy okaże się, że błędnie przypisywaliśmy danemu zjawisku wartość użytkową dobra gospodarczego, a ono tej wartości nie posiada — to zjawisko to nie może zwiększyć zasobu naszej energii (jako środek odżywczy nas nie pożywi, jako narzędzie pracy nam nie dopomoże) — czyli nie może spełnić istotnej funkcji dobra gospodarczego — wobec czego nawet fałszywym dobrem gospodarczym stać się nie może.

Oczywiste, że dobro gospodarcze fałszywe — może spełniać istotną rolę dobra gospodarczego, tj. zwiększać zasób naszej energii — tylko wówczas, gdy poszukujemy w nim wartości użytkowej jedynie pod postacią wartości użytkowej - wymiennej, którą ono faktycznie posiada. Gdy bowiem chcielibyśmy sięgnąć także i po jego wartość użytkową naturalną, to wobec tego, że ono wartości tej nie posiada, nie może też w tym zakresie zwiększać zasobu naszej energii — i wobec tego przestaje być dla nas dobrem gospodarczym a staje się przedmiotem bezużytecznym — względnie dobrem kulturalnym.

Gdy sprzedam komuś skrzynię zgniłych jabłek, a ten nabywca z wiedzą czy bez wiedzy o ich stanie zepsucia, odsprzeda tę skrzynię dalej — to jabłka te i w stosunku do mej gospodarki i w stosunku do gospodarki tego nabywcy są dobrem gospodarczym, przyczyniającym się do wzrostu energii u każdego z nas.

A jabłka te przestają być dobrem gospodarczym dopiero dla człowieka, który je nabył w celu zjedzenia ich, względnie dla człowieka, który nie może już znaleźć dalszego człowieka, przyznającego tym jabłkom wartość wymienną. W obu bowiem tych wypadkach jabłka te utraciły wartość użytkową gospodarczą (naturalną, względnie wymienną), wobec czego przestały być w stosunku do tego człowieka jego dobrem gospodarczym.

Definicja dobra gospodarczego fałszywego będzie więc opiewać:

**Dobrem gospodarczym fałszywym jest każde dobro gospodarcze, posiadające jako wartość użytkową tylko wartość wymienną.**

Pieniądz jednak nie jest fałszywym dobrem gospodarczym, gdyż jako taki posiada on obok wartości użytkowej wymiennej także wartość użytkową naturalną — w postaci zdolności do pośredniczenia w wymianie czyli faktycznego przekazywania cudzej energetyki w procesie wymiany międzyludzkiej — i w postaci zdolności do mierzenia wartości wymiennej innych dóbr gospodarczych, a które to zdolności wyrastają z jego właściwości formalnych, nadanych mu przez obowiązujące normy prawne. Tych właściwości zaś, stanowiących wartość użytkową naturalną pieniądza — nie posiada oczywiście pieniądz fałszywy, gdyż obowiązujące normy prawne

właściwości tych mu nie nadały — i dlatego pieniądz fałszywy jest tylko fałszywym dobrem gospodarczym, mogącym wprawdzie zwiększać zasób naszej energji, lecz tylko przy pomocy swej wartości użytkowej — wymiennej.

Tak więc zarysowała nam się istota dobra gospodarczego fałszywego. Natomiast dobrem gospodarczym wymiennym nazwiemy każde dobro gospodarcze — tak rzetelne, jak i fałszywe — które w danym czasie i miejscu posiada wartość wymienną, nadaną mu przez psychikę choćby jednego spośród innych ludzi.

Zatem dobro gospodarcze wymienne, powstałe z dobra rzetelnego czy to gospodarczego czy też kulturalnego, które w danym czasie stało się dobrem przejściowo-gospodarczym — posiada równocześnie dwie wartości użytkowe, tj. wartość użytkową naturalną (gospodarczą względnie kulturalną) i wartość użytkową wymienną.

Dobro gospodarcze wymienne możemy więc sobie zdefiniować następująco:

**Dobrem wymiennym jest każde dobro gospodarcze, które obok lub w miejsce wartości użytkowej naturalnej — posiada wartość wymienną.**

## Fałsz gospodarczy.

Władztwo każdego człowieka — jak wspomnieliśmy już — składa się z jego władztwa kulturalnego i władztwa gospodarczego, przyczem władztwo gospodarcze ma za zadanie dostarczać człowiekowi dostatecznego zasobu energii dla rozwoju jego władztwa kulturalnego, którego rozwój jest istotnym celem człowieka.

A ponieważ człowiek dąży z reguły do możliwie jak największego rozszerzenia swego władztwa kulturalnego (pod wpływem instynktu samozachowawczego siebie i swego gatunku oraz pod wpływem instynktu radości życia) — więc w konsekwencji dąży on też do rozwijania przy pomocy najrozmaitszych środków swego władztwa gospodarczego, by dostarczało mu ono jak najwięcej energii dla realizowania jego władztwa kulturalnego.

A jednym z takich środków, prowadzących do rozszerzania swego władztwa gospodarczego możliwie tanim kosztem (czasem faktycznie a najczęściej tylko pozornie) w zakresie wydatkowania swej energetyki jest — fałsz gospodarczy.

Ponieważ, jak ustaliliśmy, człowiek powoduje się przy rozwijaniu swej działalności gospodarczej nie istotnymi wartościami dóbr gospodarczych, lecz tylko ich ocenami — więc też dlatego w warunkach gospodarki społecznej możliwym jest podsuwanie swemu kontrahentowi fałszywych ocen wartości gospodarczych odnośnych dóbr. A proces ten umożliwia człowiekowi posługiwanie się — jak wyżej — fałszywymi, względnie częściowo - fałszywymi dobrami gospodarczymi.

I to posługiwanie się z pełnym gospodarczym skutkiem dla swej gospodarki, tj. z zyskiem takim samym, jaki możnaby osiągnąć w danej transakcji wymiennej przy pomocy rzetelnego dobra gospodarczego. W ten sposób człowiek, przy pomocy fałszu gospodarczego, powiększa swój zasób energii nieproporcjonalnie do wydatkowania na ten cel swej energii, a równocześnie w sposób rabunkowy pomniejsza zasób energii u odnośnych innych ludzi, swych współkontrahentów. I w następstwie stwarza sobie większą zdolność do rozszerzania swego władztwa gospodarczego a w konsekwencji i kulturalnego — niż pozwalają mu na to jego siły psycho-fizyczne, normalnie użyte.

Gdy zaś zrozumiałe, że fałszem gospodarczym posługują się przede wszystkim jednostki mniej etyczne — więc konsekwencją fałszu gospodarczego jest objaw osłabiania energii życiowej i zdolności do rozszerzania swego władztwa u jednostek bardziej moralnych i w ogóle lepszych — na korzyść jednostek gorszych.

Współczesne zaś pojęcia tolerancyjne, wyrosłe na podłożu kapitalistycznego indyferentyzmu w kwestiach moralnych — powodują, że jednostki moralniejsze nie mogą się zdobyć na skuteczną samoobronę i pozwalają na prawie bezkarne rozplenianie się fałszu gospodarczego pod najróżnorodniejszymi postaciami.

Z tych względów więc dla społecznego współżycia ludzkości fałsz gospodarczy jest szkodliwy — jako upośledzający jednostki lepsze na rzecz jednostek gorszych — a więc na rzecz jednostek, stanowiących gorszy materiał tworzywny dla harmonijnego społecznego współżycia.

Jeśli zaś spojrzeć na fałsz gospodarczy z punktu widzenia ściśle gospodarczego — to okazuje się, że również i pod tym względem fałsz gospodarczy jest dla gospodarki ludzkiej szkod-

liwym. Przyczynia się on bowiem do zużywania pewnej wielkości energii ludzkiej i zjawisk, któreby mogły stać się wartościowymi dobrami gospodarczymi czy kulturalnymi — na wytwarzanie dóbr gospodarczych fałszywych względnie częściowo - fałszywych — a więc przedmiotów, które dla całokształtu gospodarki względnie kultury danej grupy społecznej bądź nie przynoszą żadnej korzyści, bądź też przynoszą ją tylko w stopniu mniejszym, niż wydatkowana na ten cel energetyka tego społeczeństwa. A które to dobra gospodarcze fałszywe z punktu widzenia całokształtu interesów życiowych danej grupy społeczeństwa są tylko narzędziami, służącymi do przemieszczania energetyki społecznej w obrębie danego społeczeństwa i to przemieszczenia polegającego na rabunkowym zaborze części tej energetyki jednostkom lepszym na rzecz jednostek gorszych.

I z tych też względów, tj. zarówno moralno-kulturalnych jak i ściśle gospodarczych — fałsz gospodarczy jest zjawiskiem szkodliwym i jako taki z reguły musi być tępiony, a jak zobaczymy z wywodów ksiąg następnych tej pracy — tępiony ze szczególną surowością pod rządami narastającej nowej epoki, gdyż w tych warunkach będzie on szczególnie dla życia ludzkości szkodliwy.

Każda reguła ma swoje wyjątki — i jak wiemy nawet trucizna może być dla zdrowia człowieka korzystną, gdy w wyjątkowych warunkach zastosowaną zostanie jako lekarstwo.

A ta zasada życiowa odnosi się też, jak nam wskazuje historia rozwoju życia ludzkości — także i do szkodliwości fałszu gospodarczego. Aczkolwiek bowiem jest on z reguły szkodliwy — to jednak nie możemy hipokrytycznie przymykać oczu na ten niezbity fakt, iż fałsz gospodarczy stosowany w epoce kapitalizmu na tak wielką skalę, a zwłaszcza w stosunku do ludów zamorskich przez ludy Europy — w konsekwencji walnie się przyczynił do wzrostu cywilizacji całej ludzkości, a więc też i tych ludów początkowo przez ten fałsz wyzyskiwanych. I stąd to właśnie wyrosła ta tolerancja moralna i prawna w stosunku do fałszu gospodarczego w światopoglądzie kapitalistyczengo ustroju.

## 2. PRAWO TRZECH ISTOTNYCH AKCJI GOSPODARCZYCH

### Trzy funkcyjne zadania działalności gospodarczej.

Celem gospodarki ludzkiej jest zwiększanie zasobu energii. Cel zaś ten możemy osiągnąć przy pomocy odnośnych dóbr gospodarczych.

Z tych przyczyn więc działalność gospodarcza człowieka ma za zadanie:

a) Wydobyć ze środowiska dobro gospodarcze, a ewentualnie także i nadać mu większą wartość użytkową — względnie wytworzyć dane dobro i zarazem wytworzyć jego wartość użytkową (jak np. taniec, wykład).

b) Przydzielić to dobro podmiotowi, który go potrzebuje do swych gospodarczych celów.

c) I wreszcie doprowadzić to dobro do tego miejsca w obrębie ludzkiej gospodarki, w którym może się wyładować jego wartość użytkowa w pożądanym skutku dla gospodarki odnośnego człowieka (jedzenie do ust, węgiel do paleniska itd.).

Te więc trzy funkcyjne zadania musi spełnić ludzka działalność gospodarcza, by była skuteczną, tj. by przy pomocy dobra gospodarczego osięgnąć cel regeneracji czy zwiększenia zasobu energii człowieka.

Weźmy pod uwagę taki prosty a tak zarazem typowy przykład z życia, przytaczany często i przez ekonomię klasyczną: Znajduję w lesie owoc, podnoszę go i zjadam. — Tak, ale między zauważeniem tego owocu a fizycznym objęciem go w posiadanie, musiałem choćby odruchowo zdecydować czy wziąć ten owoc czy też pozostawić go na miejscu lub wskazać go innej osobie.

A następnie po podniesieniu tego owocu z ziemi znów choćby odruchowo musiałem obejrzeć ten owoc, by się przekonać czy nie mylę się co do jego wartości użytkowej, a w związku z tym znów musiałem postanowić: zjem ten owoc lub odrzucę go. Po czym dopiero owoc ten włożyłem do ust celem gospodarczego zużycia go.

Teoria ekonomii klasycznej we wszystkich tych kolejnych funkcyjnych czynnościach, zachodzących w tym przykładzie, dopatruje się tylko akcji produkcji — wychodząc z założenia, że wszystkie te kolejne akcje przyczyniają się do zwiększenia wartości gospodarczej tego dobra gospodarczego.

Teoria ekonomii naturalnej — dzięki temu, że rozróżnia ona w wartości gospodarczej dobra trzy odrębne współczynniki w postaci wartości użytkowej, lokalnej i przydziałowej — jest w możności rozróżnić też w tych kolejnych funkcyjnych działaniach gospodarczych trzy odrębne funkcyjne akcje. A w szczególności rozróżnia ona w tym przykładzie — działalność, polegającą na zauważeniu tego owocu, uznaniu go za dobro gospodarcze i następnie podniesieniu go z ziemi w celu objęcia go w posiadanie. I działalności te, skutkujące wprowadzenie tego owocu w obręb ludzkiej gospodarki w charakterze dobra gospodarczego — uznaje za akcję produkcji.

Następnie teoria ekonomii naturalnej odróżnia tu działanie, polegające na pierwszym a potem na drugim postanowieniu co do podjęcia tego owocu dla siebie i zużycia go przez siebie. I działalność tę, skutkującą przydzielenie tego wyprodukowanego już dobra gospodarczego — sobie jako podmiotowi gospodarczemu — uznaje za akcję przydziału dobra gospodarczego.

I wreszcie odróżnia tu ona jeszcze i trzeci rodzaj działalności gospodarczej, polegającej na podniesieniu ku twarzy i włożeniu do ust tego owocu, tj. do miejsca wyładowania się jego wartości użytkowej w skutku gospodarczym dla naszego organizmu. I działalność tę uznaje za akcję gospodarczego zużycia dobra gospodarczego.

W ten sposób więc ekonomia naturalna rozróżnia w skutecznej działalności gospodarczej trzy odrębne akcje funkcyjne. A nie negując równocześnie, że każda z tych akcji przyczynia się do zwiększenia wartości gospodarczej tego owocu, jako

dobra gospodarczego, — wyjaśnia nam jednak, że każda z tych akcji przyczynia się do zwiększenia innego z istotnych współczynników tej gospodarczej wartości. A to jedna z tych akcji przyczynia się do zwiększenia wartości tylko lokalnej, inna przydziałowej itd. I skutkiem tego teoria ekonomii naturalnej ułatwia nam dokładniejsze zorientowanie się w tym splocie zjawisk gospodarczych, niż może to uczynić w tym zakresie teoria ekonomii klasycznej.

Dla bliższego wyjaśnienia tych zagadnień, rozpatrzymy każdą z tych poszczególnych funkcyjnych akcji gospodarczych oddzielnie.

**Akcja produkcji dobra gospodarczego.**

Akcją produkcji dobra gospodarczego nazywamy tę część działalności gospodarczej człowieka, która zdąża do wytworzenia dla człowieka dobra gospodarczego wraz z jego wartością użytkową — względnie do zwiększenia wartości użytkowej posiadanych dóbr gospodarczych.

Akcja produkcji polega więc:

a) Na zamianie dobra wolnego w dobro gospodarcze przez włączenie danej cząstki przyrody w zakres ludzkich dóbr gospodarczych. A więc w tym wypadku akcją produkcji będzie już samo zauważenie danego zjawiska w przyrodzie i choćby tylko idealne zaliczenie go w poczet ludzkich dóbr gospodarczych. W tym wypadku bowiem przez sam fakt zauważenia nadajemy temu zjawisku wartość lokalną dobra gospodarczego — a przez uznanie go za dobro gospodarcze nadajemy mu wartość przydziałową dobra gospodarczego. Więc jeśli dany przedmiot rzeczywiście posiada też i wartość użytkową, którą mu przypisujemy — to w ten sposób uzyskuje on równocześnie wszystkie trzy istotne wartości dobra gospodarczego — ergo staje się dobrem gospodarczym dla człowieka.

Czyli innymi słowy już przez te czynności tylko psychicznej natury zostaje to zjawisko przemienione w dobro gospodarcze, — czyli zostaje dla ludzkiej gospodarki nowe dobro gospodarcze wyprodukowane. Odnośne więc czynności psychiczne musimy konsekwentnie uznać za akcję produkcji dobra gospodarczego.

A oczywiście samo przez się rozumie się, że akcją produkcji będą też wszelkie czynności fizyczne, zdążające w sposób

analogiczny — jak wyżej — do wprowadzenia nowego dobra w obręb gospodarki ludzkiej. Więc czynności takie jak sianie czy zbieranie zboża, jak wydobycie węgla z ziemi itd.

b) Odrębnym rodzajem akcji produkcji jest działanie gospodarcze, polegające na przeznaczeniu dobra dotychczas użytkowanego jako dobra kulturalnego — na dobro gospodarcze. Jak np. przeznaczenie książki z naszej biblioteki na sprzedaż. W tym wypadku bowiem dobru, które już posiada pewną wartość użytkową gospodarczą, w postaci wartości wymiennej w danych warunkach społeczno-gospodarczych i pewną wartość lokalną, gdyż znajduje się w obrębie naszego władztwa — przez to przeznaczenie go na dobro gospodarcze nadajemy jeszcze i wartość przydziałową w obrębie naszej gospodarki. A więc przez dodanie mu tej wartości zjawisko to nabiera trzeciej istotnej cechy dobra gospodarczego i siłą faktu staje się dobrem gospodarczym. Zatem działalność taką, polegającą na przeznaczeniu dobra kulturalnego na dobro gospodarcze — musimy uznać również za akcję produkcji, gdyż przy jej pomocy dobro to jako gospodarcze wyprodukowujemy sobie.

c) Odrębnym też rodzajem akcji produkcji jest działalność, polegająca na wytwarzaniu przy pomocy naszych organów psychofizycznych dóbr gospodarczych lub przejściowo-gospodarczych niematerialnych lub półmaterialnych. Jak n. p. ustna umowa handlowa, taniec kabaretowy, umowa handlowa pisana, obraz lub książka, gdy są wyprodukowane na sprzedaż itd.

d) Wreszcie odrębnym rodzajem akcji produkcji jest też działalność gospodarcza, polegająca na zwiększeniu wartości użytkowej dobra gospodarczego lub przejściowo-gospodarczego. W tym ostatnim więc wypadku wartości tylko wymiennej, co możemy osiągnąć pośrednio przez zwiększenie wartości użytkowej kulturalnej tego dobra, jak np. zwiększenie wartości wymiennej piłki przez jej pomalowanie itd.

A tu zaliczyć też należy reklamę jako sui generis produkcję, gdy chodzi o dobro gospodarcze fałszywe lub częściowo-fałszywe.

Aczkolwiek bowiem działalność gospodarcza, zdążająca do zwiększenia wartości użytkowej dobra gospodarczego — nie przyczynia się do wytworzenia nowego dobra — to jednak przyczynia się do zwiększenia obiektywnej wielkości dobra go-

spodarczego, już istniejącego w obrębie gospodarki ludzkiej. Akcja ta przyczynia się więc do zwiększenia zasobu ludzkich dóbr gospodarczych pod względem jakościowym — a zatem jest ona również akcją produkcji.

Akcja produkcji polega więc na zwiększaniu zasobu ludzkich dóbr gospodarczych bądź przez włączanie w obręb tego zasobu nowych dóbr, bądź też powiększanie wartości użytkowej dóbr już znajdujących się w tym obrębie.

**Jak więc wynika z istoty akcji produkcji — skutkiem tej akcji jest: nadanie dobru albo wartości użytkowej, albo wartości lokalnej, albo wartości przydziałowej — lub też nadanie mu dwóch lub wszystkich trzech z tych wartości. Względnie zwiększeenie wartości użytkowej istniejącego już dobra gospodarczego.**

Akcję produkcji, jak w ogóle wszelkie funkcyjne akcje z zakresu gospodarki ludzkiej — rozpatrywać musimy tylko z punktu widzenia człowieka in abstracto. I dlatego nie możemy uznać za akcję produkcji pewnego nadzysku w zakresie dóbr gospodarczych, jaki dany konkretny człowiek może osiągnąć w drodze wymiany lub rabunku, biorąc wyprodukowane już dobra od innych ludzi. W tych wypadkach bowiem nie przybywa dla gospodarki ludzkiej ani nowe dobro gospodarcze, ani nie zwiększa się obiektywna wielkość — przez przyrost wartości użytkowej — dóbr już istniejących w obrębie gospodarki ludzkiej. Aczkolwiek może się zwiększyć w tych wypadkach wartość gospodarcza odnośnych dóbr. Zwiększenie to jednak może tu nastąpić tylko przez wzrost wartości przydziałowej — co polega już na lepszym wykorzystaniu tego dobra, lecz nie na przyroście jego pod względem ilościowym lub jakościowym. I dlatego ten przyrost wartości gospodarczej nie jest produkcją, a odnośna działalność gospodarcza nie jest akcją produkcji, lecz — jak to zobaczymy poniżej — akcją przydziału. Może też w tych wypadkach zwiększyć się wartość gospodarcza dobra przez przesunięcie go bliżej miejsca wyładowania się jego wartości użytkowej na rzecz gospodarki ludzkiej. Lecz i w tym wypadku nie będziemy mieli do czynienia z akcją produkcji, a z akcją gospodarczego zużycia dobra, zwiększającą tu tylko wartość lokalną dotyczącego dobra. O której to akcji również niżej pomówimy.

## Akcja przydziału dobra gospodarczego.

Przydzielać możemy tylko coś, co już istnieje, choćby tylko in potentia, choćby tylko w naszym wyobrażeniu. W zakresie działalności gospodarczej możemy więc przydzielać tylko dobro gospodarcze — w znaczeniu jak wyżej — już wyprodukowane.

Akcją przydziału dobra gospodarczego nazywamy więc tę część działalności gospodarczej, która zdąża do przydzielenia sobie lub innemu podmiotowi gospodarczemu dobra już wyprodukowanego (a więc dobra, które już posiada wartość użytkową i wartość lokalną, nadaną mu choćby tylko przez nasze zauważenie go w przyrodzie — i wartość przydziałową, nadaną mu przez zaliczenie go do dóbr gospodarczych, czyli do przedmiotów, potrzebnych naszej gospodarce).

Gdy więc powrócimy do naszego przykładu ze znalezionym w lesie owocem — to wartość przydziałową nadajemy mu już przez nasze uznanie, że owoc ten będzie dla nas użytecznym, przyczem to moralne uznanie jest akcją produkcji, współdziałającą nad przetworzeniem tego dobra wolnego w dobro gospodarcze. Akcją zaś przydziałową będzie dopiero powzięte na tej podstawie nasze postanowienie co do objęcia tego owocu w nasze gospodarcze władanie.

Zaliczenie kogoś do wojska przez komisję poborową jest akcją, współdziałającą nad wyprodukowaniem tego żołnierza. Natomiast przydzielenie tego żołnierza do odnośnego pułku jest akcją przydziałową, która musi być poprzedzona przez akcję zaliczenia tego żołnierza w poczet żołnierzy w ogóle. Jeśli odnośny przydział tego żołnierza do pułku będzie tego rodzaju, że pozwoli lepiej wykorzystać jego uzdolnienia jako żołnierza — obrońcy ojczyzny — to akcja ta będzie jednak zawsze tylko akcją przydziałową, która w tym wypadku zwiększy pośrednio wartość tego żołnierza jako obrońcy ojczyzny, umożliwiając pełniejsze wyładowanie się jego wartości użytkowej. Nie zwiększy jednak objektywnie samej wartości użytkowej tego żołnierza i dlatego akcją produkcji nie jest.

Będzie natomiast akcją produkcji wyćwiczenie tego żołnierza, nadające mu większą wartość użytkową, jako obrońcy ojczyzny.

Akcja przydziałowa polega więc na urealnieniu wartości przydziałowej danego dobra, względnie na zwiększeniu jego wartości przydziałowej (a przez to i całej jego wartości gospodarczej), co następuje wówczas, gdy odnośny przydział tego dobra wywołuje bądź pełniejsze wykorzystanie jego wartości użytkowej, bądź też użycie jej na zaspokojenie ważniejszych potrzeb — z punktu widzenia człowieka in abstracto (w ogóle, lub człowieka in abstracto danej grupy cywilizacyjnej). Akcja przydziałowa polega więc albo na moralnym przydzieleniu sobie danego dobra do gospodarczego użytku — albo na przydzieleniu danego dobra gospodarczego innej osobie w drodze gospodarczej wymiany międzypodmiotowej, względnie podmiotowej.

Akcja przydziałowa — jako operująca dobrem gospodarczym już wyprodukowanym — nie ma więc żadnego wpływu na objektywny wzrost wartości użytkowej dobra. Natomiast — jak wykazaliśmy — może się ona przyczynić do zwiększenia wartości przydziałowej dobra gospodarczego. A nadto, przez, najczęściej zachodzące przy akcji przydziałowej, przesuwanie dobra gospodarczego na coraz dalsze szczeble w obrębie gospodarki ludzkiej w kierunku gospodarczego zużycia tego dobra — akcja przydziałowa może się też przyczyniać do wzrostu wartości lokalnej tego dobra.

**Skutkiem akcji przydziałowej może więc być tylko wzrost (już istniejącej) wartości przydziałowej lub wartości lokalnej dobra gospodarczego — względnie równoczesny wzrost obu tych wartości.**

Jak więc z powyższego wynika ucięcie kawałka sukna ze sztuki przez kupca dla klienta nie jest akcją produkcji — jak to przy swym powierzchownym wniknięciu w te sprawy twierdzi ekonomia klasyczna — lecz jedynie akcją przydziałową, która przyczynić się może tylko do wzrostu wartości przydziałowej tego sukna przez lepsze wykorzystanie go przez klienta, niż przez kupca — i do wzrostu wartości lokalnej tego sukna.

Natomiast wykrajanie z tego sukna formy ubrania przez krawca jest już akcją produkcji, gdyż akcją, roz-

poczynającą uszycie z tego sukna ubrania t. j. przetwarzającą to sukno łącznie z nićmi i innymi dodatkami w nowe dobro gospodarcze: ubranie — zasadniczo o większej wartości użytkowej wynikowej, niż suma wartości użytkowej samego sukna i odnośnych dodatków.

W zakończeniu tego ustępu musimy jeszcze zaznaczyć, że odnośnie do jednego i tego samego dobra, akcja produkcji musi zawsze poprzedzić akcję przydziałową, lecz potem t. j. po akcji przydziałowej może nastąpić drugi akt produkcji — itd.

N. p. trzeba najpierw wyprodukować sukno, by go można dopiero sprzedać (a to wyprodukować choćby tylko wyobrażeniowo, gdy n. p. sprzedajemy przyszłą produkcję lub gdy przy sprzedaży posługujemy się dobrem fałszywym fikcyjnym). Po sprzedaży zaś sukna można jednak je przefarbować, wyprodukować z niego ubranie — itd.

**Akcja gospodarczego zużycia dobra gospodarczego.**

Akcja gospodarczego zużycia dobra gospodarczego polega na fizycznym lub psychicznym podsunięciu go do tego miejsca w obrębie gospodarki ludzkiej, gdzie może się wyładować skutek wartości użytkowej tego dobra na rzecz tej gospodarki.

Akcja gospodarczego zużycia dobra gospodarczego występuje więc w postaci: czynności, ułatwiającej przyswojenie sobie przez nasz organizm wartości użytkowej środka żywności, ubrania, mieszkania, opału itd. Czynności więc takiej jak nałożenie jedzenia na talerz, włożenia go do ust, jak włożenia na siebie ubrania, posłania łóżka itp. Dalej należą tu czynności takie jak n. p. czynności, polegające na korzystaniu z umowy handlowej, z narzędzia pracy, na dostawieniu towaru na rynek, wręczaniu go nabywcy itd.

Każda bowiem z tych czynności podprowadza odnośne dobro gospodarcze do miejsca wyładowania się jego wartości użytkowej w skutku dla naszej gospodarki.

Zużycie dobra gospodarczego może wystąpić więc w związku z akcją produkcji n. p. zużycie surowca, półfabrykatu, siły napędowej w fabryce, — w związku z akcją przydziału jak n. p. zużywanie wozu przy przewozie towaru do nabywcy, — lub w związku z akcją gospodarczego zużycia innych dóbr gospo-

darczych jak n. p. zużywanie widelca przy jedzeniu, zużywanie szufli przy wkładaniu węgla do paleniska — itp.

Skutkiem tego akcja gospodarczego zużycia dobra gospodarczego prowadzi zawsze albo do ułatwienia naturalistycznego procesu przelewania się wartości użytkowej zużywanego dobra w zasób naszej energii naturalnej względnie energii społecznej albo też prowadzi do produkcji nowego dobra — co jest również sui generis procesem przelewania się wartości użytkowej dóbr zużywanych w zasób naszej energii potencjalnej, występującej pod postacią tych nowo wyprodukowanych dóbr gospodarczych.

Jak z powyższego wynika akcja gospodarczego zużycia musi operować dobrem gospodarczym już wyprodukowanym i przydzielonym —

**więc też skutkiem akcji gospodarczego zużycia dobra gospodarczego może być tylko wzrost wartości lokalnej tego dobra —**

natomiast ani do wzrostu wartości użytkowej ani też do wzrostu wartości przydziałowej akcja ta przyczynić się nie może.

## Zdefiniowanie prawa trzech istotnych akcji gospodarczych.

Jak więc z powyższych ustaleń wynika — każda skuteczna działalność gospodarcza musi się składać z trzech koniecznych funkcyjnych akcji, których zadaniem jest — pierwszej wyprodukowanie dobra gospodarczego, — drugiej przydzielenie go podmiotowi gospodarczemu, — trzeciej doprowadzenie tego dobra do tego miejsca w obrębie gospodarki ludzkiej, gdzie może się wyładować jego wartość użytkowa na rzecz tej gospodarki.

I w ten sposób poznaliśmy dalsze prawo naturalne, rządzące w dziedzinie ludzkiego gospodarowania, które nazwiemy prawem trzech istotnych akcji gospodarczych — a które zdefiniujemy następująco:

**Każda skuteczna działalność gospodarcza musi się składać z trzech istotnych akcji tj. z akcji produkcji, z akcji przydziału i z akcji gospodarczego zużycia dobra gospodarczego.**

W gospodarce robinzonowej każdy podmiot gospodarczy musi sam wykonać wszystkie trzy istotne akcje gospodarcze,

by jego działalność gospodarcza była skuteczną. W gospodarce społecznej, między-podmiotowej, poszczególne akcje gospodarcze a nawet wszystkie trzy mogą być wykonane dla danego podmiotu gospodarczego przez innego człowieka. Przyczem wykonujący te akcje dla innego człowieka — może je wykonywać bądź w charakterze swych czynności gospodarczych, bądź też w charakterze swych czynności kulturalnych.

> Gdy matka podaje dziecku jedzenie, które sama ugotowała, przeznaczyła dla tego dziecka i podaje mu je do ust — to tu wykonuje ona wszystkie te trzy akcje jako swe czynności kulturalne. Dla dziecka zaś są one bądź czynnościami gospodarczymi odruchowymi, bądź też czynnościami gospodarczymi świadomymi — w zależności od jego psychicznego rozwoju.

Gdy zaś najemny pracownik wykonuje dla nas jakąś czynność kulturalną np. sadzi kwiaty, zrywa je dla nas i stawia bukiet na naszym biurku — to wszystkie te trzy akcje są dla nas dotyczącymi akcjami kulturalnymi, wykonywanymi dla nas przez innego człowieka. Dla tego zaś najemnika cała ta jego czynność jest czynnością gospodarczą, przyczem wszystkie te trzy działania są dla niego tylko akcją produkcji (produkuje on tu skutek swej pracy zarobkowej, by go sprzedać), obok tego zaś dokonuje on akcji przydziału sobie tego skutku — i akcji gospodarczego zużycia tego skutku swej pracy — przez wymienienie go na płacę.

### Korzyść dla realnego życia, wynikająca z poznania prawa trzech istotnych akcji gospodarczych.

Jak wskazują nam wyżej przedstawione fakty — wszystkie trzy istotne akcje naszej działalności gospodarczej przyczyniają się do zaistnienia względnie do wzrostu wartości gospodarczej dobra gospodarczego. Lecz równocześnie poznaliśmy też, że każda z tych akcji gospodarczych może przyczynić się do zaistnienia względnie wzrostu tylko niektórych wartości dobra gospodarczego — czyli tylko niektórych istotnych współczynników jego wartości gospodarczej. A poznanie tego zjawiska pozwala nam na zorientowanie się czy i w jakim zakresie wzrostu wartości gospodarczej dobra możemy się spodziewać

po danej konkretnej czynności gospodarczej, gdy stwierdzimy, że czynność ta stanowi tylko taką a nie inną akcję gospodarczą.

I tak np. gdy stwierdzimy, że czynność gospodarcza, którą wykonujemy, jest akcją przydziału — to już zgóry wiemy, że może się ona przyczynić tylko do wzrostu wartości przydziałowej, względnie lokalnej — lecz nie może przynieść wzrostu wartości użytkowej dobra. Gdy więc w danym konkretnym wypadku widzimy, że nie ma szans, by działalność ta mogła w istocie spowodować wzrost wartości przydziałowej lub lokalnej dotyczącego dobra gospodarczego — to zgóry też możemy tę czynność uznać za bezcelową.

Takie więc korzyści — w postaci dokładniejszego miernika rzeczywistości — możemy wyciągnąć z poznania prawa trzech istotnych wartości dobra gospodarczego i prawa trzech istotnych akcji gospodarczych. A korzyść tę zilustruje nam plastyczniej następujący przykład:

W Krakowie załadowuje się wagon słomy dla kupca w Tarnowie. Równocześnie w Tarnowie załadowuje się taki sam wagon słomy dla kupca w Krakowie. Wypadek w realnym życiu współczesnym nader częsty.

Czy przewóz tych dwóch wagonów słomy przyniesie zysk czy też stratę dla gospodarki społecznej jako całości i dla gospodarki poszczególnych ludzi, zainteresowanych w przewozie tej słomy?

I jak nam na to pytanie może odpowiedzieć teoria ekonomii klasycznej — a jak teoria ekonomii naturalnej?

Teoria ekonomii klasycznej odpowiada nam tutaj tak: Każda praca gospodarcza jest pracą produkcyjną tj. pracą zwiększającą wartość dotyczącego dobra gospodarczego. Skoro więc praca przewozu tych dwóch wagonów słomy osiągnęła swój zamierzony cel — czyli była skuteczną — to tym samym zwiększyła też wartość obu wagonów słomy — i stąd nie tylko dla gospodarki dotyczących poszczególnych ludzi ale również i dla gospodarki społecznej jako całostki — była pracą pożyteczną. Skonkretyzuje zaś ta teoria swe wywody w ten sposób, iż wykaże nam, że oba te przewozy słomy przyczyniły się do korzystniejszej sprzedaży jej przez jej właścicieli, gdyż gdyby tak nie było to każdy z nich sprzedałby tę słomę na miejscu. A nadto powie nam też, że

na przewozie tej słomy zarobili również ludzie, zajęci przy tym przewozie.

I tyle a nie więcej teoria ekonomii klasycznej powiedzieć nam tu może — przy swym pomieszaniu pojęć wartości i oceny wartości i przy swym niedostatecznym wniknięciu w istotę wartości gospodarczej i gospodarczej działalności.

Czujemy jednak, że odpowiedź ta nie wyczerpuje przedmiotu — bo gdyby pójść konsekwentnie po jej drodze, to należałoby dojść do wniosku, że ilekroć kupiec może sprzedać po tej samej cenie towar na miejscu i na odległość 100 km, mimo kosztów transportu — to dla dobra gospodarki społecznej winien on zawsze w tych wypadkach sprzedawać swój towar na odległość, gdyż przy dotyczącym przewozie „zarobiliby" pracownicy zajęci przy przewozie. A taki wniosek już na pierwszy rzut oka przedstawia się jako absurdalny.

Zobaczmy więc teraz jak sprawę tę może nam wyjaśnić teoria ekonomii naturalnej?

Przede wszystkim według tez ekonomii naturalnej odrazu możemy stwierdzić, że mamy tu do czynienia tylko z akcją przydziału (a nie akcją produkcji lub gospodarczego zużycia). A zatem zgóry też już wiemy, że po czynności przewozu tych dwóch wagonów słomy możemy się spodziewać tylko przyrostu wartości przydziałowej lub lokalnej — a w żadnym wypadku wzrostu wartości użytkowej, która przez te przewozy skutkiem zakurzenia się słomy, zamoknięcia itd. może się conajwyżej tylko zmniejszyć.

Otóż co do wartości przydziałowej — to widzimy, że przez te dwa przewozy wartość przydziałowa tej całej słomy nie wzrosła, gdyż tę samą wartość przydziałową, jaką osiągnął wagon słomy w Tarnowie, przywieziony tam z Krakowa, mógł osiągnąć wagon słomy, wywożony z Tarnowa do Krakowa. I analogicznie — co do wagonu słomy wywożonej z Krakowa.

A nie wzrosła też i wartość lokalna obu tych wagonów słomy przez te przewozy. Wprawdzie bowiem tak słoma, wywieziona z Tarnowa jak i słoma wywieziona z Krakowa posunęły się w zakresie gospodarki ludzkiej

do miejsca swego gospodarczego zużycia, gdyż zbliżyły się do swych konsumentów, więc przez te przewozy każdy z tych wagonów słomy uzyskał swą większą wartość lokalną. Ale przecież wagon słomy, przewieziony z Krakowa do Tarnowa — uzyskał tam dopiero przez ten przewóz taką wartość lokalną, jaką na miejscu — a więc bez przewozu — mógł tam uzyskać wagon słomy, wywożony z Tarnowa do Krakowa. A ponieważ to samo odnosi się i do wagonu słomy, wywiezionego z Tarnowa do Krakowa — więc w konsekwencji i bez dokonania dotyczących przewozów — obie te słomy mogły były uzyskać tę samą wartość lokalną, jaką dzięki tym przewozom osiągnęły.

Gdy więc te przewozy słomy nie przyczyniły się ani do wzrostu wartości lokalnej ani do wzrostu wartości przydziałowej obu tych wagonów, w stopniu większym, niż można było to osiągnąć bez dokonywania tych przewozów — to logicznie z tego wynika, że oba te przewozy, aczkolwiek same dla siebie były czynnościami gospodarczymi skutecznymi — to jednak niepotrzebnymi. A tymsamym też i niekorzystnymi, gdyż niepotrzebnie zużyły pewną ilość energii ludzkiej w postaci dóbr i usług zużytych przy tych przewozach.

Przyczem oba te przewozy są czynnościami niekorzystnymi nie tylko dla gospodarki społecznej jako całostki, ale również i dla poszczególnych ludzi, zainteresowanych w tych przewozach, czy to jako kupcy względnie sprzedawcy tej słomy, czy też nawet jako pracownicy, którzy przy przewozie tej słomy „zarobili". A tłomaczy się to przy pomocy tez ekonomii naturalnej bardzo prosto i jasno w ten sposób, że skoro oba te przewozy słomy nie przyczyniły się do wzrostu żadnego z istotnych współczynników wartości gospodarczej tej słomy — to tym samym nie przyczyniły się też do wzrostu samej tej wartości. A tym samym nie przyczyniły się do wzrostu ani jakościowego ani ilościowego zasobu dóbr, jakim rozporządza dane społeczeństwo i w jakim każdy z członków tego społeczeństwa w odpowiedni sposób i w odpowiedniej mierze partycypuje. A przeciwnie zasób ten zmniejszył się skutkiem częściowego zużycia

energii kinetycznej i potencjalnej na te bezskuteczne przewozy — i stąd przewozy te są niekorzystne w istocie dla wszystkich dotyczących ludzi, zainteresowanych w tym przewozie jak i dla pozostałych członków społeczeństwa.

Możnaby tu mówić o pewnej korzyści, rekompensującej dotyczącą stratę, a polegającej na lepszym podziale dochodu społecznego spowodowanym przez te przewozy, a w szczególności przez dostanie się części tego dochodu społecznego z kieszeni nabywców słomy (po cenie stosunkowo wygórowanej, bo obciążonej kosztami przewozu) do rąk pracowników, — skutkiem czego mogła wzrosnąć wartość przydziałowa i lokalna wielu innych dóbr. Jest to jednak korzyść względna. Gdyby natomiast odnośny zasób energii kinetycznej i potencjalnej zużyty na przewóz tej słomy — zużyto na produkcję lub inną pożyteczną akcję gospodarczą — to możnaby osiągnąć analogiczny lepszy podział dochodu społecznego, a pozatem mielibyśmy do czynienia z korzyścią bezwzględną, gdyż wzrósłby przez to ilościowo lub jakościowo zasób dóbr dotyczącego społeczeństwa, skutkiem czego każdy z jego członków miałby szanse na większy swój repartycyjny udział w tym dochodzie.

Tak więc znacznie dokładniej i zgodnie z prostym zdrowym poglądem na życie — wyjaśnia nam te sprawy teoria ekonomii naturalnej. A równocześnie widzimy też na tym przykładzie jak pozornie zupełnie abstrakcyjne tezy ekonomiczne mogą mieć konkretne znaczenie dla realnego życia — podobnie jak np. pozornie zupełnie abstrakcyjne tezy wyższej matematyki ułatwiają orientację żeglarzowi czy pilotowi w ich realnej pracy komunikacyjnej.

## 3. PRAWO TRZECH ISTOTNYCH WSPÓŁCZYNNIKÓW GOSPODARKI.

Istotnymi współczynnikami są tylko takie zjawiska, z których którekolwiek sprowadzone do zera — powoduje niemożność zaistnienia danego zjawiska wynikowego.

Tak np. istotnymi współczynnikami mnożenia są mnożna i mnożnik oraz wola mnożenia, której zewnętrznym wyrazem jest np. znak mnożenia. Jeżeli którykolwiek z tych trzech istotnych współczynników mnożenia sprowadzimy do zera — żadnego wyniku nie otrzymamy. Zjawisko mnożenia zaistnieć nie może.

Podobnie współczynnikami istotnymi zarodka organicznego są: pierwiastek męski, pierwiastek żeński oraz współczynnik, który im umożliwia złączenie się. Czy to będzie instynkt samozachowawczy gatunku, czy instynkt radości życia, czy zjawisko zupełnie zewnętrzne jak np. wiatr, motyl itp. Gdy któregokolwiek z tych trzech istotnych współczynników zabraknie — zarodek zaistnieć nie może.

W rozdziale niniejszym zajmiemy się zbadaniem jakie są istotne, w znaczeniu jak wyżej — współczynniki ludzkiego gospodarowania.

### Gospodarka ludzka i akt gospodarczy.

Na początku niniejszego Działu I ustaliliśmy, że człowiek rozwija swą działalność gospodarczą celem zwiększenia zasobu swej energii — przy pomocy włączanych w swą gospodarkę i zużytkowywanych na jej korzyść dóbr gospodarczych.

Zatem na podstawie powyższego możemy powiedzieć, że *gospodarka ludzka to działalność człowieka, operującego dobrem gospodarczym, celem zwiększenia przy jego pomocy zasobu swej energii.*

Natomiast działalność gospodarcza, operująca zjawiskiem, które mylnie uważaliśmy za dobro gospodarcze, a które, jak się okazało, nie posiada przypisywanej mu wartości użytkowej lub w ogóle wartości gospodarczej — nie jest gospodarką, lecz działalnością gospodarczą bezskuteczną.

Zatem, jak już z powyższego widzimy, istotnymi współczynnikami gospodarki są: dobro gospodarcze i działalność gospodarcza, przy pomocy której wprowadzamy dobro gospodarcze do naszej gospodarki i zużywamy go na jej korzyść.

Gospodarka ludzka składa się z poszczególnych działań jak np. uszycie ubrania, ugotowanie mięsa, wygłoszenie wykładu, włożenie ubrania — itd.

Każde więc takie poszczególne działanie nazwiemy aktem gospodarczym. Zatem: *aktem gospodarczym jest każde poszczególne działanie z zakresu gospodarki ludzkiej.*

Stąd więc i współczynnikami każdego aktu gospodarczego, jako mikrokosmosu gospodarki ludzkiej — muszą być: dobro gospodarcze i działalność gospodarcza. (Pojęcia akt gospodarczy — używam tu w znaczeniu analogicznym do pojęcia: „akt" w sztuce teatralnej, gdzie przez akt rozumiemy część tej sztuki — jako daną część jej akcji wraz z dekoracjami itd.).

**Dobro gospodarcze jako istotny współczynnik gospodarki.**

Gospodarka ludzka składa się z akcji produkcji, przydziału i gospodarczego zużycia. A produkować, przydzielać, względnie gospodarczo zużywać możemy tylko coś — jakieś zjawisko w stosunku do nas zewnętrzne, choćby nawet tylko przez nasz organizm psycho-fizyczny wytworzone, jak np. taniec, wykład, lub w ogóle wszelki zewnętrzny skutek naszej pracy, użytkowany bezpośrednio w naszej gospodarce lub jako dobro wymienne. A tym czymś jest właśnie dobro gospodarcze, jako przedmiot naszej skutecznej działalności gospodarczej — jako przedmiot każdego aktu gospodarczego.

Istotę dobra gospodarczego i jego różne postacie omówiliśmy już poprzednio. Tu zaznaczyć tylko musimy, że w każdym

akcie gospodarczym musi wystąpić jakieś dobro gospodarcze jako dobro docelowe, jako przedmiot tego aktu. A nadto, że obok tego dobra gospodarczego docelowego — może też wystąpić jedno lub więcej dóbr gospodarczych o charakterze pomocniczym — jako narzędzia pracy lub warsztaty pracy — jak np. młotek, rola rodzajna, — względnie jako surowce czy odczynniki w produkcji — itd.

Pewnego wyjaśnienia wymaga tu może jeszcze tylko ta kwestia: jakimi np. dobrami gospodarczymi posługujemy się jako współczynikami naszej gospodarki — w czynnościach gospodarczych, zdążających jedynie do usprawnienia naszych organów psycho - fizycznych dla przyszłej, innej, czynności gospodarczej? Czyli jakim dobrem gospodarczym posługuje się ktoś i gospodarczo go zużywa, kto uczy się buchalterii, ruchów tanecznych do baletu itd.?

Otóż człowiek ten posługuje się dobrem gospodarczym, względnie przejściowo-gospodarczym w postaci odnośnego wzoru ćwiczenia.

Przyczem obojętnym jest czy ten wzór wystąpi w postaci półmaterialnej, jak np. podręcznik buchalterii, — czy w postaci niematerialnej (ruchowej) jak np. wykład, ustna wskazówka nauczyciela — itd. Jak również obojętnym jest czy to dobro ktoś inny wyprodukował i przydzielił nam, a my tylko gospodarczo je zużywamy na cele wyćwiczenia naszych organów psychofizycznych (korzystanie z cudzego wykładu) — czy też sami sobie to dobro wyprodukowujemy jak np. ćwiczenia do baletu własnego układu — poczem sami je sobie przydzielamy, a następnie gospodarczo je dla siebie zużywamy.

W każdym razie także i w tego rodzaju aktach gospodarczych musimy się zawsze posługiwać jakimś choćby niematerialnym dobrem gospodarczym, jako docelowym przedmiotem naszej działalności gospodarczej, które to dobro niejako konsumujemy na rzecz usprawnienia naszych organów psycho-fizycznych.

W tym wypadku praca ćwiczenia ręki czy mózgu według tego wzoru — jest podsuwaniem tego wzoru do naszej psycho-fizycznej konsumcji — ułatwiającym na-

turalistyczne przyswojenie sobie przez nasz zasób energii wartości użytkowej tego wzoru. Jest pracą zupełnie analogiczną do pracy wkładania ubrania czy pracy wkładania jedzenia do ust. Ciało wkładamy w ubranie, by ochronić jego ciepło czy w ogóle jego energetykę — podobnie tutaj ciało wkładamy w odnośny wzór tańca, by nabrało odpowiedniej formy ruchowej, umożliwiającej skuteczniejsze wyładowanie się naszej energii w przyszłym tańcu zarobkowym.

Jak przy środku żywności czy przy ubraniu — tak i tu przy wzorze tańca czy przy wykładzie — wartość użytkowa tych dóbr gospodarczych przelewa się naturalistycznie w zasób naszej energii, bezpośrednio tj. zwiększając jej wielkość, lub pośrednio tj. zwiększając skuteczność jej wyładowania się w przyszłej akcji gospodarczej.

Na podstawie powyższego możemy więc już stwierdzić, że dobro gospodarcze, bądź w jedynej tylko postaci docelowej, bądź także i w postaciach pomocniczych — jest koniecznym współczynnikiem każdego aktu gospodarczego — tak z zakresu produkcji, jak przydziału i gospodarczego zużycia. Jak również — już bez dalszych dowodzeń — stwierdzić możemy, że dobro gospodarcze jest współczynnikiem nieodzownym każdego aktu gospodarczego — w każdym ewolucyjnym stadium gospodarki ludzkiej, a więc tak w gospodarce robinzonowej, jak i w każdo-rzędowej gospodarce społecznej.

I z tych względów musimy uznać dobro gospodarcze za pierwszy istotny, gdyż nieodzowny, współczynnik każdego aktu gospodarczego.

**Praca gospodarcza jako istotny współczynnik gospodarki.**

Obok dobra gospodarczego drugim nieodzownym współczynnikiem każdego aktu gospodarczego jest oczywiście działalność gospodarcza, — jak to już wykazaliśmy poprzednio.

Działalność gospodarcza składa się z dwóch odrębnych zjawisk tj. z pracy gospodarczej, jako emanacji naszej energii naturalnej, zdążającej do nadania zjawiskom odnośnej wartości gospodarczej (produkcja, przydział) i do ułatwienia przelania się wartości użytkowej tych dóbr w nasz zasób energii (go-

spodarcze zużycie) — i z woli gospodarczej, jako emanacji naszych procesów wewnętrzno-psychicznych, zdążającej do złączenia naszej pracy gospodarczej z odnośnym dobrem gospodarczym celem dokonania dotyczącego aktu gospodarczego.

W ustępie niniejszym zajmiemy się tylko zagadnieniem pracy gospodarczej — zagadnieniem zaś woli gospodarczej zajmiemy się w ustępie następnym.

Za pracę gospodarczą uznajemy tu wszelki psycho-fizyczny wydatek naszej energii naturalnej — w celach jak wyżej — w zakresie działalności gospodarczej (a więc tak w zakresie aktu gospodarczego, jak i w zakresie działalności gospodarczej bezskutecznej). Przyczem zaznaczyć tu trzeba, że przez pojęcie „praca gospodarcza" rozumiemy samo emanowanie naszej energii na zewnątrz wraz z funkcjami odnośnych naszych organów psychofizycznych, przez które tej emanacji dokonujemy. A więc pracą gospodarczą jest np. wydatkowanie energii, skierowane do zerwania jabłka — wraz z odnośnym ruchem ręki, przez który to ruch wyładowuje się to emanowanie naszej energii. Przyczem znów ręka jest tylko naszym organem, jako integralna część podmiotu gospodarczego, przez który to organ nasza energia przelewa się na zewnątrz. A nie jest jakimś „narzędziem pracy", „kapitałem" — za jakie uważa ją teoria ekonomii klasycznej.

Tak więc pojęta praca gospodarcza jest nieodzownym współczynnikiem każdego aktu gospodarczego. Gdyż zawsze, by wyprodukować jakieś dobro, by przydzielić je sobie czy innemu podmiotowi gospodarczemu do użytku, jak również, by go podsunąć do miejsca jego gospodarczego zużycia— musimy dokonać jakiejś pracy fizycznej czy umysłowej — a raczej zawsze jakiejś pracy psycho-fizycznej.

A warunek ten jest nieodzownym w każdym ewolucyjnym stadium gospodarki ludzkiej — tak w gospodarce robinzonowej, jak i w każdo-rzędowej gospodarce społecznej.

I dlatego za drugi istotny współczynnik każdego aktu gospodarczego musimy uznać — pracę gospodarczą.

Od pracy gospodarczej w znaczeniu — jak wyżej — należy odróżnić skutek tej pracy, jaki ona wywołuje w środowisku. Ten skutek jest już wielkością w stosunku do nas objektywną, zewnętrzną — i jako taki jest

dobrem gospodarczym, zużywanym bądź bezpośrednio na cele naszej gospodarki, bądź też na jej cele pośrednio, gdy dobro to użyjemy w charakterze dobra wymiennego, tj. gdy wynajmujemy swoje usługi za wynagrodzeniem.

W tym wypadku bowiem nie sprzedajemy przecież naszej pracy gospodarczej jako emanowania energii — lecz tylko skutek tego emanowania, wywołany przez nie w środowisku. Nie płacą mi przecież za „przenoszenie" kamienia — lecz za „przeniesienie" tego kamienia.

(Przyczem nawiasem tu zaznaczę, że wynagrodzenie za najemną pracę oscyluje zawsze między ceną za skutek naszej pracy jako dobra gospodarczego, jako towaru — a ekwiwalentem za udział danej jednostki przez swą pracę gospodarczą w rozwoju gospodarki społecznej jako całostki. I w poszczególnych epokach gospodarczych wynagrodzenie za pracę przybiera wybitniej raz jeden, raz drugi charakter — w zależności od wymogów życiowych. A co wyraźniej nam się zarysuje w dalszych księgach tej pracy).

Mówiąc więc o pracy gospodarczej, jako o istotnym współczynniku gospodarki ludzkiej — mamy na myśli nie skutek tej pracy, jaki ona wywołuje w środowisku, a który już jest dobrem gospodarczym — lecz samo „pracowanie", samo emanowanie swej energii naturalnej przez podmiot gospodarczy na cele ludzkiej gospodarki.

**Wola gospodarcza jako istotny współczynnik gospodarki.**

Powiedzieliśmy powyżej, że działalność gospodarcza człowieka składa się z pracy gospodarczej i z woli gospodarczej. Obecnie postaramy się udowodnić te twierdzenie:

Mam na talerzu wyprodukowaną już i przydzieloną potrawę — dobro gospodarcze, obok na stole oparłem wolną rękę, rezerwuar mej potencjalnej, tkwiącej w niej pracy. Czego jeszcze mi potrzeba, by akt gospodarczy doszedł do skutku? — bym podniósł tę potrawę do ust?

Oczywiście, że tylko woli gospodarczej. Muszę chcieć sięgnąć ręką po tę potrawę i zanieść ją do ust. — Inne

współczynniki nie są tu konieczne; widelec, talerz, stół — to wszystko dobra, które ułatwiają mi spożycie tej potrawy, lecz bynajmniej nie są konieczne dla dokonania tego aktu. Bez nich mogę się obejść. Natomiast akt pożywienia się nie może dojść do skutku — bez środka żywności, więc dobra gospodarczego docelowego, — bez dostarczenia tego dobra do ust, więc bez pracy gospodarczej — i wreszcie bez woli gospodarczej, łączącej mą pracę z tą potrawą w akt gospodarczy: wkładania tej potrawy do ust.

A weźmy pod uwagę inny przykład:

Mam wyprodukowany pewien zapas butów. Co muszę zrobić, by część ich pozostawić sobie, a część ich sprzedać kupcowi? Znów, oczywiste, — muszę chcieć dokonać odnośnej pracy przydziałowej. Może tylko czysto umysłowej odnośnie do przydzielenia butów sobie, a pracy psycho-fizycznej odnośnie do przydzielenia butów w drodze sprzedaży kupcowi. Lecz w każdym razie pracy gospodarczej.

A więc znów mamy tutaj tylko dobro gospodarcze docelowe, pracę gospodarczą i wolę gospodarczą — i są one wszystkie trzy współczynnikami nieodzownymi — lecz zarazem i dostatecznymi, by akt gospodarczy doszedł do skutku.

A przykładów takich, zarówno z zakresu akcji produkcji, jak i akcji przydziału czy akcji gospodarczego zużycia — moglibyśmy przytoczyć bez liku. Lecz sądzę, że już te tutaj przytoczone dostatecznie przekonały nas o tym, iż wola gospodarcza jest współczynnikiem istotnym ludzkiej gospodarki, a w szczególności każdego aktu gospodarczego.

Jak wynika z powyższych przykładów — rola woli gospodarczej polega na sprzęganiu naszej pracy gospodarczej z dobrem gospodarczym — w dotyczący akt gospodarczy. Jest więc ona tym współczynnikiem trzecim, bez którego akt gospodarczy nie mógłby dojść do skutku — a więc współczynnikiem nieodzownym czyli istotnym. Przyczem samo przez się zrozumiałe, że wola gospodarcza jest współczynnikiem istotnym

każdego aktu gospodarczego w każdym stadium ewolucyjnym gospodarki ludzkiej — a więc tak w zakresie gospodarki robinzonowej, jak i w zakresie każdorzędowej gospodarki społecznej.

A więc za trzeci istotny współczynnik gospodarki ludzkiej musimy uznać wolę gospodarczą.

Te trzy współczynniki gospodarki tj. dobro gospodarcze, praca gospodarcza i wola gospodarcza — są więc współczynnikami nieodzownymi, lecz i wystarczającymi, by akt gospodarczy doszedł do skutku.

Nie jest natomiast istotnym dla zaistnienia aktu gospodarczego w jakiej postaci pod względem ilościowym ,i jakościowym zjawiska te wystąpią w poszczególnym akcie gospodarczym. A więc czy dobro gospodarcze wystąpi tylko pod postacią dobra docelowego np. owocu, który zjadam, raka, którego łowie ręką — czy też wystąpi w danym akcie pod kilku postaciami np. ziarna, które sieję, siewnika, konia, przy pomocy których dokonuję siewu, roli, w którą sieję ziarno — itd.

Jak również nie jest istotnym czy praca gospodarcza wystąpi pod postacią pracy tylko mojej czy cudzej, względnie pod postacią pracy mojej i cudzej, współdziałających razem.

Nie jest też istotnym czy wola gospodarcza wystąpi pod postacią tylko woli mojej czy pod postacią woli mojej i współdziałającej z nią woli cudzej — itd.

Są to warunki nieodzowne tylko dla poszczególnych, konkretnych, aktów gospodarczych. Natomiast dla zaistnienia aktu gospodarczego, jako zjawiska in abstracto — istotnym jest tylko, by każdy z tych trzech współczynników w ogóle wystąpił.

I w ten sposób dochodzimy do poznania dalszego prawa naturalnego, rządzącego w dziedzinie ludzkiego gospodarowania, które to prawo nazwiemy: prawem trzech istotnych współczynników gospodarki, a które zdefiniujemy w ten sposób:

**Każdy akt gospodarczy musi składać się z trzech istotnych współczynników tj. z dobra gospodarczego, z pracy gospodarczeej i z woli gospodarczej.**

Przyczem jednak, jak przekonamy się poniżej — definicja ta dla gospodarki społecznej — będzie jeszcze niekompletną i musimy ją uzupełnić.

**Rozkaz gospodarczy i przymus gospodarczy — jako istotne współczynniki gospodarki społecznej.**

Gdy chcę, by inny człowiek uprawił moją rolę — to trzeba bym najpierw sam chciał tej uprawy, a następnie, bym tę swą wolę zakomunikował temu drugiemu człowiekowi.

A zrozumiałe, że proces analogiczny musi zachodzić zawsze w gospodarce społecznej. Bo czy chcę, by ktoś wyprodukował coś dla mnie, — by coś dla mnie przydzielił ze swych dóbr, — jak również, by np. podał mi strawę do ust, — to oczywiście, że zawsze nie tylko muszę mieć dotyczącą wolę gospodarczą, ale nadto muszę tę wolę oznajmić odnośnym ludziom.

Muszę tę moją wolę doprowadzić do psychiki tych innych ludzi. Uczynić zaś to możmy tylko przy pomocy prośby lub rozkazu. A ponieważ prośba w zakresie gospodarki, jako zawsze wymagalna, jest właściwie tylko łagodniej wypowiedzianym rozkazem — więc stąd możemy powiedzieć, że wolę gospodarczą możemy doprowadzić do psychiki innych ludzi tylko przy pomocy rozkazu gospodarczego.

Zatem czynnikiem nieodzownym do tego, by można skłonić innych ludzi do wykonania jakiejś czynności gospodarczej na rzecz naszej gospodarki — jest rozkaz gospodarczy, jako pochodna naszej woli gospodarczej.

Ale przecież odrazu tu widzimy, że dla zaistnienia aktu gospodarczego w płaszczyźnie gospodarki społecznej — jeszcze tu czegoś brak. Bo przecie nie wystarcza tylko samo doprowadzenie naszej woli do psychiki innego człowieka — trzeba tu jeszcze czegoś, coby skłoniło tego drugiego człowieka do zastosowania się do tej naszej woli, nadanej mu w postaci naszego rozkazu gospodarczego. A tym czymś może być tylko jakaś sankcja, w którą wyposażamy nasz rozkaz gospodarczy. Sankcją zaś taką może być albo groźba kary za niewykonanie naszego rozkazu, albo obietnica wynagrodzenia za wykonanie tego rozkazu.

A ponieważ oba te zjawiska spełniają tę samą funkcyjną rolę w gospodarce społecznej — tj. rolę zmuszania podmiotu gospodarczego odbiorczego do wykonania rozkazu gospodarczego podmiotu nadawczego — przeto oba te zjawiska, a[illegible]kolwiek morfologicznie różne, to jednak funkcyjnie jednakowe — obejmiemy wspólną nazwą: przymusu gospodarczego.

Zatem czynnikiem nieodzownym, przy pomocy którego czynimy nasz rozkaz gospodarczy skutecznym — jest przymus gospodarczy, jako pochodna naszej woli gospodarczej.

Oprócz więc woli gospodarczej — jako istotnego współczynnika gospodarki ludzkiej w ogóle — muszą w gospodarce społecznej wystąpić jeszcze dwa współczynniki odrębne, aczkolwiek pochodne od współczynnika: wola gospodarcza — tj. rozkaz gospodarczy i przymus gospodarczy.

A oczywiście dowodzić już nie potrzeba, że są to współczynniki konieczne w każdym ewolucyjnym stadium gospodarki społecznej. Tak bowiem w gospodarce patriarchalnej, jak feudalnej, kapitalistycznej itd. zawsze człowiek, chcąc skłonić drugiego człowieka do wykonania dla niego jakiegoś aktu gospodarczego, — musi doprowadzić do psychiki tego drugiego człowieka swą odnośną wolę w postaci rozkazu gospodarczego, i musi uczynić ten rozkaz skutecznym przy pomocy przymusu gospodarczego, wywartego na tego drugiego człowieka.

I na podstawie powyższych ustaleń możemy sobie już uzupełnić definicję prawa trzech istotnych współczynników gospodarki, która teraz będzie opiewać:

**Każdy akt gospodarczy musi składać się z trzech istotnych współczynników tj. z dobra gospodarczego, z pracy gospodarczej i z woli gospodarczeej — wraz z jej pochodnymi, występującymi w gospodarce społecznej pod postacią rozkazu gospodarczego i przymusu gospodarczego.**

Rozkaz gospodarczy i przymus gospodarczy, skłaniając innych ludzi do wykonywania swej czynności gospodarczej także i na korzyść naszej gospodarki równocześnie — przyczyniają się do tego, że dotycząca czynność gospodarcza staje się czynnością gospodarczą dla obu tych podmiotów gospodarczych — czyli czynnością gospodarczą między-podmiotową. Z tych przyczyn więc rozkaz gospodarczy i przymus gospodarczy stanowią istotne więźby, zespalające gospodarki robinzonowe poszczególnych ludzi w organizm gospodarki społecznej.

Prymitywem takiej gospodarki społecznej jest gospodarka, oparta na pracy niewolnika, gdzie on dokonuje danej czynności gospodarczej międzypodmiotowej, jako czynności dla siebie głównie tylko negatywnie - gospodarczej, gdyż nie chodzi mu tu o wzmożenie zasobu swej

energii przez tę czynność (jak pracownikowi najemnemu), lecz głównie o ochronę zasobu posiadanego. Przez poddawanie się rozkazowi gospodarczemu swego pana chroni się przed ciosami, okaleczeniem, zabiciem. A podobnie też przedstawia się sui gegneris gospodarka społeczna ludzko - zwierzęca, oparta na pracy czy innych posługach zwierzęcia domowego, w stosunku do którego również przecież musimy się posługiwać swego rodzaju rozkazem gospodarczym i przymusem gospodarczym — i w stosunku do którego posługujemy się też często dobrem gospodarczym fałszywym, gdy stosujemy do niego przymus gospodarczy w postaci wynagrodzenia.

**Istota i rodzaje rozkazu gospodarczego i przymusu gospodarczego.**

Rola woli gospodarczej polega na łączeniu pracy z dobrem gospodarczym w celu wywołania aktu gospodarczego. A ponieważ wola to proces wewnętrzno-psychiczny — więc wówczas, gdy zadaniem jej jest złączenie pracy innego człowieka z dobrem gospodarczym w celu wywołania pożądanego przez nas aktu gospodarczego — wola ta, emanując w postaci rozkazu względnie przymusu gospodarczego, musi wcielić się w jakąś zewnętrzną postać, pod którą może dopiero dotrzeć jako rozkaz czy jako przymus do psychiki innego człowieka. I w tym celu wola gospodarcza, emanując pod postacią rozkazu gospodarczego wciela się w „mówione", zaś emanując jako przymus gospodarczy wciela się w „działane" — oczywiście w najszerszym znaczeniu tych pojęć.

Rozkaz gospodarczy jako „mówione" i przymus gospodarczy jako „działane" — są już w tych swych postaciach zjawiskami w stosunku do podmiotu gospodarczego, który je wytworzył — zewnętrznymi. A nadto są zjawiskami, które przez swą funkcję w gospodarce ludzkiej, przyczyniają się do wzmożenia zasobu naszej energii. Są więc dobrami gospodarczymi. Przyczem jednak są to dobra gospodarcze swoistego rodzaju, gdyż ich wartością użytkową w tym wypadku jest wcielona w nie emanacja naszej woli gospodarczej, a nie ich właściwość pochodząca z ich własnej istoty.

A więc w rozkazie gospodarczym i w przymusie gospodarczym musimy wyraźnie odróżnić ich treść od ich zewnętrznej

postaci objektywnego zjawiska. Tą zaś ich treścią jest odnośna, wlana w nie, nasza wola gospodarcza. I tylko tę wewnętrzną ich treść mamy na myśli, gdy mówimy o rozkazie gospodarczym względnie o przymusie gospodarczym jako o istotnych współczynnikach gospodarki społecznej, pochodnych od współczynnika — wola gospodarcza (zaliczając je tym samym do kategorii współczynnika: woli gospodarczej — a nie do kategorii współczynnika — dobro gospodarcze).

W ten sposób ustaliliśmy sobie istotę rozkazu oraz istotę przymusu gospodarczego. Obecnie zapoznamy się z ich zasadniczymi postaciami, pod jakimi rozkaz i przymus gospodarczy występują w realnym życiu.

Rozkaz gospodarczy polega na przeprowadzeniu woli gospodarczej od jednego człowieka do drugiego. A więc sposób tego przeprowadzania siłą rzeczy zależnym jest od tego — w jakim wzajemnym stosunku pozostają ci ludzie względem siebie.

Ogólnie biorąc, ludzie mogą pozostawać względem siebie albo w stosunku gospodarczej współzależności, gdy prowadzą mniej lub więcej wspólną gospodarkę, albo też w stosunku gospodarczej niezależności, gdy mimo nawet kontaktowania się ze sobą, każdy z tych ludzi prowadzi swą gospodarkę, jako samodzielną, odrębną całość.

W pierwszym wypadku jedni ludzie mają bezpośrednie uprawnienie do wydawania innym swego rozkazu gospodarczego, gdyż rozkaz ten siłą faktu dotyczy ich wspólnej gospodarki, w rozwoju której wszyscy oni są zainteresowani. I dlatego rozkaz gospodarczy, wydawany na podstawie tego bezpośredniego uprawnienia do wydawania go — nazwiemy rozkazem gospodarczym bezpośrednim.

Natomiast w wypadku drugim, gdy każdy z ludzi, pozostających z sobą w stosunkach gospodarczej niezależności — np. kupiec i klijent, pracodawca i pracownik — prowadzi swą odrębną gospodarkę — żaden z nich nie jest bezpośrednio uprawniony do wydawania innym swego rozkazu gospodarczego, gdyż rozkaz ten dotyczy tu siłą rzeczy tylko rozwoju jego indywidualnej gospodarki, w czym ci inni ludzie nie są bezpośrednio zainteresowani. I jeśli w tych warunkach jeden człowiek chce nadać drugiemu swój rozkaz gospodarczy to dopiero musi sobie stworzyć do tego uprawnienie. A stworzyć je może albo przy pomocy pogwałcenia cudzej swobody działania albo

też przy pomocy obietnicy wynagrodzenia. A więc źródłem uprawnienia do wydawania rozkazu gospodarczego jest tutaj apriorystyczne działanie kary, względnie wynagrodzenia, słowem przymusu gospodarczego.

I dlatego ten rodzaj rozkazu gospodarczego, do którego uprawnienie uzyskujemy dopiero za pośrednictwem tego apriorystycznego działanie przymusu gospodarczego — nazwiemy rozkazem gospodarczym pośrednim.

Zatem rozkaz gospodarczy występuje w realnym życiu albo pod postacią rozkazu bezpośredniego albo pod postacią rozkazu pośredniego — w zależności od tego czy dotyczący ludzi żyją z sobą w warunkach gospodarczej współzależności czy też gospodarczej niezależności.

Różnicę, jaka zachodzi między rozkazem gospodarczym bezpośrednim a rozkazem gospodarczym pośrednim możemy sobie uplastycznić, gdy zwrócimy uwagę na różnicę, jaka zachodzi np. między rozkazem gospodarczym, wydawanym przez nas naszemu dziecku, pozostającemu we wspólnym z nami gospodarstwie — a rozkazem, wydawanym naszej służącej.

W pierwszym wypadku czujemy się uprawnieni do wydawania tego rozkazu bezpośrednio przez naszą wspólną gospodarkę i wspólne z niej korzyści. W drugim wypadku czujemy się uprawnieni do wydania tego rozkazu pośrednio, dopiero na podstawie (i w granicach) przyrzeczonego wynagrodzenia za wykonanie tego rozkazu gospodarczego.

Co do zasadniczych postaci przymusu gospodarczego, pod jakimi występuje on w realnym życiu — to już poprzednio wykazaliśmy, że może on występować albo pod postacią kary za niewykonanie rozkazu, albo pod postacią wynagrodzenia za wykonanie rozkazu gospodarczego.

A ponieważ wywieranie przymusu gospodarczego w postaci kary jest bezpośrednim zmuszaniem danego człowieka do zastosowania się do naszego rozkazu gospodarczego — a zaś wywieranie przymusu gospodarczego w postaci wynagrodzenia jest tylko pośrednim zmuszaniem (jest tylko zachęcaniem) do wykonania naszego rozkazu — przeto przymus gospodarczy, występujący pod postacią kary nazwiemy przymusem gospodarczym bezpośrednim, a zaś przymus, występujący pod po-

stacią wynagrodzenia nazwiemy przymusem gospodarczym pośrednim.

Podobnie więc jak rozkaz gospodarczy — także i przymus gospodarczy występuje w życiu pod jedną z dwóch zasadniczych postaci tj. w postaci przymusu bezpośredniego względnie pośredniego.

W ten sposób ustaliliśmy sobie pojęcie istoty oraz zasadniczych postaci rozkazu gospodarczego i przymusu gospodarczego. Do szczegółowszego rozpatrzenia tych zagadnień powrócimy jeszcze w rozdziale 8-mym, gdyż, jak zobaczymy, istota przymusu i rozkazu gospodarczego łączy się organicznie z istotą stosunków społeczno - gospodarczych i ich postacią ustrojową.

Obecnie dla porównania streścimy w krótkości tezy ekonomii klasycznej, odnoszące się do kwestii współczynników gospodarki.

**Teoria ekonomii klasycznej o współczynnikach gospodarki.**

Jak wiadomo ekonomia klasyczna wszelką pracę gospodarczą uznaje za pracę produkcyjną. Dlatego też teorię swą o współczynnikach gospodarki nazwała ona teorią o współczynnikach produkcji.

Teoria ta opiewa: Współczynnikami produkcji są — przyroda, praca ludzka i kapitał. A ponieważ za „kapitał" uznaje ona wszelkie narzędzia i warsztaty pracy, dobra zaoszczędzone i kapitał pieniężny — więc niejasnym się stało czy ziemię, jako rolę rodzajną zaliczyć należy do „przyrody" czy też do „kapitału"? — Bo przecież w tym ujęciu współczynników produkcji — ziemia to jeden z najważniejszych warsztatów pracy więc „kapitał" — a równocześnie to jeden z najważniejszych czynników „przyrody" stanowiącej wg ekonomii klasycznej odrębny współczynnik produkcji.

Nie dość na tym. Węgiel w ziemi jest „przyrodą", ale ten sam węgiel w ziemi sprzedawany jako kopalnia stanowi towar, więc „kapitał".

Czyli innymi słowy to samo zjawisko, pozostające w tej samej niezmienionej postaci — jest raz tym, raz innym współczynnikiem gospodarki — w zależności tylko od tego do jakiej funkcji gospodarczej go używamy (zwiększenie majątku przez przyrodę, względnie zwiększanie go przez handel). Lecz nie rozwodząc się dalej nad tą teorią ekonomii klasycznej, gdyż

możemy ją spotkać jeszcze w każdym podręczniku ekonomii — zwrócę tu uwagę na taki tylko jeszcze fakt, zresztą już wielekroć i przez wielu podnoszony. Oto ekonomia klasyczna powiada w tej swej teorii, że do istotnych współczynników produkcji należy m. i. kapitał, którym to pojęciem obejmuje: kapitał pieniężny, wszelkie narzędzia i warsztaty pracy oraz wszelkie dobra zaoszczędzone, nie wchodzące w skład narzędzi i warsztatów pracy. Czyżby więc ten współczynnik produkcji, nawet w tym troistym ujęciu, był istotnie nieodzownym współczynnikiem produkcji?

Odpowiedź dostateczną daje nam ów oklepany już przykład: Nagi rozbitek na bezludnej wyspie żywi się owocami, które sobie zbiera rękami z drzewa, rybami, które również rękami łowi w zatoce. Mieszka w jamie, którą sobie wysłał trawą, uzbieraną również tylko rękami. A więc ten człowiek, który nie miał ani żadnych narzędzi pracy, ani żadnych dóbr zaoszczędzonych, gdyż nie miał nawet ubrania — ani żadnego kapitału pieniężnego, oczywiście tu już zupełnie zbytecznego — mimo to produkuje. Wyprodukował sobie jedzenie, wyprodukował mieszkanie.

Widzimy więc, że akt produkcji może zaistnieć nie tylko już bez jednego, ale równocześnie bez wszystkich trzech kategorii zjawisk, objętych przez teorię ekonomii klasycznej pojęciem „kapitału", uznanego przez nią za jeden z koniecznych współczynników produkcji.

I w konsekwencji ekonomia klasyczna musiała cofnąć się z tego swego teoretycznego stanowiska, — i pod naporem krytyki oświadczyła, że jej teoria o współczynnikach produkcji odnosi się tylko do gospodarki wyższego rzędu. A następnie widząc, że takie stawianie kwestii dyskwalifikuje całą tę teorię, jako teorię ekonomiczną, sprowadzając ją do roli tylko uwagi obserwacyjnej o jednym z odcinków gospodarki ludzkiej — ekonomia klasyczna porzuciła i to stanowisko — i obwieściła, że jej teoria o współczynnikach produkcji odnosi się do wszelkich stadiów ewolucyjnych gospodarki ludzkiej, z tym, że tam gdzie człowiek nie posługuje się jakimś zewnętrznym narzędziem pracy czy innego rodzaju kapitałem — to jednak i w tej pracy jak w każdej pracy gospodarczej posługiwać się musi narzędziami pracy, a takimi są tu ręka, paznokieć, mózg profesora, nogi tanecznicy itd.

Więc niby wybrnięcie z tej zagmatwanej sytuacji, lecz tylko pozornie szczęśliwe. Bo jeśli stanąć na tym stanowisku — to konsekwentnie trzeba uznać za narzędzia pracy vel kapitał — nie tylko rękę czy mózg, ale w ogóle cały nasz psychofizyczny organizm. Gdyż w pracy dokonywanej przy pomocy ręki bierze udział przecież i nasz kościec i nasz system nerwowy itd. A to uznawanie podmiotu za przedmiot względem siebie samego — do jakiego to uznania konsekwentnie prowadzi teoria ekonomii klasycznej — jest już przecie prostym absurdem.

Takie więc kardynalne wady wykazuje teoria ekonomii klasycznej o współczynnikach gospodarki — i stąd koniecznym było zbadanie i tej dziedziny od nowa — co doprowadziło do przedstawionej powyżej teorii o prawie trzech istotnych współczynników gospodarki ludzkiej.

**Postacie funkcjonalne istotnych współczynników gospodarki.**

Jak stwierdziliśmy już — gospodarka ludzka rozpada się na akcję produkcji, akcję przydziału i akcję gospodarczego zużycia dobra gospodarczego.

A stosownie do tego przybierają też i współczynniki istotne gospodarki trzy odmienne funkcjonalne postacie.

A wszczególnoności istotne współczynniki gospodarki tj. dobro gospodarcze, praca gospodarcza i wola gospodarcza wraz z jej pochodnymi — występują:

w akcji produkcji pod postaciami:

dobra produkcyjnego (surowiec, odczynnik, maszyna produkująca, rola itd),

pracy produkcyjnej (robienie butów, sianie itd.),

woli produkcyjnej —

w akcji przydziału dóbr pod postaciami:

dobra przydziałowego (towar, wynajmowana usługa),

pracy przydziałowej (praca kupca, bankiera itd.),

woli przydziałowej —

w akcji gospodarczego zużycia pod postaciami:

dobra zużywanego (konsumcyjnego, użytkowanego narzędzia pracy, paliwa itd.),

pracy doprowadz. do gospod. zużywania (zjadania, spalania itd.),

woli, doprowadzającej do gospod. zużywania dobra.

W ten sposób jasnym się staje, że np. las, gdy rośnie dla

nas, jako część naszego majątku oraz gdy idzie na rynek jako towar (las z ziemią) — to zawsze jest jednym i tymsamym współczynnikiem gospodarki tj. dobrem gospodarczym, a tylko w każdym z tych wypadków przybiera inną funkcjonalną postać, w zależności od tego w jaki sposób w danym wypadku spełnia na rzecz naszej gospodarki swą funkcję docelową — funkcję zwiększania zasobu naszej energii.

Podobnie np. motor jako siła poruszająca — w zależności od tego w jaki sposób spełnia w danym wypadku swą funkcyjną rolę — przyjmuje różne funkcjonalne postacie, a wszczególności: siły pociągowej, gdy ciągnie po płaszczyźnie poziomej, siły wyciągowej, gdy ciągnie po płaszczyźnie pionowej, siły popychającej, obracającej itd. — przyczem zawsze przecież pozostaje dla naszej gospodarki tą samą siłą poruszającą, siłą napędową.

I sądzę, iż powyższa teza o zmienianiu przez dany istotny współczynnik tylko swej funkcjonalnej postaci w zależności od tego w jakiej kategorii akcji gospodarczej współczynnik ten występuje — lepiej nam wyjaśnia rzeczywistość, niż teza o przechodzeniu w tym wypadku tego samego zjawiska z jednej kategorii współczynników gospodarki do innej kategorii — jak nas to usiłuje przekonać teza ekonomii klasycznej.

Przeprowadzony przez nas podział zjawisk na trzy istotne i odrębne współczynniki gospodarki — oparty jest bowiem na tych przesłankach logicznych, że zjawiska: dobro, praca, wola — zdolne są do spełniania na rzecz naszej gospodarki każde tylko swej odnośnej funkcji docelowej — i dlatego żadne ze zjawisk, należących do danej kategorii współczynników istotnych gospodarki nie może bez przeistoczenia się w inne zjawisko (jak np. cukier w energię ludzką) przyrodnicze — przejść do kategorii innego współczynnika gospodarki. W przeciwnym bowiem wypadku — podział na odrębne współczynniki — zjawisk gospodarczych nie byłby zasadnym — jak nie jest nim podział przeprowadzony w tym przedmiocie przez teorię ekonomii klasycznej.

## 4. PRAWO WZROSTU GOSPODARKI.

Skuteczność działania pracy gospodarczej a także i woli gospodarczej, a wszczególności jej pochodnych tj. rozkazu i przymusu gospodarczego — zależną jest w dużym stopniu, jak to wiemy z praktycznego życia, od jakości narzędzi, którymi się posługujemy przy wykonywaniu pracy gospodarczej, względnie którymi się posługujemy przy nadawaniu rozkazu gospodarczego (pismo, telefon itd.) oraz przy wywieraniu przymusu gospodarczego (bat, pieniądz itd.).

Dlatego też zanim przejdziemy do zbadania samego prawa wzrostu gospodarki — musimy wpierw zapoznać się z zasadniczymi postaciami i funkcjami narzędzi pracy i narzędzi woli gospodarczej.

### Narzędzia pracy gospodarczej.

Dla spotęgowania skuteczności wyładowania się zasobu swej energii w zakresie swej gospodarki — posługuje się człowiek narzędziami pracy gospodarczej. Narzędzia te są więc z tytułu swej funkcji w zakresie gospodarki ludzkiej — dobrami gospodarczymi, gdyż zadaniem ich jest właśnie potęgowanie skuteczności wyładowania się zasobu energii w akcji gospodarowania.

Wszelkie narzędzia pracy możemy podzielić na trzy zasadnicze kategorie, a mianowicie:

Na narzędzia pracy w ścisłym tego słowa znaczeniu, którymi są te dobra, przy pomocy których możemy zwiększyć wydajność naszych organów psycho - fizycznych — jak np. młot, megafon, itd. Lub przy pomocy których możemy zastąpić lub uzupełnić działanie naszych organów psycho - fizycznych — i to

najczęściej dziś w sposób bardziej wydatny i precyzyjny — np. siła pociągowa konia, maszyna wyrabiająca drut — itd.

Na narzędzia pracy w szerszym znaczeniu — jakimi są dobra gospodarcze, które dzięki swym właściwościom umożliwiają nam w ogóle wykonanie odnośnej pracy gospodarczej — jak np. strój teatralny, budynek fabryczny, lokal biurowy, magazyn towarowy — itd.

I wreszcie do narzędzi pracy zaliczamy też zazwyczaj wszelkie siły przyrody, będące w naszym bezpośrednim lub pośrednim władaniu gospodarczym, jako dobra gospodarcze, i współdziałające z nami nad wytwarzaniem innych dóbr gospodarczych, których sami siłami ludzkimi z natury rzeczy wytworzyćbyśmy nie mogli. Tu należą więc narzędzia pracy takie jak gleba, bydło zarodowe, bydło mleczne, odczynniki chemiczne itd.

A więc za narzędzia pracy gospodarczej uznajemy wszelkie dobra gospodarcze, które dzięki swym właściwościom mogą bezpośrednio ułatwiać nam lub w ogóle umożliwiać dokonanie odnośnej pracy gospodarczej.

### Narzędzia woli gospodarczej.

W zakresie woli gospodarczej możemy posługiwać się narzędziami oczywiście tylko w tych wypadkach, gdy wola ta emanuje na zewnątrz w zakresie akcji gospodarczej międzypodmiotowej. I dlatego mówiąc o narzędziach woli gospodarczej — możemy mówić tylko o narzędziach rozkazu względnie o narzędziach przymusu gospodarczego.

Narzędziami rozkazu gospodarczego są zjawiska, przy pomocy których możemy uczynić nasze rozkazywanie bardziej skutecznym. A do tego przyczyniać się mogą zjawiska takie, przy pomocy których możemy nasz rozkaz gospodarczy przekazywać w czasie i przestrzeni (rozkaz pisany) — nadać go równocześnie większej ilości osób (rozkaz nadawany przez radio, przez megafon) — itd. Do tej kategorii narzędzi rozkazu gospodarczego należeć więc będą zjawiska takie jak pismo, radio, telefon, praca podległego nam kierownika robót, który przekazuje przez swą pracę nasz rozkaz gospodarczy odnośnym pracownikom — itd.

Drugą, odrębną kategorią narzędzi rozkazu gospodarczego są zjawiska, przy pomocy których czynimy nasz rozkaz gospo-

darczy powszechniej zrozumiałym względnie powszechniej obowiązującym. A zadanie to spełniają dotyczące zwyczajowe i ustawodawcze normy prawne. A wszczególności, gdy stworzymy sobie normę ośmiogodzinnego dnia pracy, normę zwyczajowo - prawną wynajmowania fornala do pełnego obsłużenia powierzonej mu pary koni — to potem możemy się posługiwać tymi normami, jako narzędziami naszego rozkazu gospodarczego. I gdy wynajmuję pracownika dniówkowego — to już obaj z tym pracownikiem wiemy, że okres jego dziennej pracy, ustalona przez nas płaca itd. odnoszą się do 8-godzinnego dnia pracy, gdy przeciwnych zastrzeżeń nie było itd.

A zatem w charakterze narzędzi rozkazu gospodarczego używamy zjawisk, które przyczyniać się mogą do rozpowszechnienia naszego rozkazu gospodarczego w czasie i przestrzeni — względnie, które przyczyniać się mogą do powszechniejszego zrozumienia lub obowiązywania naszego rozkazu gospodarczego.

Narzędziami przymusu gospodarczego są znów zjawiska, przy pomocy których możemy nasze wywieranie przymusu gospodarczego — nacisk naszej woli gospodarczej — uczynić bardziej skutecznym. A do tego przyczyniać się mogą albo zjawiska, przy pomocy których realizujemy nasze karanie za niewykonanie rozkazu gospodarczego — albo te zjawiska, przy pomocy których realizujemy nasze wynagradzanie za wykonanie rozkazu gospodarczego.

I stosownie do tego wszystkie narzędzia przymusu gospodarczego dzielą się na dwie zasadnicze kategorie tj. na narzędzia przymusu gospodarczego bezpośredniego i na narzędzia przymusu gospodarczego pośredniego. — Do pierwszej kategorii tych narzędzi przymusu gospodarczego należą więc zjawiska takie, jak bat, więzienie, narzędzie tortur, stosowane do opornych niewolników itp. Do drugiej zaś kategorii zjawiska takie jak pieniądz, i w ogóle wszelkie dobra wymienne, używane w charakterze wynagrodzenia za wykonanie naszego rozkazu gospodarczego.

Ponieważ narzędzia pochodnych woli gospodarczej tj. rozkazu i przymusu gospodarczego spełniają w gospodarce ludzkiej rolę czynnika, przyczniającego się do potęgowania skuteczności wyładowania się naszego zasobu energii w akcji

gospodarowania — więc stąd narzędzia woli gospodarczej — taksamo jak i narzędzia pracy gospodarczej — są dobrami gospodarczymi.

A zatem taksamo pieniądz — jak bat w ręku dozorcy niewolników — są dobrami gospodarczymi, spełniającymi w gospodarce ludzkiej rolę narzędzia przymusu gospodarczego.

**Różnice między narzędziami pracy gospodarczej a narzędziami woli gospodarczej.**

Przyzwyczailiśmy się według tez ekonomii klasycznej uznawać wszelką działalność gospodarczą za „pracę gospodarczą" — nie rozróżniając w tej działalności „pracy gospodarczej" i „woli gospodarczej" — jak to czyni teoria ekonomii naturalnej. I dlatego też wszelkie narzędzia naszej działalności gospodarczej uważamy za narzędzia pracy gospodarczej, zamiast rozróżnić wśród nich narzędzia pracy i narzędzia woli gospodarczej (jak wyżej). I tak pług, którym orzemy rolę, jak pieniądz, którym zmuszamy pracownika do wykonania dla nas wskazanej mu pracy — uważamy błędnie za jednakowe narzędzia pracy gospodarczej. W rzeczywistości zaś między narzędziami pracy gospodarczej a narzędziami woli gospodarczej — zachodzi ta istotna różnica, że narzędzia pracy gospodarczej ułatwiają względnie umożliwiają nam oddziaływanie na dobro gospodarcze — a zaś narzędzia woli gospodarczej ułatwiają względnie umożliwiają nam oddziaływanie na psychikę innego ludzkiego podmotu gospodarczego. — I z tych względów uważamy za konieczne — ze względów orientacyjno - poznawczych — wyraźnie odróżnić narzędzia pracy od narzędzi woli gospodarczej.

Oczywiste zaś, że to samo dobro gospodarcze może spełniać raz rolę narzędzia pracy, a raz rolę narzędzia woli gospodarczej (co jednak nie do wszystkich dóbr się odnosi ze względu na ich charakter) — zależy to bowiem tylko od sposobu w jaki wykorzystujemy w danym konkretnym wypadku funkcję docelową dotyczącego dobra gospodarczego. A więc np. grabie, gdy pracuję nimi w ogrodzie warzywnym będą spełniać rolę narzędzia pracy gospodarczej — a gdy użyję ich jako wynagrodzenia dla mego pracownika to będą spełniać rolę narzędzia woli gospodarczej (przymusu gospodarczego).

### Rozmiar gospodarki ludzkiej.

Rozmiar gospodarki ludzkiej może być względnym lub bezwzględnym. O rozmiarze bezwzględnym mówimy wtedy, gdy mamy na myśli cały zasób energetyki, jaką dysponuje w danym czasie gospodarka dotyczącego podmiotu gospodarczego. O rozmiarze względnym mówimy wówczas, gdy mamy na myśli tylko ten cały zasób energetyki, jaki dotycząca gospodarka odrzucać może na cele działalności kulturalnej, działalności odruchowej (pożywianie się niemowlęcia), procesów fizjologicznych i psychicznych oraz dalszej działalności gospodarczej — swego podmiotu gospodarczego.

Człowieka — z punktu widzenia jego władztwa interesuje przede wszystkim rozmiar gospodarki względny — lecz dla zorientowania się co do zyskowności swej gospodarki musi on też zwracać uwagę i na jej rozmiar bezwzględny.

### Wpływ wzrostu skuteczności działania poszczególnych istotnych współczynników gospodarki na rozmiar gospodarki.

Mówiąc w dalszym ciągu tej pracy o wzroście gospodarki — mamy na myśli jej rozmiar w ogóle — tak względny jak i bezwzględny — a gdy chodzi nam tylko o jeden z tych rozmiarów — to wyraźnie to zaznaczamy w tekście.

*Wzrost skuteczności działania dobra gospodarczego.*

Działanie dobra gospodarczego polega — jak wiemy — na przyczynianiu się przy pomocy swej wartości użytkowej do zwiększania zasobu naszej energii. A więc skuteczność działania dobra gospodarczego może być tym większa, im większa będzie pod względem ilościowym lub jakościowym jego wartość użytkowa, względnie im lepsze będzie jej wykorzystanie na rzecz gospodarki ludzkiej.

Np. jeśli weźmiemy pod uwagę rolę uprawną — to skuteczność jej działania, jako dobra gospodarczego, będzie tym większą, im większy będzie obszar tej roli, im lepszą będzie jej uprawa, względnie im bardziej zyskowną będzie roślina, jaką na niej posadzimy.

Lecz zrozumiałe, że jeśli skądkolwiek otrzymamy większy kawałek gruntu, niż dotychczas, to może on przynieść dla naszej gospodarki większy zysk tylko pod tym warunkiem, jeśli

cały ten obszer odpowiednio uprawimy. A więc jeśli włożymy większy zasób swej pracy gospodarczej i swej woli gospodarczej w uprawę roli — niż wykładaliśmy go dotychczas, by uprawić swój mniejszy kawałek gruntu. — Analogicznie ma się sprawa, gdy wzamian dotychczasowego otrzymamy nowy kawałek gruntu tych samych rozmiarów, lecz lepiej uprawny. I tutaj zysk gospodarczy możemy mieć większy tylko pod tym warunkiem, jeśli włożymy w uprawę odpowiednio większy — pod względem ilościowym lub jakościowym — zasób swej pracy i woli gospodarczej. Trzeba ten grunt dokładniej obrobić, by uchronić go przed zalewem chwastów, bujniej rosnących na żyźniejszym podłożu, trzeba włożyć więcej wysiłku w zebranie większej ilości plonu — itd. A również, by mieć większy zysk ze swej roli wskutek obsadzenia jej rośliną zyskowniejszą — trzeba wyłożyć większy niż dotychczas zasób swej pracy i woli gospodarczej — jeśli już nie pod względem ilościowym — to w każdym razie pod względem jakościowym. Trzeba bowiem wpaść na pomysł zastosowania tej zyskowniejszej rośliny i zdecydować się na to zastosowanie — a sam ten fakt czyni już naszą dotyczącą pracę gospodarczą i wolę gospodarczą wyższo-gatunkową, niż dotychczas.

Jak więc z powyższego widzimy — sam fakt zwiększenia się skuteczności działania dobra gospodarczego nie może przynieść z sobą wzrostu rozmiaru naszej gospodarki, jeśli równocześnie nie pociągnie on za sobą odpowiedniego zwiększenia się skuteczności działania także i dwóch pozostałych współczynników istotnych gospodarki tj. pracy i woli gospodarczej.

Ponieważ jednak w naturze człowieka wielkomózgowego leży stała tendencja do rozszerzania swego władztwa — i pod tą wewnętrzną presją dąży on do zwiększania zasobu swej energii, potrzebnej mu na to rozszerzanie władztwa — więc stąd wzrost skuteczności działania dobra gospodarczego stanowi zazwyczaj dostateczną podnietę dla człowieka do zwiększenia skuteczności działania swej pracy i woli gospodarczej, by w następstwie tego zwiększyć rozmiar swej gospodarki.

Przyczem obojętnym jest czy wzrost skuteczności działania dobra gospodarczego wykorzystamy w kierunkuku produkcyjnym czy konsumcyjnym. A więc czy ktoś odziedziczony spadek zużyje na zwiększenie swego warsztatu pracy — czy też na zwiększone uczty.

*Wzrost skuteczności działania pracy gospodarczej.*

Działanie pracy gospodarczej polega na przyczynianiu się do zwiększania wartości użytkowej, względnie do stwarzania lub zwiększania wartości lokalnej i wartości przydziałowej dobra gospodarczego. Skuteczność działania pracy gospodarczej będzie więc tym większą, im większy będzie jej zasób, umożliwiający bądź lepsze przysposobienie dóbr gospodarczych, bądź przysposobienie większej ich ilości — względnie umożliwiający wprowadzenie większej ilości dóbr w obręb naszej gospodarki lub też przesunięcie większej ilości dóbr lub dalej — w obrębie naszej gospodarki w kierunku ich gospodarczego zużycia.

Jak również skuteczność działania pracy gospodarczej będzie tem większą, im lepszą będzie jej jakość, im większą będzie jej inteligencja, umożliwiająca skuteczniejsze wyładowanie się naszej woli gospodarczej w zakrese lepszego wykorzystania dobra gospodarczego.

Lecz oczywiście posiadanie większego, niż dotychczas, zasobu pracy gospodarczej co do jej ilości lub jakości — samo przez się nie może się przyczynić do zwiększenia rozmiaru naszej gospodarki. A skutek ten może sprowadzić tylko wówczas, jeśli przy pomocy tego zwiększonego zasobu pracy obejmiemy też większy zasób dóbr gospodarczych — pod względem ilościowym lub jakościowym. I jeśli oczywiście więcej wysilimy swą wolę gospodarczą, by objąć tym większym zasobem pracy odpowiednio większy zasób dóbr gospodarczych.

Ponieważ jednak — z przyczyn jak wyżej — człowiek dąży z reguły do wykorzystania każdej nadarzającej się sposobności, by zwiększyć względny rozmiar swej gospodarki — więc skutkiem tego zwiększony z jakichkolwiek względów zasób naszej pracy gospodarczej skutkuje zazwyczaj następczy wzrost skuteczności działania dobra gospodarczego i woli gospodarczej — i w konsekwencji, lecz tylko pod tymi warunkami, przyczynia się do wzrostu rozmiaru naszej gospodarki.

*Wzrost skuteczności działania woli gospodarczej.*

Działanie woli gospodarczej polega na łączeniu pracy gospodarczej z dobrem gospodarczym w celu wywołania aktu gospodarczego. Skuteczność działania woli gospodarczej będzie więc tem większą, im większe będzie jej nasilenie względnie im

większą będzie jej inteligencja (im lepszą będzie jej jakość) — by mogła złączyć większy zasób naszej pracy (większy pod względem ilościowym lub jakościowym) z większym zasobem dóbr gospodarczych (znów większym ilościowo lub jakościowo) — i by w następstwie wywołać akt gospodarczy korzystniejszy dla naszej gospodarki, — a więc tymsamym zwiększający jej rozmiar.

Zatem tu odrazu już widzimy, że zwiększenie się skuteczności działania woli gospodarczej — może przyczynić się do zwiększenia się rozmiaru naszej gospodarki tylko pod tym warunkiem, jeśli pobudzi równocześnie wzrost skuteczności działania dobra gospodarczego i pracy gospodarczej.

Ponieważ jednak już w samej istocie zwiększenia się woli gospodarczej immanentnie tkwi dążność do zwiększenia rozmiaru dotyczącej gospodarki — więc z natury rzeczy zwiększenie to naturalistycznie dąży do zwiększenia skuteczności działania dobra i pracy gospodarczej — i jeśli skutek ten osiągnie, przyczynia się do wzrostu rozmiaru gospodarki.

Zatem wszystkie trzy istotne współczynniki gospodarki oddziaływują w sposób identyczny na wzrost rozmiaru gospodarki. A mianowicie wzrost skuteczności działania każdego z nich może przyczynić się do wzrostu rozmiaru gospodarki, tylko pod tym warunkiem, jeśli uprzednio pobudzi wzrost skuteczności działania dwóch istotnych współczynników pozostałych. Przyczem normalnym jest objaw, że wzrost skuteczności działania któregokolwiek z istotnych współczynników gospodarki naturalistycznie wywiera nacisk na wzrost skuteczności działania współczynników pozostałych.

### *Wzrost skuteczności działania rozkazu gospodarczego i przymusu gospodarczego.*

Działanie rozkazu gospodarczego — jak wiemy już — polega na doprowadzaniu woli gospodarczej podmiotu nadawczego do psychiki podmiotu odbiorczego — a działanie przymusu gospodarczego — polega na skłanianiu podmiotu odbiorczego do zastosowania się do woli podmiotu nadawczego.

Skuteczność działania rozkazu gospodarczego będzie więc tym większą, im dokładniej i w sposób bardziej odpowiedni dla wzrostu gospodarki społecznej — doprowadza on wolę podmiotu nadawczego do psychiki podmiotu odbiorczego. A zaś

skuteczność działania przymusu gospodarczego będzie tym większą, im intensywniej skłania on podmiot odbiorczy do zastosowania się do woli podmiotu nadawczego.

Jak zaś zobaczymy to w rozdziale 8-mym skuteczność działania rozkazu gospodarczego w stosunku do rozwoju gospodarki społecznej — zależną jest od tego przede wszystkim czy postać jego jako rozkazu bezpośredniego względnie pośredniego odpowiada wymogom środowiska gospodarczego. A zaś skuteczność działania przymusu gospodarczego w stosunku do rozwoju gospodarki społecznej zależną jest głównie od tego czy jego postać jako przymusu bezpośredniego względnie pośredniego — dostosowana jest do poziomu cywilizacji dotyczącego społeczeństwa.

Ponieważ jednak kwestia ta wymaga szerszego omówienia, co ze względów taktycznych odłożyć musimy do rozdziału 8-go — więc tu poprzestaniemy tylko na tej apriorystycznej narazie uwadze.

Jeśli rozkaz gospodarczy względnie przymus gospodarczy wzmagają swą skuteczność działania, skutkiem swego sharmonizowania z właściwościami środowiska względnie z właściwościami cywilizacji dotyczącego społeczeństwa — to oczywiście ten przyrost sprawności ich działania stwarza korzystniejsze warunki dla rozwijania się gospodarki społecznej, jak również gospodarki dotyczącego podmiotu gospodarczego. A fakt ten staje się naturalistyczną pobudką dla podmiotu gospodarczego do wzmożenia swej woli gospodarczej. Wzrost zaś skuteczności działania woli gospodarczej — działa w kierunku wzrostu rozmiaru gospodarki — w sposób przedstawiony w poprzednim ustępie.

Zatem pochodne woli gospodarczej tj. rozkaz i przymus gospodarczy — zachowują się w zakresie oddziaływania na wzrost rozmiaru gospodarki w sposób zupełnie identyczny, jak pozostałe istotne współczynniki gospodarki.

**Wpływ zmniejszania się skuteczności działania poszczególnych istotnych współczynników gospodarki na rozmiar gospodarki.**

Wobec stwierdzenia, że wzrost gospodarki uwarunkowany jest wzrostem skuteczności działania wszystkich istotnych współczynników gospodarki — zbytecznym jest dowodzić, gdyż sama logika to wskazuje, — że zmniejszenie się skuteczności

działania, choćby tylko jednego z tych współczynników — musi w swej konsekwencji powodować zmniejszenie się rozmiaru gospodarki.

Bo jeśli w gospodarkę naszą włożymy mniejszy (pod względem ilościowym lub jakościowym) zasób dóbr, czy mniejszy zasób pracy, czy wreszcie mniejszy zasób woli gospodarczej — to oczywiste, że następstwem tego musi być zmniejszenie się rozmiaru naszej gospodarki. Podobnie też zmniejszenie się skuteczności działania rozkazu względnie przymusu gospodarczego — musi w następstwie paraliżować rozwój gospodarki społecznej.

Przyczem jednak zaznaczyć na trzeba, że we wszystkich tych wypadkach zmniejszenie się rozmiaru gospodarki może wystąpić często tylko in potentia, a to jeśli dość wcześnie wystąpi działanie reakcyjne, o którym niżej pomówimy.

Kwestia wpływu zmniejszenia się skuteczności działania każdego z poszczególnych współczynników gospodarki na jej rozmiar — dalszego wyjaśnienia więc już nie wymaga.

Natomiast musimy jeszcze zbadać czy i w jaki sposób zmniejszenie się skuteczności działania jednego z istotnych współczynników gospodarki oddziałuje na skuteczność działania czynników pozostałych?

*Zmniejszenie się skuteczności działania dobra gospodarczego.*

Gdy z jakichś przyczyn, niezależnych od naszej woli, zmniejszy się skuteczność działania dobra gospodarczego (zmniejszona ilość lub jakość, albo niemożliwość lepszego wykorzystania go) — to oczywiście zmniejsza się też przez to i zasób naszej energii. Ponieważ zaś to zmniejszenie się zasobu energii godzi w naszą wielkomózgową tendencję do możliwie jak największego rozszerzania naszego władztwa, więc w następstwie tego, w drodze reakcji, potęguje się skuteczność działania naszej woli gospodarczej. I ta dąży do zwiększenia skuteczności działania współczynników pozostałych, by w tej drodze zwiększyć z powrotem rozmiar naszej gospodarki — w sposób poprzednio przedstawiony.

Wygląda to na paradoks, że zmniejszenie się zasobu energii wywiera nacisk na zwiększenie się napięcia woli (co wymaga przecież znaczniejszego wydatkowania tej energii). Lecz jest to objaw życia podobnie irracjonalny,

jak np. stosunkowo intensywniejsze kwitnięcie zamierającego drzewa.

A więc zmniejszenie się skuteczności działania dobra gospodarczego, wywiera z reguły nacisk na zwiększenie się skuteczności działania współczynnika woli gospodarczej, a następnie wszystkich istotnych współczynników gospodarki, by przywrócić gospodarce jej większy rozmiar.

*Zmniejszenie się skuteczności działania pracy gospodarczej.*

Zmniejszenie się skuteczności działania pracy gospodarczej może nastąpić albo przez zmniejszenie się ilościowego lub jakościowego zasobu naszej pracy, albo też wskutek pogorszonych warunków środowiskowych, lub wskutek posługiwania się gorszymi narzędziami pracy.

Jeśli więc zmniejszenie się skuteczności działania naszej pracy gospodarczej nie jest wynikiem zmniejszenia się naszej woli gospodarczej — to oczywiście, że i tutaj z reguły wystąpi pod wpływem dążności do możliwie intensywnego rozszerzania swego władztwa — reakcyjny wzrost skuteczności działania woli gospodarczej, mający za cel przywrócenie naszej gospodarce większego jej rozmiaru — w sposób analogiczny, do omówionego w poprzednim ustępie.

*Zmniejszenie się skuteczności działania woli gospodarczej. i jej pochodnych.*

Zmniejszenie się skuteczności działania pracy gospodarczej może nastąpić albo wskutek organicznego zamierania podmiotu gospodarczego, albo wskutek tego, że przeznacza on obecnie większą część swych sił na rzecz rozwoju swego kulturalnego władztwa, z zaniedbaniem władztwa gospodarczego.

W obu tych wypadkach więc zanik skuteczności działania woli gospodarczej będzie wywierać nacisk w kierunku zmniejszenia się skuteczności działania i pracy gospodarczej i dobra gospodarczego.

A wreszcie zmniejszenie się skuteczności działania rozkazu gospodarczego, względnie przymusu gospodarczego — może nastąpić albo wskutek tego, że zamierający nasz organizm i zamierająca w nim nasza wola gospodarcza — nie są w stanie należycie dostosowywać sposobu nadawania rozkazu i sposobu

wywierania przymusu do zmieniających się warunków środowiskowych. Albo też zmniejszenie się skuteczności ich działania może nastąpić wskutek tego, — że posługujemy się nieodpowiednimi narzędziami rozkazu względnie przymusu gospodarczego.

W pierwszym wypadku zanik skuteczności działania rozkazu i przymusu gospodarczego — będzie wywoływać skutek analogiczny jak zanik skuteczności działania samej woli gospodarczej, tj. będzie wywierać nacisk na zmniejszenie się skuteczności działania pozostałych współczynników istotnych gospodarki.

W drugim wypadku zanik skuteczności działania pochodnych woli gospodarczej będzie wywoływać skutek analogiczny do zaniku skuteczności działania dobra gospodarczego (jak wyżej).

I dlatego np. nieodpowiednia postać pieniądza — pieniądz zdewaluowany — działa zasadniczo w kierunku pobudzenia produkcji, by straty, poniesione w wartości pieniężnej towaru — powetować zwiększoną ilością towaru. Norma 8-godzinnego dnia pracy (narzędzie rozkazu gospodarczego dla przedsiębiorców nieodpowiednie) podziałała na racjonalizację produkcji, by przez lepsze wykorzystanie pracy i dobra gospodarczego — nie dopuścić do zmniejszenia się rozmiaru gospodarki.

### Definicja prawa wzrostu gospodarki.

Powyższe ustalenia doprowadziły nas do poznania dalszego prawa naturalnego, które nazwiemy prawem wzrostu gospodarki i zdefiniujemy go następująco:

**Wzrost rozmiaru gospodarki ludzkiej zależnym jest od uprzedniego wzrostu skuteczności działania przynajmniej jednego z istotnych współczynników gospodarki i od następczego wzrostu skuteczności działania współczynników pozostałych.**

**Zmniejszenie się rozmiaru gospodarki zależnym jest od zmniejszenia się skuteczności działania choćby jednego z istotnych współczynników gospodarki.**

# DZIAŁ II.

## STOSUNKI MIĘDZY PODMIOTAMI I PRZEDMIOTAMI GOSPODARCZYMI.

### Określenie podmiotu gospodarczego.

Dotychczas mówiliśmy o prawach naturalnych, których działanie dotyczy istoty przedmiotów ludzkiego gospodarowania. W niniejszym dziale zajmiemy się omówieniem praw naturalnych w ekonomii, których działanie dotyczy stosunków między człowiekiem jako podmiotem gospodarczym a jego gospodarką indywidualną i między-podmiotową czyli społeczną. Zanim więc przejdziemy do rozpatrzenia poszczególnych z tych praw — musimy najpierw ustalić sobie pojęcie podmiotu ludzkiego gospodarowania.

A w szczególności za podmiot ludzkiego gospodarowania uważamy:

1) każdą jednostkę ludzką in concreto,
2) gatunek ludzki jako całość i jako poszczególne jego odłamy jak np. poszczególne rasy, narody, warstwy społeczne, społeczeństwa poszczególnych krajów, — itd. — a które to zespoły nazwiemy grupami cywilizacyjnymi,
3) każde gospodarcze zrzeszenie ludzi, które to zrzeszenia nazwiemy — grupami organizacyjnymi, — i będziemy je uważać za podmioty gospodarcze w stosunku do jednostki ludzkiej pomocniczo-nadrzędne, a zaś w stosunku do grupy cywilizacyjnej za podmioty pomocnicze.

Tezy zaś powyższe opieramy na tych przesłankach, iż z reguły każda zdolna do życia odmiana istot żywych występuje w przyrodzie w trzech postaciach a to: jako jednostka danej odmiany, jako gatunek czyli suma dotyczących jednostek jednorodnych — i jako gromada. Przyczem przez pojęcie gromady oznaczamy połączenie się z sobą dwóch lub więcej jednostek danego gatunku istot, które to połączenie powstaje w celu umożliwienia lub ułatwienia danym jednostkom zaspokojenia ich potrzeb i w konsekwencji przyczynia się też do zachowania dotyczącego gatunku.

Gromadą w tym znaczeniu będzie więc połączenie się dwóch jednostek w akcie płciowym, gromadą będzie połączenie się we wspólny podmiot gospodarczy w danym zakresie rodziców celem wychowania swych dzieci, gromadą będzie połączenie się dwóch lub więcej jednostek danego gatunku w celu ułatwiena sobie walki o byt — a więc, np. tabun koni, stado wilków, horda łowców, kartel przemysłowców — itd.

Gromada więc odgrywa jako podmiot gospodarczy rolę tylko pomocniczą zarówno w stosunku do gatunku jako całości — jak i w stosunku do jednostki, z tym jednak, że w stosunku do jednostki jest ona podmiotem gospodarczym nie tylko pomocniczym ale równocześnie i nadrzędnym, gdyż dla istnienia i działania gromady koniecznym jest, by każda, należąca do niej jednostka podporządkowała się w pewnej mierze jej wymogom.

Natomiast jednostka ludzka in concreto oraz gatunek jako makrokosmos jednostki — są podmiotami gospodarczymi samodzielnymi, stanowiącymi cel same dla siebie. Aczkolwiek gatunek jako taki sam żadnej czynności gospodarczej wykonać nie może i reprezentowany jest w tym zakresie przez sumę, składających się na niego jednostek.

Gdy więc w miejsce jednostki zoologicznej, gatunku zoologicznego i gromady — postawimy: człowieka, jego grupę cywilizacyjną i jego grupę organizacyjną — to w zakresie gospodarki ludzkiej otrzymamy trzy wyżej wymienione jej podmioty tj. jednostkę ludzką in concreto, grupę cywilizacyjną (ludzkość, rasa, naród, społeczeństwo itd.) jako podmiot idealny, i grupę organizacyjną (rodzina, spółka, państwo itd.), jako podmiot w stosunku do grupy cywilizacyjnej pomocniczy, a w stosunku do jednostki ludzkiej pomocniczo-nadrzędny.

## 5. PRAWO WYMIANY DÓBR.

### Istota procesu wymiany.

Samo pojęcie „wymiany" zawiera w sobie immanentnie pojęcie „zastępowania" jednej rzeczy przez drugą. A skoro możemy zastąpić jedną rzecz przez drugą, to obie one muszą posiadać jakąś wspólną im właściwość, czyniącą je zastępowalnymi.

I tak np. gdy mówimy, że wymieniliśmy u samochodu starą oponę na nową, to sprawa jest dla nas jasna. Poprostu zastąpiliśmy starą oponę przez nową. A ponieważ obie te opony mają identyczną postać morfologiczną i zasadniczo identyczny sposób funkcjonowania (elastyczne uginanie się itd.) oraz zdolne są dzięki tym wymienionym właściwościom do spełniania na rzecz samochodu identycznej funkcji docelowej (toczenie na sobie samochodu) — więc sprawa zastępowalności starej opony przez nową jest dla nas zupełnie zrozumiałą. A zrozumiałą będzie też dla człowieka nawet o bardzo małym rozwoju umysłowym, który ponadto po raz pierwszy w życiu wymianę tę zobaczy.

Lecz weźmy pod uwagę przykład inny.

Rolnik wyprzęga od swej młocarni 4 konie, a obok młocarni ustawia lokomobilę i łączy ją pasami transmisyjnymi z maszynerją młocarni.

Pokażmy ten proces półcywilizowanemu człowiekowi, który widział przedtem pracę tych koni i widział następnie puszczenie w ruch lokomobili z jej dymieniem, kręceniem się kół napędowych — a zobaczymy czy istotę naszej zamiany zrozumie?

Morfologiczna postać koni i lokomobili oraz sposób ich funkcjonowania są tak różne, że człowiekowi temu absolutnie nie

będzie mogło pomieścić się w głowie nasze twierdzenie, że te tak różne zjawiska — są tu względem siebie zastępowalne.

Z praktyki życia wiemy jednak, że są one tu zastępowalne mimo tych różnic w swej postaci i w sposobie funkcjonowania. A zastępowalne są dlatego, iż zarówno konie jak i lokomobila mają wspólną im właściwość w zakresie skutków ich funkcjonowania. A mianowicie w postaci wytwarzania siły napędowej — która to właściwość umożliwia im w tym wypadku spełnianie identycznej funkcji docelowej dla naszej gospodarki — w postaci poruszania młocarni.

Ze względu więc tylko na tę jedną wspólną właściwość, umożliwiającą koniom i lokomobili spełnianie na rzecz naszej młocarni identycznej funkcji docelowej — konie i lokomobila są przedmiotami w zakresie tej funkcji zastępowalnymi.

A jeśli teraz powrócimy do naszego przykładu z wymianą opon samochodowych — i uzmysłowimy sobie, że dziś tak często zastępuje się oponę tak niepodobnym do niej przyrządem jak ślimacznica — i gdy wreszcie sięgniemy do niezliczonych przykładów z realnego życia, gdzie do tego samego celu używamy tak różnych pod względem postaci i sposobu funkcjonowania przedmiotów (dziadek do orzechów a scyzoryk przy rozłupywaniu orzechów) — to nie trudno nam już stwierdzić, iż w procesie zastępowania jednej rzeczy przez inną w zakresie danej funkcji — obojętną jest sprawa czy obie te rzeczy mają identyczną czy różną postać morfologiczną. Jak również obojętną jest sprawa czy funkcjonują one w sposób identyczny czy różny — a istotną jest tylko ta sprawa czy obie te rzeczy posiadają zdolność do spełniania identycznej funkcji docelowej, jakiej od nich wymagamy. I gdy tę jedną wspólną właściwość funkcyjną posiadają — to rzeczy te są w danym zakresie między sobą zastępowalne, wobec czego możemy je zamieniać jedne na drugie.

**Istota procesu wymiany polega więc na zastępowaniu jednej rzeczy przez drugą w zakresie dotyczącej funkcji docelowej — przyczem koniecznym jest lecz i dostatecznym dla możliwości zaistnienia procesu wymiany, by obie te rzeczy miały choćby jedną wspólną im właściwość w zakresie skutków ich funkcjonowania, umożliwiająca im spełnianie identycznej funkcji docelowej dla zjawiska trzeciego.**

A gdyśmy sobie uzmysłowili tę prostą prawdę życia — to odrazu jasnem się staje dlaczego możemy wymieniać np. w na-

szej podróży pociąg na aeroplan, aeroplan na wielbłąda, wielbłąda na okręt itd. Dlaczego możemy wymieniać odważnik u wagi na 25 gramową paczkę tytoniu przy ważeniu jakiegoś towaru itp.

I teraz dopiero po tym uzmysłowieniu sobie istoty wymiany wogóle możemy przystąpić do rozpatrzenia procesu wymiany dóbr gospodarczych.

### Istota procesu wymiany dóbr gospodarczych.

Każda istota żywa musi przez cały czas trwania jej indywidualnego życia przywłaszczać sobie ze środowiska różne jego części, które zużywa na cele regeneracji i rozwoju swego jestectwa, oraz wogóle na rozwój swego podmiotowego władztwa. Te cząstki przyrody, jak środki żywności, jak składniki powietrza, jak liście na budowę gniazda, jak naświetlenie słoneczne — istota ta zwraca następnie środowisku bądź w zmienionej, bądź w zasadniczo niezmienionej ich postaci. I tak np. spożyte jako pokarm cząstki środowiska zwraca następnie temu środowisku w postaci swych wydalin i wydzielin, w postaci zrzuconych włosów, piór, rogów, utlenionych cząstek swego ciała, w postaci wydzielanego z siebie ciepła, w postaci energii, wydatkowanej przy pracy i innych ruchach itd. Zwraca tu te cząstki środowiska w postaci ich przez siebie zmienionej — niemniej je zwraca. Natomiast zużyte do budowy gniazda liście, patyki, glinę — zwraca następnie temu środowisku w postaci zazwyczaj niezmienionej, gdy np. porzuca gniazdo po odchowaniu młodych lub wskutek przeniesienia się do innego legowiska. A zupełnie identycznie postępuje ta istota żywa z takimi przywłaszczonymi przez siebie cząstkami środowiska jak składniki powietrza, naświetlenie słoneczne itd. Wszystko, co istota ta przywłaszcza sobie ze środowiska, wcześniej lub później zwraca ona temu środowisku w tej czy innej postaci, a ostatecznie w postaci swoich zwłok.

A ten proces pobierania ze środowiska pewnych jego cząstek i zwracania mu tych cząstek — musi oczywiście trwać przez cały czas życia danej istoty żywej — jako istotna funkcja jej życia.

Proces zaś ten nie jest niczym innym jak wymianą poszczególnych cząstek środowiska, dokonywaną przez istotę żywą ze

swym środowiskiem i to dokonywanej pod kątem potrzeb tej istoty żywej.

A wobec tego musimy sobie zadać pytanie dlaczego to te tak różnorodne cząstki środowiska są względem siebie zastępowalne, skoro wzajemnie mogą być wymieniane?

Dlaczego ptak pobrawszy ze środowiska w ciągu tygodnia np. 1000 muszek i przez spożycie przeistoczywszy je w swą energię — następnie np. równowartość energetyczną 600 muszek wymienia pod postacią swej działalności na pewną ilość liści, patyków itd., z których buduje sobie gniazdo? Dlaczego następnie może to gniazdo wymienić, porzucając je, na inne składniki powietrza, na inne naświetlenie wyższych warstw powietrza, w które teraz częściej się zapuszcza, gdy pozbył się trudów, związanych z wychowanie młodych i ochrony swego gniazda? Dlaczego więc żywność i gniazdo, gniazdo i naświetlenie — zjawiska przecież tak różnorodne są tu jednak zjawiskami wzajemnie zastępowalnymi, skoro ptak może je zamieniać jedne na drugie i w rzeczywistości je wymienia.

Na podstawie tego, co wiemy już o procesie wymiany wogóle — musimy przypuścić, że wszystkie te zjawiska, mimo takich różnic między swymi postaciami morfologicznymi i swymi sposobami funkcjonowania — muszą jednak posiadać jakąś wspólną właściwość funkcyjną, umożliwiającą im spełnianie na rzecz tego ptaka jakiejś identycznej funkcji docelowej.

Cóż to za wspólna właściwość — i cóż to za funkcja docelowa, którą one wszystkie na rzecz tego ptaka spełniają?

Wszystkie zjawiska takie, jak żywność, powietrze, naświetlenie — mają wspólną im zdolność przyczyniania się do regeneracji względnie do rozwoju w czasie względnie w przestrzeni istoty tego ptaka. Zjawiska zaś takie jak np. materiał na gniazdo, jak żywność przemieniana w siłę lotu lub w siłę, pokonującą nieprzyjaciół — przyczyniają się do rozszerzania władztwa tego ptaka nad środowiskiem, pozwalając mu wychowywać młode, pokonywać nieprzyjaciół, opanowywać przestrzeń itd.

A ponieważ zachowanie naszego bytu, rozrost w czasie i w przestrzeni naszej istoty — jest jądrem naszego władztwa — więc ogólnie możemy powiedzieć, że zarówno te cząstki środowiska, pobierane przez ptaka, które przyczyniają się do rozrostu w czasie i w przestrzeni jego istoty, jak i te, które przyczy-

niają się do rozszerzania jego zewnętrznego władztwa — przyczyniają się zawsze do rozszerzania jego władztwa.

I z tego widzimy, że wspólną funkcyjną właściwością tych wszystkich tak różnorodnych zjawisk — jest ich zdolność przyczyniania się do rozszerzania władztwa ptaka — i ta właśnie wspólna im zdolność czyni je między sobą zastępowalnymi, umożliwiając ptakowi ich wymienianie ze środowiskiem jednych na drugie.

A oczywiście zupełnie analogicznie przedstawia się sprawa wymieniania cząstek środowiska dokonywana w obrębie swego władztwa przez roślinę, przez drobno-ustroje — a wreszcie i przez człowieka.

I człowiek też może wymieniać ze swym środowiskiem przyrodniczym względnie społecznym najróżnorodniejsze zjawiska jedne za drugie — tylko dlatego, że każde z nich ma zdolność przyczyniania się do rozszerzania władztwa człowieka w czasie względnie w przestrzeni. — I stąd też dzięki tej wspólnej im właściwości są te zjawiska między sobą zastępowalne — mimo że mają one tak różnorodną postać jak skrzypce i szklanka herbaty, jak taniec i połeć słoniny — itd.

Gdy zaś ten proces wymiany dokonuje się w sferze świadomej działalności człowieka i odnośnie do zjawisk, które człowiek uznał za swe dobra gospodarcze względnie kulturalne — to przyjmuje on postać procesu wymiany dóbr między człowiekiem a jego środowiskiem.

W ten sposób proces wymiany dóbr przedstawił nam się jako proces naturalistyczny, zasadniczo identyczny z tym procesem wymiany, jakiego dokonuje ze swym środowiskiem świadomie lub podświadomie zwierzę, roślina i wogóle wszelka istota żywa.

Zatem według powyższej tezy każde dobro gospodarcze jest w zasadzie zastępowalne przez jakiekolwiek inne dobro gospodarcze lub dobro kulturalne — a oczywiście tak samo każde dobro kulturalne jest w zasadzie zastępowalne przez jakiekolwiek inne dobro kulturalne lub gospodarcze. Dlaczego jednak w realnym życiu nie wszystkie mogą być między sobą zastępowane? Boć przecież głodny nie kupi sobie krawata, lecz przedewszystkim kawałek chleba. Nikt nie wymieni majątku ziemskiego na piłkę do gry — ba, nikt nie zechce wymienić 10 kg mięsa na jedno kilo kiełbasy, choć przecież już te dwa dobra

gospodarcze są bezsprzecznie między sobą zastępowalne, gdyż służą do zaspokojenia jednej i tej samej potrzeby odżywiania się.

I tu właśnie mamy odpowiedź na nasze pytanie: dlaczego wszystkie dobra chociaż w zasadzie są wzajemnie zastępowalne — to jednak nie wszystkie wzajemnie zastępowane między sobą być mogą. — Dziesięciu kilo mięsa nie zamienimy bowiem na jedno kilo kiełbasy, ponieważ 10 kg mięsa stanowi dla nas większy potencjalny zasób energii, niż 1 kg kiebasy. Czyli innymi słowy zamiany tej nie dokonamy dlatego, że 10 kg mięsa przedstawia dla nas większą zdolność do rozszerzania naszego władztwa, niż 1 kg kiebasy. — I już z tego przykładu widzimy, że zagadnienie nasze sprowadza się do kwestii ilościowej. By jednak znaleźć wyczerpującą odpowiedź, na nasze podstawowe pytanie — musimy cofnąć się do naszych rozważań poprzednich.

Dlaczego każda istota żywa musi w ciągu całego swego życia dokonywać wymiany cząstek swego środowiska z tym środowiskiem?

Oczywiście dlatego, że każda dalsza sekunda naszego życia — to rozszerzanie naszego władztwa w czasie. Więc dopóki dana istota żywa żyje — to musi stale, jeśli nie w przestrzeni równocześnie i w czasie — to przynajmniej tylko w czasie rozszerzać swe władztwo. Rozszerzanie zaś tego władztwa nie jest możliwym bez stałego zbywania cząstek środowiska takich, które to władztwo rozszerzyły do stanu „a", i wymieniania ich na takie cząstki środowiska, które mają zdolność rozszerzenia naszego władztwa do stanu „a" + x.

Każda istota żywa nie tylko więc musi stale dokonywać w ciągu swego życia wymiany cząstek środowiska, ale nadto musi dokonywać tej wymiany w ten sposób, by cząstki środowiska, pobierane przez nią ze środowiska miały większą zdolność do rozszerzania jej władztwa, niż cząstki temu środowisku zwracane. Nie może zaś zatrzymywać w obrębie swego władztwa i tych cząstek, które środowisku zwraca, a to m. i. z tych względów, iż pojemność władztwa każdej istoty jest ograniczona i może ona pomieścić w jego ramach tylko pewną ograniczoną ilość cząstek środowiska. Stara się więc wydalać z obrębu swego władztwa cząstki przedstawiające dla niej mniejszą zdolność do rozszerzania jej władztwa, lub nieposiadające już tej zdolności (np. wyczerpane z cząstek pożywnych strawione

środki żywności), by w ich miejsce wprowadzać cząstki mające większą zdolność do rozszerzania jej władztwa.

A oczywiście tak samo musi postępować człowiek w zakresie wymiany swych dóbr. Musi on stale zbywać na rzecz środowiska dobra, które już w mniejszym stopniu posiadają zdolność do rozszerzania jego władztwa w przestrzeni, względnie tylko w czasie — i wymieniać je na dobra, posiadające tę zdolność w większym rozmiarze.

A ponieważ człowiek jest istotą zdolną do spekulatywnego myślenia i to w stopniu bardzo dużym — więc stąd też jest on zdolny do bardzo znacznego rozszerzania swego władztwa i to w najróżnorodniejszych kierunkach. W następstwie zaś tego człowiek intensywniej, niż inne istoty żywe rozwija swój proces wymiany dóbr czy wogóle zjawisk ze środowiskiem, oraz w bardzo dużym zakresie tego procesu dąży do tego, by dobra ze środowiska nabywane miały możliwie jak największą zdolność do rozszerania jego władztwa. A przytem równocześnie świadomie ocenia według swego indywidualnego, wewnętrznego, kryterium — w jakim kierunku rozszerzenie jego władztwa w danych warunkach życiowych będzie rozszerzeniem jego największym, więc w danej chwili najważniejszym. I stosownie do tego z pośród wszystkich dóbr, jakie mógłby nabyć ze środowiska wzamian za dobra zbywane — sięga w danej chwili po to dobro, które zdolne jest według jego mniemania rozszerzyć jego władztwo w kierunku w danej chwili dla niego najważniejszym. A więc innymi słowy po to dobro, które w danej chwili ma zdolność do największego rozszerzenia jego władztwa — czyli zdolność większą, niż dobra inne, jakie w danej chwili mógłby zawłaszczyć sobie ze środowiska.

Nie wszystkie zaś dobra mają oczywiście jednakową zdolność do rozszerzania władztwa człowieka (10 gr. mięsa, a 100 gr. takiego samego mięsa), i nie wszystkie mogą je rozszerzać w jednym kierunku (cukier, a rakieta tenisowa). Równocześnie zaś wewnętrzne kryteria ludzkie co do tego jaki kierunek rozszerzenia władztwa jest w danej chwili rozszerzeniem jego największym, więc najważniejszym — są ściśle indywidualne — i gdy jedni ludzie w chwili, gdy słaniają się z głodu uważają za największe rozszerzenie swego władztwa (przez podtrzymanie go w czasie) zdobycie środków żywności — to inni za największe, więc najważniejsze jego rozszerzenie będą uważać spełnie-

nie obowiązku patryjotycznego (rozszerzenie swego władztwa w przestrzeni) — i porzucą swą torbę z żywnością, a resztki swych sił wyłożą na zabranie materiału wybuchowego i zaniesienie go pod kryjówkę nieprzyjaciela, którą wraz z sobą wysadzą w powietrze.

I stąd to jeden człowiek wymienia w danym czasie i miejscu swe zboże na skrzypce, inny zaś przeciwnie swe skrzypce na zboże itd. itd.

W istocie więc całe nasze zagadnienie, dotyczące przyczyn zamieniania z sobą tylko niektórych dóbr, choć w zasadzie wszystkie one są między sobą zastępowalne — sprowadziło się do kwestii ilościowej.

Streszczając zatem powyższe wywody, dochodzimy do stwierdzenia, że wszystkie dobra tak gospodarcze jak i kulturalne są w zakresie swej funkcji docelowej w stosunku do człowieka jednakowe pod względem jakościowym, gdyż każde z nich może zwiększać władztwo człowieka — a różnią się one między sobą tylko pod względem ilościowym, gdyż każde z nich może zwiększać to władztwo w innym stopniu, — a w szczególności bądź wskutek tego, że może je zwiększać w innym kierunku, niż inne, bądź wskutek tego, że może je zwiększać w innym rozmiarze, choć w kierunku tym samym jak dotyczące dobra inne. I wobec tego tylko ta różnica ilościowa decyduje o tym, że aczkolwiek zasadniczo wszystkie dobra są między sobą wymienialne, to jednak w danych konkretnych wypadkach zamieniane są między sobą tylko te dobra, które przedstawiają pewne dostateczne w danych warunkach wielkości ilościowe w zakresie swej zdolności do rozszerzania władztwa człowieka.

I wobec tego nie różnica jakościowa między pszenicą a kartoflem, czy między fortepianem a kiełbasą, lecz tylko różnica ilościowa — w zakresie ich wspólnej im zdolności do rozszerzania władztwa człowieka — decyduje o tym, że jeden człowiek w danym czasie nabywa kartofle, a zbywa fortepian, gdy kontrahent jego dokonuje wymiany wprost przeciwnej.

(Nawiasem zwrócę tu uwagę na mimowolną, a nader charakterystyczną analogię między naszą tezą powyższą, która wykazuje zasadniczą identyczność między rozszerzaniem władztwa człowieka w czasie a rozszerzaniem go w przestrzeni — a nową tezą fizyki, twierdzącą, iż nie ma różnicy między czasem a przestrzenią, i że oba

te pojęcia są właściwie określeniem jednego i tegosamego cztero-wymiarowego continuum).

Na podstawie powyższych ustaleń możemy więc już zdefiniować proces wymiany dóbr, która to definicja będzie opiewać:

**Istota procesu wymiany dóbr polega na zastępowaniu jednych zjawisk, posiadających zdolność do rozszerzania naszego władztwa, przez inne zjawiska, które według naszego przekonania, posiadają taką zdolność w większym rozmiarze.**

### Wymiana dóbr gospodarcza a wymiana dóbr kulturalna.

Zdobywanie dóbr w drodze wymiany, potrzebnych nam do rozszerzania naszego władztwa gospodarczego — jest według naszych poprzednich ustaleń — czynnością gospodarczą i dlatego wymianę tę nazwiemy wymianą gospodarczą. Jak znów wymianę, dokonywaną w celu uzyskania dóbr, potrzebnych nam, dla rozszerzenia naszego władztwa kulturalnego — nazwiemy wymianą kulturalną.

Tym samym więc w zakresie wymiany gospodarczej możemy zdobywać tylko dobra gospodarcze — gdyż służące tylko do zwiększenia naszego władztwa gospodarczego, a w zakresie wymiany kulturalnej możemy zdobywać tylko dobra kulturalne, gdyż służące do zwiększania naszego władztwa kulturalnego.

Wiemy więc już jakie dobra możemy nabywać w każdej z tych dwóch kategorii wymian. Lecz musimy jeszcze zbadać jakie dobra w każdej z tych dwóch kategorii wymian musimy zbywać. By zaś znaleść plastyczniejszą odpowiedź na to pytanie — zilustrujemy sobie najpierw przykładami proces wymiany gospodarczej, a następnie kulturalnej.

Gdy sieję pszenicę, by więcej zebrać tej pszenicy jako środka żywności — to oczywiście dokonuję tu wymiany gospodarczej. Gdy zaś sprzedaję pszenicę, by wzamian nabyć młocarnię — to również dokonuję tu wymiany gospodarczej. Przyczem w obu tych wypadkach dla nabycia dóbr gospodarczych, zbywam na rzecz środowiska (przyrodniczego względnie społecznego) inne swe dobro gospodarcze.

Lecz gdy wystrzelę garść brylantów, by zdobyć mięso zwierzyny, jak również, gdy sprzedam swe brylanty, by nabyć mięso — to również dokonuję tu wymiany gospodarczej, gdyż przedmiotem nabycia jest w obu wypadkach dobro gospodar-

cze: środek żywności. W obu jednak tych wypadkach zbywam na rzecz środowiska (przyrodniczego, społecznego) brylanty, więc dobro z racji swej wartości użytkowej naturalnej kulturalne, a nie gospodarcze. Tak, lecz jak wiemy z naszych ustaleń poprzednich, każde dobro kulturalne z chwilą gdy nadamy mu wartość przydziałową w obrębie naszej gospodarki — tym samym już staje się dobrem przejściowo-gospodarczym. A więc i w tych wypadkach, gdy użyliśmy nasze brylanty, by zwiększyć nasze władztwo gospodarcze przy ich pomocy (uzyskać środek żywności) stały się one siłą faktu dobrami gospodarczymi. Zatem i w tym wypadku, gdy w procesie wymiany gospodarczej użyjemy w charakterze dobra zbywanego — dobra dotychczas użytkowanego jako dobro kulturalne — przez samo użycie go w zakresie wymiany gospodarczej czynimy go dobrem przejściowo-gospodarczym — a więc i zbywamy go w akcie tej wymiany już jako dobro gospodarcze.

A ponieważ te cztery przykłady wyczerpują wszelkie zasadnicze kategorie procesu wymiany gospodarczej — a jak widzimy we wszystkich tych czterech wypadkach dobrem zbywanym w toku tej wymiany musi być zawsze tylko dobro gospodarcze — więc możemy już postawić tezę, że w każdej gospodarczej wymianie dóbr zbywamy zawsze tylko dobra gospodarcze, by wzamian uzyskać inne dobra gospodarcze.

Przejdźmy więc teraz do procesu wymiany kulturalnej.

Gdy sieję ziarno koniczyny dla ozdoby mego trawnika, jak również, gdy wymieniam ziarno koniczyny na piłkę do gry — to w obu tych wypadkach dokonuję wymiany kulturalnej, gdyż dobrem nabywanym jest dobro kulturalne (nabywane raz od środowiska przyrodniczego — koniczyna rosnąca na trawniku, drugi raz od środowiska społecznego — kupiona piłka).

A również dokonuję wymiany kulturalnej, gdy sieję nasienie rezedy, by mieć kwietnik, lub gdy wymieniam bukiet kwiatów na flakon perfum. Gdyż i tu w obu wypadkach nabywam (od środowiska przyrodniczego względnie społecznego) dobro kulturalne.

Lecz jakie dobra zbywam w tych czterech wypadkach wymiany kulturalnej?

Weźmy pod uwagę wypadek pierwszy: sieję dla ozdoby trawnika ziarno koniczyny. Ziarno to stanowiło dla mnie dobro gospodarcze, lecz z chwilą, gdy nadałem mu wartość przydzia-

łową w obrębie mego kulturalnego władztwa, a tymsamym odebrałem wartość przydziałową w obrębie mej gospodarki, dobro to stało się dobrem kulturalnym. I już jako takie zbywam je tu na rzecz środowiska przyrodniczego, siejąc je na trawniku, by uzyskać wzamian ozdobę trawnika. Tak, lecz w tym procesie wymiany zbywam też i pewną ilość mych dóbr gospodarczych pod postacią wydatkowanej na akcję tego siewu mej pracy-energii. Dobra te z chwilą ich skonsumowania zostały już nieodwracalnie zużyte przezemnie jako dobra gospodarcze, jako dobra zwiększające zasób mej energii — więc i teraz, gdy je zwracam w tej akcji siewu-wymiany na rzecz środowiska — nie mogę już zwracać ich inaczej jak tylko jako dobra gospodarcze.

A więc w tym pierwszym wypadku — zbywamy dla uzyskania dobra kulturalnego — i dobro kulturalne i dobro gospodarcze.

A zupełnie taki sam objaw zachodzi w wypadku trzecim, gdy sieję na klombie nasienie rezedy. Zbywam tu dobro kulturalne (nasienie rezedy) i dobra gospodarcze — w postaci mej pracy — energii.

Natomiast inaczej przedstawia się sprawa w przykładach drugim i czwartym tj. gdy zbywam (na rzecz w tych wypadkach środowiska społecznego) pszenicę, by nabyć piłkę do gry, oraz gdy zbywam bukiet kwiatów, by nabyć flakon perfum. W tych wypadkach bowiem dobro dotychczas gospodarcze (pszenica) i dobro dotychczas kulturalne (bukiet kwiatów) zużywam jako dobra wymienne. A te są zawsze dobrami gospodarczymi, gdyż przyczyniają się bezpośrednio do zwiększenia naszego zasobu energii społecznej. A więc i ten bukiet kwiatów, z chwilą, gdy przeznaczyłem go na dobro wymienne, a następnie jako takie dobro w akcie wymiany zużyłem — tym samym stał się już dobrem dla mnie nieodwracalnie gospodarczym — i jako takie dobro został przezemnie zbyty na rzecz środowiska społecznego. Aczkolwiek więc w tych przykładach nabywam dobra kulturalne — to jednak i pszenicę i bukiet kwiatów zbywam tu wzamian jako swe dobra gospodarcze.

A ponieważ oprócz tych dóbr gospodarczych zbywam tu jeszcze i te dobra gospodarcze, które są reprezentowane przez wydatkowaną przezemnie na tę akcję wymiany mą energię-pracę — więc widzimy, że w tych dwóch przykładach wymiany

kulturalnej zbywam na rzecz środowiska same tylko dobra gospodarcze, by wzamian otrzymać dobra kulturalne.

Teraz więc otrzymujemy już pełną odpowiedź na nasze pytanie: jakie dobra zbywamy w procesie wymiany gospodarczej, a jakie w procesie wymiany kulturalnej? A odpowiedź ta opiewa: w procesie wymiany gospodarczej dla nabycia dóbr gospodarczych musimy zbywać zawsze na rzecz środowiska tylko dobra gospodarcze. — W procesie zaś wymiany kulturalnej dla nabycia dóbr kulturalnych musimy zbywać zawsze albo same dobra gospodarcze albo też dobra gospodarcze + dobra kulturalne.

Przyczem, co tu dla nas najważniejsze — gdy dokonujemy wymiany kulturalnej ze środowiskiem społecznym, to zawsze musimy zbywać na jego rzecz tylko dobra gospodarcze, by wzamian otrzymać w tej wymianie dobra kulturalne.

W dalszym ciągu tej pracy — z racji jej zakresu — będziemy się zajmować tylko wymianą gospodarczą, a kulturalną tylko o tyle, o ile będzie to konieczne dla lepszego zrozumienia procesu wymiany wogóle.

### Wymiana dóbr podmiotowa.

Środowisko człowieka, żyjącego w obrębie grupy społecznej, składa się z dwóch odrębnych części tj. ze środowiska przyrodniczego, do którego należy zaliczyć także i innych ludzi, gdy traktujemy ich tylko jako istoty jakby-zoologiczne, — i ze środowiska społecznego tj. ze środowiska składającego się z innych, otaczających nas ludzi, występujących względem nas jako podmioty ludzkiej świadomej działalności i do których też jako do takich podmiotów odnosimy się w swej działalności.

Stosownie do tego także i proces wymiany dóbr rozpada się na dwie części składowe tj. na proces wymiany dóbr ze środowiskiem przyrodniczym — którą to wymianę nazwiemy wymianą podmiotową, gdyż dokonywaną przez danego człowieka wyłącznie pod kątem interesów swego podmiotowego władztwa, — oraz na proces wymiany ze środowiskiem społecznym, którą to wymianę nazwiemy wymianą między-podmiotową, gdyż dokonywaną wzajemnie przez dwóch lub więcej ludzi, z których każdy działa jako podmiot swej świadomej działalności i dokonuje dotyczącej wymiany pod kątem interesów — każdy swego podmiotowego władztwa.

Wymiana dóbr podmiotowa zachodzi wówczas, gdy człowiek zbywa na rzecz swego środowiska przyrodniczego pewne dobro, by w jego miejsce lub przy jego pomocy wziąć sobie ze środowiska dobro inne.

W szczególności wymiana podmiotowa występuje wówczas, gdy człowiek sieje zboże, by zebrać go więcej ,gdy robi sobie laskę, poluje na zwierzynę, odbywa wycieczkę — itd. Przyczem w tym ostatnim wypadku dobrem nabywanym jest obraz okolicy, wdychane powietrze, fakt opanowania szczytu góry — itd.

Wymianą podmiotową jest hodowla, a następnie użytkowanie konia, jest zmuszenie drugiego człowieka pod grozą kary (a bez jakiegokolwiek ekwiwalentu) do wykonania dla nas jakiejś czynności — itd. Wymiana podmiotowa może więc dotyczyć zarówno wymiany gospodarczej jak i kulturalnej.

**Wymiana dóbr między-podmiotowa.**

Proces wymiany między-podmiotowej, dokonywany — jak zaznaczyliśmy — między człowiekiem a jego środowiskiem społecznym — w istocie swej nie różni się niczym ani od procesu wymiany podmiotowej, ani też od naturalistycznego procesu wymiany w ogóle.

Jednakże ten fakt, że proces wymiany między-podmiotowej odbywa się między podmiotami, z których każdy świadomie dąży do zwiększenia przy jego pomocy swego władztwa — powoduje, że sam przebieg tego procesu ma swoiste właściwości, odróżniające go od procesu wymiany podmiotowej. A w szczególności sprawa ta przedstawia się następująco:

Wymiana podmiotowa odbywa się między człowiekiem wielkomózgowym, a środowiskiem przyrodniczym, składającym się z natury martwej, flory i fauny, a ewentualnie także i z podporządkowanego sobie człowieka, traktowanego tylko jako istotę zoologiczną. Z tych składników środowiska przyrodniczego natura martwa i flora są wobec człowieka bezwolne. Fauna zaś i ów podporządkowany sobie człowiek zachowują się w stosunku do człowieka, dążącego do rozszerzenia swego władztwa kosztem ich władztwa — co najwyżej tylko defenzywnie — i nie są zdolne zmusić człowieka do stosowania względem nich w akcie wymiany jakiejkolwiek odpłatności. Z tych przyczyn wymiana dóbr między człowiekiem a jego środowiskiem przyrodniczym odbywa się na tych zasadach, że człowiek pobierając

ze środowiska tego pewne dobra dla siebie — zbywa na rzecz środowiska, albo tylko przedmioty mu zbyteczne, albo też tylko takie dobra i tyle ich — jakich i ile wymagają prawa natury (np. pasza dla konia, by żył i mógł pracować itd) — lecz nie liczy się tu z jakimikolwiek względami odpłatności.

Wymiana podmiotowa oparta więc jest nie na zasadach odpłatności, lecz na zasadach jednostronnego zasięgu sił człowieka.

Natomiast wymiana między-podmiotowa odbywa się między dwoma lub więcej ludźmi, z których każdy reprezentuje człowieka wielkomózgowego, dążącego świadomie przy pomocy tej wymiany do możliwie jak największego rozszerzenia swego władztwa. Wymiana więc między takimi kontrahentami może dojść do skutku tylko według zasady: „do, ut des" — „daję, abyś mi dał". Wymiana między-podmiotowa musi być więc z natury swej oparta na zasadach odpłatności. Przyczem oczywiście dla samej zasady obojętnem jest czy ta odpłatność jest w pełni równorzędną, „sprawiedliwą", czy też tak nawet niekorzystną dla jednej ze stron, że stoi ona niemal na pograniczu wymiany podmiotowej.

> Stosunek wymienny między panem a niewolnikiem jeśli nie jest czystą wymianą podmiotową, bardzo często stosunek wymienny między pracodawcą a najemnikiem — itd.

Istotna różnica między wymianą podmiotową a między-podmiotową polega więc na tym, że wymiana podmiotowa oparta jest na zasadach jednostronnego zasięgu władztwa człowieka, a wymiana między-podmiotowa na zasadach wzajemnej odpłatności.

Różnica ta w następstwach swych powoduje, że o ile w wymianie podmiotowej wystarczającym jest dla człowieka to przeświadczenie, że dobro nabywane posiada większą dla niego wartość, niż dobro zbywane — to w procesie wymiany między-podmiotowej przeświadczenie to nie jest dostatecznym — gdyż dla zadośćuczynienia zasadzie odpłatności, człowiek pragnie też zorientować się o i l e większą jest dla niego wartość dobra nabywanego, niż zbywanego. Gdyż dopiero ta miara ilościowa pozwala człowiekowi zorientować się czy należycie wykorzystuje daną okazję do możliwie największego rozszerzenia przy jej pomocy swego władztwa — oraz czy przez

swego kontrahenta, dążącego do tego samego celu, nie został pokrzywdzony.

Taka miara ilościowa jest dla człowieka pożyteczną i w procesie wymiany podmiotowej, lecz nie jest tam konieczną. Natomiast ze względu na zasadę odpłatności i charakter swego kontrahenta — w wymianie międzypodmiotowej miara ta jest konieczną.

W jakiż więc sposób radzi sobie człowiek, by móc się zorientować o i l e dobro nabywane ma większą zdolność do rozszerzania jego władztwa, niż dobro wzamian zbywane?

Zorientowanie się takie jest na pozór niemożliwym, gdyż większość z naszych dóbr ma zdolność do rozszerzania naszego władztwa każde w innym kierunku. A w tym wypadku operowalibyśmy przecież wielkościami niewspółmiernymi. Bo mogę mieć np. poczucie, że nabycie przezemnie rakiety dla rozszerzenia mego kulturalnego władztwa w kierunku sportowym jest większym jego rozszerzeniem w danych warunkach, niż byłoby nim rozszerzenie w kierunku kulturalno-ucztowym przy pomocy zafundowanej sobie za dotyczące pieniądze wystawnej kolacji. Poczucie takie mieć mogę, i pod jego właśnie wpływem kupuję rakietę, a nie ową wystawną kolację. Lecz przecież nawet w przybliżeniu nie mogę ocenić o ile większym jest rozszerzenie mego kulturalnego władztwa przy pomocy tej rakiety, niż byłoby nim rozszerzenie spowodowane przez ową ucztę. A ocenić tego nie mogę, bo operuję tu przecież wielkościami zupełnie niewspółmiernymi, Natomiast gdy w miejsce rakiety dla mnie gorszej biorę rakietę lepszą — to już mogę mieć nie tylko poczucie, że rakieta ta w większym stopniu rozszerza me kulturalno - sportowe władztwo, ale nawet w pewnym przybliżeniu mogę ocenić o ile — mogę więc np. na podstawie wyników mej gry ustalić sobie w przybliżeniu, że przy pomocy tej rakiety gram 10 czy 20% lepiej, niż poprzednio itd. A taksamo np., gdy kupuję kilo mięsa i kilo cukru — to również nie tylko mam wrażenie, które z tych dóbr może więcej rozszerzyć me władztwo gospodarcze — w zakresie gospodarczo - odżywczym — ale także mogę to w dość znacznym przybliżeniu ocenić czy to na podstawie doświadczenia czy nawet przy pomocy metod naukowych — itd. W obu bowiem tych ostatnich przykładach — dotyczące dobra (rakieta gorsza i rakieta lepsza, — mięso i cukier) rozszerzają me władztwo w jednym i tym sa-

mym kierunku. Porównując więc z sobą rozmiary o jakie każde z nich może rozszerzyć me władztwo — operuję wielkościami współmiernymi.

Jak więc z powyższego wynika tylko wówczas możemy wymierzyć o ile większą jest dla nas zdolność do rozszerzania naszego władztwa dobra jednego, niż drugiego, gdy obu tych dóbr użyjemy dla zaspokojenia przy ich pomocy jednej i tej samej naszej potrzeby — czyli, gdy ich obu użyjemy do rozszerzania naszego władztwa w jednym i tym samym kierunku. A ponieważ większość naszych dóbr ma zdolność rozszerzania naszego władztwa — każde w innym kierunku — więc stąd, jak wspomnieliśmy już, wydaje się niemożliwym wycenienie o ile jedno z takich różnorodnych dóbr może w większym stopniu rozszerzyć nasze władztwo, niż dobro inne, zaspakajające inną naszą potrzebę.

Lecz gdy przypomnimy sobie nasze już poprzednio ustalone tezy o istocie i roli dobra gospodarczego — jako pomnożyciela ludzkiej energii, — oraz nasze tezy, wyjaśniające, iż każde dobro tak gospodarcze jak i kulturalne, gdy zostaje użyte w akcji wymiany ze środowiskiem społecznym to staje się dobrem gospodarczym - wymiennym, pomnożycielem naszej energii społecznej — problem powyższy staje się odrazu rozwiązalnym. A w szczególności:

Skoro każde dobro tak gospodarcze jak i kulturalne przez fakt przeznaczenia go do wymiany między-podmiotowej i użycie go w tej wymianie staje się dobrem wymiennym — to tym samym nabywa też obok swej wartości użytkowej naturalnej, wartość użytkową wymienną czyli zdolność nabywania nam cudzych dóbr lub usług — albo innymi słowy zdolność do zwiększania zasobu naszej energii społecznej. Tym samym więc wszystkie dobra, użyte w procesie wymiany między-podmiotowej stają się wielkościami współmiernymi w zakresie swej wartości użytkowej wymiennej, gdyż każde z nich przez tę wartość może zwiększać nasze władztwo tylko w jednym i tym samym kierunku, a mianowicie w kierunku zwiększania zasobu naszej energii społecznej.

Podobnie jak np. wszelkie środki żywności mogą zwiększać nasze władztwo tylko w jednym i tym samym kierunku tj. w kierunku zwiększania naszej energii fizycznej.

Gdy więc nie jest możliwym wycenienie o ile każde z dwóch dóbr, użytych w akcie wymiany między-podmiotowej zdolne jest więcej jedno od drugiego rozszerzyć nasze władztwo przy pomocy swej wartości użytkowej naturalnej, skoro każde z nich zaspakaja inną naszą potrzebę — to jednak możliwym jest wycenienie o ile każde z tych dwóch dóbr zdolne jest jedno więcej, niż drugie rozszerzyć nasze władztwo przy pomocy swej wartości użytkowej - wymiennej, gdyż w tym zakresie oba one zaspakajają jedną i tę samą naszą potrzebę tj. oba zwiększają zasób naszej energii społecznej.

I według tych wytycznych postępujemy też w realnym życiu, oceniając znaczenie dla nas dóbr wymienianych z innymi ludźmi — nie według ich wartości użytkowej naturalnej, lecz według ich siły nabywczej, według ich zdolności do zwiększania zasobu naszej energii społecznej. I na tej drodze poszukujemy odpowiedzi na pytanie: o i l e dobro nabywane ma większą zdolność do rozszerzania naszego władztwa, niż dobro zbywane, i czy wobec tego dotycząca wymiana jest dla nas dostatecznie korzystną.Według tego kryterium ustalamy wartość gospodarczą naszego dobra na rynku i jego cenę sprzedażną, względnie cenę nabycia dobra nabywanego, bacząc, by w tej płaszczyźnie — w płaszczyźnie wartości użytkowej - wymiennej — zasada odpłatności była zachowaną bez szkody dla nas.

Ale poza kupcami, nabywającymi towar w celu dalszej odsprzedaży, i stąd poszukującymi w nabywanych dobrach przede wszystkim tylko ich wartości użytkowej - wymiennej, wszyscy inni ludzie poszukują w dobrach zbywanych i nabywanych w drodze wymiany — przede wszystkim ich wartości użytkowej naturalnej, gdyż tę wykorzystują oni ostatecznie na rzecz rozszerzenia swego władztwa — i wobec tego przede wszystkim wg tej wartości oceniają dotyczące dobra w stosunku do potrzeb ich władztwa. Ludzie więc ci dokonują w akcie wymiany między-podmiotowej równocześnie dwóch ocen dobra zbywanego i nabywanego, a w szczególności oceny ich według ich wartości użytkowej - wymiennej i oceny ich według ich wartości użytkowej naturalnej. Przyczem ocena według wartości użytkowej - wymiennej jest dla nich tylko orientacyjną, służącą im dla zorientowania się czy w danym akcie wymiany zasada odpłatności została zachowaną i z jaką dla

nich korzyścią. Ocena zaś tych dóbr według ich wartości użytkowej naturalnej — jest dla nich podstawową i ona stanowi promotor ich działania. I dlatego zdarza się, że gdy człowiek dojdzie do przeświadczenia, iż wartość użytkowa naturalna nabywanego dobra może tak znacznie zwiększyć rozmiar jego władztwa w odnośnym kierunku, że to równoważy stratę w rozmiarze jego władztwa jaką poniesie w zakresie zasobu swej energii społecznej, gdy dane dobro nabędzie za większą ilość energii społecznej (siły nabywczej), niż ono przedstawia — czyli innymi słowy, gdy człowiek dojdzie do przeświadczenia, że dane kupno jest korzystnym z punktu widzenia jego interesów życiowych, nawet gdy przepłaci dany towar — to aktu tej wymiany dokona. A więc np. człowiek głodujący za pół ceny rynkowej sprzeda swój zegarek, by wzamian otrzymać porcję żywności. Uważa on bowiem, że w tej sytuacji podtrzymanie swego życia jest dla niego ważniejszym, więc większym rozszerzeniem jego władztwa, niż posiadanie zegarka, względnie, niż uzyskanie za niego siły nabywczej równej sile nabywczej tego zegarka. — Niemniej jednak człowiek ten będzie uważał, że zegarek swój sprzedał ze stratą, a nabywca zegarka i równocześnie w jednej osobie dostawca tej żywności — będzie uważał, że zrobił dobry interes — bo aczkolwiek głodny sprzedawca zegarka dokonywał tej wymiany według oceny wartości użytkowej naturalnej zegarka i żywności — to jednak obaj ci kontrahenci w samym akcie wymiany wymieniali tylko pewne wielkości swej energii społecznej, oceniając oba te przedmioty według ich wartości użytkowej wymiennej. Była to bowiem wymiana między-podmiotowa, oparta na zasadach odpłatności, ocenianej według zdolności tych dóbr do rozszerzania władztwa każdego z kontrahentów w zakresie ich energii społecznej — przyczem pod wpływem konieczności życiowych sprzedawca zegarka dobrowolnie odstąpił tu od zasady równoodpłatności, z poczuciem jednak swej szkody w tym zakresie.

Reasumując więc powyższe ustalenia możemy sobie zdefiniować już istotę wymiany między-podmiotowej, a to w sposób następujący:

**Każda wymiana dóbr międzypodmiotowa jest wymianą gospodarczą, dokonywaną między ludźmi i opartą na zasadach wzajemnej odpłatności — przyczem dobra wymieniane występują jako pewne wielkości energii społecznej i dlatego są wielkościami współmiernymi.**

Albo krótko możemy powiedzieć, że

**każda międzypodmiotowa wymiana dóbr jest wymianą dwóch wielkości potencjalnej energii społecznej.**

Podejście więc do zjawiska wymiany jako do zjawiska naturalistycznego i zanalizowanie go przy pomocy tez ekonomii naturalnej — pozwoliło nam na wyjaśnienie sobie tej pozornej zagadki: dlaczego dobra, choćby najbardziej różnorodne są między sobą wymienialne czyli zastępowalne — a zarazem dlaczego wszelkie dobra, użyte w procesie wymiany międzypodmiotowej są wielkościami współmiernymi i skutkiem tego mogą być użyte jako przedmioty wzajemnej odpłatności.

Obecnie przejdziemy do porównania powyższych tez ekonomii naturalnej z odnośną tezą Marxa, usiłującą nam wyjaśnić przyczynę wymienialności dóbr. Przyczem tezę Marxa wybieramy tu dlatego, że właściwie wszechwładnie opanowała ona współczesną umysłowość i wyznają ją jawnie lub milcząco zarówno ci, którzy w ogóle całą naukę Marxa uważają za ewangelię ekonomii — jak i bardzo wielu z pośród tych, którzy inne tezy Marxa uważają za tezy zgruntu fałszywe.

### Teoria ekonomii naturalnej a teoria Marxa o przyczynach wymienialności dóbr.

Żeby porównanie nasze było możliwe ścisłym — uważam za konieczne przytoczyć tu dotyczące wywody Marxa w dosłownym brzmieniu ich książkowego tłumaczenia na język polski. A w szczególności:

W rozdziale I — Księgi I — „Kapitału“ Marxa znajdujemy wywody następujące:

> „Wartości zamienne towarów należy sprowadzić do czegoś im wspólnego i znajdującego się w każdym z nich w pewnym ilościowym stosunku. To coś wspólnego nie może być jakąkolwiek przyrodzoną, geometryczną, fizyczną, chemiczną itp. właściwością towarów. Przyrodzone właściwości towarów brane są pod uwagę tylko o tyle, o ile nadają im użyteczność, stanowiącą ich wartość użytkową. Z drugiej strony oczywiste, że wartość użytkowa przedmiotów pomija się przy wymianie i że wszelki stosunek wymienny na cechę tej właśnie abstrakcyjności. Przy wymianie wszelka wartość użytko-

wa równa się każdej innej, jeśli się znajduje z nią w należytym stosunku.

Jako wartości użytkowe różnią się towary przede wszystkim różnymi jakościami, jako wartości zamienne różnią się tylko swą ilością. — Po odrzuceniu na bok wartości użytkowej towarów pozostaje im jedna tylko właściwość, a mianowicie ta, że wszystkie one są wytworem pracy. — Lecz i sam wytwór pracy ulega przytem niepostrzeżenie dla nas pewnemu przeistoczeniu. Jeśli bowiem uznamy za abstrakcję jego wartość użytkową, to jednocześnie znikają wszystkie pierwiastki materii i formy, które mu ową wartość nadawały. — Nie jest to już stół, dom, nici lub jakikolwiek inny przedmiot użyteczny, nie jest również wytwór pracy tokarza, murarza lub wreszcie jakiejkolwiek innej pracy wytwórczej. Wraz ze szczególnymi cechami użytecznymi wytworów pracy znika i użyteczny charakter pracy, w nich zawarty i różne konkretne kształty, odróżniające jeden rodzaj pracy od drugiego. Pozostaje więc tylko cecha wspólna wszystkim pracom i oto wszystkie one sprowadzają się do jednej i tej samej pracy ludzkiej, do prostego wydatku sił bez względu na jej postać. Co się tyczy zmienionych w ten sposób wytworów pracy, to każdy z nich jest najzupełniej podobnym do drugiego, wszystkie bowiem mają ten sam byt idealny. Przeistoczone w jednakowe sublimaty, przedstawiające okazy jednej i tej samej nieokreślonej pracy, wszystkie te przedmioty nie są niczym innym jeno wynikiem wydatku siły i nagromadzenia pracy ludzkiej. — Jako kryształy tej ogólnej substancji społecznej, są one uważane za wartości. To coś wspólnego w zamiennym stosunku czyli w zamiennej wartości towarów jest to ich wartość. Wszelka zatem wartość użytkowa czyli wszelki przedmiot o tyle tylko posiada wartość, o ile przedstawia skrystalizowaną pracę ludzką (jest wcieleniem pracy ludzkiej)".

. . . . . .

„Znamy więc już istotę wartości — jest to praca.

Znamy również miarę jej wielkości — czas trwania pracy".

. . . . . .

„Wartość towaru znajduje się w stosunku prostym do ilości i w stosunku odwrotnym do wytwórczości, zrealizowanej w nim pracy".

. . . . . .

W ten sposób Marx wyjaśnia nam przyczynę wzajemnej wymienialności dóbr, — uznając, iż właściwością wspólną wszystkim towarom (dobrom wymienianym) czyniącą je wymienialnymi — jest skrystalizowana w nich praca ludzka. Przyczem dla podkreślenia jak dalece teza ta posuwa naukę ekonomii naprzód, w kierunku przeczuwanym dopiero przez Arystotelesa — zamieszcza Marx następujące swe uwagi, dotyczące odnośnego poglądu Arystotelesa:

(słowa Marxa przytaczam w cudzysłowie pojedyńczym, cytaty jego z Arystotelesa — w cudzysłowie podwójnym).

„Przede wszystkim jasno wyraża Arystoteles tę myśl, że pieniężna forma towarów jest tylko wyższym stopniem rozwoju prostej wartości czyli wyrażenia wartości jednego towaru w jakimkolwiek innym towarze. Oto co mówi w tym względzie: „5 łóżek równających się jednemu domowi — nie różni się od 5 łóżek, równających się takiej a takiej sumie pieniędzy" ".

„Rozumie on nadto, że wartościowy stosunek zawarty w tym wyrazie wartości ze swej strony opiera się na przypuszczeniu, że dom zostaje przyrównanym do łóżka pod względem jakościowym i że te dwa wyraźnie odmienne przedmioty nie mogą być porównywane z sobą ilościowo, jako wielkości współmierne — bez owej tożsamości ich treści". „ „Wymiana — mówi (Arystoteles) — nie może mieć miejsca bez równości, ani równość bez współmierności" ".

„Tu jednak waha się i wyrzeka się rozbioru formy wartości":

„ „W rzeczywistości niepodobna — dodaje (Arystoteles) — ażeby rzeczy tak odmienne były ze sobą współmiernymi" " — „czyli by mogły posiadać jednakową jakość. Twierdzenie więc o ich równości jest z konieczności przeciwnym przyrodzie": „ „uciekają się doń tylko ze względów praktycznych" ".

„Takim sposobem Arystoteles sam wskazuje nam miejsce, w którym jego analiza rozbiła się o niedostateczne jego pojęcie wartości. Miejscem tym jest pytanie: co to jest owo coś rów-

nego, czyli wspólna substancja, którą dom przedstawia wobec łóżka w wartościowym wyrażeniu tego ostatniego?" — „„Podobna rzecz — mówi Arystoteles — nie może istnieć w rzeczywistości" ". „Dlaczego?" — (zapytuje Marx). „Dom przedstawia względem łóżka coś mu równego o tyle, o ile przedstawia coś rzeczywiście im obydwom wspólnego. Cóż mianowicie? Pracę ludzką".

Tak więc wyjaśnia nam przyczynę wymienialności dóbr Marx — i takie przytacza poglądy na ten temat Arystotelesa.

A z powyższego widzimy, że zastanawiając się nad problemem: czy istnieje jakaś właściwość, wspólna wszystkim, zamienianym przez ludzi, dobrom, która czyni je zastępowalnymi między sobą — i równocześnie wielkościami współmiernymi — więc właściwość, umożliwiająca ich wymianę, opartą na zasadach odpłatności — Arystoteles doszedł do stwierdzenia,

> iż nie znajduje takiej właściwości wspólnej, czyniącej te dobra wielkościami współmiernymi przy akcie wymiany i uważa, że właściwość taka istnieć nie może,

Marx doszedł do przekonania, że tą właściwością, wspólną wszystkim dobrom wymienianym przez ludzi, czyniącą je wielkościami współmiernymi — jest „skrystalizowana" w każdym z nich praca ludzka, —

my zaś, idąc za wytycznymi ekonomii naturalnej — doszliśmy do zrozumienia tego nader prostego faktu, że wszystkie dobra są wzajemnie wymienialne, dlatego, gdyż każde z nich posiada zdolność do rozszerzania naszego władztwa, a w procesie wymiany międzyludzkiej stają się też wielkościami współmiernymi, gdyż każde z nich przeistacza się w tym procesie w pewną wielkość energii społecznej, jakościowo równą u wszystkich dóbr zamienianych, a różną tylko pod względem ilościowym.

Czyli gdy odnośną tezę Marxa przełożymy na język ekonomi naturalnej — to okazuje się w całej pełni zasadnicze przeciwieństwo między dotyczącą tezą Marxa a tezą ekonomii naturalnej. Według Marxa bowiem właściwością wspólną wszystkim dobrom ludzkim i decydującą o ich wymienialności — *jest energia ludzka, włożona w te dobra* w postaci „skrystalizowanej" w nich pracy — według zaś teorii ekonomii naturalnej — właściwością, wspólną wszystkim dobrom ludzkim gospodarczym i decydującą o ich wymienialności — *jest tkwiąca*

*w nich energia potencjalna,* którą człowiek może przemienić w swą kinetyczną energię naturalną względnie społeczną. Obojętnym zaś jest czy i w jakim stopniu ta tkwiąca w dobrach energia jest wytworem pracy ludzkiej a w jakim stopniu wytworem sił przyrody.

I gdy spojrzymy na realne życie — to widzimy, że z tych dwóch zasadniczo odmiennych teorii — tylko teoria ekonomii naturalnej zgodna jest z rzeczywistością. Nikt bowiem, nabywając towar, nie bierze pod uwagę ile ten towar zawiera: „skrystalizowanej" w nim pracy ludzkiej, lecz każdy baczy w tym wypadku tylko na to — jaką ten towar może mu przynieść korzyść ze względu na tkwiące w nim właściwości — i stosownie do tego za towar ten płaci.

Wracając do teorii Marxa stwierdzić trzeba, iż wyszedł on z właściwego punktu założenia, poszukując właściwości, któraby była wspólna wszystkim dobrom i czyniła je wskutek tego wzajemnie zamienialnymi oraz wielkościami współmiernymi. Odrazu jednak wszedł na fałszywe tory, poszukując tej właściwości w zakresie postaci dóbr, zamiast w zakresie skutków ich funkcjonowania, w stosunku do człowieka. W zakresie bowiem zastępowalności zjawisk obojętną jest sprawa ich postaci, a istotną tylko sprawa skutków ich funkcjonowania.

I gdy na tej swej drodze — Marx napotkał pierwszą wspólną właściwość wszystkim dobrom w zakresie ich postaci, a mianowicie tę, że faktycznie każde z nich musi zawierać pewną ilość „skrystalizowanej" w nich pracy ludzkiej — odrazu zbyt pohopnie uznał tę właściwość za decydującą o wymienialności dóbr i o ich współmierności, stawiając swą z gruntu fałszywą tezę (o nieobliczalnie potem ujemnych skutkach tak dla teorii jak i dla praktyki życia).

> Poprostu Marx postąpił tu analogicznie, jak postąpiłby człowiek, który dotarłszy po raz pierwszy do fabryki, — na podstawie swych powierzchownych obserwacji doszedłby do wniosku, iż maszyna parowa i motor spalinowy dlatego są względem siebie zastępowalne, gdyż każde z nich zbudowane jest z metalu, — zamiast szukać przyczyn ich zastępowalności w zakresie skutków ich funkcjonowania, coby mu wykazało, iż maszyny te dlatego są zastępowalne ponieważ w zakresie skutków swe-

go funkcjonowania każda z nich stanowi jednakową co do jakości siłę napędową.

I sądzę, że tezy ekonomii naturalnej o przyczynach wymienialności dóbr są tak proste i zrozumiałe, iż w ogóle nie trzebaby było tracić tylu słów na ich udowodnienie, gdyby równocześnie nie zachodziła tu konieczność odgmatwania dotyczących pojęć, tak wszechwładnie zagmatwanych przez teorię Marxa. — I dlatego też wywody nasze musiały pójść nie tylko w kierunku udowodnienia zasadności dotyczących tez ekonomii naturalnej — lecz i w kierunku wykazania zupełnej bezpodstawności teorii Marxa o przyczynach wymienialności i współmierności dóbr.

### Zdefiniowanie prawa wymiany dóbr.

Jak z powyższych ustaleń wynika — nie jest możliwym rozszerzanie władztwa człowieka wielkomózgowego (a więc działającego wg swej myśli spekulatywnej), ani w czasie i przestrzeni, ani tylko w czasie, bez dokonywania przez niego procesu wymiany dóbr podmiotowej, gdyż i wymiana międzypodmiotowa rozpada się w swej istocie na wymiany podmiotowe ze strony każdego z jej uczestników. Jak również nie jest możliwym rozszerzanie ani w czasie i przestrzeni, ani tylko w czasie władztwa grupy społecznej, jako pomocniczo - nadrzędnego podmiotu działalności ludzkiej gospodarczej względnie kulturalnej — bez wymiany dóbr międzypodmiotowej.

I z tych względów definicja ujawnionego tu prawa naturalnego, które nazwiemy „prawem wymiany dóbr" — będzie opiewać:

**Wymiana dóbr podmiotowa jest istotną funkcją życia człowieka wielkomózgowego — zaś wymiana dóbr międzypodmiotowa jest istotną funkcją życia grupy społecznej, jako pomocniczo-nadrzędnego podmiotu ludzkiej działalności.**

W zakończeniu tego rozdziału musimy jeszcze podkreślić, iż używane przez nas pojęcie „rozszerzanie władztwa" nie jest tylko neologizmem w stosunku do pojęcia „zaspakajanie potrzeb" — gdyż oznacza inne zjawisko, niż to ostatnie.

A mianowicie: pod wpływem instynktu samozachowawczego itd. dąży człowiek do zwiększania w czasie względnie w czasie i w przestrzeni swej istoty i jej zewnętrznego władz-

twa, co uskuteczniać może przy pomocy odnośnych dóbr gospodarczych względnie kulturalnych. Instynktownie więc odczuwa lub wytwarza sobie pod wpływem swej myśli spekulatywnej — zapotrzebowania na te dobra, — (czyli „potrzeby"), — i dąży do ich zaspokojenia.

Zaspakajanie potrzeb jest więc tu zjawiskiem pomocniczym w stosunku do rozszerzania władztwa — które jest w stosunku do niego zjawiskiem docelowym. — A rozróżnienie tych dwóch zjawisk jako odrębnych — pozwoliło nam w następstwie na dotarcie do istotnych przyczyn wymienialności dóbr — gdyż, jak to z poprzednich wywodów wynika, pozwoliło nam na zorientowanie się, że aczkolwiek różnorakie dobra zaspakajają różnorakie nasze potrzeby, to jednak wszystkie one spełniają dla człowieka tę samą funkcję, tj. funkcję rozszerzania jego władztwa i dlatego w zakresie tej funkcji są między sobą zastępowalne, czyli wymienialne.

## 6. PRAWO WŁASNOŚCI DÓBR GOSPODARCZYCH.

### Istota własności dóbr.

Każdy człowiek musi w ciągu swego życia rozszerzać swe władztwo w czasie i w przestrzeni lub przynajmniej tylko w czasie, — a uskuteczniać to może tylko przy pomocy dóbr, które nabywa ze środowiska w drodze wymiany.

Rozszerzając zaś swe władztwo przy pomocy odnośnych dóbr, przywłaszcza sobie, czyli obraca na swój użytek — ich dotyczące właściwości użytkowe.

I tak np. gdy człowiek zjada owoc to przywłaszcza sobie czyli przyswaja na rzecz swego organizmu odnośne składniki chemiczne a także i jakieś składniki energetyczno - biologiczne tego owocu. Gdy rzuca kamieniem w celu ubicia zwierzyny, to przywłaszcza sobie, czyli zużywa na rzecz swego władztwa w danej chwili właściwości „twardości" i „ciężkości" tego kamienia.

Gdy zużytkowuje dane dobro w charakterze dobra wymiennego — to wartość użytkową wymienną — jego siłę nabywczą, nadaną mu przez psychikę innych ludzi — zużywa na rzecz swego władztwa.

Możemy więc powiedzieć, że każde gospodarcze zużywanie dobra gospodarczego jest tym samym przyswajaniem sobie na rzecz naszego władztwa dotyczących właściwości tego dobra, stanowiących jego wartość użytkową. Przyczem obojętnym jest czy okres posiadania na własność dotyczących właściwości tego dobra — trwa dłużej czy krócej (strawiony owoc, a rzucony kamień) — jak również obojętnym jest czy to branie na własność tych właściwości dobra połączone jest z przeistoczeniem

tego dobra (rozkład chemiczny strawionego owocu) czy też nie pociąga za sobą takiego procesu (rzucony kamień).

Do tego zaś celu, by można zawłaszczać wartość użytkową danego dobra, trzeba to dobro w odpowiednim stopniu i na odpowiedni okres czasu wziąć w swe władanie, i to władanie tego rodzaju, by gwarantowało nam ono przywłaszczanie sobie przez nas wartości użytkowej tego dobra z wykluczeniem w danym zakresie innych podmiotów gospodarczych od przywłaszczania sobie tej wartości użytkowej. Czyli według utartej nomenklatury trzeba to dobro wziąć w swe władanie jako swą własność.

W ten sposób w zjawisku „własność" ujawniły nam się dwa stadia rozwojowe. Pierwsze stadium, w którym dane dobro obejmuję w swe władanie dla przyszłego zawłaszczenia jego wartości użytkowej — i w którym to stadium dobro to stanowi potencjalną wielkość mego władztwa, a jego wartość użytkowa potencjalną wielkość mej energii. I dlatego to stadium własności nazwiemy własnością potencjalną. — I drugie stadium ewolucyjne zjawiska własności, w którym to stadium dane dobro, będące już w naszym władaniu, gospodarczo zużywam, przelewając jego wartość użytkową w kinetyczną istotę mego władztwa. I wobec tego to stadium własności nazwiemy własnością kinetyczną.

Kamień od chwili podjęcia go w celu ubicia nim zwierzyny jest jako dobro gospodarcze mą własnością potencjalną. Od chwili zaś wyrzucenia go przeze mnie aż do momentu ugodzenia zwierzyny — jest mą własnością kinetyczną. W tym drugim stadium bowiem jego wartość użytkowa (twardość, ciężkość) kinetycznie zwiększa mą energię, zwiększa jej skuteczność działania, aż wyładuje ostatecznie swą wartość użytkową w skutku dla mej gospodarki w postaci ugodzenia w zwierzynę. Z tym momentem albo w ogóle przestaje być dla mnie dobrem gospodarczym, jeśli więcej go nie potrzebuję, więc odbieram mu wartość gospodarczą przydziałową, — albo też wraca do roli mej własności potencjalnej.

Podobnie owoc w miarę jak go zjadam, zmienia się z mej własności potencjonalnej w własność kinetyczną, gdyż przechodzi w stadium, w którym jego wartość użytkowa przelewa się w mą energię kinetyczną — poczem

pochodzi zarówno z jego wysiłku psycho-fizycznego jak i z współdziałania z tym wysiłkiem mej maszyny.

Podobnie też, choć w nieco innej formie — występuje własność międzypodmiotowa, gdy jadę koleją, wynajętą dorożką, gdy korzystam z biblioteki cudzej, z teatru — itd. itd. Wszędzie tu dotyczące dobro gospodarcze względnie kulturalne, albo też dla jednej ze stron gospodarcze a dla drugiej kulturalne — jest przedmiotem własności kinetycznej jednej strony (najmobiercy), a równocześnie własnością potencjalną albo potencjalną i kinetyczną drugiej (najmodawcy).

Ten rodzaj własności — jak wynika z powyższych przykładów — jest dziś formą własności powszechnie panującą. gdy większość warsztatów pracy nie może się obejść bez pracownika najemnego, gdy większość indywidualnych gospodarstw nie może się obejść bez kredytu. Każdy z nas chyba dziś w większej mierze korzysta z dóbr cudzych, jako ze swej własności kinetycznej, niż z dóbr stanowiących jego własność potencjalną (środki komunikacji, warsztaty pracy, biblioteki itd. itd.).

Tę formę własności nazwaliśmy własnością międzypodmiotową, gdyż przedmiot jej jest równocześnie odrębną własnością w dotyczącym zakresie dla każdego z odnośnych podmiotów gospodarczych. Jest więc równocześnie przedmiotem własności dla dwóch lub więcej podmiotów — w przeciwieństwie do własności wspólnej, która posiada właściwie tylko jeden podmiot w postaci gospodarczego zrzeszenia wspólników.

Własność międzypodmiotowa jest zawsze stosunkiem wymiany międzypodmiotowej (gospodarczej lub kulturalnej) — lecz tylko w zakresie tej części wartości użytkowej dobra, którą zawłaszcza sobie najmobierca na rzecz swego władztwa. I dlatego, gdy wymianę tę traktujemy jako wymianę gospodarczą — to uzasadnia ona pobieranie czynszu dzierżawnego, lecz tylko w granicach równowartości tej pomniejszonej przez najmobiercę wartości użytkowej dobra. Stąd też, gdy przedmiotem własności międzypodmiotowej są wypożyczone pieniądze (gdzie nie chodzi o zwrot tego samego przedmiotu, lecz o zwrot pełnej jego równowartości, a więc tym samym i pełnej równowartości jego wartości użytkowej) — to nie ma podstaw do płacenia procentu od kapitału wypożyczonego, a natomiast

zachodzi obowiązek zwrócenia w istocie pełnej równowartości wymiennej wypożyczonych pieniędzy według ich siły nabywczej.

Twierdzenie zaś, że należy płacić czynsz od wypożyczonego kapitału pieniężnego oraz czynsz dzierżawny od przedmiotów najmu nie według pomniejszenia ich wartości użytkowej przez najmobiercę, lecz według stopy procentowej od kapitału pieniężnego (np. czynsz za lokal mieszkalny), a to tytułem ekwiwalentu za pozbawienie w tym czasie najmodawcy możności osobistego zarobkowania wynajętym przedmiotem — nie ma uzasadnienia. Gdyż według praw natury nikt np. nie może sam równocześnie powozić dwoma swymi samochodami, idącymi w różnych kierunkach, i gdy jednym zarobkuje sam, przewożąc towary — to drugi winien odnająć tylko za równowartość jego zużycia. Podobnie też pieniądze wypożycza ten, kto z tych czy innych względów sam w ramach swej gospodarki wykorzystać ich rentownie nie może.

Stąd też takie płacenie czynszu czy procentu tytułem ekwiwalentu — jak wyżej — jako przeciwne prawom natury prowadzi z reguły do zwichnięcia równowagi gospodarczej międzypodmiotowej — w tej czy innej postaci. Wyjątkiem zaś od tej reguły był korzystny dla gospodarki ludzkości jako całoştki — skutek płacenia tego rodzaju wynagrodzenia w całej Drugiej opoce (jak w księdze IV). A w szczególności w okresie kapitalistycznego ustroju, kiedy właśnie chodziło o wyposażenie w większe środki gospodarcze (przy pomocy wynajmowanych dóbr cudzych) podmiotów gospodarczych, lepiej uzdolnionych przez swą siłę ekspanzywną i bezwzględność postępowania do intenzywnego rozszerzania rozwoju gospodarczego na terenie szeroko otwartego środowiska ogólno - światowego. — Ten okres jednak bezpowrotnie się kończy — a stąd system płacenia tego rodzaju ekwiwanlentu przestaje być korzystnym w drodze wyjątku, a stawać się będzie coraz bardziej szkodliwym dla gospodarki ludzkości — aż wreszcie ludzie dojdą do przeświadczenia, że system ten trzeba porzucić i poprzestać na płaceniu czynszu dzierżawnego

tylko w wysokości równowartości zużycia wynajętego przedmiotu.

Tak więc przedstawia się istota własności międzypodmiotowej i takie z poznania jej wynikają wytyczne dla gospodarki ludzkiej w zakresie wynajmu dóbr.

Obok zaś tej, najbardziej dziś rozpowszechnionej, formy własności międzypodmiotowej — narasta w ideologii ludzkiej a coraz bardziej już i w praktyce, zrodzone przed około dwoma tysiącami lat, pojęcie własności powszechnej.

*Własność powszechna* — jest to forma własności, polegająca na tym, że dana grupa cywilizacyjna ludzi, uznaje całe swe otaczające ją środowisko przyrodnicze (a więc tak faktycznie, jak i idealnie tylko opanowane) za własność potencjalną tej grupy jako makrokosmosu i za własność potencjalną każdego z jej członków jako mikrokosmosu, a z której to własności każdy z członków tej grupy przeistaczać może na swą indywidualną własność potencjalną i następnie własność kinetyczną tylko taką część, jakiej istotnie potrzebuje dla rozwoju swego władztwa bez zakłócenia harmonii współżycia z całym swym środowiskiem tak społecznym jak i przyrodniczym. Przyczem część tej własności, przeistoczona przez danego członka grupy w swą potencjalną własność indywidualną — nie przestaje być oczywiście własnością potencjalną zarówno całej tej grupy cywilizacyjnej, jak i każdego z jej członków.

Podmiotem własności powszechnej jest więc grupa cywilizacyjna (ludzkość, rasa, naród, społeczeństwo danej części świata, danego miasta, społeczność wyznaniowa — itd.), z tem jednak, że jej podmiotowe władztwo realizuje się w postaci podmiotowego władztwa poszczególnych członków tej grupy, działających jako jej mikrokosmosy.

Nie mamy tu więc jakiegoś realnego podmiotu gospodarczego, zbiorowego i tym samym nadrzędnego w stosunku do jednostek ludzkich — jakim jest np. państwo w komunistycznym ustroju. Lecz mamy szereg realnych podmiotów gospodarczych w postaci poszczególnych członków danej grupy cywilizacyjnej, z których każdy, w sposób jak wyżej, ma zakreślony zasięg swego władztwa. Nad tymi zaś podmiotami stoi jako podmiot gospodarczy idealny grupa cywilizacyjna, działająca przez swe organa w postaci władz narodowych i społeczno-pań-

stwowych. A działająca w tym kierunku, by nie dopuszczać do uszczuplania władztwa tej grupy, jako idealnego, potencjalnego właściciela całego dotyczącego środowiska przyrodniczego — a to przez powstrzymywanie poszczególnych realnych podmiotów jednostkowych od niszczenia swych a zarazem i jej dóbr, — względnie od rozszerzania przez nich swego władztwa w sposób, zakłócający harmonię współżycia ich władztwa z całym ich środowiskiem przyrodniczym i społecznym. A więc np. by dana jednostka, posiadając część środowiska na swą indywidualną potencjalną własność, nie uniemożliwiała innym uznawania tej części środowiska także za ich idealną potencjalną własność — i nie wzbrania im interwencji we właściwej drodze — w ustawodawstwie danej grupy przewidzianej — gdy ci inni uważają, że dana jednostka jako właściciel indywidualny niszczy swą własność, szpeci krajobraz, lub w jakikolwiek inny sposób uszczupla władztwo danej grupy cywilizacyjnej, a tym samym i potencjalne, idealne władztwo każdego innego członka tej grupy.

Zasadnicza różnica między własnością powszechną a własnością wspólną (o tyle od niej ewolucyjnie niższą, gdyż niższą nawet od formy własności międzypodmiotowej — czego twórcy ideologii komunistycznej nie zrozumieli), jest ta, że w ramach własności wspólnej zniesioną zostaje co do dóbr, będących przedmiotem tej własności — własność potencjalna indywidualna, a realnym podmiotem własności potencjalnej wszystkich dóbr dotyczących jest grupa organizacyjna (spółka, komunistyczne państwo), — w ramach zaś własności powszechnej — jak wyżej — własność indywidualna potencjalna pozostaje nadal, lecz w sumie swej jest równocześnie potencjalną własnością idealną całej dotyczącej grupy cywilizacyjnej i każdego jej członka jako jej mikrokosmosu. I stąd tak ta grupa cywilizacyjna, jak i każdy z jej członków są uprawnieni do pieczy, by poszczególni właściciele prywatni nie uszczuplali ich władztwa — ich własności idealnej, a z drugiej strony tak grupa cywilizacyjna jak i poszczególni jej członkowie obowiązani są troszczyć się o cudzą własną prywatną, ilekroć widzą tego potrzebę, gdyż w ten sposób troszczą się o swą własność potencjalną.

Możnaby więc krótko powiedzieć, że jedną z kardynalnych różnic między kapitalizmem państwowym i komunizmem z jed-

nej strony a własnością powszechną jest ta, że oba te systemy, jako systemy własności wspólnej, oparte są na zasadach zniesienia prywatnej własności — podczas gdy system własności powszechnej polega na stałym zlewaniu się pozostających nadal własności prywatnych we własność powszechną.

Forma własności powszechnej niejednokrotnie już występowała w realnym życiu, lecz z jednej strony zupełnie sporadycznie a z drugiej raczej tylko w ułamkowej postaci (jak np. poszanowanie dóbr cudzych itp.). A gdy przybierała pełniejsze kształty to ulegała wypaczeniu swej istotnej postaci — co można powiedzieć o systemach własności wielu sekt religijnych, a nawet o systemie własności, stosowanym przez społeczność pierwszych chrześcijan, który to system odchylił się od wskazań Chrystusa i przeistoczył w wyraźny system własności wspólnej.

Jakkolwiek własność powszechna nie wykrystalizowała jeszcze swych kształtów (gdyż i wyżej omówiona jej postać jest jeszcze dość mglistym zarysem) to jednak, gdy baczniej spojrzeć na współczesne życie i jego gwałtowną ewolucję — nie można nie zauważyć, że forma własności powszechnej narasta już w podglebiu tego życia i to już nie w postaci sporadycznych objawów, lecz jako powszechny system własności.

I wystarczy tu zwrócić uwagę na objawy takie jak np. dokonująca się ewolucja pojęć w zakresie własności państwowej. Np. kolej, wagon kolejowy do niedawna jeszcze to dla nas własność państwa jako osoby prawnej, — w wielu krajach to w najlepszym razie własność wspólna wszystkich obywateli jako podatników, a więc jako sui generis grupy organizacyjnej. Dziś kolej, szyny, tabor jej — to coraz wyraźniej dla nas własność powszechna danego narodu, jako grupy cywilizacyjnej i każdego jej członka jako jej mikrokosmosu. Jako władztwo potencjalne narodu polskiego, niemieckiego — a zarazem każdego Polaka, Niemca itd.

Wystarczy zwrócić uwagę na objawy takie jak wytworzenie się pewnego moralnego uprawnienia do odnośnych wystąpień u ludzi, którzy walczą o ochronę przyrody, o ochronę krajobrazu — i którzy jeszcze przed bardzo niedawnym czasem w walce tej musieli się zasłaniać argumentami takimi jak np. podniesienie przez swe zabiegi rentowności gospodarczo-letniskowej czy turystycznej dotyczących okolic, jak względy nau-

kowe itp. A dziś już coraz śmielej ludzie ci mogą występować li tylko jako obrońcy własności powszechnej danej grupy cywilizacyjnej, jako obrońcy charakteru okolicy, odpowiadającego indywidualnemu charakterowi danego narodu czy szczepu, słowem jako obrońcy własności danego idealnego podmiotu gospodarczego względnie kulturalnego.

A przykładów takich możnaby mnożyć wiele. Wszystkie zaś one wskazują, że stoimy dziś na przełomie od formy własności międzypodmiotowej, jako formy panującej — do formy własności powszechnej, która skolei obejmie swe panowanie — i to zapewne już nie za tysiące, a nawet i nie za setki lat — ale bodaj, że prędzej niż dziś przewidzieć to można.

Gdyby zaś chcieć w popularnym aforyzmie ująć istotę własności powszechnej — to możnaby wypowiedzieć to w haśle: mój dom jest twoim domem jako człowieka, czy jako Polaka, katolika, krakowianina, choć nie jest naszą własnością wspólną.

### Współzależność między zakresem własności dóbr a rozwojem psychiki ludzkiej.

Gdy spojrzymy na wyżej omówione formy własności dóbr — to widzimy, że najmniejszy zakres posiada własność indywidualna. W ramach bowiem zakresu tej własności zmieścić się mogą tylko te dobra, jakie człowiek w granicach swego indywidualnego, jednostkowego, władztwa pomieścić może. Większy już jest zakres własności wspólnej, w ramach jej bowiem mieszczą się dobra, stanowiące moją współwłasność, lecz pochodzące z zasięgu władztwa kilku ludzi, którzy do tej współwłasności dobra zgromadzają.

Jeszcze większy jest zakres własności międzypodmiotowej. Tu bowiem w zakres swej własności mogę włączać także i te dobra, które zasadniczo nie byłyby dostępne ani dla mej własności potencjalnej indywidualnej, ani też dla mej własności wspólnej. Mogę bowiem, mając np. tylko dwa złote w kieszeni, użytkować jako swą własność kinetyczną taksówkę, kosztującą kilka tysięcy złotych. Mogę pracować na cudzej maszynie, której koszt daleko przekracza moje zdolności nabywcze. Itd.

Bezsprzecznie jednak największy jest zakres własności powszechnej. Tu bowiem wszelkie dobra, należące do członków mej grupy cywilizacyjnej, jako ich własność potencjalna — są

też równocześnie i moją własnością potencjalną, z której w miarę potrzeby czerpać mogę mą własność kinetyczną. Własność powszechna przedstawia więc najszerszy zakres własności, jaki w ogóle wyobrazić sobie może człowiek przy swym obecnym psychicznym rozwoju.

A jeśli teraz spojrzymy dla jakich ludzi dostępne są te poszczególne formy własności — to widzimy, że forma własności indywidualnej dostępna jest już dla każdej istoty żywej, zdolnej do świadomego sięgnięcia po przedmiot, potrzebny jej do zaspokojenia odczuwanej potrzeby. Wymaga więc ona tylko najprymitywniejszego rozwoju psychicznego.

Większego rozwoju umysłowego wymaga już forma własności wspólnej — tu bowiem trzeba sobie już zdawać sprawę z wartości kooperatywnego działania i umieć się podporządkować wymogom tego działania.

A jeszcze wyższego rozwoju psychicznego wymaga oczywiście forma własności międzypodmiotowej. Bo tu trzeba się już wznieść na poziom tego zrozumienia, że aczkolwiek użytkuję daną rzecz jako swą własność kinetyczną, to jednak nie przestaje ona być własnością potencjalną innej osoby, względnie, że aczkolwiek dana rzecz jest moją własnością potencjalną, to jednak mogę ją oddać innej osobie do użytkowania jako swej własności kinetycznej, bez uszczuplenia mych praw do tej rzeczy jako mej własności potencjalnej.

A oczywiście już bardzo wysokiego rozwoju psychicznego potrzeba, by móc się posługiwać formą własnością powszechnej, by umieć zachować swobodę indywidualnego działania w stosunku do cudzej własności potencjalnej, a równocześnie nie naruszyć harmonii między rozwojem swego władztwa indywidualnego a rozwojem władztwa swego środowiska społecznego i przyrodniczego.

Dlatego też pojęcie własności powszechnej zrodziło się w umysłach ludzi o tak wysokim poziomie psychicznego rozwoju, jak twórcy chrześcijaństwa — i przez wieki pozostawało w psyche ludzkiej w stanie zalążkowym a dziś dopiero zaczyna przyoblekać się w realniejsze kształty.

Jak więc powyższe obserwacje wykazują zakres własności zależnym jest od psychicznego rozwoju człowieka, gdyż im większy zakres własności dóbr obejmuje dana forma własności,

tem większych kwalifikacji wymaga od człowieka, by mogła być dla niego dostępną.

(A na tym tle jakże wymownymi stają się słowa Mickiewicza: „o ile powiększycie dusze wasze — o tyle powiększycie ojczyznę waszą").

Zasadną jest więc nasza teza, iż zakres własności stoi w stosunku prostym do psychicznego rozwoju człowieka.

Obecnie musimy jeszcze zbadać czy stosunek ten jest nie tylko prostym, ale i współzależnym? Czy więc większy zakres własności, umożliwiony ewolucyjnie wyższą formą własności — oddziałuje też pozytywnie na psychiczny rozwój człowieka?

Zdaje mi się, że dowodzić tej tezy nie potrzeba, gdyż każde uważniejsze spojrzenie na realne życie pod tym kątem patrzenia — dostarcza nam tu na każdym kroku dowodów, na to, że im większy jest zakres własności człowieka jako jednostki konkretnej i jako człowieka in abstracto — tym większy jest dodatni wpływ tej własności na psychiczny rozwój człowieka.

Zrozumiałe jest bowiem, że inaczej musi wpływać na psychiczny rozwój człowieka tak ciasny zakres własności, jak odnoszący się u pierwotnego człowieka tylko do dóbr konsumcji dorazowej — do owocu zerwanego i zaraz spożytego, do legowiska, które po wykorzystaniu na nocleg porzucił — itd. — a inaczej nieco obszerniejszy już zakres dóbr, dostępny głównie dopiero przy posługiwaniu się formą własności wspólnej, a obejmujący już dobra takie jak stale utrzymywany obóz koczowniczy czy inna wspólna siedziba, jak stale utrzymywane stada bydła — więc dobra wzbudzające już w człowieku szereg dokładniejszych obserwacji z zakresu obronności, wygód życiowych, hodowli, użytkowania zwierząt, obserwacji doprowadzających go m. i. od użytkowania stada tylko na mięso i skóry, do użytkowania go jako zwierząt jucznych i pociągowych, jako zwierząt dostarczających mleko — itd. Inaczej jeszcze wpływać musi na ten psychiczny rozwój zakres dóbr już tak wielki, jak dostępny dzięki formom własności wspólnej, a jeszcze bardziej dzięki formom własności międzypodmiotowej, a obejmujący dobra takie, jak biblioteki, koleje, szosy, fabryki, laboratoria, pracownie naukowe i artystyczne — itd. A oczywiste, że potężniej jeszcze wpływać musi na psychiczny rozwój człowieka ten potencjalnie nieograniczony zakres dóbr własnych, jaki przynosi z sobą forma własności powszechnej. Tu każde napot-

kane zjawisko w swym środowisku (grupy cywilizacyjnej, a gdy się za nią uważa ludzkość całą — to w środowisku ogólnoświatowym) bez względu na to czy jest ono dobrem cudzym czy zjawiskiem wolnym — jest naszą potencjalną własnością, zapoznanie której czy zniszczenie pociąga za sobą umniejszenie naszego władztwa. O ileż więc ten tak obszerny zakres własności, stwarzający tak swoiste nastawienie do otoczenia — musi intensywniej rozwijać naszą psychikę, niż wszelkie ciaśniejsze zakresy własności — podnosząc nasz poziom moralny, rozbudzając w nas zainteresowania poznawcze — itd.

Sądzę więc, że ten prosty i współzależny stosunek między zakresem własności dóbr a rozwojem psychiki ludzkiej dość już jasno nam się zarysował — by jednak sprawa przedstawiła nam się jeszcze plastyczniej (zwłaszcza, że i tu teoria socjalistyczna zagmatwała pojęcia) — przytoczę tu kilka następujących przykładów:

> Gdy człowiek pierwotny szedł na łowy, chwytał za którykolwiek z kijów, leżących w lesie. Gdy jego inteligencja wzrosła już na tyle, że był w stanie rozróżnić, iż nie każdy kij oddaje mu jednakowe usługi, chwytał za kij tylko o pewnym wymiarze i kształcie. Poczem dopiero przy dalszym już rozwoju psychicznym doszedł do przekonania, że taki więcej odpowiadający mu kij najlepiej zawsze mieć pod ręką i uczynił ten kij swą trwałą własnością potencjalną. Tu więc wzrost inteligencji tego człowieka umożliwił mu rozszerzenie zakresu swej własności przez posługiwanie się już obok własności potencjalnej krótkotrwałej, dorazowo-konsumcyjnej, także i własnością potencjalną trwałą.
>
> Lecz wzamian jeśli ten człowiek stale teraz posługiwał się tym kijem — toż to nie pozostawało przecież bez wpływu na wyrobienie się w odnośnym kierunku sprawności jego ręki, — na odpowiednie kształtowanie się też i jego psychiki. Z tym kijem może śmielej teraz uderzał na zwierza, wyuczył się łatwiej, niż kijem przygodnym, jakichś podstępnych czy niezawodnych ciosów — itd. Pozatem, gdy ten człowiek stale obcował teraz z tym kijem to miał możność lepszego zaobserwowania jego właściwości, przekonał się więc, że np. wystające sęki czynią ten kij bronią bardziej skuteczną. Skolei

począł produkować maczugi, nacinając młode drzewa i wkładając w te nacięcia krzemienie — i w ten sposób doszedł do produkcji jeszcze lepszej broni, niż z natury sękaty kij.

Wreszcie trzeba też wspomnieć i o tym, że gdy mocniejszy łowca wyprodukował dla siebie potężniejszą broń i następnie w spadku pozostawiał ją synowi — to ta broń siłą rzeczy podniecała jej dziedzica do większych wysiłków psychofizycznych, by mógł w ten sposób sprawnie nią władać — a w następstwie nie pozostał w tyle za sławą ojcową.

Jak więc z przykładów tych wynika — rozszerzony dzięki wzrostowi inteligencji ludzkiej — zakres jego własności, z kolei oddziałuje sam na dalszy wzrost tej inteligencji i w ogóle na psychiczny rozwój człowieka — nie pozostając często bez wpływu i na jego rozwój fizyczny. Przyczem objaw tego oddziaływania zachodzi bez względu na to czy zakres własności wzrósł przez włączenie do niego nowych kategorii dóbr (dobra trwale posiadane obok dotychczasowych tylko konsumcji dorazowej), czy też wzrósł ten zakres tylko przez nadanie dobrom dziedzicznej trwałości, a więc przez dłuższe pozostawanie ich we władztwie człowieka.

I nie będę tu mnożył przykładów na to, że im większy zakres dóbr, które możemy użytkować jako swą własność kinetyczną — tym silniej ten zakres przyczynia się do rozwoju ludzkiej psychiki, zwłaszcza gdy dobra te wzrastają nie tyle pod względem swej ilości jak pod względem swej jakości i pod względem przybywania coraz nowych ich kategorii. Przyczem oczywiście, jak wszędzie tak i tu zachodzą wyjątki od reguły — co jednak samej reguły nie uchyla. Chcę jednak zwrócić jeszcze uwagę na dwa objawy, a mianowicie na większy wpływ na rozwój psychiki ludzkiej dóbr, które stanowią nie tylko naszą własność kinetyczną ale zarazem i własność potencjalną długotrwałą, a nadto na znaczenie dla rozwoju psychiki ludzkiej dóbr dziedzicznych.

Bo zwróćmy uwagę na to jak inaczej, silniej oddziałuje na naszą psychikę las własny, a las cudzy, gdy nawet korzystać możemy z niego jako ze swej własności kinetycznej, czy to spacerując, czy zbierając grzyby, polując itd. Do własnego lasu jesteśmy bardziej zbliżeni psychicznie, bo bardziej w nim mo-

ralnie swobodni, a to powoduje, że właściwości lasu naszego bardziej dogłębnie mogą rzeźbić naszą duszę, niż właściwości lasu cudzego.

Zwróćmy uwagę na to jak inaczej, silniej, oddziałują na nas góry, gdy możemy je uważać za własność potencjalną, mimo iż są one pokawałkowane na cudze potencjalne własności. Przecież niemal każdy polski poeta-turysta, pisząc o Tatrach, powiada o nich m o j e Tatry, i z tego pojęcia „moje" wysnuwa całą gamę bezpośredniego uczucia, poddając swą duszę rzeźbiącemu działaniu tych gór, tak zbliżonych do siebie przez to uznanie ich za potencjalną swą własność. A wniosek z tego, że zachowanie prywatnej własności — jest warunkiem dogłębniejszego rozwijania psychiki ludzkiej przez dobra stanowiące jego otocze, a zarazem przedmiot jego własności kinetycznej. Równocześnie zaś widzimy z tego jak olbrzymią dźwignią dla psychicznego rozwoju człowieka stać się może forma własności powszechnej, pozwalająca na zachowanie własności prywatnej indywidualnej przy możliwości uznawania każdej cudzej prywatnej własności potencjalnej za swą także własność potencjalną.

Co do znaczenia dla rozwoju psychiki ludzkiej dóbr dziedzicznych, to przejawia się ono przede wszystkim w tej postaci, iż odziedziczony majątek, dom rodzinny z jego urządzeniem, z jego pewnym poziomem cywilizacyjnym — mimowoli oddziałują na swych dziedziców w ten sposób, iż chronią ich w dużej mierze od spadnięcia na niższy poziom cywilizacyjny, niż mieli go ich przodkowie. Twierdzenie zaś, że oddziaływanie to może być obosieczne, gdyż z drugiej strony wstrzymujące dziedziców od postępu cywilizacyjnego — o tyle nie jest słuszne, iż hamulec ten dla natur silniejszych nie ma znaczenia i odziedziczona płaszczyzna cywilizacyjna może być dla nich tylko korzystną płaszczyzną odbicia dla wzniesienia się w wyższe rejony cywilizacji. Gdy zaś hamulec ten działa na ludzi słabszych, to tylko chroni ich przed życiowym wykolejeniem. Za słabi bowiem są oni, na to, by mogli sami wyżłobić sobie nowe drogi na powierzchni życia, i ludzie ci wyszedłszy ze swego rodzinnego gniazda i jego poziomu cywilizacyjnego — ślizgają się tylko po powierzchni życia nie mogąc wytworzyć sobie własnych głębszych kolein. I stąd byle silniejsze napięcie własnych namiętności czy byle zewnętrzny nieco silniejszy powiew życia czynią z nich zbłąkańców, niezadowolonych z życia, bo nie

mających wyraźnej drogi przed sobą. I gdy się zastanowić nad tym problemem, tak aktualnym współcześnie, wobec tylu zbłąkańców na powierzchni obecnego życia — dokonujących tylu wyrafinowanych zbrodni, popełniających tyle samobójstw z niepojęcie błachych przyczyn — to trzeba szukać przyczyny tego m. i. także i w zaniku dziedzicznej własności indywidualnej, siłą rzeczy silniej wiążącej człowieka z życiem i dającej słabszym pewną trwałą podstawę moralną i cywilizacyjną w ogóle. Przyczem zważyć należy, że do tego zaniknięcia dziedzicznej własności indywidualnej w dużej mierze przyczyniły się z jednej strony — płacenie czynszu dzierżawnego nie według norm zużycia przedmiotu wynajętego, lecz według stopy procentowej od kapitału, zrywające trwalszy psychiczny związek między człowiekiem a jego majątkiem, a z drugiej nadmiernie w ogóle rozwinięta forma własności międzypodmiotowej, która właśnie tak intensywnie rozwinąć się mogła dzięki temu czynszowi, a pozwalająca na tak szerokie korzystanie z cudzej własności potencjalnej jako ze swej własności kinetycznej, iż przytłumia troskę o posiadanie swej trwałej więc i dziedzicznej własności potencjalnej.

I tu więc forma własności powszechnej oddać może duże korzyści ludzkości, pozwalając na szersze stosowanie własności indywidualnej, a więc tym samym i własności dziedzicznej.

### Definicja prawa własności dóbr gospodarczych.

Powyższa analiza istoty i formy własności dóbr oraz stosunku współzależności między zakresem własności a rozwojem ludzkiej psychiki — ujawniła nam dalsze prawo naturalne, działające w dziedzinie ludzkiego gospodarowania (a mutatis mutandis i w zakresie całej działalności ludzkiej tak gospodarczej jak i kulturalnej) — które to prawo nazwiemy prawem własności dóbr i tak go zdefiniujemy:

**Każdy człowiek wielkomózgowy musi posiąść na własność pewną ilość dóbr gospodarczych a zakres własności stoi w stosunku prostym i współzależnym do psychicznego rozwoju człowieka.**

Wreszcie w zakończeniu tego rozdziału zwrócić też trzeba uwagę i na ten objaw, że, jak nam to wykazuje historia gospodarcza ludzkości — w miarę, jak powstają coraz dalsze ewolucyjne formy własności — formy poprzednie nie zanikają zu-

pełnie, lecz tylko schodzą do roli pomocniczej w stosunku do ostatniej ewolucyjnej formy, która staje się formą panującą.

I tak np., gdy zaistniała, obecnie powszechnie panująca, forma własności międzypodmiotowej — zepchnęła ona do roli raczej pomocniczej zarówno formę własności indywidualnej, jak i formę własności wspólnej, lecz nie wyrugowała ich z życia.

Spodziewać się więc należy i prosta logika na to wskazuje, że gdy wcześniej czy później zapanuje ogólnie forma własności powszechnej — to zapewne również nie wyruguje ona w zupełności form własności indywidualnej, wspólnej i międzypodmiotowej, lecz jedynie zepchnie je wraz z tą ostatnią do roli form własności pomocniczych. (Przyczem charakterystycznym jest, że Chrystus, który tak wyraźnie głosił hasła własności powszechnej, nie zwalczał jednak własności indywidualnej, któraby się dała pogodzić z pojęciem własności powszechnej).

## 7. PRAWO ZYSKU I OPORU.

### Zysk gospodarczy i przeciwgospodarczy opór środowiska.

Jak ustaliliśmy poprzednio, celem gospodarki ludzkiej jest uzyskiwanie przy pomocy czynności gospodarczych większego zasobu energii, niż wynosi wydatek tej energii, zużyty na wykonanie tych czynności.

I tę właśnie nadwyżkę przychodu energii nad jej rozchodem — uzyskiwaną przy pomocy czynności gospodarczych — nazywamy zyskiem gospodarczym.

Przyczem przez zysk gospodarczy rozumiemy tu nie tylko teraźniejszy przyrost energii, już uzyskany kinetycznie, lecz również jej przychód potencjalny, tkwiący w odnośnych dobrach, stanowiących nasz potencjalny zasób energii naturalnej względnie społecznej. A nadto przez zysk gospodarczy rozumiemy też i zasób tej energii, uchroniony od zniszczenia przy pomocy odnośnych czynności gospodarczych, jak np. przez ochronę ciepłoty naszego ciała, przez konserwowanie dóbr gospodarczych itd.

Zysk gospodarczy osiągać więc można tylko przy pomocy czynności gospodarczej jako jej skutek. Każda zaś czynność gospodarcza, jak w ogóle każda akcja w wszechżyciu na ziemi— natrafia na opór środowiska. W toku samych czynności gospodarczych musimy pokonywać siłę bezwładu ciał martwych, siłę prężności gazów, — musimy pokonywać samoobronną siłę innych istot żywych i innych ludzi, broniących swych interesów życiowych, zagrożonych przez naszą działalność gospodarczą — itd.

Wszystkie więc te przeszkody, stawiane ludzkiej działalności gospodarczej ze strony środowiska przyrodniczego i społecznego — nazywamy przeciwgospodarczym oporem środowiska. A to przeciwgospodarczym dlatego, że opór ten siłą faktu sprzeciwia się rozwojowi naszej gospodarki. Na wykonanie każdej czynności gospodarczej zużywa człowiek zawsze pewną ilość swej energii (czy to w postaci bezpośredniej czy też w postaci zużywanych dóbr, jak narzędzia pracy, surowce itd.), a wydatak tej energii zużytkowywany jest zawsze w pewnej mierze na pokonywanie oporu środowiska.

> Bo czy człowiek zużywa swą energię na wytwarzanie odnośnej myśli lub woli gospodarczej, czy na sprężenie mięśni przy podnoszeniu ciężaru, czy zużywa swe narzędzie pracy, surowiec, odczynnik itd. — to zawsze celem tego wydatkowania energii jest m. i. pokonywanie oporu środowiska, by w miejsce tego oporu mógł wejść skutek naszej czynności gospodarczej.

A ponieważ człowiek dokonuje swych czynności gospodarczych w celu osiągania zysku w zakresie swej energii — więc zrozumiałe, że gospodarkę swą może rozwijać tylko do tej granicy napięcia przeciwgospodarczego oporu środowiska — do jakiej pokonywanie tego oporu nie wymaga wydatkowania większego zasobu energii, niż może go przynieść spodziewany przychód tej energii, wynikający z dotyczącej czynności gospodarczej. Słowem człowiek może rozwijać swą gospodarkę tylko do granic jej gospodarczej opłacalności. Granica tej opłacalności zależną jest od stosunku siły energetycznej danego człowieka do siły oporności środowiska. Siła zaś energii danego człowieka zależna jest w tym wypadku nie tylko od swej wielkości i sprawności swego wyładowania się, ale również od tego, jaki procent z zasobu swej energii poświęca dany człowiek na cele rozwoju swego władztwa gospodarczego. a jaki na cele rozwoju swego władztwa kulturalnego — co zależy już od indywidualnych właściwości tego człowieka (bankier a poeta), oraz od warunków środowiskowych, a zwłaszcza środowiska moralnego (wpływy prądów religijnych, kulturalnych itd.).

> Gdy trzech ludzi wynajmę do przenoszenia mego węgla, najsłabszy z nich będzie przenosić np. tylko po 2.000 kg. dziennie, drugi, silniejszy, po 4.000 kg. i uzyska

dwa razy większą zapłatę, gdyż ich wynająłem do pracy na akord.

Lecz gdyby słabszy wysilił się na przeniesienie większej ilości węgla, to aczkolwiek zarobek jego byłby większy — to jednak nie byłby gospodarczo opłacalny, gdyż w następne dni człowiek ten nie byłby zdolnym do pracy względnie musiałby jeszcze ponieść koszta leczenia.

Trzeci z tych ludzi mógłby przy swych siłach fizycznych przenosić po 4 tys. kg., przenosi jednak tylko po 2 tys. kg., gdyż chce zachować znaczniejszy zasób swej energii na grę w piłkę nożną. I dla niego więc dalsze pokonywanie oporu środowiska (jak do 2 tys. kg. dziennie) jest gospodarczo nieopłacalne, gdyż on stosunkowo tylko szczupłą ilość swej energii przeznacza na cele swego władztwa gospodarczego, a znaczną jej ilość na cele swego władztwa kulturalnego.

Gdy przeciwgospodarczy opór środowiska jest tak silnym, że czyni naszą dotyczącą działalność gospodarczo nieopłacalną, to dotycząca czynność gospodarcza (jeśli jej dość wcześnie nie zaniechamy) przeradza się siłą faktu albo w czynność gospodarczą bezskuteczną i przestaje być skutkiem tego aktem gospodarczym — albo też przeradza się w czynność kulturalną (np. zbyt obfita uczta). Zanim jednak ten punkt graniczny nasilenia oporu środowiska wystąpi, opór ten działa stale od początku naszej każdej czynności gospodarczej i siłą rzeczy przyhamowuje skuteczność naszego dążenia do osiągania przy pomocy czynności gospodarczej możliwie jak największego zysku. W każdej bowiem czynności gospodarczej dążyć musimy do zysku dostępnie największego, gdyż to jest istotnym celem naszej gospodarki, o ile zaś dobrowolnie tę dążność ograniczymy, dążąc do zysku mniejszego, niż osiągalny — to już w tym zakresie daną naszą czynność gospodarczą czynimy siłą faktu czynnością kulturalną. (Np. gdy mój pracownik wg obowiązujących norm pracy i płacy winien wykonać dzienie 10 m pasa, a ja, płacąc mu pełną stawkę 10 zł., godzę się z jakichkolwiek względów, by wykonywał tylko 5 m. — to moja czynność gospodarcza tylko w zakresie płacenia 5 zł. jest czynnością gospodarczą, zapłata zaś dalszych pięciu złotych jest siłą faktu czynnością kulturalną, gdyż jest wydatkowaniem mej energii społecznej na cele niegospodarcze, więc kulturalne—jak humanitarne itd.).

### Definicja prawa zysku i oporu.

Dążność gospodarki ludzkiej z samej swej istoty do możliwie jak największego zysku gospodarczego — oraz konieczność pokonywania oporności środowiska — są objawami niezależnymi od woli człowieka (aczkolwiek człowiek według swej woli pozytywnie lub negatywnie ustosunkować się do nich może). Są więc one objawami jednego z dalszych praw naturalnych, rządzących w dziedzinie ludzkiego gospodarowania — a które to prawo nazwiemy prawem zysku i oporu i w ten sposób go zdefiniujemy:

**Regulatorem gospodarki ludzkiej jest dążność każdego podmiotu gospodarczego do osiągania przy pomocy swej gospodarki jak największego gospodarczego zysku — hamowana oporem, stawianym jej przez środowisko.**

Teza, którą tu postawiliśmy, jest tak prosta i zrozumiała sama przez się, że zbytecznym jest jej dalsze uzasadnianie — a jednak — jak się przekonamy — jest to potrzebnym, by wykorzenić jeden z podstawowych i nader szkodliwych przesądów, jaki wszechwładnie zakorzenił się w naszym poglądzie na zasady ludzkiego gospodarowania.

### Prawo zysku i oporu a prawo podaży i popytu.

Za główny naturalistyczny regulator gospodarki ludzkiej, tak indywidualnej jak i społecznej — uznaje teoria ekonomii naturalnej: prawo zysku i oporu. Teoria zaś ekonomii klasycznej uznaje za regulator gospodarki społecznej: prawo podaży i popytu. Wobec więc rozbieżności tych tez — koniecznym jest zbadanie istotnej roli w gospodarce ludzkiej, tzw. prawa podaży i popytu, jak również zbadanie wzajemnego stosunku tych praw do siebie.

Prawem podaży i popytu nazywamy — jak wiadomo — objaw, polegający na tym, że zwiększony popyt na dany towar działa zazwyczaj pobudzająco na wzrost ceny, a w następstwie i na wzrost produkcji tego towaru (jako dla produkcji teraz bardziej rentownego wobec wzrostu jego ceny). Przeciwnie zaś, nadmierna podaż danego towaru działa zazwyczaj w kierunku obniżenia się jego ceny, a w następstwie i w kierunku zmniejszenia się jego produkcji i podaży (jako obecnie dla produkcji mniej korzystnego, wobec obniżenia się ceny).

Że objaw taki zachodzi w życiu społeczno-gospodarczym to jest faktem. Lecz chodzi o to, czy objaw ten jest tylko przypadkowym, czy też zachodzi on zawsze przy zaistnieniu identycznych warunków po stronie popytu względnie podaży — i czy wobec tego trzeba go uznać za prawo ekonomiczne, bezwzględnie regulujące rozwój gospodarki, za jakie uznaje go ekonomia klasyczna.

Sądzę, że dostateczną odpowiedź da nam w tym względzie poniższy, tak prosty a zarazem tak wymowny przykład:

Na rynku znajduje się 2.000 ubrań wełnianych i 1.000 ubrań bawełnianych. Cena wełnianych wynosi po 200 zł., bawełnianych po 150 zł. za sztukę.

Klientela wykupuje ubrania wełniane i tylko nieznaczną ilość bawełnianych — i ujawnia zapotrzebowanie jeszcze na około 10.000 ubrań wełnianych, które, aczkolwiek droższe, nabywa chętniej, gdyż przy cenie 200 i 150 zł. uważa kupno ubrania wełnianego za korzystniejsze.

Według zasad prawa podaży i popytu sprawa jest prosta. Przedsiębiorcy wyprodukują na rynek te 10.000 ubrań wełnianych, na które jest zapotrzebowanie i zgarną za nie brutto dwa miliony złotych. Bywa, że tak się na rynku wielekroć dzieje. Weźmy więc taki układ stosunków za przypadek pierwszy, w którym, jak widzimy, zasady prawa podaży i popytu występują w całej pełni.

Lecz przyczyną takiego postąpienia przedsiębiorców była oczywiście nie jakaś abstrakcyjna chęć pokrycia popytu, występującego na rynku, lecz chęć osiągnięcia ze swej gospodarki jak największego zysku — bo tak tu być musi według wymogów praw natury.

Pod kątem osiągnięcia jak największego zysku przeprowadzają więc też teraz ci przedsiębiorcy swą kalkulację odnośnie do tego rynku na rok następny.

Okazuje się z badań koniunktury, że ogólny dobrobyt społeczeństwa utrzymuje się na poprzednim poziomie — przypuszczalnie więc nie będzie mogło ono wydać więcej na zakupno ubrań, niż w roku poprzednim, tj. około 2 miljn. 400 tys. zł.

Zwiększyć ilości ubrań wełnianych więc nie można.

Natomiast ulepszono w międzyczasie, a wskutek tego i potaniono, produkcję ubrań w ogóle oraz znacznie potaniał surowiec bawełniany. Skutkiem tego zysk na jednym ubraniu wełnianym wyniesie teraz 60 zł. (poprzednio 50 zł.), a na bawełnianym 80 zł. (poprzednio 40 zł.) przy cenach 200 i 150 zł.

Cóż zrobią teraz przedsiębiorcy? Czy znów wyprodukują 12 tys. ubrań wełnianych, zgarniając już teraz wobec potanienia kosztów produkcji — zysk w kwocie 720 tys. zł., zamiast, jak poprzednio, tylko 600 tys. zł.?

Sądzę, że nie. Zysk znacznie większy, jaki obecnie osiągnąć można z produkcji ubrań bawełnianych, jest zbyt nęcący, by mieli z niego zrezygnować, stosując się ściśle do zasad prawa podaży i popytu. Najchętniej zapewne wyprodukowaliby 12 tys. ubrań bawełnianych i zgarnęli zysk w kwocie 960 tys. złotych, — albo też wyprodukowaliby jeszcze większą ilość tych ubrań, by wyczerpać całą zdolność nabywczą ubrań, jaką rozporządza społeczeństwo — i w ten sposób zgarnąć zysk jeszcze większy. Ale muszą się liczyć z oporem środowiska na rynku. Ludzie nie chcieli dotychczas kupować ubrań bawełnianych. Najprawdopodobniej wybiorą więc przedsiębiorcy drogę pośrednią. Lekceważąc sobie popyt na 12 tys. ubrań wełnianych, wyprodukują np. tylko dwa tysiące tych ubrań dla najbardziej upartych ich amatorów. Przyczem eskontując ten ich upór będą skłonni do podniesienia ceny tych ubrań, a przynajmniej do utrzymania jej na dotychczasowym poziomie 200 zł. mimo potanienia kosztów produkcji.

Poza tym liczyć się będą przedsiębiorcy tylko jeszcze z tym, że dość bezwolna reszta ludności potrzebuje około 10 tys. ubrań i rozporządza na ten cel kwotą około 2 milj. złotych. Dla wyczerpania więc tej kwoty ze społeczeństwa wypuszczą na rynek zamiast 10 tys. — 15 tys. ubrań bawełnianych — po cenie np. tylko 130 zł. za sztukę. W ten sposób sprzedaż 2 tys. ubrań wełnianych, choćby tylko po cenie poprzedniej 200 zł., łącznie ze sprzedażą tych 15 tys. ubrań bawełnianych po cenie tylko 130 zł. za sztukę — przyniesie zysk przedsiębiorcom w kwocie ponad 1 milion złotych — zamiast 720 tys. zł.,

jakiby im przyniosła produkcja samych ubrań wełnianych, zgodna z rzeczywistym popytem na rynku.

Opór klienta przeciwko ubraniom bawełnianym łagodzi się przez obniżenie ich ceny, a stąd i przez zwiększenie rozpiętości cen między ubraniami wełnianymi a bawełnianymi. Opór ten wypływał m.in. z przekonania społeczeństwa o większej praktyczności ubrań wełnianych niż bawełnianych — przy cenach ubrań: 200 i 150 zł. — ale przy cenach 200 i 130 zł. przekonanie co do tej niepraktyczności ubrań bawełnianych blednie (czasem w takich wypadkach słusznie, a najczęściej niesłusznie). — Resztę zaś oporu klienta powierza się do złamania tej tak niezmiernie moralnej „dźwigni handlu", jaką jest reklama. A więc niby przypadkowa propaganda mody na jakieś nowe kolory, które jednak znacznie lepiej wychodzą na materiale bawełnianym, niż wełnianym — inspiruje popyt na towary bawełniane. Propaganda zaś jakichś nowych systemów ubierania się, wymagająca zużycia znacznie większych ilości materiału — dopomaga do wyczerpania tej o 1/3 część większej ilości materiału, wypuszczonego na rynek. (I niechże teraz ktoś nie zechce pójść po linii interesów przedsiębiorców. Będzie się ubierał niemodnie! — A jeśli pójdzie za modą, lecz uparcie chciałby kupować praktyczniejszy materiał wełniany — to musiałby płacić 300 zł. za strój, a i tak kolor miałby mniej efektowny, niż towarzysz, mający ubranie bawełniane za 205 zł. Zresztą skąd wziąć te trzysta złotych, gdy budżet normalnie pozwala tylko na około 200-złotowy wydatek na ten cel?)

I sądzę, że w normalnych warunkach rynkowych sprzedaż tych 15 tys. ubrań bawełnianych, na które wcale nie było popytu na rynku i dopiero sztucznie go (a dodajmy i podstępnie) stworzono, pod wpływem podaży — jest nie mniej pewna, niż byłaby sprzedaż owych 10 tys. ubrań wełnianych, na które był rzeczywisty popyt — a który jednak wcale nie znalazł oddźwięku w podaży.

I sądzę też, że gdyby zapytać przedsiębiorcę, nie mającego pretensji do popisywania się znajomością teorii ekonomii klasycznej — czy w większej ilości wypadków popyt rządzi produkcją, czy też produkcja popytem — to odpowiedziałby nam

z pewną wyższością fachowca, że przecież tylko ten drugi wypadek jest objawem normalnym. Gdyż producent i kupiec z natury rzeczy lepiej wiedzą, niż klient, jaki nowy towar można wyprodukować bądź to lepszy, bądź w ogóle dotychczas na rynku nie istniejący — więc oni muszą wprowadzać z własnej inicjatywy nowy towar na rynek i przyzwyczajać do niego klienta.

I faktycznie, tak bywa w rzeczywistości — z tym tylko zastrzeżeniem, że tak producent, jak kupiec, nie czynią tego w interesie klienta i wprowadzą ten nowy towar tylko w tym wypadku, gdy rokuje on dla nich większy zysk, choćby z faktyczną, lecz najczęściej dobrze zamaskowaną, szkodą dla klienta.

Powracając do naszego przykładu stwierdzić należy, że przedsiębiorcy tylko w pierwszym wypadku postąpili zgodnie z zasadą prawa podaży i popytu — a to dlatego, iż przypadkowo droga ta pokrywała się z drogą do osiągnięcia w danych warunkach największego zysku. Natomiast w drugim wypadku, aczkolwiek popyt zwiększył się jakościowo (mogli osiągnąć większy zysk niż poprzednio z ubrań wełnianych wobec potanienia ich produkcji) — podaż tych ubrań nie tylko się nie zwiększyła, lecz zmalała. A zrozumiałe, że z przyczyn, jak wyżej, podaż zmalałaby też i w tym wypadku, gdyby popyt na ubrania wełniane wzrósł i pod względem ilościowym, a więc gdyby np. społeczeństwo wzbogaciło się i mogło sobie nabyć zamiast 12 tys.— 24 tys. ubrań wełnianych i to ewentualnie nawet po wyższych cenach, niż poprzednio. I w tym bowiem wypadku podaż pozostałaby nieczułą na wzrost popytu, starając się w jak największej mierze wyładować się w produkcji ubrań bawełnianych, choć nie było jeszcze na nie popytu — gdyż ta droga rokowała tu większy zysk dla przedsiębiorcy — mimo, iż diametralnie sprzeczną jest z zasadami prawa podaży i popytu.

I jeśli ci przedsiębiorcy liczyli się w swej kalkulacji z klijentelą — to jednak ani pod względem objawianego przez tę klijentelę popytu, ani tym bardziej pod względem istotnej korzyści tej klienteli, lecz liczyli się z nią jedynie pod względem reprezentowanego przez nią przeciwgospodarczego oporu środowiska. A więc liczyli się tylko z tym, że klientela ma uprzedzenie do ubrań bawełnianych, które to uprzedzenie trzeba zwalczyć kosztem obniżenia ich ceny, kosztem reklamy itd. Z dru-

giej strony zaś liczyli się z przyzwyczajeniem się klienta do ubrań wełnianych, więc przyzwyczajenie to trzeba wykorzenić przez połączone z pewnym kosztem wyszukanie barw, podnoszących efektowność materiałów bawełnianych, a równocześnie obniżające efektowność wełnianych itd.

Liczyli się więc tylko z tym, jakie koszta muszą ponieść w związku ze zwiększonym oporem przeciwgospodarczym środowiska (wobec dania towaru, na który nie było zapotrzebowania w miejsce zapotrzebowanego). I gdy doszli do przekonania, że koszta, związane z przełamaniem tego oporu są mniejsze od przyrostu zysku, jaki to przyrost mogą osiągnąć przy sprzedaży ubrań bawełnianych zamiast wełnianych — to oczywiście, że innych przeszkód w zakresie swej kalkulacji nie brali pod uwagę — i przeszli w tej mierze na produkcję ubrań bawełnianych, w miejsce wełnianych, w jakiej to było dla nich technicznie dostępne.

W pierwszym więc tylko wypadku przedsiębiorcy postąpili według zasada t. zw. prawa podaży i popytu — w obu jednak wypadkach według zasad prawa zysku i oporu, a to w pierwszym idąc po linii najmniejszego oporu środowiska, zaś w drugim dobrowolnie narażając się na jego opór większy w zakresie sprzedaży towaru, lecz którego pokonanie było dla nich gospodarczo opłacalne — poszli bowiem wzamian po drodze mniejszego oporu w zakresie produkcji towaru i na tej drodze osiągnęli większy zysk, niż gdyby poszli po linii działania prawa podaży i popytu.

A zrozumiałe, że według tych zasad, jak wyżej, muszą przedsiębiorcy postępować zawsze, zawsze bowiem tak przedsiębiorca, jak i każdy podmiot gospodarczy w ogóle, musi dążyć do osiągania jak największego zysku ze swej gospodarki — z przyczyn już poprzednio wykazanych. A jeśli wskutek działania tych przedsiębiorców ponosi szkodę konsument — to trzeba zdać sobie sprawę z tego, że wina nie leży tu w dążeniu przedsiębiorcy do jak największego zysku, lecz w ustroju, który pozwala mu na posuwanie tego dążenia aż poza granice szkody konsumenta, — zamiast przeciwstawić mu na granicy szkody konsumenta tak znaczny opór środowiska, by opór ten nie był dla przedsiębiorcy gospodarczo opłacalnym. (Przyczem oczywiście tego wzmożonego oporu nie należy identyfikować z zarządzeniami policyjnymi). Gdy jednak ustrój pozwala przedsię-

biorcy na poszukiwanie swego zysku choćby ze szkodą konsumenta — to przedsiębiorca nie tylko może, ale nawet i musi aż tam sięgać po swój zysk, gdyż zmusza go do tego wolna konkurencja. Jeśli więc można przypisywać tu winę przedsiębiorcy to tylko w tym względzie, że przyczynił się do wytworzenia się takiego ustroju. Ale za bardziej jeszcze współwinną trzeba tu uznać naukę ekonomii! Ta bowiem, wbrew oczywistym faktom, stale wpajała w światopogląd, iż istnieje żelazne prawo podaży i popytu, automatycznie regulujące życie społeczno-gospodarcze, a więc i automatycznie troszczące się o to, by konsument był obsłużony przez przedsiębiorcę zgodnie z swymi potrzebami. I tym samym nauka ekonomii przyczyniała się przez swą błędną teorię do moralnego sankcjonowania ustroju, pozostawiającego pełną swobodę działania przedsiębiorcy, bez względu na szkodę konsumenta.

Lecz nie tylko w gospodarce społecznej postępować musimy według zasad prawa zysku i oporu. Zrozumiałe bowiem samo przez się, że według tych zasad potępować musi także i człowiek, prowadzący gospodarkę zupełnie odosobnioną, t. zw. robinzonową. Bo przecież i ten człowiek nie może w zakresie swej gospodarki produkować tego, na co ma większą ochotę (popyt), lecz musi przede wszystkim produkować to, co może mu przynieść znaczniejszy zysk gospodarczy, znaczniejszy zasób energii. Gdyby bowiem postępował inaczej, to albo musiałby rozwinąć jakąś inną działalność istotnie gospodarczą, albo też skazałby się na zanik swej energii życiowej.

I z tych też względów za istotny, naturalistyczny regulator wszelkiej gospodarki ludzkiej uważamy prawo zysku i oporu (uznane przez nas za jedno z praw naturalnych, rządzących w dziedzinie ludzkiego gospodarowania) — a zaś t. zw. prawo podaży i popytu uznać musimy tylko za wtórny, przypadkowy, objaw działania prawa zysku i oporu.

Przyczem wzajemny stosunek tych praw do siebie plastycznie wyjaśni nam następujący analogiczny przykład:

> Przypuśćmy, że jeszcze nie zostało sformułowane prawo ciężkości ciał — i na podstawie obserwacji odnośnych objawów w realnym życiu postawił ktoś tezę, że każdy walec puszczony wolno stacza się po pochylni w linii prostopadłej do spadku.

Czy teza ta będzie słuszna? — Oczywiście, że tak. Lecz również oczywiste, że nie będzie ona sformułowaniem jakieś naturalnego, powszechnie obowiązującego prawa.

Teza ta w stosunku do prawa ciężkości ciał będzie tylko zdefiniowaniem jednego z wtórnych, przypadkowych, skutków działania tego ogólnie obowiązującego prawa. Skutku, który zachodzi zawsze i w tej postaci, jak to definiuje ta teza, lecz tylko wówczas, gdy działanie prawa ciężkości nie skieruje odnośnych objawów ruchu na inne tory. A w szczególności staczanie się walca zgodnie z zasadami tej tezy zachodzić będzie tylko wówczas, gdy powodujące to staczanie się prawo ciężkości — nie położy na drodze tego walca innego ciała, które bieg tego walca, wolno puszczonego, powstrzyma lub odchyli go od linii prostopadłej do podstawy pochylni.

**Praktyczne znaczenie tezy o prawie zysku i oporu.**

Teza o istnieniu prawa zysku i oporu wykazuje siłą rzeczy bezpodstawność teorii o istnieniu „żelaznego" prawa podaży i popytu — a fakt ten ma m. in. skutki następujące:

Człowiek, który według teorii ekonomii klasycznej, stanie na stanowisku tezy, iż istotnym regulatorem gospodarki ludzkiej jest prawo podaży i popytu musi dość do takich konsekwentnych wniosków:

a) że prawo podaży i popytu reguluje rozwój gospodarki w sposób pożądany dla jej prawidłowego rozwoju, gdyż w sposób automatycznie prowadzący do wzrastania produkcji towarów na rynku potrzebnych — a do ograniczania produkcji towarów, znajdujących się już w nadmiarze lub zbędnych, gdyż nie mających dla siebie popytu,

b) że prawo podaży i popytu działa jako automatyczny regulator gospodarki społecznej tym skuteczniej, im wyłączniej gospodarka ta jest oparta na zasadach liberalizmu gospodarczego i wolnej konkurencji,

c) te zaś dwa wnioski doprowadzają do konkluzji, że najdoskonalszym typem ustroju społeczno-gospodarczego jest ustrój w pełni liberalny, oparty na zasadach wolnej konkurencji gospodarczej, nie krępowanej żadnymi więzami, ani prawnymi ani moralnymi — gdyż jedynie pod rządami takiego ustroju

może najsprawniej działać prawo podaży i popytu, skutkując najbardziej zdrowy, prawidłowy. rozwój gospodarki społecznej.

I wobec powyższego wyznawcy tezy o automatyźmie gospodarczym, czyli o automatycznym regulowaniu się życia gospodarczego przy pomocy prawa podaży i popytu — uważają się za zwolnionych od obowiązku zastanawiania się nad problemem planowości w gospodarce społecznej, zgóry uznając, że wszelka ingerencja w życie gospodarcze norm prawnych czy moralnych, choćby najbardziej poza tym słusznych — jest jednak tylko przeszkodą na drodze normalnego, automatycznego rozwijania się gospodarki.

Kto zajmuje takie skostniałe stanowisko wobec problemów realnego życia staje się teoretykiem bezpłodnym — lecz kto uznaje prawo podaży i popytu za regulator gospodarczego życia, a jest człowiekiem konsekwentnym — innego stanowiska w tej sprawie zająć nie może.

I tu właśnie uwidocznia się realne znaczenie tezy o prawie zysku i oporu jako o istotnym regulatorze gospodarki ludzkiej w ogóle. Teza ta bowiem, wykazując bezzasadność wiary w istnienie automatyzmu gospodarczego oraz w wynikającą stąd rzekomą bezwzględną wyższość ustroju społeczno-gospodarczego liberalnego — tym samym otwiera wolną drogę do obiektywnego zastanowenia się: czy w danych warunkach środowiskowych korzystniejszym jest dla rozwoju gospodarki ludzkiej stosowanie ustroju społeczno-gospodarczego liberalnego czy też planowego.

## 8. PRAWO ŚRODOWISKA I CYWILIZACJI.

Ze względu na różnorodność tematu, jaki omówić musimy w tym rozdziale, dzielimy go na następujące odrębne ustępy:

I. Stosunki społeczno-gospodarcze.
II. Środowisko gospodarcze.
III. Gospodarka społeczna.
IV. Ustrój społeczno-gospodarczy.
V. Poziom cywilizacji .
VI. Zakres potrzeb człowieka .
VII. Systemat wymienno-gospodarczy.
VIII. Łączenie się ustrojów z systematami.
IX. Definicja prawa środowiska i cywilizacji.
X. Działanie prawa środowiska i cywilizacji a dobrobyt społeczeństw.

### I. STOSUNKI SPOŁECZNO - GOSPODARCZE.

Każdy akt wymiany dóbr między ludźmi składa się z całego szeregu akcji pomocniczych. I tak np. akt wymiany butów między kupcem a klientem — składa się z akcji okazywania butów, przymierzania ich, wręczania zapłaty itd. Każda zaś taka akcja stwarza między dotyczącymi ludźmi odrębny stosunek społeczny, który, gdy dotyczy spraw gospodarki ludzkiej — nazywamy stosunkiem społeczno-gospodarczym. I tak np. poszczególne akcje, składające się na akt wymiany butów na pieniądze (czyli kupna butów) — stwarzają między kupcem a klientem stosunek okazującego buty i oglądającego je, wręczającego zapłatę i podejmującego ją itd. — Każdy akt wymiany dóbr między ludźmi, składa się więc z szeregu poszczególnych

akcji i w następstwie tego zawiązuje między dotyczącymi ludźmi cały szereg stosunków społeczno-gospodarczych.

Każdy akt wymiany dóbr (tak międzypodmiotowej jak i podmiotowej) jest zawsze czynnością, dokonywaną przez jednego człowieka na rzecz drugiego. A czynność taka, jak już wiemy, zaistnieć może tylko wówczas, jeśli jeden człowiek nada drugiemu swą wolę gospodarczą w postaci swego rozkazu gospodarczego i skłoni tego drugiego człowieka przy pomocy przymusu gospodarczego do wykonania tego rozkazu.

I stąd też wszystkie poszczególne akcje, składające się na dany akt wymiany, rozpadają się na dwie odrębne grupy, a w szczególności na akcje, wynikające bezpośrednio z rozkazu gospodarczego i na akcje, wynikające bezpośrednio z przymusu gospodarczego.

I tak np., gdy wskazuję palcem niewolnikowi kamień, który każę mu przenieść — to wykonuję akcję, wynikającą bezpośrednio z mego rozkazu gospodarczego — natomiast, gdy przy tym grożę mu batem, to wykonuję akcję, wynikającą bezpośrednio z mego przymusu gospodarczego. Podobnie, gdy on podnosi kamień, to wykonuje akcję, wynikającą z mego rozkazu gospodarczego, lecz gdy uchyla się od uderzenia mego bata — to wykonuje akcję, wynikającą bezpośrednio z wywierania na niego mego przymusu gospodarczego.

Podobnie gdy kupiec podaje, przymierza i wręcza mi buty — to wykonuje on akcje, wynikające bezpośrednio z mego rozkazu gospodarczego — a znów, gdy targuje się ze mną o cenę butów, gdy liczy i odbiera wręczane mu pieniądze — to wykonuje akcje, wynikające bezpośrednio z mego przymusu gospodarczego, występującego tu pod postacią wynagrodzenia za wykonanie rozkazu gospodarczego.

A ponieważ, jak powiedzieliśmy, każda poszczególna akcja, składająca się na dany akt wymiany dóbr między ludźmi — wytwarza między nimi odnośny stosunek społeczno-gospodarczy — więc zrozumiałe, że stosownie do rozpadania się wszystkich tych akcji na dwie odrębne grupy — muszą się też rozpadać na dwie odrębne grupy wszystkie stosunki społeczno-gospodarcze. A to w zależności od tego, czy są one wykładnikiem

akcji, wynikających bezpośrednio z rozkazu gospodarczego czy też z przymusu gospodarczego.

I tak np. stosunek między kupcem a klientem, zawiązujący się z akcji przymierzania butów, jest stosunkiem społeczno-gospodarczym, wynikającym bezpośrednio z rozkazu gospodarczego. Natomiast stosunek między nimi, zawiązujący się z akcji wręczania zapłaty — jest stosunkiem społeczno-gospodarczym, wynikającym bezpośrednio z przymusu gospodarczego, zastosowanego w danym akcie wymiany czyli w danym akcie kupna butów.

(Można tu porządek rzeczy odwrócić i kupca uważać za nadającego swój rozkaz gospodarczy — przez oferowanie swego towaru — a klienta za wykonującego rozkaz wręczenia kupcowi zapłaty — pod presją wynagrodzenia, uskutecznionego w postaci wręczonych butów — lecz to istoty problemu, który tu omawiamy, w niczym nie zmienia).

A że w istocie tak jest, że w istocie wszelkie stosunki społeczno-gospodarcze, zachodzące między dwoma ludźmi, dokonującymi między sobą aktu wymiany dóbr — rozpadają się na dwie odrębne grupy, tj. na stosunki, będące wykładnikiem rozkazu, względnie przymusu gospodarczego — najlepiej możemy się o tym przekonać przez zastosowanie w tym samym akcie wymiany innego, niż poprzednio, typu przymusu gospodarczego — przy pozostawieniu tego samego, co dotychczas typu rozkazu gospodarczego. Wówczas bowiem, jak się przekonamy, ulegną zmianie tylko te stosunki, które są wykładnikiem przymusu gospodarczego, a stosunki będące wykładnikiem rozkazu gospodarczego pozostaną bez zmiany. A zupełnie analogiczny możemy zaobserwować skutek, gdy w danym akcie wymiany zmienimy tylko typ rozkazu gospodarczego, a typ przymusu gospodarczego pozostawimy bez zmiany. Przeprowadźmy więc to doświadczenie na przykładach:

Gdy w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym przychodzę do kupca nabyć buty — to posługuję się tu rozkazem gospodarczym pośrednim (gdyż uzasadnionym dopiero za pośrednictwem apriorystycznego działania wynagrodzenia, jakie za spełnienie mego żądania oferuję — a nie mającego swego uzasadnienia w bezpośrednim zainteresowaniu kupca w rozwoju mej gospodarki, coby

miało miejsce, gdybyśmy prowadzili gospodarkę wspólną). Jak również posługuję się tu przymusem gospodarczym pośrednim, tj. zachęcaniem tylko kupca przez zaoferowaną mu zapłatę do wykonania mego rozkazu gospodarczego co do wydania mi swoich butów.

Pod wpływem tego rozkazu gospodarczego typu pośredniego — stosunki społeczno-gospodarcze, wynikające z rozkazu gospodarczego układają się w ten sposób, iż kupiec nie będąc zainteresowany w rozwoju mej gospodarki — wykonuje mój rozkaz tylko w tym stopniu, w jakim zdołam go do tego skłonić przy pomocy mego przymusu gospodarczego, a więc da mi lepsze buty tylko wtedy, jeśli dam mu wzamian większą zapłatę — nie da mi butów wcale, gdy daję mu cenę za niską — itd. Stosunki zaś społeczno - gospodarcze, wynikające bezpośrednio z przymusu gospodarczego — przyjmują postać odpowiadającą typowi tego przymusu. A ponieważ posługuję się tutaj przymusem pośrednim czyli przymusem typu wynagrodzenia — więc w następstwie dotyczące stosunki społeczno - gospodarcze występują w postaci: stosunku wręczania i odbierania pieniędzy, liczenia ich, ewentualnie udzielania mi kredytu przez kupca — itd.

Zmieńmy więc teraz w tym przykładzie typ przymusu gospodarczego — i w miejsce przymusu typu wynagrodzenia posłużmy się przymusem typu kary czyli przymusem bezpośrednim. — Wyobraźmy więc sobie, że przychodzę do tego kupca w charakterze oficera okupacyjnej armii, by wziąć od niego parę butów na poczet, nałożonej na niego kontrybucji. W miejsce stosunków: płacenia, liczenia pieniędzy itd. wejdą tu stosunki: grożenia karą, zaświadczenia, że kupiec spełnił swój obowiązek i wobec tego wolny jest od kary — itd. Jak widzimy więc stosunki społeczno - gospodarcze, wypływające bezpośrednio z przymusu gospodarczego — ulegają tu zmianie, przyjmując zupełnie inną postać, niż poprzednio. Natomiast charakter stosunków, wynikających bezpośrednio z rozkazu gospodarczego pozostanie zasadniczo ten sam. Kupiec o tyle tylko będzie mi okazywał buty, wybierał dla mnie lepszą parę, wręczał je itd. —

o ile skłonię go do tego przy pomocy mego przymusu gospodarczego, — o ile odpowiednio dobrych butów żąda nakaz kontrybucyjny i poparty on jest dostatecznie ostrą sankcją karną, o ile ja nieugięcie żądam solidnego wykonania tego nakazu itd. Stosunki społeczno - gospodarcze, wynikające bezpośrednio z rozkazu gospodarczego nie ulegają więc tutaj zmianie, gdyż posługuję się tu tym samym, co poprzednio typem rozkazu gospodarczego, a mianowicie rozkazem pośrednim, uzasadnionym tylko za pośrednictwem apriorystycznego działania przymusu gospodarczego. Tak tam, jak i tu kupiec nie jest zainteresowany w rozwoju mej gospodarki — i dlatego wydaje mi buty li tylko pod presją i w granicach siły mego przymusu gospodarczego.

A zmieńmy teraz w tym przykładzie typ rozkazu gospodarczego — na rozkaz typu bezpośredniego, a natomiast pozostawmy ten sam, co w pierwszym wypadku typ przymusu gospodarczego, tj. przymus typu wynagrodzenia. I wyobraźmy sobie, że kupiec, do którego przychodzę nabyć buty jest moim ojcem, który prowadzi ze mną wspólną gospodarkę, gdyż pozostaję na jego utrzymaniu. Mój rozkaz gospodarczy, moja prośba o wydanie mi butów — nie jest więc uzasadniona apriorystycznym działaniem przymusu gospodarczego (oferowanej zapłaty), lecz wypływa z bezpośredniego zainteresowania tego kupca w rozwoju mej gospodarki. Jeśli więc nawet kupiec ten będzie mi liczył za buty np. 25 zł i taką kwotę wpisze do swych ksiąg kupieckich oraz o taką kwotę obciąży mój rachunek kosztów utrzymania — to jednak w naszym wspólnym interesie będzie się starał dać mi buty możliwie najlepsze, jakie w tej cenie ze swego sklepu wydać może. Charakter stosunków społeczno - gospodarczych, wynikających bezpośrednio z rozkazu gospodarczego, ulega więc tutaj zasadniczej zmianie, gdyż kupiec wybierając dla mnie buty, przymierzając je i wręczając, będzie wybierał buty w tej cenie jak najlepsze, będzie się starał namówić mnie na wzięcie butów faktycznie, według jego przekonania lepszych — itd. — Natomiast wobec tego, że niezmienionym pozostał typ przymusu gospodarczego — nie zmie-

nione też pozostaną stosunki społeczno - gospodarcze, wynikające bezpośrednio z przymusu gospodarczego. Nie wystąpią więc one pod postacią stosunku grożenia karą, czy wymierzania jej, lub zaświadczenia o zwolnieniu od niej wobec wypełnienia rozkazu gospodarczego — lecz tak, jak i wówczas, gdy buty kupowałem jako obcy klijent — stosunki te wystąpią pod postacią stosunków płacenia należności za buty — przyczem obojętnym jest czy to płacenie będzie dokonane faktycznie w gotówce, a więc czy wpłacę do kasy ojca kwotę 25 zł. z pieniędzy, jakie dał mi na kupno garderoby, czy płacenie to nastąpi w postaci obciążenia mego konta kosztów utrzymania, by ojciec mógł się orientować ile wydaje na każde z swych dzieci — itd. W każdym razie stosunki te będą się układać nie według zasad kary, lecz według zasad sui generis wynagrodzenia za wykonanie dotyczącego rozkazu gospodarczego.

Jak więc z tych przykładów wynika — faktycznie wszelkie stosunki społeczno - gospodarcze, zachodzące między ludźmi w związku z dokonywaną przez nich wzajemną wymianą dóbr — dzielą się na stosunki, wynikające bezpośrednio z rozkazu gospodarczego i na stosunki, wynikające bezpośrednio z przymusu gospodarczego. Przyczem zachodzące w danym konkretnym akcie wymiany stosunki, wynikające z rozkazu gospodarczego przyjmują charakter odpowiadający typowi rozkazu gospodarczego, jakim w tym akcie wymiany się posługujemy — a znów stosunki, wynikające bezpośrednio z przymusu gospodarczego, przyjmują taki charakter, jaki odpowiada typowi przymusu gospodarczego, który w tym akcie wymiany stosujemy.

Reasumując więc powyższe dochodzimy do ustalenia, że całokształt stosunków społeczno - gospodarczych, jakie zachodzą w danym społeczeństwie w danym okresie czasu — rozpada się na dwie grupy t.j. na stosunki wypływające bezpośrednio z rozkazu gospodarczego i na stosunki, wypływające bezpośrednio z przymusu gospodarczego.

Pierwsze z tych stosunków wskazują nam swym charakterem na to — w jakich wzajemnych stosunkach gospodarczych pozostają do siebie członkowie dotyczącego społeczeństwa (a więc czy są czy nie są wzajemnie zainteresowani w rozwoju

swej gospodarki). Tym samym więc charakter tych stosunków decyduje o tym, jak zorganizowane jest życie społeczno-gospodarcze dotyczącego społeczeństwa — czyli jaki jest jego ustrój społeczno-gospodarczy. Drugie z tych stosunków t. j. stosunki, wpływające bezpośrednio z przymusu gospodarczego — decydują swym charakterem o tym według jakich zasad dokonują członkowie danego społeczeństwa wymiany dóbr między sobą (a więc czy według przymusu typu kary i wymiany podmiotowej, czy według przymusu typu wynagrodzenia i wymiany międzypodmiotowej). Tym samym więc charakter tych stosunków decyduje o systemie wymiany dóbr, panującym w danym społeczeństwie.

I dlatego ustalamy, iż w całokształcie stosunków społeczno-gospodarczych rozróżniamy dwa odrębne zjawiska (aczkolwiek funkcyjnie uzupełniające się — jak niżej) — z których pierwsze nazwiemy ustrojem społeczno - gospodarczym, a drugie systematem wymienno - gospodarczym. I zjawiska te tak określimy:

**Ustrojem społeczno-gospodarczym jest ogół stosunków społeczno-gospodarczych, które wynikają bezpośrednio z rozkazu gospodarczego i decydują o gospodarczym ustosunkowaniu się ludzi względem siebie.**

**Systematem wymienno-gospodarczym jest ogół tych stosunków społeczno-gospodarczych, które wynikają bezpośrednio z przymusu gospodarczego i decydują o sposobie wymieniania dóbr gospodarczych między ludźmi.**

W historii gospodarki społecznej spotykamy różne ustroje społeczno - gospodarcze jak n.p. feudalizm, kapitalizm, komunizm itd. — jak również różne systematy wymienno - gospodarcze jak systemat wymiany pieniężnej, systemat pańszczyźniany, niewolniczy itd. Musimy więc skolei zbadać od czego zależy kształtowanie się dotyczących postaci ustroju i systematu — czyli od czego zależy ewolucja stosunków społeczno-gospodarczych.

## II. ŚRODOWISKO GOSPODARCZE.

Samo przez się zrozumiałe, że każdy układ stosunków społeczno - gospodarczych musi zależeć z jednej strony od warunków środowiska gospodarczego, w których dane stosunki się rozwijają — a z drugiej strony od jakości ludzi, którzy stosunki te między sobą zawiązują.

Najpierw więc zajmiemy się zbadaniem wpływu na układ stosunków społeczno - gospodarczych warunków środowisko-

wych — poczem dopiero w dalszych ustępach (V — VII) tego rozdziału zbadamy, w jakim kierunku i w jakim rozmiarze wywierają swój wpływ na układ tych stosunków psychiczne właściwości człowieka.

**Istota środowiska gospodarczego.**

Środowiskiem gospodarczym danego społeczeństwa nazywamy ten obszar ziemi (lądu i wody), na który rozciąga się działalność gospodarcza tego społeczeństwa. A więc n.p. środowiskiem gospodarczym jakiegoś szczepu murzyńskiego, żyjącego w dżungli i zapuszczającego się w celach gospodarczych nie dalej, niż n.p. 100 km, w głąb dżungli w promieniu od swej wioski — będzie obszar ziemi, okalający jego wioskę w promieniu 100 km. — Natomiast środowiskiem gospodarczym współczesnego społeczeństwa polskiego jest cały obszar tych lądów i mórz, na których członkowie tego społeczeństwa rozwijają bezpośrednio lub pośrednio swą działalność gospodarczą — jako rolnicy, kupcy, żeglarze — jak również do których docierają dobra, wytworzone lub posiadane przez członków tego społeczeństwa, i z których pochodzą dobra, stające się własnością członków tego społeczeństwa. W ten sposób więc środowiskiem gospodarczym dla każdego z współczesnych narodów, stojących na wyższym poziomie cywilizacyjnego rozwoju — jest dziś olbrzymi obszar ziemi, przeważająca ilość terenów lądowych i wodnych, z objętych gospodarką ludzkości.

A oczywiście analogicznie kształtuje się środowisko gospodarcze jednostki ludzkiej, dla której środowiskiem gospodarczym będzie cały obszar ziemi, do którego dochodzą lub z którego pochodzą te cząstki środowiska, które były lub są własnością (kinetyczną względnie potencjalną) tego człowieka i zostały przez niego zbyte względnie nabyte jako dobra gospodarcze w drodze wymiany podmiotowej względnie międzypodmiotowej.

Tak więc zarysowała nam się istota środowiska gospodarczego. Obecnie przejdziemy do rozpatrzenia zasadniczych postaci, w jakich środowisko gospodarcze występuje w realnym życiu. Czyli do rozpatrzenia zasadniczych typów środowiska gospodarczego.

**Zasadnicze typy środowiska gospodarczego.**

Gdy spojrzymy na człowieka, korzystającego ze swego środowiska gospodarczego to widzimy, że mogą tu zachodzić

dwa odmienne sposoby wykorzystywania przez człowieka swego gospodarczego środowiska. A w szczególności — albo dany człowiek zadawala się przestrzenią, bezpośrednio otaczającą jego siedzibę — albo też ta przestrzeń odgrywa dla niego jako środowisko gospodarcze tylko mniej lub więcej podrzędną rolę, — a większość lub przynajmniej część swych dóbr gospodarczych wymienia ten człowiek na dalszych przygodnych obszarach, wobec czego obszary te nie stanowią stałych części składowych jego środowiska gospodarczego.

Przyczem nie trudno stwierdzić zarówno w drodze logicznego rozumowania jak i na podstawie przykładów z historii, że człowiek, względnie grupa społeczna — zadawala się tylko najbliżej otaczającym obszarem, jako swym środowiskiem gospodarczym, albo wówczas, gdy środowisko to dostarcza mu zasadniczo dostateczną ilość dóbr w stosunku do jego potrzeb — albo też wówczas, gdy mimo odczuwania braku dóbr, gdyż najbliższy obszar za mało może mu ich dostarczyć — nie może jednak ten człowiek poszukiwać dóbr poza tym obszarem, gdyż jego siły psycho - fizyczne nie pozwalają mu na to. A w szczególności są zbyt słabe do przezwyciężenia dotyczących przeszkód przyrodniczych względnie społecznych (jak n.p. wody, bagna, lasy, góry lub wreszcie inni ludzie, broniący dostępu do swych obszarów środowiskowych).

A natomiast człowiek (względnie grupa społeczna) traktuje swój najbliższy obszar jako podrzędną lub wpółpomocniczą część swego środowiska gospodarczego, a za dalszą względnie główną jego część składową uważa dalsze obszary przygodne, gdy jego obszar najbliższy jest zbyt ubogi w potrzebne mu dobra, a człowiek ten ma dość psycho - fizycznych sił na to, by poszukiwać sobie dóbr na tych dalszych obszarach przygodnych (nie ma jednak dość sił na to, by obszary te na stałe opanować). — Albo też człowiek uprawia ten sposób korzystania ze środowiska gospodarczego wówczas, gdy wprawdzie jego najbliższy otaczający go obszar ma dość dóbr, by zaspokoić jego potrzeby, lecz dalsze obszary przygodne mają ich tak nieproporcjonalnie więcej i o tyle łatwiej dostępnych, że temu człowiekowi więcej opłaca się pod względem gospodarczym poszukiwać dóbr tych na dalszych obszarach, niż intensywniej zagospodarować swe najbliższe, otaczające go, obszary środowiskowe.

W pierwszym wypadku środowisko gospodarcze danego człowieka (grupy) przedstawia się jako pewna wielkość terytorialna mniej więcej stała i co do swego zakresu ograniczona (choć może się przesuwać w przestrzeni jak n.p. środowisko koczowniczej grupy pasterskiej). I dlatego środowisko tego typu nazwiemy środowiskiem zamkniętym.

W drugim wypadku, gdy człowiek (grupa) uzyskuje większość swych dóbr z różnych dalszych terenów czasowo użytkowanych — środowisko tego człowieka, składające się z najbliższego terenu jego siedziby (który to teren znów może się przesuwać w przestrzeni jak n.p. obszar siedzibowy wędrujących wojowników) — oraz z dalszych terenów przygodnie użytkowanych — przedstawia się jako wielkość terytorialna niestała, i co do swego zakresu zasadniczo nieograniczona, otwarta. I dlatego środowisko tego typu nazwiemy środowiskiem gospodarczym otwartym.

Oczywiście, że w życiu realnym prawie nigdy nie spotykamy się ze środowiskiem zupełnie zamkniętym, względnie całkowicie otwartym. — Choć n.p. środowisko gospodarcze jakiegoś szczepu Eskimosów, osiadłych na odciętej od świata wyspie Oceanu Lodowatego, przedstawia klasyczny typ środowiska gospodarczego zamkniętego — a znów środowisko gospodarcze społeczeństwa hiszpańskiego w okresie zdobywania krajów amerykańskich przedstawiało niemal klasyczny typ środowiska gospodarczego otwartego. W rzeczywistości jednak każde środowisko gospodarcze jest z reguły środowiskiem typu mieszanego, lecz posiada przeważającą ilość właściwości albo środowiska zamkniętego albo środowiska typu otwartego — i stosownie do swych przeważających cech należy do odnośnego typu środowiska gospodarczego. A jak zobaczymy w dalszych częściach tej pracy, zaliczanie danego środowiska do dotyczącego typu środowiska gospodarczego na podstawie choćby tylko nieznacznej przewagi odnośnych cech jest w pełni uzasadnionym, gdyż, jak nam to wykażą przykłady z historii — sam fakt przekroczenia granicy cech automatycznie sprowadza dla gospodarki społecznej właściwe konsekwencje.

A zatem reasumując powyższe dochodzimy do stwierdzenia, że wszystkie spotykane w realnym życiu środowiska gospodarcze dzielą się na dwa zasadnicze typy, t.j. na środowiska gospodarcze typu zamkniętego i na środowiska gospodarcze

typu otwartego. Przyczym środowisko typu otwartego składa się zawsze z dwóch części t.j. z obszaru siedzibowego i z obszaru dalszych mniej lub więcej zmiennych terenów, które to tereny spełniają dla gospodarki dotyczące człowieka rolę obszaru gospodarczo ważniejszego i traktowanego jako obszar eksploatowany.

**Odmienne zasady gospodarowania w środowisku gospodarczym zamkniętym a otwartym.**

Wyobraźmy sobie, że grupa ludzi znalazła się w klatce z lwami — i uprzytomnijmy sobie jak ludzie ci będą się zachowywać pod wpływem swego instynktu samozachowawczego?

Jeśli z klatki tej ucieczka ich będzie niemożliwą — to zrozumiałe, że ludzie ci będą instynktownie dążyć do skupienia się i zorganizowania wspólnej obrony, — każdy bowiem w ramach wspólnie walczącej gromady będzie czuł się bezpieczniejszym, niż gdyby walczył sam z tymi lwami. Lecz jeśli z klatki tej ucieczka ich będzie możliwą? — To pod wpływem instynktu samozachowawczego każdy będzie dążył przede wszystkim do najbliższego punktu ucieczki, choćby tratując przy tym innych. A jeśli ktokolwiek postąpiłby tu inaczej, współdziałając n.p. z innymi w celu ułatwienia im ucieczki — to byłby to już objaw wyjątkowy, na który tylko w tym zakresie liczyć można, w jakim wyższa siła moralna, wywołująca ten objaw, zdolna jest przezwyciężyć w człowieku jego instynkt samozachowawczy.

Albo weźmy pod uwagę przykład inny, ściśle już z zakresu pozytywnej gospodarki ludzkiej:

Wyobraźmy sobie grupę rozbitków okrętowych na bezludnej wyspie. Gdy ludzie ci wylądują i za sobą zostawią nieprzebyte morze, a przed sobą zobaczą puszczę, rozbrzmiewającą głosami drapieżnych zwierząt — to przede wszystkim skupią się oni w zorganizowaną grupę gospodarczą, mającą za zadanie bronić wspólnymi siłami ich energetyki i w ogóle ich władztwa przed napaścią dzikich zwierząt, oraz zdobywać w tym nieprzystępnym środowisku środki do życia dla każdego z członków tej grupy. Będą więc chodzić na wspólne łowy czy połowy

ryb, zdobywając mięso i skóry na rzecz swej gospodarki wspólnej, będą wspólnie bronić i strzec swego legowiska, będą się dzielić zajęciami według potrzeb swej grupy jako całostki. Słowem będą prowadzić skoordynowaną gospodarkę wspólną.

Lecz gdy ci ludzie mieszkają tam już dłuższy czas i nieco się zagospodarują, a przede wszystkim pobudują sobie mocne łodzie, przy pomocy których mogą zapuszczać się na coraz odleglejsze sąsiednie wyspy, gdzie wprawdzie zamieszkać nie można, bo klimat jest niezdrowy, lecz gdzie łatwo zdobyć pożywne owoce, tłuste ryby czy skórę na odzienie z łagodnych zwierząt, na które w pojedynkę polować można — to żadnemu z tych ludzi nie będzie już potrzebna gospodarka z innymi wspólna. Każdy będzie dążył do posiadania swej własnej łodzi, na której mógłby się zapuszczać na sąsiednie wyspy i zwozić stamtąd dobra tylko do swego indywidualnego użytku. Z innymi będzie wchodził w kontakt gospodarczy tylko o tyle, o ile potrzebuje od nich lepszej broni czy lepszej łodzi, ale, że ci inni nie są zainteresowani teraz w rozwoju jego gospodarki, a każdy tylko w rozwoju swej gospodarki indywidualnej — więc też tych innych może on skłonić do oddania potrzebnej mu broni czy łodzi tylko w drodze oddania im wzamian jakiegoś swego potrzebnego im dobra, lub w drodze zabrania im tej broni czy łodzi przemocą. Równocześnie zaś ludzie ci będą współzawodniczyć z sobą w opanowywaniu korzystniejszych wysepek li tylko do swego każdy użytku, niejednokrotnie walcząc z sobą o to i zabijając się, by pozbyć się niepożądanego konkurenta.

Widzimy więc z tych przykładów, że ci sami ludzie wręcz odmiennie ustosunkowują się do siebie, gdy klatka z lwami jest zamknięta, a odmiennie, gdy możliwą jest z niej ucieczka i ratowanie się przed niebezpieczeństwem w pojedynkę. Wręcz odmiennie zachowują się też ci sami ludzie względem siebie, gdy stosunek ich sił do sił środowiska jest tak dla nich niekorzystny, iż tylko przy skoordynowaniu swych wspólnych sił mają pewne szanse na zdobycie środków do życia — a odmiennie, gdy siły ich tak się wzmogą, że każdy z nich w pojedynkę może skutecznie walczyć ze środowiskiem i zdobywać sobie

na nim środki do życia. — A zatem oba te przykłady jasno nam wykazują, że o systemie wzajemnego gospodarczego ustosunkowania się ludzi względem siebie — decydują tu bezpośrednio nie właściwości psychiczne tych ludzi (bo w obu wypadkach ludzi mamy tych samych) — lecz warunki środowiskowe, w jakich ludzie ci się znajdą. A w szczególności, gdy znaleźli się oni w warunkach środowiska gospodarczego zamkniętego (zamknięta klatka z lwami, przeważające siły przyrody, zamykające w ciasnych granicach zasięg gospodarczego władztwa człowieka), ludzie ci instynktownie dążą do prowadzenia gospodarki (negatywno - obronnej — walka z lwami, względnie pozytywno - zdobywczej — zdobywanie środków do życia) mniej lub więcej wspólnej, opartej na zasadach skoordynowanej współpracy. — A gdy ci sami ludzie znaleźli się w warunkach środowiska gospodarczego otwartego (otwarta klatka z lwami, środowisko przyrodnicze otwarte przed zdolnymi do pokonywania go siłami człowieka) — instynktownie dążą oni do rozwijania działalności gospodarczej (negatywnej czy pozytywnej) indywidualnej, nastawionej li tylko pod kątem swej indywidualnej korzyści.

A ponieważ te przykłady są tak typowe dla postępowania człowieka, bez względu na jego poziom cywilizacyjny — więc nie mnożąc już ich więcej — możemy odrazu przejść do rozważenia ogólnie obowiązujących zasad, według których rozwijać się musi gospodarka ludzka w warunkach środowiska gospodarczego zamkniętego — względnie w warunkach środowiska gospodarczego otwartego.

W szczególności środowisko gospodarcze zamknięte jest jedynym i to ograniczonym co do swego obszaru — dostarczycielem dóbr gospodarczych dla dotyczącego społeczeństwa. A fakt ten zmusza ludzi do stosowania takich zasad podziału dóbr, uzyskiwanych z tego środowiska, by z reguły wystarczyło ich dla wszystkich członków tego społeczeństwa, gdyż nikt z nich z poza tego środowiska dóbr dla siebie uzyskać nie może. Wzamian każdy z członków tego społeczeństwa zainteresowany jest w tym, by wszyscy inni wytwarzali dóbr jak najwięcej — gdyż im ich będzie więcej, tym większy będzie też i jego udział w dochodzie tego społeczeństwa — a ewentualnie mniejszy udział w pracy na rzecz ich gospodarki wspólnej.

Ponieważ środowisko to dlatego z reguły jest zamkniętym, że dotyczące społeczeństwo ma za mało sił, aby je sobie otworzyć — czyli innymi słowy siły tego społeczeństwa są stosunkowo zbyt nikłe wobec sił otaczającej go przyrody (względnie także i wobec otaczających go szczepów sąsiednich) — więc w konsekwencji wszystkie te przyczyny skłaniają członków tego społeczeństwa do prowadzenia swej gospodarki w formie gospodarki mniej lub więcej wspólnej, przy stosowaniu w niej zasad pracy gospodarczej skoordynowanej. I w istocie w warunkach takiego zamkniętego środowiska gospodarczego spotykamy się z wspólnie dokonywanym wypasaniem trzód, z wspólnie wykonywanym łowiectwem — itd. Jeśli zaś lud taki jest już osiadłym ludem rolniczym, to aczkolwiek mamy tu do czynienia z odrębnymi gospodarkami rodzinnymi — jednakże zwyczajowe prawo rodowe, zazwyczaj silnie tu rozwinęte, troszczy się z jednej strony o to, by każdy spełniał swe obowiązki gospodarcze (a więc w ten sposób przyczyniał się do rozwoju gospodarki społecznej), zaś z drugiej strony zapewnia każdemu środki do życia. Spełnia więc ono rolę podobną jak gospodarka wspólna i faktycznie łączy w ten sposób całą gospodarkę tego społeczeństwa w sui generis gospodarkę wspólną, choć nie scaloną a tylko zespoloną (jak niżej).

Wreszcie nadmienić też należy, że jeśli dotyczące społeczeństwo, gospodarujące w warunkach środowiska gospodarczego zamkniętego jest już na tyle ucywilizowane, że zdolne jest przejść od gospodarki ekstensywnej do gospodarki intensywnej — to równocześnie troszczy się też o to, by gospodarka ta nie wyniszczała nadmiernie środowiska. A zwłaszcza, by go nie eksploatowała nadmiernie na korzyść poszczególnych jednostek ze szkodą dla innych, zmuszonych warunkami środowiskowymi do uzyskiwania potrzebnych im dóbr wyłącznie lub w przeważającej części tylko z tego zamkniętego (względnie nieznacznie tylko otwartego) środowiska (n.p. ustawodawstwo cechowe Wieków Średnich — jak niżej).

Reasumując więc powyższe możemy ustalić, że:

**naturalistycznymi zasadami gospodarki społecznej, rozwijającej się na podłożu środowiska gospodarczego zamkniętego są: zasada skoordynowanej współpracy gospodarczej w ramach gospodarki społeczno-wspólnej oraz zasada intensywnego, lecz niewyniszczającego zagospodarowania środowiska gospodarczego.**

Natomiast środowisko gospodarcze otwarte, środowisko składające się z terenu siedzibowego oraz z przygodnie użytkowanych, zmiennych terenów eksploatowanych, które są tutaj ważniejszym dostarczycielem dóbr gospodarczych, niż teren siedzibowy (bo inaczej środowisko byłoby zamkniętym) — z natury rzeczy wytwarza wręcz odwrotne zasady gospodarowania. W szczególności gospodarka poszczególnych ludzi, a w konsekwencji i cała gospodarka społeczna — tym intensywniej będzie się tu rozwijać, im intensywniej każdy z tych ludzi będzie wykorzystywać napotykane tereny przygodne. Z tych względów każdy z członków tego społeczeństwa dąży tu do możliwie intensywnego wykorzystywania środowiska gospodarczego (terenów przygodnych, a gdy mu to potrzebne dla zdobycia sił ekspanzywnych — to i środowiska siedzibowego) — a nikt nie jest zainteresowany w powstrzymywaniu innych od takiego wyzyskiwania środowiska, gdyż każdy tu dąży przede wszystkim do zagarnięcia na swój użytek coraz nowych terenów przygodnych i stara się tylko o ubiegnięcie w tym innych.

W tych warunkach więc zamiast skoordynowanej współpracy wytwarza się zasada gospodarki indywidualnej, wzajemnie konkurujących z sobą podmiotów gospodarczych. A jeśli poszczególni ludzie łączą się tu w grupy gospodarcze, to tylko dorazowo dla łatwiejszego przezwyciężenia jakiejś większej przeszkody ze strony środowiska przyrodniczego lub ze strony obcych społeczeństw n.p. w toku opanowywania jakiegoś nowego terenu eksploatacyjnego — poczem jednak ten nowo opanowany teren lub też dane zwycięstwo nad przyrodą wykorzystują już indywidualnie, każdy na rzecz swej własnej gospodarki.

> Wspólnymi siłami społecznymi zdobywała Anglia w wojnach swe kolonie zamorskie, lecz po zdobyciu ich — eksploatacją tych terenów zajęli się indywidualnie gospodarujący przedsiębiorcy.

Tu więc gospodarka społeczna nie ma danych do rozwinięcia się w gospodarkę społeczno - wspólną — lecz rozwija się w gospodarkę społeczno - indywidualną, o charakterze tylko dorazowego łączenia się ludzi w celach gospodarczo - zdobywczych. Przyczem w ramach tej gospodarki każdy ma zasadniczą swobodę w wyzyskiwaniu środowiska według własnych potrzeb, — lecz wzamian też każdy sam musi się troszczyć

o siebie, gdyż nie ma tu gospodarki społeczno - wspólnej, któraby zapewniała mu konieczne środki do życia.

Tak więc charakter środowiska gospodarczego otwartego powoduje, że:

**naturalistycznymi zasadami gospodarki społecznej, rozwijającej się na podłożu otwartego środowiska gospodarczego są: zasada gospodarki indywidualnej, wolnokonkurencyjnej, oraz zasada wyzyskującego użytkowania środowiska gospodarczego.**

Pojęcia „wyzyskujące użytkowanie środowiska" nie należy identyfikować z pojęciem wyniszczania środowiska, gdyż niejednokrotnie takie wyzyskujące użytkowanie mimowoli przyczynia się w swych następstwach do lepszego zagospodarowania środowiska (europejscy przedsiębiorcy kapitalistyczni i zagospodarowanie przez nich wielu krajów zamorskich). — Niemniej jednak w warunkach środowiska zamkniętego chodzi o intensywne wykorzystywanie środowiska, lecz bez wyniszczania go, — zaś w warunkach środowiska otwartego również o intensywne wykorzystywanie go, lecz bez względu na wyniszczanie go.

Jak więc z powyższych ustaleń wynika charakter środowiska gospodarczego siłą rzeczy wywiera swój wpływ na kształtowanie się form gospodarki społecznej.

Na razie poprzestajemy więc na tych stwierdzeniach, iż mamy dwa zasadnicze typy środowiska gospodarczego t.j. środowisko zamknięte i środowisko otwarte — i że właściwości środowiska zamkniętego skłaniają ludzi do prowadzenia gospodarki wspólnej, a właściwości środowiska otwartego sprzyjają prowadzeniu gospodarki indywidualnej.

## III. GOSPODARKA SPOŁECZNA.

### Istota gospodarki społecznej.

Gospodarką społeczną nazywamy taką gospodarkę ludzką, w której dany człowiek wykonując pewną czynność gospodarczą w stosunku do siebie, dąży przy jej pomocy i do zwiększenia swego gospodarczego władztwa i do zwiększenia władztwa gospodarczego lub kulturalnego dotyczących innych ludzi, dla których czynność tę wykonuje.

A więc n.p. gdy szewc robi buty dla klienta to wykonuje on czynność z zakresu gospodarki społecznej — gdyż dąży przy pomocy tej czynności i do zwiększenia swego gospodarczego władztwa i do zwiększenia władztwa gospodarczego klienta.

Gdy baletnica zarobkuje tańcem — to aczkolwiek dąży ona przez tę czynność tylko do zwiększenia gospodarczego władztwa swojego, oraz do zwiększenia nie gospodarczego, lecz kulturalnego władztwa innych ludzi (widzów) — jednak czynność tę musimy uznać również za czynność z zakresu gospodarki społecznej — a to z tego względu, iż produkuje tu ona dobro wymienne, a więc dobro gospodarcze.

Natomiast gdy ta baletnica tańczy na popisie towarzyskim (a więc bez wynagrodzenia), to dokonuje ona czynności z zakresu kultury społecznej, a nie z zakresu gospodarki społecznej, gdyż zwiększa tu tylko swe władztwo kulturalne a także władztwo kulturalne widzów, produkując dobro w stosunku do obu stron — kulturalne. Wreszcie zaznaczyć jeszcze trzeba, że gdy szewc robi buty dla zarobku — to wykonuje dla siebie czynność gospodarczą pozytywną (dla pozytywnego zwiększenia swego zasobu energii), a gdy robi te buty jako niewolnik dla pana — to wykonuje dla siebie czynność gospodarczą negatywną (dla ochrony zasobu energii, już posiadanego — przed karą głodu, ciosu — lub innego jej uszczuplenia).

I gdy znamy już istotę gospodarki społecznej — to nie trudno nam teraz uzmysłowić sobie, że każdy kto wykonuje jakąkolwiek czynność z zakresu tej gospodarki, może ją wykonywać tylko w jeden z dwóch następujących sposobów. A mianowicie albo w ten sposób, że wykonując daną czynność troszczy się tylko o zwiększenie swego gospodarczego, indywidualnego, władztwa, a władztwo cudze zwiększa przez tę czynność tylko mimowoli — w granicach, do jakich zmuszony jest przez cudzy przymus gospodarczy. Albo też może człowiek wykonywać swą czynność gospodarczą społeczną w ten sposób, że troszczy się samodzielnie o zwiększenie przy jej pomocy i swego i cudzego władztwa.

A stosownie do tego całą gospodarkę społeczną możemy sobie podzielić na dwa odmienne typy t.j. na typ gospodarki społecznej, w której każdy podmiot gospodarczy troszczy się tylko o rozwój swego indywidualnego władztwa — i który to typ nazwiemy wobec tego gospodarką społeczno - indywidualną, — oraz na gospodarkę społeczną, w której podmiot gospodarczy tak odbiorczy jak i nadawczy troszczy się równocześnie i o rozwój swego władztwa i o rozwój władztwa podmiotu drugiego i który to typ nazwiemy wobec tego gospodarką społeczno - wspólną, gdyż zachodzi tu troska o wspólne interesy władcze obu podmiotów.

I w ten sposób — jak widzimy — gospodarka społeczna rozpada się na dwa zasadnicze typy t.j. na typ gospodarki społeczno - indywidualnej i na typ gospodarki społeczno-wspólnej.

### Gospodarka społeczno-indywidualna.

Gospodarka ta, jak zaznaczyliśmy, występuje wówczas, gdy każdy z ludzi, biorących aktywny lub pasywny udział w danej czynności gospodarczej międzypodmiotowej — troszczy się tylko o rozwinięcie swego indywidualnego władztwa, a obojętnym jest mu czy i o ile wzrośnie też wskutek tej czynności i władztwo strony przeciwnej. Obojętnym zaś jest mu dlatego, że w zakresie tego władztwa cudzego nie posiada on żadnej własności i wobec tego władztwo to nie może się bezpośrednio przyczyniać do rozszerzania przy pomocy swych dóbr jego władztwa.

I tak n.p. gospodarką społeczno - indywidualną jest praca niewolnika — jest z reguły praca pracownika najemnego, lub praca kupca dla klienta — itd. Przyczem zaznaczyć trzeba, że jeśli ktoś ma szanse korzystania z dóbr cudzych, choćby tylko w drodze własności międzypodmiotowej — to już dotyczącą czynność traktuje w pewnym zakresie jako swą czynność gospodarczą (lub kulturalną) społeczno - wspólną. I tak n.p. stali pracownicy fabryczni bronią często z narażeniem swego życia maszyn danej fabryki w czasie strejku przed sabotażem ze strony pracowników przygodnych.

### Gospodarka społeczno-wspólna.

Gospodarka ta — jak zaznaczyliśmy — występuje wówczas, gdy każdy z ludzi, biorących aktywny lub pasywny udział

w danej czynności gospodarczej międzypodmiotowej, troszczy się samodzielnie o rozwijanie przy pomocy tej czynności i swego władztwa i władztwa dotyczących innych ludzi. A jest w tym zainteresowany, gdyż władztwo tych innych ludzi zawiera w swym obrębie w pewnym stopniu także i własność tego człowieka — albo z tytułu własności wspólnej, albo własności powszechnej, albo też w pewnych granicach i z tytułu własności międzypodmiotowej.

Gdy gospodarka społeczno - wspólna prowadzona jest na zasadach własności wspólnej, gdzie poszczególni ludzie zlewają się w jeden podmiot gospodarczy nadrzędny, realnie i bezpośrednio wykonujący swe władztwo (spółka, komunistyczne państwo) — to gospodarkę taką nazwiemy *gospodarką wspólną-scaloną*. Gdyż gospodarka tych ludzi scala się tu w jedną organiczną całość.

Gdy natomiast gospodarka społeczno - wspólna prowadzona jest na zasadach własności powszechnej (jak wyżej) — lub na jakichkolwiek innych zasadach, lecz polegających na tym, że w ramach jej pozostają nadal odrębne gospodarki indywidualne poszczególnych ludzi i gospodarki te zespalają się tylko ze sobą według ogólno - społecznego planu w jedną ogólno - społeczną całość — to gospodarkę taką nazwiemy *gospodarką wspólną - zespoloną*. Gdyż gospodarka poszczególnych ludzi zespala się tu tylko (dopasowuje wzajemnie do siebie) w jeden organizm gospodarczy, lecz nie scala się integralnie w taki organizm — zachowując każda swój odrębny byt — podczas, gdy w gospodarce społeczno - scalonej gospodarki indywidualne poszczególnych ludzi tracą w odnośnym zakresie swój odrębny byt na rzecz tej gospodarki scalonej.

I tak n.p. gospodarką społeczno - wspólną typu gospodarki wspólnej - zespolonej — będzie gospodarka dziesięciu sąsiadów, którzy prowadzą swe indywidualne gospodarki, lecz ułożyli się między sobą, że dla uzyskania lepszych wyników ze swych gospodarstw — każdy z nich będzie uprawiać na swym gruncie tylko ten gatunek zboża, który na tym gruncie najlepiej plonuje, poczem każdy z nich oddaje wyprodukowane przez siebie zboże do podziału między wszystkich dziesięciu stosownie do ilości posiadanego przez każdego z nich gruntu. — Widzimy więc, że każdy z tych ludzi, mimo, że nie pro-

wadzą oni gospodarki wspólnej-scalonej — jest tu zainteresowany także i w rozwoju gospodarki cudzej, gdyż stosownie do lepszych wyników tych gospodark — zwiększa się także i jego własny udział w dotyczących plonach. Zrozumiałe zatem,

że w tych warunkach każdy z tych ludzi, dokonując jakiejś czynności gospodarczej międzypodmiotowej na rzecz któregokolwiek z tych pozostałych dziewięciu — będzie ją wykonywał z troską o bezpośrednie zwiększenie własnego władztwa (np. przez uzyskiwaną płacę za wykonywaną pracę) ale równocześnie i z troską o zwiększenie władztwa tej drugiej osoby, na rzecz której pracuje, gdyż w ramach jej władztwa znajduje się i jego własność.

Tak więc ustaliliśmy, że tak samo jak mamy dwa odrębne typy środowiska gospodarczego, t. j. środowisko otwarte i środowisko zamknięte — tak też mamy i dwa odrębne typy gospodarki społecznej, t. j. gospodarkę społeczno-indywidualną i gospodarkę społeczno-wspólną (scaloną względnie zespoloną). A jest to zrozumiałe, gdyż właśnie warunki życia w środowisku gospodarczym zamkniętym wytworzyły typ gospodarki społeczno-wspólnej, jak znów warunki życia w środowisku otwartym — typ gospodarki społeczno-indywidualnej.

## IV. USTRÓJ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Ustrojem społeczno-gospodarczym nazwaliśmy ogół tych stosunków społeczno-gospodarczych, zachodzących w danym społeczeństwie w danym okresie czasu, — które wynikają bezpośrednio z rozkazu gospodarczego i decydują o gospodarczym ustosunkowaniu się ludzi względem siebie.

A ustaliwszy w ten sposób istotę ustroju społeczno-gospodarczego na początku niniejszego rozdziału — postanowiliśmy też równocześnie zbadać od czego zależy ewolucja ustroju społeczno-gospodarczego, a w szczególności od czego zależy, że raz ustrój społeczno-gospodarczy przyjmuje postać ustroju feudalnego, innym razem ustroju kapitalistycznego itd.?

Częściową odpowiedź na to pytanie otrzymaliśmy już w ustępie pierwszym tego rozdziału — gdzie wykazaliśmy, że charakter każdego stosunku społeczno-gospodarczego, pocho-

dzącego bezpośrednio od rozkazu gospodarczego uzależniony jest od typu rozkazu gospodarczego, którym w danym akcie wymiany posługujemy się. (A w szczególności na przykładach, zamieszczonych na str. 165 — 167, wykazaliśmy, że zasadniczo inny charakter mają stosunki społeczno-gospodarcze, pochodzące od rozkazu gospodarczego typu rozkazu bezpośredniego, a inny pochodzące od rozkazu typu rozkazu pośredniego). Gdy więc z reguły każdy stosunek gospodarczy, pochodzący bezpośrednio od rozkazu gospodarczego dostosowuje swą postać do typu rozkazu gospodarczego, od którego pochodzi — to tym samym i ustrój społeczno-gospodarczy, jako ogół tych stosunków, zachodzących w danym społeczeństwie w danym okresie czasu — przyjmować musi taką postać, jaka odpowiada typowi rozkazu gospodarczego, którym społeczeństwo to posługuje się w przeważnej liczbie wypadków w swych stosunkach gospodarczych międzypodmiotowych.

Mamy więc już odpowiedź, iż: ewolucja ustroju społecznego zależy w pierwszym rzędzie i bezpośrednio od charakteru, używanego przez dane społeczeństwo w danym czasie, rozkazu gospodarczego. Czyli innymi słowy nasze poszukiwanie przyczyn ewolucji ustroju społeczno-gospodarczego (powodujących, że raz mamy do czynienia z ustrojem feudalnym, innym razem z ustrojem kapitalistycznym itd.) sprowadziło się do problemu poszukiwania przyczyn, od których zależy, że dane społeczeństwo w danym okresie czasu posługuje się rozkazem gospodarczym typu rozkazu pośredniego, inne społeczeństwo czy też to samo w innym okresie czasu posługuje się rozkazem gospodarczym typu rozkazu bezpośredniego itd.

A odpowiedź na to pytanie również już mamy gotową — gdyż dostarczają nam jej ustalenia, zawarte w ustępach II i III niniejszego rozdziału. A w szczególności w ustępach tych wykazaliśmy, że mamy dwa zasadnicze typy środowiska gospodarczego, t. j. środowisko zamknięte i środowisko otwarte — oraz, że właściwości środowiska zamkniętego skłaniają ludzi do prowadzenia gospodarki społeczno-wspólnej, a zaś właściwości środowiska otwartego do prowadzenia gospodarki społeczno-indywidualnej. A ponieważ sam charakter gospodarki społeczno-wspólnej powoduje, że rozkaz gospodarczy przyjmuje tu postać rozkazu typu bezpośredniego (bezpośrednio jestem uprawniony do wydawania innym rozkazu gospodarczego, gdyż

każdy z nich jest na równi ze mną zainteresowany w rozwoju naszej gospodarki społeczno-wspólnej), a znów charakter gospodarki społeczno-indywidualnej powoduje, że rozkaz gospodarczy przyjmuje tu postać rozkazu typu pośredniego (t. j. znajdującego swe uzasadnienie dopiero w apriorystycznym działaniu przymusu gospodarczego, gdyż nikt nie jest tu zainteresowany bezpośrednio w rozwoju gospodarki cudzej) — więc też teraz łańcuch przyczyn, od których zależy ewolucja ustroju społeczno-gospodarczego mamy wykończony. A w szczególności:

Właściwości środowiska gospodarczego zamkniętego skłaniają ludzi do prowadzenia gospodarki społeczno-wspólnej (scalonej względnie zespolonej). Właściwości gospodarki społeczno-wspólnej nadają rozkazowi gospodarczemu charakter rozkazu typu bezpośredniego. Posługiwanie się rozkazem gospodarczym typu bezpośredniego wytwarza ustrój społeczno-gospodarczy swoistego typu, który nazwiemy tu ustrojem społeczno-gospodarczym typu grupowego. A nazwę tę wyprowadzamy stąd, iż w warunkach gospodarki społeczno-wspólnej, każda czynność gospodarcza międzypodmiotowa, wypływająca z rozkazu gospodarczego bezpośredniego, nadanego przez podmiot nadawczy podmiotowi odbiorczemu — stwarza stosunki społeczno-gospodarcze nie tylko między tymi dwoma podmiotami, ale także siłą rzeczy i między tymi dwoma ludźmi a wszystkimi innymi członkami dotyczącej grupy społecznej, z których każdy występuje tu jako utajony podmiot nadawczy i w stosunku do wydającego odnośny rozkaz gospodarczy (gdyż jego rozkaz winien być wykładnikiem potrzeb całej gospodarki społecznej) — i w stosunku do przyjmującego ten rozkaz, gdyż człowiek ten wykonując ten rozkaz, wykonuje go zarówno na rzecz gospodarki podmiotu nadawczego jak i na rzecz całej gospodarki społeczno-wspólnej. Zatem każdy stosunek społeczno-gospodarczy, wynikający z rozkazu gospodarczego staje się tu stosunkiem zachodzącym między wszystkimi członkami danej grupy społecznej czyli stosunkiem grupowym. Wobec czego ogół tych stosunków, stanowiący ustrój społeczno-gospodarczy danego społeczeństwa obejmujemy nazwą ustroju społeczno-gospodarczego typu grupowego.

Natomiast właściwości środowiska gospodarczego otwartego skłaniają ludzi do prowadzenia gospodarki społeczno-in-

dywidualnej. Właściwości zaś gospodarki społeczno-indywidualnej nadają rozkazowi gospodarczemu charakter rozkazu typu pośredniego. Posługiwanie się zaś rozkazem gospodarczym typu rozkazu pośredniego wytwarza ustrój społeczno-gospodarczy odmiennego typu, który nazwiemy ustrojem społeczno-gospodarczym typu jednostkowego. Tu bowiem każdy prowadzi swą indywidualną gospodarkę i w jej rozwoju jest tylko bezpośrednio zainteresowany. Gdy więc podmiot nadawczy wydaje tu rozkaz gospodarczy (oczywiście pośredni) podmiotowi odbiorczemu — to wynikająca z tego rozkazu czynność gospodarcza międzypodmiotowa stwarza stosunki społeczno-gospodarcze tylko między tymi dwoma ludźmi, z których każdy działa jako jednostka, mająca na względzie li tylko swe własne gospodarcze interesy jednostkowe. Wobec czego ogół tego rodzaju stosunków społeczno-gospodarczych, zawiązujących się tylko między dotyczącymi jednostkami i tylko pod kątem interesów ich indywidualnych, jednostkowych, gospodarek — obejmujemy nazwą ustroju społeczno-gospodarczego typu jednostkowego — dla odróżnienia od diametralnie przeciwnego mu ustroju t. j. ustroju typu grupowego.

Reasumując więc powyższe wywody na temat przyczyn ewolucji ustroju społeczno-gospodarczego — czyli tych stosunków społeczno-gospodarczych, które bezpośrednio wynikają z rozkazu gospodarczego i decydują swym charakterem o wzajemnym gospodarczym ustosunkowaniu się ludzi względem siebie — dochodzimy do ustaleń, że:

**charakter ustroju społeczno - gospodarczego zależy w pierwszym rzędzie i bezpośrednio od właściwości środowiska gospodarczego — a w szczególności właściwości środowiska gospodarczego zamkniętego naturalistycznie dążą do wytworzenia ustroju społeczno-gospodarczego typu grupowego — a zaś właściwości środowiska gospodarczego otwartego naturalistycznie dążą do wytworzenia ustroju społeczno-gospodarczego typu jednostkowego.**

Środowisko gospodarcze zamknięte skłania bowiem ludzi do prowadzenia gospodarki społeczno-wspólnej, a z podłoża tej gospodarki siłą faktu wyrasta ustrój społeczno-gospodarczy typu grupowego. Zaś środowisko gospodarcze otwarte skłania ludzi (i to bez względu na ich właściwości psychiczne — przykład z ludźmi w klatce z lwami i na bezludnej wyspie, gdzie zawsze mamy ludzi tych samych a posługują się oni raz go-

spodarką społeczno-wspólną a drugi raz społeczno-indywidualną) do prowadzenia gospodarki społeczno-indywidualnej, a z podłoża tej gospodarki siłą faktu wyrasta ustrój społeczno-gospodarczy typu jednostkowego.

Jak więc mamy w realnym życiu dwa zasadnicze typy środowiska gospodarczego i stąd dwa odmienne typy gospodarki społecznej — tak też w następstwie tego mamy dwa zasadnicze typy ustroju społeczno - gospodarczego tj. ustrój społeczno-gospodarczy typu grupowego i typu jednostkowego.

**Ustrój społeczno-gospodarczy typu grupowego.**

Konstrukcyjnymi zasadami ustrojów społeczno-gospodarczych typu grupowego są zasady następujące:

obowiązek gospodarki społecznej zapewnienia zasadniczo każdemu członkowi danego społeczeństwa środków utrzymania,

obowiązek zasadniczo każdego członka społeczeństwa wykonywania pracy na rzecz gospodarki społecznej,

oparcie gospodarki na ogólno-społecznym planie gospodarczym, — i dyscyplina gospodarcza.

Ponieważ ustrój społeczno - gospodarczy typu grupowego wyrasta z reguły z podłoża środowiska gospodarczego zamkniętego — gdzie nikt nie ma możności uzyskania środków utrzymania z poza tego środowiska (lub ma tę możność tylko w ograczonym zakresie — środowisko przymknięte) — więc stąd obowiązek dostarczenia zasadniczo każdemu członkowi dotyczącego społeczeństwa środków utrzymania siłą rzeczy spada na gospodarkę społeczną, prowadzoną w tym celu na zasadach gospodarki wspólnej (scalonej względnie zespolonej) i rozwijanej na podłożu i w granicach tego zamkniętego środowiska.

Gdy zaś wyjątkowo ustrój społeczno - gospodarczy typu grupowego byłby wynikiem nie właściwości środowiska zamkniętego, lecz np. jakiejś doktryny moralno-ekonomicznej (co z reguły jest tylko krótkotrwałym eksperymentem, jeśli środowisko jest dostatecznie szeroko otwarte), to wówczas obowiązek dostarczenia każdemu członkowi danej grupy środków utrzymania ze strony gospodarki społecznej — wynika z zasad dotyczącej doktryny moralno-ekonomicznej.

Zrozumiałe zaś, że tam gdzie gospodarka społeczna ma obowiązek dostarczania każdemu środków utrzymania — musi ona wzamian żądać, by zasadniczo każdy zdolny do pracy członek dotyczącego społeczeństwa przyczyniał się dostatecznie do jej rozwoju. Czyli, by wykonywał na jej rzecz pracę gospodarczą. Przyczem obojętnym jest czy obowiązek ten będzie wykonywać w formie bezpośredniej t. j. jako pracę na rzecz gospodarki wspólnej scalonej — czy też będzie go wykonywać w formie pośredniej t. j. w postaci pracy na rzecz swej indywidualnej gospodarki względnie na rzecz indywidualnej gospodarki innego członka danej grupy społecznej, byle przyczyniał się przez swą pracę do rozwoju gospodarki społecznej (w tym drugim wypadku: zespolonej) według minimum, wymaganego przez ogólno-społeczny plan gospodarczy.

Z tych dwóch zaś podstawowych zasad strukturalnych automatycznie wypływa zasada trzecia t. j. zasada oparcia gospodarki społecznej (czy to scalonej czy też podzielonej na gospodarki indywidualne lecz ze sobą zespolone) na ogólno-społecznym planie gospodarczym. Gdyż zrozumiałe, że tylko pod warunkiem splanowania produkcji i konsumcji może być wykonany przez gospodarkę społeczną jej naturalistyczny obowiązek zapewnienia czy dostarczania każdemu środków utrzymania — oraz zapewniony jej dostateczny rozwój potrzebny do tego celu — przez nałożenie na każdego obowiązku pracy w odpowiednim rozmiarze na rzecz tej gospodarki. Każdy więc z członków społeczeństwa jest tu zainteresowany w wytworzeniu się takiego ogólno-społecznego planu gospodarczego — i każdy jest zainteresowany w tym, by wykonywali go wszyscy inni, gdyż wówczas tylko może być dostatecznie pewnym, że nie przypadnie na niego mniejszy udział w zyskach względnie większy udział w pracy — od przewidzianych w planie gospodarczym. Przyczem znów tu obojętnym jest czy plan ten będzie planem skonstruowanym w formie prawa pisanego czy zwyczajowego — czy też będzie wynikać bezpośrednio z instynktu samozachowawczego i naturalistycznych uzdolnień poszczególnych członków danej grupy do dotyczących rodzajów pracy (jak np. plan ogólno-gospodarczy pierwotnej rodziny). Jak również obojętnym jest czy plan ten będzie kazuistycznie skonstruowanym, czy tylko będzie wytyczał zasadnicze normy postępowania, określając np., że majster nie może trzymać

więcej jak 4 czeladników, że mieszczanin nie może zajmować więcej miejsca na rynku jak tylko pod dom 3-okienny, że nikt nie może posiadać więcej majątku ponad określone minimum, że każdy musi mieć jakiś zawód i faktycznie go wykonywać — itd.

Wreszcie te trzy podstawowe zasady doprowadzają do wykształcenia się zasady czwartej t. j. do oparcia gospodarki społecznej na podstawach dyscypliny gospodarczej. Gdzie bowiem istnieje ogólnospołeczny plan gospodarczy tam siłą rzeczy musi istnieć władza naczelna, powołana bądź to do wykonywania tego planu (gospodarka scalona), bądź też do czuwania nad przestrzeganiem go przez poszczególnych członków społeczeństwa (gospodarka zespolona). Władza więc ta musi wprowadzić pewną formalną dyscyplinę gospodarczą, zapewniającą wykonanie planu gospodarczego ze strony członków społeczeństwa. Z drugiej strony zaś w ramach ustroju typu grupowego musi być zachowana i materialna dyscyplina gospodarcza, zawarta w treści samego planu gospodarczego i odnośnych przepisów lub zwyczajów społeczno-gospodarczych, a polegająca na zabranianiu wyniszczania środowiska tak przyrodniczego jak i społecznego przez poszczególnych członków społeczeństwa z automatyczną tu szkodą dla innych. A więc np. dyscyplina zakazująca niszczenia surowców na wytwory małowartościowe, zakazująca wyniszczania pracownika-konsumenta przez udzielanie mu zbyt niskich zarobków itd.

I bez względu na to, czy mamy do czynienia z ustrojem społeczno-gospodarczym typu grupowego, wytworzonym przez społeczeństwo pierwotne czy przez społeczeństwo, stojące na wysokim poziomie cywilizacji — zawsze spotykamy się z tymi czterema podstawowymi zasadami strukturalnymi, gdyż pierwsza z nich jest w ogóle warunkiem zaistnienia tego ustroju, a następne trzy naturalistycznie z niej wyrastają i są warunkiem prawidłowego całokształtnego rozwoju ustroju społeczno-gospodarczego tego typu.

### Ustrój społeczno-gospodarczy typu jednostkowego.

Struktura natomiast ustroju społeczno-gospodarczego typu jednostkowego wspiera się na zasadach następujących:

liberalizm gospodarczy w zakresie produkcji i konsumcji,

brak wzajemnych zobowiązań i uprawnień gospodarczych między ludźmi poza zakresem przymusu gospodarczego, oraz

wolna konkurencja gospodarcza.

Ustrój społeczno-gospodarczy typu jednostkowego wyrasta z podłoża środowiska gospodarczego otwartego, gdzie dane społeczeństwo dokonuje wymiany dóbr gospodarczych z reguły w większym rozmiarze z terenami przygodnymi, niż ze swymi terenami siedzibowymi. Tu więc każdy z członków tego społeczeństwa ma możność — działając czy to jednostkowo czy też grupowo w stosunku do danego konkretnego przedsięwzięcia— zdobywania dóbr i z poza środowiska siedzibowego z obszaru potencjalnie nieograniczonego, co powoduje, że każdy chce mieć możliwie pełną swobodę w zakresie wykorzystywania środowiska gospodarczego na rzecz swej indywidualnej gospodarki. Wytwarza się więc tu zasada liberalizmu gospodarczego, negująca potrzebę wszelkiego ogólno-społecznego planu gospodarczego, a dozwalająca zasadniczo każdemu na dowolne eksploatowanie środowiska gospodarczego tak przyrodniczego jak i społecznego li tylko według potrzeb swej gospodarki i według swych sił i uzdolnień. W miejsce gospodarki społeczno-wspólnej występuje więc tutaj gospodarka społeczno-indywidualna, w ramach której każdy sam musi troszczyć się o środki do życia, a wzamian ma swobodę w wykorzystywaniu środowiska, bez względu na to czy przynosi to innym korzyść czy szkodę.

Następstwem tak zorganizowanej gospodarki społecznej — jest brak jakichkolwiek uprawnień w zakresie korzystania z gospodarki innych — jak również brak zobowiązań do udzielania gospodarce cudzej jakiejkolwiek pomocy, jeśli do tego nie jest się skłonionym przez przymus gospodarczy, występujący w formie przemocy lub w formie odpłatnego wynagrodzenia za wyświadczone usługi.

Te zaś dwie zasady gospodarowania doprowadzają do wytworzenia się zasady wolnej konkurencji gospodarczej, mającej za główny cel wzmocnienie gospodarki własnej bez względu na ewentualne szkody wyrządzone przez to gospodarce innych ludzi. Gdy bowiem każdy ma tu możność wykorzystywania środowiska gospodarczego według swych potrzeb — i rozwijania swej gospodarki na tej drodze do potencjalnie nieograniczonych rozmiarów — a pomoc ze strony innych ludzi może uzyskać

tylko o tyle, o ile zdoła wywrzeć na nich dostateczny przymus gospodarczy — to zrozumiałe, że w tych warunkach każdy dąży do tego, by jak najbardziej zwiększać rozmiar swej gospodarki oraz, by być silniejszym od innych i móc wywierać na nich swój przymus gospodarczy w możliwie jak największym nasileniu, — a przeciwnie w jak najmniejszym stopniu być zmuszonym do ulegania cudzemu przymusowi gospodarczemu, w niekorzystnej dla siebie postaci. Stąd też jedni starają się tu ubiec innych w eksploatowaniu nowych terenów przygodnych, starają się wyrugować innych z terenów przez nich zajętych, by tereny te uczynić przedmiotem swej eksploatacji gospodarczej. A mając swobodę działania, według panującej zasady liberalizmu, w zakresie wykorzystywania środowiska — konkurują z innymi choćby przy pomocy wyniszczania środowiska— gdy to potrzebne dla rozwoju ich gospodarki — i wyniszczają go wówczas przez wytwarzanie dóbr fałszywych czy częściowo fałszywych, przez wysokie ceny towarów a niskie płace pracowników — gdzie to możliwe — itd. I w ten sposób z podłoża liberalizmu gospodarczego — jako jego konieczne następstwo wyrasta zasada wolnej konkurencji gospodarczej. Zadaniem zaś jej jest, jak widzimy, rozwój własnej gospodarki, by móc przy jej pomocy zdobyć jak najwięcej energetyki dla swego władztwa w ogóle — a nadto, by móc przy jej pomocy podporządkować innych potrzebom swej gospodarki, a uchronić się od niekorzystnego podporządkowania się potrzebom ich gospodarki indywidualnej. A o której to wolnej konkurencji błędna teoria ekonomii klasycznej twierdzi, iż jest ona tylko wolną grą sił, przyczyniającą się do obsłużenia rynku przez producenta według potrzeb konsumenta.

Takie więc są zasadnicze różnice strukturalne między ustrojem społeczno-gospodarczym typu grupowego a ustrojem typu jednostkowego. Przyczem oczywiście ustrój typu grupowego mógł wystąpić u ludów pierwotnych dopiero wówczas, gdy w ogóle byli oni zdolni do społecznego współżycia.

Do ustrojów społeczno-gospodarczych typu grupowego zaliczymy ustroje takie jak ustrój pierwotno-rodowy, jak ustrój komunistyczny, jak ustrój feudalny itd. Do ustrojów zaś typu jednostkowego należą: ustrój pierwotno-kapitalistyczny, występujący w najrozmatiszych odmianach w wielu państwach Sta-

rożytności (jak późniejsze Ateny, Kartagina, Fenicja, imperium rzymskie itd.) oraz współczesny ustrój kapitalistyczny, który aż do czasów swej obecnej degeneracji — był może najbardziej klasycznie skonstruowanym ustrojem typu jednostkowego.

Spraw tych nie omawiamy tu szerzej, gdyż powrócimy jeszcze do nich w Księdze II tej pracy, a w szczególności przy przeglądzie historycznego rozwoju ustrojów społeczno-gospodarczych i ustrojów społecznych w ogóle (tj. także społeczno-kulturalnych i społeczno-politycznych).

A zatem w dotychczasowym badaniu istoty stosunków społeczno-gospodarczych i przyczyn ich ewolucji — doszliśmy dopiero do ustalenia, że wszystkie stosunki społeczno-gospodarcze rozpadają się na dwie odrębne grupy t. j. na stosunki, wynikające bezpośrednio z rozkazu gospodarczego i stanowiące ustrój społeczno-gospodarczy — i na stosunki, wynikające bezpośrednio z przymusu gospodarczego i stanowiące systemat wymienno-gospodarczy. A co do przyczyn ewolucji ustaliliśmy dopiero, że ewolucja stosunków społeczno-gospodarczych, stanowiących ustrój społeczno-gospodarczy, zależy bezpośrednio od właściwości środowiska gospodarczego, w którym gospodaruje dane społeczeństwo — a natomiast nie zależy ona naturalistycznie od właściwości psychicznych dotyczącego społeczeństwa, gdyż wykazaliśmy, że ci sami ludzie mogą się posługiwać tak ustrojem typu grupowego jak i ustrojem typu jednostkowego — w zależności od właściwości środowiska gospodarczego, w którym w danym czasie gospodarują.

W ten sposób mielibyśmy wyjaśnione zasadnicze przyczyny ewolucji tych stosunków społeczno-gospodarczych, które objęliśmy pojęciem ustroju społeczno-gospodarczego. Obecnie musimy się zająć zbadaniem przyczyn ewolucji stosunków, stanowiących systemat wymienno-gospodarczy.

### V. POZIOM CYWILIZACJI.

W rozdziale traktującym o prawie wymiany dóbr ustaliliśmy pojęcie władztwa człowieka — jako zjawiska, polegającego na istocie (jestestwie) człowieka (jądro władztwa) — oraz na władaniu człowieka swymi indywidualnymi wpływami nad

środowiskiem. Przyczem wykazaliśmy, że każdy człowiek dąży w ciągu całego swego życia do rozszerzenia swego władztwa bądź w czasie i przestrzeni, bądź tylko w czasie — a do procesu tego rozszerzenia władztwa konieczne mu są coraz nowe cząstki środowiska, nabywane od niego w drodze wymiany. Zapotrzebowania zaś na te cząstki środowiska, zgodnie z utartą terminologią, nazwaliśmy „potrzebami".

Jak więc z tego przypomnienia widzimy — zakres potrzeb człowieka jest wykładnikiem jego świadomego i podświadomego dążenia do rozszerzania swego władztwa.

Cały zakres władztwa człowieka wielkomózgowego dzieli się na dwie części tj. na zakres władztwa jego jako istoty jakby - zoologicznej i na zakres jego władztwa jako istoty wielkomózgowej. Pierwszy z tych zakresów nazwiemy zakresem władztwa zoologicznego — drugi zakresem władztwa cywilizowanego albo cywilizacją danego człowieka.

**Zatem cywilizacją człowieka nazywamy ten cały zakres jego władztwa, który jest nadbudową jego władztwa zoologicznego.**

Zakres władztwa zoologicznego (zwierzęcia a podobnie i człowieka) — jest wielkością mniej więcej ograniczoną i stałą. Bo aczkolwiek rozszerza się ono w czasie a także i w przestrzeni — to jednak rozszerzanie to jest uwarunkowane psychiką instynktową, która z pokolenia na pokolenie jest wielkością niemal niezmienną.

Natomiast zakres cywilizowanego władztwa człowieka, jako zależny od jego myśli spekulatywnej i wzrastający w miarę jej wzrostu — jest wielkością zmienną o stałej tendencji do potencjalnie nieograniczonego wzrostu.

Każdemu z tych dwóch zakresów władztwa człowieka odpowiada analogiczny zakres potrzeb. A wobec tego zakres potrzeb, dotyczących dóbr, które mają służyć człowiekowi do zwiększania jego zoologicznego władztwa siłą faktu przedstawia wielkość mniej więcej stałą i ograniczoną, — zaś zakres potrzeb, dotyczących tych dóbr, które mają służyć człowiekowi do zwiększenia jego władztwa cywilizowanego — stanowi wielkość niestałą o stałej tendencji do potencjalnie nieograniczonego wzrostu — zarówno w ciągu życia danego człowieka jak i z pokolenia na pokolenie.

Oczywiście, że niejednokrotnie zachodzą tu okresy zastoju a nawet cofania się wstecz t. j. kurczenia się zakresu władztwa cywilizowanego, a w konsekwencji i kurczenia się zakresu dotyczących potrzeb — lecz na podstawie dotychczasowej historii ludzkości — wypadki te możemy uznać tylko za wyjątki od reguły.

Zakres potrzeb, dotyczących dóbr, które służą człowiekowi do rozwoju jego władztwa zoologicznego — nazwiemy zakresem potrzeb zoologicznych, — a zaś zakres potrzeb, dotyczących dóbr, które służą do rozwoju władztwa cywilizowanego — nazwiemy zakresem potrzeb cywilizowanych.

I według tej nomenklatury — na podstawie powyższych ustaleń — powiemy, że spośród całokształtu potrzeb człowieka wielkomózgowego — zakres jego potrzeb zoologicznych jest wielkością mniej więcej stałą i ograniczoną, zaś zakres potrzeb cywilizowanych jest wielkością niestałą o zasadniczej tendencji do potencjalnie nieograniczonego wzrostu.

Jeśli więc teraz tę zasadniczo ograniczoną i stałą wielkość zakresu potrzeb zoologicznych oznaczymy sobie liczbą przypuśćmy „10“ — a tę zasadniczo niestałą wielkość zakresu potrzeb cywilizowanych znakiem algebraicznym „x“ — to suma: 10 + x daje nam całokształt zakresu potrzeb danego człowieka wielkomózgowego w danym czasie.

Biorąc więc pod uwagę, że zakres potrzeb cywilizowanych zwiększa się zasadniczo stale od punktu zerowego począwszy — to zakres tych potrzeb będzie przedstawiał wielkości : x = 0, x = 1, x = 2, x = 5, itd. A wobec tego stosunek zakresu potrzeb zoologicznych do zakresu potrzeb cywilizowanych będzie się przedstawiał jak — 10:0, 10:1, 10:2, 10:15 itd. Dopóki więc stosunek zakresu potrzeb zoologicznych do zakresu potrzeb cywilizowanych nie osiągnie stadium 10:10 — dopóty całokształt władztwa człowieka (całokształt jego zainteresowań itd.) oraz całokształt jego potrzeb ma charakter przeważająco zoologiczny — a w każdym razie więcej zoologiczny, niż cywilizowany. Gdy natomiast ten stosunek 10:10 zostanie przekroczony na korzyść potrzeb cywilizowanych — całokształt władztwa człowieka oraz całokształt jego potrzeb staje się przeważająco cywilizowanym.

W ten sposób więc moment, w którym stosunek zakresu potrzeb zoologicznych do zakresu potrzeb cywilizowanych ma

się jak 10:10 — staje się punktem granicznym między zakresem władztwa przeważająco zoologicznego a zakresem władztwa przeważająco cywilizowanego. Jak znów moment, w którym zakres potrzeb cywilizowanych byłby większym od zera (10:x przyczem x jest większe od zera) — byłby punktem granicznym między zakresem władztwa czysto zoologicznego a zakresem władztwa przeważająco zoologicznego.

Jak więc z tego widzimy w ewolucyjnym rozwoju zakresu władztwa człowieka zarysowały nam się trzy stadia, a w szczególności: stadium władztwa czysto zoologicznego (przyczem jest tu dla nas obojętnym czy takie władztwo człowieka w ogóle kiedykolwiek istnieć mogło) — stadium władztwa przeważająco zoologicznego, czyli jak je nazwiemy według utartej nomenklatury — stadium władztwa półcywilizowanego — i wreszcie stadium władztwa przeważająco cywilizowanego, czyli według przyjętego słownictwa — władztwa cywilizowanego.

I w zależności od tego w jakim ewolucyjnym stadium znajduje się zakres władztwa danego człowieka — uznajemy go za człowieka: (zoologicznego), półcywilizowanego, lub cywilizowanego.

Gdy więc chodzi tylko o człowieka wielkomózgowego — to w zakresie jego władztwa wyodrębniają się dwa zasadnicze poziomy cywilizacji t. j. poziom półcywilizacji, na jakim przeważają jeszcze potrzeby zoologiczne, i poziom cywilizacji, na jakim już przeważają potrzeby cywilizowane.

### VI. ZAKRES POTRZEB CZŁOWIEKA.

Gdy człowiek stoi na poziomie półcywilizacji, zakres jego potrzeb składa się w przeważającej części z potrzeb zoologicznych, a wobec tego całokształt jego potrzeb jest wielkością niewiele mniej stałą od zakresu potrzeb tylko zoologicznych. Skutkiem tego człowiek taki nie ma dostatecznych wewnętrznych podniet ze strony swych potrzeb do intensywniejszego rozwijania swej gospodarki i niemal zupełnie mu wystarcza niewielki zakres tej gospodarki, o potencjalnie dość ograniczonym zasięgu.

Zewnętrznie ujawnia się to w ten sposób, że człowiek taki nie jest skłonnym do rozwijania swych czynności gospodar-

czych znaczniej ponad dotychczasowy ich zakres. Przyczem ani jego mały rozwój psychiczny nie pozwala mu na to, ani też słabo wzrastający pod względem przestrzennym zakres jego władztwa, nie zmusza go do tego, by przy wymianie dóbr ze środowiskiem czy to przyrodniczym czy też społecznym troszczył się o to — o ile dobra nabywane stanowią większe potencjalne zwiększenie jego władztwa, niż dobra zbywane. I wystarcza mu zupełnie tylko ta świadomość, by dobra nabywane przedstawiały dla niego większą wartość, niż dobra zbywane.

Wobec tego wymiana dóbr między tym człowiekiem a jego środowiskiem układa się na zasadach wymiany podmiotowej — co w dziedzinie wymiany międzyludzkiej wyraża się w ten sposób, iż człowiek taki stara się wziąć od innego człowieka dóbr możliwie jak najwięcej przy pomocy jak najmniejszego wydatku swej energii — lecz nie jest skłonnym do wydatkowania raczej większej ilości swej energii, by wzamian otrzymać dóbr znacznie więcej.

Gdy więc wobec tych właściwości człowieka półcywilizowanego ktoś chce, by wykonał on dla niego jakąś czynność gospodarczą — to jedyną sankcją dla jego rozkazu gospodarczego może być tutaj tylko przymus gospodarczy w postaci kary za niewykonanie rozkazu. Przymus bowiem gospodarczy w postaci wynagrodzenia za wykonanie rozkazu jest wobec tego człowieka półcywilizowanego zbyt słabą podnietą, by mogła ona dostatecznie skłaniać go do wykonywania cudzego rozkazu gospodarczego, zwłaszcza jeśli to wymaga większego lub dłużej trwającego, ciągłego, wysiłku. (Przymus gospodarczy w postaci wynagrodzenia może tu być stosowany tylko jako wyjątek od reguły — gdy chodzi o jakiś wysiłek dorazowy lub o dorazową wymianę dóbr, a zwłaszcza gdy dobro zbywane na rzecz tego półcywilizowanego jest tego rodzaju, że może być ono odrazu przez niego gospodarczo zużywane — np. środek żywności, strój, w który zaraz może się ubrać itd.).

Przyczem zaznaczyć tu trzeba, że przymus gospodarczy typu kary stosowany być musi do tego człowieka półcywilizowanego bez względu na to czy dzieje się to w ramach gospodarki społeczno-wspólnej czy też społeczno-indywidualnej. Lecz oczywiście zrozumiałe, że musi on być stosowany w bardziej ostrej formie pod rządami gospodarki społeczno - indywidualnej,

a w jeszcze ostrzejszej formie wówczas, gdy człowiek żądający od półcywilizowanego pracy na rzecz swej gospodarki jest człowiekiem o wysokim cywilizacyjnym rozwoju, który intensywnie dążąc do rozwijania swego władztwa, żąda też intensywnego wykonywania czynności gospodarczych od swego pracownika (niewolnika). W tym wypadku bowiem rozbieżność między skłonnością do gospodarczego wysiłku u tego półcywilizowanego a wysiłkiem od niego żądanym jest większa — i tylko odpowiednio ostrzejszy przymus typu kary wyrównać ją częściowo może.

I tem się tłumaczy, że system niewolniczy, stosowany przez przedsiębiorców europejskich w Czasach Nowożytnych w koloniach był z reguły uciążliwszym, niż np. system niewolniczy, stosowany przez wiele ludów pierwotnych — mimo, że przecież kultura etyczna tych przedsiębiorców była silniej rozwiniętą.

Jak zatem z powyższego wynika mały i o słabej tendencji do wzrostu zakres potrzeb człowieka półcywilizowanego — powoduje, że wymiana z tym człowiekiem musi być dokonywana z reguły na zasadach wymiany podmiotowej, a przymus gospodarczy musi być stosowany do niego w postaci przymusu typu kary.

Gdy natomiast człowiek stoi na poziomie pełnej cywilizacji, a więc gdy zakres jego potrzeb, składając się w przeważającej części z potrzeb cywilizacyjnych, — jest wielkością zmienną o stałej tendencji do intensywnego wzrostu — ma on dostateczną ilość podniet wewnętrznych do stałego rozwijania swej gospodarki i nadawnia jej coraz większych rozmiarów. Równocześnie zaś znaczniejszy rozwój psychiczny tego człowieka pozwala mu na posługiwanie się wymianą międzypodmiotową, opartą na zasadach wzajemnej odpłatności, gdyż rozumie on, że z reguły na drodze tej może szerzej rozwinąć swą gospodarkę w płaszczyźnie międzypodmiotowej niż na drodze wymiany podmiotowej — i osiągnąć stąd większe gospodarcze korzyści.

Z tych przyczyn człowiek cywilizowany skłonny jest do wykonywania dla innych rozlicznych i uciążliwych czynności gospodarczych międzypodmiotowych, jeśli tylko czynności te rokują mu uzyskanie wzamian dostatecznej ilości dóbr, dla roz-

rostu jego władztwa. A skutkiem tego stosowanie do tego człowieka przymusu gospodarczego typu wynagrodzenia jest wystarczającym i bardziej skutecznym, niż stosowanie do niego systematu typu kary. Gdy bowiem człowiek ten zmuszony jest wykonywać dla innych jakąś czynność gospodarczą pod grozą kary za jej niewykonanie — a bez szans na wynagrodzenie dostatecznie odpłatne lub bez szans na wynagrodzenie w ogóle — to nawet pod grozą najostrzejszej sankcji karnej nie może wykonywać tej czynności z dostateczną intensywnością, gdyż znajduje się on w stałej depresji moralnej wobec niemożności należytego rozwijania swego władztwa — przy pomocy tych czynności gospodarczych międzypodmiotowych.

Jak więc z powyższego wynika — znaczniejszy i o stałej tendencji do wzrostu zakres potrzeb człowieka cywilizowanego — powoduje, że wymiana dóbr z tym człowiekiem winna być dokonywana raczej na zasadach wymiany międzypodmiotowej, wzajemnie - odpłatnej — a przymus gospodarczy winien być stosowany do niego tylko w postaci przymusu typu wynagrodzenia, jako bardziej skutecznego względem tego człowieka, niż przymus typu kary.

Reasumując zatem powyższe ustalenia dochodzimy do stwierdzenia, że wyższy poziom cywilizacji danego społeczeństwa (a w szczególności podmiotów gospodarczych odbiorczych), stwarzając większy zakres potrzeb u dotyczących ludzi i to zakres o stałej tendencji do wzrostu, w następstwie naturalistycznie domaga się stosowania w gospodarce społecznej przymusu gospodarczego typu wynagrodzenia. A przeciwnie niższy poziom cywilizacji, stwarzając szczupły i potencjalnie ograniczony w swym wzroście zakres potrzeb człowieka, w następstwie domaga się naturalistycznie stosowania w gospodarce społecznej przymusu gospodarczego typu kary. Przyczem oczywiście objawy te zachodzą bez względu na to czy mamy do czynienia z gospodarką społeczno-wspólną czy też z gospodarką społeczno-indywidualną.

## VII. SYSTEMAT WYMIENNO-GOSPODARCZY.

Za systemat wymienno-gospodarczy uznaliśmy ogół tych stosunków społeczno - gospodarczych, zachodzących u danego społeczeństwa w danym okresie czasu, — które wynikają bez-

pośrednio z przymusu gospodarczego i decydują o sposobie wymieniania dóbr gospodarczych między dotyczącymi ludźmi.

Jak np. stosunek, wynikający z płacenia za towar, z popędzania niewolnika w pracy itd.

Ustaliwszy poprzednio, że te stosunki społeczno-gospodarcze, które wynikają bezpośrednio z rozkazu gospodarczego i stanowią ustrój społeczno-gospodarczy — ulegają ewolucji przede wszystkim pod wpływem właściwości środowiska gospodarczego, w którym się rozwijają, musimy obecnie zbadać, od czego zależy ewolucja tych pozostałych stosunków społeczno-gospodarczych, które wynikają bezpośrednio z przymusu gospodarczego i stanowią systemat wymienno-gospodarczy.

I tu jednak odpowiedź mamy też już gotową, gdy zestawimy z sobą nasze ustalenia poprzednie.

A w szczególności ustaliliśmy już w ustępie pierwszym tego rozdziału, że każdy stosunek społeczno-gospodarczy, wynikający bezpośrednio z przymusu gospodarczego przyjmuje taką postać, jaka odpowiada typowi, stosowanemu w danym akcie wymiany przymusu gospodarczego. I zrozumiałe to samo przez się, że inną postać przyjmować muszą dotyczące stosunki społecznogospodarcze, wynikające bezpośrednio z przymusu gospodarczego, gdy jako przymus stosujemy przymus typu kary (stosunek między napędzającym do pracy panem a bitym niewolnikiem itd.) — a inną postać, gdy jako przymus gospodarczy stosujemy przymus typu wynagrodzenia (stosunek między płacącym pieniądze za towar czy za pracę najemną a odbierającym zapłatę itd.). A skoro każdy stosunek społeczno-gospodarczy, wynikający bezpośrednio z przymusu gospodarczego przyjmuje postać odpowiadającą typowi przymusu gospodarczego, którym w danym akcie wymiany posługujemy się — to zrozumiałe, że także i ogół tych stosunków zachodzących w danym społeczeństwie w danym czasie — czyli systemat wymienno-gospodarczy musi przyjmować taką postać, jaka odpowiada typowi przymusu gospodarczego, stosowanego przez dane społeczeństwo w przeważającej liczbie aktów wymiany dóbr gospodarczych, dokonywanych w danym okresie czasu.

Zatem częściową odpowiedź co do przyczyn ewolucji systematu wymienno-gospodarczego już mamy, a mianowicie tę, że ewolucja ta zależy od tego jakim typem przymusu gospodar-

czego posługuje się dane społeczeństwo. Lecz wyłania się teraz skolei pytanie od czego zależy, że dane społeczeństwo posługuje się przymusem typu kary a inne społeczeństwo lub to samo, lecz w innym okresie czasu, posługuje się przymusem typu wynagrodzenia? A na pytanie to daje nam odpowiedź treść dwóch poprzednich ustępów (V i VI) niniejszego rozdziału, wyjaśniająca nam, że przymus gospodarczy typu kary jest przymusem bardziej skutecznym w stosunku do ludzi, stojących na niskim poziomie cywilizacji — a zaś w stosunku do ludzi stojących na wyższym poziomie cywilizacji bardziej skutecznym jest przymus gospodarczy typu wynagrodzenia.

I teraz łańcuch przyczyn, od których zależy ewolucja systematu wymienno-gospodarczego mamy już kompletny. A mianowicie, niższy poziom cywilizacji danego społeczeństwa a ściślej jego podmiotów odbiorczych — skłania ludzi do posługiwania się przymusem gospodarczym typu kary (choć oczywiście, że wyjątkowo i inne przyczyny do stosowania tego przymusu skłaniać ich mogą, a w szczególności, gdy chodzi im o zabranie cudzych dóbr bez ekwiwalentu). Stosowanie zaś przymusu gospodarczego typu kary stwarza systemat wymienno-gospodarczy swoistego rodzaju, **który nazwiemy tu systematem typu kary i wymiany podmiotowej.** A to dlatego, że stosunki społeczno-gospodarcze, wynikające z tego przymusu układają się tu między dotyczącymi ludźmi według karania i wymieniania dóbr li tylko pod kątem interesów podmiotu nadawczego czyli według zasad dokonywanej przez niego wymiany podmiotowej. Natomiast wyższy poziom cywilizacji, a w szczególności także po stronie podmiotów gospodarczych odbiorczych skłania ludzi do posługiwania się przymusem gospodarczym typu wynagrodzenia. Stosowanie zaś tego typu przymusu gospodarczego stwarza systemat wymienno-gospodarczy odmiennego typu, **który nazwiemy systematem typu wynagrodzenia i wymiany międzypodmiotowej.** A to dlatego, że stosunki społeczno-gospodarcze, wynikające z tego przymusu, układają się tu między dotyczącymi ludźmi według zasad wynagradzania, a więc tymsamym i według zasad wymiany międzypodmiotowej.

Reasumując więc powyższe dochodzimy do ustalenia, że:

**charakter systematu wymienno-gospodarczego zależy w pierwszym rzędzie od poziomu cywilizacji podmiotów odbiorczych danego społe-**

**czeństwa — a w szczególności niski poziom ich cywilizacji skłania naturalistycznie do posługiwania się systematem typu kary i wymiany podmiotowej — zaś wyższy poziom cywilizacji do posługiwania się systematem typu wynagrodzenia i wymiany międzypodmiotowej.**

Jak więc mamy zasadniczo dwa odmienne zakresy potrzeb ludzkich — odpowiadające dwom zasadniczym poziomom cywilizacji (półcywilizacja i pełna cywilizacja, gdzie przeważają już potrzeby cywilizowane nad potrzebami zoologicznymi) t. j. zakres mniej więcej stały i co do swego zasięgu ograniczony i zakres potrzeb niestały i o stałej tendencji do potencjalnie nieograniczonego wzrostu — tak w następstwie mamy też dwa zasadnicze systematy wymienno-gospodarcze t. j. systemat typu kary i wymiany podmiotowej oraz systemat typu wynagrodzenia i wymiany międzypodmiotowej.

W zakończeniu tego ustępu zaznaczyć jeszcze trzeba, że systemat typu kary i wymiany podmiotowej z natury rzeczy wywiera nacisk na zacieśnianie się zakresu własności indywidualnej dóbr po stronie podmiotów odbiorczych aż do granic własności tylko dóbr konsumcji dorazowej (środki żywności, przydzielone do zjedzenia zaraz, legowisko, przydzielone do przespania się na nim itd.). Gdy bowiem podmiot nadawczy może i musi tu posługiwać się wymianą podmiotową, czyli dokonywaną li tylko pod kątem interesów swego władztwa, a podmiot odbiorczy nie jest w stanie przeciwstawić mu interesów swego władztwa — to w następstwie podmiot nadawczy dąży do objęcia na swą indywidualną własność jak najwięcej dóbr z pośród wytwarzanych także przez jego podmiot odbiorczy, a tym samym nie dopuszcza on o ile to możliwe podmiotu odbiorczego do rozszerzenia zakresu swej własności.

Przeciwnie zaś systemat wymienno-gospodarczy typu wynagrodzenia i wymiany międzypodmiotowej siłą rzeczy wywiera nacisk na rozszerzanie się zakresu własności dóbr także i po stronie podmiotu odbiorczego. Nie tylko bowiem pozwala na to sam charakter tego systematu (uzyskiwane przez podmiot odbiorczy wynagrodzenie) ale nadto skłania do takiego układu stosunków i ta okoliczność, że wynagrodzenie jako przymus gospodarczy jest tym skuteczniejsze, im większy zakres dóbr na własność można przy jego pomocy posiąść. A więc dóbr nie tylko konsumcji dorazowej, lecz również dóbr

trwałych jak własny dom, własny ogród, własny warsztat pracy itd.

Dlatego to np. w Bolszewii — mimo, iż już od roku 1921 musiano zastosować (wbrew doktrynie komunistycznej) przymus gospodarczy typu wynagrodzenia, — gdyż zbyt wysoki poziom cywilizacji ludu rosyjskiego nie pozwolił na dostatecznie skuteczne stosowanie przymusu typu kary i wskutek tego gospodarka społeczna zaczęła gwałtownie podupadać — to jednak ze względu na to, że zakres indywidualnej własności jednostki jest tam bardzo ograniczony na rzecz własności państwa — wynagrodzenie nie stało się dostatecznie skutecznym przymusem gospodarczym. I stąd to przymus ten stale musi być uzupełniany przymusem gospodarczym typu kary, stosowanym pod najrozmaitszymi postaciami — jako zło konieczne.

### VIII. ŁĄCZENIE SIĘ USTROJÓW Z SYSTEMATAMI.

Wykazaliśmy ścisły związek jaki zachodzi między właściwościami środowiska gospodarczego a typem ustroju społeczno-gospodarczego, oraz jaki zachodzi między poziomem cywilizacji a typem systematu wymienno-gospodarczego, Skolei trzeba się jeszcze zastanowić czy i jaki związek zachodzi między poziomem cywilizacji a typem ustroju społeczno-gospodarczego — oraz między właściwościami środowiska gospodarczego a typem systematu wymienno-gospodarczego.

Co do pierwszego z tych problemów — to widzę tu tylko związek pośredni, a mianowicie polegający na tym, że wzrost poziomu cywilizacji przyczynia się do wzmożenia się sił danego społeczeństwa, a to umożliwia temu społeczeństwu intensywniejsze przełamywanie przeszkód na granicach swego środowiska i przemienianie swego środowiska z zamkniętego w otwarte. A gdy to się dokona, to w następstwie i ustrój społeczno-gospodarczy dąży do przeistoczenia się z ustroju typu grupowego w ustrój typu jednostkowego. Zachodzi więc tu związek tylko pośredni, gdyż poziom cywilizacji o tyle tylko może oddziaływać na typ ustroju społeczno-gospodarczego, o ile zdoła uprzednio wpłynąć na przekształcenie się właściwości środowiska gospodarczego. A fakt ten jeszcze dobitniej nam

potwierdza naszą tezę, iż typ ustroju społeczno-gospodarczego stoi w bezpośrednim związku tylko z właściwościami środowiska gospodarczego i tylko te właściwości mają bezpośredni naturalistyczny wpływ na jego kształtowanie się — na jego ewolucję.

Natomiast żadnego bezpośredniego związku między typem ustroju społeczno - gospodarczego a poziomem cywilizacji — nie widzę, gdyż, jak już zaznaczyłem poprzednio, bez względu na to czy dane społeczeństwo stoi na niskim czy na wysokim poziomie cywilizacji, jeśli tylko z jakichkolwiek przyczyn zmuszone jest gospodarować w warunkach środowiska zamkniętego — to naturalistycznie dążyć musi do posługiwania się ustrojem typu grupowego, choć oczywiście ten typ ustroju może przybierać najróżnorodniejsze konkretne formy w zależności m. in. od poziomu cywilizacyjnego tego społeczeństwa (ustrój grupowy ludów pierwotnych, a ustrój grupowy cywilizowanej Sparty czy państwa Inków w Peru).

Nawiasem zaznaczyć tu tylko muszę (zanim sprawę tę omówię gruntowniej w Księdze II i III) — że nie tylko obniżanie się poziomu cywilizacji przyczynia się do zmieniania się środowiska gospodarczego otwartego w zamknięte (imperium rzymskie a wczesne Średniowiecze), a podnoszenie się poziomu cywilizacji przyczynia się do otwierania się środowiska — lecz w pewnych warunkach dalszy wzrost poziomu cywilizacji może też przyczyniać się do wtórnego zamykania się środowiska gospodarczego (czasy współczesne), o to skolei musi pociągać za sobą naturalistyczną dążność do przeistaczania się ustroju typu jednostkowego w ustrój typu grupowego. Np. ludzie zamieszkujący na odciętej od świata wyspie dopóki są psychofizycznie słabi muszą uprawiać wspólne łowy, wspólne pasterstwo. Gdy wzmocnią się i każdy sam przy pomocy udoskonalonej broni i narzędzi pracy może pokonywać przeszkody środowiskowe — będą prowadzić gospodarki indywidualne rolnicze czy łowieckie itd. Lecz gdy ucywilizują się już na tyle, że każdy z nich mógłby zagarnąć za dużo gruntów dla siebie czy wyławiać dla siebie za dużo zwierzyny — tak, że nie starczyłoby ich dla innych — to wówczas ludzie ci dla ułatwienia sobie warunków współżycia muszą znów

powrócić do zasad gospodarki społeczno-wspólnej, choć raczej wspólno-zespolonej, niż wspólno-scalonej — i zakreślać uprawnienia jednostek zgodnie z interesami całej grupy jako sumy tych jednostek.

A przykład ten jest jeszcze jednym argumentem więcej na potwierdzenie tezy, że typ ustroju społeczno-gospodarczego nie jest zależnym bezpośrednio od poziomu cywilizacji, i że typ ustroju grupowego może występować tak w warunkach wysokiej jak i niskiej cywilizacji. I analogicznie typ ustroju jednostkowego.

Co zaś do problemu drugiego, a mianowicie, czy właściwości znów środowiska gospodarczego mogą wywierać jakiś bezpośredni wpływ na typ systematu wymienno-gospodarczego — to tu nie widzę już w ogóle żadnego związku przyczynowego ani bezpośredniego, ani nawet pośredniego. Poza tym, że systemat wymienno-gospodarczy typu kary w warunkach środowiska gospodarczego otwartego może przybierać ostrzejsze formy aż do wyniszczenia środowiska pracowniczego (niewolniczego) gdy element pracowniczy może być łatwo uzupełniany z dalszych przygodnych obszarów tego środowiska. A znów systemat typu wynagrodzenie musi być z natury rzeczy stosowany w postaci bardziej sprawiedliwego wynagrodzenia w warunkach środowiska zamkniętego, gdyż tu znów chodzi zazwyczaj o niewyniszczanie środowiska społecznego, a zwłaszcza pracowniczego ze szkodą dla samych przedsiębiorców i pozostałej ludności. Lecz, jak widzimy, oddziaływanie właściwości środowiska gospodarczego ujawnia się tu tylko w zakresie wpływania na konkretne kształty danego systematu, lecz nie decyduje o samym typie tego systematu, — który naturalistycznie zależnym jest tylko od poziomu cywilizacji dotyczącego społeczeństwa, z przyczyn już omówionych.

I po tym zanalizowaniu zasadniczych związków przyczynowych, jakie mogą zachodzić między ustrojem społeczno-gospodarczym a właściwościami środowiska gospodarczego oraz poziomem cywilizacji danego społeczeństwa — oraz jakie mogą zachodzić między systematem wymienno-gospodarczym a właściwościami środowiska i poziomem cywilizacji — dochodzimy do ostatecznego stwierdzenia, że ustrój i systemat to zjawiska nie tylko genetycznie różne (pierwszy jest wykładnikiem działania rozkazu, a drugi wykładnikiem działania przymusu go-

spodarczego) — ale także, że ewolucja tych zjawisk w zakresie ich zasadniczych typów, zależną jest od odmiennych przyczyn. Gdyż ewolucja ustroju zależy bezpośrednio tylko od właściwości środowiska gospodarczego, a ewolucja systematu tylko od poziomu cywilizacji dotyczącego społeczeństwa.

Ponieważ jednak ustrój społeczno-gospodarczy i systemat wymienno-rozdzielczy są zjawiskami funkcyjnie uzupełniającymi się (jak motor i karoseria samochodu), gdyż nie może zaistnieć stosunek przymusu gospodarczego bez uprzedniego zaistnienia stosunku rozkazu gospodarczego i odwrotnie nie może skutecznie zaistnieć stosunek rozkazu gospodarczego bez następczego stosunku przymusu gospodarczego — więc stąd w realnym życiu każdy ustrój społeczno-gospodarczy musi występować w koniecznym połączeniu z jakimś systematem wymienno-gospodarczym — i odwrotnie.

Ponieważ zaś wiemy z historii, że środowiska gospodarcze zamknięte aczkolwiek najczęściej dotychczas występują w połączeniu z niskim poziomem cywilizacji, to jednak niejednokrotnie występują też i w połączeniu z wysokim poziomem cywilizacyjnym. A zupełnie analogicznie i środowiska gospodarcze otwarte. Więc w konsekwencji dochodzimy do logicznego wniosku, że wobec tego powinniśmy spotykać w realnym życiu cztery zasadnicze rodzaje połączeń ustrojów z systematami. A mianowicie według powyższych ustaleń winnyby się łączyć:

1) w warunkach środowiska gospodarczego zamkniętego i niskiej cywilizacji — ustrój typu grupowego z systematem typu kary,

2) w warunkach środowiska gospodarczego zamkniętego i wysokiej cywilizacji — ustrój typu grupowego z systematem typu wynagrodzenia,

3) w warunkach środowiska gospodarczego otwartego i niskiej cywilizacji — ustrój typu jednostkowego z systematem typu kary — i

4) w warunkach środowiska gospodarczego otwartego i wysokiej cywilizacji — ustrój typu jednostkowego z systematem typu wynagrodzenia.

A że faktycznie tak jest (i to nie tylko w zakresie stosunków społeczno-gospodarczych, ale również i w zakresie stosunków społeczno-kulturalnych oraz społeczno-politycznych), prze-

konamy się z analizy historycznego rozwoju stosunków społecznych, przeprowadzonej w księdze II. tej pracy.

### IX. DEFINICJA PRAWA ŚRODOWISKA I CYWILIZACJI.

Oddziaływanie właściwości środowiska gospodarczego na ustrój społeczno-gospodarczy, a poziomu cywilizacji na systemat wymienno-gospodarczy dokonuje się z samego wzajemnego stosunku tych zjawisk do siebie, jak np. dokonuje się przyciągające oddziaływanie masy większej na masę mniejszą, a które to oddziaływanie nazywamy prawem ciążenia i uznajemy za jedno z praw naturalnych, działających w wszechżyciu na ziemi. Stąd też i to oddziaływanie środowiska na ustrój, a poziomu cywilizacji na systemat, uznać musimy za przejawy jednego z praw naturalnych, rządzących w dziedzinie działalności człowieka — i stosownie do zakresu działania tego prawa nazwiemy go prawem środowiska i cywilizacji.

Ponieważ jednak oddziaływanie środowiska na ustrój, a taksamo poziomu cywilizacji na systemat — wyładowuje się nie bezpośrednio (jak np. ciążenie ziemi na kroplę wody) lecz za pośrednictwem psychiki i woli ludzkiej — a te z reguły każdemu prawu naturalnemu przeciwstawiać się mogą czy to niwelując skutki działania ciążenia brył przy pomocy prężności gazu lub sprężyny, czy też z tych lub innych względów posługując się ustrojem lub systematem nieodpowiadającym naturalistycznie właściwościom środowiska względnie cywilizacji — (co jest zawsze płynięciem pod wodę) — więc też skutków oddziaływania prawa środowiska i cywilizacji na postać ustroju i systematu nie możemy inaczej zdefiniować jak tylko w tej formie:

**Normalna postać ustroju społeczno-gospodarczego musi harmonizować z właściwościami środowiska gospodarczego — a normalna postać systematu wymienno-gospodarczego musi harmonizować z poziomem cywilizacji dotyczącego społeczeństwa.**

### X. DZIAŁANIE PRAWA ŚRODOWISKA I CYWILIZACJI A DOBROBYT SPOŁECZEŃSTW.

Gdy dane społeczeństwo żyje przez setki lat — a w pierwotnych stadiach swego rozwoju, zapewne niejednokrotnie i przez tysiące lat — w warunkach środowiska gospodarczego zamkniętego i ustroju typu grupowego — to oczywiste, że wa-

runki te z ich swoistymi właściwościami gospodarczymi i odpowiadającymi im normami prawno-moralnymi wyciskają swe piętno na psychice tego społeczeństwa, i to niejednokrotnie tak dogłębnie, że wytwarzane przez nie właściwości psychiczne stają się istotnymi składowymi właściwościami psyche narodowej danego ludu. Gdy więc potem z jakichkolwiek przyczyn środowisko gospodarcze tego ludu przeistoczy się w środowisko otwarte — społeczeństwo to odruchowo będzie się opierać wymogom tego środowiska i niechętnie będzie przemieniać swój ustrój społeczno-gospodarczy grupowy na ustrój typu jednostkowego. A w tym czasie jego zasady ustrojowe będą się dysharmonijnie ścierać z właściwościami środowiska, hamując przez to rozwój gospodarczy tego społeczeństwa (np. zbyt długo zachowywane ograniczenia cechowe, gdy środowisko już jest dostatecznie otwarte i zezwolenie majstrowi na dowolną ilość czeladników umożliwiłoby mu intensywniejsze eksploatowanie nowych terenów z korzyścią dla siebie i dla gospodarki swego społeczeństwa). A gdy wreszcie właściwości środowiska przemogą i skłonią ostatecznie dane społeczeństwo do zastosowania ustroju typu jednostkowego — to i wówczas albo ustrój ten występuje w jakiejś niedokształconej formie, albo też społeczeństwo dane będzie pod jego rządami czuć się obco, i pozostając pod stałym uciskiem dysharmonii między właściwościami ustroju a swej psychiki narodowej — nie będzie zdolne do należycie intensywnego rozwijania swej gospodarki.

A oczywiście analogicznie przedstawiają się te sprawy odnośnie do społeczeństwa, które swą psychikę narodową kształtowało w długowiekowym okresie bytowania w warunkach środowiska gospodarczego otwartego i ustroju gospodarczego typu jednostkowego (przyczem jednak jego ustrój polityczny mógł być ustrojem typu grupowego — jak to wykażemy w następnej księdze tej pracy).

Przykładów zaś na pierwszą katogerię tych ludów dostarczają nam narody od prahistorii swej osiadłe na jednym terenie jako ludy łowieckie a potem rolnicze (rybackie itd.). Przykładów na drugą kategorię dostarczają ludy pustynne i w ogóle ludy, które przez wiele wieków w swym okresie młodzieńczym opierały swą gospodarkę na mniej lub więcej wędrownych podbojach.

Zrozumiałe więc, że gdy zaistnieją warunki środowiska otwartego, ludy pierwszej kategorii (o psychice ukształtowanej przez ustrój typu grupowego) tracą swój pierwotny dobrobyt, tracą wiarę w siebie, gdyż warunki życia są dla ich psychiki obce — a w następstwie podupadają gospodarczo, kulturalnie i politycznie. Przeciwnie zaś, ludy drugiej kategorii (o psychice ukształtowanej przez ustrój typu jednostkowego) wzmagają w tym okresie swój dobrobyt, stają się przedsiębiorczymi kupcami i przemysłowcami oraz organizatorami świata — i dochodzą do rozkwitu gospodarczego, kulturalnego i politycznego.

A zasadniczość tej tezy dostatecznie nam potwierdza historia szczepów germańskich, które w wielowiekowych wędrówkach nadciągnęły z Północy na tereny Anglii, Niemiec a częściowo i Francji — i przeciwnie historia ludów stale osiadłych w swych siedzibach jak np. środkowo-europejscy Słowianie. Pierwsze z tych ludów wzmagały się na siłach w miarę jak środowisko gospodarcze w Europie stawało się coraz bardziej otwartym i doszły do rozkwitu, gdy otwartym się stało środowisko ogólno-światowe w okresie kapitalizmu. Drugie z tych ludów, przeciwnie — zaczęły podupadać w miarę jak środowisko ogólno-światowe stawało się otwartym. A jak klasycznym przykładem jest dla pierwszego wypadku Anglia, tak dla drugiego Polska. Obecnie wtórnie zamyka się środowisko gospodarcze ogólno-światowe (jak niżej), zmienia się epoka i odwraca się karta historii. I dlatego też, bez jakiejkolwiek anomizji, lecz z przyczyn prostego liczenia się z faktami — zrozumieć trzeba, że wbrew przeciwnym pozorom — największymi wrogami epoki nowej stać się muszą te wszystkie ludy i narody, które były w stanie rozkwitu w epoce kapitalizmu. Gdyż odgrywać tu będzie rolę nie tylko prosty oportunizm z ich strony, ale przede wszystkim ich psychika narodowa, a przynajmniej psychika tych elementów rasowych wśród nich, które teraz stały u steru ich życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego — i decydowały nie tylko o charakterze gospodarki światowej ale i o światopoglądzie epoki.

Tak więc w najogólniejszych zarysach zaznacza się związek przyczynowy między działaniem prawa środowiska i cywi-

lizacji — a dobrobytem i w ogóle tętnem życia poszczególnych narodów.

Przyczem nawiasowo wspomnę tu jeszcze, że dwie są dość wyraziste cechy zewnętrzne, po których poznać można, czy psychika danego narodu kształtowała się w warunkach środowiska zamkniętego czy też otwartego. Jedną z nich zupełnie pewnie orientującą — to większa zdolność danego narodu do zajęć produkcyjnych, względnie do zajęć zdobywczo-komercjalnych. Pierwszą zdolność wytwarza oczywiście środowisko zamknięte, drugą otwarte.

Drugą zaś cechą — to sposób odnoszenia się danego narodu do swej kobiety. Gdy dany naród uznaje w kobiecie równouprawnioną moralnie współtowarzyszkę życia — to najpewniej wychował się on w warunkach środowiska zamkniętego, gdzie kobieta siłą rzeczy była współtwórczynią dóbr gospodarczych. Gdy natomiast naród dany widzi w swej kobiecie tylko matkę swych synów i nałożnicę — to najpewniej wychował się on w warunkach środowiska otwartego, gdzie mężczyzna zdobywał dobra na przygodnych obcych terenach — a kobieta korzystała z nich, dając mu wzamian zaspokojenie płciowe i współtowarzyszów do walki orężnej czy kupieckiej. Cecha ta jednak jest o tyle mniej pewną, że wpływać tu mogą i rozliczne inne przyczyny.

Prawo środowiska i cywilizacji jest jednym z najważniejszych praw naturalnych, rządzących w dziedzinie ludzkiego gospodarowania społecznego — a mutatis mutandis także w dziedzinie wszelkiej ludzkiej działalności społecznej. A więc tak działalności społeczno-kulturalnej, jak też i działalności społeczno-politycznej — jak to w dalszych Księgach wykażemy.

Poznanie więc istoty i działania tego prawa daje nam w rękę jedno z najważniejszych narzędzi poznawczych przy badaniach nad istotą i przyczynami ewolucji wszelkich stosunków społecznych — tak z zakresu gospodarki społecznej, jak z zakresu historii politycznej, jak wreszcie z zakresu stosunków rodzinnych, obyczajowych, prawnych itd. Wszystkie bowiem te stosunki społeczne rozpadają się na stosunki stanowiące ustrój (społeczno-kulturalny, społeczno-polityczny itd.) i na stosunki

stanowiące systemat wymienny (wymienno - kulturalny, wywienno-polityczny itd.). Przyczem zawsze ewolucja stosunków społecznych, stanowiących ustrój, zależną jest naturalistycznie od właściwości środowiska (gospodarczego względnie kulturalnego) zamkniętego względnie otwartego. A zaś ewolucja stosunków społecznych, stanowiących systemat, zależną jest naturalistycznie od poziomu cywilizacji dotyczącego społeczeństwa.

O zasadności tych twierdzeń, rzuconych tu na razie apriorystycznie — przekonamy się z treści dalszych Ksiąg tej pracy. Tu jednak chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na dwa fakty, które odrazu nam wskażą o ile poznanie prawa środowiska i cywilizacji umożliwia nam lepsze orientowanie się w przyczynach ewolucji stosunków społeczno-gospodarczych — niż mogły to uczynić tezy ekonomii klasycznej i nieodrodnej jej córy — doktryny socjalistycznej.

A więc np. materialistyczny pogląd na ewolucję stosunków społeczno-gospodarczych, wynikający z tez ekonomii klasycznej a sprecyzowany przez doktrynę socjalistyczną w jej materialistycznej historiozofii — uważa za jedną z głównych i bezpośrednich przyczyn rozwinięcia się ustroju kapitalistycznego — powstanie i rozrost masowej produkcji fabrycznej. I przez kilka dziesiątek lat teza ta wydawała się słuszną, gdyż faktycznie ustrój kapitalistyczny wykształcał się w coraz bardziej klasyczne formy, równocześnie rozwijała się też i potęgowała masowa produkcja fabryczna. Można więc było przypuszczać, że między tymi zjawiskami zachodzi bezpośredni przyczynowy związek. Teza więc ta weszła w skład kapitalistycznego światopoglądu — jako jeden z aksjomatów wiedzy ekonomicznej, podobnie jak teza o pochodzeniu wartości dóbr z pracy ludzkiej — choć obie te tezy są tylko błędnymi wnioskami z niedokładnie przeprowadzonej obserwacji zjawisk realnego życia. I dlatego dziś wyznawcy tej tezy znajdują się w sytuacji bez wyjścia, gdy tak prosto zapytamy ich: jak to się dzieje, że współcześnie kapitalistyczny ustrój załamuje się, wypacza i definitywnie zamiera, mimo, że główna — według nich — przyczyna jego powstania i jego pozytywnej ewolucji tj. fabryczna produkcja masowa rozwija się nadal i doskonali, stwarzając koncerny o niebywałych przedtem rozmiarach, docierając swym zasięgiem do

dziedzin rolnictwa, rybołówstwa itd., do których poprzednio nie docierała?

A jeśli tu na swoją obronę ludzie ci powołają się na swą tezę dalszą, głoszącą, że fabryczna produkcja masowa, będąc bezpośrednią przyczyną powstania i rozwoju ustroju kapitalistycznego — następnie musi się przyczynić do śmierci tego ustroju właśnie przez doprowadzenie do zbyt wielkich koncernów — to trzeba im zarzucić pewną nielogiczność rozumowania. Bo jakże jakieś zjawisko może być bezpośrednią przyczyną powstawania innego a następnie taką bezpośrednią przyczyną jego zaniku? Możnaby wprawdzie twierdzić, że słońce jest jedną z bezpośrednich przyczyn wzrostu rośliny, a nadmiar jego promieni doprowadza jednak do zaniku tej rośliny. Lecz twierdzenie takie byłoby równie niedokładne — jak twierdzenie o wpływie produkcji masowej na rozwój kapitalizmu. Nie słońce bowiem jest bezpośrednią przyczyną wzrostu rośliny, lecz odnośne związki bioologiczne, i dlatego, gdy te zanikają to zanika wzrost i życie rośliny. Słońce zaś jest tu tylko przyczyną pośrednią, która w pewnych wypadkach może działać na wzmaganie a w innych na zanikanie tych związków, gdyż i dla nich nie jest ono przyczyną wyłączną i bezpośrednią.

Natomiast według tez ekonomii naturalnej, a w szczególności według tez o działaniu prawa środowiska i cywilizacji — związek między rozwojem produkcji masowej a rozwojem kapitalistycznego ustroju przedstawia się w ten sposób, iż produkcja masowa przyczyniła się do rozwoju ustroju kapitalistycznego (jako ustroju typu jednostkowego) tylko o tyle, o ile przyczyniła się do szerszego otwarcia się środowiska gospodarczego danych społeczeństw, względnie ogólno-światowego. Gdy natomiast dziś rozwój jej spowodował potencjalne nadmierne wypełnienie rynku światowego i skutkiem tego przyczynia się do wtórnego zamykania się środowiska gospodarczego ogólnoświatowego (jak niżej, a nadto przypominam owo porównanie ze zbyt zagospodarowaną wyspą, gdzie skutkiem zbytniego zagospodarowania trzeba powrócić do zasad gospodarki planowej) — to dalszy rozwój i doskonalenie się tej produkcji masowej, przyczyniając się bezpośrednio do zamykania się środowiska gospodarczego tym samym przyczynia się, lecz tylko pośrednio, do załamywania się ustroju kapitalistycznego jako ustroju jednostkowego. I musi przyczyniać się pośrednio do

narastania na podłożu tego zamykającego się środowiska gospodarczego — jakiegoś nowego ustroju typu grupowego.

A te tezy jak widzimy, przyznające tu produkcji masowej tylko rolę przyczyny pośredniej w stosunku do ewolucji ustroju, a bezpośredniej w stosunku do ewolucji właściwości środowiska gospodarczego — w pełni zgodne są z realnym życiem.

Pozatem fakt, że głębsze zanalizowanie istotnych współczynników gospodarki i zaliczenie do nich woli gospodarczej oraz jej pochodnych w postaci rozkazu i przymusu gospodarczego, pozwoliło nam w następstwie rozróżnić w całokształcie stosunków społeczno - gospodarczych dwa genetycznie różne (choć funkcyjnie uzupełniające się) zjawiska tj. ustrój społeczno-gospodarczy i systemat wymienno-gospodarczy — umożliwił nam też w konsekwencji zorientowanie się, że od innych przyczyn zależy ewolucja tych stosunków społeczno-gospodarczych, które stanowią ustrój (właściwości środowiska) a od innych ewolucja tych stosunków społeczno-gospodarczych, które stanowią systemat wymienno-gospodarczy (poziom cywilizacji). I dlatego zrozumiałem jest dla nas, że przyszły ustrój społeczno-gospodarczy, aczkolwiek będzie ustrojem typu grupowego — to nie tylko może ale nawet musi wystąpić w połączeniu z systematem wymienno-gospodarczym typu wynagrodzenia i wymiany międzypodmiotowej. Bo ustroju grupowego domagają się właściwości wtórnie zamykającego się środowiska gospodarczego ogólno-światowego, a utrzymania nadal, choć zapewne w odpowiednio zmodyfikowanej postaci — systematu wymienno-gospodarczego typu wynagrodzenia i wymiany międzypodmiotowej naturalistycznie domaga się współczesny wysoki poziom cywilizacji i psychicznego rozwoju ogółu ludzkości.

Niezrozumiałym natomiast jest to zarówno dla wyznawców teorii ekonomii klasycznej jak i dla wyznawców socjalistycznej doktryny. Jedni bowiem jak i drudzy nie zanalizowawszy należycie istotnych współczynników gospodarki — nie doszli też do rozróżnienia w całokształcie stosunków społeczno - gospodarczych ustroju i systematu, jako pod względem genezy i ewolucji dwóch odrębnych zjawisk — i całokształt stosunków społeczno-gospodarczych uważają na zbiór stosunków pod względem swej genezy i ewolucji jednorodnych. I stąd to jedni jak i drudzy błędnie sądzą, iż ten charakter stosunków społeczno-gospodar-

czych, jaki reprezentuje — według naszej nomenklatury — ustrój jednostkowy (kapitalistyczny), musi występować li tylko w połączeniu z wymianą opartą na wynagrodzeniu (z systematem typu wynagrodzenia i wymiany międzypodmiotowem). A przeciwnie, że ustrój typu grupowego musi występować tylko w połączeniu z systematem typu kary i wymiany podmiotowej (czyli wydzielania dóbr „według potrzeb" z ogólnego ich społecznego rezerwuaru dóbr wspólnych).

I dlatego to bolszewicy, gdy pod wpływem konieczności życiowych ulegli w roku 1921 wymogom działania prawa środowiska i cywilizacji — i w miejsce systematu typu kary i wymiany podmiotowej — zastosowali częściowo systemat typu wynagrodzenia (płace robotnicze, płatne bilety kolejowe, płatne towary itd., itd.) — to jednak nie omieszkali mocno podkreślać, że zdają sobie sprawę z tego, iż połączenie wspólnej gospodarki planowej (komunistycznej) z pieniężnym wynagradzaniem i płaceniem za towar — jest anomalią ustrojową, którą stosują tylko przejściowo jako chwilowe zło konieczne. Dalszy rozwój życia i ewolucjonizowania się komunistycznej a raczej bolszewickiej doktryny społeczno - gospodarczej — musiał jednak zejść z tego ortodoksyjnego stanowiska i dostosowuje się coraz więcej do wymogów życia, zgodnie, z wyjaśnionym przez teorię ekonomii naturalnej — działaniem prawa środowiska i cywilizacji.

A w podobnej sytuacji znaleźli się też i ortodoksyjni wyznawcy teorii ekonomii klasycznej. I ci bowiem, uznając całokształt stosunków społeczno-gospodarczych za sumę stosunków jednorodnych, wpadli dziś w sytuację bez wyjścia. Gdy bowiem wielu z nich, realniej patrzących na życie, widzi jedyną drogę do trwałego odrodzenia gospodarki światowej tylko w zmianie współczesnego ustroju kapitalistycznego na jakiś ustrój oparty o gospodarkę wspólną i splanowaną — to z drugiej strony sądzą oni, że taki ustrój musiałby wcześniej czy później pociągnąć za sobą zmianę systemu płac za towar i pracę na system obowiązku pracy bez wynagrodzenia i wydzielania towarów w naturze według jakiegoś ogólno-planowego klucza. I zdając sobie sprawę z tego, że ta zamiana systematu wymienno-gospodarczego typu wynagrodzenia i wymiany międzypodmiotowej na systemat typu kary i wymiany podmiotowej — musiałaby pociągnąć za sobą ponowny upadek gospodarki społecznej przy

dzisiejszym psychicznym rozwoju człowieka, znaleźli się w błędnym kole. Wydaje im się bowiem, że jedyna droga, na której możnaby trwale odrodzić gospodarkę światową, automatycznie prowadzi do wtórnego jej załamania się. I tym m. i. tłumaczyć sobie należy ten paradoksalny objaw, że ludzie ci mimo całej swej wiedzy ekonomicznej, nie są jednak zdolni wystąpić z żadną szerzej pojętą pracą naukową na temat ewolucji gospodarki społecznej — mimo, że gospodarka ta tuż koło nich tak gwałtownie się dziś ewolucjonizuje.

## ZAKOŃCZENIE KSIĘGI PIERWSZEJ.

Prawa naturalne, rządzące w dziedzinie ludzkiego gospodarowania, które w liczbie ośmiu omówiliśmy w niniejszej Księdze — nie wyczerpują oczywiście przedmiotu. Praw bowiem takich bezsprzecznie jest znacznie więcej, z których jedne zostały już ujawnione przez dotychczasową teorię ekonomii — jak np. prawo użyteczności krańcowej czy prawo proporcji — inne zaś może już w niedługim czasie wykryte zostaną przez badaczy, gdy w tym kierunku skierowane zostaną zainteresowania nauki. Prawa jednak tu omówione stanowią już o tyle całokształtny kompleks tez ekonomicznych, że umożliwia on zorientowanie się o wiele dokładniejsze, co do najważniejszych zagadnień ekonomicznych, niż pozwalał na to kompleks tez ekonomii klasycznej.

Sprawiedliwie jednak przyznać tu trzeba, że chwila obecna o wiele dogodniejszą jest do wykrywania istotnych praw naturalnych w ekonomii, niż czas z przed kilkudziesięciu czy stu kilkudziesięciu lat, gdy wykrystalizowywały się podstawowe tezy ekonomii klasycznej i socjalistycznej doktryny. Gdy bowiem wówczas epoka kapitalizmu znajdowała się w pełni swego rozwoju i swymi przejawami mimowoli sugestionowała umysły badaczy ekonomii, to dziś przeciwnie, znajdujemy się na przełomie dwóch epok i dwóch ustrojów społeczno-gospodarczych — i dzięki temu mając możność obserwowania przejawów życia z epoki, która odchodzi i z epoki, która nadchodzi, łatwiej możemy się zorientować, które z objawów zachodzących w gospodarce ludzkiej są wynikiem li tylko danego przemijającego

ustroju społeczno-gospodarczego, a które są wynikiem działania praw naturalnych, trwale rządzących w dziedzinie ludzkiego gospodarowania. I stąd łatwiej nam prawa te zaobserwować i zdefiniować ich działanie. Z drugiej strony jednak praca tego rodzaju doprowadzić musiała do usunięcia z światopoglądu ekonomicznego wielu szeroko rozwiniętych tez, by w miejsce ich wprowadzić tezy nowe, znajdujące się dopiero w stadium zalążkowego poznania. Bezsprzecznie więc cofnęliśmy w tych dziedzinach naukę ekonomii do stanu prymitywu. Lecz jest to cofnięcie o tym charakterze, jak np. cofnięcie pociągu ze ślepego toru (dokąd zaprowadziły go sugestionujące magazyny kapitalistów) wstecz do zwrotnicy, od której zaczyna się właściwy tor dla posuwania się naprzód w dziedzinie poznania — w łączności z naukami przyrodniczymi i psychologicznymi.

Wreszcie podkreślić tu musimy, że niemal wszystkie omówione powyżej prawa naturalne, odnoszą się nie tylko do zakresu gospodarki ludzkiej, lecz w ogóle do ludzkiej działalności tak gospodarczej jak i kulturalnej. Gdyż zarówno prawo wartości dóbr, jak prawo wymiany dóbr — itd., odnoszą się nie tylko do dóbr gospodarczych, lecz w zasadniczej swej strukturze także i do dóbr kulturalnych. Na co zresztą zwracaliśmy już uwagę w toku pracy. Tu jednak w tej Księdze ze względów taktycznych musieliśmy się ograniczyć tylko do omówienia działania tych praw naturalnych jedynie w dziedzinie zagadnień gospodarczych. I dopiero w dalszych Księgach tej pracy posłużymy się tymi prawami dla wyjaśnienia przy pomocy ich działania — także szeregu zagadnień kulturalnych i politycznych.

SPIS RZECZY TOMU I-GO.

Przedmowa . . . . . 5
Wykaz treści . . . . . 7
Wstęp . . . . . 9

Księga I.

## ZARYS EKONOMII NATURALNEJ.

Dział I.

### PRZEDMIOT LUDZKIEGO GOSPODAROWANIA.

Czynność gospodarcza i jej charakterystyczna cecha . . . . 17
Rodzaje czynności gospodarczej . . . . . 20
Dobro gospodarcze i jego rodzaje . . . . . 33

**1. Prawo trzech istotnych wartości dobra gospodarczego.**

Wartość i ocena wartości . . . . . 38
Wartość gospodarcza dobra gospodarczego . . . . . 43
Wartość użytkowa dobra gospodarczego . . . . . 44
Wartość lokalna dobra gospodarczego . . . . . 46
Wartość przydziałowa dobra gospodarczego . . . . . 48
Zdefiniowanie wartości gospodarczej dobra . . . . . 51
Ocena wartości dobra gospodarczego . . . . . 52
Wartość wymienna, dobro wymienne i fałszywe dobro gospodarcze 55
Fałsz gospodarczy . . . . . 61

**2. Prawo trzech istotnych akcji gospodarczych.**

Trzy funkcyjne zadania działalności gospodarczej . . . . . 64
Akcja produkcji dobra gospodarczego . . . . . 66
Akcja przydziału dobra gospodarczego . . . . . 69
Akcja gospodarczego zużycia dobra gospodarczego . . . . . 71
Zdefiniowanie prawa trzech istotnych akcji gospodarczych . . . 72
Korzyść dla realnego życia, wynikająca z poznania prawa trzech istotnych akcji gospodarczych . . . . . 73

### 3. Prawo trzech istotnych współczynników gospodarki

Gospodarka ludzka i akt gospodarczy . . . . . 78
Dobro gospodarcze jako istotny współczynnik gospodarki . . . 79
Praca gospodarcza jako istotny współczynnik gospodarki . . . 81
Wola gospodarcza jako istotny współczynnik gospodarki . . . 83
Rozkaz gospodarczy i przymus gospodarczy jako współczynniki gospodarki społecznej . . . . . 86
Istota i rodzaje rozkazu i przymusu gospodarczego . . . . . 88
Teoria ekonomii klasycznej o współczynnikach gospodarki . . . 91
Postacie funkcjonalne istotnych współczynników gospodarki . . 93

### 4. Prawo wzrostu gospodarki.

Narzędzia pracy gospodarczej . . . . . 95
Narzędzia woli gospodarczej . . . . . 96
Różnice między narzędziami pracy a narzędziami woli gospodarczej . . . . . 98
Rozmiar gospodarki ludzkiej . . . . . 99
Wpływ wzrostu skuteczności działania poszczególnych istotnych współczynników gospodarki na rozmiar gospodarki . . . 99
Wpływ zmniejszania się skuteczności działania poszczególnych istotnych spółczynników gospodarki na rozmiar gospodarki 103
Definicja prawa wzrostu gospodarki . . . . . 106

## Dział II.

## STOSUNKI MIĘDZY PODMIOTAMI I PRZEDMIOTAMI GOSPODARCZYMI.

Określenie podmiotu gospodarki ludzkiej . . . . . 107

### 5. Prawo wymiany dóbr.

Istota procesu wymiany . . . . . 109
Istota procesu wymiany dóbr . . . . . 111
Wymiana dóbr gospodarcza a wymiana dóbr kulturalna . . . 117
Wymiana dóbr podmiotowa . . . . . 120
Wymiana dóbr międzypodmiotowa . . . . . 121
Teoria ekonomii naturalnej a teoria Marxa o przyczynach wymienialności dóbr . . . . . 127
Zdefiniowanie prawa wymiany dóbr . . . . . 132

### 6. Prawo własności dóbr gospodarczych.

Istota własności dóbr . . . . . 134
Rodzaje własności dóbr gospodarczych . . . . . 136
Własność indywidualna . . . . . 136
Własność wspólna . . . . . 136
Własność między-podmiotowa . . . . . 136
Własność powszechna . . . . . 140

Współzależność między zakresem własności dóbr a rozwojem psychiki ludzkiej . . . . . 143
Definicja prawa własności dóbr . . . . . 149

### 7. Prawo zysku i oporu.

Zysk gospodarczy i opór przeciwgospodarczy środowiska . . . 151
Definicja prawa zysku i oporu . . . . . 154
Prawo zysku i oporu a prawo podaży i popytu . . . . . 154
Praktyczne znaczenie tezy o prawie zysku i oporu . . . . . 161

### 8. Prawo środowiska i cywilizacji.

**I. Stosunki społeczno-gospodarcze** . . . . . 163
Definicja ustroju społeczno-gospodarczego . . . . . 169
Definicja systematu wymienno-gospodarczego . . . . . 169
**II. Środowisko gospodarcze** . . . . . 169
Istota środowiska gospodarczego . . . . . 170
Zasadnicze typy środowiska gospodarczego . . . . . 170
Odmienne zasady gospodarowania w środowisku gospodarczym zamkniętym a otwartym . . . . . 173
**III. Gospodarka społeczna** . . . . . 178
Istota gospodarki społecznej . . . . . 178
Gospodarka społeczno-indywidualna . . . . . 180
Gospodarka społeczno-wspólna (scalona, zespolona) . . . . . 180
**IV. Ustrój społeczno-gospodarczy** . . . . . 182
Ustrój społeczno-gospodarczy typu grupowego . . . . . 186
Ustrój społeczno-gospodarczy typu jednostkowego . . . . . 188
**V. Poziom cywilizacji** . . . . . 191
**VI. Zakres potrzeb człowieka** . . . . . 194
**VII. Systemat wymienno-gospodarczy** . . . . . 197
Systemat wymienno-gospodarczy typu kary . . . . . 199
Systemat wymienno-gospodarczy typu wynagrodzenia . . . . 199
**VIII. Łączenie się ustrojów z systemami** . . . . . 201
**IX. Definicja prawa środowiska i cywilizacji** . . . . . 205
**X. Działanie prawa środowiska i cywilizacji a dobrobyt społeczeństw** . . . . . 205
Zakończenie księgi I-szej . . . . . 215
Skorowidz . . . . . 221

# SKOROWIDZ


Akcja produkcji 66.
Akcja przydziału 69.
Akcja gospod. zużycia 71.
Akt gospodarczy 78.
Automatyzm gospodarczy 161.

Cywilizacja 192.
Czynność gospodarcza 17.
Czynność gosp. jej rodzaje 22, 29.
Czynność kulturalna 19.
Czynsz dzierżawny 139.

Definicja:
akcji gospod. zużycia 72.
akcji produkcji 68.
akcji przydziału 70.
aktu gospodarczego 79.
cywilizacji 192.
czynności gospodarczej 18.
czynności kulturalnej 19.
dobra gospodarczego 35.
dobra gosp. fałszywego 60.
dobra wymiennego 61.
gospodarki ludzkiej 79.
gospodarki społ. w środ. zamkn. 176, otwartym 178.
oceny wartości 42.
prawa 3 istot. wartości 51.
prawa 3 istot. akcji gosp. 72.
prawa 3 istot. współcz. gosp. 87.
prawa wzrostu gospodarki 106.
prawa wymiany dóbr 132.
prawa własności dóbr 149.
prawa zysku i oporu 154.
prawa środowiska i cywil. 205.
procesu wymiany 110.
procesu wymiany dóbr 117.
systematu wymienno-gosp. 169.
ustroju społeczno-gospod. 169.
wartości 42.
wartości gospodarczej 51.
wartości lokalnej 47.
wartości przydziałowej 50.
wartości użytkowej 45.
wartości wymiennej 58.
własności 136.
wymiany dóbr międzypodmiot. 126.
Dobro gospodarcze 33.
Dobro gospod. fałszywe 60.
Dobro gosp. kategorie 22, 29.
Dobro przejściowo-gospod. 36.
Dobro kulturalne 33, 36.
Dobro wymienne 61.
Dobrobyt społeczeństw 205.
Działalność gospodarcza 64, 72.

Ekonomia klasyczna 16.
Ekonomia naturalna 16.
Energia naturalna 20.
Energia społeczna 21.

Fałsz gospodarczy 61.
Fałszywe dobro gospod. 60.

Gospodarczy akt 78.
Gospodarka ludzka 78.
Gospodarka społeczna 178.
Gospodarka społ. - indywidualna 180.
Gospodarka społeczno - wspólna 180.
Gospodarka społeczno - scalona 181.
Gospodarka społeczno - zespolona 181.
Gospodarka społ. w środ. otw. 178.
Gospodarka społ. w środ. zamkn. 176.
Grupa cywilizacyjna 107.
Grupa organizacyjna 107.

Istotne współczynniki 78.
Istotne współcz. gospodarki 205.

Łączenie się ustrojów z systematami 201, 204.

Marx a ekonomia naturalna 127.

Narody produkcyjne 207.
Narody zdobywczo - komercjalne 207.
Narzędzie pracy gospodarczej 95.
Narzędzie woli gospodarczej 96.

Ocena wartości 38, 42, 52.
Ocena wartości podmiotowa 54.
Ocena wartości przedmiotowa 54.
Opór środowiska 151.

Podmiot gospodarczy 107.
Poziom cywilizacji 191.
Praca gospodarcza 81.
Praca gosp. współczyn. gospod. 81.
Prawo podaży i popytu 154.
Prawo środow. i cywiliz. 163, 205.
Prawo 3 wartości dobra 38, 51.
Prawo 3 akcji gospodarczych 64, 72.
Prawa 3 współczyn. gospodarki 78, 87.
Prawo własności dóbr 134, 149.
Prawo wymiany dóbr 118.
Prawo wzrostu gospodarki 95, 106.
Prawo zysku i oporu 151, 154.
Przedmiot gospodarczy 17.
Przymus gospodarczy 86, 88.
Przymus gosp. bezpośredni 90.
Przymus gosp. pośredni 91.

Rozkaz gospodarczy 86, 88.
Rozkaz gosp. bezpośredni 89.
Rozkaz gosp. pośredni 90.
Rozmiar gospodarki 99.

Stosunki społeczno - gospodarcze 163.
Systemat wymienno - gospod. 169, 197.
Systemat typu kary 199.
Systemat typu wynagrodz. 199.
Środowisko gospodarcze 170.
Środowisko gospod. otwarte 177.
Środowisko gosp. zamknięte 172.

Typy:
gospodarki społecznej 180.
przymusu gospodarczego 86, 90.
rozkazu gospodarczego 89, 90.
systematu wymienno-gospodar.
środowiska gospodarczego 170.
ustroju społ.-gospodarczego 185.

Ustrój społeczno-gospod. 169, 197.
Ustrój społ.-gosp. grupowy 184, 186.
Ustrój społ.-gosp. jednostkowy 185, 188.
Ustrój społ.-gosp. a prod. fabryczna 210.

Własność 134, 149.
Własność indywidualna 136.
Własność międzypodmiotowa 136.
Własność powszechna 140.
Własność wspólna 136.
Własność kinetyczna 135.
Własność potencjalna 135.
Współczynniki istotne 78.
Współczynniki gospodarki 87.
Wymiana 109.
Wymiana dóbr 111, 117.
Wymiana dóbr gospodarcza 117.
Wymiana dóbr kulturalna 117.
Wymiana dóbr podmiotowa 120.
Wymiana dóbr międzypodmiotowa 121, 126.
Wola gospodarcza 83.
Wola gosp. współczynnik gospodarki 87.

Zakres potrzeb 194.
Zasób energii 21.
Zmniejszanie się rozmiaru gospod. 103.
Zwiększanie się rozm. gospodarki 99.
Zysk gospodarczy 151.

STANISŁAW CZAPUTOWICZ

# NATURALIZM

TOM II.

SKŁAD GŁÓWNY:
KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA W WARSZAWIE

WARSZAWA – 1939

S. A. Z. G. „DRUKARNIA POLSKA"
W DZIERŻAWIE
SPÓŁKI WYDAWN. CZASOPISM SP. Z O. O.
WARSZAWA, UL. SZPITALNA 12.

*Im lepiej człowiek poznaje prawdę życia,*
*tem bardziej oddala się od wyobrażenia Boga,*
*a zbliża się do Jego Istoty.*
*... podobnie jak wędrowiec, co z oddali*
*zbliża się do olbrzymiej góry..*

*Lecz ktoby zatracił wyobrażenia Boga*
*w swej pamięci — zabłąka się w rozłogach życia.*
*... podobnie jak wędrowiec, co zapomniał kształtu góry*
*i nie wie którą stroną iść trzeba,*
*by iść do szczytu!*

# WYKAZ TREŚCI.

## TOM I:

WSTĘP

KONIECZNOŚĆ REWIZJI ŚWIATOPOGLĄDU I NAUKOWEGO BADANIA RZECZYWISTOŚCI.

KSIĘGA I.

ZARYS EKONOMII NATURALNEJ.

DZIAŁ I.

PRZEDMIOT LUDZKIEGO GOSPODAROWANIA

1. Prawo trzech istotnych wartości dobra gospodarczego.
2. Prawo trzech istotnych akcji gospodarczych.
3. Prawo trzech istotnych współczynników gospodarki.
4. Prawo wzrostu gospodarki.

DZIAŁ II.

STOSUNKI MIĘDZY PODMIOTAMI I PRZEDMIOTAMI GOSPODARCZYMI.

5. Prawo wymiany dóbr.
6. Prawo własności dóbr.
7. Prawo zysku i oporu.
8. Prawo środowiska i cywilizacji.

## TOM II:

KSIĘGA II.

STOSUNKI SPOŁECZNE W ŚWIETLE TEORII NATURALIZMU.

DZIAŁ I.

STOSUNKI SPOŁECZNE I ZASADY ICH EWOLUCJI.

1. Całokształt stosunków społecznych i ich główne kategorie.
2. Zasady ewolucji stosunków społeczno-kulturalnych.
3. Zasady ewolucji stosunków społeczno-politycznych.
4. Całokształtne działanie prawa środowiska i cywilizacji.
5. Epoki historyczne i poziomy cywilizacji.

DZIAŁ II.

EWOLUCJA STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH W ŚWIETLE HISTORII.

6. Historia ludów pierwotnych.
7. Ustroje społeczne i systematy Starożytności.
8. Epoka Średniowiecza w Europie Zachodnie.
9. Przełom od feudalizmu ku kapitalizmowi.
10. Epoka współczesnego kapitalizmu.

## TOM III:

### KSIĘGA III.

### PRZEŁOM OD KAPITALIZMU KU NATURALIZMOWI.

#### DZIAŁ I.

#### ZAMIERANIE EPOKI KAPITALIZMU.

1. Przedwojenne objawy wtórnego zamykania się środowiska gospodarczego.
2. Przyczyny i skutki Wielkiej Wojny.
3. Ostatnie stadium ustroju kapitalistycznego.

#### DZIAŁ II.

#### WALKA O DOSTOSOWANIE USTROJU DO NOWYCH WARUNKÓW ŚRODOWISKOWYCH.

4. Zadawniony bunt przeciwko ustrojowi kapitalistycznemu.
5. Komunizm i kapitalizm państwowy.
6. Imperializm narodowy.
7. Ruch społeczno-narodowy.
8. Przełom od kapitalizmu ku naturalizmowi.

## TOM IV:

### KSIĘGA IV.

### WYŁANIANIE SIĘ EPOKI NATURALIZMU.

#### DZIAŁ I.

#### ZARYS NATURALISTYCZNEGO USTROJU.

1. Ustrój społeczno-gospodarczy wewnętrzno-państwowy.
2. Ustrój społeczno-gospodarczy międzynarodowy.
3. Ustrój społeczno-kulturalny.
4. Ustrój społeczno-polityczny wewnętrzno-państwowy.
5. Ustrój społeczno-polityczny międzynarodowy.

#### DZIAŁ II.

#### CHARAKTER MORALNY EPOKI NATURALIZMU.

6. Moralne zasady naturalistycznej epoki.
7. Charakter walki gospodarczej i kulturalnej.
8. Wojny jako ekspedycje karne i krwawe turnieje.

#### ZAKOŃCZENIE.
#### U PROGU TRZECIEJ EPOKI W ŻYCIU LUDZKOŚCI.

# KSIĘGA II.

# STOSUNKI SPOŁECZNE W ŚWIETLE TEORII NATURALIZMU

# DZIAŁ I.

## STOSUNKI SPOŁECZNE I ZASADY ICH EWOLUCJI

### 1. CAŁOKSZTAŁT STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH I ICH GŁÓWNE KATEGORIE.

#### Istota całokształtu stosunków społecznych.

Jak wykazaliśmy w Zarysie ekonomii naturalnej — człowiek przez cały ciąg trwania swego życia rozszerza swe władztwo w czasie i przestrzeni lub tylko w czasie, — gdyż każda dalsza sekunda naszego życia jest przecież rozszerzaniem naszego władztwa w czasie, choćby nawet w tym okresie władztwo nasze skurczyło się pod względem swego przestrzennego rozmiaru.

Równocześnie wykazaliśmy też już, że rozszerzanie naszego władztwa jest możliwym tylko przy pomocy zawłaszczanych na naszą rzecz coraz nowych cząstek środowiska (w najszerszym jego znaczeniu) — jak porcja żywności, wdech powietrza, obraz okolicy, cudza myśl, cudze uczucie, pewien obszar przestrzeni — itd.

Zawłaszczanie na naszą rzecz jakiejkolwiek cząstki środowiska wymaga zawsze siłą rzeczy wykonania przez nas jakiejś czynności, przy pomocy której tego zawłaszczania dokonujemy. Dlatego też przez cały ciąg swego życia musi człowiek wykonywać nieprzerwanie najrozmaitsze czynności, czy to świadome, czy też odruchowe, zawłaszczając przy ich pomocy coraz nowe cząstki środowiska, konieczne mu dla rozszerzania swego władztwa, choćby tylko w znaczeniu przedłużania swego życia.

Lecz każda czynność nasza, czy to świadoma, czy odruchowa, zużywa zawsze część naszego dotychczasowego władztwa — jak np. zużywanie naszej psychofizycznej energetyki, zdzieranie się pługa, którym orzemy itd. To zaś zużywanie się cząstek naszego władztwa jest tu niczym innym jak wyzbywaniem się tych cząstek na rzecz otaczającego nas środowiska (utlenianie się cząstek naszego organizmu, odpadające cząstki zużywającego się pługa, wydalone słowo — itd.).

I w ten sposób cały nasz stosunek do środowiska przedstawił nam się jako stosunek wymienny, w toku którego nabywamy ze środowiska coraz nawe jego cząstki na rzecz naszego władztwa, zbywając równocześnie na rzecz tego środowiska pewne cząstki naszego władztwa w drodze czynności, przy pomocy których zawłaszczamy sobie właśnie owe nowe cząstki środowiska, potrzebne nam dla rozszerzania naszego władztwa i w ogóle do dalszego przedłużania naszego życia.

Taki stosunek wymienny łączy człowieka przez cały ciąg jego życia z całym jego środowiskiem przyrodniczym (w najszerszym znaczeniu tego słowa), jak też i z jego środowiskiem społecznym. Przy czym stosunki takie, zachodzące między człowiekiem a jego środowiskiem przyrodniczym nazwiemy stosunkami przyrodniczymi, a zaś stosunki, zachodzące między człowiekiem a jego środowiskiem społecznym, zgodnie z utartą terminologią, stosunkami społecznymi.

I na podstawie powyższego możemy już sobie zdefiniować istotę stosunku społecznego, a to w sposób następujący:

**Każdy stosunek społeczny jest stosunkiem wymiany dóbr gospodarczych względnie kulturalnych między człowiekiem a jego środowiskiem społecznym, podejmowanej przez człowieka w celu rozszerzenia swego gospodarczego względnie kulturalnego władztwa.**

I gdy spojrzymy na istotę stosunków społecznych, zachodzących między uczniem a wykładającym mu profesorem, czy między pracownikiem a pracodawcą, czy wreszcie między ludźmi rozmawiającymi ze sobą lub tańczącymi — wszędzie widzimy nie co innego, jak właśnie proces wymiany dóbr, zachodzący między danym człowiekiem a jego kontrahentem, względnie między danym człowiekiem ą środowiskiem społecznym w ogóle, w imieniu którego jako podmiot swego władztwa występuje zbiorowa psyche danego społeczeństwa. I tak

np. profesor daje uczniowi swą myśl i słowo, by w zamian otrzymać od niego czy też od społeczeństwa uznanie względnie zapłatę. Uczeń daje profesorowi swą uwagę, uznanie, zużywa na to swe siły psychofizyczne, by wzamian uzyskać daną wiedzę. Pracodawca i pracownik wymieniają między sobą swe dobra gospodarcze (płaca i skutki pracy pracownika dla gospodarki pracodawcy). Rozmawiający wymieniają między sobą swe myśli i słowa. Tańczący wymieniają między sobą fakt tańczenia z mężczyzną na fakt tańczenia z niewiastą, itd., itd.

I gdy gdziekolwiek na jakiekolwiek spojrzymy stosunki społeczne, łączące ludzi między sobą, wszędzie widzimy, że treścią każdego z tych stosunków jest fakt wymiany dóbr gospodarczych lub kulturalnych, materialnych, półmaterialnych czy też niematerialnych — którą to wymianę każdy z tych ludzi podejmuje dla rozszerzenia swego władztwa przy pomocy cząstek władztwa dotyczących innych ludzi, uzyskiwanych od nich w drodze podmiotowej czy też międzypodmiotowej wymiany. Przy czym z wymianą międzypodmiotową w znaczeniu ustalonym w tomie I str. 126, możemy mieć do czynienia tylko wówczas, gdy dobro nabywane i zbywane traktujemy też jako dobro posiadające wartość gospodarczą wymienną, a więc przedstawiające pewne wielkości energii społecznej. Pozatem mamy do czynienia albo z wymianą obustronnie podmiotową (ofiara) albo z wymianą, opartą na obustronnej odpłatności lecz tylko w zakresie wartości kulturalnej wymienianych dóbr. I tę wymianę należy nazwać nie międzypodmiotową lecz międzyludzką, gdyż tu w grę w chodzi serce i dusza człowieka a nie jego podmiotowość gospodarcza.

Tak więc przedstawiła nam się istota stosunku społecznego. A całokształt tych stosunków społecznych, zachodzących w danym czasie i miejscu, jest tylko sumą takich właśnie międzyludzkich stosunków wymiennych.

### Kategorie stosunków społecznych.

Stosunki społeczne, wynikające między dotyczącymi ludźmi z aktu wymiany dóbr, przy pomocy których ludzie ci dążą do rozszerzenia swego władztwa gospodarczego — nazwa-

liśmy już poprzednio stosunkami społeczno-gospodarczymi. Analogicznie więc wszelkie stosunki społeczne, wynikające z aktów wymiany dóbr, przy pomocy których dotyczący ludzie dążą do rozszerzenia swego władztwa kulturalnego — nazwiemy stosunkami społeczno-kulturalnymi.

Stosownie więc do rozpadania się władztwa człowieka na jego władztwo gospodarcze i kulturalne — i w następstwie, stosownie do rozpadania się wszelkich czynności społecznych czyli międzyludzkich na czynności, zdążające do rozszerzania jego gospodarczego względnie kulturalnego władztwa — rozpadają się też i wszystkie stosunki społeczne na dwie zasadnicze kategorie, tj. na stosunki społeczno-gospodarcze i na stosunki społeczno-kulturalne.

A ponieważ — jak wykazały nam to tezy ekonomii naturalnej — ten sam akt wymiany dóbr, dokonywany między dwoma ludźmi, może być dla jednego z nich działalnością gospodarczą, a dla drugiego kulturalną, w zależności od tego, czy w celach rozszerzenia swego władztwa gospodarczego czy też kulturalnego dany człowiek ją wykonuje (kupiec sprzedający perfumy a klient kupujący je) — więc też w konsekwencji i cała grupa stosunków społecznych, wynikających między tymi ludźmi z danego całokształtnego aktu wymiany, może być dla jednego z tych ludzi grupą stosunków społeczno-gospodarczych, a dla drugiego grupą stosunków społeczno-kulturalnych. I tak np. kupując perfumy czy bilet do teatru, wchodzę ze społeczeństwem w stosunki kulturalne, w stosunki, które mają doprowadzić do rozszerzenia mego władztwa kulturalnego przez dobra kulturalne, jakie społeczeństwo to wytwarza. Natomiast sprzedając jako kupiec perfumy, wchodzę ze społeczeństwem w stosunki gospodarcze, gdyż w stosunki, które mają doprowadzić do rozszerzenia mego władztwa gospodarczego przez dobra gospodarcze, jakie społeczeństwo to wytwarza. (Jednak sam akt wymiany pieniędzy na prawo do korzystania z przedstawienia jest też równocześnie czynnością dla obu stron gospodarczą — gdyż jest wymianą dwóch wielkości energii społecznej. Nabyte prawo do przedstawienia w teatrze mogę odsprzedać nie konsumując go na rzecz mego kulturalnego władztwa.

I w tym zakresie dotyczące stosunki społeczne są stosunkami społeczno-gospodarczymi).

Gdy jednak bliżej przyjrzymy się stosunkom społecznym, to widzimy, że niektóre ze stosunków społeczno-kulturalnych, jak również niektóre ze stosunków społeczno-gospodarczych spełniają w życiu człowieka tak odmienną rolę, od wszelkich innych stosunków społeczno-gospodarczych i społeczno-kulturalnych, a nadto mają znów tak zasadnicze wspólne im właściwości, iż ze względów orientacyjnych okazuje się koniecznym wydzielenie tych stosunków w zasadzie gospodarczych względnie w zasadzie kulturalnych w odrębną kategorię stosunków społecznych. A mianowicie w kategorię stosunków społeczno-politycznych.

A konieczność wydzielenia tej kategorii stosunków społecznych wykazują nam następujące przykłady — przy czym dla plastyczniejszego przedstawienia problemu posłużymy się najpierw stosunkami, zachodzącymi między człowiekiem a jego środowiskiem przyrodniczym — a potem dopiero przejdziemy do przykładów z zakresu stosunków społecznych:

Gdy sieję zbożę na mej roli, to dokonuję tu aktu wymiany podmiotowej między mną a mym środowiskiem przyrodniczym. Na rzecz tego środowiska oddaję me ziarno, oddaję mą energię—pracę, oddaję w dotyczącym zakresie zużywane narzędzia pracy itd. Wzamian biorę z tego środowiska zboże wyrosłe z mego siewu. Jest to akt wymiany gospodarczej, gdyż zdążającej do zwiększenia mego gospodarczego władztwa. Dlatego też wszystkie stosunki, jakie wynikają między mną a tym środowiskiem przyrodniczym wskutek poszczególnych mych czynności, składających się na ten akt wymiany — jak stosunek oracza do ziemi, siewcy do roli itd., itd. — są stosunkami przyrodniczo-gospodarczymi.

Gdy rozsiewam na mej roli nawóz sztuczny, by wzamian za ten nawóz i mą energię-pracę uzyskać jako dobro gospodarcze: żyzność roli — to dokonuję tu również aktu wymiany podmiotowej gospodarczej, a wobec tego wszelkie stosunki, zachodzące między mną a środowiskiem przyrodniczym wskutek tego aktu wymiany będą stosunkami przyrodniczo-gospodarczymi.

Gdy natomiast sieję nawóz sztuczny na grządce kwiatowej lub gdy grządkę tę kopię, by uzyskać podatniejszy grunt pod me kwiaty ozdobne — to dokonuję tu aktu wymiany podmiotowej kulturalnej, a wskutek tego wszelkie stosunki, wynikające z tego aktu wymiany między mną a środowiskiem przyrodniczym, będą stosunkami przyrodniczo-kulturalnymi. A również będą stosunkami przyrodniczo-kulturalnymi stosunki, wynikające między mną a środowiskiem przyrodniczym z akcji siania kwiatów na tej grządce.

Mamy więc tutaj cztery grupy stosunków przyrodniczych: dwie przyrodniczo-gospodarczych i dwie przyrodniczo-kulturalnych. Lecz druga grupa stosunków przyrodniczo-gospodarczych różni się od pierwszej tym, że gdy pierwsza zdąża do bezpośredniego zwiększenia naszego władztwa gospodarczego, to druga zdąża do tego celu tylko pośrednio przez usprawnienie warunków środowiskowych dla przyszłej bezpośredniej akcji gospodarczej (sianie zboża na użyźnionej roli). A ta sama różnica zachodzi też między pierwszą i drugą grupą stosunków przyrodniczo-kulturalnych. (Sianie kwiatów a kopanie czy nawożenie grządki pod kwiaty). Równocześnie zaś druga grupa stosunków przyrodniczo-gospodarczych i pierwsza stosunków przyrodniczo-kulturalnych (aczkolwiek pierwsza z nich zdąża bezpośrednio do zwiększenia naszego władztwa gospodarczego, a druga kulturalnego), mają tę wspólną cechę, iż obie one zdążają przede wszystkim tylko do usprawnienia warunków środowiskowych dla naszej przyszłej działalności.

Dlatego też obie te grupy możemy wyłączyć w osobną trzecią kategorię stosunków przyrodniczych i nazwać ją kategorią stosunków przyrodniczo-politycznych, gdyż zdążają one tylko do taktycznego, politycznego nastawienia środowiska względem naszej działalności gospodarczej względnie kulturalnej — w sposób przez nas pożądany.

Analogicznie też przedstawia się ta sprawa w zakresie stosunków społecznych czyli zachodzących między człowiekiem a jego środowiskiem społecznym.

Gdy kupuję worek mąki czy obraz do mego mieszkania — to wynikające z tych aktów wymiany grupy stosunków społecznych, w pierwszym wypadku społecz-

no-gospodarczych, a w drugim społeczno-kulturalnych— zdążają bezpośrednio do zwiększenia naszego władztwa gospodarczego względnie kulturalnego. Gdy natomiast zawieram umowę z dostawcą mąki co do terminu dostawy, kary wadialnej itd., to dokonuję tu odrębnego aktu wymiany gospodarczej, a mianowicie wymieniamy tu wzajemne zobowiązania, ułatwiające nam dokonanie samego aktu wymiany mąki na pieniądze. Podobnie, gdy w pracowni malarza, u którego nabywam obraz — zachowujemy się obaj z nim według obyczajów ludzi dobrze wychowanych — to dokonujemy tu również odrębnego aktu wymiany kulturalnej, a mianowicie wymieniamy tu skutki naszego dobrego wychowania, ułatwiające nam dokonanie samego aktu wymiany obrazu na pieniądze.

Aczkolwiek więc stosunki, wynikające między mną a sprzedawcą mąki z akcji zawierania dotyczącej umowy — są stosunkami dla nas obu społeczno-gospodarczymi, gdyż zdążają pośrednio do zwiększenia gospodarczego władztwa każdego z nas — a znów stosunki, wynikające między mną a malarzem z akcji wzajemnego przyzwoitego zachowania się, są stosunkami dla mnie społeczno-kulturalnymi (a dla malarza, sprzedającego obraz, społeczno-gospodarczymi) — gdyż zdążają one pośrednio do zwiększenia mego władztwa kulturalnego — to jednak obie te grupy stosunków społecznych mają wspólną im cechę: przyczyniania się bezpośrednio tylko do usprawniania środowiska dla naszej dalszej działalności gospodarczej względnie kulturalnej, bezpośrednio docelowej. I dlatego tę niejako nadwarstwę stosunków społeczno-gospodarczych i tę nadwarstwę stosunków społeczno-kulturalnych możemy dla lepszej orientacji wydzielić w odrębną kategorię stosunków społecznych, a mianowicie w kategorię stosunków społeczno-politycznych. Stosunki te bowiem dotyczą przede wszystkim tylko wzajemnego taktycznego czyli politycznego nastawienia między dotyczącymi ludźmi, wchodzącymi w inne, bezpośrednio docelowe, stosunki społeczno-gospodarcze, względnie społeczno-kulturalne.

W ten sposób więc ustalamy, że wszelkie stosunki społeczne są stosunkami wymiennymi, dotyczącymi wymiany dóbr gospodarczych względnie kulturalnych między ludźmi — i

dzielą się na stosunki: społeczno-gospodarcze, społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne. Przy czym stosunki społeczno-gospodarcze wypływają z akcji, zdążającej do zwiększenia naszego władztwa gospodarczego, — stosunki społeczno-kulturalne wypływają z akcji, zdążającej do zwiększenia naszego władztwa kulturalnego, — a zaś stosunki społeczno-polityczne wypływają albo z akcji zdążającej do zwiększenia naszego władztwa gospodarczego, albo z akcji, zdążającej do zwiększenia naszego władztwa kulturalnego — lecz w sposób pośredni, tj. tylko przez taktyczne nastawienie względem siebie ludzi, wchodzących w dane podstawowe stosunki społeczno-gospodarcze względnie społeczno-kulturalne.

### Ustroje społeczne i systematy wymienne.

Jak wynika z naszych poprzednich ustaleń każda czynność człowieka zawiązuje między nim a jego środowiskiem stosunek wymiany, a każda z tych czynności, gdy skierowana jest do środowiska społecznego, zawiązuje między danym człowiekiem a jego środowiskiem społecznym stosunek społeczny.

Gdy jednak bliżej spojrzymy na te czynności — to nie trudno nam zauważyć, że w realnym życiu z reguły nie występują one pojedyńczo, lecz zespalają się w pewne całokształtne i organicznie zrośnięte w sobie grupy, stanowiące daną zasadniczą czynność wypadkową. I tak np. sięganie ręką po owoc, otwieranie ust przy wkładaniu w nie owocu itd. z reguły nie występują jako czynności pojedyńcze, samodzielne, lecz łączą się z sobą w organiczną grupę czynności wypadkowej, docelowej, którą jest wymiana naszej energetyki na dotyczący owoc jako środek żywności. Analogicznie szereg takich pojedyńczych czynności składa się na czynność wypadkową: wymiany pieniędzy na korzec nabywanego zboża, — szereg innych takich pojedyńczych czynności zespala się w czynność wypadkową: wymiany faktu tańczenia z niewiastą na fakt tańczenia z mężczyzną — itd. Słowem na jakąkolwiek dziedzinę życia ludzkiego spojrzymy, wszędzie widzimy, że pojedyńcze czynności ludzkie występują z reguły tylko w zespołach grupowych, które to zespoły stanowią łącznie wypadkową czynność docelową, jak akt wymiany towaru na pieniądze, akt wymiany poglądów na dany problem itd.

Ponieważ zaś każda z tych pojedyńczych czynności zawiązuje między człowiekiem, dokonującym jej, a jego środowiskiem odrębny stosunek wymienny — więc tym samym i te pojedyńcze stosunki wymienne nie występują w realnym życiu prawie nigdy w odosobnieniu, lecz w zespołach, stanowiących dany wypadkowy, docelowy stosunek wymienny, jak np. stosunek kupca do kupującego buty klienta, składający się z rozlicznych stosunków pojedyńczych, a to takich, jak stosunki, których treścią jest przymierzanie butów, targowanie ich ceny, wręczanie zapłaty itd. Takim wypadkowym stosunkiem wymiennym, docelowym, jest też np. stosunek ludzi tańczących z sobą, składający się z szeregu pojedyńczych stosunków takich, jak stosunek wynikający z wymiany zaproszenia ze strony tancerza na zgodę ze strony tancerki, jak stosunek ludzi wymieniających z sobą dotyki ciała, harmonizujących w wirowaniu swe ruchy itd.

Jak więc z powyższego wynika, prawie nigdy w realnym życiu nie mamy do czynienia z pojedyńczym aktem wymiany między człowiekiem a jego środowiskiem, lecz z reguły tylko z zespołami pojedyńczych aktów wymiany, przy czym każdy taki zespół stanowi wypadkowy akt wymiany docelowy. A skutkiem tego też każdy taki akt wymiany docelowy (jak zjadanie owocu, kupno butów, tańczenie itd.) zawiązuje między człowiekiem a jego środowiskiem cały szereg pojedyńczych stosunków wymiennych, występujących w ramach danego całokształtnego ich zespołu.

W Zarysie ekonomii naturalnej wykazaliśmy, że żaden taki docelowy akt wymiany dóbr gospodarczych zaistnieć nie może między ludźmi, jeśli dany człowiek nie powiadomi w jaki kolwiek sposób dotyczącego drugiego człowieka, o jaki akt wymiany mu chodzi i jeśli ponadto nie skłoni w jakikolwiek sposób tego drugiego człowieka do wykonania jego woli. Czyli innymi słowy wykazaliśmy tam, że docelowy akt wymiany społeczno-gospodarczej zaistnieć może tylko wtedy, jeśli jeden człowiek nada drugiemu swą wolę w drodze swego rozkazu gospodarczego i skłoni tego drugiego przy pomocy swego przymusu gospodarczego do wykonania tego jego rozkazu. Przy czym wykazaliśmy też, że skutkiem tego wszystkie stosunki społeczno-gospodarcze, jakie składają się na dany docelowy akt wy-

miany społeczno-gospodarczej — rozpadają się na dwie zasadnicze grupy. tj. na stosunki, wynikające bezpośrednio z rozkazu gospodarczego (okazywanie butów przez kupca, przymierzanie ich, wręczanie) i na stosunki, wynikające bezpośrednio z przymusu gospodarczego (targowanie ceny, liczenie pieniędzy, wręczanie zapłaty itd.). I ogół tych stosunków społeczno-gospodarczych, które występują w danym docelowym zespole, a które wynikają bezpośrednio z rozkazu gospodarczego, nazwaliśmy ustrojem społeczno-gospodarczym, a zaś ogół tych stosunków, które występują w danym docelowym zespole, a które wynikają bezpośrednio z przymusu gospodarczego, nazwaliśmy systematem wymienno-gospodarczym.

Tyle ustaliliśmy w Zarysie ekonomii naturalnej co do stosunków społeczno-gospodarczych, a co tutaj w krótkości powtórzyliśmy.

Lecz w niniejszej księdze wykazaliśmy już, że stosunki społeczne składają się prócz stosunków społeczno-gospodarczych także ze stosunków społeczno-kulturalnych i społeczno-politycznych. Musimy więc teraz skolei zbadać, czy i te dwie dalsze kategorie stosunków społecznych również rozpadają się na ustroje i systematy, by móc w następstwie dokładniej zanalizować przyczyny ich ewolucji.

Jak stwierdziliśmy powyżej nietylko stosunki społeczno-gospodarcze, ale także i stosunki społeczno-kulturalne, a tym samym także i stosunki społeczno-polityczne występują w realnym życiu z reguły w organicznych zespołach w ramach danego docelowego aktu wymiany dóbr. Zrozumiałe zaś, że taki docelowy akt wymiany — bez względu na to, czy przedmiotem jego jest wymiana dóbr gospodarczych, czy też kulturalnych lub politycznych — zaistnieć nigdy między dwoma lub więcej ludźmi nie może, jeśli podmiot nadawczy nie nada swej dotyczącej woli podmiotowi odbiorczemu w drodze swego rozkazu i jeśli nie skłoni tego podmiotu odbiorczego do wykonania tego rozkazu przez swój przymus, wywarty na podmiot odbiorczy. Skutkiem tego też i każdy organiczny zespół stosunków społeczno-kulturalnych tak samo jak każdy organiczny zespół stosunków społeczno-gospodarczych rozpadać się musi na dwie grupy tych stosunków, tj. na grupę stosunków społeczno-kulturalnych, pochodzących bezpośrednio od rozkazu i na grupę stosunków, pochodzących bezpośrednio od przymu-

su, jako pochodnych woli podmiotu nadawczego. I w ten sposób dochodzimy do stwierdzenia, że tak jak każdy organiczny zespół stosunków społeczno-gospodarczych składa się z ustroju społeczno-gospodarczego i systematu wymienno-gospodarczego — tak też każdy organiczny zespół stosunków społeczno-kulturalnych składa się z ustroju społeczno-kulturalnego i systematu wymienno-kulturalnego. Przy czym ustrój społeczno-kulturalny jest grupą tych stosunków, które pochodzą bezpośrednio od rozkazu kulturalnego, a zaś systemat wymienno-kulturalny jest grupą tych stosunków społeczno-kulturalnych, które pochodzą bezpośrednio od przymusu kulturalnego. Ponieważ zaś stosunki społeczno-polityczne nie są niczym innym jak tylko swoistego rodzaju stosunkami społeczno-gospodarczymi względnie społeczno-kulturalnymi — przeto też i każdy organiczny zespół stosunków społeczno-politycznych, składających się na dany docelowy akt wymiany dóbr politycznych (umowy handlowe, wzajemne poprawne zachowanie się względem siebie rozmówców itd.), rozpadać się musi na ustrój społeczno-polityczny, którym jest grupa stosunków pochodzących bezpośrednio od rozkazu politycznego i na systemat wymienno-polityczny, którym jest grupa stosunków pochodzących bezpośrednio od przymusu politycznego.

Tak nam mówi prosta logika, a potwierdza to obserwacja realnego życia, a m. in. następujące przykłady:

> Gdy omawiam z kimś sztukę teatralną, to zachodzi między nami docelowy akt wymiany, której przedmiotem są dobra kulturalne, tj. nasze poglądy na tę sztukę. Poglądy te wymieniamy tu między sobą. Ten docelowy akt wymiany dóbr kulturalnych zawiązuje między nami cały organiczny zespół stosunków społecznych, a w szczególności społeczno-kulturalnych, gdyż każda poszczególna czynność, zachodząca tu między nami, a zawiązująca każda odrębny poszczególny stosunek społeczny, zdąża łącznie z innymi czynnościami dotyczącego ich organicznego zespołu do wytworzenia odnośnego docelowego aktu wymiany kulturalnej, gdyż mającej za cel zwiększenie naszego kulturalnego władztwa. W szczególności zawiązują się tu między mną a moim rozmówcą poszczególne stosunki społeczno-kulturalne, takie jak np. stosunek między mną jako wszczynającym daną rozmowę

a mym rozmówcą jako osobą wezwaną tym samym do podjęcia tej rozmowy ze swej strony, — jak stosunek mówiącego i słuchającego — itd. A stosunki te są bezpośrednim wykładnikiem mego rozkazu kulturalnego, mego dorozumianego wezwania do podjęcia rozmowy na dany temat i do wysłuchiwania mych słów. Obok zaś tych stosunków zachodzą też między nami takie poszczególne stosunki społeczno-kulturalne, jak stosunek między mym rozmówcą, jako przyjmującym wynagrodzenie za wypowiadanie swego sądu o danej sztuce teatralnej, w postaci interesującego go mego sądu, czy też w postaci uznania moralnego z mej strony — a mną jako dającym mu to wynagrodzenie. A te stosunki — jak to nie trudno zauważyć — są znów bezpośrednim wykładnikiem przymusu kulturalnego, wywieranego z mej strony na mego rozmówcę i skłaniającego go do wykonania mego rozkazu kulturalnego, tj. mego wezwania do podjęcia dotyczącej rozmowy. A że faktycznie tak jest, że pierwsza grupa tych stosunków społecznych między nami powstaje bezpośrednio tylko z rozkazu kulturalnego, a druga ich grupa tylko bezpośrednio z przymusu kulturalnego — to łatwo się o tym przekonać w następujący sposób:

Gdybym w jakikolwiek sposób nie powiadomił mego rozmówcy, że chcę z nim rozpocząć rozmowę na dotyczący temat, czyli gdybym nie nadał mu mego odnośnego rozkazu kulturalnego, to nie mogłyby zaistnieć między nami stosunki takie, jak stosunek wszczynającego rozmowę i reagującego na jej wszczęcie w sposób pozytywny czy negatywny, jak stosunek między mówiącym a słuchającym, obojętne, czy czynnie z apercepcją mej myśli, czy też tylko biernie. Te stosunki między nami mogą więc zaistnieć tylko jako bezpośredni wykładnik mego dotyczącego rozkazu kulturalnego. Natomiast stosunki takie, jak między mną mówiącym a mym rozmówcą jako przyjmującym mą myśl, jako biorącym czynny udział w tej rozmowie, jako przyjmującym me uznanie za swój sąd o dotyczącej sztuce itd.—nie mogłyby znów zaistnieć, gdyby mój przymus kulturalny okazał się wobec mego rozmówcy za słaby, a więc gdyby nie intere-

sował go mój sąd względnie nie nęciło go moje uznanie za jego sąd. Wówczas bowiem mój rozkaz kulturalny, me takie czy inne wezwanie tego człowieka do podjęcia ze mną rozmowy na dotyczący temat, okazałoby się bezskuteczne i człowiek ten nie wdałby się w odnośną rozmowę ze mną. Tu więc wyraźnie widzimy, że inną jest geneza stosunków pierwszej grupy, tj. stanowiących ustrój społeczno-kulturalny, a inną geneza stosunków drugiej grupy, tj. stanowiących systemat wymienno-kulturalny. Pierwsze bowiem w istocie pochodzą bezpośrednio tylko od rozkazu kulturalnego i gdyby tego zabrakło zaistniećby one nie mogły — drugie zaś pochodzą bezpośrednio tylko od przymusu kulturalnego i bez niego zaistnieć nie mogą, nawet wówczas, gdyby zaistniał mój dotyczący rozkaz kulturalny. Gdy zaś którakolwiek z tych dwóch grup stosunków społeczno-kulturalnych nie zaistnieje, to tym samym nie zaistnieje też ich organiczny zespół, a więc nie zaistnieje też i odnośny docelowy akt wymiany kulturalnej czyli konwersacja nasza na temat dotyczącej sztuki teatralnej.

A zupełnie analogicznie przedstawia się ten problem, gdy weźmiemy pod uwagę jakikolwiek docelowy akt wymiany z zakresu wymiany dóbr politycznych. A więc np., gdy zawieram z kimś umowę handlową na dostawę dla niego mąki — to dokonuję decelowego aktu wymiany dóbr politycznych, gdyż wzajemnych zobowiązań, mających nam ułatwić dotyczącą gospodarczą wymianę mąki na pieniądze. Ten zaś docelowy akt wymiany składa się z całego szeregu poszczególnych czynności, z których każda zawiązuje znów między mną a odbiorcą mej mąki odrębny stosunek społeczno-polityczny, jak stosunek między proponującym zawarcie umowy a godzącym się na to, jak stosunek ludzi, uzgadniających wysuwane przez siebie warunki dostawy, — dalej jak stosunek ludzi wytargowujących dla siebie jak najdogodniejsze warunki dostawy i zapłaty, przyjmujących na siebie ustalone zobowiązania przez podpisanie umowy itd. Lecz i tu ten całokształtny, organiczny zespół tych stosunków społeczno-politycznych rozpada się na dwie odrębne ich grupy, tj. na stosunki, wypływające bezpo-

średnio z rozkazu politycznego (z propozycji co do zawarcia tej umowy i ustalenia jej warunków) i na stosunki, wypływające bezpośrednio z przymusu politycznego, którym z mej strony są me zobowiązania, jakie zaciągam w tej umowie na korzyść mego kontrahenta, i które go skłaniają do wykonania mego rozkazu politycznego i wejścia ze mną w dotyczące pertraktacje, a następnie do podpisania czyli ostatecznego zawarcia tej umowy. I tu więc mamy grupę stosunków społeczno-politycznych, tworzących ustrój społeczno-polityczny i grupę stosunków, tworzących systemat wymienno-polityczny.

Reasumując więc powyższe logiczne ustalenia i treść potwierdzających je przykładów — dochodzimy do stwierdzenia, że tak jak żaden docelowy akt z zakresu wymiany gospodarczej zaistnieć nie może bez rozkazu gospodarczego i przymusu gospodarczego — tak też nie może zaistnieć żaden akt docelowy z zakresu wymiany kulturalnej bez rozkazu kulturalnego i przymusu kulturalnego, a również nie może zaistnieć żaden akt docelowy z zakresu wymiany politycznej bez rozkazu politycznego i przymusu politycznego. Wobec czego każdy organiczny zespół stosunków społeczno-kulturalnych, wynikających z czynności wytwarzających łącznie dotyczący docelowy akt wymiany kulturalnej — rozpadać się musi na grupę stosunków pochodzących bezpośrednio od rozkazu kulturalnego i na grupę stosunków pochodzących bezpośrednio od przymusu kulturalnego, czyli na ustrój społeczno-kulturalny i na systemat wymienno-kulturalny. A oczywiście z tych samych przyczyn każdy też organiczny zespół stosunków społeczno-politycznych rozpadać się musi na ustrój społeczno-polityczny i na systemat wymienno-polityczny.

Gdy więc skolei weźmiemy pod uwagę całokształt stosunków społeczno-kulturalnych, zachodzących w danym społeczeństwie w danym okresie czasu — to widzimy, że wszystkie te stosunki rozpadają się na stosunki tworzące sumarycznie ustrój społeczno-kulturalny, panujący w danym czasie i miejscu — i na stosunki tworzące sumarycznie stystemat wymienno-kulturalny, używany przez dane społeczeństwo w danym czasie. A z tych samych przyczyn całokształt stosunków społeczno-politycznych, zachodzących w danym okresie czasu w

danym społeczeństwie rozpada się na ustrój społeczno-polityczny i na systemat wymienno-polityczny, panujące w danym społeczeństwie.

Do takich więc doszliśmy ściśle abstrakcyjnych, teoretycznych ustaleń. Obecnie zaś postaramy się wyciągnąć z tych ustaleń praktyczne konsekwencje.

Dokonane w Zarysie ekonomii naturalnej ustalenie, że wszystkie stosunki społeczno-gospodarcze rozpadają się na stosunki tworzące ustrój społeczno-gospodarczy i na stosunki, tworzące systemat wymienno-gospodarczy — pozwoliło nam w następstwie na wykrycie istotnych przyczyn, od których zależy ewolucja stosunków społeczno-gospodarczych — i na zrozumienie, dlaczego w pewnych okresach życia poszczególnych ludów mamy do czynienia z ustrojem społeczno-gospodarczym feudalnym a w innych okresach z ustrojem pierwotno-kapitalistycznym czy też kapitalistycznym. Dlaczego w danym okresie czasu dane społeczeństwo dokonuje wymiany gospodarczej według zasad pracy niewolniczej, a w innym okresie czasu według zasad odpłatnej wymiany pieniężnej — itd. A w szczególności rozróżnienie w całokształcie stosunków społeczno-gospodarczych grupy stosunków tworzących ustrój społeczno gospodarczy i grupy stosunków, tworzących systemat wymienno-gospodarczy, pozwoliło nam następnie na zorientowanie się, że ewolucja stosunków tworzących ustrój społeczno-gospodarczy zależy przede wszystkim od warunków środowiska gospodarczego, w którym stosunki te się rozwijają, podczas gdy ewolucja stosunków, tworzących systemat wymienno-gospodarczy zależną jest przede wszystkim od poziomu cywilizacji dotyczącego społeczeństwa.

Gdy więc w niniejszej księdze doszliśmy do stwierdzenia, że całokształt stosunków społeczno-kulturalnych, zachodzących w danym czasie u danego społeczeństwa, analogicznie rozpada się na stosunki tworzące ustrój społeczno-kulturalny i na stosunki tworzące systemat wymienno-kulturalny, a tak samo całokształt stosunków społeczno-politycznych rozpada się na stosunki tworzące ustrój społeczno-polityczny i na stosunki tworzące systemat wymienno-polityczny — to w następnych rozdziałach postaramy się zanalizować przyczyny, od których zależy ewolucja ustrojów społeczno-kulturalnych i społeczno-politycznych oraz przyczyny, od których zależy ewolucja sy-

stematów wymienno-kulturalnych i wymienno-politycznych W następstwie zaś tego będziemy mogli zrozumieć, dlaczego np. w pewnym okresie czasu dane społeczeństwo posługuje się ustrojem społeczno-kulturalnym, przepojonym pierwiastkiem rodzinnym, gdy w innym czasie ustrojem, w którym pierwiastek rodzinny sprowadzony jest niemal do zera, niemal tylko do łączności fizjologicznej. Dlaczego dane społeczeństwo posługuje się w danym czasie ustrojem społeczno-politycznym patryarchalnym, a w innym czasie ustrojem parlamentarnym itd. Dlaczego raz spotykamy się w historii danego ludu z ustrojem społeczno-politycznym obyczajowym, opartym na zasadach wysokiego poczucia honoru i godności własnej, a innym razem z ustrojem obyczajowym, opartym na zasadach ambicji, dążącej do osiągnięcia celów bez względu na godność własną i moralność dróg, prowadzących do tych celów, itd.

## 2. ZASADY EWOLUCJI STOSUNKÓW SPOŁECZNO-KULTURALNYCH.

**Istota i zasadnicze kategorie stosunków społeczno-kulturalnych.**

Ustaliliśmy już, że całokształt stosunków społecznych dzieli się na stosunki społeczno-gospodarcze, społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne. Przy czym do kategorii stosunków społeczno-gospodarczych zaliczyliśmy tylko te wszystkie stosunki społeczne, które wynikają z czynności międzyludzkich, zdążających docelowo do zwiększenia zasobu naszej energetyki w jej najszerszym ekonomicznym znaczeniu. Do kategorii zaś stosunków społeczno-politycznych zaliczyliśmy znów tylko te wszystkie stosunki społeczne, które wynikają z czynności międzydludzkich, zdążających docelowo tylko do usprawnienia naszego środowiska dla przyszłej działalności gospodarczej względnie kulturalnej. Wobec tego więc do kategorii stosunków społeczno-kulturalnych zaliczyć trzeba wszelkie pozostałe stosunki społeczne, w szczególności wszelkie stosunki społeczne, które nie zdążają docelowo ani do zwiększenia zasobu naszej energetyki, ani też do usprawnienia naszego środowiska dla przyszłej akcji gospodarczej względnie kulturalnej. I tylko takie negatywne określenie istoty stosunków społeczno-kulturalnych jest możliwym, a to dlatego, gdyż dotyczą one najróżnorodniejszych dziedzin życia człowieka i stąd składają się ze stosunków, które częstokroć nie mają z sobą żadnych wspólnych cech poza tą cechą podstawową, że wszystkie one zdążają do zwiększenia władztwa człowieka.

Niemniej jednak cały ten różnorodny zbiór stosunków społeczno-kulturalnych da się podzielić na cztery zasadnicze

kategorie tych stosunków, a to według czterech zasadniczych kierunków działania, przy pomocy których człowiek rozszerza swe władztwo kulturalne. A w szczególności człowiek rozszerza swe kulturalne władztwo przy pomocy działalności skierowanej do tworzenia i wychowywania swego potomstwa i ta działalność wytwarza grupę stosunków społeczno-rodzinnych. Dalej człowiek dąży do rozszerzania swego władztwa przez nawiązanie kontaktu z całym swoim środowiskiem przyrodniczym oraz przez nawiązanie duchowego kontaktu z psychiką innych ludzi. I te dwa kierunki działania wytwarzają między ludźmi — pierwszy stosunki społeczno-przyrodnicze, a drugi stosunki społeczno-duchowe. A wreszcie człowiek dąży do rozszerzania swego władztwa poza granice możliwości ludzkich przy pomocy nawiązywanego kontaktu z Bogiem — i ta działalność wytwarza między ludźmi szereg stosunków społeczno-religijnych.

W ten sposób więc, jak widzimy, cały zespół tych tak różnorodnych stosunków społeczno-kulturalnych — da się jednak podzielić na cztery odrębne, zasadnicze, grupy, tj. na stosunki społeczno-rodzinne, społeczno-przyrodnicze, społeczno-duchowe i społeczno-religijne.

Istotę stosunków każdej z tych czterech grup omówimy bliżej w dalszych ustępach tego rozdziału. Tu jedynie zaznaczyć jeszcze musimy, że oczywiście każda z tych czterech grup stosunków społeczno-kulturalnych rozpadać sią też musi na dwa podstawowe działy, tj. na stosunki pochodzące od rozkazu kulturalnego i na stosunki, pochodzące od przymusu kulturalnego — czyli na stosunki, tworzące ustroje społeczno-kulturalne i na stosunki, tworzące systematy wymienno-kulturalne. I w ten sposób w realnym życiu mamy do czynienia z ustrojami społeczno-rodzinnymi i systematami wymienno-rodzinnymi, z ustrojami społeczno-religijnymi i systematami religijno-wymiennymi itd., które to kwestie poniżej szerzej omówimy.

### Zależność rozwoju stosunków społeczno-kulturalnych od właściwości środowiskowych.

W Zarysie ekonomii naturalnej wykazaliśmy, że ewolucja stosunków społeczno-gospodarczych — lecz tych tylko, które stanowią ustrój społeczno-gospodarczy — bezpośrednio zależy od właściwości środowiska gospodarczego, w którym stosunki

te się rozwijają. A w szczególności wykazaliśmy, że gdy mamy do czynienia ze środowiskiem gospodarczym, zamkniętym w pewnych granicach, z poza których to granic nie możemy się spodziewać dopływu dóbr gospodarczych, to wówczas ludzie naturalistycznie dążą do wytworzenia sobie ustroju społeczno-gospodarczego typu grupowego, tj. opartego na zasadach skoordynowanej współpracy gospodarczej, zapewniającej planową produkcję dóbr i planowy ich rozdział, tak, by tych dóbr z tego zamkniętego środowiska w zasadzie dla wszystkich członków tego społeczeństwa wystarczyło. A przeciwnie, gdy mamy do czynienia ze środowiskiem społeczno-gospodarczym otwartym, więc składającym się ze znanych i z nieznanych nam obszarów, gdzie więc zawsze możemy liczyć na uzyskiwanie nieznanej nam w danej chwili ilości dóbr gospodarczych z tych nieznanych nam, gdyż nie opanowanych jeszcze całkowicie lub w ogóle, obszarów tego otwartego środowiska — to ludzie naturalistycznie dążą do wytworzenia sobie ustroju społeczno-gospodarczego typu jednostkowego, tj. ustroju, opartego na zasadach swobodnego, indywidualnego działania gospodarczego, umożliwiającego nam dowolne uzyskiwanie dóbr z tego potencjonalnie nieograniczonego środowiska, według swych własnych sił i potrzeb, a bez liczenia się w tym względzie z potrzebami innych ludzi, którzy również mają tu możność zdobywania sobie na terenach tego otwartego środowiska dowolnej ilości dóbr, stosownie do swych psychofizycznych sił.

Słowem w Zarysie ekonomii naturalnej wykazaliśmy, że stosownie do właściwości środowiska gospodarczego — ludzie albo łączą się w skoordynowanie działającą grupę, albo też stanowią gromadę indywidualnie działających jednostek. Wobec czego tam, gdzie warunki środowiska zamkniętego skłonią ich do wytworzenia skoordynowanie działającej grupy inną postać muszą przyjąć stosunki społeczno-gospodarcze, wynikające bezpośrednio z rozkazu gospodarczego, — niż tam, gdzie ze względów środowiskowych ludzie tworzą gromadę indywidualnie i li tylko według własnych potrzeb działających jednostek. W pierwszym bowiem wypadku każdy prawidłowy rozkaz gospodarczy musi dotyczyć nie tylko interesów gospodarczych człowieka, nadającego ten rozkaz drugiemu, lecz także interesów gospodarczych całej dotyczącej grupy społecznej, z którymi musi harmonizować i przynosić im korzyść.

W drugim wypadku, gdy dane społeczeństwo stanowi tylko gromadę indywidualnie i li tylko według własnych potrzeb, działających jednostek — każdy prawidłowy w tych warunkach rozkaz gospodarczy, wydany przez jednego z ludzi drugiemu — dotyczy z natury rzeczy tylko interesów gospodarczych osoby wydającej dany rozkaz, a interesów gospodarczych innych ludzi dotyczy tylko mimowoli lub też tylko o tyle, o ile jest to koniecznym, by skłonić tych ludzi do wykonania tego rozkazu przy pomocy korzyści gospodarczych, jakie z tego rozkazu wypływają bezpośrednio także i dla nich (np. wynagrodzenie za pracę na rzecz gospodarki cudzej). I dlatego właśnie te odmiennie kształtujące się stosunki społeczno-gospodarcze, wynikające z rozkazu gospodarczego, mającego na celu interes grupowy — nazwaliśmy ustrojem społeczno-gospodarczym typu grupowego. A zaś te odmienne znów stosunki społeczno-gospodarcze, wynikające z rozkazu gospodarczego, mającego na celu tylko indywidualny interes gospodarczy jednostki, wydającej ten rozkaz — nazwaliśmy ustrojem społeczno-gospodarczym typu jednostkowego.

Taki więc ustaliliśmy w Zarysie ekonomii naturalnej wpływ właściwości środowiska gospodarczego na charakter ustroju społeczno-gospodarczego czyli na strukturę stosunków społeczno-gospodarczych, wynikających bezpośrednio z rozkazu gospodarczego.

Obecnie musimy zbadać, czy istnieje też podobna lub analogiczna zależność struktury stosunków społeczno-kulturalnych od właściwości środowiska, w którym stosunki te się rozwijają?

Zanim jednakże będziemy mogli zająć się tym problemem — musimy najpierw ustalić sobie pojęcie samego środowiska, w którym rozwija się nasza działalność kulturalna — czyli pojęcie środowiska kulturalnego.

Środowiskiem gospodarczym człowieka jest całe jego środowisko przyrodnicze i społeczne, w którym człowiek żyje, — lecz uwzględniane tylko w tych swych dziedzinach, w których styka się z nim gospodarcza działalność człowieka.

Analogicznie więc za środowisko kulturalne człowieka uznać musimy całe jego środowisko przyrodnicze i społeczne, lecz uwzględniane tylko w tych swych dziedzinach, w których styka się z nim kulturalna działalność człowieka — tj. dzia-

łalność bezpośrednio dążąca do zaspokojenia jego potrzeb, wynikających z instynktu radości życia.

Lecz wobec tego, że — jak to już poprzednio ustaliliśmy— niemal każda czynność może być dla człowieka raz czynnością gospodarczą, a innym razem czynnością kulturalną, w zależności od tego, do jakiego bezpośrednio zdąża ona w danym wypadku celu (jedzenie dla wzmożenia sił a jedzenie przez człowieka sytego przysmaków), — a nadto wobec tego, że ta sama czynność międzypodmiotowa może być dla jednego z dotyczących ludzi czynnością gospodarczą, gdy dla drugiego z nich jest czynnością kulturalną (gra w teatrze dla zarobkującego nią aktora a dla widza, zaspakajającego nią swe potrzeby kulturalne) — ta sama dziedzina naszego środowiska tak przyrodniczego jak i społecznego może być raz częścią składową naszego środowiska gospodarczego, a innym razem częścią składową naszego środowiska kulturalnego. I skutkiem tego nie możemy sobie podzielić całego naszego środowiska na dwie odrębne części, stanowiące środowisko gospodarcze i środowisko kulturalne — gdyż oba te środowiska w przeważającej swej części wzajemnie zachodzą na siebie.

Samo przez się też zrozumiałe, że tak jak wszystkie środowiska gospodarcze rozpadają się na dwa typy, tj. na środowiska zamknięte i na środowiska otwarte — tak też i wszystkie środowiska kulturalne rozpadać się muszą na środowiska kulturalne zamknięte i na środowiska kulturalne otwarte. Zawsze bowiem musi zachodzić jeden z tych dwóch wypadków, tj. że albo człowiek czerpie wyłącznie lub w przeważającej wielkości swe dobra kulturalne z pewnego, mniej więcej stałego i w stałych granicach zamkniętego terenu, albo też czerpie te dobra kulturalne ze swego terenu siedzibowego i z różnych terenów przygodnych, potencjalnie nieograniczonych co do swych granic, słowem z terenu pod względem swych granic otwartego.

Ponieważ zaś środowiska gospodarcze w przeważającej swej wielkości zachodzą na środowiska kulturalne i odwrotnie — więc z tych przyczyn każde środowisko gospodarcze zamknięte stanowi też z reguły i zamknięte środowisko kulturalne — i analogicznie każde środowisko gospodarcze otwarte stanowi też z reguły środowisko kulturalne otwarte. Jeśli bowiem rozwijamy swą gospodarkę na różnych przygodnych te-

renach środowiska gospodarczego otwartego — to siłą rzeczy czerpiemy też z tych przygodnych terenów środowiskowych dobra, które użytkujemy jako swe dobra kulturalne — czyli rozwijamy swą działalność kulturalną na podłożu środowiska kulturalnego otwartego. I przeciwnie, gdy zmuszeni jesteśmy ograniczyć swą gospodarkę tylko do obszaru środowiska gospodarczego zamkniętego — to siłą rzeczy także tylko z tego terenu — z reguły — możemy czerpać dobra, zużywane jako nasze dobra kulturalne, czyli rozwijamy swą działalność kulturalną na podłożu środowiska kulturalnego zamkniętego. Jednakże stan ten zachodzi automatycznie tylko w zakresie naszego środowiska przyrodniczego. W zakresie bowiem środowiska społecznego, a w szczególności w zakresie czerpania dóbr kulturalnych, będących produktem innych ludzi (jak idee, myśli, muzyka, narzędzia kulturalne, jak np. szachy, łyżwy itd.) — niejednokrotnie zachodzi w historii rozbieżność między środowiskiem gospodarczym a kulturalnym. Zdarza się bowiem, że społeczeństwo, które czerpie swe dobra gospodarcze w przeważającej ich wielkości z terenu swego środowiska gospodarczego zamkniętego, a tylko w nieznacznej ich wielkości czerpie je także z obcych terenów przygodnych, co wobec tego niewpływa na zmianę charakteru jego środowiska gospodarczego zamkniętego na środowisko otwarte — czerpie jednak swe dobra kulturalne, a w szczególności będące wytworem innych ludzi, w przeważającej wielkości z tych terenów środowiskowych przygodnych. A więc np. przyswaja sobie wiele idei światopoglądowych, wynalazków naukowych itd. od społeczeństw z tych terenów środowiskowych przygodnych — i w ten sposób jego środowisko kulturalne, w zakresie środowiska społecznego, staje się środowiskiem otwartym. A również niejednokrotnie spotykamy się w historii z objawem przeciwnym, a mianowicie z tym, że aczkolwiek dane społeczeństwo rozwija swą gospodarkę na terenie środowiska gospodarczego otwartego — to jednak ogranicza do najkonieczniejszego minimum swe kulturalne obcowanie z ludami z przygodnych terenów tego środowiska, czerpiąc swe dobra kulturalne, a w szczególności społeczno-duchowe, głównie tylko z terenów swego zamkniętego środowiska siedzibowego. A więc zamyka się ściśle w granicach swych własnych wierzeń religijnych, własnego światopoglądu, własnych tradycyjnych urządzeń kulturalnych,

nie dopuszczając swych członków do obfitszego konsumowania analogicznych dóbr kulturalnych, wytwarzanych przez obce ludy, z krórymi to społeczeństwo w zakresie gospodarczym obcuje. W tym wypadku więc społeczeństwo to zacieśnia swe środowisko kulturalne, w zakresie środowiska społecznego, do typu środowiska kulturalnego zamkniętego.

Przykładem dla pierwszego wypadku są np. ludy Europy z okresu późnego Średniowiecza, gdy ich środowisko gosodarcze było jeszcze ciągle środowiskiem raczej typu zamkniętego — a zaś ich środowisko społeczno-kulturalne stało się już środowiskiem otwartym skutkiem konsumowania przez te ludy dóbr kulturalnych w przeważającej wielkości (idee, myśli, urządzenia) z przygodnych terenów świata muzułmańskiego i bizantyńskiego oraz z duchowych terenów, poznawanego świata starożytnego .

Przykładem zaś dla wypadku drugiego są np. ludy pustynne, stojące na niezbyt wysokim poziomie cywilizacji. Ludy te bowiem skutkiem ubóstwa swego gospodarczego terenu siedzibowego zmuszone są już przy dość niskim poziomie cywilizacyjnym otworzyć swe środowisko gospodarcze i poszukiwać potrzebnych im dóbr gospodarczych na obcych terenach przygodnych w drodze łupieskich wypraw, — a które to ludy z instynktownej obawy przed zatraceniem się wśród tych obcych społeczeństw przy swej niskiej cywilizacji — starają się żyć li tylko w ramach swych wierzeń religijnych, swego światopoglądu itd., czyli sztucznie i celowo podtrzymują charakter swego środowiska społeczno-kulturalnego, jako środowiska zamkniętego.

W ten sposób doszliśmy do sprecyzowania sobie istoty środowiska kulturalnego — oraz dwóch jego zasadniczych postaci pod jakimi ono występuje w realnym życiu, tj. jego postaci środowiska zamkniętego i jego postaci środowiska otwartego. Przy czym stwierdziliśmy tu ten charakterystyczny objaw — nie spotykany w szerszym rozmiarze przy środowisku gospodarczym — a mianowicie, że częstokroć środowisko kulturalne może być w swym zakresie przyrodniczym środowiskiem

otwartym, a w swym zakresie społecznym środowiskiem zamkniętym — i odwrotnie.

I teraz dopiero, gdy poznaliśmy istotę środowiska kulturalnego i jego zasadnicze typy — możemy przystąpić do zbadania: czy i w jakim zakresie właściwości środowiska kulturalnego wpływają na kształtowanie się stosunków społeczno-kulturalnych.

O ile stosunki społeczno-gospodarcze wynikają z działalności ludzkiej, rozwijanej pod wpływem instynktu samozachowawczego, instynktu, dążącego do przedłużenia w czasie i rozszerzenia w przestrzeni naszego indywidualnego bytu — o tyle znów stosunki społeczno-kulturalne wynikają z działalności ludzkiej, rozwijanej przede wszystkim pod wpływem instynktu radości życia. A więc instynktu, dążącego do takiego ukształtowania naszego władztwa na wewnątrz i zewnątrz, by ono kwitło dla nas możliwie najpełniejszym zadowoleniem naszym z naszej istoty i jej władczego otocza. W tym celu zakłada człowiek rodzinę, — w tym celu wchodzi w kontakt ze swym otoczem przyrodniczym, dostosowując się do jego wymogów, względnie dostosowując w miarę możliwości jego właściwości do swych wymogów (zginanie kolan przy wspinaniu się w górę, hodowanie uszlachetnianych odmian roślin). W celu uzyskania pełniejszego zadowolenia z życia wchodzi człowiek w kontakt duchowy z psychiką innych ludzi, by przez pryzmat ich uczuć (sztuka) czy ich myśli — szerzej i dogłębniej odczuwać i rozumieć świat. W tym celu też nawiązuje człowiek kontakt z Bogiem, bo nawet wówczas, gdy modli się o powodzenie gospodarcze, o wydajność swego łanu pszenicy czy o wygraną na loterii — to nie prosi przecie w istotnej intencji swej modlitwy o uzyskanie takiej a takiej ilości pieniędzy czy pszenicy, lecz o uzyskanie takiego stanu materialnego, jakiby mógł mu gwarantować pełniejsze zadowolenie z życia.

Słowem, gdy czynności gospodarcze dążą przede wszystkim do zaspokojenia potrzeb, wynikających z naszego instynktu samozachowawczego, to czynności kulturalne mają za zadanie jak najlepiej zaspokoić wymogi naszego instynktu radości życia.

I stąd zrozumiałe też, że człowiek musi dostosowywać do właściwości swego środowiska nie tylko swe czynności gospo-

darcze, ale także i swe czynności kulturalne, a to w ten sposób, by najpełniej osiągać cele, do których czynności te zdążają.

Ponieważ celem czynności gospodarczych jest uzyskiwanie jak największej ilości i takich dóbr gospodarczych, które w możliwie największym stopniu mogą potęgować zasób naszej energetyki, więc też — jak to już wiemy — człowiek żyjący w społeczeństwie tak zawsze stara się ukształtować swe czynności społeczno-gospodarcze, by w danych warunkach środowiskowych mógł on uzyskiwać przy pomocy tych czynności takich dóbr gospodarczych jak najwięcej. I z tych względów w warunkach środowiska gospodarczego zamkniętego stosuje zasady gospodarki społeczno-wspólnej i planowej, — a zaś w warunkach środowiska gospodarczego otwartego zasady gospodarki społeczno-indywidualnej i wolno-konkurencyjnej.

Gdy więc znów celem czynności kulturalnych jest zaspokojenie wymogów, wypływających z instynktu radości życia — to zrozumiałe, że człowiek żyjący w społeczeństwie tak musi dostosowywać swe czynności społeczno-kulturalne do warunków środowiskowych, by mógł produkować i konsumować przy pomocy tych czynności jak najwięcej dóbr kulturalnych takich, jakie mogą mu zapewnić możliwie najpełniejsze zadowolenie z życia w danych warunkach bytu.

Jeśli więc mamy do czynienia ze środowiskiem kulturalnym zamkniętym gdzie wobec tego nie można się spodziewać uzyskiwania dóbr kulturalnych z przygodnych terenów przyrodniczych i społecznych z poza granic tego środowiska — to każdemu z członków społeczeństwa, żyjącego w tym zamkniętym środowisku zależeć musi na tym, by wszyscy inni jak najwięcej dóbr kulturalnych produkowali, i by nikt nie wyniszczał tego środowiska przez nadmierne wyzyskiwanie go na swą indywidualną korzyść a tym samym ze szkodą dla innych. Stąd też każdy rozkaz kulturalny wydawany tu przez jednego człowieka innym respektowanym jest przez to społeczeństwo i znajduje u niego sankcję tylko w tym wypadku, gdy ma on na względnie nie tylko interesy kulturalne osoby wydającej ten rozkaz ale także i to przede wszystkim interesy kulturalne całej dotyczącej grupy społecznej. Gdy zaś tego rodzaju rozkazy kultralne stają się tu panującymi — to tym samym czynności społeczno-kulturalne, wypływające bezpośrednio z tych rozkazów stanowią ustrój społeczno-kulturalny typu grupowe-

go, gdyż ustrój zapewniający pierwszeństwo interesom kulturalnym grupowym przed interesami indywidualnymi jednostek.

W ten sposób więc właściwości środowiska kulturalnego zamkniętego wpływają na kształtowanie się stosunków społeczno-kulturalnych, a w szczególności tych, które bezpośrednio pochodzą od rozkazu gospodarczego — w ustrój społeczno-kulturalny typu grupowego.

Przeciwnie zaś, gdy mamy do czynienia ze środowiskiem kulturalnym otwartym, gdy więc istnieje możliwość uzyskiwania dóbr kulturalnych (krajobrazy, kąpiel, wycieczki, idee, dzieła sztuki itd.) z potencjalnie nieograniczonych terenów przyrodniczych i społecznych środowiska otwartego — to wówczas nikt nie troszczy się o to ile inni dóbr tych wytwarzają i ile ich konsumują — lecz każdemu zależy na tym, by sam jak najwięcej tych dóbr z tego otwartego środowiska dla siebie uzyskał. Stąd rozkaz kulturalny ma tu na celu zaspokojenie tylko interesów indywidualnych jednostki. I gdy ten typ rozkazu kulturalnego zapanuje — wyrastające z niego stosunki społeczno-kulturalne przyjmują postać ustroju społeczno-kulturalnego typu jednostkowego, gdyż zapewniającego pierwszeństwo interesom kulturalnym jednostki przed interesami kulturalnymi danej grupy społecznej.

Zupełnie więc analogicznie — jak środowisko gospodarcze zamknięte wytwarza ustrój społeczno-gospodarczy typu grupowego, a otwarte typu jednostkowego — tak też i środowisko kulturalne zamknięte wytwarza ustrój społeczno-kulturalny typu grupowego, a zaś otwarte typu jednostkowego.

Lecz pamiętać musimy, że celem naszej działalności kulturalnej jest uzyskiwanie możliwie pełnego zadowolenia z życia. A wskutek tego troszczyć się musimy nie tylko o to, by dla rozszerzenia naszego władztwa kulturalnego uzyskiwać dóbr kulturalnych jak najwięcej, ale także dbać musimy i o to, by uzyskiwać przede wszystkim tylko takie dobra kulturalne, jakie w danych warunkach przynieść nam mogą możliwie najpełniejsze zadowolenie z życia, — czyli rozszerzyć nasze władztwo kulturalne w najbardziej odpowiednich kierunkach.

I tak np. gdy żyjemy w warunkach gospodarki społeczno-wspólnej to potrzebne nam są taki myśli, takie idee, takie

uczucia, któreby nas najbardziej uzdalniały do solidarnego gospodarczego współżycia, tak by nasza psychika i nasz światopogląd harmonizowały z tymi warunkami bytu, pozwalając nam na osiąganie w nich możliwie pełnego zadowolenia z życia. A więc musimy tu wytwarzać ideologię spoistej grupy rodzinnej i rodowej, związanej więźbami uczuć, tradycji i honoru rodowego. Musimy wytwarzać ideologię zdyscyplinowanej grupy wyznaniowej ludzi umiejących uczciwie sobie pomagać w swej działalności gospodarczej i kulturalnej, itd.

Gdy natomiast żyjemy w warunkach gospodarki społeczno-indywidualnej — to znów potrzebne nam są takie uczucia, myśli i idee, któreby nas najbardziej uzdalniały do bytowania w warunkach środowiska gospodarczego otwartego. A więc przy pomocy sztuki, teorii naukowych, ideologii itp. musimy sobie wytwarzać światopogląd, uznający w pełni tylko rolę podmiotową jednostki, dla której rodzina, związek religijny, państwo itd. mają być tylko instytucjami pomagającymi do pełniejszego rozwoju jej indywidualnego władztwa gospodarczego i kulturalnego. Itd. Podobnie znów, gdy żyjemy w warunkach środowiska gospodarczego otwartego, lecz za słabi jeszcze jesteśmy, by środowisko jednostkowo wykorzystać i wobec tego wykorzystywać go możemy głównie tylko przy pomocy wspólnych zdobywczych wypraw — to wykształcać musimy w swym społeczeństwie takie uczucia i idee, któreby z jednej strony czyniły nas zdolnymi do intensywnego wykorzystywania przygodnych obszarów tego otwartego środowiska bez względu na wyniszczenie go, lecz z drugiej znów strony któreby czyniły nas zdolnymi do tworzenia solidarnej, zwartej grupy pod względem rasowo-duchowym, tak byśmy w tym środowisku nie zatracali się jako zbyt jeszcze słabe w stosunku do niego jednostki.

Jak z powyższego widzimy na kształtowanie się stosunków społeczno-kulturalnych wpływają bezpośrednio właściwości środowiska — i to nie tylko samego środowiska kulturalnego ale również i właściwości środowiska gospodarczego. Wobec tego, gdy będziemy w dalszym ciągu tej pracy mówić o wpływie tych właściwości na kształtowanie się stosunków społeczno-kulturalnych — to będziemy posługiwać się pojęciem środowiska w ogóle, rozumiejąc pod nim zarówno środowisko gospodarcze jak

i kulturalne, w których stosunki te się rozwijają, — każde oczywiście w odpowiednim zakresie. A ponieważ — jak to już wykazaliśmy — niejednokrotnie zdarza się, że środowisko gospodarcze zamknięte występuje w połączeniu z otwartym środowiskiem kulturalnym — i odwrotnie — więc też tylko w tych wypadkach nie będziemy mówić o całokształtnym środowisku zamkniętym czy otwartym, lecz zaznaczyć będziemy wyraźnie, które z tych środowisk oddziałuje na kształtowanie się stosunków społeczno-kulturalnych jako otwarte a które jako zamknięte.

Reasumując więc powyższe dochodzimy do ustalenia, że właściwości środowiskowe w ogóle wywierają bezpośredni wpływ na stosunki społeczno-kulturalne — a w szczególności, że właściwości środowiska zamkniętego skłaniają ludzi do posługiwania się rozkazem kulturalnym, mającym na celu przede wszystkim interesy grupowe (co do produkcji i konsumcji dóbr kulturalnych oraz co do jakości tych dóbr, a zwłaszcza tych, które składają się na nasz światopogląd) i w ten sposób wytwarzają ustrój społeczno-kulturalny typu grupowego. Natomiast właściwości środowiska otwartego skłaniają ludzi do posługiwania się rozkazem kulturalnym, mającym na celu przede wszystkim interesy jednostki (co do swobody w zakresie produkcji i konsumcji dóbr kulturalnych oraz co do jakości tych dóbr, które składają się na nasz światopogląd) — i w ten sposób wytwarzają ustrój społeczno-kulturalny typu jednostkowego.

Obecnie więc, by dokładniej zanalizować tę zależność struktury i treści stosunków społeczno-kulturalnych od właściwości środowiskowych — zbadamy skolei wpływ tych właściwości na poszczególne zasadnicze grupy stosunków społeczno-kulturalnych tj. na stosunki społeczno-rodzinne, społeczno-religijne, społeczno-duchowe i społeczno-przyrodnicze.

Nawiasowo zaś zaznaczyć musimy, że tak jak na kształtowanie się stosunków społeczno-kulturalnych wywierają swój wpływ nie tylko właściwości środowiska kulturalnego ale także i gospodarczego — tak w pewnej mierze również i na kształtowanie się stosunków społeczno-gospodarczych wywierają swój wpływ właściwości środowiska kulturalnego obok właściwości środowiska gospodarczego — co jednak dopiero obecnie po za-

poznaniu się z istotą środowiska kulturalnego i stosunków społeczno-kulturalnych stwierdzić możemy, w uzupełnieniu odnośnych tez ekonomji naturalnej.

### Zależność rozwoju stosunków społeczno-kulturalnych od poziomu cywilizacji.

Zanim przejdziemy do rozpatrzenia kwestii zależności poszczególnych grup stosunków społeczno-kulturalnych od właściwości środowiska — musimy jeszcze zbadać czy i w jakim kierunku wpływa także na rozwój stosunków społeczno-kulturalnych w ogóle poziom cywilizacji danego społeczeństwa czyli stopień jego psychicznego rozwoju.

Wiemy już, że człowiek rozwija swą działalność kulturalną dla rozszerzenia swego władztwa kulturalnego czyli dla spotęgowania swego zadowolenia z życia. A oczywiście o tym większe rozszerzenie swego kulturalnego władztwa będzie ubiegał się człowiek, im większy zasięg tego władztwa potrafi mu podpowiedzieć jego myśl spekulatywna, potęgująca się w miarę cywilizacji i psychicznego rozwoju człowieka. Czyli innymi słowy — w miarę cywilizacji i psychicznego rozwoju człowiek staje się skłonniejszym do intensywniejszego rozszerzania swego kulturalnego władztwa, a więc tym samym staje się też skłoniejszym do intensywnego rozwijania swej działalności kulturalnej. Tu więc chęć pozytywnego wzmożenia swej radości życia, jest głównym bodźcem, który skłania człowieka do rozwijania swej działalności kulturalnej.

Natomiast u człowieka, stojącego jeszcze na nader niskim stopniu psychicznego rozwoju myśl spekulatywna nie pracuje jeszcze tak wydatnie, by podsuwać mu szersze zarysy i możliwości rozszerzenia jego kulturalnego władztwa. Pracuje ona jednak już na tyle intensywniej, niż np. u zwierzęcia, że człowiek ten o wiele więcej, niż zwierzę, widzi w otaczającej go rzeczywistości objawów tajemniczych, bo choć zauważonych to jednak niezrozumiałych jeszcze dla niego, które skutkiem tego rozbudzają w nim dominujące uczucie strachu. (Np. złośliwe bożki ludów pierwotnych, czyhające na każdym niemal kroku na człowieka i stale zagrażające jego radości życia). Jeśli więc tutaj dąży człowiek do rozszerzenia swego kulturalnego władz-

twa, do rozszerzenia swej wiedzy, do szukania pomocy Boga — to przede wszystkim dlatego, by o ile możności wyzwolić się z pod tego uczucia strachu i na tej drodze odzyskiwać swe naturalistyczne zadowolenie z życia. Tu więc głównym bodźcem, skłaniającym człowieka do intensywnego rozwijania swej działalności kulturalnej jest przede wszystkim strach przed widzianym lecz niezrozumiałym otoczeniem. O ile więc przy wyższym stopniu cywilizacji i stąd wyższym psychicznym rozwoju główną pobudką, skłaniającą człowieka do intensywniejszego rozszerzenia swego władztwa kulturalnego jest chęć pozytywnego wzmożenia swej radości życia — o tyle znów przy niższym poziomie cywilizacji i stąd niższym stopniu psychicznego rozwoju taką pobudką jest strach przed otaczającym nieznanym czyli chęć wzmożenia zadowolenia z życia przez zniwelowanie grozy tego nieznanego. A te różne właściwości różnych poziomów cywilizacji i psychicznego rozwoju człowieka wywierają też w następstwie i swój różny wpływ na kształtowanie się stosunków społeczno-kulturalnych.

A w szczególności, gdy dany człowiek chce, by inny wykonał dla niego jakąś czynność kulturalną międzypodmiotową, to — jak wiemy — zastosować musi względem niego jakiś przymus kulturalny, skłaniający go do wykonania dotyczącego rozkazu kulturalnego. Ponieważ zaś zawsze podmiotowi nadawczemu zależeć tu musi na tym, by ten przymus był możliwie skutecznym — więc zrozumiałe, że gdy podmiotem odbierającym rozkaz kulturalny będzie człowiek o nieznacznym psychicznym rozwoju to najbardziej skutecznym będzie w stosunku do niego przymus kulturalny, wyrażony w formie potęgującej w nim strach przed nieznanym. A więc przymus kulturalny typu kary, oparty na tych przesłankach, że gdyby dany rozkaz kulturalny nie został wykonany to owo otaczające nas „nieznane" z większą jeszcze grozą odnosić się będzie do człowieka i ukarze go za niespełnienie dotyczącego rozkazu. I w ten sposób wymiana dóbr kulturalnych między ludźmi dokonuje się głównie pod naciskiem przymusu kulturalnego, grożącego karami ze strony „nieznanego" za uchylenie się od danej wymiany. Wobec czego stosunki społeczno-kulturalne, wynikające bezpośrednio z przymusu kulturalnego i dotyczące sposobu wymiany dóbr kulturalnych między ludźmi, — układają się w system wymienno-kulturalny typu kary.

Gdy natomiast podmiot odbierający cudzy rozkaz kulturalny jest człowiekiem o wyższym psychicznym rozwoju i stąd skłonnym do rozwijania swej działalności kulturalnej nie tyle pod wpływem uczucia strachu przed nieznanym jak raczej pod wpływem dążności do pozytywnego wzmożenia swej radości życia — to najłatwiej można skłonić tego człowieka do wykonania cudzego rozkazu kulturalnego przez obietnicę przyrostu dóbr kulturalnych, zdolnych zwiększyć jego zadowolenie z życia. Przymus kulturalny opierać więc się tu musi na tych przesłankach, że dany człowiek za wykonanie dotyczącego rozkazu kulturalnego będzie odpowiednio wynagrodzony przez uzyskanie dóbr kulturalnych takich jak np. ofiarowany mu wzamian przez nas obraz czy nasze uznanie, jak ofiarowana mu przez środowisko społeczne sława, jak wzrastające w nim poczucie własnej wartości — itd. — które to dobra zdolne są z natury swej wzmóc jego radość życia. I w ten sposób wymiana dóbr kulturalnych między człowiekiem a jego środowiskiem społecznym dokonuje się tu głównie pod naciskiem przymusu kulturalnego typu wynagrodzenia, czyli pod wpływem zwiększających się szans na uzyskanie pełniejszego zadowolenia z życia. Wobec czego stosunki społeczno-kulturalne, wynikające bezpośrednio z przymusu kulturalnego i dotyczące sposobu wymiany dóbr kulturalnych między ludźmi — układają się tu w systemat wymienno-kulturalny typu wynagrodzenia.

Jak więc z powyższego wynika — wpływ poziomu cywilizacji i psychicznego rozwoju człowieka na rozwój stosunków społeczno-kulturalnych przejawia się w ten sposób, że te stosunki społeczno-kulturalne, które są bezpośrednim wykładnikiem przymusu kulturalnego — przy wyższym poziomie cywilizacji danego społeczeństwa naturalistycznie dążyć muszą do kształtowania się w systemat wymienno-kulturalny typu wynagrodzenia, a zaś przy niższym poziomie cywilizacji do kształtowania się w systemat wymienno-kulturalny typu kary.

Poniżej zaś zamieszczone rozpatrzenie ewolucji oddzielnie każdej z czterech podstawowych grup stosunków społeczno-kulturalnych plastycznie nam wykaże — jak ten wpływ różnych poziomów cywilizacji na wytwarzanie się form stosunków społeczno-kulturalnych zaznacza się w realnym życiu, — obok

wpływu ze strony właściwości środowiska, o którym to wpływie mówiliśmy w ustępie poprzednim.

### Ewolucja stosunków społeczno-rodzinnych.

Pod wpływem tej nieznanej nam bliżej siły, jaka tkwi w każdym zasadniczo stworzeniu żywym, a którą nazywamy instynktem samozachowawczym gatunku, jaki to instynkt jest częścią składową instynktu radości życia — stwarza człowiek i wychowuje swe potomstwo — i akcję tę uważa za rozszerzanie swego kulturalnego władztwa.

Skutkiem tego też wszelkie stosunki wymienne, w których dany człowiek zbywa tak dobra kulturalne jak i dobra gospodarcze na rzecz swego potomstwa jako takiego (a nie np. jako kontrahenta gospodarczego) oraz na rzecz tych ludzi, którzy psycho-fizycznie związani są z nim w akcji tworzenia jego potomstwa (jak np. żona, rodzice, dziadowie, wnuki) jak też wreszcie i na rzecz tych ludzi, którzy pośrednio tworzą zwiększony zakres jego potomstwa (jak np. siostrzeńcy i bratankowie, rodzeństwo i stryjowie jako pochodni od naszych rodziców itd.) — stanowią dla tego człowieka stosunki społeczno-kulturalne, gdyż wynikające z jego akcji zdążającej do zwiększenia jego kulturalnego władztwa.

> Gdy odżywiam swą żywnością swego niewolnika jako mego pracownika to dokonuję działalności gospodarczej, gdyż zdążającej do zwiększenia mego gospodarczego władztwa przez wzmożenie siły roboczej, tkwiącej w tym niewolniku. Lecz gdy odżywiam swą żywnością swe dzieci, to chociaż dokonuję przez to czynności, która dla tych dzieci jest czynnością gospodarczą, gdyż zwiększającą zasób ich energii, a nadto chociaż przez to odżywianie dzieci wzmacniam ich siły jako mych np. pomocników w pracy gospodarczej — to jednak dokonuję tu przede wszystkim czynności dla siebie kulturalnej, gdyż zdążającej do wyhodowania swego potomstwa, przez co rozszerzam me kulturalne władztwo, — zaspakajam swój instynkt radości życia.

Te więc wszystkie stosunki społeczne, czyli stosunki wymienne zachodzące między człowiekiem a jego potomstwem względnie wyżej wymienionymi osobami krewnymi, gdy sto-

sunki te zawiązywane są między danym człowiekiem a tymi osobami jako takimi (a nie np. jako mną a mym bratem pracującym u mnie w charakterze najemnika lub wspólnika) zaliczamy do stosunków społeczno-kulturalnych i obejmujemy je nazwą stosunków społeczno-rodzinnych, stanowiących jedną z czterech podstawowych grup stosunków społeczno-kulturalnych.

I w ten sposób sprecyzowaliśmy sobie istotę stosunków społeczno-rodzinnych. Obecnie więc musimy zbadać jak na strukturę tych stosunków wpływają właściwości środowiskowe oraz właściwości poziomu cywilizacyjnego i psychicznego rozwoju człowieka.

Weźmy więc najpierw pod uwagę — w tym celu — środowisko zamknięte, gdzie wskutek właściwości tego środowiska dotyczące społeczeństwo stanowi pod względem gospodarczym i kulturalnym zespoloną grupę, której każdy członek rozwijać musi swą działalność gospodarczą jak i kulturalną, zdążającą do rozszerzenia jego władztwa — jako czynność, liczącą się przede wszystkim z dotyczącymi interesami grupowymi, z władztwem innych ludzi, w tej grupie społecznej z sobą zespolonych.

Tutaj więc interesy każdej jednostki ludzkiej pozostają pod supremacją interesów grupowych, i im dana jednostka jest potężniejszą tym grupa jest bardziej czujną wobec niej, by nie podporządkowała ona swym indywidualnym interesom interesów grupy jako całostki. Na tej drodze więc rozrost władztwa jednostki napotyka na przeszkody ze strony grupy, która od każdej jednostki, choćby najpotężniejszej jest tu zawsze silniejszą, gdyż zasadniczo wszyscy zainteresowani są w potędze grupy i interesy jej przeciw jednostce popierają.

Gdy więc jednostka chce jednak obszerniej rozszerzyć swe władztwo to społeczeństwo pozwoli jej tu na to, lecz tylko wówczas, gdy jednostka ta przez interesy swego władztwa reprezentuje też integralnie w odpowiednio szerokiej mierze i interesy grupowe. Pozwoli więc wyrastać potężnym monarchom, lecz tylko wówczas, jeśli mają oni charakter monarchów patryarchalnych, integralnie reprezentujących przez swe interesy życiowe także interesy życiowe zasadniczo całej dotyczącej grupy. Pod tym warunkiem, ale też tylko pod tym warunkiem,

pozwala też wyrastać na swym podłożu potężnym warstwom kapłańskim itd. (Jak np. w starożytnym Egipcie, gdzie warstwa kapłańska przez swą wiedzę przyrodniczą umożliwiała intensywniejszy rozwój rolnictwa i w ten sposób przez swe interesy integralnie reprezentowała też interesy życiowe całej egipskiej grupy społecznej, prowadzącej gospodarkę społeczno-wspólną na podłożu swego zamkniętego środowiska).

Jeśli więc i przeciętna jednostka ludzka chce tu bardziej rozszerzyć swe władztwo — to musi tak je skonstruować, by ono przedstawiało nie tylko jej indywidualne interesy ale tym samym także i w odpowiednio szerokiej mierze interesy grupowe. I w pomoc przychodzi jej tu właśnie instytucja rodziny. Człowiek bowiem, który część swego władztwa, swe dobra kulturalne i gospodarcze przelewa w drodze wymiany kulturalnej tj. w drodze gospodarczo-nieodpłatnej na rzecz swych dzieci, na rzecz swych krewnych — siłą rzeczy przez interesy swego indywidualnego władztwa integralnie reprezentuje też i interesy dotyczące grupy rodzinnej, stanowiącej część odnośnej grupy społecznej. Z tej racji społeczeństwo pozwala mu na większe rozszerzanie jego władztwa, niż pozwoliłoby mu wówczas, gdyby jego władztwo reprezentowało ściśle tylko jego indywidualne interesy jednostkowe. Z drugiej strony zaś każdy z członków danej grupy rodzinnej zainteresowany jest w tym, by zasadniczo każdy inny z członków tej rodziny mógł możliwie intensywnie rozszerzać swe władztwo, gdyż z dóbr jego korzystać może w drodze gospodarczo-nieodpłatnej, kulturalnej wymiany. I w ten sposób wytwarza się zwarta grupa rodzinna, składająca się nie tylko z dzieci i rodziców ale zależnie od warunków życiowych także i z dalszych krewnych, która to grupa solidarnie popiera interesy swych członków — tak że ulegają one mniejszej supremacji ze strony interesów ogólnogrupowych, niż ulegałyby wówczas gdyby wobec interesów grupy występowała tylko sama jednostka, reprezentująca przez swe władztwo tylko swe indywidualne interesy jednostkowe.

W tej drodze więc w warunkach środowiska zamkniętego stosunki społeczno-rodzinne z reguły potężnie się rozrastają zarówno co do siły swych więzów jak i co do swego zasięgu — i wykształcają się wyraźnie w ustrój społeczno-rodzinny typu grupowego. Wyrastają bowiem z rozkazów kulturalnych, mających na celu przede wszystkim interesy grupowe danej ro-

dziny jako społecznej całostki — podporządkowując im interesy ściśle indywidualne jednostki oraz przeciwstawiając w pewnej mierze te interesy grupowe rodzinne interesom grupowym całego dotyczącego społeczeństwa.

W warunkach środowiska zamkniętego stosunki społeczno-rodzinne przyjmują więc postać ustroju społeczno-rodzinnego typu grupowego — w którym rodzina stanowi trwałą zespoloną grupę gospodarczą i kulturalną. Jaką zaś postać przyjmuje to zespolenie gospodarcze i kulturalne — to już zależy od konkretnych warunków życiowych, w jakich proces ten występuje. Raz więc będziemy mieli rodzinę o charakterze rodziny starorzymskiej, raz o charakterze rodziny starosłowiańskiej, czy rodu średniowiecznego — itd. Wszędzie jednak spotykamy się tu ze stosunkami rodzinnymi, wypływającymi z rozkazu kulturalnego, mającego na celu przede wszystkim interesy rodzinno-grupowe.

Natomiast w warunkach środowiska otwartego — jak wiemy już —interesy indywidualne jednostki dominują zawsze nad interesami grupowymi dotyczącego społeczeństwa. Jednostka bowiem ma tu dostateczne warunki po temu i dość siły na to, by samodzielnie zdobywać sobie dobra gospodarcze i kulturalne — nie licząc się przy tym z innymi. Skutkiem tego warunki życiowe nie skłaniają tu jednostek do wytwarzania potężniejszych grup rodzinnych, przy pomocy których mogłyby pełniej rozwijać swe władztwo. A przeciwnie rozwija się tu dążność do wyłamania się od współzależności z innymi — co na strukturze stosunków społeczno-rodzinnych odbija się w ten sposób, iż człowiek ogranicza swe istotne stosunki rodzinne (jako stosunki kulturalne) głównie tylko do najbliższych członków swej rodziny, tylko do tego zakresu, jaki mu dyktuje sam jego indywidualny instynkt radości życia. Przyczem instynkt ten ma tu zazwyczaj dość ograniczoną ekspansję w zakresie rodzinnym, a to wskutek przepojenia naszej psychiki panującym tu światopoglądem egoistyczno-jednostkowym, uznającym za najważniejsze nasze interesy indywidualne, ściśle jednostkowe.

Z tych przyczyn też w warunkach środowiska otwartego — instytucja rodziny ogranicza się głównie tylko do instytucji gniazda rodzinnego, wychowującego potomstwo i wypuszczającego je następnie w świat na własne indywidualne, jednost-

kowe, drogi. A wszelkie dalsze stosunki społeczno-rodzinne, oparte są tylko na rozkazie kulturalnym, mającym na celu tylko indywidualne jednostkowe interesy kulturalne jednostki, wydającej ten rozkaz — i stąd stosunki te wykształcają się w ustrój społeczno-rodzinny typu jednostkowego. Celem ich bowiem nie jest rozwijanie interesów danej rodziny jako zespolonej grupy, lecz jedynie rozwój interesów jednostkowych dotyczących członków tej rodziny. Oczywiste zaś, że jeśli środowisko, w którym rozwijają się dane stosunki rodzinne będzie jako środowisko gospodarcze otwartym, a jako środowisko kulturalne zamkniętym (pierwotny, mało-ucywilizowany lud zmuszony np. przez pustynny charakter swego środowiska siedzibowego do podejmowania łupieskich wypraw) — to stosownie do tych warunków życiowych dwutorowy charakter rozwojowy przyjmą też i stosunki społeczno-rodzinne. I tak w dziedzinie ściśle kulturalnej jak np. w dziedzinie ideologii, światopoglądu itd. będą tworzyć ustrój społeczno-rodzinny typu grupowego, podczas gdy w dziedzinie gospodarczej będą stanowić ustrój społeczno-rodzinny raczej typu jednostkowego. A więc gdy członkowie rodziny takiego ludu — będą dbać wzajemnie o honor rodowy, o nieskazitelność obowiązującego światopoglądu odnośnie do członków swego rodu — to równocześnie poza zakresem najbliższej fizjologicznej rodziny — wymianę dóbr gospodarczych dokonywać będą między sobą nie na zasadach wymiany kulturalnej, lecz na zasadach gospodarczo-odpłatnej wymiany gospodarczej.

Tak więc w ogólnym zarycie zaznacza się wpływ właściwości środowiskowych na rozwój stosunków społeczno-rodzinnych.

Natomiast wpływ poziomu cywilizacji i psychicznego rozwoju człowieka, przejawiający się — jak wiemy — w tym, że przy niskiej cywilizacji stosowany bywa przymus kulturalny typu kary, jako przymus tu skuteczniejszy — a zaś przy wyższej cywilizacji przymus typu wynagrodzenia — uwydatnia się w zakresie stosunków społeczno-rodzinych w sposób następujący:

Bez względu na to jakim rozkazem kulturalnym się posługujemy, a więc czy rozkazem, mającym na celu przede wszystkim interesy grupowe rodziny, wyrastającym więc z podłoża

środowiska zamkniętego, czy też rozkazem mającym na celu przede wszystkim interesy indywidualne jednostki jako członka danej rodziny — to zawsze, gdy w drodze tego rozkazu chcemy wejść w dotyczący stosunek wymienny z innymi członkami rodziny, stojącymi na niskim poziomie psychicznego rozwoju — staramy się stosować względem nich przymus kulturalny typu kary jako łatwiej skłaniający ich do wejścia z nami w dotyczący stosunek wymienny. I tak gdy małe dziecko nie jest zdolne zrozumieć korzyści, wynikającej dla niego z naszego rozkazu, karzemy go za nieposłuszeństwo temu rozkazowi. Gdy członek pierwotnego szczepu oddaje na rzecz członków swej rodziny dobra gospodarcze czy kulturalne, by przez to zwiększyć swe wspólne z nimi władztwo rodzinne — to dla zapewnienia sobie należytego wykorzystania tych dóbr przez odnośnych członków rodziny w kierunku przez grupowe interesy rodzinne pożądanym — posługuje się w stosunku do tych ludzi przymusem, skłaniającym ich do odnośnej akcji — takim jak np. straszenie, że jeśli dóbr tych odpowiednio nie wykorzystają to zostaną ukarani przez bogi rodzinne czy bogi domowe, podlegną urzeczeniu ze strony złych ludzi — itd.

Przeciwnie znów, gdy ojciec chce skłonić dorastającego syna, by się lepiej uczył to jako przymusu kulturalnego używa argumentu, że w razie ukończenia pomyślnie danych studiów może uzyskać takie i takie korzyści materialne i moralne, zasadniczo mu niedostępne, gdyby odnośnego dyplomu nie uzyskał. Gdy członek wysoko ucywilizowanego społeczeństwa oddaje na rzecz swego rodu swe sławne imię, by przez podniesienie znaczenia swej rodziny zwiększyć pośrednio i swe władztwo — to stara się skłonić członków swej rodziny do należytego honorowego wykorzystania jego sławnego imienia — wykazując im korzyści jakie z tego mieć może ich ród (gdy dzieje się to w warunkach ustroju społeczno-rodzinnego typu grupowego) — względnie korzyści, jakie może mieć stąd każdy z nich jako jednostka (gdy dzieje się to w warunkach ustroju społeczno-rodzinnego typu jednostkowego).

Reasumując więc powyższe dochodzimy do ustalenia, że w warunkach środowiska zamkniętego stosunki społeczno-rodzinne naturalistycznie dążą do wytwarzania możliwie potężnych grup rodzinnych, zespolonych w sobie pod względem kul-

turalnym i gospodarczym — a zaś w warunkach środowiska otwartego stosunki te zacieśniają się do granic hodowlanego gniazda rodzinnego oraz do dziedziny tylko tych stosunków między krewnymi, jakie przynieść mogą bezpośrednią korzyść kulturalną dotyczącym osobom jako jednostkom.

Wszelkie zaś stosunki rodzinne dochodzą do skutku między ludźmi głównie tylko pod grozą takiej czy innej kary (rózga ojca, zemsta bogów domowych czy zmarłych przodków) gdy dotyczący ludzie mają mały rozwój psychiczny — jak znów głównie tylko pod wpływem chęci do pozytywnego wzmożenia przy ich pomocy swej radości życia, gdy ludzie ci posiadają pełniejszy rozwój psychiczny.

**Ewolucja stosunków społeczno-przyrodniczych.**

Człowiek musi pozostawać w stałych stosunkach do otaczającego go środowiska przyrodniczego, które w drodze wymiany, zasadniczo podmiotowej, — dostarcza mu tak wielu dóbr gospodarczych i kulturalnych.

Z tych przyczyn człowiekowi, żyjącemu w społeczeństwie, musi też zależeć na tym w jaki sposób odnoszą się do otaczającej go przyrody inni ludzie, bo chodzi mu o to, by ci inni nie odnosili się do niej w sposób dla niego szkodliwy.

I te właśnie stosunki społeczne, które człowiek nawiązuje z innymi ludźmi, w tym celu, by odpowiednio wpływać na ich ustosunkowanie się do wspólnego im środowiska przyrodniczego — obejmujemy nazwą stosunków społeczno-przyrodniczych, zaliczając je do odrębnej kategorii stosunków społeczno-kulturalnych.

Nawiasem uzmysłowić sobie tu jeszcze trzeba na czym polega międzyludzka wymiana dóbr kulturalnych, stwarzająca te stosunki?

Otóż polega ona głównie na tym, że człowiek wydatkuje pewną część swej energii na wytworzenie i wpojenie innym pewnych idei i sposobów postępowania (zbywa więc na ich rzecz te dobra kulturalne) — by wzamian uzyskać takie odnoszenie się tych innych ludzi względem ich wspólnego środowiska przyrodniczego, jakie jest pożądane dla interesów gospodarczych i kulturalnych tego człowieka. To odnoszenie się tych ludzi

do przyrody jest więc zbiorem dóbr kulturalnych na rzecz tego człowieka przez tych ludzi zbywanych.

Ustaliwszy więc w ten sposób istotę stosunków społeczno-przyrodniczych — zbadamy teraz w jaki sposób ewolucja tych stosunków podlega wpływom środowiska oraz wpływom poziomu cywilizacji człowieka.

Gdy mamy do czynienia ze środowiskiem zamkniętym — to siłą rzeczy zasadniczo każdemu członkowi danego społeczeństwa zależeć tu musi na tym, by ograniczone środowisko przyrodnicze tego społeczeństwa nie było zbytnio wyniszczane przez innych ze szkodą tym samym także i dla niego. Z tych względów wytwarza się tu ideologia poszanowania środowiska przyrodniczego i współżycia z nim jako z istotą żywą, będącą naszym stałym współtowarzyszem w życiu. Wytwarza się więc zasada, że nie wolno rzucać na ziemię kawałków chleba, bo Bóg za karę odmówi nam żywności. Wytwarza się zasada poszanowania świętych gajów, zasada przepraszania drzew za to, że musimy je ściąć na nasze potrzeby. Wytwarzają się obrzędy związane ze wzrostem i zamieraniem corocznym wegetacji — itd. itd. A wszystko to zmierza do tego, by wyrobić w nas poszanowanie ograniczonego tu środowiska przyrodniczego, tak, by dóbr z niego wystarczyło nie tylko dla nas ale też i dla zasadniczo wszystkich innych członków danego społeczeństwa. Dlatego też chodzi nam tutaj nie tylko o to, by takie zasady poszanowania środowiska i żywotnego współżycia z nim zostały wytworzone ale także i o to, by zasady te były powszechnie przestrzegane przez innych. I w tym celu wchodzimy z innymi w stosunki społeczne, mające na celu wszczepienie innym tych zasad i współdziałanie z nimi nad stosowaniem tych zasad w życiu. Uczestniczymy więc z innymi w odnośnych obrzędach, na których zasady te są rozwijane i wszczepiane w dusze ludzkie. Ścinamy drzewo, wypędzamy trzodę na pastwisko wraz z naszym synem czy najemnikiem względnie niewolnikiem — według uświęconych rytuałów. A od ludzi nie przestrzegających tych zasad uchylamy się jak od ludzi nieczystych, — jak od ludzi, którzy swym postępowaniem narazili się na klątwę bogów, wobec czego obcowanie z nimi może i na nas ściągnąć nieszczęście.

Wszelkie te stosunki społeczne mają na celu odpowiednie odnoszenie się ludzi do środowiska przyrodniczego i stąd są

one w swej istocie stosunkami społeczno-przyrodniczymi. A ponieważ powstają one z rozkazów kulturalnych, mających na celu zadośćuczynienie przede wszystkim interesom grupowym danego społeczeństwa — przed interesami indywidualnymi jednostki — więc też stosunki te tworzą ustrój społeczno-kulturalny a w szczególności ustrój społeczno-przyrodniczy — typu grupowego.

Przeciwnie w warunkach środowiska otwartego potrzebną nam jest ideologia korzystnego opanowywania jak największych obszarów środowiska przyrodniczego na rzecz jednostek. Wytwarza się więc tutaj pogarda dla sentymentalnego odnoszenia się do środowiska przyrodniczego, — uznanie dla umiejętności szybkiego pokonywania przestrzeni, — uznanie dla zdolności umiejętnego wykorzystywania przyrody jako przedmiotu, służącego do zaspokajania naszych potrzeb — itd. Takie zasady odnoszenia się do środowiska są więc tu wytwarzane w drodze nauk filozoficznych i nauk stosowanych. Takie zasady są wszczepiane w dusze przez szkołę i wychowanie rodzinne. I w następstwie tego, gdy wraz z naszym synem czy najemnym pracownikiem ścinamy drzewo na budowę domu — to nie troszczymy się o to, by przy tym ścinaniu rytuał jakiś został zachowany, ale tylko o to, by ta praca była wykonaną dla nas w sposób najkorzystniejszy, a więc, by ścięte zostało drzewo jak najlepsze, by dokonano tej pracy z możliwie największym zyskiem dla dotyczącej jednostki — itd. Dlatego też wszelkie stosunki społeczno-przyrodnicze, jakie nawiązujemy z innymi ludźmi, czy to ucząc ich postępowania względem środowiska przyrodniczego, czy też współdziałając z nimi przy wykorzystywaniu tego środowiska bezpośrednio na naszą czy na ich korzyść — wyrastają z rozkazów kulturalnych, mających na celu przede wszystkim zadośćuczynienie interesom indywidualnym jednostki. I stąd stosunki te wytwarzają ustrój społeczno-przyrodniczy typu jednostkowego.

Może jeszcze bardziej plastycznie uwydatni nam się ten wpływ właściwości środowiska na ustrój stosunków społeczno-przyrodniczych, gdy weźmiemy pod uwagę dziedzinę ubiorów ludzkich. A więc dziedzinę, gdzie nasze odnoszenie się do środowiska przyrodniczego polega wyłącznie znów na dostosowywaniu naszej osoby, naszego zachowania się do warunków środowiska przyrodniczego.

Ubiór ludzki ma za jedno z najistotniejszych swych zadań ochronić nasze ciało przed ujemnymi wpływami atmosferycznymi. Przy czym pod wpływem instynktu samozachowawczego oraz instynktu radości życia dąży człowiek do tego, by odzież jego była tak skonstruowana, by mogła możliwie najlepiej spełniać to zadanie w danych warunkach środowiskowych. I dlatego np. rybak wkłada przetłuszczoną, nieprzemakalną koszulę, Eskimos grube futro, a góral ciepłe, lecz lekkie i niekrępujące ruchów odzienie.

Otóż w dziedzinie ubierania się wpływ właściwości środowiskowych na ustrój stosunków społeczno-przyrodniczych przejawia się w sposób następujący: W środowisku przyrodniczym zamkniętym ludzie mają do czynienia przez długie okresy czasu z jednakowymi właściwościami środowiskowymi — wytwarzają się więc tutaj pewne stałe zasady ubierania się, odpowiadające wymogom tego środowiska. Poza tym w środowisku zamkniętym zależy przecież zasadniczo każdemu na tym, by inni byli możliwie najsprawniejszymi producentami dóbr gospodarczych i kulturalnych, — a więc by w tym celu byli też i możliwie najlepiej dostosowani do warunków środowiskowych także i pod względem swego ubioru. I stąd wytwarzają się tutaj nie tylko trwałe zasady ubierania się, ale również wytwarza się tu i zasada troszczenia się o to, by zasady te powszechnie były stosowane. Wytwarza się więc tutaj obowiązek tradycyjnego ubierania się — z wszystkimi ujemnymi następstwami społecznymi dla osób wyłamujących się z pod władzy tej tradycji. Osoby takie traktowane są jak „odmieńce", szkodliwe dla danej grupy społecznej.

I w tej drodze wytwarza się w warunkach środowiska zamkniętego strój narodowy, strój stanów zawodowych, jak strój kmiecy, chłopski, strój regionalny, jak strój góralski, strój okolic bagiennych itp.

Natomiast w warunkach środowiska otwartego duży procent członków danego społeczeństwa, a zwłaszcza z pośród jednostek bardziej aktywnych i stąd wywierających swój silniejszy wpływ na innych — styka się z coraz innymi przygodnymi terenami i ludami tego środowiska otwartego, na których to terenach ich tradycyjny strój środowiska siedzibowego z tych czy innych względów nie jest odpowiedni. Zatraca się więc strój tradycyjny danego społeczeństwa, a równocześnie nie ma

tu danych, by wytworzył się w jego miejsce jakiś nowy stały system ubierania się. A ponieważ w tych warunkach środowiska otwartego zasadniczo nikomu nie zależy na tym, by inni byli dostatecznie sprawnymi producentami dóbr i by w tym celu tak, a nie inaczej się też ubierali, stosownie do wymogów środowiska przyrodniczego — więc też i ze strony innych ludzi zatraca się troska, by dany człowiek zachowywał strój tradycyjny czy inny strój powszechnie obowiązujący. Sposób ubierania się staje się więc dowolną sprawą jednostki, która wobec tego ubiera się według własnych indywidualnych potrzeb i upodobań, dbając głównie tylko o to, by strój jej był tego rodzaju, by ułatwiał jej możliwie swobodne poruszanie się po najrozmaitszych terenach tego środowiska otwartego.

I w tej drodze w warunkach środowiska otwartego w miejsce stroju tradycyjnego wyrasta system indywidualnego ubierania się o tendencjach kosmopolitycznych.

Gdy więc teraz spojrzymy na sprawę ubierania się z punktu widzenia stosunków społeczno-kulturalnych (a w szczególności stosunków społeczno-przyrodniczych), to widzimy, że tam, gdzie mamy do czynienia ze środowiskiem zamkniętym wszelkie stosunki społeczno-kulturalne, zawiązujące się między ludźmi na tle ubierania się wynikają z rozkazów kulturalnych mających za cel zachowanie tradycyjnego stroju grupowego, a więc z rozkazów dążących do zaspokojenia interesów grupowych przed interesami indywidualnymi jednostki — i stąd stosunki te układają się w ustrój społeczno-kulturalny typu grupowego. A natomiast w warunkach środowiska otwartego stosunki społeczno-kulturalne, zawiązujące się między ludźmi na tle kwestii ubierania się wynikają z rozkazów kulturalnych, mających za cel zaspokojenie przede wszystkim interesów indywidualnych jednostki — i stąd stosunki te układają się w ustrój społeczno-kulturalny typu jednostkowego.

> Oczywiście, że wpływ środwiska zamkniętego względnie otwartego nie jest jedyną przyczyną tradycyjnego względnie dowolnego ubierania się — niemniej jednak jest jedną z podstawowych praprzyczyn.

Tak więc zaznacza się wpływ środowiska na strukturę tych stosunków społeczno-przyrodniczych, które wypływają bezpośrednio z rozkazu kulturalnego i stanowią ustrój społeczno-kul-

turalny, — czyli decydują o sposobie wzajemnego ustosunkowania się względem siebie ludzi w danej dziedzinie społecznego współżycia.

Istotny zaś wpływ na strukturę stosunków społeczno-przyrodniczych — ze strony poziomu cywilizacyji i stąd poziomu psychicznego rozwoju — ujawnia się w tym, że gdy chcemy skłonić innych ludzi do przestrzegania zasad tradycyjnego ubierania się, czy też do współdziałania z nami w zakresie naszego dowolnego ubierania się — to jeśli mamy do czynienia z ludźmi o małym psychicznym rozwoju, to najłatwiej skłonimy ich do tego grozą kary, gdy zaś mamy do czynienia z ludźmi o wyższym psychicznym rozwoju, łatwiej osiągniemy swój cel, jeśli za przychylenie się do naszych nakazów damy im szanse wynagrodzenia. W następstwie też tego ludzie mało ucywilizowani przestrzegają zasad tradycyjnego ubierania się dlatego, że obawiają się, iż w razie odstąpienia od tych zasad bogowie kraju, rodziny, zawodu, — ukaraliby ich chorobą czy innym niepowodzeniem. Ludzie zaś wyżej ucywilizowani przestrzegają zasad ubierania się według norm tradycji względnie według indywidualnych potrzeb i upodobań (środowisko otwarte) dlatego, by w tej drodze uzyskać dane do pełniejszego zadowolenia z życia. A więc noszą strój tradycyjny czy to dlatego, że rozumieją, iż strój ten ułatwia im bytowanie w danym środowisku, czy też noszą ten strój dlatego, by dumnie zaznaczyć swą odrębność grupową — itd. W pierwszym wypadku zatem ludzie postępują według zasad systematu wymienno-kulturalnego typu kary, w drugim według zasad systematu wymienno-kulturalnego typu wynagrodzenia. W pierwszym wypadku bowiem wchodzimy z innymi w stosunki społeczno-wymienne w zakresie odnoszenia się do środowiska przyrodniczego — dla uniknięcia kary, w drugim wypadku dla uzyskania za to wynagrodzenia.

**Ewolucja stosunków społeczno-duchowych.**

Cudze uczucia i cudze myśli, przez pryzmat których możemy szerzej i głębiej rozumieć i odczuwać otaczający nas świat — to jedne z najważniejszych dóbr kulturalnych, przy pomocy których rozszerzać możemy nasze kulturalne władztwo, — potęgować swą radość życia, w najszerszym znaczeniu

tego słowa. Korzystanie z tych dóbr kulturalnych, występujących pod postacią idei, prac naukowych, dzieł sztuki itp. — odbywa się oczywiście na ogólnych zasadach naturalistycznych, obowiązujących w wszechżyciu, a więc na zasadach wymiany między ludźmi, wytwarzającymi te dobra i zbywającymi na rzecz naszego władztwa ich użytkowanie, a ludźmi, korzystającymi z tych dóbr. Przy czym wymiana ta dla ludzi nabywających dotyczące dobra kulturalne jest zawsze wymianą kulturalną, gdyż bez względu na to, czy w zamian zbywamy tylko same dobra gospodarcze (nasza energetyka-praca i nasze np. pieniądze, przy pomocy których nabywamy obraz dla użytku kulturalnego), czy też zbywamy w zamian dobra i gospodarcze i kulturalne (naszą energetykę-pracę i nasze moralne uznanie za zaśpiewaną nam arię) — to zawsze dotyczącą część naszego władztwa zbywamy w celu rozszerzenia przy pomocy dóbr w zamian nabywanych — naszego kulturalnego władztwa, a nie władztwa gospodarczego.

Lecz gdy bliżej przypatrzymy się tej wymianie, to widzimy, że występuje tu ona w jednej z dwóch postaci, tj. jako wymiana bezpośrednia lub jako wymiana pośrednia. A w szczególności, gdy artysta śpiewa, a słuchacz darzy go za to wynagrodzeniem pieniężnym czy też moralnym uznaniem — to między tymi ludźmi zachodzi wymiana bezpośrednia. Lecz gdy artysta napisał powieść, myśliciel dokonał kulturalnego wynalazku i oddali oni te swe prace, te dobra kulturalne, na powszechny użytek społeczeństwa czyli swego środowiska społecznego, biorąc w zamian od tego społeczeństwa sławę i honorarium autorskie — to dokonuje się tu wymiana bezpośrednia między danym artystą czy uczonym a jego środowiskiem społecznym. Dalej dokonuje się też wymiana bezpośrednia między człowiekiem korzystającym z danej powieści jako dzieła sztuki za opłatą, składaną wypożyczalni książek — a dotyczącym środowiskiem społecznym. Niemniej jednak proces ten jest też procesem wymiany, zachodzącej między czytelnikiem a autorem, choć wymiany zachodzącej pośrednio, gdyż przez ogniwo środowiska społecznego. A proces tej wymiany pośredniej zachodzi nawet wówczas, gdy twórca powieści już zmarł. I wówczas bowiem z jego dobra kulturalnego korzysta czytelnik, oddając mu w zamian swe uznanie czy swe uczucie wdzięczności, które to dobra zwiększają sławę pośmiertną czy też żywą

pamięć tego zmarłego, słowem zwiększają duchowe, pozagrobowe władztwo tego człowieka, jako nadal istniejącego podmiotu duchowego.

Jak wszelkie procesy wymiany międzyludzkiej — tak też i procesy wymiany tych dóbr duchowo-kulturalnych — wytwarzają między dotyczącymi ludźmi stosunki społeczne, a w szczególności stosunki zachodzące między ludźmi wytwarzającymi te dobra a korzystającymi z ich wartości, nadto stosunki między tymi ludźmi a innymi, którzy ułatwiają tę wymianę jako bezpośrednią (organizując np. artystyczno-kulturalne pogadanki) czy też jako wymianę pośrednią (urządzając np. wystawy obrazów itd.).

I te właśnie wszystkie stosunki społeczne, zachodzące między ludźmi z przyczyn wymiany tych dóbr duchowo-kulturalnych, nabywanych przez tych ludzi jako takie właśnie dobra, służące do zwiększenia ich kulturalnego władztwa — obejmujemy nazwą stosunków społeczno-duchowych.

Gdy jednak w ten sposób sprecyzujemy sobie istotę stosunków społeczno-duchowych, to nasuwa się zastrzeżenie, że przecież te stosunki na pewnej swej przestrzeni pokrywają się ze stosunkami społeczno-przyrodniczymi, a w szczególności tam, gdzie stosunki społeczno-przyrodnicze wyrastają z akcji zaszczepiania innym pewnej ideologii, zmierzającej do odpowiedniego nastawienia ich do środowiska przyrodniczego. I bezsprzecznie tak jest. Oba te działy stosunków społeczno-kulturalnych, tj. stosunki społeczno-przyrodnicze i stosunki społeczno-duchowe — w pewnych swych działach pokrywają się z sobą. Lecz tak się dzieje między wszystkimi pokrewnymi dziedzinami wszechżycia — i jak nie można przeprowadzić wyraźnej granicy między klimatem strefy podbiegunowej a umiarkowanej, czy nawet między przyrodą martwą a żywą lub między rośliną a zwierzęciem — tak też i tu ścisłe oddzielenie od siebie tych dwóch grup stosunków społeczno-kulturalnych nie jest możliwym. Niemniej jednak stosunki społeczno-przyrodnicze zawiązują się między ludźmi jako docelowo zmierzające do odpowiedniego nastawienia ludzi względem ich środowiska przyrodniczego, a zaś stosunki spo-

łeczno-duchowe zawiązują się jako docelowo zdążające do szerszego i dogłębniejszego rozumienia i odczuwania świata przez pryzmat użytych w tym celu cudzych myśli i uczuć — i dlatego ze względów oportunistyczno-poznawczych rozróżniamy tu dwie kategorie stosunków społeczno-kulturalnych jako dwie odrębne ich grupy.

Te tak pojęte stosunki społeczno-duchowe podlegają oczywiście, jak i wszelkie inne stosunki społeczne, wpływom ewolucyjnym ze strony środowiska i ze strony poziomu cywilizacji. Zbadajmy więc skolei, jak ten wpływ konkretnie się tu przejawia.

W zakresie stosunków społeczno-kulturalnych w ogóle, a stosunków społeczno-duchowych w szczególności — człowiek z natury rzeczy dąży do tego, by inni wytwarzali i dostarczali mu takich dóbr kulturalnych, jakie mogą możliwie najbardziej spotęgować jego radość życia. Z tych względów popiera moralnie i materialnie przede wszystkim taką twórczość artystyczną i naukową, jaka najbardziej mu odpowiada. Jeden więc idzie do teatru na operę, inny na melodramat, ten skupuje pejzaże, tamten alegoryczne obrazy, — ten chwali obrazy o mocnych barwach, tamten o subtelnych bladych odcieniach — itd.

Lecz w warunkach środowiska zamkniętego człowiekowi z natury rzeczy zależy na tym, by nietylko on sam zwiększał swą radość życia przy pomocy najbardziej odpowiadających mu dóbr duchowo-kulturalnych, lecz także zależy mu na tym, by i inni ludzie, żyjący w tym środowisku, możliwie intensywnie zwiększali swą radość życia przy pomocy dóbr kulturalno-duchowych, wytwarzanych w tym środowisku. A to dlatego, że im większą będzie radość życia u tych innych, tym z reguły będą oni bardziej sprawnymi producentami dóbr kulturalnych i gospodarczych, oraz tym łatwiejsze będzie z nimi to ściśle skoordynowane współżycie, jakie w środowisku zamkniętym siłą rzeczy istnieć musi. Gdy więc tutaj wchodzi człowiek z innymi w stosunki społeczno-duchowe, mające na celu wzmożenie wytwórczości dóbr naukowych, ideologicznych czy artystycznych — to troszczyć się musi o to, by wytwarzane były tu dobra duchowe takie, jakie i jemu i jak największej liczbie innych odpowiadałyby i stąd przyczyniały się do zwiększenia u nich wszystkich radości życia. A więc popierać musi w pierwszym rzędzie wytwórczość dóbr duchowych o walorach ogólno-

ludzkich, a równocześnie naturalistycznie zrośniętych z swoistymi właściwościami tego zamkniętego środowiska, bo tylko takie dobra duchowe mogą tu odpowiadać możliwie największej liczbie ludzi, współżyjących z nim w tym środowisku. A ponieważ z tych samych przyczyn do tego samego celu dążą też i inni członkowie tego społeczeństwa w swej wytwórczości dóbr kulturalno-duchowych, więc w tej drodze wytwarza się tu swoisty, wspólny pogląd na wartości wytworów naukowych, ideologicznych i artystycznych. Wytwarza się powszechnie obowiązujący styl budownictwa, wyrastający z podstawowych potrzeb gospodarczych i kulturalnych ogólno-ludzkich, a zarazem naturalistycznie zrośnięty z właściwościami danego regjonalnego środowiska. Wytwarza się o podobnych właściwościach powszechnie tu obowiązujący styl zdobnictwa, styl twórczości literackiej (pieśni, opowieści, legendy), styl twórczości harmonijnej (melodie, tańce) — itp. Równocześnie zaś wytwarza się o podobnych cechach ogólno-ludzkich, a zarazem też o cechach ściśle zrośniętych z danym środowiskiem zamkniętym przyrodniczym i społecznym — zwarty i zamknięty w sobie światopogląd naukowy i ideologiczny. I gdy ktokolwiek tworzy tu dobra duchowo-kulturalne, a więc dzieła sztuki, tezy naukowe czy idee — wykraczające swą treścią poza ramy tych stylów względnie tych światopoglądów — to uważa się tu takie dobra duchowe za małowartościowe względnie wprost za szkodliwe — i wytwórczość ich raczej się tępi.

Taki więc ujawnia się tu wpływ właściwości środowiska zamkniętego na treść dóbr duchowo-kulturalnych, a w następstwie na strukturę stosunków społeczno-duchowych, powodując, że stosunki te układają się przede wszystkim według interesów ogólno-grupowych, a więc w ustrój społeczno-kulturalny typu grupowego.

Przy czym zaznaczyć tu trzeba, iż w tej drodze właśnie, tj. w drodze wpływu właściwości środowiska zamkniętego na treść dóbr duchowo-kulturalnych i strukturę stosunków społeczno-duchowych — właściwości pierwotnych środowisk zamkniętych wytworzyły w dużym stopniu odmienną fizjonomię duchową poszczególnych grup ludzkości, tworząc z nich odrębne szczepy i narody.

Dążność do uzyskiwania od innych takich dóbr duchowych, jakie mogą najlepiej się przyczyniać do potęgowania naszej radości życia — istnieje oczywiście i tam, gdzie dane społeczeństwo żyje w warunkach środowiska otwartego. Lecz tu z natury rzeczy odpada troska o to, by te dobra duchowe, które nam najbardziej odpowiadają — odpowiadały też i innym ludziom i stąd przyczyniały się do ich radości życia i w następstwie do większej ich sprawności wytwórczej i zdolności do skoordynowanego współżycia z nami. I wobec tego każdy dąży tu do uzyskiwania od innych takich dóbr, jakie jemu najwięcej odpowiadają — i do popierania wytwórczości takich dóbr przede wszystkim. Zapanowuje więc indywidualizm i liberalizm w dziedzinie wytwórczości artystycznej, naukowej i ideologicznej. Przy czym w miejsce powszechnie obowiązujących stylów w zakresie wytwórczości artystycznej zapanowują względnie krótkotrwałe „szkoły" i „kierunki" artystyczne jako wykładnik zasugestjonowania jednostek słabszych przez upodobania-przykłady, czy też upodobania-potrzeby ze strony jednostek ludzkich względnie grup narodowych czy regionalnych silniejszych, lub o bardziej charakterystycznym wyrazie. I stąd mamy krajobrazy malowane w Niemczech i przez Niemca według „szkoły" jakiegoś mistrza francuskiego. Wille w zakopiańskim stylu gdzieś na mazowieckiej płaszczyźnie, — itd. A podobne zjawisko „szkół" i „kierunków" spotykamy też w zakresie wytwórczości naukowej i ideologicznej, — wobec czego nie mamy też tutaj trwałego, zamkniętego w sobie światopoglądu naukowego i ideologicznego, zasadniczo ekskluzywnego — lecz światopogląd naukowy i ideologiczny są światopoglądami liberalnymi, dostępnymi dla coraz nowych części składowych, przybywających w miarę jak postępuje wiedza ludzka i zmieniają się warunki bytu.

Tak więc w warunkach środowiska otwartego stosunki społeczno-duchowe, wynikające bezpośrednio z rozkazu kulturalnego i decydujące o wzajemnym duchowym ustosunkowaniu ludzi względem siebie — zawiązują się głównie pod kątem indywidualnych interesów kulturalnych jednostki — i stąd tworzą ustrój społeczno-duchowy typu jednostkowego.

Reasumując więc powyższe ustalamy, że w warunkach środowiska zamkniętego stosunki społeczno-duchowe wykształ-

cają się w ustrój społeczno-duchowy typu grupowego, co przejawia się w tym, iż wytwarza się tu trwały, powszechnie obowiązujący styl w poszczególnych dziedzinach twórczości artystycznej — oraz powszechnie obowiązujący zwarty w sobie i ekskluzywny światopogląd naukowy i ideologiczny. A zaś w warunkach środowiska otwartego stosunki społeczno-duchowe wykształcają się w ustrój społeczno-duchowy typu jednostkowego, co znów przejawia się w tym, iż zapanowuje tu liberalizm i indywidualizm w zakresie wytwórczości artystycznej, naukowej i ideologicznej — przy czym na podłożu tego liberalizmu wyrastają „kierunki" i „szkoły" artystyczne i naukowe, jak również i ideologiczne, wytwarzane przez indywidualizmy jednostek i grup silniejszych lub bardziej sugestywnych.

Jak zaś we wszelkich działalnościach ludzkich społecznych, tak też i w zakresie działalności społeczno-duchowej imperatywem działania, skłaniającym ludzi do produkowania dotyczących dóbr duchowych i do dokonywania przy ich pomocy wymiany międzyludzkiej — jest u ludzi o małym psychicznym rozwoju poczucie strachu przed widzianym a nierozumianym, otaczającym ich „nieznanym", a zaś u ludzi o większym psychicznym rozwoju imperatywem takim jest przede wszystkim chęć pozytywnego wzmożenia swej radości życia.

> Artysta ludu pierwotnego śpiewa pieśń pochwalną, rysuje wizerunek jakiegoś czynu ludzkiego, postaci zwierzęcia itd. — na cześć swych przodków, na cześć bohaterów czy na cześć bogów w postaci tych zwierząt szkicowanych, — a czyni to dlatego, by im się przypodobać, gdyż ich się boi, jako otaczających go a niepojętych dla niego potęg. Artysta ludu wysoko ucywilizowanego, gdy maluje krajobraz, ba, nawet gdy maluje wizję Boga — czyni to przede wszystkim dlatego, by przez dany układ barw, linji, przez bliższe, plastyczne łączenie się z pojęciem natury czy z pojęciem Boga — potęgować u siebie i innych radość życia. A mutatis mutandis analogicznie postępuje twórca wiedzy czy twórca ideologii światopoglądowych.

Dlatego też, gdy ludzie chcą tu wejść z innymi w stosunki społeczno-duchowe, to w pierwszym wypadku posługują się

głównie przymusem kulturalnym w postaci potęgowania u swych kontrahentów poczucia strachu i skutkiem tego wymiana dóbr duchowych między tymi ludźmi dokonuje się na zasadach systematu wymienno-kulturalnego typu kary — a zaś w drugim wypadku posługują się głównie przymusem kulturalnym w postaci szans na spotęgowanie u tych innych ich radości życia i skutkiem tego wymiana dóbr duchowych między nimi dokonuje się na zasadach systematu wymienno-kulturalnego typu wynagrodzenia.

Tak więc w ogólnych zarysach przedstawia się sprawa zależności ewolucji stosunków społeczno-duchowych — od właściwości środowiska i od właściwości poziomu cywilizacji i psychicznego rozwoju człowieka.

Przy czym dla uplastycznienia tych wywodów przytoczymy tu jeszcze taki przykład: gdy spojrzymy np. na naukę Średniowiecza, tamującą zasadniczo wszelkie indywidualne wykwity ducha, jeśli tylko godziły w ustalony grupowy światopogląd — i z drugiej strony na naukę współczesnego XX wieku, popierającą wprawdzie zasadniczo wszelkie indywidualne wykwity ducha, lecz wysilającą się m. in. na budowanie coraz sprawniejszych samochodów, a nie troszczącą się bynajmniej o jakikolwiek wynalazek, któryby chronił ogół ludności od zasypywania przez te samochody szkodliwym kurzem — to nie trudno na tym przykładzie zauważyć, jak właściwości środowiska w pierwszym wypadku zamkniętego, a w drugim otwartego, — i wyrastający z nich odnośny światopogląd, odbijają się na systemie i kierunku rozwijania się nauki, choć rzeczy te zdają się ludziom zazwyczaj niezależnymi od siebie.

### Ewolucja stosunków społeczno-religijnych.

Od chwili, gdy Bóg stworzył człowieka jako istotę wielkomózgową, tj. zdolną do przeważająco spekulatywnego myślenia — myśl człowieka zdolną jest do tworzenia mu zasadniczo szerszych zarysów jego władztwa, niż może on je zrealizować przy pomocy swych indywidualnych i społecznych sił psychofizycznych. I ta okoliczność staje się z jednej strony bodźcem do zasadniczo stałego postępu cywilizacji ludzkiej. Z drugiej zaś strony okoliczność ta skłania człowieka do szukania bezpośredniego kontaktu z Bogiem, by przy Jego bezpośredniej pomocy osiągać to, co myśl spekulatywna maluje mu jako pożą-

dane, a czego on przy pomocy swych normalnych sił, jakimi rozporządza, osiągnąć nie może. I stąd to ludzkość od chwili, gdy stała się gatunkiem istot wielkomózgowych, czyli właśnie ludzkością — i jak długo takim wielkomózgowym gatunkiem pozostanie — była, jest i nadal być musi religijną, czyli szukającą bezpośredniego kontaktu z Bogiem.

Przy czym, oczywiście, obojętnym jest dla tej tezy — w jaki sposób ludzkość w danym czasie i miejscu jest religijną, czyli na jakiej drodze poszukuje tego kontaktu z Bogiem. A więc czy na drodze powszechnie obowiązujących wierzeń, czy na drodze praktyk różnych sekt wyznaniowych, spirytystycznych itd., itd.

Sprawy religijne, a więc sprawy kontaktu człowieka z Bogiem, dotyczą przede wszystkim ustosunkowania się człowieka do Boga jako Przepotężnej Prasiły. Niemniej jednak sprawy tego kontaktu nawiązują też w swym następstwie i pewne stosunki między ludźmi czyli stosunki społeczne. A wszczególności stosunki, wynikające z rozszerzania wśród innych pewnej ideologii religijnej czyli pewnego systemu nawiązywania bezpośredniego kontaktu z Bogiem, — stosunki, wynikające z wspólnego wykonywania pewnych obrzędów religijnych — itd. I te właśnie stosunki społeczne obejmujemy pojęciem stosunków społeczno-religijnych.

Jakże więc konkretnie przejawia się wpływ środowiska i poziomu cywilizacji na kształtowanie się tych, tak pojętych, stosunków społeczno-religijnych?

W warunkach środowiska zamkniętego zależy ludziom na tym, by inni byli należycie psycho-fizycznie sprawni oraz uzdolnieni do skoordynowanego z nimi współżycia. A ponieważ religijność czyli bezpośrednie kontaktowanie się z Bogiem ma według swego założenia prowadzić do większego usprawnienia ludzi co do rozwijania swego władztwa — więc stąd musi tu ludziom zależeć na tym, by inni ludzie byli tu religijni, skoro to może podnieść ich sprawność jako wytwórców dóbr gospodarczych i kulturalnych na terenie tego ich wspólnego zamkniętego środowiska. Ponieważ zaś zawsze pewna rzecz uważana jest przez ludzi za lepszą, niż inne tego samego rodzaju — dlatego też i wśród systemów kontaktowania się z Bogiem czyli wśród różnych wierzeń religijnych i kultów — jedne z

nich z tych czy innych przyczyn są uważane przez danych ludzi za systemy czy to wyłącznie tylko skuteczne, czy też w każdym razie za bardziej skuteczne, niż inne. Gdy więc w warunkach środowiska zamkniętego ludziom z natury rzeczy zależy na tym, by inni byli możliwie intensywnie sprawni jako wytwórcy dóbr — to w zakresie spraw religijnych zależeć im też musi nie tylko na tym, by ci inni byli w ogóle religijni, lecz także, by wyznawali oni ten kult religijny, jaki przez ogół danego społeczeństwa uznawany jest za wyłącznie lub najbardziej skuteczny, a stąd przyczyniający się w swych następstwach do zwiększania sprawności tych innych.

Nadto w warunkach środowiska zamkniętego ludzie z przyczyn naturalistycznych stanowić muszą zwartą grupę społeczną, o skoordynowanym współżyciu (czy to w ogóle, czy też tylko pod względem gospodarczym względnie tylko kulturalnym, w zależności od tego, w jakim zakresie dane środowisko jest środowiskiem zamkniętym). Łatwiej zaś ułożyć sobie takie skoordynowane współżycie z innymi, gdy ci nie różnią się od nas pod względem swego światopoglądu, a więc też i swych pojęć religijnych.

I te wszystkie przyczyny składają się na to, że w warunkach środowiska zamkniętego ustrój społeczno-religijny staje się ustrojem, opartym na zasadach dyscypliny religijnej, wymagającej, by z reguły wszyscy członkowie tego społeczeństwa byli religijni i wyznawali ten kult religijny, jaki dana grupa społeczna uznaje za najlepszy, a stąd powszechnie w niej obowiązujący. Stosunki społeczno-religijne zawiązują się tu więc przede wszystkim pod kątem interesów grupowych, pod kątem troski o to, by inni byli religijni i to według obowiązującego obrządku — i stąd te stosunki wykształcają się w ustrój społeczno-religijny typu grupowego.

Natomiast w warunkach środowiska otwartego z przyczyn naturalistycznych nikomu zasadniczo nie zależy na tym, czy inni są dość sprawnymi — a więc w następstwie nikomu też zasadniczo nie zależy na tym, czy inni są religijni czy bezreligijni, lub jaki wyznają kult religijny.

Ponadto w warunkach szeroko otwartego środowiska gospodarczego istnieje zazwyczaj możność uzyskiwania dużej

ilości dóbr materialnych czy półmaterialnych zarówno gospodarczych, jak i kulturalnych i skutkiem tego władztwo ludzi, zwłaszcza gospodarczo silniejszych, ma możność intensywnego rozszerzania się bez pomocy sił nadprzyrodzonych — przy czym nadmierne używanie tych dóbr materialnych stępia u tych ludzi zazwyczaj polot myśli spekulatywnej — i wobec tego ludzie ci, dostatecznie nasyceni, nie poszukują dalszych kierunków dla rozszerzenia swego władztwa. A ponieważ tu przede wszystkim ci ludzie gospodarczo silniejsi nadają ton społecznemu życiu — więc za ich przykładem obojętność w kwestiach religijnych czy też bezreligijność w ogóle staje się modną oznaką cywilizowanego człowieka, ludzie zaś intensywniej zajmujący się sprawami religijnymi uważani są za zacofańców.

Z tych wszystkich przyczyn w warunkach środowiska otwartego zapanowuje indyferentyzm w kwestiach religijnych, wytwarza się przekonanie, że sprawa religijności i wyznawania takiego czy innego kultu religijnego — jest sprawą czysto osobistą jednostki, i wobec tego inni nie mają żadnych moralnych uprawnień do ingerowania w tę jej czysto osobistą sferę zainteresowań. W tych warunkach więc stosunki społeczno-religijne w dużej mierze zanikają, a gdy zawiązują się jednak między ludźmi to głównie tylko z punktu widzenia interesów indywidualnych jednostki, pragnącej przy pomocy tych stosunków osiągnąć takie czy inne korzyści przede wszystkim dla siebie. Wyrastają więc tutaj rozliczne sekty religijne o stosunkowo małym zasięgu w społeczeństwie (np. Stany Zjednoczone A. P.), a będące przede wszystkim wynikiem sugestywnego oddziaływania na najbliższe otoczenie indywidualizmów silniejszych (podobnie jak „kierunki" i „szkoły" w dziedzinie społeczno-duchowej wyrastające także w warunkach środowiska otwartego). Sekty zaś te w imię haseł tolerancji religijnej mają zasadniczo pełną swobodę rozwoju, jeśli tylko względy porządku publicznego lub inne względy uboczne nie stoją temu na przeszkodzie.

I w ten sposób poza wewnętrzną sferą poszczególnych wyznań religijnych które same dla siebie stanowią pod względem kulturalnym środowisko zamknięte i stąd panujące w nim stosunki społeczno-religijne mają nadal charakter ustroju społecz-

no-religijnego typu grupowego — wszelkie inne stosunki społeczno religijne zawiązują się głównie li tylko pod kątem interesów jednostki, wykształcając się w ten sposób w ustrój społeczno-religijny typu jednostkowego, wyrażający się w postaci tolerancji religijnej i indyferentyzmu w sprawach religji.

Co zaś do imperatywu, pod wpływem którego zawiązują się między ludźmi stosunki społeczno-religijne — to jak we wszystkich stosunkach społeczno-kulturalnych tak też i tutaj — imperatywem takim u ludzi o małym rozwoju psychicznym jest przede wszystkim strach przed otaczającym nieznanym względnie strach przed innymi ludźmi, nakazującymi przynależenie do danego kultu, czynne wyznawanie go itd. — a zaś u ludzi o większym psychicznym rozwoju imperatywem takim jest przede wszystkim dążność do pozytywnego wzmożenia przy pomocy tych stosunków swej radości życia. I stąd w pierwszym wypadku ludzie najłatwiej przyjmują zasady danej ideologii religijnej, dany system kontaktowania się z Bogiem, skłonni są do wykonywania danych praktyk religijnych itd. gdy wpoi się w nich przekonanie, że za niewykonywanie tych czynności czeka ich kara czy to ze strony sił nadprzyrodzonych czy też ze strony innych ludzi, stojących na straży dyscypliny religijnej. A zaś w drugim wypadku najłatwiej skłonić człowieka do przyjęcia zasad danej wiary, do uczestniczenia w danych obrzędach religijnych itd. szansą zwiększenia na tej drodze ich radości życia. I w ten sposób przy niskim poziomie cywilizacji stosunki społeczno-religijne zawiązują się między ludźmi głównie pod wpływem przymusu typu kary czyli w drodze systematu wymienno-kulturalnego typu kary, a zaś w drugim wypadku pod wpływem przymusu typu wynagrodzenia czyli w drodze systematu wymienno-kulturalnego typu wynagrodzenia.

Oczywiście, że właściwości środowiska i poziomu cywilizacji wywierają też swój wpływ i na samą istotę i formę wierzeń religijnych, co znów ma swój następczy wpływ na strukturę stosunków społeczno-religijnych. Ale ponieważ obok wpływu środowiska i cywilizacji — działają tu i to przede wszystkim także wpływy transcendentalne — więc sprawa ta siłą rzeczy przekracza zasięg niniejszej pracy.

## 3. ZASADY EWOLUCJI STOSUNKÓW SPOŁECZNO-POLITYCZNYCH.

### Istota i zasadnicze kategorie stosunków społeczno-politycznych.

W rozdziale pierwszym tej księgi wykazaliśmy, że na grupę stosunków społeczno-politycznych składają się te nadwarstwowe stosunki społeczno-gospodarcze i te nadwarstwowe stosunki społeczno-kulturalne, których zadaniem jest ulepszanie warunków, w jakich rozwijają się podstawowe stosunki społeczno-gospodarcze względnie społeczno-kulturalne — przez taktyczne, polityczne, nastawianie względem siebie ludzi, wchodzących z sobą w dotyczące stosunki podstawowe.

> Więc np. gdy dwóch ludzi wchodzi z sobą w podstawowe stosunki społeczno - gospodarcze, wynikające z czynności najmu pracy, a polegające na wymianie pewnej kwoty pieniędzy na skutki pracy najemnika — to te stosunki społeczno-gospodarcze nadwarstwowe, jakie zawiązują się między tymi ludźmi przez wzajemne ustalanie norm pracy, norm dnia roboczego, norm subordynacji pracownika do pracodawcy — itd. słowem te nadwarstwowe stosunki prawne i obyczajowe, jakie nawiązują się między tymi ludźmi dla ułatwienia wymiany pracy na pieniądze przez odpowiednie taktyczne nastawienie tych ludzi względem siebie — są tu właśnie stosunkami społeczno-politycznymi.

Zatem stosunki społeczno-polityczne nie są niczym innym jak tylko albo stosunkami społeczno-gospodarczymi, albo też stosunkami społeczno-kulturalnymi, stanowiąc jedynie swoistą odmianę jednych lub drugich. A wobec tego ewolucja ich musi

podlegać takim samym wpływom ze strony właściwości środowiska i poziomu cywilizacji, jakim ulega ewolucja stosunków społeczno-gospodarczych względnie społeczno-kulturalnych — podstawowych.

Tak więc zarysowała nam się istota stosunków społeczno-politycznych i podstawowe zasady ich ewolucji — analogiczne do tych, jakie już wyżej rozpatrzyliśmy odnośnie do stosunków społeczno-gospodarczych i społeczno-kulturalnych.

Jak zaś te zasady ewolucji realnie się przedstawiają — zbadamy to przy rozpatrywaniu wpływu środowiska i poziomu cywilizacji na ewolucję poszczególnych kategorii stosunków społeczno-obyczajowych, na jakie grupa tych stosunków się rozpada.

Gdy bowiem spojrzymy dokładniej na całokształt stosunków społeczno-politycznych, jakie ludzie zawiązują między sobą dla ułatwienia sobie wzajemnej wymiany dóbr gospodarczych i kulturalnych — to widzimy, że całokształt tych stosunków rozpada się na cztery zasadnicze kategorie.

A mianowicie przedmiotem wymiany, jaka wytwarza między ludźmi stosunki społeczno-polityczne — są normy postępowania, stanowiące dobra gospodarcze względnie kulturalne, w zależności od tego jaką akcję tj. czy gospodarczą czy też kulturalną mają nam te normy postępowania ułatwić.

Wszelkie zaś normy postępowania są albo ustalane przez zwyczaj albo też są ustalane przez prawo, ujmujące pewne normy dotychczas zwyczajowe w ściśle sprecyzowane i bezwzględnie obowiązujące przepisy względnie ustalające nowe normy postępowania stworzone ad hoc przez myśl spekulatywną. I w ten sposób wszelkie normy postępowania, będące przedmiotem wymiany, stwarzającej stosunki społeczno-polityczne — dzielą się na dwie zasadnicze kategorie tj. na normy prawne i na normy obyczajowe. Stosownie więc do tego, które z tych norm są przedmiotem wymiany, stwarzającej dane stosunki społeczno-polityczne — mamy do czynienia albo ze stosunkami społeczno-politycznymi obyczajowymi albo ze stosunkami społeczno-politycznymi prawnymi. Czyli jak je nazwiemy w skróceniu: ze stosunkami społeczno-obyczajowymi względnie ze stosunkami społeczno-prawnymi.

Wreszcie trzecią zupełnie odrębną kategorię stosunków społeczno-politycznych stanowią te stosunki społeczne, jakie lu-

dzie zawiązują między sobą, by wytwarzać sobie państwo i jego działalność. Istotę tych stosunków omówimy poniżej — tu zaś tylko zaznaczamy, iż także i te stosunki zaliczyć musimy do stosunków społeczno-politycznych a to dlatego, że zadaniem ich jest, — jak dalej wykażemy — również taktyczne nastawienie względem siebie środowiska, by ułatwić sobie swą działalność gospodarczą względnie kulturalną. A więc zadanie ich jest w zasadzie takie samo jak wszelkich innych stosunków społeczno-politycznych tj. prawnych i obyczajowych.

I wreszcie czwartą grupą stosunków społecznych, którą również zaliczyć musimy do stosunków społeczno-politycznych to stosunki społeczno-międzynarodowe. A w szczególności stosunki jakie zawiązują się między władzami poszczególnych państw, jako takimi, oraz między obywatelami różnych państw, występującymi zawsze w pewnej mierze jako reprezentanci swych grup państwowych. Przyczem te znów stosunki społeczne zaliczamy do kategorii stosunków społeczno-politycznych dlatego, iż celem ich jest również nie co innego jak taktyczne nastawianie sobie warunków środowiskowych przez odnośnych ludzi — dla ułatwienia sobie swej działalności gospodarczej względnie kulturalnej w płaszczyźnie międzynarodowej.

W ten sposób więc dochodzimy do ustalenia czterech zasadniczych kategorii stosunków społeczno-politycznych tj. do kategorii stosunków społeczno-obyczajowych, społeczno-prawnych, społeczno-państwowych i społeczno-międzynarodowych.

Skolei rozpatrzymy więc sprawę ewolucji każdej z tych czterech kategorii stosunków społeczno-politycznych — dokonującej się pod wpływem oddziaływania właściwości środowiska i poziomu cywilizacji.

### Ewolucja stosunków społeczno-obyczajowych.

Jak stwierdziliśmy już poprzednio stosunki społeczno-polityczne (a w szczególności pierwszych dwóch kategorii) wynikają ze stosowania przez ludzi pewnych norm postępowania w swej działalności społecznej — które to normy mają za zadanie ułatwiać ludziom rozwijanie swej działalności gospodarczej względnie kultutalnej w danych warunkach środowiskowych. Zrozumiałe więc, że ludzie muszą wobec tego naturalistycznie dążyć do wytwarzania sobie i stosowania takich norm

postępowania, jakie w danych warunkach najbardziej mogą im ułatwiać rozwój ich działalności gospodarczej i kulturalnej. Stąd normy postępowania według różnych zasad moralnych muszą być skonstruowane, a to w zależności od warunków, w których mają być stosowane. Charakter zaś norm postępowania — decyduje siłą rzeczy o charakterze stosunków społeczno-politycznych, jakie ze stosowania danych norm postępowania wyrastają.

> I tak np. gdy w danych warunkach życia łatwiej można rozwijać swą gospodarkę, jeśli w stosunku do swych współkontrahentów postępuje się nieuczciwie, — a w innych warunkach przeciwnie, jeśli postępuje się względem nich solidnie — to ludzie wytwarzają sobie w pierwszym wypadku pewne obyczajowe i prawne normy postępowania, oparte na zasadach tolerowania nieuczciwości, a zaś w drugim wypadku normy, oparte na zasadach kultywowania solidności. W następstwie zaś tego stosunki społeczno-obyczajowe i stosunki prawne przepojone będą wzajemną nieufnością — względnie wzajemnym zaufaniem — wobec czego w każdym z tych dwóch wypadków inną przybiorą postać.

Jak więc z tego wynika warunki bytu, a zatem właściwości środowiska i poziomu cywilizacji — wywierają swój bezpośredni wpływ na kształtowanie się norm postępowania ludzi względem siebie — i dopiero za pośrednictwem tych norm, o takim czy innym charakterze moralnym, oddziałują na strukturę dotyczących stosunków społeczno-politycznych, a więc społeczno-obyczajowych, społeczno-prawnych itd.

Wszelkie normy postępowania ludzi względem siebie, które nie zostały ściśle sprecyzowane przy pomocy myśli spekulatywnej i wogóle nie ujęte w bezwzględnie obowiązujące normy prawne, a którymi ludzie posługują się w danym miejscu i czasie — stanowią normy obyczajowe czyli obyczaje danego społeczeństwa. A wyrastające z tych obyczajów stosunki społeczne między ludźmi — są stosunkami społeczno-obyczajowymi.

Gdy więc chcemy się przekonać według jakich podstawowych zasad dokonuje się ewolucja tych stosunków społeczno-

obyczajowych — to musimy zbadać jakim zasadniczym przekształceniom ulegają obyczaje ludzkie (czyli obyczajowe normy postępowania) w zależności od warunków bytu. Tj. innymi słowy: musimy zbadać według jakich zasad moralnych kształtują się nasze obyczaje w warunkach środowiska zamkniętego, a według jakich w warunkach środowiska otwartego. Gdyż, jak wiemy, charakter środowiska zamkniętego względnie otwartego — w najszerszym znaczeniu tych pojęć — w wielkiej mierze i wszechstronnie decyduje o warunkach naszego bytu.

Jak wiemy już — w warunkach środowiska zamkniętego ludzie z reguły tworzą zwartą grupę, której członkowie muszą działać kooperatywnie i solidarnie z innymi, gdyż tylko w ten sposób mogą sobie wyprodukować i zapewnić dla konsumcji możliwie największą ilość dóbr gospodarczych czy kulturalnych. Toteż zarówno logika jak i historia wykazują nam, że w tych warunkach bytu ludzie stosują względem siebie normy postępowania, oparte na zasadach solidarności i uczciwości w odnoszeniu się zarówno do swego środowiska społecznego jak i przyrodniczego, gdyż te właśnie normy postępowania najbardziej ułatwiają tu korzystną produkcję i wymianę dóbr gospodarczych i kulturalnych.

Jeśli bowiem przez nieuczciwe postępowanie osłabię tu władztwo innej jednostki, to czyniąc z niej w ten sposób słabszego producenta dóbr — tym samym osłabiam produkcję społeczną tego zamkniętego środowiska — i w następstwie jak dla innych tak i dla mnie przypada mniejszy udział w konsumcji z tej zmniejszonej społecznej sumy dóbr, której przypływem dóbr z poza granic tego zamkniętego środowiska uzupełnić tu nie można.

I gdy spojrzeć na normy postępowania, rozwijające się w warunkach środowiska zamkniętego — to wyraźnie widać, że opierają się one na tych trzech przede wszystkim zasadach tj. na zasadzie: uczciwości, autorytetu, i honoru.

*Zasada uczciwości* w postępowaniu wytwarza się tu z tych przyczyn, iż najpierw, jak wskazaliśmy już, nieuczciwe wyzyskiwanie innych odbija się tu wcześniej czy później ujemnie na naszym własnym władztwie. — A nadto zasada uczciwości w postępowaniu wytwarza się tu także i z tych przyczyn, że istniejąca tu zwarta grupa spo-

łeczna jest zawsze silniejszą od jednostki ludzkiej i dlatego w interesie każdej jednostki ludzkiej leży tu wytwarzanie przez swe obyczaje atmosfery uczciwości, gdyż tylko ta atmosfera uczciwości może ją uchronić od przemocy ze strony o tyle silniejszej od niej zespolonej grupy społecznej.

*Zasada autorytetu* czyli zasada opierania norm postępowania z innymi na uznawaniu trwałego autorytetu innych według ich hierarchii społeczno - rodzinnej, — państwowej, — kulturalnej itd. — wytwarza się znów z tych przyczyn, iż ułatwia ona istnienie i funkcjonowanie trwale skoordynowanej grupy społecznej, zdolnej do prowadzenia i rozwijania gospodarki i kultury społeczno-wspólnej, co w warunkach środowiska zamkniętego jest koniecznością życiową zarówno dla całej grupy jak i dla każdego jej członka.

*Zasada zaś honoru* czyli zasada opierania norm postępowania z innymi na uznawaniu własnej i cudzej godności osobistej — wytwarza się tu znów z tych przyczyn, iż najpierw podstawy do wytworzenia się poczucia własnej godności, poczucia dumy i honoru — stwarza atmosfera uczciwości. Im bardziej bowiem ktoś uczciwie tu postępuje tym jest pożyteczniejszym dla siebie i innych, a wobec tego odczuwa on z tego tytułu swą godność własną i uznaje taką godność własną u innych, jako ludzi ze względu na swą uczciwość szczególnie tu wartościowych. A powtóre kult honoru, poczucia własnej godności i uznawania jej u innych, gdy tylko uczciwie i należycie spełniają oni swe obowiązki życiowe na zajmowanym stanowisku hierarchii społecznej — daje ludziom podstawy moralne do osiągania możliwie pełnego zadowolenia z życia bez potrzeby ambitnego, wyścigowego wspinania się na wyższe szczeble hierachii społecznej, — co utrudniałoby sprawność funkcjonowania skoordynowanej grupy społecznej.

Te więc trzy podstawowe zasady są osiami krystalizacyjnymi, według których kształtują się obyczajowe normy postępowania z innymi w sprawach gospodarczych i kulturalnych — czyli obyczaje gospodarcze i kulturalne — w warunkach środo-

wiska zamkniętego. A wobec tego stosunki społeczno-obyczajowe, jakie zawiązują się między ludźmi wskutek stosowania wzajemnie względem siebie takich norm postępowania (wymiana takich norm postępowania) — zawiązują się siłą rzeczy pod kątem uznawania pierwszeństwa interesów grupowych przed interesami indywidualnymi jednostki, czyli kształtują się w ustrój społeczno-obyczajowy typu grupowego.

Natomiast w warunkach środowiska otwartego — jak wiemy — zasadniczo każda jednostka sama troszczyć się musi o samodzielne zdobywanie potrzebnych jej dóbr gospodarczych i kulturalnych, nie licząc w tym względzie na organiczną pomoc innych, i wzamian nie licząc się też organicznie przy zdobywaniu dóbr z interesami gospodarczymi i kulturalnymi innych ludzi. Tu więc siłą rzeczy wytwarzać się muszą wręcz odmienne normy postępowania z innymi przy wchodzeniu z nimi w stosunki wymiany dóbr gospodarczych czy kulturalnych.

I w istocie, jak wskazuje nam znów zarówno logika jak i historia, w warunkach środowiska otwartego obyczajowe normy postępowania kształtują się według zasad: spekulatywnego sprytu, uznawania faktycznej siły, i ambicji. Takie bowiem normy postępowania najbardziej ułatwiają tu ludziom korzystną wymianę dóbr gospodarczych i kulturalnych z innymi.

*Zasada spekulatywnego sprytu* w postępowaniu z innymi wytwarza się z tych przyczyn, iż tu, gdzie każdy działa według własnych indywidualnych interesów i to w ciągle zmieniających się warunkach społecznych i przyrodniczych tego otwartego środowiska — musimy stale bystro się orientować i to nie tyle przy pomocy oddziedziczonej myśli instynktowej, jak raczej głównie przy pomocy myśli spekulatywnej — jak pokierować naszą produkcją i wymianą dóbr z innymi, by uzyskać w danych warunkach możliwie największe korzyści czy to gospodarcze czy też kulturalne.

Tu bowiem nie uczciwe postępowanie, lecz przede wszystkim sprytne ustosunkowanie się do rzeczywistości daje nam naturalistyczną gwarancję najkorzystniejszego dokonywania wymiany dóbr ze swym środowiskiem. I stąd to właśnie zasadę uczciwego postępowania

zastępuje tu jako zasada przewodnia zasada stosowania spekulatywnego sprytu w postępowaniu z innymi.

*Zasada uznawania faktycznej siły* czyli zasada przyznawania innym w stosunkach z nimi zakresu ich władztwa nie według ich autorytetu czyli nie według ich stanowiska moralnego, jakie w hierarchii społecznej zajmują, lecz według faktycznej w danym czasie zdolności do zakreślania zasięgu swego władztwa — wytwarza się znów z przyczyn następujących:

Każdy działa tu według swych indywidualnych, jednostkowych, interesów wobec czego nie chce on i nie ma potrzeby — liczyć się bardziej z interesami czyli z zasięgiem władztwa innych, niż jest do tego zmuszony przez faktyczną siłę oporową tych innych.

Pozatem zaś o ile o intensywności rozwoju gospodarki i kultury społeczno-wspólnej, więc wytwarzających się w warunkach środowiska zamkniętego, decyduje w dużej mierze trwałe hierarchiczne zorganizowanie danej grupy społecznej, do czego walnie dopomaga uznawanie autorytetów — to znów o intensywności rozwoju gospodarki i kultury społeczno-indywidualnej, więc wytwarzających się w warunkach środowiska otwartego, decyduje przede wszystkim indywidualna sprawność poszczególnych jednostek, wysuwających się na pionierskie, hierarchicznie wyższe stanowiska w danym społeczeństwie głównie tylko dzięki swej faktycznej sile, dzięki swym faktycznym w danej chwili zdolnościom do intensywniejszego wykorzystywania dotyczącego otwartego środowiska.

W warunkach środowiska otwartego nie ma więc danych do wytwarzania się zasady uznawania autorytetów, a przeciwnie są dostateczne podstawy do wytwarzania się zasady uznawania tylko takiego zasięgu władztwa innych ludzi, do jakiego zasięgu są oni faktycznie zdolni przy pomocy swej w danym czasie siły gospodarczej czy kulturalnej. I dlatego też tu obyczajowe normy postępowania z innymi kształtują się nie według zasady uznawania autorytetu, lecz według zasady uznawania li tylko faktycznej siły innych. Takie normy bowiem czy-

nią tu naszą wymianę dóbr z innymi najbardziej dla nas korzystną.

*Zasada ambicji* czyli zasada takiego ustosunkowania się do innych, jakie najbardziej odpowiada naszemu bezwzględnemu dążeniu do zajmowania wyższych pozycji w hierarchii społecznej, naszemu dążeniu do wyniesienia się w ten czy inny sposób ponad innych, choćby nawet z zaparciem się godności własnej w danej chwili.

Ta zasada występuje znów w warunkach środowiska otwartego z tych przyczyn, że tu ma znaczenie tylko ten, kto w dziedzinie gospodarczej czy kulturalnej posiada faktyczną siłę (faktyczną, lecz obojętne czy zdobytą przy pomocy walorów rzetelnych czy też przy pomocy fałszu). Autorytet, ni grupa nikomu tu istotnie nie pomoże, a jeśli inni pomóc tu mogą danej jednostce to tylko w tym wypadku jeśli ona potrafi zmusić ich do tego przy pomocy swej wyższej pozycji społecznej, popartej swą siłą w dziedzinie gospodarczej czy kulturalnej.

Ponieważ zaś z drugiej strony nie uznawanie tu hierarchicznego moralnego autorytetu i brak więzów ze strony organizacji grupowych (rodowych, zawodowych itd.) — powodują, że jednostka nie jest krępowana ze strony tych czynników w swym bezwzględnym dążeniu do wzniesienia się ponad innych, celem podporządkowania ich sobie — więc w konsekwencji mamy tu dostateczne dane tak pozytywnej jak i negatywnej natury — do kierowania się w swym postępowaniu z innymi zasadami ambitnego wznoszenia się w zwyż. A nie zasadami godności własnej i honoru, które tu w warunkach środowiska otwartego mogą stanowić dla nas tylko utrudnienie w rozwijaniu naszego władztwa.

Dlatego też zasada ambicji — w znaczeniu jak wyżej — staje się główną przewodniczką postępowania, w miejsce zasady honoru i godności własnej.

Z tych przyczyn więc obyczajowe normy postępowania z innymi wspierają się w warunkach środowiska otwartego na zasadach spekulatywnego sprytu, uznawania faktycznej siły, i ambicji (w miejsce honoru) i stąd wynikające między ludźmi

stosunki społeczno-polityczne z takich norm obyczajowych — układają się przede wszystkim pod kątem interesów indywidualnych jednostki, czyli w ustrój społeczno-obyczajowy typu jednostkowego.

> Przyczem nawiasem zaznaczyć tu trzeba, że zasada ambicji i uznawania tylko praw faktycznej siły jednostki — przyczyniają się nader często do tego, że dla spotęgowania swej faktycznej siły i osiągnięcia przy jej pomocy uprzywilejowanego stanowiska społecznego zgodnie z swą ambicją — posługują się ludzie w szerokiej mierze dobrami gospodarczymi i kulturalnymi całkowicie lub częściowo fałszywymi. (Protekcja w miejsce zdolności, przekupstwo w miejsce rzeczywistych uprawnień, czy też zdobywanie oszukańczą gospodarką majątku dla uzyskania następnie przy pomocy tego majątku stanowiska potentata finansowego, posła itd.). A panujący ustrój obyczajowy toleruje to zjawisko.

Jak więc z powyższego wynika wpływ właściwości środowiska na ewolucję stosunków społeczno-obyczajowych jest taki, iż właściwości środowiska zamkniętego skłaniają ludzi do kształtowania swych obyczajów według zasad uczciwości, uznawania autorytetów, i honoru, — a zaś właściwości środowiska otwartego skłaniają do kształtowania obyczajów według zasad spekulatywnego sprytu, uznawania faktycznej siły, i ambicji. I skutkiem tego stosunki społeczno-polityczne w tej swej dziedzinie, w której decydują o wzajemnym ustosunkowaniu się do siebie ludzi w sprawach obyczajowych — czyli stosunki społeczno-obyczajowe stanowiące ustrój społeczno-obyczajowy — w warunkach środowiska zamkniętego układają się w ustrój typu grupowego, a zaś w warunkach środowiska otwartego w ustrój typu jednostkowego.

Zatem jak we wszystkich innych kategoriach stosunków społecznych — tak też i w zakresie stosunków społeczno-obyczajowych — właściwości środowiska wpływają tylko na te stosunki, które wynikają bezpośrednio z rozkazu i stanowią ustrój społeczny danej kategorii, a więc w tym wypadku ustrój społeczno-obyczajowy.

Natomiast — jak we wszelkich kategoriach stosunków społecznych tak też i w zakresie stosunków społeczno - obyczajo-

wych — poziom cywilizacji i związany z nim poziom psychicznego rozwoju człowieka — wywierają swój bezpośredni wpływ tylko na te stosunki społeczno-obyczajowe, które wynikają bezpośrednio z przymusu i stanowią systemat wymienny, a więc w tym wypadku systemat wymienno-obyczajowy. A w szczególności gdy dany człowiek chce, by inny wszedł z nim w dany docelowy stosunek wymienny obyczajowy, więc, by na jego formy towarzyskie w danej rozmowie odpowiedział mu odpowiednimi formami towarzyskimi, by na jego propozycję zawarcia umowy handlowej odpowiedział mu kontrpropozycjami, doprowadzającymi do faktycznego zawarcia tej umowy — to gdy ma on do czynienia z człowiekiem o bardzo niskiej cywilizacji, będzie się starał skłonić tego człowieka do tego przy pomocy grożenia mu jakąś karą za uchylenie się od wejścia w ten stosunek wymienno-obyczajowy. Gdy natomiast będzie miał do czynienia z człowiekiem o wyższej cywilizacji będzie się starał skłonić tego człowieka do wejścia z nim w dany stosunek wymienno-obyczajowy docelowy — przede wszystkim przy pomocy wykazywania mu korzyści, jakie z tego stosunku dla tego człowieka wynikają. W pierwszym wypadku więc kara będzie tym czynnikiem, który umożliwia dotyczącą wymianę norm obyczajowych, wobec czego wymiana ta odbywa się tu według zasad systematu wymiennego typu kary, a stosunki społeczno-obyczajowe, wynikające bezpośrednio z tego przymusu i stanowiące ten systemat wymienno-obyczajowy będą zawiązywać się jako stosunki między człowiekiem wzniecającym obawę przed karą a człowiekiem ulegającym tej obawie. W drugim wypadku czynnikiem, który umożliwia dotyczącą wymianę norm obyczajowych — będzie wynagrodzenie — i wobec tego wymiana ta odbywać się tu będzie według zasad systematu wymienno-obyczajowego typu wynagrodzenia.

Oczywiście nigdy chyba w realnym życiu nie zdarza się, by wyłącznie panowała w danym czasie w obyczajach danego społeczeństwa zasada uczciwości zamiast zasady spekulatywnego sprytu lub odwrotnie — itd. Lecz jak już wykazaliśmy w wielu innych działach tej pracy — nie chodzi przecież o to, by dane zasady w dotyczącej kategorii stosunków społecznych panowały wyłącznie, gdyż już sam fakt, że dane zasady są przeważające w stosunku do innych — powoduje, że dany ustrój

społeczny czy też dany systemat wymienny zaliczamy do typu ustroju względnie systematu, odpowiadającego charakterowi tych przeważająco panujących zasad. I w tym też tylko znaczeniu możemy np. powiedzieć, że w Średniowieczu dopóki środowisko gospodarcze i kulturalne było ciągle jeszcze środowiskiem zamkniętym, to panował tam ustrój społeczno-obyczajowy typu grupowego tj. ustrój wsparty w przeważającej mierze na zasadach uczciwości, uznawania autorytetów, i poczucia honoru. Gdy przeciwnie w epoce współczesnego kapitalizmu, wyrosłego na podłożu szeroko otwartego środowiska, zapanował ustrój społeczno-obyczajowy typu jednostkowego tj. wprawdzie nie wyłącznie znów, lecz jednak w przeważającej mierze wsparty na zasadach postępowania względem innych według spekulatywnego sprytu, według uznawania tylko faktycznej ich siły (a nie autorytetu) oraz według ambicji raczej, niż honoru i poczucia własnej godności.

**Ewolucja stosunków społeczno-prawnych.**

Jak ustaliliśmy powyżej, wszelkie normy postępowania ludzi względem siebie, stosowane w toku wymiany dóbr gospodarczych względnie kulturalnych —rozpadają się pod względem merytorycznym na normy prawne i na normy obyczajowe. Przyczem normy obyczajowe różnią się od norm prawnych tym, że gdy pierwsze są sprecyzowane tylko w swych zasadniczych wytycznych (jak np. formy grzeczności, zasady uczciwego postępowania w ogóle — itd.) to normy prawne są ściśle, literalnie, sprecyzowane — i w tej ściśle sprecyzowanej formie są przymusowo i powszechnie obowiązujące. Nadto bardziej istotna różnica między normami prawnymi a obyczajowymi polega jeszcze na tym, że gdy normy prawne mają za zadanie ustalanie granic między władztwami poszczególnych ludzi oraz między władztwami jednostek ludzkich a grup społecznych, jako takich, — to normy obyczajowe zawierają wytyczne dla wszelkich w ogóle dziedzin odnoszenia się ludzi do siebie w toku społecznego współżycia.

Reasumując więc powyższe, dochodzimy do ustalenia, że normami prawnymi są tylko te normy postępowania ludzi względem siebie, które ustalają granice między władztwami poszczególnych jednostek i grup społecznych — i które po-

wszechnie i przymusowo obowiązują w swych ściśle sprecyzowanych formach.

Zatem stosunkami społeczno-prawnymi są tylko te stosunki społeczno-polityczne, które wynikają między ludźmi ze stosowania przez nich względem siebie prawnych norm postępowania — w znaczeniu wyżej ustalonym.

Wszelkie tak pojęte normy prawne rozpadają się na dwa zasadnicze działy a to na normy prawne pozytywne czyli ustalające do jakich granic władztwo człowieka i grupy społecznej może się rozszerzać, by nie utrudniało zbytnio rozszerzania się władztwa innych ludzkich podmiotów — i na normy prawne negatywne czyli ustalające jakie rozszerzenie władztwa jest szkodliwym i stąd niedopuszczalnym względnie karalnym, naruszeniem granic władztw innych ludzi. Pierwsze z tych norm, bez względu na to czy dotyczą one spraw majątkowych, czy spraw stanu cywilnego czy też spraw administracyjnych — itd. — obejmujemy ogólną nazwą norm prawa cywilnego. Drugie zaś z tych norm tj. normy negatywne — obejmujemy ogólną nazwą norm prawa karnego.

I ustaliwszy w ten sposób istotę i zasadnicze dwie kategorie norm prawnych — musimy obecnie zbadać w jaki sposób zaznacza się na ewolucji tych norm prawnych jednych i drugich (cywilnych i karnych) wpływ właściwości środowiska i wpływ psychicznego rozwoju człowieka.

Jak wszelkie normy postępowania, a w szczególności normy obyczajowe — tak też i normy prawne — inną nieco muszą przybierać postać tam, gdzie w danym społeczeństwie skutkiem właściwości jego środowiska zamkniętego panuje organiczny kult uczciwości, autorytetu i honoru — a znów inną postać, gdy w danym społeczeństwie skutkiem właściwości jego środowiska otwartego panuje organiczny kult spekulatywnego sprytu, uznawania faktycznej siły i ambicji. Powtóre zaś zrozumiałe samo przez się, że w innym stopniu i w innych kierunkach musi być ograniczony zasięg władztwa jednostki tam, gdzie wskutek środowiska zamkniętego prowadzą ludzie współżycie ściśle skoordynowane — a inne muszą być te ograniczenia zakresu władztwa jednostki i grupy społecznej tam, gdzie wskutek środowiska otwartego ludzie wytwarzają sobie gospodarkę i kulturę społeczno-indywidualną.

W tych zasadniczo rozbieżnych kierunkach musi więc się przejawiać wpływ właściwości środowiska zamkniętego i środowiska otwartego na strukturę norm tak prawa cywilnego, jak i prawa karnego. Przyczem konkretnie wpływ ten przejawia się w sposób mniej więcej następujący:

W warunkach środowiska zamkniętego gdzie społeczeństwo tworzy skoordynowaną grupę i silnie zorganizowane jej podgrupy z podgrupą rodzinną u podstaw, normy prawa cywilnego naturalistycznie opierają się na zasadach:

Ochrony środowiska — przyrodniczego i społecznego przed zbyt wyczerpującym je wyzyskiwaniem przez jednostkę ze szkodą tymsamym dla interesów grupowych.

Powszechnego przymusu pracy na rzecz gospodarki społecznej — co może się objawić pod najróżnorodniejszymi postaciami — od obowiązku faktycznego wykonywania pracy bezpośrednio na rzecz społeczno-wspólnej gospodarki, aż do dostarczania ze swej gospodarki określonego kontyngentu dóbr na odpłatny użytek społeczny, względnie aż do minimalnych norm dnia roboczego, których każdy musi przestrzegać itd.

Ograniczenia prawa własności i w ogóle dowolnego rozporządzania dobrami — w celu bezpośredniej ochrony interesów całokształtnej grupy społecznej i jej organicznych podgrup. A to znów może się przejawiać pod takimi postaciami jak np. dziedzictwa rodowego, gdzie majątek przechodzi z rodziców na dzieci, lecz dzieciom zbywać go nie wolno, gdyż skolei przekazać go muszą swoim znów dzieciom — itd.

A wszystkie te zasady wyraźnie dążą do zapewnienia przy pomocy norm prawa cywilnego, jakie na tych zasadach są oparte — pierwszeństwa interesom grupowym przed interesami indywidualnymi jednostki.

Z tych samych też względów, a mianowicie, że w warunkach środowiska zamkniętego mamy do czynienia ze skoordynowaną grupą społeczną — i normy prawa karnego muszą się tu kształtować w ten sposób, by zapewniać pierwszeństwo in-

teresom grupowym przed interesami indywidualnymi jednostki. A dzieje się to w ten sposób, że prawo karne opiera się w warunkach środowiska zamkniętego na zasadach następujących:

Karania przestępcy a nie przestępstwa — która to zasada polega na tym, że karze się człowieka za jego ujemne cechy charakteru, ujawnione przez dany czyn przestępny, a nie karze go się li tylko za to, że przez swój czyn przestępny dopuścił się naruszenia porządku społecznego, naruszenia granic władztw cudzych. Tu bowiem, gdzie ludzie muszą żyć w stałej skoordynowanej współakcji międzypodmiotowej — ważnym jest dla nich nie tylko to, by nie zachodziły czyny przestępne ze strony jednostek, naruszające tę współakcję i cudze interesy indywidualne, lecz przede wszystkim ważnym jest tu dla nich to, by wśród nich nie znajdowały się jednostki przestępcze, podważające stale swym charakterem harmonię skoordynowanej współakcji, choćby nawet nie dopuszczały się konkretnych czynów przestępnych, wyraźnie naruszających w danym momencie tę współakcję. I dlatego też czyn przestępny nie może tu być traktowany tylko jako fakt oderwany, pociągający za sobą karę dla sprawcy w stosunku do wyrządzonej przez jego czyn szkody. Lecz dany czyn przestępny traktowany być musi przede wszystkim jako przejaw ujemnych cech charakteru sprawcy, wskazujący, że charakter sprawcy trzeba poprawić, względnie gdy to wydaje się już niemożliwym, — że trzeba sprawcę usunąć ze społecznego współżycia bądź to przez umieszczenie go dożywotnio w odrębnej, upośledzonej pod względem praw, podgrupie (np. w dożywotnim więzieniu), bądź też przez pozbawienie go życia.

Bezwzględnego wymierzenia kary. — Gdyż tam, gdzie wychodzi się z założenia, że kara jest odpłatą za winę, to można tę odpłatę w drodze łaski czy w imię łagodności obyczajów — zmniejszyć lub darować. Lecz, gdy wychodzi się z założenia, że kara jest środkiem do eliminowania z swobodnego społecznego współżycia jednostek szkodliwych dla harmonii tego współżycia — to tym samym

odpadają wszelkie logiczne podstawy do łagodzenia czy też darowywania kary — gdyż taka względność w wymierzaniu kary byłaby tu siłą rzeczy godzeniem w podstawy harmonijnego współżycia danej skoordynowanej grupy społecznej.

Odpowiedzialności grupowej. — Tam bowiem, gdzie rozwój społeczno-wspólnej gospodarki i kultury zależnym jest od sprawnego funkcjonowania całej grupy społecznej i jej organicznych podgrup z podgrupą rodzinną u podstaw tej organizacji — tam każda z tych podgrup obowiązaną jest czuwać, by każdy z jej członków był dostatecznie sprawnym pod względem psycho-fizycznym i należycie spełniał swe zadania, stosownie do potrzeb tej podgrupy i całej grupy społecznej. Gdy więc okaże się, że dana podgrupa te swe obowiązki zaniedbała i wydała ze swego grona jednostkę o przestępnym charakterze — to zasadnym jest tu, by cała ta podgrupa ponosiła za to konsekwencję. A więc, by w związku z czynem przestępnym, dokonanym przez swego członka — cała ta podgrupa była ukaraną czy to w drodze dyshonoru i ujemnej o niej opinii publicznej, czy też w drodze faktycznej sankcji karnej, gdy charakter jej zaniedbania wyjątkowo i takiej kary wymaga.

Gdy więc sobie zestawimy te naturalistycznie konieczne zasady, na jakich opierać się muszą normy prawa cywilnego i normy prawa karnego w warunkach środowiska zamkniętego — to widzimy, że stosunki społeczne, a w szczególności społeczno-prawne, jakie zawiązują się między ludźmi przy pomocy tych norm — siłą rzeczy zawiązywać się muszą przede wszystkim pod kątem interesów grupowych, a nie interesów indywidualnych jednostki. Wobec czego stanowią one ustrój społeczno-prawny typu grupowego.

Natomiast społeczno-indywidualne życie gospodarcze i kulturalne, jakie społeczeństwo prowadzi w warunkach środowiska otwartego — powoduje, że tu znów normy prawne opierać się muszą na zasadach, dążących do zapewnienia pierwszeństwa interesom indywidualnym jednostki przed interesami grupowymi, — a nadto do zabezpieczenia jednostce możliwie

jak najszerszego zakresu jej indywidualnego władztwa — jak tylko społeczno-indywidualne współżycie na to pozwala.

Z tych też względów normy prawa cywilnego opierają się tu na zasadach następujących:

Zasadniczo nieograniczonej własności indywidualnej — gdyż tylko wówczas, gdy jednostka ma pełną swobodę w rozporządzaniu swymi dobrami może ona też pełniej wykorzystywać nadarzające się okoliczności do eksploatowania tego otwartego tu środowiska, — co w następstwie przyczynia się do intensywniejszego rozwoju całej danej gospodarki i kultury społeczno-indywidualnej, — a obawy o wyniszczenie środowiska z natury rzeczy tu nie istnieją.

Dziedziczenia indywidualnego — a więc dziedziczenia majątku po rodzinie li tylko według interesów dziedzica, a nie według interesów danej rodziny czy rodu jako takich. Wobec czego nikt nie ma obowiązku prawnego do przekazywania swym potomkom majątku przez siebie odziedziczonego, lecz majątkiem tym za swego życia może rozporządzać zasadniczo dowolnie.

Wolności pracy — gdyż skoro tu grupa społeczna nie zapewnia jednostce żadnych środków utrzymania w ramach gospodarki społecznej — to tym samym jednostka ta musi sama troszczyć się o nie — i wobec tego musi mieć zasadniczą swobodę w wyborze pracy, jaką uważa dla siebie w danych warunkach za najbardziej korzystną, a stąd wypływa swoboda co do niewykonywania pracy zarobkowej w ogóle, gdy majątek jednostki dostarcza jej i bez takiej pracy dostatecznych środków do życia.

Normy zaś prawa karnego — opierają się tu z przyczyn, wyżej omówionych na zasadach następujących:

Karania przestępstwa a nie przestępcy —to znaczy, że karze się tu człowieka tylko za dopuszczenie się niedozwolonego czynu i w stosunku do szkody, jaką ten czyn wyrządził — a nie za ujawnione przez ten czyn ujemne cechy charakteru i w stosunku do szkodliwości tych cech. Gdy bowiem ludzie prowadzą tu życie społeczno-indywidual-

ne, gdzie każdy samodzielnie rozwija swe władztwo — to nikomu zasadniczo nie zależy tu na tym jacy są inni członkowie tego społeczeństwa, a każdy zainteresowany jest tu tylko w tym, by ci inni nie postępowali w sposób dla jego indywidualnego władztwa bezpośrednio szkodliwy. I gdy dopuszczą się takiego czynu to pragnie, by za niego byli ukarani i to w stosunku do krzywdy jaką mu wyrządzili — a niezależnie od tego jaki jest ich charakter.

[Na dowód powyższego proszę porównać austriacki kodeks karny z roku 1852 uznający kradzież za tym cięższe przestępstwo, im większej dotyczyła kwoty czy w ogóle wartości materialnej przedmiotu — a rosyjski kodeks karny z roku 1903, tworzony już w dużej mierze nie pod wpływem klasycznie kapitalistycznego poglądu, lecz pod wpływem narastających już prądów nowej, nadchodzącej dopiero epoki, który to kodeks uznaje kradzież za tym większe przestępstwo, im wielokrotniejszym recydywistą jest przestępca].

A w związku z zasadą karania przestępstwa a nie przestępcy za jego ujemny charakter — nie może też być tu mowy o usuwaniu z swobodnego społecznego życia jednostek przestępnych. I dlatego zarówno kara śmierci, jak kara dożywotniego więzienia, a nawet kara pozbawienia praw obywatelskich — traktowane są tylko jako odpłata za czyn przestępny, a nie jako środki, służące do usuwania jednostki przestępnej ze społecznego współżycia.

Względnego wymierzania kary — tj. zmniejszania jej już po wymierzeniu lub całkowitego darowywania jej w drodze łaski czy jej odmiany: amnestii. Skoro bowiem kara uważana jest tylko jako przykrość odwetowa — to zasadniczo możliwym jest zmniejszenie tego odwetu, jeśli względy humanitarne czy podobne inne za tym przemawiają.

Odpowiedzialności tylko jednostkowej i tylko za dany czyn przestępny. — Tu bowiem, gdzie nie ma organicznych podgrup społecznych, powołanych m. i. do pieczy nad wychowaniem swych członków i spełnianiem przez nich

swych obowiązków na rzecz gospodarki i kultury społecznej — oczywiście, że za dane przestępstwo odpowiadać może tylko jednostka, mająca zasadniczo pełną swobodę postępowania. Przyczem zgodnie z duchem tego prawa odpowiada ona tylko za dany czyn przestępny, czego dowodem, że gdy np. w drodze amnestii dany czyn przestępny, jako czyn dający podstawę do kary, zostanie przekreślony — to nie wolno nigdzie oficjalnie wspominać o popełnieniu tego czynu przez dotyczącą jednostkę. Skoro więc sam czyn przestępny uzna się za prawnie nie istniejący — to tym samym wygasa i wszelka moralna odpowiedzialność za niego, co oczywiście leży w interesie jednostki, lecz jest równocześnie szkodliwym dla interesów grupowych danego społeczeństwa, które wobec tego — tak człowieka, który przez dany czyn wykazał ujemne cechy charakteru jak i człowieka o charakterze nieposzlakowanym traktować musi jednakowo.

Łagodnego wymierzania kary — gdyż tu, gdzie rozwój społeczno-indywidualnej gospodarki i kultury zależy przede wszystkim od tego czy jednostka może należycie swobodnie wykorzystywać otwarte środowisko — nie można jej zbytnio krępować w tej swobodzie na rzecz ochrony władztwa innych. I kary wymierzać należy raczej za łagodnie, niż za surowo, stosując się do zasady, że lepiej, by 10 winnych puścić bezkarnie, niż skazać na karę jednego niewinnego.

Gdy więc zestawimy te zasady wyżej omówione, na których z naturalistycznych względów opierać się muszą w warunkach środowiska otwartego normy prawa cywilnego i prawa karnego — to widzimy, że stosunki społeczno-prawne zawiązujące się między ludźmi przy pomocy tego rodzaju norm, zawiązują się przede wszystkim pod kątem interesów indywidualnych jednostki. I wobec tego stosunki te układają się w ustrój społeczno-prawny typu jednostkowego.

Normy prawne, jak ustaliliśmy, są normami postępowania taktycznego ludzi względem siebie w toku danej czynności gospodarczej względnie kulturalnej. Wymiana docelowa polega więc tu na tym, że ludzie wymieniają między sobą dotyczące

skutki postępowania według tych norm prawnych jako dobra polityczne tj. w istocie swej dobra gospodarcze względnie kulturalne, w zależności od tego czy te skutki postępowania mają nam ułatwiać według swego założenia daną akcję gospodarczą czy też kulturalną.

Ten proces wymiany skutków postępowania przedstawia się w zakresie prawa cywilnego w ten sposób, że np. skutki wynikające z danej umowy handlowej jak zachowanie terminu dostawy towaru, wymieniam na gwarancję, że towar dostawiony w terminie musi być przyjęty przez mego kontrahenta, względnie, że musi on mi zapłacić odszkodowanie w razie nieprzyjęcia tego towaru, — itd. Wymiana ta w zakresie prawa cywilnego dokonuje się więc bezpośrednio, gdy np. dwaj kontrahenci zawierają między sobą daną umowę, — lub też dokonuje się pośrednio, gdy w sprawę tej wymiany ingeruje sąd. W tym wypadku bowiem ja wymieniam skutki prawnego postępowania z sądem, a sąd z pozwanym i w rezultacie ta pośrednia wymiana skutków postępowania według norm prawnych między mną a pozwanym, przejawiająca się w postaci wyroku sądowego — jest tą mą wymienną czynnością polityczną, dokonaną z pozwanym, która usprawnia mi warunki środowiskowe i ułatwia dokonanie odnośnej czynności gospodarczej tj. uzyskania od pozwanego należnego mi z jego strony świadczenia wzamian za moją udzieloną mu pożyczkę, sprzedany dom, przysługujące mi prawo spadkowe czy za inne wymienione z nim dobro.

W zakresie zaś prawa karnego sprawa wymiany politycznej przedstawia się w sposób następujący: Tu oskarżony dokonuje w stosunku do poszkodowanego wymiany podmiotowej, zabierając mu majątek, zdrowie, cześć itd. w celu li tylko swej własnej jednostronnej korzyści, a nie licząc się zupełnie z poszkodowanym jako podmiotem swego władztwa, które mu ten oskarżony bezodpłatnie uszczupla. Dotychczas nie ma więc jeszcze aktu wymiany politycznej dokonywanej przy pomocy wymiany skutków postępowania według norm prawnych, lecz jest dopiero wymiana podmiotowa ze strony oskarżonego, wyrządzająca drugiemu szkodę. Akt wymiany politycznej między oskarżonym a poszkodowanym występuje dopiero z tą chwilą, gdy poszkodowany (obojętne sam czy też za pośrednictwem państwa, względnie w postaci państwa substytuującego się

w rolę poszkodowanego) zbywa na rzecz oskarżonego swe skutki postępowania według norm prawnych, oskarżając go, wydając na niego wyrok itd. I gdy przez swój przymus polityczny skłoni oskarżonego do oddania wzamian swych skutków postępowania według norm prawnych, w postaci poddania się wymierzonej mu karze. Przyczem docelowość tej wymiany politycznej polega tu na tym, że poszkodowany (sam względnie substytuujące się w jego rolę państwo) przez poskromienie oskarżonego usprawnia sobie swe warunki środowiskowe dla następnych czynności gospodarczych względnie kulturalnych.

> Podobnie jak usprawnia sobie swe warunki środowiskowe rolnik nawożący nawóz na swe pole w zimie, choć nie wie jeszcze czy grunt ten użyje wiosną pod uprawę buraków czy kartofli.

Wszystkie te docelowe akty wymiany politycznej, zachodzące tak w zakresie prawa cywilnego jak i karnego, składają się z całego szeregu poszczególnych aktów wymiany, stanowiących łącznie dany organiczny ich zespół. Zespół ten więc, jak w zakresie wszelkich innych stosunków społecznych tak też i w zakresie stosunków społeczno-prawnych składać się musi z grupy aktów wymiany, będących wykładnikiem rozkazu, i z grupy aktów wymiany, będących wykładnikiem przymusu politycznego.

A ujmując z grubsza tę sprawę możnaby kwestię postawić w ten sposób, że te akty wymiany skutków postępowania według norm prawnych, które wynikają z przepisów proceduralnych, dotyczących prawa cywilnego, karnego i wykonania wyroków — są wykładnikiem działania przymusu prawno-politycznego. A zaś wykładnikiem rozkazu prawno-politycznego są znów te wszystkie akty wymiany skutków postępowania według norm prawnych, które są wynikiem przepisów materialnego prawa karnego, cywilnego i administracyjnego oraz tych przepisów proceduralnych, które dotyczą meritum odnośnego docelowego aktu wymiany jak np. przepisów o prawie łaski, o sposobie wykonywania kary więzienia, kary śmierci itd.

Przyczem nadmienić tu trzeba, że przymusem politycznym w zakresie stosunków społeczno-prawnych z reguły jest przymus typu kary, a tylko wyjątkowo lub tylko pomocniczo także

i przymus typu wynagrodzenia. Przeważnie bowiem jednostki oskarżone i pozwane, mimo nawet, że rekrutują się ze społeczeństwa wysoko ucywilizowanego — albo same stoją na stosunkowo niskim poziomie cywilizacji i psychicznego rozwoju (zwłaszcza pod względem duchowym) — albo też przez swój czyn i wynikające z niego zacięcie się psychiczne względnie załamanie się duchowe na danym wycinku swego życia deklasyfikują się na niższy poziom cywilizacyjny, niż faktycznie go posiadają. I z tych wszystkich względów z reguły winnych i dużą część pozwanych można skłonić do wejścia w dotyczącą wymianę społeczno-prawną (poddanie się wyrokowi) głównie tylko przy pomocy przymusu typu kary. A więc w postaci przemocy fizycznej, kary za opór postanowieniom wyroku, grozy przed ukaraniem ze strony sił transcedentalnych itd. Pewna część tylko pozwanych i oskarżonych poddaje się dobrowolnie nakazom wyroku dla uspokojenia swego zbudzonego sumienia, dla rehabilitacji wobec społeczeństwa itd. i aczkolwiek i w stosunku do nich formalnie działa też przymus typu kary (przewidzianej w odnośnych przepisach prawnych za opór postanowieniom wyroku) — to jednak przyjąć trzeba, że odnośnej wymiany społeczno-prawnej (wynikającej z postanowień wyroku) dokonują oni faktycznie raczej pod wpływem przymusu typu wynagrodzenia, który też immanentnie tkwi w każdym wezwaniu do poddania się nałożonej karze, jako dorozumiane wezwanie do pokuty, mającej za cel przywrócenie im, zakłóconej na danym odcinku ich władztwa, radości życia.

Przymus typu wynagrodzenia występuje natomiast w całej pełni w tych aktach wymiany społeczno-prawnej, które dochodzą do skutku między kontrahentami bez pośrednictwa ingerencji sądu, jako umowy handlowe, polubowne załatwienie sporu cywilnego czy karnego, i gdy kontrahentami tymi są ludzie o wyższym poziomie cywilizacji i psychicznego rozwoju, pozwalającego im powodować się raczej motywem potęgowania swej radości życia, niż obawą przed karą ze strony znanych i nieznanych sił świata.

Tak więc i ewolucja stosunków społeczno-prawnych podlega zasadniczo tym samym wpływom ze strony właściwości środowiska i ze strony poziomu cywilizacji — jakim podlega ewolucja wszystkich innych stosunków społecznych.

## Ewolucja stosunków społeczno-państwowych.

Państwo według utartej definicji prawnej — to grupa ludności, zamieszkującej dane terytorium i pozostającej pod wspólną zwierzchnią władzą suwerenną — tj. władzą nie mającą nad sobą żadnej wyższej władzy w toku instancji.

Te trzy czynniki tj. ludność, terytorium i wspólna suwerenna władza są więc istotnymi współczynnikami państwa tzn., że gdyby zabrakło któregokolwiek z nich państwo jako takie zaistniećby nie mogło. Współczynnikiem genetycznym jest tutaj oczywiście ludność tj. pewna grupa jednostek, zajmujących wspólnie lub w poszczególnych odcinkach jednostkowo dane terytorium i z tych czy innych przyczyn stanowiąca odrębną podgrupę ludzkości. Ludność ta jako taka odrębna podgrupa ludzkości broni wspólnie swego terytorium przed ludami obcymi i wzajemnie ułatwia sobie życie na wewnątrz i zewnątrz swej grupy, czy to dopomagając sobie wzajemnie w gospodarce, czy też zapewniając sobie wzajemnie bezpieczeństwo w stosunku do ludów obcych i w stosunku do tych swych członków, którzyby zbytnio godzili w rozwój władztwa innych członków tej grupy. Gdy więc dana grupa ludzi, zamieszkująca dany obszar ziemi wyodrębni się w taką osobną podgrupę ludzkości i jako taka musi podjąć się wspólnie zadań — jak wyżej — z zakresu gospodarki i bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego — to oczywiście musi ona posiadać jakąś wspólną zwierzchnią władzę, któraby koordynowała siły i działalność poszczególnych członków tej grupy, umożliwiając w ten sposób tej grupie spełnianie jej zadań gospodarczych i zadań z zakresu utrzymania bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego. Przyczem oczywiście ta wspólna zwierzchnia władza musi być władzą suwerenną tj. niepodlegającą żadnej innej władzy, gdyż w przeciwnym razie dana grupa nie stanowiłaby odrębnej podgrupy ludzkości, lecz byłaby jedynie składową częścią jakiejś innej samodzielnej podgrupy, której suwerennej władzy by podlegała.

Z tych przyczyn więc ludność, terytorium i wspólna zwierzchnia i suwerenna władza są koniecznymi współczynnikami każdego państwa.

Lecz gdy takie państwo z tych czy innych przyczyn się wytworzy — to organa społeczne, sprawujące tę suwerenną zwierzchnią władzę są tym czynnikiem, który ma dbać o to,

by dana podgrupa ludzkości spełniała swe konieczne funkcje w zakresie gospodarki i bezpieczeństwa wewnętrznego oraz zewnętrznego i by przez to jako taka odrębna podgrupa w ogóle mogła istnieć. Te organa więc są reprezentantami w stosunku do poszczególnych członków danej grupy oraz na zewnątrz jej wszystkich trzech istotnych współczynników państwa, — i jako takie uosobienie państwa są odrębnym podmiotem społecznym zarówno na zewnątrz jak i na wewnątrz swej grupy. Z tych względów więc ten organ czyli ta władza państwowa może jako odrębny podmiot społeczny wchodzić w stosunki wymienne z innymi podmiotami społecznymi tak z pośród swej grupy państwowej jak i z pośród ludności obcej — w celu zwiększania swego gospodarczego i kulturalnego władztwa.

A ponieważ te stosunki wymienne zachodzą tu między podmiotami społecznymi więc są one stosunkami społecznymi.

Wśród wszystkich stosunków społecznych jakie mogą zachodzić między daną władzą państwową a członkami danej grupy społecznej państwowej trzeba rozróżnić dwie ich odmienne kategorie. Pierwszą z nich to zwykłe stosunki społeczno-gospodarcze czy społeczno-kulturalne, przy pomocy których każdy z tych kontrahentów dąży do rozszerzenia swego gospodarczego względnie kulturalnego władztwa. Tu więc tak ta władza państwowa jak też i odnośny obywatel państwa występują jako podmioty swych władztw i zawiązują między sobą stosunki takie jak np. stosunek kupna sprzedaży kartofli dla armii, kupna obrazów do zamku królewskiego itd.

Drugą kategorią tych stosunków społecznych to są te, które władza państwowa nawiązuje z obywatelami w wykonywaniu swych funkcji jako reprezentant państwa, jak np. ściągając podatki, dokonując poboru do wojska, wydając przepisy prawne itd. Te stosunki społeczne stanowią odrębną kategorię a to dlatego, że tutaj obywatel oddaje część swego władztwa władzy państwowej w celu ułatwienia jej czy umożliwienia w ogóle spełniania swych istotnych funkcji w zakresie bezpieczeństwa i gospodarki. Czyli innymi słowy tu obywatel oddaje część swego władztwa na rzecz funkcji życiowych swego państwa. A ponieważ genezą istnienia państwa jest ułatwienie życia danej grupie społecznej i jednostkom na nią się składającym — więc wskutek tego wszelkie stosunki społeczne jakie się tu zawiązują między władzą państwową a obywatelem są sto-

sunkami społeczno-politycznymi, gdyż bez względu na to czy obywatel oddaje na rzecz tej władzy swe dobra gospodarcze czy swe dobra kulturalne, oddaje on je w celu lepszego taktycznego nastawienia względem siebie swych warunków środowiskowych za pośrednictwem tej władzy państwowej.

> Przyczem obojętnym tu jest czy w danym konkretnym wypadku działalność władzy państwowej istotnie idzie po linii odnośnych interesów dotyczącej jednostki — czy nie. Nie chodzi tu bowiem o konkretne poszczególne wypadki lecz o samą zasadę, a zasadą tu jest, że państwo powstaje w tym celu, by ułatwiać życie jednostkom, dla których to państwo istnieje.

W ten sposób więc dochodzimy do ustalenia sobie istoty stosunków społeczno-państwowych. A mianowicie — jak stwierdziliśmy — są nimi te wszystkie stosunki, które zawiązują się między poszczególnymi członkami danego państwa a jego władzą państwową, gdy ta występuje jako reprezentant swego państwa, ustanawiając prawa, pobierając podatki, powołując do służby wojskowej itd.

Obecnie musimy więc zbadać czy na te tak pojęte stosunki społeczno - państwowe wywiera swój wpływ środowisko — i w jakim mianowicie kierunku?

Zanim będziemy mogli odpowiedzieć sobie na to pytanie musimy najpierw uzmysłowić sobie jakie są istotne naturalistyczne przyczyny powstawania i istnienia państwa w warunkach środowiska gospodarczego zamkniętego, a jakie w warunkach środowiska otwartego.

W warunkach środowiska gospodarczego zamkniętego jednostka jest stosunkowo zbyt słabą pod względem swych psychofizycznych sił w stosunku do sił środowiska, by mogła z dostateczną korzyścią gospodarować samodzielnie (i to jest właśnie przyczyną dla której środowisko jest tu zamknięte). I dlatego jednostki, gdy tylko mają ku temu możność łączą się tu z sobą w celu prowadzenia gospodarki społeczno-wspólnej. Łączą się więc poszczególni łowcy, by wspólnie odbywać łowy, łączą się hodowcy trzód, by wspólnie wypasać swe trzody itd. Gdy zaś ludzie ci rozpoczynają gospodarkę społeczno-wspólną (i to najczęściej tu wspólną-scaloną) — to równocześnie wy-

łania się potrzeba jakiejś naczelnej władzy, którąby kierowała rozwojem tej gospodarki, czuwając nad tym, by wszyscy należycie przyczyniali się do produkcji dóbr oraz, by podział tych dóbr do konsumcji między poszczególnych członków danej grupy społecznej był przeprowadzany w sposób dla całokształtu tej gospodarki społecznej najbardziej korzystny.

W związku z tym władza ta musi też czuwać nad tym, by każdy z członków tej grupy spełniał należycie swe obowiązki na rzecz tej gospodarki społeczno-wspólnej oraz, by przez swe postępowanie nie utrudniał harmonijnego współżycia danej grupy społecznej.

A nadto władza ta musi też czuwać nad tym, by wszyscy należycie przyczyniali się do obrony przed zewnętrznymi wrogami terenu gospodarczego tej grupy, skoro wszyscy korzystają z prowadzonej na tym terenie gospodarki społeczno-wspólnej.

Z tych przyczyn odnośna grupa społeczna rozpoczynając gospodarkę społeczno-wspólną na swym odnośnym terytorium wyłania sobie tutaj naczelną zwierzchnią władzę dla spełniania tych zadań. I w ten sposób powstaje państwo tj. grupa ludności, zamieszkująca dane terytorium i pozostająca pod wspólną zwierzchnią władzą.

Władza zaś ta ma tutaj za zadanie kierowanie gospodarką społeczno-wspólną oraz utrzymanie porządku i bezpieczeństwa na wewnątrz państwa oraz jego bezpieczeństwa zewnętrznego.

Takie więc są istotne przyczyny powstawania państwa oraz istotne obowiązki i uprawnienia naczelnej władzy państwowej — w warunkach środowiska gospodarczego zamkniętego.

A w szczególności władza państwowa musi tutaj kierować gospodarką społeczno-wspólną i utrzymywać porządek i bezpieczeństwo na wewnątrz i zewnątrz państwa w ten sposób, by zapewniać możliwie najlepsze warunki rozwoju całej dotyczącej grupie. Tym samym więc wszelkie stosunki społeczno-państwowe, jakie się tu zawiązują między tą władzą a poszczególnymi członkami dotyczącego społeczeństwa na skutek potrzeb i wymogów tej władzy państwowej — zawiązują się przede wszystkim pod kątem interesów grupowych. Stanowią więc ustrój społeczno-państwowy typu grupowego.

Jaką zaś formę przyjmuje tutaj władza państwowa a w szczególności czy kolegialno-wiecową czy też jednostkowo-monarchiczną — i dlaczego — o tym pomówimy poniżej.

Natomiast w warunkach środowiska gospodarczego otwartego zasadniczo każda jednostka (przynajmniej z pośród warstw bardziej aktywnych) ma dość sił psychofizycznych w stosunku do sił środowiska (i dlatego właśnie mamy tu środowisko otwarte), by z dostateczną korzyścią gospodarować samodzielnie. Jednostki więc tutaj nie mają potrzeby łączenia się celem prowadzenia gospodarki społeczno-wspólnej i prowadzą swe odrębne gospodarki samodzielne. W miarę jednak jak gospodarki te rozrastają się to potrzebują coraz więcej pomocy ze strony ludzi im podporządkowanych oraz coraz więcej do swej eksploatacji obszarów środowiska otwartego — a nadto w miarę swego rozrostu rozmiary tych indywidualnych gospodark coraz bardziej napierają na siebie i wymagają jakiegoś czynnika, któryby prawnie regulował ich sąsiedzkie współżycie.

Aczkolwiek więc tutaj nie ma gospodarki społeczno-wspólnej i wobec tego nie ma potrzeby powoływania jakiejś naczelnej władzy dla kierowania tą gospodarką — to jednak i tu jednostki odczuwają potrzebę łączenia się w odrębne podgrupy ludzkości dla obrony wspólnymi siłami swych terenów oraz dla uzyskiwania dla swej indywidualnej eksploatacji nowych obszarów na terenie środowiska otwartego — a nadto dla wzajemnego ułatwiania sobie gospodarki na wewnątrz swej grupy. A skutkiem tego także i tu jednostki te odczuwają potrzebę wytwarzania sobie wspólnej zwierzchniej władzy, któraby skupiała ich siły dla wymienionej wyżej akcji zewnętrznej, oraz któraby troszczyła się o utrzymywanie porządku i bezpieczeństwa wewnątrz tej grupy państwowej. Takie więc znów są istotne przyczyny powstawania państwa oraz istotne obowiązki i uprawnienia naczelnej władzy państwowej — w warunkach środowiska gospodarczego otwartego.

A w szczególności władza państwowa musi tutaj dbać o zabezpieczenie indywidualnych interesów swych obywateli na zewnątrz państwa i o uzyskiwanie dla nich dostatecznie wielkich obszarów eksploatacyjnych na terenie tego tu otwartego środowiska. Jak również musi dbać o utrzymanie bezpieczeń-

stwa i porządku na wewnątrz grupy przez odpowiednie rozgraniczenie zasięgu indywidualnych władztw gospodarczych i kulturalnych poszczególnych jednostek, jako prowadzących swą gospodarkę i kulturę społeczno-indywidualną. Tym samym więc wszelkie stosunki społeczno-państwowe, jakie się tu zawiązują między tą władzą a poszczególnymi członkami dotyczącego społeczeństwa na skutek potrzeb i wymogów tej władzy, wynikających z jej istotnych tu zadań — zawiązują się przede wszystkim pod kątem indywidualnych interesów jednostkowych. Stanowią więc one ustrój społeczno-państwowy typu jednostkowego.

Tak więc zaznacza się wpływ środowiska na ustrój społeczno-państwowy — naturalistycznie wyznaczając władzy państwowej odmienne zadania w warunkach środowiska gospodarczego zamkniętego a znów odmienne w warunkach środowiska otwartego — i powodując przez charakter tych zadań, że stosunki społeczno-państwowe układają się w pierwszym wypadku w ustrój społeczno-państwowy typu grupowego, a w drugim wypadku w ustrój typu jednostkowego.

Lecz nie tylko na tym wyczerpuje się wpływ właściwości środowiska na układ stosunków społeczno-państwowych. Właściwości środowiska wywierają bowiem także swój wpływ i na charakter samej władzy państwowej — powodując m. i. przyczynami — że w pewnych warunkach środowiskowych władza ta występuje w postaci władzy reprezentacyjno-kolegialnej a w innych warunkach w postaci władzy jednostkowo-monarchicznej.

A w szczególności samo przez się jest zrozumiałe, że sprężystszą i bardziej zwrotną jest władza państwowa wówczas, gdy spoczywa ona w ręku jedynowładcy, niż gdy jest kolegialną — jak znów, że lepiej może ona troszczyć się o interesy członków danego państwa, prowadzących gospodarkę tak społeczno-wspólną jak i wówczas, gdy prowadzą oni gospodarkę społeczno-indywidualną — gdy władza ta występuje w postaci kolegialnej reprezentacji dotyczącego społeczeństwa. A każdy z tych dwóch zasadniczych typów władzy państwowej odpowiada innym warunkom środowiskowym.

I tak: sprężysta i zwrotna w swych działaniach jedynowładcza władza państwowa potrzebną jest przede wszystkim

wówczas, gdy środowisko gospodarcze się otwiera i gdy wobec tego zachodzą możliwości uzyskiwania nowych obszarów dla swego państwa, czemu przeciwstawiają się inne społeczeństwa, dążące do tego samego celu. Dlatego też władza państwowa monarchiczna występuje z reguły wówczas, gdy dane społeczeństwo żyje wprawdzie jeszcze w warunkach środowiska zamkniętego, lecz środowisko to już coraz bardziej się otwiera. Jak również występuje ona wówczas, gdy środowisko wprawdzie stanie się już otwartym, lecz istnieją szanse jeszcze znacznie szerszego otwarcia go, a akcja ta napotyka na silny opór ze strony innych społeczeństw państwowych.

Przeciwnie znów władza państwowa w postaci kolegialnej reprezentacji społeczeństwa występuje z reguły wówczas, gdy środowisko jest jeszcze dość szczelnie zamknięte i nie zachodzi potrzeba intensywniejszej akcji zewnętrznej ani zaczepnej ani odpornej a charakter gospodarki społeczno-wspólnej powoduje, że władza ta choć niezbyt sprężysta to jednak może dość sprawnie kierować rozwojem tej gospodarki, gdyż ogół społeczeństwa użycza jej poparcia w myśl swych własnych interesów grupowych. Jak również władza taka występuje też z reguły wówczas, gdy środowisko jest już dość szeroko otwarte i wykorzystywanie go przez poszczególnych członków danego społeczeństwa państwowego nie napotyka na takie przeszkody ze strony innych społeczeństw, by przeszkody te trzeba z reguły przełamywać przy pomocy siły zbrojnej swego państwa lub innej stale intensywnej i sprężystej akcji państwowej.

I dlatego to u ludów pierwotnych ,żyjących w warunkach dość szczelnie zamkniętego środowiska spotykamy się z władzą państwową kolegialną, wykonywaną przez wiec lub przez panującego przy współdziałaniu wiecu czy innego przedstawicielstwa społecznego. Gdy zaś środowisko tych ludów staje się otwartym lub otwierającym się szerzej władza państwowa staje się coraz bardziej jedynowładczą, przechodząc w ręce księcia szczepowego (wodza wojennego) czy monarchy patryarchalnego, rządzącego przy współudziale przedstawicieli ludności, lecz już tylko jako organu doradczego lub w ogóle rządzącego zupełnie samowładnie. U ludów zaś bardziej cywilizowanych i stąd żyjących w warunkach środowiska otwartego spotykamy się z władzą państwową jedynowładczą, sprawowaną przez monarchę patrymonialnego względnie absolutnego a to z re-

guły tak długo jak długo dane społeczeństwo musi prowadzić energiczną akcję wojenną dla zapewnienia sobie dostatecznych obszarów dla swej eksploatacji na terenie środowiska otwartego. Gdy zaś środowisko staje się dostatecznie otwartym i można go eksploatować a nawet dalej rozszerzać przy pomocy tylko ofenzywy gospodarczej czy kulturalnej, prowadzonej przez poszczególnych członków tego społeczeństwa — z reguły władza jedynowładcza ustępuje miejsca władzy państwowej kolegialnej. I poprzednie monarchie zamieniają się tu na parlamentarnie rządzone republiki czy też na monarchie konstytucyjne.

Reasumując więc powyższe dochodzimy do ustalenia, iż wpływ właściwości środowiskowych na ustrój społeczno-państwowy przejawia się w ten sposób, że w warunkach środowiska zamkniętego władza państwowa naturalistycznie dąży do przyjęcia postaci władzy kolegialnej dopóki środowisko jest jeszcze dość szczelnie zamknięte, gdy zaś zaczyna się intensywniej otwierać władza ta dąży do przekształcenia się we władzę państwową jedynowładczą. Przyczem jednak ta władza kolegialna jak i władza monarchiczna jedynowładcza musi tu spełniać obok obowiązków utrzymania porządku i bezpieczeństwa na wewnątrz i zewnątrz swego państwa także, i to przede wszystkim, obowiązek kierowania społeczno-wspólną gospodarką i kulturą pod kątem interesów całej dotyczącej grupy społecznej jako zespolonej całostki. I dlatego to władza monarchiczna o ile tu występuje to musi mieć charakter władzy patryarchalnej, władzy nadrzędnego ojca swego społeczeństwa, troszczącego się bezpośrednio o rozwój gospodarczy i kulturalny całej swej grupy państwowej jakby swej rozrośniętej rodziny.

W warunkach zaś środowiska otwartego władza państwowa naturalistycznie dąży do występowania w postaci jedynowładczej władzy monarchy (patrymonialnego a więc uważającego cały swój kraj za swą ojcowiznę — patrymonium — za swą indywidualną gospodarkę a ludność jako swych pracowników, jako swych pomocników na tej gospodarce, — lub monarchy absolutnego, uważającego się za uprawnionego do bezwzględnego rządzenia danym krajem i jego ludnością z tytułu swego nadrzędnego stanowiska przywódczego) — a to dopóki otwierające się coraz szerzej środowisko wymaga zbrojnej in-

terwencji państwa, gdyż dopiero przy jej pomocy może być eksploatowane przez członków danego państwowego społeczeństwa. Gdy zaś środowisko to jest już dość szeroko otwartym i poszczególni obywatele danego państwa mogą go eksploatować bez pomocy siły zbrojnej swego państwa — władza państwowa dąży tu do przekształcenia się we władzę kolegialną, we władzę parlamentarno - republikańską. Przyczem jednak tak w pierwszym jak i w drugim wypadku władza państwowa ma za zadanie głównie tylko troszczyć się o utrzymanie porządku i zapewnienie swym obywatelom bezpieczeństwa na wewnątrz i w ich akcji na zewnątrz państwa, — a troskę o rozwój społecznej gospodarki i kultury winna według naturalistycznych wymogów środowiska pozostawić indywidualnej, swobodnej działalności jednostek.

Przyczem oczywiście zaznaczyliśmy tu wpływ właściwości środowiska na charakter kolegialny względnie jedynowładczy władzy państwowej — tylko w najistotniejszym zarysie, a nie biorąc pod uwagę przypadków szczególnych. A takim jest np. przypadek, gdy w warunkach środowiska zasadniczo zamkniętego władza monarchy absolutnego występować musi z tych przyczyn, że trzonowa warstwa ludności danego państwa stoi na znacznie wyższym poziomie cywilizacji, niż przeważająca reszta społeczeństwa. I dlatego, gdy gospodarka społeczno-wspólna ma być prowadzona pod kątem interesów tej warstwy zwierzchniej,trzonowej, to gospodarka społeczna musi wymagać od tej większości nader mało ucywilizowanego społeczeństwa pracy gospodarczej tak stosunkowo wielkiej w porównaniu z istotnymi potrzebami tej ludności, — że tylko przy pomocy ostrego przymusu typu kary ludność ta do takiej pracy może być zmuszona. (Budowanie kanałów nilowych, piramid, pałaców babilońskich itd. przez ludność półcywilizowaną, której wystarcza wyspanie się i najedzenie, i która wobec tego nie jest skłonna do większego wysiłku gospodarczego dla rozszerzenia swego władztwa, gdyż potrzeb takiego rozszerzenia sama z siebie nie odczuwa). W tym wypadku więc tylko silna absolutna władza państwowa może zapewnić dostatecznie skuteczne posługiwanie się w stosunkach społecznych ostrym przymusem typu ka-

ry. I dlatego w tych warunkach z reguły wytwarza się monarchiczna władza absolutna, lub władza absolutna rządzącej grupy.

Pozatem mówiąc o wpływie warunków środowiskowych na charakter władzy państwowej, nie można też zapominać i o tych koniecznych poprawkach, jakie wprowadzić tu trzeba z racji indywidualnego charakteru danego ludu, — z racji dążenia władców do zachowania swej władzy absolutnej siłą inercji, choć warunki środowiskowe takiej władzy już nie wymagają. Itd.

Taki jest naturalistyczny wpływ właściwości środowiskowych na ustrój społeczno-państwowy. Wpływ ten jednak w realnym życiu nie zawsze przezwycięża wolę ludzi, chcących z tych czy innych względów nadać swemu państwu inny ustrój, niż naturalistycznie wymagają tego warunki środowiskowe.

Gdy jednak z tych czy innych względów charakter władzy państwowej nie odpowiada warunkowm środowiskowym a w następstwie i wymogom życia ogółu ludności danego państwa — władza ta rozwój tego życia utrudnia zamiast go ułatwiać. A stan ten wytwarza w społeczeństwie proces fermentacji, który z reguły kończy się zmianą ustroju społeczno-państwowego na odpowiadający warunkom środowiskowym, dokonywaną w drodze zamachu stanu czy też ludowej rewolucji (sięgnięcie po władzę cesarską przez Cezara, Wielka Rewolucja z końca XVIII w. w Europie itd.).

Tak więc zaznacza się naturalistyczny wpływ właściwości środowiskowych na układ stosunków społeczno-państwowych, powodujący, że w warunkach środowiska zamkniętego dążą one do wykształcenia się w ustrój społeczno-państwowy typu grupowego, a w warunkach środowiska otwartego w ustrój typu jednostkowego. Przyczem — jak z powyższego widzimy — ustrój społeczno-państwowy typu grupowego może występować zarówno pod rządami władzy państwowej kolegialnej jak i władzy państwowej jedynowładczej, — a taksamo i ustrój społeczno-państwowy typu jednostkowego. Gdy bowiem na charakter ustroju społeczno-państwowego (typ grupowy, typ jednostkowy), wpływa bezpośrednio wpływ środowiska (zam-

kniętego względnie otwartego) — to na charakter władzy państwowej (władza kolegialna, władza jedynowładcza) wpływają drugorzędne względy środowiskowe i cywilizacyjne, wymagające bardziej lub mniej silnej władzy państwowej.

Co zaś do systematu wymienno-państwowego czyli co do systemu, przy pomocy którego władza państwowa skłania obywateli do wejścia z nią w dotyczące stosunki społeczno-państwowe — do wpłacania danin podatkowych, do wstępowania w szeregi walczącej armii itd. — to oczywiście, że jak we wszelkich kategoriach stosunków społecznych, tak i tutaj, gdy dane społeczeństwo czy też jego odnośny odłam stoi na stosunkowo bardzo niskim poziomie cywilizacji i psychicznego rozwoju — system ten oparty jest głównie na grożeniu karą za niewykonywanie rozkazu władzy państwowej (wykluczenie z państwa czy z jego uprzywilejowanej warstwy, okrycie hańbą, pozbawienie wolności, kara majątkowa itd.) — czyli występuje w postaci systematu typu kary. A gdy znów społeczeństwo stoi na wyższym poziomie cywilizacji i psychicznego rozwoju — system skłaniania do wykonywania rozkazów władzy państwowej oparty jest głównie na pierwiastku wynagradzania za wykonanie tych rozkazów (odznaczenie, sława, zaliczenie do warstwy uprzywilejowanej, wewnętrzne zadowolenie ze spełnionego patriotycznego obowiązku itd.) — czyli występuje w postaci systematu typu wynagrodzenia.

Od tej naturalistycznej zasady zachodzą tu jednak znaczne odchylenia, a to z dwóch przyczyn. Najpierw bowiem stosunki społeczno-państwowe z samej swej natury zasadzają się głównie na świadczeniach na rzecz władzy państowej, z których dopiero w dalszej przyszłości spłynąć może korzyść dla czyniących te świadczenia obywateli (korzyść gospodarcza i kulturalna ze zdobytego kraju, lepsze drogi, lepsze szkoły z zapłaconych podatków — itd.) — więc ta odległość wynagrodzenia powoduje, że systemat wymienno-państwowy typu wynagrodzenia z reguły wspierany być musi w dość szerokim zakresie systematem typu kary, by był dość skutecznym. Po wtóre zaś czynniki sprawujące w danym czasie władzę państwową danego jej typu, z przyczyn egoistycznych nie są skłonne przemieniać charakteru władzy państwowej, gdy warunki środowiskowe się zmienią — i nim ludność tej zmiany dokona często

przez dłuższy okres czasu charakter władzy państwowej stoi w sprzeczności z naturalistycznymi wymogami środowiska — a wówczas zarządzenia władzy państwowej zbyt często stoją w sprzeczności z istotnymi potrzebami ludności — i dlatego głównie tylko systemat typu kary może być dla poparcia rozkazów tej władzy skutecznym. (Mamy więc wówczas do czynie z tzw. państwem policyjnym).

**Ewolucja stosunków społeczno-międzynarodowych.**

Za stosunki społeczno-międzynarodowe uznajemy te wszystkie stosunki społeczne, jakie zachodzą między władzami państwowymi, gdy te wykonywują swe istotne funkcje oraz między obywatelami różnych państw, gdy ci wykonywują swe obowiązki państwowe, a więc gdy ci występują jako dyplomatyczni przedstawiciele swych państw, jako żołnierze wojujących armij — itd.

Tak pojęte stosunki społeczno-międzynarodowe, oczywiście, zupełnie nie istnieją w warunkach ściśle zamkniętego środowiska, gdy tu społeczeństwo danego państwa w ogóle nie kontaktuje się z żadnymi obcymi społeczeństwami. Zjawiają się one natomiast w warunkach środowiska otwartego oraz w warunkach środowiska zasadniczo jeszcze zamkniętego, lecz już częściowo otwierającego się.

Gdy w warunkach środowiska zamkniętego ustrój społeczno-państwowy występuje w postaci ustroju typu grupowego i wobec tego władza państwowa rozwija swą działalność głównie pod kątem interesów grupowych swego społeczeństwa państwowego — to tym samym też i stosunki międzynarodowe układają się przede wszystkim pod kątem interesów grupowych dotyczącego społeczeństwa. Stanowią więc ustrój międzynarodowy typu grupowego.

Przeciwnie zaś, gdy w warunkach środowiska otwartego ustrój społeczno-państwowy występuje w postaci ustroju typu jednostkowego i wobec tego władza państwowa rozwija swą działalność głównie pod kątem indywidualnych interesów poszczególnych jednostek (np. monarchy patrymonialnego czy absolutnego, jednostek z jakiejś warstwy uprzywilejowanej czy

pochodzących z ogółu danego społeczeństwa) — to tym samym też i stosunki międzynarodowe układają się przede wszystkim pod kątem indywidualnych interesów jednostkowych. Stanowią więc ustrój społeczno-międzynarodowy typu jednostkowego.

A więc np. w pierwszym wypadku dane państwo prowadzi wojnę zaczepną, by zwiększyć obszar, czy też, by zdobyć pracownika-jeńca dla swej gospodarki społeczno-wspólnej. W drugim wypadku państwo prowadzi wojnę zaczepną czy też zawiera układ handlowy przede wszystkim pod tym kątem, by przysporzyć sobie nowych obszarów z tego tu otwartego środowiska dla gospodarczego i kulturalnego eksploatowania ich przez poszczególnych członków swego społeczeństwa i według ich indywidualnych, jednostkowych potrzeb.

Co do przymusu politycznego, przy pomocy którego zawiązują się odnośne stosunki społeczno-międzynarodowe — to oczywiście, że spotykamy się tu i z przymusem typu kary i z przymusem typu wynagrodzenia — w zależności od poziomu cywilizacji i psychicznego rozwoju odnośnych połeczeństw. Ponieważ jednak tak pojęte stosunki społeczno-międzynarodowe są zazwyczaj wykładnikiem sprzecznych interesów poszczególnych państw (jedno chce zagarnąć ziemię czy rynek zbytu, których drugie broni, chcąc je zachować dla siebie — itd) — więc też z tych przyczyn nawet wówczas, gdy społeczeństwa dane są wysoko ucywilizowane i z reguły posługują się w swych stosunkach międzynarodowych systematem wymiennym typu wynagrodzenia, to jednak pomocniczo muszą się też posługiwać i systematem typu kary, by odnośne swe rozkazy polityczne uczynić bardziej skutecznymi.

I tak np., gdy jedno państwo skłania inne do zawarcia traktatu handlowego, który przede wszystkim tylko temu pierwszemu ma przynieść korzyść — to obok wynagrodzenia w postaci tych dość wątpliwych korzyści, jakie mają z tej umowy wyniknąć dla tego państwa drugiego, dozbraja się też przeciw niemu, by grozą wojny skłonić go ostatecznie do zawarcia dotyczącej umowy handlowej.

Jak więc z powyższego wynika, także i stosunki społeczno-międzynarodowe ulegają analogicznym wpływom ze strony środowiska i cywilizacji — jak i wszelkie inne stosunki społeczno-polityczne i stosunki społeczne w ogóle.

## 4. CAŁOKSZTAŁTNE DZIAŁANIE PRAWA ŚRODOWISKA I CYWILIZACJI.

W Zarysie ekonomii naturalnej stwierdziliśmy, że istnieje prawo naturalne, nazwane przez nas „prawem środowiska i cywilizacji", — a polegające na tym, iż właściwości środowiska gospodarczego zamkniętego naturalistycznie wpływają na kształtowanie się stosunków społeczno-gospodarczych w ustrój społeczno-gospodarczy typu grupowego, pod którego rządami można rozwijać gospodarkę społeczno-wspólną, jako w tym środowisku najkorzystniejszą. A zaś właściwości środowiska otwartego wpływają na kształtowanie się stosunków społeczno-gospodarczych w ustrój społeczno-gospodarczy typu jednostkowego, pod którego rządami można rozwijać gospodarkę społeczno-indywidualną, jako znów w warunkach tego środowiska najbardziej odpowiednią. Jak również polegające na tym, że przy niższym poziomie cywilizacji i psychicznego rozwoju ludzie skłaniają innych do wejścia z nimi w stosunki społeczno-gospodarcze głównie przy pomocy przymusu typu kary, a zaś przy wyższym poziomie, głównie przy pomocy przymusu typu wynagrodzenia.

W niniejszej zaś Księdze wykazaliśmy, że analogicznym wpływom ze strony środowiska i cywilizacji ulega też ewolucja stosunków społeczno-kulturalnych, jak też i ewolucja wszelkich stosunków społeczno-politycznych, jak prawnych, międzynarodowych, itd.

I wobec tego dochodzimy do stwierdzenia, że całokształtne działanie prawa środowiska i cywilizacji odnosi się do wszelkich stosunków społecznych, jakie ludzie zawiązują między sobą tak w zakresie swej gospodarki, jak swej kultury i swej

polityki — czyli swego wzajemnego taktycznego nastawienia względem siebie dla ułatwienia sobie rozwijania swej działalności gospodarczej względnie kulturalnej.

Prawo środowiska i cywilizacji nie jest więc tylko prawem ekonomicznym, lecz prawem naturalnym, rządzącym w całej dziedzinie społecznego współżycia.

## 5. EPOKI HISTORYCZNE I POZIOMY CYWILIZACJI.

### Pokrewieństwa i powinowactwa w stosunkach społecznych.

Jak wykazaliśmy już — wszelkie te stosunki społeczne, które wynikają bezpośrednio z rozkazu (gospodarczego, kulturalnego względnie politycznego) naturalistycznie dążą do kształtowania się według właściwości środowiska, w którym się rozwijają. Wszelkie zaś te stosunki społeczne, które wynikają bezpośrednio z przymusu (gospodarczego, kulturalnego względnie politycznego) naturalistycznie dążą do kształtowania się według właściwości cywilizacyjnych dotyczącego społeczeństwa.

I stąd też możemy powiedzieć, że ustroje społeczne — jak społeczno-gospodarczy, kulturalny i polityczny — są zjawiskami względem siebie pokrewnymi — jak również, że pokrewnymi zjawiskami względem siebie są systematy wymienne, jak wymienno-gospodarczy, kulturalny i polityczny. Te same bowiem właściwości środowiska np. gospodarczego zamkniętego, które wywierają swój wpływ na kształtowanie się form dotyczącego ustroju społeczno-gospodarczego, wywierają też i pewien wpływ na kształtowanie się współczesnego w tym społeczeństwie ustroju społeczno-kulturalnego, jak również i politycznego. Jak znów te same właściwości poziomu cywilizacji danego społeczeństwa, wpływając na kształtowanie się form systematu wymienno-gospodarczego, wpływają też i na kształtowanie się form systematów: wymienno-kulturalnego i wymienno-politycznego, współcześnie w tym społeczeństwie występujących.

Natomiast co do ustroju i systematu — to, jak wiemy, są one zjawiskami o różnym genetycznym pochodzeniu (dla ustroju genetycznym źródłem: rozkaz, dla systematu: przymus), —

lecz równocześnie zjawiskami tak funkcyjnie uzupełniającymi się, że jedno bez drugiego w ogóle zaistnieć nie może. Dlatego też o ustrojach społecznych i systemach wymiennych możemy tylko powiedzieć, że są one względem siebie powinowate — w analogicznym znaczeniu jak powinowatymi wzlędem siebie są np. małżonkowie i członkowie ich rodzin.

**Łączenie się ustrojów społecznych w epoki historyczne.**

Gdy właściwości środowiska gospodarczego i kulturalnego danego społeczeństwa wykrystalizują się na dłuższy okres czasu w pewne właściwości typowe i w ten sposób środowiska te stają się środowiskami odnośnego typu (czy też odnośnych typów), a w następstwie tego dotyczące ustroje społeczne przybiorą cechy strukturalne, odpowiadające tym środowiskom — wówczas następuje okres życia danego społeczeństwa, odrębny od jego innych okresów życiowych. I okres ten obejmujemy pojęciem epoki historycznej danego ludu.

Najłatwiejsze do zaobszerwowania są siłą rzeczy te epoki historyczne, w których wszystkie trzy zasadnicze ustroje społeczne (gospodarczy, kulturalny i polityczny) wykształcają się w ustroje jednego zasadniczego typu (jak np. można to zaobserwować co do epoki feudalnej, co do epoki pierwotno-kapitalistycznej Imperium Rzymskiego, czy co do współczesnej epoki kapitalizmu — itd.). Niemniej jednak zdarzają się też i epoki historyczne, w których ustrój społeczno-gospodarczy staje się na trwałe ustrojem typu jednostkowego, gdy równocześnie ustrój społeczno-kulturalny i w przeważającej części ustrój społeczno-polityczny pozostają również na trwałe ustrojami typu grupowego. A przykładów na tego rodzaju epoki historyczne dostarczają nam ludy, które w długich wędrówkach poszukiwały nowych siedzib oraz ze względu na specyficzne warunki środowiskowe pustynne — ludy arabskie.

**Zatem epoką historyczną nazywamy okres czasu w życiu danego ludu, w którym to okresie całokształt ustroju społecznego przyjmuje zdecydowany charakter, odpowiadający właściwościom środowiska, w którym żyje dany lud.**

Poza tym w życiu ludów zachodzą tylko okresy przejściowe między-epokowe, które niejednokrotnie nie wykształcają się w żadną epokę, lecz przechodzą w nowy okres przejściowy

ku innej epoce — i które mogą oczywiście trwać nawet dłużej niż sam okres właściwej epoki historycznej.

Dotychczasowe epoki historyczne odnosiły się przeważnie tylko do poszczególnych ludów (japoński feudalizm) lub ich grup), (np. feudalizm europejskiego Średniowiecza). Dopiero epoka współczesnego kapitalizmu stała się epoką historyczną zasadniczo całej ludzkości — i dlatego też współczesny okres przełomu od epoki kapitalizmu ku jakiejś nowej epoce objął swym zasięgiem zasadniczo także ludzkość całą.

**Łączenie się systematów wymiennych w poziomy cywilizacji.**

Wykazaliśmy już, że systematami wymiennymi typu kary względnie typu strachu posługują się z reguły ludy stojące na bardzo niskim poziomie cywilizacji — a w miarę, jak cywilizacja ich wzrasta, przeistacza się też odpowiednio ich systemat wymieny w systemat coraz wyraźniej typu wynagrodzenia względnie typu radości życia. Przy czym przeistoczenie to dotyczy od razu albo całokształtu wszystkich trzech zasadniczych systematów wymiennych (gospodarczego, kulturalnego i politycznego), albo też najpierw tylko poszczególnych z tych zasadniczych systematów, albo wreszcie tylko poszczególnych odłamów tych zasadniczych systematów, jak np. z zakresu systematu wymienno-kulturalnego tylko systematu wymienno-duchowego, czy wymienno-rodzinnego — itd.

Możemy więc spojrzeć na tę sprawę z przeciwnej strony — i według tego, w jakim stopniu całokształt systematów wymiennych danego społeczeństwa w danym okresie reprezentuje systemat typu kary względnie typu strachu, a w jakim stopniu reprezentuje systemat typu wynagrodzenia względnie typu radości życia — oceniać, na jak wysokim poziomie cywilizacyjnym stoi w danym okresie czasu dane społeczeństwo.

**Łączenie się zespołów ustrojów z zespołami systematów w okresy historyczne.**

Trwanie danego zespołu wykrystalizowanych we właściwe typy ustrojów społecznych w danym odłamie ludzkości — nazywamy okresem panowania danej epoki historycznej.

Trwanie danego zespołu wykrystalizowanych we właściwe typy stystematów wymiennych w danym odłamie ludzkości — nazywamy okresem panowania danego poziomu cywilizacji.

Natomiast trwanie danego zespołu ustrojów społecznych w połączeniu z danym zespołem systematów wymiennych — obejmiemy nazwą okresu historycznego w życiu danego społeczeństwa.

I tak np., gdy półcywilizowane ludy Afryki zostały opanowane przez europejskich przybyszów, to siłą faktu ich środowisko gospodarcze, a następnie i kulturalne, stały się środowiskami otwartymi i w następstwie tego ich zespół ustrojów społecznych przekrystalizował się w zespół ustrojów typu jednostkowego. W życiu tych ludów zaistniała więc nowa epoka historyczna, epoka kapitalizmu.

Lecz początkowo — jak wiemy — ten zespół ustrojów typu jednostkowego łączył się z zespołem dotychczasowym systematów wymiennych, tj. z systematami typu strachu (niewolnictwo, czy jakiekolwiek inne systematy wymiany podmiotowej, systemat strachu w zakresie stosunków społeczno-religijnych, obyczajowych itd.). Dopiero potem, w miarę jak podnosił się poziom cywilizacyjny tych ludów, ich systematy typu strachu zaczęły się coraz bardziej przekrystalizowywać w stystematy radości życia (wynajmowanie się do pracy za wynagrodzeniem, handel itd.), zarówno w stosunku do europejskich przybyszów, jak i w swych stosunkach wewnętrznych.

Innym więc był okres historyczny w życiu tych ludów w pierwszym stadium ich epoki kapitalizmu, gdy ich zespół ustrojów typu jednostkowego łączył się z zespołem systematów typu strachu, a innym, gdy ten zespół ustrojów łączył się już z zespołem systematów typu radości życia, choć epoka historyczna tych ludów w obu wypadkach pozostała ta sama.

A ten przykład plastycznie nam ilustruje istotę tego zjawiska, które oznaczyliśmy pojęciem okresu historycznego — jak również wykazuje nam różnicę między okresem historycznym a historyczną epoką.

## PRZYPISY.

Treść Zarysu ekonomii naturalnej oraz treść Działu I-go Księgi niniejszej stanowią jeden z całokształtnych działów naszej pracy, a w szczególności wyjaśniając nam stosunek człowieka do swego otoczenia przyrodniczego i społecznego przy pomocy działania poznanych praw naturalnych, rządzących w dziedzinie ludzkiej działalności tak gospodarczej, jak i kulturalnej, stwarzają siłą faktu podwaliny pod odmienny od kapitalistycznego światopogląd. Przy czym światopogląd ten nazwiemy światopoglądem naturalistycznym ze względu na jego genetyczne oparcie się na prawach natury.

W przypisach więc do tego pierwszego działu naszej pracy chcemy tu podkreślić dwie nader charakterystyczne cechy tego naturalistycznego światopoglądu, których uprzytomnienie sobie jest nieodzownym, zanim spojrzymy przy pomocy tego światopoglądu na otaczającą nas rzeczywistość, — co będzie przedmiotem następnej części tej pracy.

### Rola gospodarki, kultury i polityki.

Jak wynika z dotychczasowych naszych ustaleń — władztwo człowieka rozpada się na dwa zasadnicze działy, tj. na władztwo gospodarcze i na władztwo kulturalne.

Dla podtrzymania zaś i rozszerzania swego władztwa człowiek rozwija swą działalność, którą podzieliliśmy na trzy odrębne działy, tj. na działalność gospodarczą, kulturalną i polityczną — czyli krótko: na gospodarkę, kulturę i politykę człowieka.

Gospodarka, jak wiemy, jest działalnością, zdążającą według swego założenia, do zwiększania naszego władztwa go-

spodarczego — czyli jest działalnością, zdążającą tylko do zwiększania zasobu naszej energii. Polityka jest działalnością w istocie swej gospodarczą lub kulturalną, mającą za zadanie tylko uprzystępniać nam warunki środowiskowe, w których rozwijamy naszą podstawową działalność gospodarczą lub kulturalną.

Jak więc z tego widzimy — gospodarka i polityka z samej swej istoty nie mogą być celami same dla siebie — lecz są z samego naturalistycznego układu zjawisk tylko środkami pomocniczymi dla rozwijania się trzeciego działu naszej działalności, tj. działalności kulturalnej, czyli kultury.

A więc naturalistyczny światopogląd uznaje za główną i docelową działalność człowieka — jego działalność kulturalną (a więc rodzinną, religijną, duchową itd.), a zaś działalność gospodarczą i działalność polityczną uznaje tylko za działalności pomocnicze, które o tyle tylko winny być rozwijane, o ile jest to koniecznym dla intensywniejszego rozwijania przy ich pomocy naszej działalności kulturalnej — czyli naszej kultury.

W tym względzie naturalistyczny światopogląd jest więc zupełnie zgodny z światopoglądem chrześcijańskim i w ogóle z podstawowym światopoglądem moralnym ludzkości, przejawiającym się we wszystkich z reguły wielkich religiach i wielkich koncepcjach etycznych — aczkolwiek teza ta o docelowej roli kultury a pomocniczej tylko roli gospodarki i polityki wytworzyła się w naturalistycznym światopoglądzie na zupełnie innej drodze, a mianowicie na drodze poznania szeregu praw natury, rządzących w dziedzinie ludzkiej działalności i wpływu ich na kształtowanie się i zakres tej działalności.

### Wola ludzka a działanie praw naturalnych.

Nie wchodzimy tutaj w rozbiór zagadnienia wolnej woli ludzkiej, bo problem ten był już zgłębiany przez wielu i niemniej nadal pozostaje zjawiskiem niewyjaśnionym, gdyż pochodzącym tak od czynników, które człowiek może zgłębić swym mózgiem, jak też i od czynników duchowych, których swym mózgiem zbadać nie może. Lecz wychodząc z tego założenia, że różni ludzie różnie zachowują się w identycznych okolicznościach, przyjmujemy to według zasad naiwnego realizmu za ob-

jaw wolnej woli człowieka i tę uznajemy jako wielkość realną.

Mówiąc więc w dalszym ciągu o stosunku, jaki zachodzi między wolą ludzką a prawami natury — chcemy tylko wykazać, w jakim stopniu rozwój władztwa człowieka zależnym jest od jego — tak pojętej jak wyżej — wolnej woli, a w jakim od działania praw naturalnych, jako sił bliżej nam nie znanych i działających niezależnie od woli człowieka.

W dotychczasowej naszej pracy wykazaliśmy, że np. prawo środowiska i cywilizacji naturalistycznie oddziałuje na kształtowanie się wszelkich stosunków społecznych, powodując, że stosunki te dążą do innych form strukturalnych w warunkach środowiska gospodarczego czy kulturalnego zamkniętego, a do innych w warunkach środowiska otwartego, — że inne z pośród stosunków społecznych przybierają znów swe formy strukturalne pod wpływem oddziaływania wyższego względnie niższego poziomu cywilizacji — itd. Ktoś więc, kto powierzchownie spojrzy na te ustalenia, mógłby łatwo dojść do z gruntu błędnego wniosku, iż światopogląd naturalistyczny wyznaje zasadę determinizmu — tj. zasadę, że struktura stosunków społecznych kształtuje się według wpływów środowiska względnie poziomu cywilizacji, a niezależnie od woli człowieka.

Wprawdzie już w toku odnośnych ustaleń wykazaliśmy, że oddziaływanie praw naturalnych, a w szczególności oddziaływanie prawa środowiska i cywilizacji — polega tylko na tym, że prawo to swym działaniem naturalistycznie skłania człowieka do dostosowywania swych stosunków społecznych do warunków środowiskowych i cywilizacyjnych — a czy człowiek temu skłanianiu podporządkuje się czy nie, zależy już od jego wolnej woli — lecz by ten stosunek wzajemny między działaniem woli ludzkiej a działaniem praw naturalnych jeszcze plastyczniej wystąpił — posłużymy się tu następującym przykładem:

Weźmy pod uwagę np. środowisko górskie z jego ostrym klimatem, z jego dużymi wzniesieniami, stromymi spadkami — itd. Nikt nie zaprzeczy, że właściwości tego środowiska naturalistycznie domagają się od człowieka tam żyjącego zachowania takich form bytu, jakie harmonizują z właściwościami tego środowiska. I tak np.

ostry klimat w połączeniu ze stromymi spadkami terenu wymaga, by człowiek ubierał się ciepło, lecz lekko. Strome nachylenia drogi wymagają, by człowiek chodził z nogami ugiętymi w kolanach, gdyż tak mu tam chodzić lżej — itd. I to jest właśnie to naturalistyczne oddziaływanie środowiska górskiego na kształtowanie się stosunków między człowiekiem a tym środowiskiem. Oddziaływanie, wskazujące człowiekowi najłatwiejsze formy bytu w tym środowisku, bo sharmonizowane z jego właściwościami. Niemniej wiemy jednak, że człowiek nie musi podporządkować się temu naturalistycznemu oddziaływaniu. Że według swej woli może zgodnie ze swymi dotychczasowymi obyczajami — chodzić po górach sztywnym, marszowym krokiem, że może chodzić tam w ciężkich powłóczystych szatach — itd. Lecz w tym wypadku, przeciwstawiając się swą wolą wymogom środowiska, naraża się na zwiększony opór tego środowiska — co zdarza się zawsze, gdy człowiek przeciwstawia się naturalistycznemu oddziaływaniu praw natury.

Gdy jednak człowiek ten dłużej żyć będzie w tym środowisku górskim i gdy w następstwie lepiej orientować się zacznie w jego naturalistycznych wymogach oraz w ujemnych dla siebie skutkach, wynikających z niestosowania się do tych wymogów — to z biegiem czasu zmieniać będzie coraz bardziej swe obyczaje, harmonizując je z właściwościami tego górskiego środowiska. Zacznie więc podkasywać na niebezpiecznych przejściach przydługie poły swej szaty, potem wprowadzi modę podpinania ich na stałe, poczym modę skróconych sukni do podróży górskich — itd.

A jak w tym stosunku człowieka i jego form bytowania — do właściwości środowiska górskiego nie ma determinizmu — lecz tylko ścieranie się (względnie harmonijne dostosowywanie się do siebie) wolnej woli ludzkiej z działaniem praw naturalnych, przejawiającym się w tych wymogach środowiskowych— tak samo też nie na zasadach determinizmu, lecz na zasadach harmonizowania względzie ścierania się działania woli ludzkiej i praw natury — oparty jest naturalistyczny światopogląd.

# DZIAŁ II:

## EWOLUCJA STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH W ŚWIETLE HISTORII.

W niniejszym dziale naszej pracy mamy wykazać przy pomocy przykładów z historii zasadność naszych poprzednich tez co do zależności typów ustroju społecznego, a więc społeczno-gospodarczego, kulturalnego i politycznego — od właściwości środowiska, oraz co do zależności typów systematu wymienno-gospodarczego, kulturalnego i politycznego od poziomu cywilizacji i psychicznego rozwoju dotyczącego społeczeństwa. Zanim więc przejdziemy bezpośrednio do tego tematu — musimy jeszcze dokładniej sobie sprecyzować pojęcie środowiska gospodarczego zamkniętego i otwartego oraz pojęcie gospodarki społeczno-wspólnej i społeczno-indywidualnej, uzupełniając nasze poprzednie wywody na ten temat, zawarte w Zarysie ekonomii naturalnej.

### Istotne cechy zasadniczych typów środowiska gospodarczego oraz zasadniczych typów gospodarki społecznej.

Samą istotę środowiska gospodarczego oraz jego zasadniczych typów, tj. środowiska gospodarczego zamkniętego i środowiska gospodarczego otwartego — ustaliliśmy już w Zarysie ekonomii naturalnej. Jednakże nasuwa się jeszcze konieczność bliższego sprecyzowania sobie tych cech, według których dane środowisko, spotkane w historii, trzeba zaliczyć do typu środowiska zamkniętego względnie otwartego.

A w szczególności do środowisk gospodarczych typu zamkniętego zaliczyliśmy te wszystkie środowiska, w których dane społeczeństwo, gospodarujące w tym środowisku, uzyskuje całą lub przeważającą ilość dóbr gospodarczych z pewnego terenu, obejmującego daną trwale ograniczoną przestrzeń. Za środowisko gospodarcze typu otwartego uznaliśmy zaś takie, gdzie dane społeczeństwo uzyskuje przeważającą ilość dóbr gospodarczych z mniej lub więcej przygodnych terenów, leżących poza obrębem jego trwałej siedziby. — Jak więc te cechy przejawiają się w realnym życiu?

Gdy dane społeczeństwo żyje gdzieś w odciętej od świata dżungli i korzysta z dóbr gospodarczych, uzyskiwanych z swych ról, uprawianych w miejscu swej siedziby, ewentualnie uzyskiwanych z okolicznych lasów i rzek — a tylko zupełnie wyjątkowo grupy jego członków wypuszczają się na dalekie wyprawy na obce tereny przygodne, skąd przynoszą dobra zabrane obcej przyrodzie czy też jakiemuś obcemu społeczeństwu, — lecz dobra te wpływają do gospodarki tego społeczeństwa tak sporadycznie i przypadkowo, iż nie stanowią one stałego istotnego jej składnika — to sprawa jest prostą. Społeczeństwo to żyje w warunkach środowiska zamkniętego.

Podobnie też prostą jest sprawa, gdy dane społeczeństwo żyje na jakimś skalistym skrawku wybrzeża morskiego i tylko nieznaczną część swych potrzeb gospodarczych zaspakaja przy pomocy roślin z tego wybrzeża i ryb na swych przybrzeżnych terenach łowionych — a główne swe środki utrzymania czerpie z łupieskich wypraw, dokonywanych przez poszczególne grupy jego członków, uprawiających grabież na morzu lub na przygodnych dalszych lądach — albo też przeważającą ilość swych dóbr gospodarczych zdobywa z obcych terenów przy pomocy zarobków, uzyskiwanych za usługi żeglarskie lub kupieckie — w tym bowiem wypadku jasnym jest, że społeczeństwo to żyje w warunkach środowiska gospodarczego otwartego.

Rzadko jednak zdarza się w historii, by środowisko gospodarcze danego społeczeństwa posiadało tak wyraziste cechy środowiska otwartego względnie zamkniętego. Najczęściej te podstawowe cechy środowiskowe są tak niewyraźne i niemożliwe do kategorycznego stwierdzenia, że musimy znaleźć sobie jeszcze jakieś dalsze wytyczne, według których możnaby orien-

tować się co do istotnego typu danego środowiska, mimo, że nie posiada ono wyraźnych cech podstawowych.

I tak np., czy o obecnym środowisku gospodarczym społeczeństwa, zamieszkującego w granicach państwa polskiego, można powiedzieć, że jest ono środowiskiem zamkniętym czy otwartym — na podstawie tylko tej podstawowej cechy: czy społeczeństwo to większość swych dóbr gospodarczych uzyskuje z swego terenu siedzibowego, czy też z obcych terenów przygodnych, skąd sprowadza bawełnę, owoce południowe, rudę żelazną itd.? Oczywiście, że według tej podstawowej cechy typu tego środowiska gospodarczego określić nie można. Najpierw bowiem nie chodzi tu przecież tylko o samą wielkość ilościową (wymiar na tonny czy według ceny rynkowej) dóbr uzyskiwanych ze środowiska krajowego i dóbr uzyskiwanych z obcych terenów przygodnych — ale także i o ich wielkość jakościową, o ich jakościowe znaczenie dla gospodarki tego społeczeństwa. A wielkość ta z natury rzeczy jest tak nieuchwytną, iż żadnym miernikiem wymierzyć jej nie można i wobec tego nie jest możliwym orzec, czy społeczeństwo państwa polskiego sprowadzą większą część (w tym znaczeniu) swych dóbr gospodarczych z zagranicy, czy też uzyskuje z swych terenów siedzibowych. Chcąc więc zorientować się co do typu tego środowiska musimy się uciec do jakichś innych wytycznych, któreby nam ten typ określić pozwoliły. A w szczególności musimy się zapytać, czy i w jakim stopniu rozwój gospodarki tego społeczeństwa jest uzależniony od obcych gospodarczych terenów przygodnych, jako rynków dostawy i odbioru dóbr gospodarczych tego społeczeństwa. I gdy tak postawimy tę sprawę, to zaraz staje się ona dla nas jasną. Gdy bowiem z tego punktu spojrzeć na gospodarkę społeczeństwa, zamieszkującego współcześnie obszar państwa polskiego — to wyraźnie widać, że gospodarka ta bardziej jest dziś zależną od obcych terenów gospodarczych, niż od własnego terenu siedzibowego. Nie tylko bowiem, że bez pewnych surowców zagranicznych obejśćby się nie mogła i odnośne gałęzie swego rozwoju musiałaby zlikwidować, ale nawet wzmaganie czy też obniżanie w danym czasie produkcji żyta czy tkanin z lnu krajowego, zaopatrywanie ludności w dostateczną ilość środków żywności względnie skazywanie jej na głodowanie i w ogóle znaczne obniżenie stopy życia — bardziej jest dziś zależnym

od warunków gospodarczych na różnych obcych terenach przygodnych, niż na własnym terenie siedzibowym. I tak np. nie właściwości polskiego środowiska siedzibowego, lecz stosunki gospodarcze na obcych rynkach światowych są dziś przyczyną tego, że ludzie mają w Polsce za mało do konsumcji węgla, cukru, soli itd., gdyż produkcję tych dóbr ogranicza się do minimum, a nadto znaczną część tej zbyt małej produkcji wywozi się za bezcen za granicę.

Aczkolwiek więc nie jest możliwym kategorycznie ustalić, czy społeczeństwo współczesnego państwa polskiego przeważającą ilość swych dóbr gospodarczych pod względem ich ilości i znaczenia dla swej gospodarki — uzyskuje z swego terenu siedzibowego, czy też z obcych terenów przygodnych — to jednak bezsprzecznym jest, że zaopatrzenie tego społeczeństwa w dobra gospodarcze tak krajowego, jak i zagranicznego pochodzenia w większym stopniu zależnym jest od warunków, panujących w danym czasie na obcych terenach gospodarczych, niż na własnym gospodarczym terenie siedzibowym. I z tych przyczyn, że jednak większą rolę w zaopatrzeniu ludności państwa polskiego w dobra gospodarcze odgrywają bezpośrednio lub pośrednio obce gospodarcze tereny przygodne, niż jej własny teren siedzibowy — współczesne środowisko gospodarcze tego społeczeństwa uznać musimy za środowisko gospodarcze typu otwartego.

I według tych kryteriów patrzeć też musimy na środowisko gospodarcze starożytnego Egiptu Fenicji, Aten czy Rzymu, jak również na środowiska gospodarcze poszczególnych społeczeństw europejskich w epoce Średniowiecza — a wówczas dopiero możemy się zorientować, czy dane społeczeństwo żyło w odnośnym czasie w warunkach środowiska gospodarczego otwartego czy też zamkniętego. I z jakich przyczyn jego ustrój społeczny był ustrojem typu grupowego względnie jednostkowego, — względnie czy ustrój danego społeczeństwa odpowiadał w dotyczącym czasie właściwościom jego środowiska, czy też nie odpowiadał i dlatego społeczeństwo to musiało w tym okresie gospodarczo lub kulturalnie podupadać lub zmieniać swój ustrój choćby w drodze czasowo kosztownej rewolucji.

Uzupełniwszy w ten sposób cechy, według których dane środowisko gospodarcze musimy zaliczać do typu środowiska

zamkniętego względnie otwartego — musimy jeszcze uzupełnić sobie cechy, według których daną gospodarkę społeczną zaliczyć należy do gospodarki społeczno-wspólnej względnie społeczno-indywidualnej.

Za istotną cechę gospodarki społeczno-indywidualnej uznaliśmy tę właściwość, że gospodarka ta składa się z szeregu poszczególnych gospodark, prowadzonych przez poszczególnych członków dotyczącego społeczeństwa li tylko pod kątem ich indywidualnych potrzeb. Przy czym gospodarki te zazębiają się z sobą w całokształt gospodarki społecznej tylko o tyle, o ile to dorazowo uznają za potrzebne właściciele tych poszczególnych gospodark — dla intensywniejszego rozwoju tych swych odrębnych gospodark. Za istotną cechę zaś gospodarki społeczno-wspólnej uznaliśmy tę właściwość, że dana gospodarka społeczna, czyli gospodarka danej grupy społecznej, stanowi trwale scalony względnie trwale zespolony organizm gospodarczy, rozwijany według ogólno-społecznego planu gospodarczego, mającego na celu zapewnienie dóbr gospodarczych zasadniczo wszystkim członkom danego społeczeństwa.

Otóż i tutaj te istotne cechy rzadko występują w realnym życiu tak wyraźnie, by można je kategorycznie rozpoznać i według tego rozpoznania zaliczyć gospodarkę danego społeczeństwa do typu gospodarki społeczno-wspólnej względnie społeczno-indywidualnej. Z reguły bowiem dzieje się, że w ramach danej gospodarki społeczno-wspólnej i to nawet społeczno-scalonej — poszczególni ludzie prowadzą mniej lub więcej szeroką własną gospodarkę indywidualną, — z drugiej zaś strony z reguły każda gospodarka społeczno-indywidualna danego społeczeństwa występuje w pewnej mierze na zewnątrz jako odrębna całokształtna jednostka, działająca według jakiegoś wspólnego planu, zwłaszcza w chwilach np. zbrojnej rozprawy zaczepnej czy odpornej z zewnętrznym nieprzyjacielem. A te z reguły występujące objawy powodują, że trudno nam jest ocenić, czy dana konkretna gospodarka społeczna ma charakter gospodarki społeczno-wspólnej czy też społeczno-indywidualnej, gdy w rozpoznawaniu tym posługujemy się tylko tymi, wyżej wymienionymi, istotnymi cechami tych typów gospodarki społecznej. Dlatego też i tutaj musimy znaleźć sobie jeszcze dalsze sprawdziany, według których rozpoznanie właściwego typu danej gospodarki społecznej byłoby łatwiejszym.

I tak np. weźmy pod uwagę gospodarkę społeczną jakiegoś pierwotnego szczepu, który głównie czerpie swe dobra gospodarcze z swego terenu siedzibowego, a tylko sporadycznie także z dalszych przygodnych obszarów, skąd uzyskuje dobra w drodze wyjątkowo podejmowanych dalekich łowieckich wypraw czy zbrojnych, łupieskich wypadów. Społeczeństwo to składa się z księcia szczepowego i jego rodziny, z kilku potężnych rodów kapłańskich czy arystokratycznych (np. rodów podbitych książąt, zachowujących nadal pewne przywileje i większe majątki), z szeregu rodzin kmieco-rycerskich, dostarczających wojowników na wyprawy wojenne i łowieckie, z warstwy wolnych ludzi bez ziemi, utrzymujących się z najemnych posług na rzecz rodzin wyposażonych w pewien majątek nieruchomy — oraz z warstwy ludzi niewolnych, rekrutujących się z jeńców wojennych oraz z członków danego społeczeństwa, strąconych w tę warstwę niewolnych za karę czy za niespłacone długi. Według naszego założenia mamy tu do czynienia ze środowiskiem gospodarczym zamkniętym, gdyż społeczeństwo to przeważającą większość swych dóbr czerpie tylko z swego, ograniczonego co do przestrzeni, środowiska siedzibowego, a przypływ dóbr gospodarczych z zewnątrz i przypływ obcego pracownika-jeńca są tylko objawami sporadycznymi, które nie decydują trwale o rozwoju danej gospodarki społecznej. Czyż więc gospodarka tego społeczeństwa zaliczoną być winna do typu gospodarki społeczno-wspólnej czy też społeczno-indywidualnej, jeśli się weźmie pod uwagę, że przecież tak ród książęcy, jak każdy ród kapłański, jak każda rodzina kmieco-rycerska — prowadzi na swym kawałku gruntu swą indywidualną gospodarkę. Według swych potrzeb rozporządza posiadaną przez siebie ludnością niewolniczą, a żaden ogólno-społeczny plan gospodarczy nie troszczy się o to, by ludzie wolni, lecz nie posiadający ziemi, mieli środki utrzymania, by niewolnicy nie marli z głodu lub nie byli zabijani przez swych panów. A przeciwnie, obowiązujące tu prawo pozwala na to, by gospodarczo mocniejsi bezwzględnie podporządkowywali sobie gospodarczo słabszych przez strącanie niewypłacalnych dłużników w warstwę swych niewolników. Cechy te wskazywały raczej na to, że aczkolwiek dane społeczeństwo żyje w warunkach środowiska gospodarczego zamkniętego — to jednak posługuje się ono gospodarką społeczno-indywidualną, a nie społeczno-wspólną.

Tak wydaje się pozornie, w rzeczywistości bowiem i tu mamy do czynienia z gospodarką społeczno-wspólną, aczkolwiek nie ze społeczno-scaloną, a ze społeczno-zespoloną. W rzeczywistości bowiem i tu z przyczyn środowiskowych zasadniczo wszystkim zależeć musi na tym, by inni nie wykorzystywali nadmiernie tego zamkniętego środowiska przyrodniczego i społecznego na swą indywidualną korzyść, a ze szkodą dla całokształtu gospodarki społecznej, oraz, by inni należycie rozwijali swą gospodarkę, tak by dóbr gospodarczych starczyło zasadniczo dla wszystkich członków tego społeczeństwa tak na potrzeby normalne w czasie pokoju jak i na potrzeby wojny, wyjątkowo tu podejmowanej zaczepnej a przede wszystkim obronnej. I aczkolwiek nie troszczy się o spełnienie tych warunków żaden ogólno-społeczny plan gospodarczy, bo taki z reguły tu nie istnieje — to jednak czuwają nad spełnianiem tych warunków normy obyczajowe jak np. obyczajowo-religijne, zabraniające niszczyć dobra gospodarcze bezpłonie jako „dary boże“ (dotychczas jeszcze zachował się szczątkowy objaw tego w polskich sferach wiejskich w postaci uważania za grzech rzacanie okruszków chleba na podłogę, przy czym chleb tak znieważony należy przeprosić przez pocałowanie go). — Jak normy obyczajowo-rodzinne, nakazujące zachowywanie majątku rodzinnego dla swych potomków pod grozą zemsty ze strony duchów przodków — itd. Sama zaś potrzeba posiadania dostatecznej ilości pracowników na swej roli powoduje, że pan nie jest skłonny do bezpodstawnego zabijania swych niewolników. A instynktowna troska o gospodarczą sprawność innych powoduje, że ktoś ktoby do pracy, na święto, czy na wojnę ubrał się inaczej, niż nakazują to panujące jego obyczaje, to zostaje wyśmiany lub w inny sposób ukarany, gdyż ubranie jego nie daje gwarancji takiego dostosowania się do warunków środowiskowych, jak strój tradycją uświęcony. Wreszcie wspomnieć tu także należy, że np. u ludów, żyjących w takich warunkach gospodarczych a mało ucywilizowanych i utrzymujących się np. głównie z łowiectwa z reguły istnieje obyczaj, według którego część upolowanej zwierzyny oddaje się na użytek wdów i sierot — jak znów u ludów stojących na wyższym poziomie cywilizacji, istnieją przepisy prawne czy normy obyczajowe, że posiadający daną ilość ziemi obowiązani

są do dostarczenia na wojny czy łowy, odpowiedniej ilości wojowników wraz z ich należytym wyekwipowaniem, co zmusza tych właścicieli ziemi do odpowiednio intensywnego zagospodarowania swych ról. Itd. A wszystkie te objawy powodują, że gospodarka społeczna tego społeczeństwa jest tu w swej istocie gospodarką społeczno-zespoloną, aczkolwiek posiada wiele drugorzędnych cech gospodarki społeczno-indywidualnej.

Przeciwnie znów, gdy weźmiemy pod uwagę gospodarkę społeczną ludności, zamieszkującej w granicach jakiegokolwiek przedwojennego państwa europejskiego, a więc żyjącej w warunkach, jak już ustaliliśmy, środowiska gospodarczego otwartego — to okazuje się, że jest ona gospodarką społeczno-indywidualną, mimo, iż posiada ona wiele znów cech drugorzędnych gospodarki społeczno-wspólnej. I tak np. gospodarka ta składa się z całego szeregu indywidualnych gospodarek, jak gospodarstwa rodzinne, wielkie przedsiębiorstwa akcyjne itd. — a każda z tych gospodarek prowadzona jest według pewnego własnego planu gospodarczego. Przyczem chociaż ten plan układany jest według indywidualnych potrzeb gospodarczych dotyczącego podmiotu gospodarczego — to jednak nie może on wykraczać poza ramy, ustalone przez obowiązujące w tym państwie normy prawne, jak normy regulujące długość dnia roboczego. Jak normy zezwalające na korzystanie z cudzej pracy i z cudzych dóbr gospodarczych na rzecz swej gospodarki tylko w drodze odpowiedniej odpłatności gospodarczej, jeśli strony dotyczącą wymianę traktują jako wymianę gospodarczą. Jak normy nakazujące oddawanie pewnej części dochodu w postaci podatków na rzecz gospodarki państwowej itd. Poza tym w czasie wojny zasadniczo wszyscy muszą stawić się do szeregów armii walczącej, mogą być zobowiązani do płacenia większych podatków na jej cele itd. Parlamenty tych państw uchwalają zawieranie traktatów handlowych z obcymi państwami, które to traktaty mają za zadanie ułatwić zasadniczo wszystkim obywatelom danego państwa eksploatację gospodarczą dotyczących obcych terenów.. Itd. A wszystkie te cechy wskazują, że aczkolwiek gospodarka tego społeczeństwa składa się z szeregu indywidualnych gospodarek, to jednak łącznie stanowią one jeden organizm gospodarczy, występujący jako taki

w wielu wypadkach na zewnątrz oraz związany na wewnątrz szeregiem wspólnych uprawnień i obowiązków. I w istocie jest to jeden organizm gospodarczy — jako gospodarka społeczna danego społeczeństwa, stanowiącego odrębną organizację państwową — lecz gospodarka ta nie jest mimo posiadania tych, wyliczonych wyżej cech — gospodarką społeczno-wspólną, lecz społeczno-indywidualną. Jeśli bowiem zdarza się tu, że dana gospodarka społeczna występuje na zewnątrz, jako jednolity organizm jak np. w czasie wojny, czy w toku zawierania traktatu handlowego — to jednak istotnym celem tych akcji jest tylko stworzenie dogodniejszych warunków na zewnątrz dla rozwijania się indywidualnych gospodarek członków danego państwa na terenach światowego środowiska otwartego. A tak samo, jeśli istnieją tu pewne normy prawne, ograniczające zakres władztwa poszczególnych podmiotów gospodarczych i łączących ich indywidualne gospodarki w jednolity organizm gospodarczy — to jednak istotnym celem tych norm nie jest zapewnienie normalnego rozwoju danej gospodarki społecznej jako gospodarki społeczno-wspólnej — lecz istotnym ich celem jest tylko zapewnienie jednostce warunków swobodnego, normalnego rozwoju swej indywidualnej gospodarki przez ochronę jej przed gwałtem lub nieuczciwością ze strony innych. I ten cel mają podatki płacone na utrzymanie administracji, policji i sądów. Ten cel mają przepisy normujące długość dnia roboczego itd. A dowodem, że taki cel mają tu prawa jest np. ten fakt, że prawo cywilne nie pozwala sędziemu więcej odszkodowania przysądzić poszkodowanemu, niż on żąda, choćby obiektywna sprawiedliwość nakazywała przysądzić mu odszkodowanie większe, — że karze się jednostkę za jej czyn przeciwko władztwu innych, a nie za jej szkodliwość dla społecznego współżycia. — Dlatego też, mimo że gospodarka społeczna tych społeczeństw państwowych, występuje w pewnej mierze na zewnątrz i wewnątrz jako jednolity organizm gospodarki społecznej — musimy ją uważać za gospodarkę społeczno-indywidualną, a nie za gospodarkę społeczno-wspólną.

I gdy dopiero w ten sposób rozszerzyliśmy sobie i sprecyzowali ilość cech, według których należy kwalifikować da-

ne środowisko gospodarcze, jako zamknięte względnie otwarte — a daną gospodarkę społeczną jako społeczno-indywidualną względnie społeczno-wspólną — możemy przystąpić do zbadania o ile historia potwierdza nasze tezy o współzależności ustroju społecznego od właściwości środowiska gospodarczego i kulturalnego. Zrozumiałe bowiem, że powyższe wywody na temat cech istotnych i drugorzędnych środowiska gospodarczego i gospodarki społecznej — odnoszą się też mutatis mutandis i do środowiska kulturalnego oraz kultury społecznej.

## PRAWO ELIPSOIDY BYTU.

Gdy spojrzeć na jakikolwiek twór żywy — czy nim będzie jakiś twór organiczny jak np. roślina, zwierzę, człowiek — czy też twór organizacyjny jak np. rodzina, grupa społeczna, ustrój społeczny — to wszędzie zauważyć możemy pewien charakterystyczny objaw, któryby można nazwać prawem elipsoidy bytu.

Objaw ten polega na tym, że władztwo każdego tworu żywego zaczyna się od punktu w wszechżyciu, od komórki zarodkowej, słowem od jedności. Następnie władztwo to ujawnia od pierwszej chwili swego zaistnienia, jako ten punkt w wszechżyciu — skłonność do rozszerzania się, najpierw ekspanzywnego, ilościowego, — a potem do rozszerzania się jakościowego, jako indywidualnie wykrystalizowana wielkość przeciwstawiająca swój odrębny byt otoczeniu. Wreszcie władztwo to skutkiem utraty swych sił żywotnych ulega coraz bardziej naciskowi środowiska z zewnątrz, zwęża się, — aż ostatecznie twór dochodzi do punktu końcowego swego bytu, w którym przestaje istnieć jako wielkość odrębna i jako wielkość martwa zostaje wchłonięty przez środowisko.

Oczywiście, że nader rzadko tylko linia elipsoidy prawidłowo rozwiniętej zostaje tu w pełni zachowaną. Najczęściej nader wydłużony jest okres wzrastania władztwa a bardzo skrócony okres jego zamierania — lub odwrotnie. Zawsze jednak początkiem musi być punkt na przestrzeni wszechżycia, zawsze musi być najdłuższa linia przekroju pionowego żywotności tego władztwa, która zresztą może się wielokrotnie powtarzać w tej samej długości i zawsze musi być spadek od końcowych punktów tej linii, ku punktowi śmierci tworu.

Przystępując do analizy ustrojów społecznych z punktu widzenia tez ekonomii naturalnej i naszej naturalistycznej teorii o ewolucji stosunków społecznych — musimy pamiętać, dla ułatwienia sobie zadania, o tym prawie elipsoidy bytu, któremu oczywiście i wszelkie ustroje społeczne podlegają. Przy czym szczególną uwagę zwrócić musimy na ten fakt, iż jak w bycie każdego innego tworu żywego tak też i w bycie każdego ustroju społecznego — zaznaczają się zawsze dwie odrębne fazy. Pierwsza, w której dany twór czy ustrój ekspansywnie wzrasta przy pomocy żywotnych sił swego genetycznego źródła (więc np. ustrój społeczny przy pomocy właściwości środowiska, w danym czasie otwierającego względnie zamykającego się). I druga faza, w której dany twór przestaje być genetyczną siłą ekspansywną a staje się skrystalizowanym jestestwem w swych własnych, indywidualnych formach. Siła genetycznego wystrzału przestaje być mocniejszą od przeciwstawnych sił środowiska, — na tej linii kształt elipsoidy bytu załamuje się i zaczyna się zwężać. Lecz równocześnie dopiero od momentu zaprzestania rozszerzania się tej elipsoidy zaczyna ona przybierać swój indywidualny kształt. Istniejące już merytorycznie jako siła władztwo danego tworu zaczyna od tego momentu nabierać swych indywidualnych form, — staje się formalnie skrystalizowaną odrębną wielkością w stosunku do otaczającego je środowiska.

O tych dwóch fazach elipsoidy bytu każdego tworu żywego pamiętać musimy w dalszej pracy dlatego, iż jak zobaczymy — każdy ustrój społeczny najpierw pojawia się w historii li tylko jako zjawisko zaistniałe już merytorycznie, lecz jeszcze o niezdecydowanych kształtach — po czym dopiero, osiągnąwszy najdalszy swój zasięg merytoryczny, zaczyna przybierać według tego zasięgu swe indywidualne zewnętrzne formy.

Przy czym charakterystycznym jest, że jak z reguły każdy twór żywy, tak też i każdy ustrój społeczny gdy kończy swój byt to zazwyczaj przejawia skrajny egoizm, przy pomocy którego za wszelką cenę i bez względu na szkody dla otoczenia, pragnie utrzymać się jeszcze przy życiu. Egoizm zaś ten szczególnie wyraziście występuje wówczas, gdy dany

twór lub ustrój zamiera wskutek uwiądu starczego. Ustrój więc w tym wypadku posługuje się z reguły systemem policyjnym, względnie absolutystycznym, byle tylko dalej trwać mimo niesprzyjających mu już warunków życiowych. (Przyczyną tego jest działalność ludzi podstawiająca się pod działanie tego ustroju, a z tych czy innych względów zainteresowanych w jego istnieniu. Bezsprzecznie. Lecz niemniej tak zewnętrznie przedstawia się forma życia społecznego ustroju).

## 6. HISTORIA LUDÓW PIERWOTNYCH.

### Pierwotne środowisko zamknięte.

Ludy zupełnie pierwotne rozporządzają tak małym jeszcze zasobem swych psychofizycznych sił, iż ich środowisko gospodarcze, a w następstwie tego także ich środowisko kulturalne — z reguły jest środowiskiem zamkniętym. A w szczególności każdy z tych ludów, czy to osiadłych, czy też koczowniczych, zdobywa potrzebne mu środki do życia i w ogóle dobra gospodarcze wyłącznie lub w bardzo przeważającej części tylko ze swego terenu siedzibowego (stałego względnie czasowego przy koczownictwie), mającego granice dość jednostajne stosownie do słabo tylko zwiększających się sił ekspanzywnych tego społeczeństwa.

I dlatego też, gdy spojrzymy na historię takich ludów, czy to z pośród zamieszkałych kiedyś na terenie Europy, czy dziś jeszcze na terenie Azji, Afryki itd. — wszędzie u ludów tych spotykamy się z ustrojem społecznym całokształtnie zbudowanym według zasad ustroju grupowego.

Spotykamy tu najrozmitsze odchylenia i różnice w szczegółowej strukturze tych ustrojów, gdyż zrozumiałe, że inaczej kształtują się te ustroje u ludów pasterskich, inaczej u ludów rybackich, łowieckich czy też pierwotno-rolniczych. Niemniej jednak wszystkie te ustroje są ustrojami typu grupowego, a nie typu jednostkowego. Osią strukturalną bowiem zarówno ustrojów społeczno-gospodarczych, jak rodzinnych, religijnych, obyczajowych itd. jest dążenie do zapewnienia pierwszeństwa interesom grupowym przed interesami indywidualnymi jednostki.

Co zaś do systematów wymiennych — to ludy te z reguły posługują się systematami typu kary (typu strachu), a nie systematami typu wynagrodzenia (typu radości życia). Ludy te bowiem zasadniczo tylko pod wpływem strachu przed potężnymi siłami środowiska przyrodniczego i nieznanymi siłami duchowymi nawiązują między sobą stosunki społeczno-gospodarcze, społeczno-polityczne, społeczno-religijne, społeczno-rodzinne — itd. Niski poziom cywilizacji tych społeczeństw nie pozwala im bowiem jeszcze na posługiwanie się systematami typu radości życia względnie typu wynagrodzenia i wymiany międzypodmiotowej.

Na najniższym więc szczeblu rozwojowym ludzkości spotykamy się z typem środowiska (w jego całokształcie) zamkniętego i z bardzo niskim poziomem cywilizacji — i w następstwie tego z całokształtnym ustrojem społecznym typu grupowego oraz z całokształtnym systematem wymiennym typu strachu względnie typu kary i wymiany podmiotowej.

> Przy czym obojętnym jest tu, czy będziemy mieli do czynienia z względnie dużymi grupami społecznymi — jak np. u ludów koczowniczo-pasterskich, czy też z grupami, ograniczającymi się niemal do fizjologicznej rodziny, jak np. u ludów, żyjących w lasach. W obu bowiem wypadkach mamy do czynienia ze środowiskiem zamkniętym i stąd w obu wypadkach z ustrojem społecznym typu grupowego. I jedynie drugorzędne cechy środowiskowe, nie decydujące o jego typie, a tylko o konkretnym sposobie gospodarowania — powodują, że w jednych z tych środowisk wytwarzają się większe, a w innych mniejsze grupy społeczne.

Przy czym, oczywiście, mówimy tu o tych tylko ludach pierwotnych, którym ich rozwój psychiczny w ogóle umożliwia już społeczne współżycie.

Najpierwotniejsze środowisko grupy społecznej było więc środowiskiem zamkniętym — po czym dopiero mogło ulegać otwieraniu się, a to z trzech różnych przyczyn, które obecnie rozpatrzymy.

### Otwieranie się środowiska pod wpływem ubóstwa terenu siedzibowego.

Gdy pierwotne środowisko gospodarcze danego ludu jest bardzo ubogie z swej natury w dobra gospodarcze (np. środowisko pustynne) — tam już nieznaczne zwiększenie się ludności powoduje niemożność wyżycia z dóbr tego środowiska. I w następstwie tego taka grupa społeczna, mimo, że niski jest jeszcze jej poziom cywilizacji i stąd słabe jej siły psychoficzyczne — musi jednak już rozpocząć poszukiwanie potrzebnych jej dóbr na nowych terenach i to nie tylko w formie koczowniczej, lecz także w formie zdobywczej wędrówki, gdy napotka na swej drodze społeczeństwo obce. W czasie wędrówki tej środowisko gospodarcze tego społeczeństwa staje się więc siłą faktu środowiskiem otwartym. Przy czym albo okres ten jest tylko przejściowym — gdy dany lud dotrze do nowych żyznych ziem i tam się osiedli (jak stało się zapewne z ludami północnymi, przybyłymi na teren Europy środkowej). Albo też takie środowisko otwarte pozostaje na stałe otwartym, gdy dany lud krąży tylko po terenie swego pustynnego obszaru, wykorzystując przejściowo przygodnie napotykane jego żyźniejsze zakątki (jak np. w przeważającej części ludy arabskie).

W warunkach takich zdobywczych wędrówek gospodarka społeczna dotyczącej grupy musi się siłą rzeczy przeistaczać coraz bardziej w gospodarkę społeczno-indywidualną (każdy to ma, co sam zdobędzie, ewentualnie oddając część łupów na rzecz dowództwa wędrującej grupy). W następstwie tego przeistacza się też ustrój społeczno-gospodarzy w ustrój typu jednostkowego. Przy czym jednak charakterytyczne, że u ludów takich spotykamy się z ustrojem społeczno-kulturalnym typu nadal grupowego, a nie jednostkowego. A w szczególności spotykamy się tu z silnie zmontowanymi rodami wojowników, jako trwałymi podgrupami całej dotyczącej grupy społecznej. Z silną więźbą kulturalną ogólno-grupową, którą stanowi najczęściej sroga dyscyplina religijna, zespalająca członków dotyczącej grupy w zwarty organizm kulturalny, odrębny i wrogo usposobiony w stosunku do innych społeczeństw, itd.

Z tymi objawami spotykamy się u napływowych szczepów północnych na terenie Europy (rody, runy), co ciąży do dziś dnia na psychice szlacheckiej w wielu europejskich krajach.

Z tymi objawami spotykamy się u szczepów arabskich, izraelskich, a później z tego podłoża wyrasta cały ustrój społeczno-kulturalny mahometanizmu. Itd.

A to na pozór paradoksalne występowanie ustroju społeczno-gospodarczego typu jednostkowego w połączeniu z ustrojem społeczno-kulturalnym typu grupowego jest w rzeczywistości zjawiskiem zupełnie normalnym, a to z przyczyn następujących:

Aczkolwiek środowisko gospodarcze stało się tu otwartym, to jednak otwarcie to nastąpiło pod naciskiem ubóstwa terenu siedzibowego, a nie skutkiem dostatecznych sił psychofizycznych tego społeczeństwa do otwarcia sobie granic swego dotychczasowego środowiska zamkniętego. Siły te nadal są słabe w stosunku do wymogów środowiska otwartego — i dlatego dotycząca grupa społeczna może się ostać i uchronić się od zagłady w warunkach tego otwartego środowiska gospodarczego, tylko gdy zachowa swą wewnętrzną spoistość i odrębność kulturalną. Celowo więc grupa ta nie korzysta z swego otwartego środowiska gospodarczego jako z swego otwartego środowiska kulturalnego, lecz stara się swe środowisko kulturalne utrzymać nadal zamkniętym w granicach duchowego świata swej grupy. I na podłożu tego celowo zamkniętego środowiska kulturalnego wykształca sobie ustrój społeczno-kulturalny typu grupowego, oparty na zasadach przyznawania pierwszeństwa interesom kulturalnym grupy i jej trwałych podgrup — przed indywidualnymi interesami kulturalnymi jednostki.

W konsekwencji ustrój społeczno-polityczny takich ludów staje się konglomeratem stosunków społecznych typu grupowego i typu jednostkowego. Czego plastycznym wykładnikiem są np. stosunki obyczajowe, gdzie obok wysokiego poczucia honoru, dumy rodowej i godności własnej występuje równocześnie kult podstępu i chytrości w zakresie wyzyskiwania środowiska gospodarczego tak przyrodniczego, jak i społecznego, — itd. (ludy germańskie środkowo-europejskie, ludy arabskie itp.).

Tak więc w zarysie przedstawiają się sprawy ustroju społecznego tych ludów, które już w zaraniu swej historii, gdy poziom ich cywilizacji był jeszcze stosunkowo zbyt niski w sto-

sunku do przedsięwzięcia — musiały sobie otworzyć swe środowisko gospodarcze, skłonione do tego wyjątkowym ubóstwem swego dotychczasowego terenu siedzibowego.

Co do napływowych ludów północnych sprawa ta zapewne miała nieco inny przebieg, lecz będzie można o niej ściślej mówić dopiero kiedyś, gdy wyjaśnioną zostanie kwestia dawniejszego zaludnienia Grenlandii i krajów północnych w ogóle, sprawa ochłodzenia się ich klimatu — itp. podstawowe sprawy dla historii ludzkości w ogóle, a ludności Europy w szczególności.

### Otwieranie się środowiska gospodarczego skutkiem znaczniejszego wzrostu cywilizacji.

Zjawiskiem najbardziej normalnym i najczęściej spotykanym w historii jest otwieranie się środowiska gospodarczego — dopiero wówczas, gdy już dostatecznie podniesie się poziom cywilizacji i psychicznego rozwoju danego społeczeństwa. I gdy wobec tego ekspanzja wzmożonych psychofizycznych sił tego społeczeństwa przełamuje przeszkody na granicach dotychczasowego środowiska zamkniętego, wyprowadzając coraz liczniejszych członków tego społeczeństwa na obce tereny przygodne w poszukiwaniu nowych dóbr gospodarczych czy dóbr kulturalnych. Aż wreszcie proces ten doprowadzi do tego, że gospodarczo ważniejszym terenem staną się dla tego społeczeństwa te obce tereny przygodne, niż jego własny teren siedzibowy, wskutek czego jego środowisko gospodarcze przeistacza się w typ środowiska otwartego.

A ponieważ społeczeństwo to jest już dość silne i nie obawia się pochłonięcia go przez elementy tego otwartego środowiska gospodarczego, więc nie jest zmuszone ochraniać się przed nim przy pomocy swej grupowej odrębności. A przeciwnie, dość wysoki poziom psychicznego rozwoju powoduje, że społeczeństwo to skwapliwie chłonie nowe dobra kulturalne, napotykane na terenie tego środowiska otwartego — więc tym samym jego środowisko gospodarcze otwarte staje się też i otwartym środowiskiem kulturalnym, a w konsekwencji i politycznym.

Stąd też i całokształtny ustrój społeczny takich społeczeństw przeistacza się tu w ustrój typu jednostkowego — tak

w zakresie stosunków gospodarczych, jak kulturalnych i politycznych.

A dość wysoki poziom cywilizacji, podnoszący się zazwyczaj jeszcze dalej wskutek dóbr kulturalnych, osiąganych z tego otwartego środowiska — powoduje, że i systemat wymienny przeistacza się tu w swym całokształcie w systemat typu radości życia oraz wynagrodzenia i wymiany międzypodmiotowej, jeśli proces ten nie zaszedł już częściowo lub całkowicie i przed tym otwarciem się środowiska.

Zjawiska to powszechnie znane, więc nie będę tu przytaczać przykładów, gdyż każdy, kto uprzytomni sobie, kiedy w Atenach wykształcił się ustrój polityczny republikański, kiedy w Rzymie zaistniała tolerancja religijna — jak zmienił się ustrój polityczny, gospodarczy, a także i kulturalny państw współczesnej Europy, gdy wkroczyły one w epokę kapitalizmu — to tym samym sam sobie znajdzie niezliczone przykłady na te zmiany, jakie zachodzą normalnie w strukturze ustroju społecznego i systematu wymiennego ludów, gdy te staną już na wyższym poziomie cywilizacji i dopiero pod wpływem ekspanzji swych wzmożonych sił otworzą sobie swe dotychczasowe środowisko.

Tu jedynie zaznaczyć tylko jeszcze trzeba, że wiele ludów, czy to ze względu na swe specjalne położenie geograficzne (np. śródlądowe itp.), czy też ze względu na swe specjalne właściwości psychiczne — nieraz długo pozostaje w granicach swego zamkniętego środowiska gospodarczego, a tym samym i kulturalnego — mimo, iż jego poziom cywilizacyjny jest już dość wysoki.

> Np. Ateny, mające dogodne położenie geograficzne dla wczesnego otwarcia sobie środowiska, a Japonia, kraj niby o podobnej łatwości komunikacji dla otwarcia sobie środowiska, lecz mająca z jednej strony pustacie Syberii, z drugiej szczelnie zamknięte mocarstwo chińskie, więc mogąca otworzyć swe środowisko dopiero wówczas, gdy mogła go już otworzyć od razu o bardzo szerokim zasięgu w świat. I rzeczywiście uczyniła też to dopiero w XIX wieku, gdy mogła zastosować dalekosiężną komunikację i nowoczesny przemysł masowy.

Wówczas oczywiście w społeczeństwach tych pozostaje nadal panującym ustrój społeczny typu grupowego. Lecz ustrój

ten ze względu na wyższy poziom cywilizacyjny społeczeństwa przeistacza się zazwyczaj w wyższą formę ewolucyjną ustroju typu grupowego, a mianowicie w tzw. ustrój feudalny, — o którego właściwościach jeszcze poniżej pomówimy.

### Otwarcie się środowiska skutkiem wdarcia się obcych ludów cywilizowanych.

Trzecią z przyczyn, skutkiem której środowisko się otwiera — bywa wdarcie się do środowiska zamkniętego ludu, stojącego na niskim poziomie cywilizacji — społeczeństwa względnie dość wysoko ucywilizowanego.

Klasycznych przykładów dostarcza nam na tego rodzaju zjawisko — historia wielu ludów zamorskich, zwłaszcza afrykańskich, w związku z najazdem na nich Europejczyków.

A w szczególności zachodzą tu procesy następujące:

W miarę, jak rozwijają się stosunki wymienne między przybyszami i tubylcami, gospodarka tubylców coraz bardziej uwspółzależnia się od gospodarki przybyszów i przekształca się pod ich wpływami. I tak np. pojawienie się nowych dóbr, dostarczonych przez przybyszów, wytwarza u tubylców nowe potrzeby, które tylko przy pomocy gospodarki przybyszów zaspokojone być mogą (broń palna — itd.). W następstwie tego zachodzi potrzeba takiego przekształcenia swej gospodarki ze strony tubylców, by dostarczała ona w zamian przybyszom jak najwięcej dóbr, przez nich pożądanych, bo tylko tą drogą można uzyskać te nowe obce towary. Tubylcy uczą się więc pracy zarobkowej na rzecz gospodarki przybyszów, hodują przede wszystkim tylko te rośliny, które mają u przybyszów największy pokup — itd. I w ten sposób obszar siedzibowy tubylców (czyli ich dotychczasowe środowisko zamknięte) zlewa się z otwartymi terenami środowiska gospodarczego przybyszów w jedno środowisko gospodarcze otwarte także i dla tych tubylców.

A fakt przeistaczania się środowiska gospodarczego zamkniętego w otwarte naturalistycznie wpływa na przekształcanie się także i ustroju społecznego dotyczącego tubylczego ludu.

I tak, gdy dotychczas ustrój ten był ustrojem typu grupowego — przy czym zazwyczaj na czele szczepu (np. murzyńskiego) stał kacyk względnie inna analogiczna władza jednostkowa lub zbiorowa, która to władza miała za główne swe za-

danie czuwanie nad tym, by pierwszeństwo miały interesy grupowe przed interesami indywidualnymi jednostki — to obecnie ustrój społeczny przeistacza się w ustrój typu jednostkowego, oparty właśnie na uznawaniu pierwszeństwa interesów jednostkowych czy to kacyka, czy każdego z pośród przybyszów względnie tubylców, kto tylko jest na tyle silnym, by nie dać się podporządkować interesom indywidualnym innych jednostek. Dlatego to teraz dopiero kacyk, jeśli nadal pozostaje przy władzy, zaczyna uważać członków swej grupy za swych niewolników, których nawet sprzedawać może przybyszom. Z drugiej zaś strony każdy z silniejszych tubylców stara się wyłamać z pod tak przeistaczającej się władzy kacyka oraz z ram gospodarki społeczno-wspólnej i na własną rękę oraz li tylko na swą indywidualną korzyść wynajmować swe usługi przybyszom, czy prowadzić z nimi handel. I w tej drodze właśnie rwą się więźby gospodarki społeczno - wspólnej a na ich miejsce wyrastają zasady gospodarki społeczno-indywidualnej, w której jednostki silniejsze stają się samodzielnymi właścicielami swych gospodarstw, a zaś jednostki słabsze popadają ewentualnie w niewolę lub w inny rodzaj bezwzględnej zależności od interesów gospodarczych jednostek silniejszych.

To przekształcenie się zaś ustroju społeczno-gospodarczego w ustrój typu jednostkowego wpływa oczywiście w następstwie i na przekształcanie się dotychczasowych stosunków prawnych, obyczajowych, rodzinnych, społeczno-religijnych—itd.— wszędzie dążąc do wysuwania na pierwsze miejsce interesów indywidualnych jednostki przed interesami grupowymi. I w ten sposób konsekwencją normalną otwarcia się środowiska gospodarczego przez wdarcie się do niego ludu ucywilizowanego — jest przeistaczanie się całokształtnego ustroju społecznego (gospodarczego, kulturalnego i politycznego) w ustrój typu jednostkowego, zgodnie z naturalistycznymi wymogami tego otwartego teraz środowiska gospodarczego i kulturalnego.

Co zaś do systematu wymiennego, to ten z reguły pozostaje systematem w większym procencie typu kary, niż typu wynagrodzenia — tak długo dopóki obcowanie z przybyszami i inne czynniki nie wpłyną na tak już znaczne podniesienie się poziomu cywilizacji tubylców, że stosowanie przymusu typu kary względnie strachu będzie mniej skuteczne, niż przymusu typu wynagrodzenia względnie radości życia.

## 7. USTROJE SPOŁECZNE I SYSTEMATY WYMIENNE STAROŻYTNOŚCI.

Świat Starożytny (Egipt, Babilonia, Persja, Grecja, Rzym, Fenicja itd.) wykazuje w swej historii najrozmaitsze ustroje społeczne, lecz wszystkie one dadzą się podzielić na ustroje typu grupowego i na ustroje typu jednostkowego — w zależności od tego czy stosunki społeczno-państwowe, prawne, obyczajowe, religijne itd. wysuwają u danego społeczeństwa w danym czasie pierwszeństwo interesów grupowych przed indywidualnymi interesami jednostki — czy też przeciwnie pierwszeństwo przyznają interesom indywidualnym jednostki.

Do bardziej prawidłowo zbudowanych ustrojów społecznych typu grupowego trzeba tu zaliczyć ustrój społeczny Sparty, Egiptu itp. — jak znów do bardziej prawidłowo zbudowanych ustrojów typu jednostkowego zaliczyć trzeba ustrój społeczny późniejszych Aten, Fenicji, Kartaginy, Cesarstwa Rzymskiego — itd.

Ogólnie biorąc spotykamy się w Starożytności z tym samym objawem, co i w nowszej historii ludzkości — a mianowicie, że dopóki środowisko gospodarcze i kulturalne jest pierwotnie zamkniętym ustrój społeczny występuje w postaci jakiegoś pierwotnego ustroju społecznego typu grupowego (n. p. pierwotno-rodzinnego, rodowego, szczepowego itd.). Gdy zaś środowisko nadal pozostaje zamkniętym mimo, że poziom cywilizacji danego społeczeństwa już się znacznie podniósł — ustrój społeczny nadal pozostaje ustrojem typu grupowego, lecz o wyższej ewolucyjnej formie, a wszczególności przyjmując jedną z odmian ustroju feudalnego. A natomiast gdy pierwotnie zamknięte środowisko otworzy się, ustrój społeczny

przeistacza się w ustrój typu jednostkowego o bardziej lub mniej wykrystalizowanych formach tego ustroju — w zależności m. i. od stopnia otwarcia się danego środowiska gospodarczego i kulturalnego.

I tak n. p., gdy przez pryzmat teorii naturalizmu spojrzymy na historię Rzymu — to sprawa ewolucji ustroju społecznego i systematu wymiennego tego państwa przedstawia nam się następująco:

Przede wszystkim charakter środowiska gospodarczego i kulturalnego zmienia się tu zasadniczo dopiero mniej więcej w okresie od piątego do trzeciego wieku przed Chrystusem. Dopiero bowiem w tym mniej więcej okresie dotychczasowe środowisko zamknięte staje się już środowiskiem otwartym.

A w szczególności środowisko państwa rzymskiego zarówno z czasów pierwotnego królestwa jak i z pierwszych wieków republiki uznać należy za środowisko raczej zamknięte. A wskazują na to zarówno wierzenia religijne, wykazujące, że ówczesne społeczeństwo rzymskie było wybitnie odrębną grupą kulturalną, zamkniętą w ramach swego własnego, nader swoistego światopoglądu (bóstwa Rzymu, bóstwa akcji jak bogowie kiełkowania roślin, jak bogowie dojrzewania zboża itd.) — jak również wskazuje na to i charakter wybitnie rolniczy oraz zasadniczo samostarczalny gospodarki społecznej tych czasów. — A te swoiste właściwości środowiska, jak środowiska gospodarczego tak i kulturalnego, zamkniętego występowały nie tylko w czasach pierwotnych, gdy Rzym stanowił stosunkowo małe i słabe państewko — ale zachowały się także i przez długi okres późniejszy, gdy państwo rzymskie już się dość znacznie rozrastało, podbijając lub przyłączając w charakterze sprzymierzeńców szereg państewek z terenu półwyspu apenińskiego.

W miarę jednak tych podbojów i nawiązywania coraz silniejszego kontaktu gospodarczego i kulturalnego z obcymi społeczeństwami środowisko to zaczyna się powoli przemieniać w środowisko typu otwartego. Aż wreszcie zdecydowanie przybiera już ten charakter od czasu zwycięskich wojen punickich (pierwsza wojna punicka w roku 264 przed Chr.) — gdy Rzym z swym handlem i w ogóle z swymi stosunkami gospodarczymi i kulturalnymi wyszedł na morze i sięgnął do przygodnych te-

rytoriów odległych krajów. Poczem środowisko to rozszerza się coraz bardziej, aż pod koniec republiki i za czasów cesarstwa staje się środowiskiem otwartym o olbrzymim zasięgu, obejmującym rozliczne i odległe kraje włączone w obręb cesarstwa w postaci jego prowincji i kolonii, jak również wiele krajów, leżących nawet poza granicami tego olbrzymiego imperium, lecz mniej lub więcej gospodarczo z Rzymem skontaktowanych.

Przy czym środowisko to było otwartym pod względem gospodarczym nie tylko w tym znaczeniu, że gospodarka terenu siedzibowego, za który w tym czasie trzeba uważać już całą Italię — oraz gospodarka poszczególnych prowincji — w większym stopniu uzależnioną była od warunków gospodarczych na obcych terenach, niż na terenie własnym (chów bydła na terenie Galii zależny od rynku zbytu w Rzymie, produkcja wina greckiego zależna od zbytu na terenie Italii i wielu rzymskich prowincji, podupadnięcie gospodarki rolnej w Italii wobec tańszych produktów rolnych z prowincji itd.)— ale ponadto środowisko było otwartym także i w tym znaczeniu, że liczne warstwy ludności bardziej cywilizowanej w większej mierze korzystały z dóbr gospodarczych i materialno - kulturalnych, pochodzących z obcych terenów przygodnych, niż z własnego środowiska siedzibowego. Powiedzieć to zaś trzeba przede wszystkim o społeczeństwie Rzymu i wogóle Italii, czyli o tym społeczeństwie, które w pierwszym rzędzie decydowało o charakterze ustroju społecznego rzymskiego imperium.

Tak więc w historii starożytnego Rzymu dadzą się odróżnić dwa odrębne okresy warunków, środowiskowych, tj. okres pierwszy, trwający mniej więcej do III wieku przed Chr., w którym to okresie mamy do czynienia ze środowiskiem zamkniętym — i okres drugi, trwający od wieku III-go aż do upadku państwa zachodnio - rzymskiego, w którym to okresie środowisko gospodarcze i kulturalne staje się otwartym, po tym nawet wyjątkowo szeroko otwartym, jak na warunki cywilizacyjne starożytnego świata.

A gdy spojrzymy teraz na ewolucję całokształtnego ustroju społecznego, którym posługiwał się Rzym — to nie trudno zauważyć, że również i tu zaznaczają się wyraźnie dwie odręb-

ne epoki. Pierwsza, w której zgodnie z wymogami środowiska zamkniętego, ustrój społeczny występuje w postaci ustroju typu grupowego. I druga, w której pod wpływem oddziaływania właściwości środowiska otwartego, ustrój społeczny staje się ustrojem typu jednostkowego.

A w szczególności zwróćmy najpierw uwagę na ustrój społeczno - państwowy, jako może najlepiej i najpowszechniej znany nam z historii.

Ustrój ten, jak wiemy, występował pod względem swych form zewnętrznych najpierw w postaci królestwa, potem przez wiele wieków w postaci republiki, a w ostatnich pięciu wiekach istnienia starożytnego Rzymu — w postaci cesarstwa. I zazwyczaj też w historii Rzymu rozróżniamy trzy odrębne epoki historyczne stosownie do występowania władzy państwowej kolejno w tych trzech odrębnych formach, tj. jako władzy królewskiej, republikańskiej i cesarskiej.

W rzeczywistości jednak ustrój społeczno-państwowy Rzymu występuje kolejno tylko w dwóch zasadniczo odrębnych postaciach, tj. w postaci ustroju grupowego, panującego za czasów pierwotnego królestwa rzymskiego i pierwszych wieków republiki, oraz w postaci ustroju społeczno-państwowego typu jednostkowego, panującego przez ostatnie trzy wieki republiki i przez cały okres cesarstwa. A twierdzenie to uzasadniają objawy następujące:

Aczkolwiek historia pierwotnego królestwa rzymskiego mało jest znana, to jednak zjawiska takie jak legenda o Cyncynacie, jak patryarchalny stosunek króla do narodu, jak warunki społeczno - gospodarcze ludu osiadłego na dość żyznym terenie i posługującego się dość pierwotnymi formami gospodarczymi — wyraźnie nam wskazują na to, że ustrój społeczno-państwowy był tu ustrojem typu grupowego. Ustrojem uznającym pierwszeństwo interesów swej całokształtnej grupy państwowej przed indywidualnymi interesami jej jednostek.

Potem, z bliżej nieznanych nam przyczyn, forma władzy państwowej się zmieniła i w miejsce ustroju monarchicznego zapanował ustrój republikański. Lecz niemniej ustrój społeczno - państwowy w istocie swej nadal pozostał jeszcze ustrojem typu grupowego. I pierwotny ustrój republikański Rzymu podobny jest raczej do pierwotnych ustrojów rodowo - wiecowych, niż do ustrojów republikańsko - parlamentarnych.

A twierdzimy to dlatego, że ustrój republikańsko-parlamentarny ma za zadanie utrzymanie bezpieczeństwa w najszerszym tego słowa znaczeniu na wewnątrz i zewnątrz — przy czym w zakresie społecznej gospodarki i kultury troszczy się tylko o stworzenie możliwie dogodnych warunków środowiskowych dla rozwijania się indywidualnych władztw jednostek. Ustrój zaś wiecowo - rodowy, jak każdy ustrój społeczno - państwowy typu grupowego — troszczy się nie tylko o utrzymanie bezpieczeństwa na wewnątrz i zewnątrz ale także troszczy się bezpośrednio o rozwój społecznej gospodarki i kultury swej grupy państwowej jako zespolonej całostki, dbając m. i. o to, by zasadniczo wszyscy obywatele mieli środki do życia zapewniane im przez ustrój społeczno - gospodarczy oraz, by zasadniczo wszyscy byli moralnie uzdolnieni do harmonijnego współżycia grupowego. Takie zaś właściwości posiadał też i pierwotny ustrój republikański Rzymu, na co wskazują przede wszystkim takie dwa zasadnicze fakty. A to fakt, że najpierw konsulowie (wybierani co roku po dwóch przez zgromadzenie ludowe) — a w późniejszych czasach szczególni do tego celu wybierani urzędnicy, tzw. cenzorowie — mieli za zadanie m. i. czuwać nad moralnością obywateli. Przy czym cenzorowie mieli prawo skreślić osoby niemoralne względnie zaniedbujące swe obowiązki względem państwa i interesów grupowych z listy senatorów a nawet wogóle z listy obywateli rzymskich, czyli wyłączać je poza obręb tej zespolonej grupy, jako jednostki nie nadające się do harmonijnego grupowego współżycia. Dowodzi to zatem, że władza państwowa troszczyła się bezpośrednio o harmonijne współżycie grupowe, a więc miała charakter władzy patryarchalnej. Nadto zaś fakt, że chociaż w społeczeństwie tym są dwie warstwy społeczne, tj. warstwa patrycjuszów i warstwa plebejuszów, z których tylko pierwsza ma pełne prawa polityczne, gdy druga jest pod względem praw upośledzona — to jednak mimo tego nie widzimy w tym czasie walk między tymi warstwami — dowodzi, że najwidoczniej ustrój społeczno - gospodarczy rozwijany przez tę władzę państwową o charakterze patryarchalnym zapewniał w wystarczającej mierze środki do życia i warstwie plebejuszów. Musiała więc ta władza państwowa, choć sprawowana tylko przez warstwę patrycjuszów, dbać o rozwój gospodarczy i kulturalny całej swej grupy społecznej, jako zespolonej ca-

łostki, gospodarującej w warunkach środowiska zamkniętego.

A te dwa właśnie fakty, świadczące, że władza państwowa intresuje się tu bezpośrednio tak moralnością obywateli i zdolnością ich do harmonijnego grupowego współżycia, jak też, że interesuje się rozwojem całej gospodarki społecznej, dotyczącej tak patrycjuszów jak i plebejuszów — powodują, że ten pierwotny ustrój republikański Rzymu był ustrojem społeczno - państwowym typu grupowego.

Dopiero w późniejszym okresie trwania państwa rzymskiego ustrój społeczno - państwowy zaczyna coraz bardziej przeistaczać się w ustrój typu jednostkowego, mimo, że władza państwowa zachowuje jeszcze nadal swą dotychczasową, republikańską, formę.

A mianowicie w miarę jak potężnieją psychofizyczne siły społeczeństwa rzymskiego i społeczeństwo to coraz bardziej środowisko swe otwiera przez intensywne podboje — zatraca się troska o całokształtny rozwój całej gospodarki społecznej, o ustrojowe zapewnienie środków do życia dla wszystkich zasadniczo obywateli — a na podłożu tego otwierającego się środowiska rozpoczyna się gospodarka społeczno - indywidualna. Przy czym oczywiście intensywniej wykorzystują to środowisko jednostki silniejsze, a więc przede wszystkim rekrutujące się z uprzywilejowanej warstwy patrycjuszów, interesy zaś indywidualne jednostek słabszych zostają interesom tych jednostek silniejszych podporządkowane.

A w szczególności w miarę jak społeczeństwo było coraz bardziej psychofizycznie uzdolnione do dokonywania zwycięskich podbojów obcych ludów i stąd tę akcję podbojową intensywnie rozwijało — zyskiwali na tym ludzie zamożni spośród warstwy patrycjuszów, uzyskując na podbitych ziemiach duże obszary rolne (ager publicus Romanus) w charakterze dzierżawy wzamian za opłacany czynsz. Ludność zaś biedniejsza z warstwy plebejuszów, nie mając środków do wydzierżawiania i zagospodarowania takich gospodarstw, — na tej akcji podbojowej raczej tylko traciła, gdyż, częste wyprawy wojenne odrywały ją od pracy na roli, nie przynosząc jej w zasadzie żadnych ustrojowych korzyści.

I w tym też dopiero czasie, gdy wskutek podbojów środowisko zaczyna się stawać środowiskiem coraz bardziej otwartym — wybuchają walki między plebejuszami a patrycjuszami, które po przeszło dwuwiekowych zmaganiach się tych warstw kończą się pod koniec IV w. przed Chr. zrównaniem w prawach patrycjuszów z plebejuszami. Możliwym to zaś jest dlatego, że wobec dość już znacznego otwarcia się środowiska traci znaczenie autorytet rodu i pochodzenia, a ważną się staje tylko faktyczna siła danej jednostki, umożliwiająca jej intensywniej, niż innym wykorzystywać środowisko — i według tych kryteriów plebejusze z patrycjuszami mogą być w prawach zrównani.

I teraz też władza państwowa ogranicza się głównie tylko do utrzymywania bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego oraz prowadzi nadal intensywną akcję podbojową, by zapewnić odnośnym jednostkom dogodne warunki środowiskowe — nie troszczy się zaś już o całokształtny rozwój gospodarki społecznej, która też z gospodarki społeczno - wspólnej staje się coraz bardziej społeczno - indywidualną, w której każdy może rozwijać swe władztwo według swych uzdolnień i faktycznej siły.

I dlatego też dopiero ustrój państwowy republiki rzymskiej z ostatnich wieków jej istnienia, a zwłaszcza już w całej pełni po zdobyciu i zburzeniu Kartaginy (rok 146 przed Chr.) staje się ustrojem społeczno - państwowym typu jednostkowego, mimo, że zewnętrzna forma władzy państwowej nadal tą samą, tj. republikańska pozostaje.

W tym czasie zatarły się już ostatecznie różnice między dawnymi warstwami patrycjuszów i plebejuszów — a wytworzyły się trzy główne nowe warstwy, tj. obok warstwy ubogiego (proletariackiego) plebsu wystąpiły dwie potężne warstwy społeczne, a to warstwa nobilów, czyli posiadaczy wielkich majątków ziemskich i warstwa ekwitów - kapitalistów.

Władza państwowa spoczywa teraz niemal wyłącznie w ręku warstwy nobilów, jednakże nie wywołuje to poważniejszych tarć ustrojowych, a to dlatego, że władza państwowa dążąc według zasad ustroju społeczno - państwowego typu jednostkowego — do zapewnienia swym obywatelom jak naj-

dogodniejszych warunków środowiskowych dla rozwijania się ich indywidualnych władztw — szła nadal po linii intensywnych podbojów. A na tej drodze uzyskiwały korzystne warunki do swego gospodarczego rozwoju zasadniczo wszystkie jednostki silniejsze, a zwłaszcza z potężnych warstw nobilów i ekwitów. Nobilowie uzyskiwali bowiem na terenie podbijanych prowincji nowe obszary rolne i lukratywne posady namiestników i innych urzędników państwowych.

Ekwitowie-kapitaliści zaś uzyskiwali na terenie podbitych prowincji korzystne roboty publiczne przy budowie dróg, akweduktów itd. oraz nowe olbrzymie rynki handlowe.

> Raz tylko w tym okresie spotykamy się z poważną próbą przywrócenia ustrojowi państwowemu charakteru ustroju typu grupowego. A mianowicie objawu takiego można się dopatrzeć w działalności Grakchów i ich reformie rolnej, zdążającej do zapewnienia środków do życia licznej warstwie plebsu rzymskiego przez osadzenie go na roli, a wszczególności na ager publicus, — pozostającym w dzierżawie bogatej warstwy ziemiańskiej. Działalność ich przypadająca na II wiek przed chr. (wybór Tyberiusza Grakcha na trybuna w roku 133, a brata jego Gajusa w roku 123) aczkolwiek bardzo szlachetna i ze względów humanitarnych i ze względu na dobro państwa, gdyż plebs rzymski, posiadający prawa obywateli rzymskich, a pozbawiony środków do życia i stąd moralności głosował na zgromadzeniach ludowych pod wpływem przekupstwa — nie odpowiadała jednak już właściwościom szeroko otwartego środowiska — i dlatego nie odniosła poważniejszego skutku, a Grakchowie zginęli w walkach, rozpętanych przeciwko nim przez senat.

Ponieważ Rzym wszedł na drogę rozwoju, na której dalszy jego byt i rozwój uzależniony był od podbijania coraz dalszych prowincji i utrzymywania ich w ramach swego imperium — więc zrozumiałe, że coraz ważniejszym czynnikiem w państwie musiała się stawać armia, jako organ podboju i utrzymania porządku na szerokich obszarach imperium. Koniecznym zaś to było zwłaszcza dlatego, że system wykorzystywania prowincji jako terenów swego środowiska otwartego przeważnie połączony był z wyzyskiwaniem tych prowincji

(różnica między ustrojem pierwotno - kapitalistycznym a kapitalistycznym, jak niżej) — przez daniny, zdzierstwa urzędników itd. i wobec tego trzeba było utrzymywać te prowincje stale w ostrych ryzach policyjno - wojskowych. Wojskiem zaś z natury rzeczy dowodzić zawsze może najskuteczniej tylko władza jednostkowa nie jakakolwiek zbiorowa. I z tych też przyczyn naturalnym był objaw, że ustrój państwowy Rzymu (gdy ten stał się już rozległym imperium) — pozostając nadal ustrojem typu jednostkowego zmienił jednak swą zewnętrzną formę i z ustroju republikańskiego stał się monarchicznym. W tej drodze więc wyrosło cesarstwo imperium rzymskiego.

Otwarte środowisko gospodarcze i kulturalne imperium dość było obszerne, by stwarzać dostateczne warunki do intensywnego rozwijania się indywidualnych władztw gospodarczych i kulturalnych poszczególnych silniejszych jednostek, i by dać im możność pełnego wyładowania się w tych indywidualistycznych kierunkach — byle tylko na obszarze tego rozległego imperium panował ład policyjny i dostateczne bezpieczeństwo dla tych jednostek. Dlatego też obywatele byli w możności usuwać się coraz bardziej od udziału we władzy państwowej, którą cesarz coraz wyłączniej brał w swe ręce, — gdy wzamian utrzymywany przez niego porządek policyjno - wojskowy gwarantował bezpieczeństwo silniejszym jednostkom, wykorzystującym na swe indywidualne cele to szeroko otwarte środowisko. A gdy jeszcze wystąpiła i potrzeba utrzymania wzmożonej policji wojskowej na zewnątrz wobec coraz intensywniejszego napierania na terytorium cesarstwa obcych ludów barbarzyńskich — nic już nie stało na przeszkodzie temu, by ustrój państwowy Rzymu, nie przestając być ustrojem typu jednostkowego — stał się równocześnie monarchią absolutną. I w istocie tak się też stało po reformach cesarza Dyoklecjana w początkach III w. po Chr.

I ten ustrój państwowy w postaci monarchii obsolutnej przetrwał już do końca państwa rzymskiego, tj. do podziału cesarstwa na zachodnio- i wschodnia-rzymskie w IV w. oraz do upadku cesarstwa zachodnio - rzymskiego w w. V po Chr.

Tak więc w zarysie przedstawia się ewolucja ustroju państwowego Rzymu — zasadniczo odpowiadając wymogom

zmieniającego się środowiska z zamkniętego w otwarte, a następnie w wyjątkowo szeroko otwarte.

Skolei zbadać jeszcze musimy ewolucję ustroju społeczno-gospodarczego i społeczno - kulturalnego na przestrzeni tych wieków.

Ustrój społeczno - gospodarczy pierwotnej rzymskiej republiki był ustrojem typu grupowego, — jak przynajmniej sądzić należy z ówczesnych warunków środowiskowych oraz z istotnego charakteru ówczesnego ustroju państwowego, wskazującego, że w zakresie gospodarki społecznej interesy grupowe miały pierwszeństwo przed interesami indywidualnymi jednostki (brak buntów ze strony plebejuszów, rola cenzorów).

Po tym zaś w miarę otwierania się środowiska gospodarczego ustrój społeczno - gospodarczy coraz wyraźniej przekształcał się w ustrój typu jednostkowego, tj. ustrój, w którym pierwszeństwo mają interesy indywidualne jednostki przed interesami gospodarczymi grupy jako całostki. Dowodzą zaś tego, choć w sposób negatywny, objawy takie jak walki plebejuszów z patrycjuszami, jak działalność Grakchów, — w sposób zaś pozytywny zjawiska takie, jak wytwarzanie się licznego plebsu rzymskiego, rekrutującego się z wyzutych z ziemi rolników, zbiedniałych ostatecznie właśnie wówczas, gdy środowisko gospodarcze się otwierało i dóbr do użytku przybywało, jak zjawisko kolonnów, tj. chłopów przywiązanych do ziemi w wielkich posiadłościach ziemskich, a rekrutujących się z podupadłych dawnych samodzielnych dzierżawców — itd.

Przy czym zjawisko kolonnów ma swą zupełną analogię w zjawisku chłopów pańszczyźnianych, rekrutujących się z podupadłej wolnej przedtem ludności rolniczej, które te zjawisko występuje w Europie również wówczas, gdy środowisko się otwiera.

Ten ustrój społeczno-gospodarczy państwa rzymskiego — typu jednostkowego wykrystalizowywał się w coraz pełniejsze swe formy, aż wreszcie pod koniec republiki i za czasów cesarstwa — gdy środowisko gospodarcze stało się wyjątkowo szeroko otwartym — wystąpił w postaci ustroju, który tu nazwiemy ustrojem pierwotno - kapitalistycznym ze względu na wiele analogicznych cech do współczesnego ustroju kapitalistycznego.

Wszczególności ustrój społeczno-gospodarczy pierwotno-kapitalistyczny i kapitalistyczny mają te wspólne właściwości, że tak jeden jak drugi mogą się rozwijać tylko na podłożu bardzo szeroko otwartego środowiska gospodarczego, — gdzie wobec tego mogą się wykształcić wspólne tym ustrojom zasady postępowania, polegające na bezwzględnym wykorzystywaniu zarówno środowiska przyrodniczego jak i społecznego — w następstwie czego wyrastają nader potężne organizmy gospodarcze poszczególnych jednostek, podporządkowujące swym interesom interesy gospodarcze licznych warstw ludności, służącej za teren społeczny, eksploatowany bez względu na jego wyniszczenie. Różnice zaś między ustrojem pierwotno-kapitalistycznym a kapitalistycznym polegają na tym, że w ustroju pierwotno-kapitalistycznym główny proces gospodarczy zasadza się na wyzyskującym wydobywaniu gotowych dóbr gospodarczych z terenów eksploatowanych i dostarczaniu ich na teren eksploatujący i dla warstw ludności eksploatującej, — a zaś w ustroju kapitalistycznym, główny proces gospodarczy, rozporządzający produkcją masową, polega na wykorzystywaniu terenów eksploatowanych przez dostarczanie im możliwie dużych ilości towarów, wytwarzanych przez teren i ludność eksploatującą — sprzedawanych terenom tym po wygórowanych cenach, w zamian za tanio nabywane na tych terenach eksploatowanych surowce i środki żywności.

Stąd też i różne są ostateczne skutki dłuższego trwania tych ustrojów. A w szczególności ustrój pierwotno-kapitalistyczny przez przesyt i zbytek doprowadza do moralnego rozkładu warstwy eksploatujące — i w tej drodze też ostatecznie kończą swój byt państwa posługujące się przez dłuższy okres czasu ustrojem pierwotno-kapitalistycznym — jak wiele państw Starożytności z imperium rzymskim na czele, lub na początku czasów Nowożytnych Hiszpania, posługująca się ustrojem pierwotno-kapitalistycznym w okresie opanowywania krajów Ameryki. Dłuższe zaś posługiwanie się ustrojem kapitalistycznym doprowadza do gospodarczego wzmożenia się krajów eksploatowanych (gdyż mimo

wyzysku zostają one jednak coraz lepiej zagospodarowywane, by więcej dostarczały taniego surowca i były pojemniejszymi rynkami zyskownego zbytu) i wyemancypowania się tych krajów spod gospodarczej przewagi państw eksploatujących je. A w ostatecznym wyniku proces ten doprowadza do potencjonalnego wypełnienia się produkcyjnego całego dotyczącego środowiska gospodarczego, dotychczas otwartego — przemieniając je w środowisko wtórnie zamknięte (jak niżej w Księdze III), na którego podłożu zakończyć muszą swój byt te państwa imperialne, jako takie, których organizm może funkcjonować tylko na podłożu szeroko otwartego środowiska. A który to objaw dopiero w tej chwili zbliża się w dziejach ludzkości, co w następnej Księdze tej pracy szerzej omawiamy.

Wreszcie także i ustrój społeczno-kulturalny państwa rzymskiego — jak wskazuje nam historia — również ulegał ewolucji od ustroju typu grupowego do ustroju typu jednostkowego w miarę jak środowisko gospodarcze i kulturalne zmieniało się z zamkniętego w otwarte. A w szczególności n. p. ustrój społeczno-rodzinny, który w pierwszych wiekach republiki opierał się najwidoczniej na zasadach uznawania szeroko rozbudowanej rodziny za podstawową podgrupę społeczną, skoro właśnie genetyczne pochodzenie rodowe patrycjuszowskie względnie plebejuszowskie decydowało o zakresie praw politycznych oraz istniał zakaz małżeństw między plebejuszami a patrycjuszami — potem przekształcił się w ustrój, opierający się na uznawaniu rodziny tylko za komórkę rozrodczą, tylko za gniazdo rodzinne, wychowujące młode pokolenie, skoro nie pochodzenie rodowe,lecz zawód (n. p. ziemiański) i majątek stały się czynnikami decydującymi o zakresie uprawnień społeczno-politycznych.

Szczególnie zaś wybitnie zaznacza się wpływ środowiska kulturalnego najpierw zamkniętego a potem szeroko otwartego— na ewolucję ustroju społeczno-religijnego.

I tak, gdy w pierwszych wiekach republiki spotykamy się z ustrojem społeczno-religijnym typowo grupowym, opierającym się na zasadach ostrej dyscypliny religijnej, nakazującej obowiązkowe czczenie bóstw domowych, bóstw opiekuń-

czych Rzymu, zawodu itd. — to w późniejszych wiekach istnienia państwa rzymskiego, gdy środowisko kulturalne się otwarło zwłaszcza przez nawiązanie kontaktu z silną kulturą grecką, a potem z bujną i egzotyczną kulturą Wschodu — ustrój społeczno-religijny przyjmuje charakter ustroju wybitnie jednostkowego, wspierając się na zasadach daleko posuniętego indyferentyzmu i tolerancji religijnej. Dopuszcza więc na zasadach równouprawnienia z kultem dawnych bóstw rzymskich — kulty wszelkich obcych bogów, pozwala umieszczać w Rzymie świątynie obcych bóstw i uznaje za możliwe dopuszczać do tego, by zarówno rdzenni obywatele rzymscy jak i ludzie obcy czczili równocześnie i rzymskich bogów i wszelkich obcych wedle swej indywidualnej woli — lub wogóle uznawali religię wszelką za zabobon ciemnoty.

W ramach jednak tego ustroju społeczno-religijnego typu jednostkowego zachodzą dwa ważne objawy, zasadniczo nie harmonizujące z typem tego ustroju.

Jednym z nich to wyrosły w późniejszym okresie cesarstwa obowiązek oddawania czci boskiej cesarzowi przez wszystkich obywateli państwa. Ściśle jednak biorąc nie można tego obowiązku uważać za wynik dyscypliny religijnej — lecz raczej tylko za wykładnik dyscypliny politycznej. Nie chodziło bowiem o to, by przez obowiązkowy kult religijny dla cesarza stwierdzić czy dani ludzie istotnie są religijni i to według zasad religii obowiązującej — a celem tego obowiązku było jedynie podporządkowanie wszystkich obywateli imperium kultowi cesarza jako symbolu jedności imperium.

Drugim zaś objawem, nieharmonizującym z charakterem ówczesnego ustroju społeczno-religijnego — to stosunek całego oficjalnego Rzymu do chrześcijaństwa. Gdy bowiem zarówno bezreligijność jak i zasadniczo wszelkie obce kulty są dopuszczone — to religia chrześcijańska jest stale mniej lub więcej bezwzględnie tępiona i oficjalnie zakazana — jako kult uznany za niemoralny.

I to właśnie piętno niemoralności, przyznawane przez Rzym religii chrześcijańskiej wyjaśnia nam całą tę sprawę. Religię chrześcijańską tępiono jako tę, która zabrania czczenia cesarza jako boga, tym samym więc pozornie buntuje się przeciwko symbolowi jedności imperium. Religię chrześcijańską tępiono jako tę, która według fałszywych oskarżeń nakazuje

różne niemoralne czyny. Religię tę tępiono też jako ideologię, uznającą wszystkich za równych wobec Boga, a więc siłą rzeczy wnoszącą zarzewie buntu warstw upośledzonych przeciwko warstwom panującym i wyzyskującym je. To wszystko były oficjalne i świadome przyczyny wrogiego stosunku Rzymu do chrześcijaństwa. Najbardziej jednak istotną przyczyną, choć częściowo tylko uświadomioną, — przyczyną, dla której zwalczali religię chrześcijańską nie tylko cesarze, dygnitarze państwowi i bogacze, zagrożeni przez nią w swej władzy, ale na równi z nimi wrogo odnosili się do niej filozofowie, uczeni i artyści — było to, że całe ówczesne życie nastawione było na warunki ustroju społecznego typu wybitnie jednostkowego— podczas gdy ideologia moralna religii chrześcijańskiej, integralnie z nią zrośnięta, harmonizuje w pełni tylko z wymogami życia w warunkach ustroju społecznego typu grupowego, a w stosunku do nader wielu wymogów życia w warunkach ustroju społecznego typu jednostkowego jest humulcem, powstrzymującym ich pełne i zbyt drastyczne wyładowanie się.

I ta właśnie istotna przyczyna, dla której religia chrześcijańska była w Rzymie prawie przez trzy wieki tak namiętnie zwalczana — stała się potem przyczyną wprowadzenia tej religii jako oficjalnie obowiązującej. A stało się to w tej drodze:

Gdy więźby duchowe imperium rzymskiego zwiotczały przez moralny rozkład warstwy panującej, spowodowany zbyt klasycznie rozbudowanym ustrojem społecznym typu jednostkowego, a zwłaszcza ustrojem pierwotno-kapitalistycznym — prowincje zaś coraz bardziej się buntowały skutkiem wzmożonego ich wyzyskiwania — cesarz Dyoklecjan w początkach III w. po Chr. przeprowadził reformę zewnętrznych form ustroju państwowego, nadając państwu charakter monarchii absolutnej. Słabość więźb duchowych miały zastąpić więźby ustrojowo-policyjne. Ustrój społeczny Rzymu, ten klasycznie jednostkowy, wszedł w okres przedzgonnego egoizmu, w którym twór broni swego bytu za wszelką cenę.

Kiedy jednak niebezpieczeństwo upadku imperium rzymskiego zaczęło wzrastać, gdy w w. III wzmógł się od zewnątrz napór najazdów ze strony Germanów, a prowincje wykazywały coraz więcej tendencji separatystycznych — rozłożona we-

wnętrznie warstwa rządząca okazała się zbyt słabą wobec wymogów swego szeroko otwartego środowiska, i chcąc je zachować nadal, jako środowisko otwarte pod względem gospodarczym instynktywnie postanowiła zwęzić je i zamknąć jako środowisko kulturalne.

I rządzący Rzym zrozumiawszy instynktownie tę potrzebę, a nie mając własnej ideologii, w ramach której mógłby się zamknąć jako w granicach swego zamkniętego środowiska kulturalnego — sięgnął w tym celu po ideologię religii chrześcijańskiej. W roku 313 cesarz Konstantyn Wielki wydaje sławny Edykt Mediolański, mocą którego zezwala religii chrześcijańskiej na swobodny oficjalny rozwój, święto chrześcijańskie niedzielę ustanawia świętem państwowym, powszechnie obowiązującym, zezwala na rozwój sądownictwa duchownego itd.

Lecz warstwa rządząca Rzymu była zbyt już do głębi rozłożoną pod względem moralnym, a ideologia chrześcijańska zbyt jej duchowo obcą w tym jej stanie, by mogła w krótkim okresie czasu stać się istotnym jej środowiskiem kulturalnym zamkniętym i uczynić z tej warstwy zwartą grupę, odporną na wpływy zewnętrzne. I dlatego też eksperyment ten nie udał się. Religia chrześcijańska zakorzeniła się wprawdzie w społeczeństwie i powoli przetrawiała jego istotę duchową, przekształcając ją według form swej ideologii moralnej — tymczasem jednak warstwa rządząca Rzymian nie stała się jeszcze silną moralnie, zespoloną grupą i gdy w IV wieku nastąpiły najazdy Hunnów, a w V-tym Wandalów i Wizygotów — Rzym nie miał sił moralnych do odparcia wrogów i w roku 476 cesarstwo zachodnio-rzymskie ostatecznie upadło pod ciosami wrogów i jako takie istnieć przestało.

Reasumując powyższe ustalenia na temat zależności ustroju społecznego państwa rzymskiego od właściwości środowiska, według zasad prawa środowiska i cywilizacji — dochodzimy do stwierdzenia, iż w całej historii rzymskiej dadzą się odróżnić dwie zasadnicze epoki. Pierwsza rozciągająca się od legendarnych początków Rzymu aż mniej więcej do III w. przed Chr., a obejmująca czasy królestwa rzymskiego i pierwsze wieki republiki — i druga epoka, zaczynająca się mniej więcej w w. III przed Chr. i trwająca aż do upadku Rzymu,

obejmująca zatem ostatnie wieki republiki i cały okres cesarstwa.

W pierwszej epoce środowisko tak gospodarcze jak i kulturalne jest środowiskiem najpierw dość szczelnie, a potem przeważająco zamkniętym. I dlatego też w tej epoce całokształtny ustrój społeczny, a więc tak społeczno - gospodarczy, jak społeczno - kulturalny i społeczno - polityczny (państwowy, obyczajowy) jest ustrojem typu grupowego. W drugiej epoce środowisko gospodarcze i kulturalne staje się wyraźnie, a potem wyjątkowo szeroko otwartym, — i dlatego też całokształtny ustrój społeczny jest w tej epoce ustrojem typu jednostkowego, przyjmując w ostatnich wiekach klasyczną postać ustroju tego typu.

Śmierć zaś potężnego organizmu imperium rzymskiego występuje w świetle teorii ekonomii naturalnej i prawa środowiska i cywilizacji — jako zgon naturalny, wywołany przez uwiąd starczy. A w szczególności rozkład wewnętrzny Rzymu, wywołany długotrwałym panowaniem ustroju społecznego wybitnie typu jednostkowego, potężnie rozrosłego na podłożu tak szeroko otwartego środowiska gospodarczego i kulturalnego, — z swym brakiem dyscypliny moralnej i z swym przesytem, sprowadzonym przez ustrój społeczno - gospodarczy pierwotno-kapitalistyczny — spowodował, że Rzym stracił siły żywotne i pozwolił się dobić wrogom z zewnątrz.

I gdy spojrzeć na historię innych państw Starożytności — wszędzie spotykamy się z tym objawem, że wszelkie potężne organizmy państwowe, rozwijające się na podłożu środowiska szeroko otwartego i posługujące się ustrojem społecznym typu jednostkowego, a w szczególności m. i. ustrojem pierwotno-kapitalistycznym — kończą na uwiąd starczy, wywołany wewnętrznym rozkładem, spowodowanym przez właściwości ich ustroju. Jak n. p. Babilon, Grecja, — itd. Wszelkie zaś potężne organizmy państwowe, rozwijające się na podłożu zamkniętego środowiska i stąd posługujące się ustrojem społecznym typu grupowego — i całą swą istotą z ustrojem tym integralnie zrośnięte — kończą na uwiąd starczy wówczas, gdy ich środowisko z tych czy innych przyczyn się otworzy, a one nie mogąc się przystosować do tych warunków środowiskowych

tracą swe siły żywotne. Jak np. Egipt, Sparta (lub w późniejszej historii sławne państwo Inków w Peru).

> Oczywiście, abstrahujemy od tych wypadków, gdy dane państwo kończy swój byt, w pełni rozwoju swych sił żywotnych, — wskutek podbicia go przez przemocnego wroga zewnętrznego. Zdarza się to jednak najczęściej tylko ze słabszymi organizmami państwowymi.

Co do systematów wymiennych, jakimi posługiwały się społeczeństwa Starożytności — to tak Rzym jak i inne państwa posługiwały się zarówno systematami typu kary jak też i systematami typu wynagrodzenia. A więc tak systematem wymienno-gospodarczym pieniężnym jak i niewolniczym, tak systematem wymienno-kulturalnym, opartym na przymusie, wywoływanym przez strach przed bogami, duchami przodków i wogóle wyczuwanymi a nieznanymi siłami otocza, jak też i systematem wymienno - kulturalnym, opartym na przymusie, wywołanym przez chęć pozytywnego wzmożenia swej radości życia.

Przeważały jednak raczej systematy typu kary — a to z jednej strony z przyczyny naogół dość niskiego poziomu cywilizacji i psychicznego rozwoju szerszych warstw społecznych, — a z drugiej strony także i dlatego, iż warstwy oświecone nie zdawały sobie sprawy w dostatecznej mierze z siły przymusu typu wynagrodzenia i często stosowały przymus typu kary także i do tych warstw, jako swych podmiotów odbiorczych, do których ze względu na poziom ich psychicznego rozwoju z większym skutkiem możnaby było stosować przymus typu wynagrodzenia. Z tych też względów często się zdarzało, że np. typowy systemat wymienny typu kary jak systemat niewolniczy, zachowując swe zewnętrzne formy systematu typu kary, pod względem merytorycznym stawał się raczej systematem typu wynagrodzenia, gdy n. p. niewolnicy używani byli jako artyści, wynagradzani moralnie i materialnie darami za swe występy na ucztach, gdy niewolnice, występowały w roli uprzywilejowanych nałożnic — itd.

## 8. EPOKA ŚREDNIOWIECZA W EUROPIE ZACHODNIEJ.

### Warunki środowiskowe.

W okresie tzw. wędrówki narodów — dotyczące ludy, przybywające zarówno ze wschodu jak i z północy zdobywały swe dobra gospodarcze z przygodnie opanowywanych terenów — wobec czego żyły one przejściowo w warunkach środowiska gospodarczego otwartego — mimo swej stosunkowo niskiej cywilizacji i małych psychofizycznych sił. Natomiast ich środowisko kulturalne w okresie trwania wędrówki pozostawało nadal raczej środowiskiem zamkniętym w ramach ich dotychczasowej religii, stosunków społeczno-rodzinnych i wogóle w ramach ich dotychczasowego światopoglądu, wyniesionego z swej pierwotnej ojczyzny, — gdyż przez stanowienie nadal odrębnej od otoczenia grupy cywilizacyjnej ludy te w czasie wędrówki instynktownie broniły się od roztopienia się w falach ludów w swej wędrówce napotykanych względnie czasowo podbijanych.

Ponieważ jednak ludy te przeważnie nie posiadały żadnej wyraźnie wykrystalizowanej ideologii o wyższych wartościach cywilizacyjnych — jak n. p. późniejsze ludy muzułmańskie — więc ludy te instynktownie obawiały się zetknięcia z konkretnymi objawami wyższej cywilizacji i duchowej kultury ludów w swej wędrówce napotykanych, by wskutek tych kontaktów ich środowisko kulturalne mimowoli nie uległo otwarciu, co groziło im zagładą jako odrębnej cywilizacyjnej grupie. I tym m. i. wyjaśnia się fakt, że ludy te z reguły z jakimś instynktownym fanatyzmem niszczyły wszelkie objawy cywilizacji i kultury, napotykane

na drodze swych wędrówek — tak, że ich „wandalizm" stał się przysłowiowym na długie wieki.

Gdy jednak ludy te osiedliły się już na stałe na jakichś dość dla siebie żyznych i odpowiednich podbitych terenach i w ten lub inny sposób zlały z ludami podbitymi — ze względu na swą małą cywilizację i stąd słabe siły psychofizyczne, a równocześnie ze względu na dostateczną ilość dóbr gospodarczych na tych terenach w stosunku do ich ograniczonych potrzeb — ludy te z reguły zamykały swą gospodarkę społeczną do granic swego nowego terenu państwowego — i w ten sposób rozpoczynały swe nowe osiadłe życie w warunkach środowiska gospodarczego zamkniętego.

Równocześnie nadal też pozostawały w warunkach środowiska gospodarczego zamkniętego ludy stale osiadłe na europejskich terenach, a to również ze względu na zbyt małą jeszcze cywilizację i stąd zbyt małe swe siły ekspanzywne, by środowisko swe otworzyć, gdy dostateczna żyzność ich środowiska gospodarczego siedzibowego nie zmuszała ich do tego. Wreszcie z tych samych przyczyn wróciły też do warunków życia w środodowisku gospodarczym zamkniętym te wszystkie ludy, którym społeczeństwo rzymskie częściowo z zewnątrz otwarło środowisko, (kolonie, prowincje rzymskie, ludy wchodzące z Rzymem w bliższy kontakt handlowy) — a które to otwarcie środowiska skończyło się teraz po upadku cesarstwa zachodnio - rzymskiego.

I w ten sposób zasadniczo wszystkie ludy europejskie, a zwłaszcza Europy Zachodniej i Środkowej — wkroczyły w okres historyczny, który obejmujemy nazwą europejskiego Średniowiecza — jako ludy mające swe środowisko gospodarcze zamknięte zasadniczo w granicach swych obszarów państwowych.

Co zaś do środowiska kulturalnego — to ludy te wcześniej lub później zasadniczo wszystkie mają środowisko kulturalne zamknięte, lecz nie w granicach swego terenu państwowego i swej szczepowej, cywilizacyjnej grupy — lecz w granicach światopoglądu chrześcijańskiego i zachodnio-chrześcijańskiej społeczności. Wszystkie te ludy bowiem przyjęły chrześcijaństwo. Przy czym chrześcijaństwo nie przenikało teraz od warstw dolnych — jak kiedyś w rzymskim imperium — lecz przeciwnie z reguły wprowadzone było przy pomocy panującego

i warstw rządzących. A to dlatego, iż religia chrześcijańska naturalistycznie odpowiadała warunkom środowiska zamkniętego, a powtóre przez ujmowanie całej ludności danego państwa w ramy jednolitego i należycie wykrystalizowanego światopoglądu ułatwiała panującym unifikowanie w jedną zespoloną grupę cywilizacyjną ludności swego państwa, składającej się najczęściej z różnorakich elementów, jak przede wszystkim z ludności podbitej i napływowych zwycięzców oraz z poszczególnych plemion, o dość różnorodnym światopoglądzie w zakresie religii, obyczajów itd.

> A w szczególności religia chrześcijańska, jako wsparta na zasadach miłości Boga i bliźniego i stąd propagująca uczciwe i solidarne współżycie między ludźmi — jako braćmi między sobą a synami Jedynego Boga — jest z natury swej ideologią, która dla stworzenia warunków dla tej wzajemnej miłości i współpracy musi wpływać na układanie się stosunków społeczno-politycznych według ostrej dyscypliny w zakresie prawa i obyczajów. I dlatego właśnie jako ideologia, wprowadzająca w współżycie społeczne zasady miłości i ostrej dyscypliny moralnej, jest ona naturalistycznie dostosowaną raczej do warunków życia w środowisku zamkniętym, niż w otwartym. — I rzeczywiście też, jak to widzimy w historii, ideologia chrześcijańska jest zawsze bardziej żywotną i ekspanzywną w warunkach środowiska zamkniętego — zaś w warunkach środowiska otwartego, stanowiąc tylko pożądany moralny hamulec, siłą rzeczy jest ideologią stojącą w postawie negatywnej do normalnego kierunku rozwoju życia w tych warunkach. — Zachowuje się więc tu tylko raczej defenzywnie, ulegając niejednokrotnie pod naciskiem przeciwnej jej rzeczywistości zewnętrzno-formalnym wypaczeniom dla zachowania i ochrony swej wewnętrznej istoty.

Nic dziwnego też, że gdy po fermentacyjnym okresie wędrówek narodów — wyrosły na terenie Europy zachodniej państwa i państewka, wsparte na podłożu zasadniczo zamkniętych środowisk gospodarczych — religia chrześcijańska znalazła w nich tak podatne pole do zakorzenienia się i rozwoju. Niosła bowiem z sobą dyscyplinę religijną, unifikującą w swym szerokim zasięgu odrębne elementy ludnościowe — jak również

niosła z sobą dyscyplinę moralną, której reorganizujące się życie społeczne na podłożu środowiska gospodarczego zamkniętego tak bardzo potrzebowało.

Wreszcie nadmienić też trzeba, że w zasadzie jednolite i posiadające swe dotychczasowe środowisko kulturalne zamknięte oraz odpowiadający mu własny światopogląd — ludy tubylcze stale osiadłe, a pozostające poprzednio poza zasięgiem rzymskich wpływów — jak przede wszystkim Słowianie — przyjmowały znów dość skwapliwie chrześcijaństwo najczęściej z tej, jak wiemy, przyczyny, by przez wejście w społeczność chrześcijańską uchronić się przed podbojem ze strony państw, które już poprzednio chrześcijaństwo przyjęły i imperialistycznie dążyły do wytępienia pogan.

Te wszystkie przyczyny zewnętrzne spowodowały więc, że chrześcijaństwo objęło w tym czasie zasadniczo wszystkie ludy Europy Zachodniej i zamknęło ich środowisko kulturalne w ramach swego światopoglądu oraz w granicach środowiska kulturalnego zachodnio-chrześcijańskiej społeczności.

Przyczem wyrażenia „przyczyny zewnętrzne“ używamy tu celowo dla odróżnienia ich od przyczyn wewnętrznych, transcedentalnych, które oczywiście również i to w pierwszym rzędzie wpływały na tak intensywne rozpowszechnienie się u tych ludów chrześcijaństwa, lecz które to przyczyny z natury swej uchylają się od rozumowego ich dociekania.

Jedno tylko zewnętrznie co do tych trancedentalnych przyczyn zauważyć tu można, a mianowicie, że gdyby chrześcijaństwo nie opanowało było w tej epoce tak dogłębnie ludów Europy — to następna epoka kapitalizmu nie byłaby mogła odegrać w życiu całej ludzkości tej roli, jaką odegrała, przygotowując gospodarczo-kulturalne podłoże dla przyszłej „jednej owczarni“ na ziemi. A który to problem bliżej omawiany w następnych rozdziałach tej księgi.

Tak więc przedstawia się w ogólnych zarysach sprawa zamkniętego środowiska gospodarczego w granicach poszczególnych państw — i zamkniętego środowiska kulturalnego w ramach zachodnio-chrześcijańskiej społeczności i feudalno chrześcijańskiego światopoglądu.

Z podłoża zaś tych środowisk wyrósł całokształtny ustrój społeczny ( t. j. gospodarczy, kulturalny i polityczny) typu grupowego, który od zasadniczego pierwiastka składowego w swym światopoglądzie — nosi w historii nazwę ustroju feudalnego.

### Feudalny ustrój społeczno-gospodarczy.

Mówiąc o całokształtnym ustroju społecznym Europy Zachodniej w okresie Średniowiecza, trzeba sobie zdać sprawę z tego przede wszystkim, że ustrój ten, jak każdy ustrój społeczny, spotykany na terenie dziejów, przechodził w swej ewolucji dwie odrębne fazy. Pierwszą, w której występował on tylko pod względem merytorycznym jako odrębny ustrój o swoistym charakterze, i fazę drugą,w której obok właściwości merytorycznych posiadał też już i swoiste zewnętrzne formy w pełni wykrystalizowane, a decydujące wraz z jego właściwościami merytorycznymi o jego odrębnej postaci, jako indywidualnego ustroju.

Odnosi się to do całego ustroju społecznego tej epoki, a więc też i do rozpatrywanego tu ustroju społeczno-gospodarczego.

Fazą pierwszą tego ustroju jest okres od zarania Średniowiecza do wykrystalizowania się systemu lennego, fazą drugą jest okres wszechwładnego zapanowania tego właśnie systemu lennego. W obu jednak tych swych fazach rozwojowych ustrój społeczno-gospodarczy feudalny — był ustrojem typu grupowego, mając pod tym względem w pierwszej fazie głównie tylko merytoryczny, w drugiej zaś tak merytoryczny jak też już i formalny charakter ustroju tego typu.

A w szczególności:

Jak wspomnieliśmy już powyżej, środowisko gospodarcze dotyczących społeczeństw od czasu, gdy te ustabilizowały się już na swych terenach siedzibowych — było środowiskiem zasadniczo zamkniętym. Na podłożu zaś tego środowiska rozwijały się indywidualne gospodarki książęce, kmiece, kościelne, klasztorne, a w późniejszym okresie tej epoki gospodarki przeważnie lenne, o charakterze świeckim czy duchowym, oraz gospodarka, którąby można nazwać gospodarką indywidualną państwowo-monarszą.

Wszystkie te indywidualne gospodarki, tak z wcześniejszego jak też i z późniejszego okresu tej epoki, mają te wspólne im właściwości, iż z reguły prowadzone są one według zasad samostarczalności, a nadto, że rozwój ich zależnym jest przede wszystkiem tylko od ich wewnętrznych potrzeb oraz od potrzeb danej społecznej grupy państwowej, a natomiast prawie zupełnie nie jest zależnym od warunków gospodarczych na obcych terenach przygodnych.

Samostarczalne w bardzo dużym stopniu są tu nie tylko pierwotne gospodarki kmiece, które wyrabiają większość przedmiotów, potrzebnych dla tych gospodark przy ich stosunkowo niewielkim poziomie cywilizacyjnym. Ale samostarczalnymi są też i większe gospodarki klasztorne, kościelne, panów feudalnych czy nawet gospodarki państwowo-monarsze, które to gospodarki obsługują już podmioty gospodarcze często o wysokiej cywilizacji i stąd o znacznym zapotrzebowaniu na różnorodne dobra. Dla zadośćuczynienia więc tym potrzebom te większe gospodarki indywidualne tak z wcześniejszego okresu Średniowiecza, jak też i z późniejszego już okresu lennego — zorganizowane są z reguły w ten sposób, iż dane włości duchowne czy świeckie podzielone są na szereg osad, z których każda powołana jest do wytwarzania innego rodzaju dóbr. Mamy więc tu osady rolnicze, produkujące zboże, osady garncarzy, smolarzy, koniuszych, itd. itd. Przy czym osady te z reguły posługują się własnym surowcem, pochodzącym z danych włości oraz produkują dobra do bezpośredniej konsumcji właściciela tych włości oraz ludności na terenie tych włości pracującej.

Na tym więc polega właściwość samostarczalności tych gospodark indywidualnych z tego okresu.

Twierdzenie zaś, że gospodarki te były nie tylko samostarczalne, ale także, że rozwój ich był uzależnionym głównie tylko od ich wewnętrznych potrzeb (potrzeb ich pana i zajętej w nich ludności) oraz po części także i od potrzeb danej społecznej grupy państwowej — opieramy znów na faktach następujących:

Gospodarki te dostarczały dla swych panów i swej ludności pracowniczej nie tylko żywności, mieszkań i ubrania, ale także narzędzi pracy, broni i całego szeregu przedmiotów, potrzebnych dla zaspokojenia potrzeb gospodarczych i kultu-

ralnych tych ludzi. Nieznaczne stosunkowo tylko ilości z zakresu broni i innych przedmiotów raczej zbytkownego użytku nabywali właściciele tych gospodark z zewnątrz swej gospodarki, zbywając wzamian jej płody. Dlatego też nie płody, produkowane na cele wymiany, lecz przede wszystkim płody przeznaczone do bezpośredniej konsumcji wewnątrz dotyczącej gospodarki — decydowały o jej rozmiarze i jej kierunkach rozwoju. Ponieważ jednak te indywidualne gospodarki musiały też dostarczać pewnych danin czy to na rzecz gospodarki państwowo-monarszej, czy też na rzecz instytucji kościelnych, jak dziesięciny składane w naturze, poczty zbrojne itd. — więc w następstwie tego rozmiar i kierunek rozwoju tych gospodark indywidualnych był też częściowo zależnym i od potrzeb odnośnych instytucji kościelnych i od potrzeb gospodarki państwowo - monarszej. Instytucje kościelne reprezentowały tu bowiem przede wszystkim ogólno - społeczne potrzeby kulturalne danej grupy państwowej, zaś gospodarka państwowo-monarsza reprezentowała znów ogólno-społeczne potrzeby tej grupy państwowej w zakresie utrzymania bezpieczeństwa, głównie zewnętrznego.

A ponieważ pierwotne daniny jak też i późniejsze świadczenia ze strony lenników na rzecz swych panów feudalnych, były z reguły kontyngentowane nie według istniejącej już faktycznej dochodowości tych indywidualnych gospodark (jak np. przeważnie współczesne podatki) lecz kontyngentowane były według zewnętrznych rozmiarów tych gospodark — więc siłą rzeczy świadczenia te zmuszały odnośne gospodarki indywidualne do odpowiednio intensywnego rozwoju, by obowiązkom swym podołać mogły. Gdy bowiem dany pan lenny z tytułu posiadania w lennie tylu i tylu wsi, musiał dostarczyć np. 50-konny oddział zbrojny na wojnę, czy utrzymywać swym kosztem odnośny kasztel obronny na granicach państwa, itd., to siłą rzeczy swą indywidualną gospodarkę musiał tak rozwinąć, by mieć do dyspozycji na te cele potrzebną ilość koni, uzbrojonych ludzi, żywności itd.

Z tych przyczyn więc o całokształtnej ówczesnej gospodarce społecznej można powiedzieć, że składała się ona z szeregu indywidualnych gospodark zasadniczo samostarczalnych i społeczno-wspólnych na wewnątrz w stosunku do zatrudnionej na ich terenie ludności, połączonych ponadto przy po-

mocy świadczeń (na rzecz kościoła, państwa czy panów feudalnych w stosunku do swych wasali i swej ludności pańszczyźnianej) w ogólno-społeczną gospodarkę wspólno-zespoloną w granicach danego państwa. Przy czym chociaż ani te poszczególne indywidualne gospodarki społeczno-wspólne ani tymbardziej cała wspólno-zespolona gospodarka społeczna danego społeczeństwa nie są kierowane przez jakiś wyraźnie opracowany plan gospodarczy — to jednak wszystkie one są faktycznie splanowane co do swego rozmiaru i kierunków rozwoju, a to przez konkretne potrzeby tak ludności zatrudnionej na terenie tych poszczególnych gospodark indywidualnych, jak też i przez potrzeby ludności (w zakresie ogólno-społecznej kultury i bezpieczeństwa) całej społecznej grupy państwowej.

Ustrój społeczno-gospodarczy tej epoki jest więc w zasadzie ustrojem typu grupowego, choć wspiera się on nie na podstawach gospodarki społeczno-wspólnej scalonej, lecz przede wszystkim na podstawie gospodarki społeczno-wspólnej zespolonej.

Pod względem zewnętrznym te indywidualne gospodarki samostarczalne (villae, itd.), podobne są do indywidualnych gospodark latyfundialnych panów rzymskich z czasów cesarstwa, czy też i do gospodark bogatszej szlachty i magnatów z XVI i XVII wieku w Europie. I te gospodarki bowiem zaspakajały większość potrzeb swej ludności pracowniczej przy pomocy swych własnych wytworów. Jednakże jeśli chodzi o dochodowość gospodark tych dwóch ostatnich kategorii (na cele świadczeń podatkowych oraz na cele dostarczania zysku swemu właścicielowi) — to gospodarki te pracowały przeważnie pod kątem dóbr wymiennych, poszukiwanych w tym czasie na różnych przygodnych rynkach otwartego tu środowiska gospodarczego. I stąd warunki gospodarcze na tych obcych terenach przygodnych miały decydujący wpływ na rozmiar i kierunek ich rozwoju. Dlatego też gospodarki te tylko pod względem zewnętrznym, podobne są do gospodark z okresu feudalnego. Pod względem merytorycznym bowiem stanowią one, w przeciwieństwie do tamtych gospodark, człony składowe ogólno-państwowej gospodarki społeczno-indywidualnej, a nie społeczno-wspólnej.

Od początku więc rozpatrywanej tu epoki Średniowiecza w Europie Zachodniej, gospodarka społeczna była pod względem merytorycznym, gospodarką społeczno-wspólną w znaczeniu gospodarki społeczno-zespolonej. Pod względem formalnym przybrała ona ten charakter dopiero wówczas w całej pełni, gdy oparła się na zasadach systemu lennego.

Warunki polityczne (potrzeba coraz większej procentowo ilości ziemi ze strony panującego, by miał środki na uposażenie coraz większego dworu i coraz większej drużyny bojowej w miarę rozrastania się państw, a nadto wobec rozrastania się państw — potrzeba silniejszego uzależnienia ludności od siebie, jako centralnego ośrodka państwa) — jak również światopogląd feudalno-chrzecijański (o którym poniżej mówimy) spowodowały, że w późniejszym okresie zasadniczo cała ziemia danego państwa stała się własnością de iure panującego, jako uosobienia nadrzędnych interesów grupowych danej państwowej grupy społecznej.

Panujący, jak wiemy, nadaje poszczególne obszary tej ziemi rycerzom i możnowładcom (względnie instytucjom kościelnym) — wzamian za co ci obowiązani są pod grozą utraty lenna dostarczać panującemu określoną co do ilości i co do wyekwipowania drużynę bojową oraz świadczyć inne usługi (jak pełnienie pewnych urzędów, ochrona granic itd.) stosownie do obowiązków, przywiązanych do posiadania danego lenna. Lennicy ci ustanawiają na warunkach analogicznych swych lenników na poszczególnych obszarach swego lenna — itd., aż do najniższej warstwy ludności pańszczyźnianej, która tytułem czynszu za przydzielone jej do użytku grunta obowiązaną jest do pełnienia usług roboczoych i innych świadczeń na rzecz swego pana. A cała ta organizacja społeczno-gospodarcza — tu zresztą tylko bardzo ogólnikowo, i bez rozróżniania jej poszczególnych etapów ewolucyjnych, naszkicowana — stanowi ustrój społeczno-gospodarczy hierarchiczny o wyraźnie już wykrystalizowanych formach sui generis ustroju typu grupowego. Założeniem jej bowiem jest wysunięcie na plan pierwszy interesów grupowych (zadania z zakresu bezpieczeństwa i z zakresu kierowania społeczną kulturą i gospodarką tego rozległego tu już państwa) przed interesami indywidualnymi jednostki — stosownie do ówczesnych warun-

ków gospodarczych i wynikających z nich warunków politycznych. Równocześnie zaś ten ustrój społeczno-gospodarczy typu grupowego, jak każdy ustrój gospodarczy tego typu — zapewniał środki do życia zasadniczo każdemu członkowi dotyczącego społeczeństwa, jeśli tylko ten spełniał swe obowiązki na rzecz gospodarki społecznej, zgodnie z wymogami tego ustroju.

Obok zaś tego trzonu gospodarki feudalnej w postaci gospodarki lennej — wytwarza się tu jeszcze inna odrębna gałęź ówczesnej gospodarki społecznej, która w miarę jak środowisko gospodarcze się otwiera coraz bardziej się rozrasta. A mianowicie gałęź gospodarki społecznej, którą stanowią rzemieślnicy i kupcy pracujący na własny indywidualny rachunek, a więc poza ścisłym obrębem gospodarki lennej. Pozornie wydaje się, że ludzie ci gospodarują według zasad gospodarki społeczno-indywidualnej. W rzeczywistości jednak dopóki środowisko gospodarcze ma jeszcze charakter środowiska zasadniczo zamkniętego, choć już częściowo otwierającego się — właściwości tego środowiska zmuszają i tych ludzi do prowadzenia gospodarki społeczno-wspólnej, choć oczywiście nie scalonej lecz również tylko zespolonej.

A mianowicie społeczno-gospodarcze życie tych ludzi ujęte jest w ramy instytucji cechowych, gild kupieckich, autonomicznego ustawodawstwa miejskiego i odnośnych zarządzeń panującego monarchy. Gildy i cechy łączą przymusowo kupców względnie rzemieślników (w najszerszym ówczesnym tego słowa znaczeniu t. j. z artystami i wolnymi zawodami łącznie) — w ściśle zespolone grupy społeczne, których członkowie mogą prowadzić swą indywidualną gospodarkę, lecz przede wszystkim pod kątem interesów grupowych, a nie pod kątem swych indywidualnych interesów gospodarczych. A więc np. majster cechowy może wypuszczać na rynek wytwory tylko dostatecznej, wymaganej przez dozór cechowy, jakości, choćby może wytwarzanie wyrobów gorszej jakości bardziej mu się gospodarczo opłacało z punktu widzenia swych interesów indywidualnych. Majster ten nie może też mieć większej liczby czeladników, niż pozwala mu na to cech, a tym samym nie może więc szerzej, niż dozwala mu na to ustrój cechowy, rozwinąć swej produkcji, choć miałby może na nią zbyt i osiągał stąd większy indywidualny zysk gospodarczy. Gildy kupieckie

ograniczają kupców w zakresie przedmiotów, rejonów i terminów handlu — itd. Przy czym znów chociaż kupiec ten bez tych ograniczeń osiągnąłby może większy zysk indywidualny ze swego handlu — poddaje im się jednak w imię interesów nadrzędnych czyli w imię interesów grupowych swego stanu zawodowego. Dlaczego więc ci ludzie skłonni są uznawać pierwszeństwo interesów grupowych z dorazową przecież szkodą dla swych indywidualnych interesów gospodarczych? I dlaczego wzajemnie sobie w obrębie swych organizacji cechowych i kupieckich dotyczące nakazy i zakazy wytwarzają, podnosząc regulowane nimi postulaty do znaczenia nadrzędnych interesów grupowych?

Bezpośrednie tego przyczyny mogą tu być rozmaite — przyczynami jednak istotnymi, choć działającymi najczęściej tylko pośrednio i w dużym stopniu w sferze podświadomości są te okoliczności, że przeciętna siła psychofizyczna poszczególnych kupców i rzemieślników jest stosunkowo za słaba do pełnego indywidualnego wykorzystania środowiska w potencjalnie nieograniczonym zakresie. Dlatego też ludzie ci muszą działać tylko na pewnym mniej lub więcej ograniczonym terenie (rynki zbytu kupców i rzemieślników, ścieranie się ich interesów stanowych z interesami innych stanów społecznych itd.), czyli ludzie ci muszą działać w ramach środowiska gospodarczego zamkniętego dla swej grupy. Wobec tego zaś muszą wzajemnie przestrzegać takich zasad gospodarowania, by środowisko to nie było zbytnio wyzyskiwane przez poszczególne mocniejsze jednostki ze szkodą dla pozostałych — tak, by zasadniczo wszyscy członkowie danego stanu mogli na podłożu tego zamkniętego środowiska znaleźć dla siebie środki do życia. Stąd wynikają ograniczenia co do zakresu rozwoju indywidualnych gospodark kupieckich i rzemieślniczych, stąd wynika troska o dostateczną jakość wytworów rzemieślniczych, by z jednej strony nie niszczyć surowca i pracy ludzkiej na wytwory małowartościowe, zaś z drugiej by przez wytwory małowartościowe nie odstraszać klienteli i nie ścieśniać sobie i tak zasadniczo zamkniętego rynku zbytu. I stąd też większość słabszych jednostek z pośród kupców i rzemieślników chętnie poddaje się wymogom interesów grupowych, choćby te na dziś były dla nich niekorzystne, a mniejszość jednostek silniejszych pod naporem większości i warunków życia w tym

środowisku zamkniętym tym interesom grupowym podporządkować się musi.

I w ten sposób także i ta gałęź gospodarki społecznej, jaką stanowią tu samodzielnie i na własny rachunek gospodarujący kupcy i rzemieślnicy — z przyczyn środowiska gospodarczego zamkniętego staje się również gospodarką w swoim zakresie społeczno-wspólną o charakterze gospodarki wspólnej zespolonej — i jako taka organicznie łączy się z ogólną społeczno-wspólną gospodarką danego państwa, tworząc z nią łącznie ustrój społeczno-gospodarczy feudalny, będący zasadniczo ustrojem typu grupowego.

Co zaś do wspomnianych powyżej zarządzeń panującego i autonomicznych praw miejskich — to zarządzenia panującego idą zasadniczo w tym kierunku, iż zespalają one tę odrębną kupiecko-rzemieślniczą gałęź gospodarki z całą społeczno-wspólną gospodarką społeczną, rozwijaną pod kątem interesów grupowych społeczeństwa danego państwa — i stąd wynikają takie zarządzenia, jak np. „prawo składu", zobowiązujące przejeżdżających tranzytem kupców do obowiązkowego wystawienia na sprzedaż swych towarów w oznaczonych im miastach przydrożnych. W ten sposób bowiem ludność miejscowa zaopatrzyć się może w potrzebny jej towar tak dla konsumcji, jak i dla dalszej odsprzedaży, bez względu na to, czy przejeżdzający kupiec nie wolałby swego towaru gdzieś dalej korzystniej dla siebie sprzedać. Lecz i tu musi on się poddać tym nadrzędnym interesom grupowym danego społeczeństwa państwowego swego czy też obcego, przez którego kraj wędruje — a to z tego względu, że siły jego są za słabe i musi on działać tylko w ramach zamkniętego dla swej działalności środowiska gospodarczego, którego naturalistycznym wymogom poddawać się musi. Autonomiczne zaś prawa miejskie mają za zadanie wytwarzać zespoloną gospodarkę społeczną całego społeczeństwa danego miasta, rozwijającą się w danym mieście jako w lokalnym środowisku gospodarczym zamkniętym. Miasta ówczesne bowiem są zamkniętymi środowiskami siedzibowymi w granicach murów miejskich względnie w granicach terenu w jakikolwiek inny sposób zabezpieczonego przed najazdami nieprzyjaciół zewnętrznych, przed napadami band rozbójniczych itd. I poza tym terenem zasadniczo rozwijać się nie mogą. Zadaniem zespolonej gospodarki społecznej ich mieszkańców jest

więc przede wszystkim zorganizowanie wspólnego bezpieczeństwa na zewnątrz i wewnątrz oraz zabezpieczenie obszaru miejskiego jako środowiska zamkniętego przed zbytnim wykorzystywaniem go przez poszczególne silniejsze jednostki ze szkodą dla pozostałych. Stąd też spotykamy się tu z przepisami takimi, jak nie zezwalającymi na budowanie domów o większej szerokości jak na dozwoloną ilość okien (trzy względnie cztery itd.) od ulicy zwłaszcza w dzielnicach ważniejszych, by w ten sposób jedni nie zabierali zbyt wiele miejsca potrzebnego dla innych. Itd.

Jak więc z powyższego widzimy, zarówno samostarczalne gospodarki poszczególnych panów feudalnych, klasztorów itd., jak i gospodarka indywidualna poszczególnych kupców i rzemieślników — rozwijają się w ramach odnośnych planów gospodarczych, mających na celu zapewnienie przede wszystkim pierwszeństwa interesom dotyczących podgrup społecznych czy też całej społeczno-państwowej grupy — przed indywidualnymi interesami jednostek. Gospodarka zaś monarszo-państwowa ostatecznie zespala tę gospodarkę społeczną w jednolity organizm gospodarki społeczno-wspólnej.

Stąd też stosunki społeczno-gospodarcze, zawiązujące się tu między poszczególnymi podmiotami gospodarczymi, zawiązują się siłą rzeczy przede wszystkim pod kątem interesów grupowych — i wobec tego stanowią one ustrój społeczno-gospodarczy typu grupowego.

Ponieważ jednak środowisko gospodarcze od początku tej feudalnej epoki nie jest ściśle zamkniętym, a w miarę wzrostu cywilizacji i psychofizycznych sił dotyczących społeczeństw coraz bardziej się otwiera — choć w zasadzie ciągle jeszcze zamkniętym pozostaje — więc też i społeczno-gospodarczy ustrój feudalny od samego swego zaczątku nie jest ustrojem wybitnie typu grupowego, lecz będąc ustrojem zasadniczo tylgo typu grupowego, ma wiele wpryśniętych cech z ustrojów typu jednostkowego, co zwłaszcza przejawia się w późniejszej gospodarce monarchy, gdy ten z monarchy patryarchalnego staje się patrymonialnym — oraz w gospodarce potężniejszych panów lennych i w gospodarce rzemieślników i kupców, gdy ta dochodzi do silniejszego rozwoju o szerokim środowiskowym zasięgu.

W miarę zaś, jak środowisko coraz bardziej się otwiera, ustrój społeczno-gospodarczy feudalny coraz bardziej upodabnia się do ustrojów typu jednostkowego pod względem merytorycznym, choć pod względem formalnym jeszcze długo ustrojem typu grupowego być nie przestaje.

Tak więc przedstawia się w najogólniejszych i nader uproszczonych zarysach ustrój społeczno-gospodarczy feudalny i przyczyny środowiskowe, które naturalistycznie wpłynęły na wykształcenie się takiej właśnie postaci tego ustroju.

Co do systematu wymienno-gospodarczego — to panowały tu równocześnie cztery różne jego odmiany. A w szczególności systemat niewolniczy, będący właściwie w tym czasie już na wymarciu. Systemat lenny, stystemat wymiany pieniężnej oraz systemat pańszczyźniany.

Systemat niewolniczy to systemat typu kary i wymiany podmiotowej. Systemat lenny i systemat wymiany pieniężnej— jak również pododmiana jego — systemat wymiany towaru na towar — to systematy typu wynagrodzenia i wymiany międzypodmiotowej. Systemat zaś pańszczyźniany to systemat typu pośredniego między systematami typu kary a systematami typu wynagrodzenia.

> Przy czym charakterystyczne i zarazem w pełni zgodne z teorią ekonomii naturalnej, że w miarę jak podnosi się poziom cywilizacji i jak skutkiem tego środowisko gospodarcze staje się coraz bardziej otwartym— systemat pańszczyźniany coraz bardziej upodabnia się do zaginionego już podówczas na terenie Europy systematu niewolniczego. Objaw bowiem, który wystąpił pod koniec epoki feudalnej i na początku epoki kapitalizmu, a polegający na prawnym przywiązaniu chłopa pańszczyźnianego do gruntu i swego stanu — z tym, że chłop jako glebae adscriptus siłą rzeczy wraz z gruntem był sprzedawany, a prawnie porzucić mógł swój stan tylko za zgodą swego pana — w pełni upodabniał ten systemat pod względem merytorycznym do systematu typu niewolniczego.

Ustrój społeczno-gospodarczy feudalny występował więc w połączeniu z czterema zasadniczymi systematami wymienno-

gospodarczymi, z których systematy kary stosowane były do warstw zasadniczo stojących na niższym poziomie cywilizacji i psychicznego rozwoju, a zaś systematy typu wynagrodzenia stosowane były między ludnością o cywilizacji wyższej.

### Feudalny ustrój społeczno-kulturalny.

Jak wykazaliśmy w części pierwszej niniejszej Księgi — każdy ustrój społeczno-kulturalny składa się z czterech zasadniczych działów, tj. z ustroju społeczno-rodzinnego, — religijnego, — duchowego i — przyrodniczego. Według tych czterech części rozpatrzeć też musimy i ustrój społeczno-kulturalny epoki feudalnej.

Przystępując do tego tematu przede wszystkim zbadać musimy jeszcze dokładniej, jakiego typu mamy tu środowisko kulturalne, w którym te stosunki społeczno-kulturalne rozwijają się.

Wiemy, że dużą ilość dóbr kulturalnych, zarówno duchowych jak też i materialnych, czerpią tu ludzie przede wszystkim z swego rdzennego środowiska społecznego i z swego siedzibowego terenu przyrodniczego. Stąd bowiem czerpią dużą ilość swych pojęć naukowych, czyli, ściślej mówiąc, światopoglądowych, swych pojęć obyczajowych, swych form kulturalnego bytowania pod względem ubierania się, budowy domów itd. Stąd też czerpią materiał na budowle kulturalne, materiał na ozdobne ubrania, zbytkowne meble, wytwarzane przez miejscowych rzemieślników — itd. Niemniej jednak wiemy, że ludzie ci uzyskują też wiele swych dóbr kulturalnych materialnych z obcych terenów przygodnych, skąd dostarcza ich łup wojenny, a przede wszystkim dalekosiężny handel, jak np. broń ozdobną, bogate tkaniny, wino krajów południowych itd. Dobra te przedstawiają stosunkowo nieznaczną wielkość ilościową i dlatego nie odgrywają one większej roli jako dobra przejściowo-gospodarcze w gospodarce społecznej, nie wpływając zbytnio ani na jej rozmiar, ani też na kierunki jej rozwoju. Dość znaczną jednak przedstawiają one wielkość jakościową dla kultury współczesnych ludzi — i dlatego przypływ ich powoduje, że środowisko kulturalne pod względem dóbr kulturalno-materialnych jest tu szerzej otwartym, niż środowisko gospodarcze, choć jednak w zasadzie nadal zamkniętym

być nie przestaje. Co zaś do dóbr kulturalno-duchowych — to wiemy, że obok tych dóbr, czerpanych z własnego rdzennego środowiska społecznego — odgrywają też tutaj bardzo dużą rolę dobra duchowo-kulturalne, czerpane z całego ówczesnego środowiska kulturalnego zachodnio-chrześcijańskiego, — jak pojęcia religijne, obrzędy, zwyczaje dworskie i rycerskie, pojęcia naukowe, księgi i dzieła sztuki — itd. Przy czym te dobra kulturalno-duchowe odgrywają u aktywniejszego ogółu społeczeństwa rolę nawet większą, niż takież dobra uzyskiwane z własnego rdzennego środowiska społecznego. A to dlatego, iż te dobra przede wszystkim wpływają na kształtowanie się całego ówczesnego światopoglądu kulturalnego, jaki wszechwładnie opanował umysłowość nie tylko wyższych, ale także i niższych warstw społecznych.

Punktem wyjścia tego światopoglądu są wierzenia chrześcijańskie, uznające Boga za jedynego stworzyciela i pana całego świata, a więc też i ziemi — a człowieka tylko za odpowiedzialnego przed Bogiem włodarza tej ziemi i jej dóbr. Do tej zaś idei przewodniej dołączyły się ówczesne pierwiastki polityczne i naukowe, powszechnie występujące na terenie ówczesnych państw zachodnio-chrześcijańskich — i łącznie z tą ideą przewodnią wytworzyły światopogląd odpowiadający ówczesnym potrzebom kulturalnym i gospodarczym, a przedstawiający się w ten mniej więcej sposób:

Stworzycielem i właścicielem całej ziemi i jej dóbr jest tylko Bóg. Każdy człowiek zaś — czy to król, czy niewolnik — jest tylko włodarzem ziemi i jej dóbr i ze swego włodarstwa wcześniej czy później zdać musi sprawę Bogu jako tej ziemi panu i właścicielowi. Przy czym jednak monarchowie patryarchalni, a z ich ramienia ich lennicy (panowie feudalni) wobec podporządkowanej sobie ludności — są włodarzami nad całymi swymi państwami względnie lennami (czy o innym charakterze posiadłościami) — i jako tacy są jak gdyby dozorcami włodarzy ziemi pomniejszych jak ich lennicy, rycerze, rolnicy i w ogóle ich ludność poddana. Władza tych monarchów i panów jako włodarzy-nadzorców pochodzi więc od Boga i przed Nim tylko są oni za jej sprawowanie odpowiedzialni — poddani ich zaś odpo-

wiedzialni są za swe czynności, za swe włodarstwo ziemią i jej dobrami zarówno przed tymi panami jako swymi nadzorcami, jak też i przed Bogiem bezpośrednio, który zawsze wcześniej czy później wymierzy im za ich działalność sprawiedliwą zapłatę, choćby oni winy swe zdołali ukryć przed okiem i karą swego ziemskiego pana, lub choćby przez tego tymczasowo pokrzywdzeni zostali.

Tak zmontowany ten światopogląd odpowiadał więc świetnie wymogom ówczesnego państwa o charakterze patryarchalno-monarszym i lenno-feudalnym, jak również wymogom ówczesnego życia w warunkach środowiska gospodarczego zamkniętego, gdzie poszczególne grupy państwowe i ich wewnętrzne podgrupy musiały prowadzić gospodarkę społeczno-wspólną.

Nic dziwnego też, że ten światopogląd przyjął się powszechnie na terenie ówczesnych państw zachodniochrześcijańskich — i uznany został za nienaruszalny, a wszystko, co w zakresie wiedzy lub sztuki, albo pojęć kulturalnych w ogóle, wykraczało poza jego granice ideologiczne, traktowane było jako szkodliwe i było bezwzględnie zwalczane.

Przy czym nadmienić tu jeszcze musimy, że ten ówczesny światopogląd, jako ustanawiający bezpośrednią hierarchię od Boga przez panujących, i wszelkiego rodzaju panów jako zwierzchników, aż do najniższej warstwy poddanych — nazwiemy od ówczesnej nazwy władającego pana światopoglądem feudalnym. A ponieważ ten światopogląd stał się kośćcem moralnym dla ówczesnego ustroju społecznego, tak kulturalnego, jak gospodarczego, a w następstwie i politycznego — więc też ten całokształtny ówczesny ustrój społeczny, obejmujemy nazwą ustroju feudalnego.

Reasumując więc powyżej omówione właściwości środowiska kulturalnego i charakter oraz rolę, wyrosłego na jego podłożu światopoglądu — możemy ogólnie powiedzieć, że ówczesne środowisko kulturalne dotyczących ludów było środowiskiem zamkniętym, lecz nie w granicach poszczególnych państw (jak zasadniczo ich ówczesne środowisko gospodar-

cze), ale w granicach całej ówczesnej społeczności zachodnio-chrześcijańskiej.

Na takim więc, jak wyżej, podłożu środowiska kulturalnego zamkniętego rozwijał się ustrój społeczno-kulturalny feudalny, przyjmując następujące formy w swych poszczególnych częściach składowych:

Ustrój społeczno - rodzinny oparty jest w tym czasie na silnej organizacji rodowej. Rodzina nie jest tylko gniazdem, wychowującym młode pokolenie, lecz jest szeroko rozgałęzioną trwałą podgrupą, decydującą o przynależności stanowej, a więc o stanowisku, dotyczących ludzi w feudalnej hierarchii społecznej. Członkowie rodziny i rodu związani są z sobą więzami solidarności i obowiązkiem postępowania zgodnie z honorem rodu i jego nadrzędnymi kulturalnymi i gospodarczymi interesami. Ustrój społeczno - rodzinny ma więc wybitne cechy ustroju kulturalnego typu grupowego. Przy czym w zakresie tego ustroju większą może rolę odgrywają dobra duchowo-kulturalne, pochodzące z własnego zamkniętego środowiska społecznego, niż takież dobra, pochodzące z zamkniętego środowiska kulturalnego zachodnio-chrześcijańskiej społeczności.

Ustrój społeczno - religijny, rozwijający się wszędzie w tych państwach według zasad religii chrześcijańskiej — oparty jest na zasadach ostrej dyscypliny religijnej, ingerującej głęboko w życie człowieka i społeczeństwa. Posługującej się mocną sankcją karną w postaci sądownictwa kościelnego, w postaci różnych publicznych form pokuty oraz w postaci klątwy kościelnej, radykalnie usuwającej daną jednostkę poza obręb życia całej zachodnio - chrześcijańskiej grupy społecznej, jako zespolonej grupy kulturalnej o wybitnej ekskluzywności. Ustrój społeczno - religijny wyraźnie więc wysuwa pod grozą ostrej sankcji karnej — pierwszeństwo interesów grupowych (obowiązek wyznawania czystej chrześcijańskiej wiary bez odchyleń, uznawanych za kacerstwo, — obowiązek miłości chrześcijańskiej, obowiązek wspomagania materialnych i duchowych sił Kościoła — itd.) — przed interesami indywidualnymi jednostki tak gospodarczymi jak i kulturalnymi. Ustrój więc ten ma zdecydowany charakter ustroju typu grupowego.

W zakresie stosunków społeczno - duchowych, jak n. p. w zakresie nauki i nauczania czy w zakresie sztuki — wzbronione były wszelkie dociekania i tematy, wykraczające poza ramy ówczesnego chrześcijańsko - feudalnego światopoglądu. Jednostka musiała więc tutaj rezygnować z rozwijania nauki i sztuki w odmiennych, indywidualnych kierunkach, musiała więc tłumić swe odnośne uzdolnienia i upodobania, lub też świadomie narażała się na infamię miast sławy i na kary, grożące stale zniszczeniem jej i jej dzieła. Panujące tu stosunki społeczno - duchowe wyraźnie więc podporządkowywały kulturalno - indywidualne interesy jednostki — wymogom panującego światopoglądu, którego pełne zachowanie leżało, jak zaznaczyliśmy poprzednio, w płaszczyźnie gospodarczych i kulturalnych interesów grupowych w owym czasie.

Wreszcie cechy ustroju typu grupowego miał też i ustrój społeczno - przyrodniczy. Obowiązek budowania według systemu, przyjętego w danej grupie społecznej, obowiązek ubierania się według tradycji swego stanu — były obowiązkami, obwarowanymi moralną sankcją wyszydzenia, a nawet sankcją prawną w postaci kar za wykraczanie poza ramy uprawnień swego stanu.

Całokształtny ustrój społeczno - kulturalny tak w zakresie stosunków społeczno-rodzinnych jak społeczno-religijnych, — duchowych i — przyrodniczych — był więc w tej epoce ustrojem o wyraźnych cechach ustroju społecznego typu grupowego. Wobec czego ustrój ten naturalistycznie odpowiadał właściwościom zamkniętego tu środowiska kulturalnego.

Co do systematu wymienno-kulturalnego, to obok systematu typu wynagrodzenia (typu radości życia) w szerokim zakresie panował też i systemat typu kary (typu strachu przed karą). Ludzie bowiem wchodzili w odnośne stosunki społeczno-religijne, społeczno-rodzinne itd. w celu uzyskania w tej drodze większej radości życia (przez umiłowanie Boga, przez samozadowolenie ze spełnionego czynu honorowego czy humanitarnego), lecz może częściej jeszcze pobudką ich odnośnych działań był strach, rozniecany w nich przez innych przed infamią, przed karą sądową czy kościelną, a wreszcie głównie

strach przed karą bożą i przed wszędzie czyhającym diabłem. Tym złym duchem świata, który zawsze, a więc tak wówczas jak i dziś czyhał i czyha na człowieka, lecz którego istnienie większą odgrywa rolę u ludów mniej cywilizowanych, gdyż przede wszystkim strach przed nim jest ich główną kierunkową i pobudką działania, a nie chęć wzmożenia swej radości życia przez bliższy kontakt z Bogiem i dobrymi duchami świata,— a co staje się główną pobudką działania dopiero u ludów i ludzi o wyższej cywilizacji i o wyższym psychicznym rozwoju.

**Feudalny ustrój społeczno-polityczny.**

Ponieważ w epoce feudalnej tak środowisko gospodarcze jak i środowisko kulturalne są zasadniczo zamkniętymi — i wskutek tego stosunki społeczno - gospodarcze jak i stosunki społeczno - kulturalne układają się w odnośne ustroje typu grupowego — więc zrozumiałe, że i stosunki społeczno-polityczne, które, jak wiemy, są tylko odmianą stosunków społeczno - gospodarczych względnie — kulturalnych — układać się tu winny w ustrój społeczno - polityczny typu grupowego. Zbadajmy jednak czy w istocie tak było.

Stosunki społeczno - polityczne rozpadają się na cztery zasadnicze grupy — jak to stwierdziliśmy poprzednio — a mianowicie na stosunki społeczno - obyczajowe, społeczno - prawne, społeczno - państwowe i społeczno - międzynarodowe. Według tych czterech grup musimy więc rozpatrzeć ich ówczesną postać.

Gdy spojrzymy na stosunki społeczno - obyczajowe, panujące w tej epoce — to już na pierwszy rzut oka uderzają nas wybitnie wykształcone wszystkie te zasadnicze cechy, jakie charakteryzują stosunki obyczajowe, rozwijające się w warunkach środowiska zamkniętego.

A więc cechuje tu te stosunki przede wszystkim wysokie poczucie godności własnej (ma ją nie tylko rycerz ale także najbardziej upośledzony kmiotek, czujący się jako chrześcijanin synem bożym). Jak również wysokie poczucie honoru nie tylko osobistego ale także chrześcijańskiego, rodzinnego, stanowego, szczepowego itd.

Wobec czego też, wypływająca z tego poczucia honoru i godności własnej, duma, nie pozwalająca na naginanie się do

okoliczności, a nie ambicja, dążąca do osiągania celów za wszelką cenę, — jest normalnym i powszechnie obowiązującym drogowskazem postępowania.

Drugą zaś równie wybitnie rozwiniętą cechą tych stosunków obyczajowych — to ostra dyscyplina moralna. Dyscyplina w zachowywaniu zwyczajów rodowych, szczepowych i stanowych, — dyscyplina w zachowywaniu przepisów kościelnych, dyscyplina w zachowywaniu moralnych nakazów obyczajowych, takich n. p. jak poszanowanie prawa azylu, jak zakaz walki w dni pokoju bożego czy też nawet w toku toczącej się bitwy po zachodzie słońca itd.

Nadto stosunki te cechuje bardzo wysoko rozwinięte (jeśli się weźmie pod uwagę ówczesny poziom cywilizacyjny i impulsywność pierwotnych natur) poczucie uczciwości oraz poczucie solidarności grupowej — jak rodowej, stanowej, wyznaniowej itd.

A te wszystkie cechy powodują, że ówczesne stosunki społeczno - obyczajowe układają się przede wszystkim pod kątem interesów grupowych, pod kątem potrzeb zespolonego współżycia grupy społecznej i jej organicznych podgrup, pod kątem honoru swego rodu czy swego stanu, itd. — i wobec tego stosunki te istotnie tworzą ustrój społeczno - obyczajowy typu grupowego.

Podobnie kształtują się tutaj także i stosunki społeczno-prawne. A wszczególności — prawo cywilne stoi na straży majątku rodowego przez ustanawianie np. dziedziczenia według zasad senioratu itp., — stoi na straży feudalnych uprawnień i obowiązków panów feudalnych, na straży korporacyjnych uprawnień kościoła, cechów, organizacji stanowych — itd. Słowem prawo to gwarantuje pierwszeństwo interesów grupowych całej danej grupy państwowej i jej podgrup przed interesami indywidualnymi jednostki. — Prawo karne zaś zapewnia ostrą sankcję dyscyplinie religijnej i moralnej oraz wogóle dyscyplinie obyczajowej. A nadto stoi na stanowisku, iż karać należy człowieka przede wszystkim za jego charakter, nienadający się do harmonijnego współżycia grupowego — a nie tylko za oderwany czyn przestępny. A więc n. p. wystarczy, by ktoś ujawnił skłonności kacerskie czy naukowo-badawcze, godzące w nietykalność obowiązującego światopo-

glądu, by już za to samo — a bez popełnienia nawet jakiegoś przestępnego czynu w tym zakresie — był ukaranym jako człowiek poddający się woli diabła, czyli innymi słowy jako człowiek skłonny do zakłócenia swym postępowaniem sharmonizowanego społecznego współżycia. Z drugiej strony zaś wystarczy, by podejrzany o charakter przestępczy (o skłonności kacerskie, czarnoksięskie itd itd.) oczyścił się z tego zarzutu przy pomocy szczęśliwie przebytego „sądu bożego" (próba ognia, próba wody itd.) by został od zarzutu tego uniewinniony. Człowiek ten bowiem wykazał silny charakter, więc jako człowiek pożyteczny winien być społecznemu współżyciu przywrócony — chyba, że faktycznie potem czynu przestępnego się dopuści.

Zatem i stosunki społeczno - prawne rozwijają się tu raczej pod kątem interesów grupowych a nie pod kątem interesów indywidualnych jednostki — i stanowią wobec tego ustrój społeczno - prawny typu grupowego.

Co do stosunków społeczno - państwowych, to te przedstawiają się następująco:

Jak zaznaczyliśmy już poprzednio, mamy tu do do czynienia ze środowiskiem gospodarczym zasadniczo tylko zamkniętym, a więc już częściowo otwierającym się. Dlatego też i gospodarka społeczna nie jest tu już wspólną - scaloną, lecz raczej i to coraz bardziej tylko wspólną - zespoloną. Składa się więc ona z coraz bardziej odrębnych indywidualnych gospodarstw zespolonych jednak z sobą ogólno - społecznym planem gospodarczym — w ramach całej grupy państwowej oraz w ramach poszczególnych podgrup społecznych — który to plan ma na celu zapobiec zbytniemu wyniszczaniu środowiska zamkniętego przez jednych ze szkodą dla pozostałych (prawa cechowe, mieszczańskie itd.). A nadto plan ten ma na celu dostatecznie intensywne zagospodarowanie tego środowiska i uzyskanie z niego dostatecznych środków gospodarczo-obronnych, koniecznych do zespolonego przezwyciężania ciągle jeszcze zbyt groźnych — wobec szczupłych sił psychofizycznych tego społeczeństwa — jego wrogów w postaci sił przyrody oraz w postaci sił obcych społeczeństw. Naczelna władza tego społeczeństwa, czyli jego władza państwowa ma tu więc dwa główne zadania do spełniania, tj. utrzymanie bezpieczeń-

stwa na wewnątrz i zewnątrz oraz troszczenie się o należyte planowe zagospodarowanie swego środowiska państwowo-gospodarczego, by dostarczało ono zasadniczo wszystkim środków do życia a przede wszystkim, by dostarczało ono dostatecznych środków gospodarczo - obronnych w postaci ludzi zdatnych do boju oraz w postaci sprzętu bojowego i pomocniczego — potrzebnych do utrzymania bezpieczeństwa na zewnątrz.

I stosownie do tych dwóch podstawowych zadań władzy państwowej kształtują się tu stosunki społeczno - państwowe, czyli ustroje państwowe tych społeczeństw.

W miejsce dawnego księcia szczepowego, wybieranego u ludów tubylczych, stale osiadłych — z reguły tylko na czas potrzeby wojennej, oraz w miejsce przywódcy wędrującego ludu, u ludów przybyłych i teraz osiadłych na swych nowych siedzibach — wyrasta władza monarchy patryachalnego. Władza więc jednoosobowa, a to dlatego, że w miarę jak skutkiem wzrostu psychofizycznych sił społeczeństw i stąd wzrostu ich zdolności podbojowej wyrosły państwa o stosunkowo dużym obszarze — władza zbiorowa nie była już w stanie spełniać dość sprawnie ówczesnych podstawowych zadań władzy państwowej, tj. zapewniania bezpieczeństwa na zewnątrz i kierowania całokształtem zespolonej gospodarki społecznej — i władzy jednoosobowej ustąpić miejsca musiała.

Zgodnie z feudalno - chrześcijańskim światopoglądem — ten monarcha patryarchalny jest ojcem (patryarchą) i włodarzem swego państwa z ramienia Boga i przed Nim tylko za swe włodarstwo odpowiedzialnym. Traktuje więc swoje państwo jako swą dziedziczną własność, którą może nawet w całości lub w częściach odstępować innym, przelewając na nich swe obowiązki i uprawnienia. Ludność zaś swego państwa uważa za powierzoną jego pieczy grupę ludzkości, za której losy przed Bogiem, jako swym mocodacą odpowiada. Uważa ją więc za grupę zespoloną w ramach swego władztwa państwowego i troszcząc się o jej bezpieczeństwo zewnętrzne a także i wewnętrzne w miarę niewielkich w tym względzie możliwości — oraz o jej gospodarkę społeczno-ogólną, jako grupy zespolonej w ramach państwa i jako gospodarującej na podłożu środowiska gospodarczego zamkniętego — uważa się za uprawnionego do powoływania tej ludności do świadczeń na rzecz swego państwa czy to jak początkowo głównie tylko na

podstawie samej przynależności poszczególnych ludzi do danej grupy państwowej (ciężary osobiste), czy też jak przeważnie dopiero później na podstawie władania przez tych ludzi poszczególnymi obszarami tego państwa (n. p. lenna i ciążące na nich powinności na rzecz państwa i monarchy jako ich pana feudalnego). Ludność zaś tym obowiązkom świadczeń się poddaje, gdyż tego rodzaju władza państwowa umożliwia jej prowadzenie gospodarki społeczno - wspólnej na podłożu jej zamkniętego środowiska gospodarczego, oraz zapewnia bezpieczeństwo granic tego środowiska.

Taki jest pierwszy okres ewolucyjny tego społeczno-państwowego ustroju feudalnego, okres panowania Merowingów i Karolingów we Francji, panowania potężnych cesarzy rzymskich niemieckiego narodu w Niemczech, okres panowania pierwszych Piastów w Polsce. Okres ten jest też równocześnie pierwszym okresem ewolucyjnym w zakresie feudalnego ustroju społeczno - gospodarczego i społeczno - kulturalnego, w którym ustroje te przybierają dopiero swe właściwe cechy ustrojowe pod względem merytorycznym, lecz swe właściwe formy zewnętrzne dopiero sobie wykrystalizowują.

Okres ten w zakresie całokształtnego ustroju feudalnego jest więc dopiero jego pierwszym, ekspanzywnym stadium, jego elipsoidy bytu. W tym okresie giną reszty pierwotnego ustroju typu grupowego u ludów tubylczych stale osiadłych, oraz giną reszty pierwotnego ustroju typu raczej jednostkowego rabunkowo - zdobywczego u ludów przybyłych w czasie wędrówki ludów. Zaciera się pierwotny podział społeczeństwa na dawniejsze warstwy społeczne u obu typów społeczeństwa a wobec tego, że społeczeństwo tworzy tu nadal zasadniczo zespoloną grupę o społeczno - wspólnej gospodarce i kulturze — więc jako zespolona grupa naturalistycznie dąży ono do podzielenia się na nowe trwałe podgrupy społeczne, które się wykształcają jako tzw. stany.

> Ilekroć bowiem mamy do czynienia z zespoloną grupą o społeczno - wspólnej gospodarce i kulturze, a więc tym samym pozostającą pod naczelną władzą państwową, powołaną nie tylko do utrzymania bezpieczeństwa ale również powołaną i do kierowania rozwojem tej społeczno - wspólnej gospodarki i kultury — tam z reguły występuje tendencja podzielenia się spo-

łeczeństwa, na pewne trwałe podgrupy. A dzieje się to z tej przyczyny, że władza państwowa, jako ideologicznie reprezentująca tu zespolony całokształt interesów wszystkich, ma bardzo duży autorytet i jeśli jeszcze ma faktycznie dużą siłę ze względu na znaczniejszy rozmiar państwa — to jest ona w stosunku do jednostki zbyt potężną, by ta ostatnia mogła w jakikolwiek sposób zaznaczyć swą wolę. Gdy więc jednak społeczeństwo żyje tu w warunkach środowiska zamkniętego i stąd musi troszczyć się o to, by władza państwowa istotnie kierowała rozwojem jej gospodarki i kultury po linii całokształtnych interesów tego społeczeństwa — to musi podzielić się na trwałe podgrupy, które jako jednostki silniejsze uzyskują pewien wpływ na kierunek gospodarczej i kulturalnej działalności władzy państwowej i tymi wpływami swymi powodują, że władza ta musi postępować istotnie po wypadkowej tych zespolonych interesów całej dotyczącej grupy społecznej. — Natomiast gdzie środowisko jest otwarte i tam, mimo nawet przeciwnych pozorów, władza państwowa nie ma istotnego wpływu na rozwój społecznej gospodarki i kultury i nimi w rzeczywistości nie kieruje, ograniczając swe istotne funkcje tylko do spraw bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego — tam społeczeństwo nie jest instynktownie zainteresowane w wpływaniu na kierunek działania władzy państwowej — nadto zasadniczo każdy zbyt jest tu zaabsorbowany sprawą wykorzystywania środowiska na swe indywidualne cele. Dlatego też tylko w tych warunkach środowiska otwartego władza monarsza może się przekształcać w władzę absolutną, traktującą zasadniczo całe społeczeństwo jako jednogatunkowe, bezwzględnie podporządkowane sobie stado ludzkie. Tu bowiem ze stada tego nie wyrastają w sposób naturalistyczny trwałe podgrupy społeczne, któreby mogły przeciwstawiać się władzy monarchy — i do walki z nim może stawać conajwyżej silniejsza jednostka, dobierając sobie ad hoc wytwarzaną spiskową podgrupę społeczną.

Te naturalistyczne względy spowodowały też, że społeczeństwo państw Średniowiecza musiało się podzielić na trwa-

łe społeczne podgrupy, wytwarzające się zgodnie z ówczesnymi wymogami życia i z ówczesnym chrześcijańsko-feudalnym światopoglądem. Wytwarzają się więc jako takie podgrupy stany: duchowny, rycerski, mieszczański i jako nadwarstwowy stan duchowno - rycerski: stan magnacki — jako stany zorganizowane, obok których pozostaje reszta ludności jako niezorganizowana masa głównie włościańska, przedmiot włodarstwa tych stanów, wciągana siłą rzeczy w obręb ich stanowych interesów. Stany te jako naturalistyczne podgrupy sięgają po wpływ na kierunek władzy państwowej w zakresie zwłaszcza jej kierownictwa społeczno-wspólną gospodarką i kulturą, wytwarzając spośród siebie organ doradczy przy monarsze o tym czy innym charakterze, wiążąc jego władzę trwałymi układami (pacta conventa) a nadto ujmując nawet w swe ręce sprawę wyboru monarchy czy to bezpośrednio, czy też pośrednio, gdy monarchia formalnie nadal dziedziczną pozostaje.

I dopiero, gdy wytworzyły się ostatecznie te trwałe podgrupy społeczne oraz uzyskały swój wpływ na kierunek działalności władzy państwowej w zakresie kierowania rozwojem społeczno - wspólnej nadal jeszcze gospodarki i kultury całokształtny ustrój feudalny uzyskał pełną swą strukturę tak pod względem merytorycznym jak i formalnym.

Niemniej zarówno wówczas, gdy feudalny ustrój społeczno - państwowy był dopiero w stanie merytorycznego rozwijania się i wykrystalizowywania swych form, jak i wówczas, gdy już rozwinął w pełni swe formy i gdy obok patryarchalnego monarchy występują jako organ współrządzący zorganizowane stany — ustrój ten stał na stanowisku, że do zadań władzy państwowej należy tu nie tylko zapewnianie bezpieczeństwa na zewnątrz i wewnątrz, ale także bezpośrednio kierowanie rozwojem społeczno - wspólnej gospodarki i kultury, i wobec właściwości środowiska gospodarczego i kulturalnego zasadniczo zmakniętego funkcję tę w tej czy innej formie rzeczywiście spełniał. I dlatego feudalny ustrój społeczno - państwowy, bez względu na to jakie on przyjął w poszczególnych państwach specyficzne formy — w istocie swej był ustrojem typu grupowego — i jako taki naturalistycznie odpowiadał ówczesnym warunkom środowiskowym. A stąd życie gospodarcze i kultuaralne, stosownie do ówczesnych możliwości i potrzeb ludności — pod jego rządami normalnie rozwijać się mogło.

Stosunki społeczno - międzynarodowe kształtowały się w ten sposób, iż państwa w dziedzinie gospodarczej nadal pozostawały względem siebie jednostkami zasadniczo odosobnionymi i dla dorazowej korzyści swej grupy społecznej, jako zespolonej całości, raczej tłumiącymi dążenie poszczególnych jednostek do rozwoju międzynarodowej wymiany dóbr gospodarczych, niż wymianę tę popierającymi (cła fiskalne, prawo składu itd.). Natomiast w zakresie stosunków kulturalnych państwa chrześcijańskie stanowiły względem siebie środowisko otwarte, o intensywnej wymianie dóbr kulturalnych — przy czym jednak cała społeczność zachodnio-chrześcijańswa stanowiła w stosunku do ludów niechrześcijańskich środowisko kulturalne wybitnie zamknięte, przez świadome utrudnianie wymiany z nimi dóbr kulturalnych, a zwłaszcza duchowo-kulturalnych. Przypływ bowiem tych dóbr, w szczególności zaś od państw o wysokiej kulturze duchowej (jak n. p. ówczesne ludy arabskie) groził zawsze podważeniem nietykalnego światopoglądu chrześcijańsko - feudalnego, tak odpowiadającego ówczesnym warunkom środowiskowym.

Ponieważ jednak ówczesna kultura duchowa, a zwłaszcza duchowo - religijna nie mogła swej stosunkowo dużej ówczesnej żywotności wyładować w drodze wymiany międzypodmiotowej z obcymi społeczeństwami niechrześcijańskimi — więc siłą rzeczy musiała sobie poszukać ujścia dla swej żywotności na drodze ekspansji, czyli na drodze nawracania choćby przemocą obcych społeczeństw, by włączyć je w ramy zachodnio-europejskiej społeczności. Stąd np. rycerze dalekich państw zachodnio-europejskich szli na pomoc Krzyżakom, walczącym z wschodnimi szczepami pogańskimi. A z tej ekspansywności zrodziła się też idea Wypraw Krzyżowych, mająca na celu wyzwolenie z rąk pogan Grobu Chrystusa. Musimy bowiem pamiętać, że wbrew teoriom historyków, nieumiejących patrzeć na świat bez okularów światopoglądu kapitalistycznego — genezą Wypraw Krzyżowych była tylko czysta idea kulturalna, idea religijna. A nie te materialne korzyści, jakie dla wielu uczestników tych wypraw stały się później celem ich działania. Te bowiem cele materialne wyrosły dopiero później, głównie pod wpływem słabości natury ludz-

kiej, zwłaszcza, że tak nagle dotyczący ludzie znaleźli się w toku tych wypraw w warunkach środowiska otwartego, jakie nigdy i nigdzie nie sprzyjały i nie sprzyjają dyscyplinie moralnej.

Ponieważ więc stosunki społeczno - międzynarodowe rozwijają się tu według przede wszystkim interesów grupowych tak w zakresie gospodarczym, jak i kulturalnym (interesy państwa jako zespolonej grupy społecznej, interesy zespolonej społeczności chrześcijańsko-feudalnej) a nie według indywidualnych interesów jednostek jako takich — przeto i te stosunki stanowią też ustrój społeczno-międzynarodowy typu raczej grupowego, niż jednostkowego.

**Całokształtny zarys ustroju feudalnego.**

Jak więc z powyższej analizy widzimy — w okresie Średniowiecza w Europie Zachodniej spotykamy się ze środowiskiem gospodarczym zasadniczo zamkniętym w granicach poszczególnych państw oraz ze środowiskiem kulturalnym zamkniętym w granicach zachodnio-chrześcijańskiej społeczności. A na podłożu tych zamkniętych środowisk wyrastają ustroje społeczne, które naturalistycznie z właściwościami tych środowisk harmonizują, tj. ustroje typu grupowego.

Ponieważ zaś w dotyczącym okresie czasu u odnośnych ludów Zachodniej Europy spotykamy się z równoczesnym wystąpieniem ustroju społecznego typu grupowego tak w zakresie stosunków społeczno - gospodarczych, jak społeczno - kulturalnych, a w następstwie tego i w zakresie stosunków społeczno - politycznych — więc cały dotyczący okres życia tych ludów musimy uznać za odrębną epokę w ich życiu. A gdy ten całokształtny ustrój społeczny typu grupowego nazwaliśmy już ustrojem feudalnym — więc też i wytworzoną przez niego epokę nazwiemy w konsekwencji epoką feudalizmu.

Przy czym, jak zaznaczyliśmy już poprzednio, nazwę: feudalizm — wyprowadzamy z ówczesnego światopoglądu, według zasad którego zbudowany był cały ówczesny ustrój społeczny— a który to światopogląd uznaje ziemię i związaną z nią ludność za podłoże, za fundament, całej tak czy inaczej wykształconej hierarchii feudalnej panów z monarchą na czele, ponad którymi stoi Bóg, jako najwyższy pan feudalny, jako

jedyny właściciel całej ziemi i wszystkich jej dóbr i czyniący z tego tytułu panów feudalnych ziemskich tylko swymi włodarzami w odnośnych zakresach, przed Nim za sprawowanie tego włodarstwa odpowiedzialnymi.

Cała więc ta epoka feudalna ma w zakresie swego światopoglądu i swych ustrojów społecznych strukturalny kształt strzelisty, dążący ku zaświatowemu Bogu. A klasycznym jej wyrazem zewnętrznym jest wykrystalizowany wówczas i wszechwładnie panujący w budownictwie kościelnym i świeckim oraz w sztuce wogóle — styl gotycki.

## 9. PRZEŁOM OD FEUDALIZMU KU KAPITALIZMOWI

### Szerokie otwieranie się środowiska gospodarczego i kulturalnego.

Wzrastająca cywilizacja oraz liczebność a z nimi siła ekspanzywna ludów Europy Zachodniej — powodowały, że penetracja tych ludów na obce tereny przygodne coraz bardziej się rozszerzała i pogłębiała. Nawiązano więc już kontakt gospodarczy z ludami Bliskiego Wschodu, z ludami Morza Śródziemnego, a także już z krajami zamorskimi, jak Indie itd.

Ten kontakt zaś gospodarczy, wyrażający się przede wszystkim w postaci wzmagającego się pod względem ilościowym i jakościowym handlu międzynarodowego — wpływał coraz bardziej na przekształcenie się struktury gospodarki społecznej — i przyczynił się do przeistaczania się dotychczasowego środowiska gospodarczego zasadniczo zamkniętego w środowisko otwarte.

Równocześnie zaś nawiązanie szerokiego i dość głębokiego kontaktu z kulturą, a w szczególności z nauką, sztuką i filozofią Starożytności, a po części także z kulturą i cywilizacją Bliskiego Wschodu zarówno bizantyńskiego, jak i muzułmańskiego — spowodowało, że także i środowisko kulturalne stawało się coraz bardziej środowiskiem otwartym.

W miarę szerokiego otwierania się środowiska gospodarczego i powstających stąd możliwości dla rozwijania się gospodarki ekspanzywnej, społeczno-indywidualnej — traci swą siłę żywotną światopogląd feudalny. A w miarę jak jego autorytet i siła żywotna bledną — zakorzenia się i rozrasta kultura humanistyczna, stwarzając żyzne podłoże dla rozwijania

się wolnej, indywidualnej myśli spekulatywnej — i dla swobodnych dociekań naukowych.

W następstwie tego ludzkość dokonuje takich czynów jak stworzenie przez Kopernika teorii o ustroju wszechświata, wprowadzającej rewolucyjny przewrót w dotychczasowym światopoglądzie, — jak wynalezienie druku, jak wynalezienie broni palnej — itd. itd. A te czyny ułatwiają intensywniejsze wykorzystywanie otwierającego się środowiska tak pod względem gospodarczym jak i kultralnym — w następstwie czego to szeroko otwarte środowisko początkowo tylko raczej potencjalnie staje się środowiskiem kinetycznie otwartym.

Zmiany zachodzące we właściwościach środowiska naturalistycznie wpływają na przeistaczanie się ustroju społecznego. Degeneruje się więc i powoli zamiera dotychczasowy ustrój feudalny jako ustrój typu grupowego, a narasta pod względem merytorycznym najpierw nowy ustrój typu jednostkowego, który wreszcie, gdy środowisko stanie się już w pełni kinetycznie szeroko otwartym, wykrystalizowuje się także i pod względem formalnym w klasyczny ustrój społeczny typu jednostkowego, a to w dotychczas jeszcze panujący ustrój kapitalistyczny.

Skolei musimy więc zanalizować zmiany, jakie zachodzą w strukturze ustroju społecznego w okresie jego przeistaczania się z ustroju feudalnego w kapitalistyczny — by w następnym rozdziale zająć się zanalizowaniem klasycznie już wykrystalizowanych form ustroju kapitalistycznego.

**Przeistaczanie się ustroju społeczno-gospodarczego.**

Wskutek wzrostu cywilizacji i zaludnienia łatwiejszą staje się komunikacja towarowa i osobowa. W następstwie tego wzmaga się dalekosiężny handel zagraniczny i handel wewnętrznokrajowy, gdyż coraz bardziej korzystnym się staje nabywanie towarów u kupców, zasobnych w różnorakie towary zagraniczne i w towary krajowe, masowo wytwarzane przez fachowych rzemieślników, niż wytwarzanie wielu z tych towarów w dotychczasowych, zasadniczo samostarczalnych, gospodarstwach lennych. I w ten sposób ostatecznie wykończa się proces podzielenia się gospodarki społecznej na przemysło-

wo-handlową, mającą swą siedzibę w miastach i na gospodarkę wiejską zatrzymującą już głównie tylko charakter gospodarki rolnej, produkującej surowce i środki żywności.

Lecz w miarę, jak ten proces — zapoczątkowany jeszcze w czasach pełnego rozwoju ustroju feudalnego — coraz bardziej postępuje pod wpływem coraz szerszego otwierania się środowiska gospodarczego na wewnątrz i zewnątrz państwa — przeistacza się także i cała dotychczasowa gospodarka społeczno - wspólna coraz wyraźniej w gospodarkę społeczno-indywidualną.

A w szczególności, gdy lenno dostarczało większości dóbr bezpośrednio, a lenno otrzymywało się wzamian za usługi spełniane na rzecz gospodarki społeczno - wspólnej, to siłą rzeczy wytwarzało się przeświadczenie, że tylko należyte zachowywanie zasad gospodarki społeczno - wspólnej daje uprawnienie do korzystania z odpowiedniej ilości dóbr. Gdy natomiast teraz większość dóbr można było nabywać na rynku za pieniądze, bez względu na to skąd się te pieniądze posiada — to znów siłą rzeczy wytworzyć się musiało przeświadczenie, że nie fakt należytego spełniania obowiązków na rzecz gospodarki społeczno - wspólnej, lecz sam fakt posiadania majątku samodzielnie uprawnia do nabywania dowolnej ilości dóbr, w zależności od dochodu, jaki majątek ten przynosi. A wobec tego ci, co posiadają majątek lenny są w gorszym położeniu, niż ci, co posiadają majątek na własność, bez względu na to, jaką drogą doszli do niego. Podczas bowiem, gdy ci drudzy cały swój zysk mogą zużywać na rzecz swej indywidualnej gospodarki, to posiadacze majątku lennego muszą część swego zysku oddawać w postaci świadczeń lennych na rzecz gospodarki społeczno - wspólnej. W konsekwencji więc ta droga rozumowania doprowadzić musiała i faktycznie doprowadziła do tego, że lenno, które już w międzyczasie stało się dziedzicznym, teraz ostatecznie zostało uwłaszczonym i panowie feudalni stali się pełno-prawnymi jego właścicielami, zwolnionymi od wszelkich świadczeń z tytułu posiadania danego majątku — na rzecz gospodarki społeczno - wspólnej.

Oczywiście, uwłaszczenie swego lenna zdołali przeprowadzić tylko silniejsi, którzy mogli przeciwstawić się swym panom feudalnym, inni zaś nie mający na to dostatecznej siły, a pracujący dotychczas na ziemi, stano-

więcej lenno ich feudala — zostali teraz przez niego uznani li tylko za czynszowników, za dzierżawców jego własnego teraz gruntu lub za ludność pańszczyźnianą, prawnie przywiązaną do roli i stanowiącą niejako jej żywy inwentarz.

Równocześnie także w dziedzinie gospodarki rzemieślniczo - przemysłowej i kupieckiej zanikła wartość dotychczasowej gospodarki społeczno - wspólnej. Nie ten bowiem teraz więcej zyskiwał, kto poddając się ograniczeniom, nakładanym na niego przez jego organizację stanową uzyskiwał wzamian jej poparcie, lecz przede wszystkim zyskiwał tu ten, kto według swej woli i swych sił gospodarczych rozwijał swą gospodarkę, znajdując ku temu dość warunków w postaci rynku zbytu, najemnego pracownika itd. na terenie tego coraz szerzej otwierającego się środowiska gospodarczego. W konsekwencji więc i w tych dziedzinach zanikała faktycznie gospodarka społeczno - wspólna zespolona, a coraz pełniej rozwijała się gospodarka społeczno - indywidualna, prowadzona przez każdego li tylko pod kątem jego indywidualnych interesów jednostkowych.

I w ten sposób w okresie od załamywania się ustroju feudalnego aż do czasów Wielkiej Rewolucji (jak niżej) gospodarka społeczna stawała się coraz wyraźniej społeczno - indywidualną w swej istocie, jako gospodarka prowadzona na zasadach wykorzystywania, a nawet wyzyskiwania środowiska, a w szczególności swej ludności czynszowej i pańczyźnianej przez właścicieli ziemskich, — jako gospodarka kupców wyzyskujących własne a już bezwzględnie wyzyskujących, o ile tylko się dało obce, a zwłaszcza zamorskie, rynki zbytu — jako gospodarka przedsiębiorców przemysłowych, występujących teraz obok lub w miejsce tracącej znaczenie warstwy rzemieślniczej, wyzyskujących bezwzględnie pracownika i dostawcę surowca znów zwłaszcza zamorskiego. Przy czym wszyscy ci ludzie prowadzili swą gospodarkę pod kątem li tylko własnych indywidualnych interesów, dążąc do otrzymywania z swej gospodarki jak największego zysku, by wzamian nabywać dla siebie jak największą ilość dóbr, gdyż o dostępności ich nie decydowały już zasługi na rzecz swej grupy społecznej, lecz głównie tylko rozporządzalne środki nabywcze, — pieniądze.

Aczkolwiek jednak gospodarka społeczna stała się tu faktycznie społeczno - indywidualną i jako taka miała pełne środowiskowe możliwości rozwoju — to jednak siłą bezwładu zachowało się jeszcze nadal wiele form gospodarki społeczno - wspólnej, jako pozostałości z epoki feudalizmu. I tak n. p. ostało się wiele ograniczeń cechowych, jak i wiele przywilejów i ograniczeń stanowych, które kiedyś pod rządami ustroju feudalnego i na podłożu środowiska zamkniętego były w istocie potrzebne dla utrzymania stałych podgrup społecznych, koniecznych dla sprawnego funkcjonowania gospodarki społeczno - wspólnej — lecz teraz stały się tylko krępującymi życie gospodarcze przeżytkami. Jak np. ograniczenia cechowe względnie stanowe, utrudniające odnośnym jednostkom pełniejsze wykorzystywanie środowiska, które było tu przecież dość otwartym, by każdy mógł korzystać z niego według swej woli, a tym samym z korzyścią dla całokształtu gospodarki społecznej, — lub też jak n. p. przywileje stanowe, stwarzające większą swobodę w wykorzystywaniu środowiska dla jednostek bezzasadnie tu uprzywilejowanych na podstawie faktycznych lub fikcyjnych zasług ich przodków, skutkiem czego przywileje te paraliżowały wolną grę sił gospodarczych, jaka jedynie jest korzystną dla gospodarki społecznej, gdy ta rozwija się w warunkach w pełni otwartego środowiska gospodarczego.

Reasumując więc powyższe, zresztą bardzo tylko uogólnione, wywody — dochodzimy do stwierdzenia, że w odnośnym okresie historycznym ludów Europy Zachodniej ustrój społeczno - gospodarczy przeistoczył się z feudalnego w nowy ustrój typu jednostkowego, a w szczególności w ustrój kapitalistyczny — lecz w pełni tylko pod względem merytorycznym, gdyż pod względem formalnym jeszcze w dużym stopniu pozostał ustrojem feudalnym i formy ustroju społeczno - gospodarczego kapitalistycznego, aż do czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej dopiero się wykrystalizowywały.

Co do systematu wymienno - gospodarczego — to zapanowuje tu coraz wszechwładniej systemat wymiany pieniężno-kredytowej, a nadto zachowuje się też w całej pełni systemat pańszczyźniany, który, jak już wspomnieliśmy poprzednio, więcej niż za czasów epoki feudalnej upodabnia się do systematu niewolniczego, przez poddanie chłopa wyłącznej władzy ju-

rysdykcyjnej swego pana, prowadzącego swą gospodarkę li tylko pod kątem swych własnych intresów, — przez prawne przywiązanie chłopa do ziemi, jako żywego inwentarza, a wreszcie przez przerzucenie na niego przede wszystkim wszelkich danin publicznych, związanych z utrzymaniem przez państwo bezpieczeństwa i dworu panującego monarchy.

**Przeistaczanie się ustroju społeczno-kulturalnego.**

W zakresie stosunków społeczno - rodzinnych zachodzi przeistoczenie polegające na tym, że dotychczasowa silna organizacja rodowa, decydująca o stanowych prawach i obowiązkach jednostki, i szeroko rozgałęziona, gdyż zapewniająca jednostce solidarne poparcie jej ze strony członków rodu — przemienia się coraz bardziej tylko w szczupłą organizację gniazda rodzinnego, obejmującego tylko najbliższych członków rodziny i mającego głównie za zadanie tylko wychowywanie młodego pokolenia, które po odchowaniu odchodzi w świat na swe indywidualne drogi.

Głównymi przyczynami tej przemiany są następujące dwie okoliczności: w czasach, gdy korzystniejszym było dla jednostki życie w ramach swej podgrupy społecznej stanowo - zawodowej, a w ramy tej podgrupy wprowadzało przede wszystkim pochodzenie rodowe, to wyłamywały się z swej organizacji rodowej tylko sporadycznie poszczególne jednostki, mające nieprzeciętne siły indywidualne, pozwalające im na wzniesienie się do wyższego stanu względnie jednostki niesforne, które przeliczywszy się na swych możliwościach po zerwaniu z swą organizacją rodową stawały się wykolejonymi straceńcami. Obecnie, gdy korzystniejszym jest dla jednostki poszukiwanie sobie środków do życia na szeroko otwartym środowisku li tylko pod kątem swych indywidualnych potrzeb jednostkowych, a przynależność do swego stanu społecznego i jego organizacji zawodowych, głównie tylko krępuje swymi zobowiązaniami, dając wzamian już coraz bardziej tylko bezwartościowe uprawnienia — wyłamywanie się z swej organizacji rodowej staje się zjawiskiem powszechnym, gdyż zatarcie śladów swego rodowego pochodzenia wyzwala jednostkę z ram jej stanu społecznego — i pozwala na prowadzenie korzystniejszego, w pełni indywidualnego, życia.

Jedynie stany najbardziej uprzywilejowane akcentowały nadal swą przynależność rodową, by w ten sposób ułatwić sobie konkurencję w wykorzystywaniu środowiska otwartego. Ponieważ jednak i tutaj jednostka wykorzystywała to środowisko głównie tylko pod kątem swych indywidualnych potrzeb — więc też i tu organizacja rodowa zeszła do roli zewnętrznej organizacji szyldowej, a stosunki społeczno - rodzinne i tu układały się pod względem merytorycznym głównie tylko według zasad gniazda rodzinnego, obejmującego najbliższych członków rodziny według ich indywidualnych interesów jednostkowych.

Drugą zaś istotną okolicznością, która się przyczyniła do przeistoczenia się stosunków społeczno - rodzinnych — to ta, że obecnie, gdy zmienił się charakter lenna, w szczególności, gdy lenno jako takie przestało istnieć, a stało się pełno-prawną prywatną własnością, — oraz, gdy organizacje stanowo-zawodowe straciły swe realne znaczenie — przedmiotem dziedziczenia rodzinnego nie był już kompleks uprawnień i zobowiązań, lecz przede wszystkim tylko sam realny majątek, tylko sam zasób dóbr gospodarczych, pozostawionych przez spadkodawcę. A w ten sposób zerwało się ważne ogniwo między członkami rodziny, a w szczególności między pokoleniami jak i dziedzicami w linii bocznej, łączące tych ludzi w zespoloną grupę rodową, przedmiotem dziedziczenia przestało bowiem być coś, stanowiące swoistą własność tej rodziny, a został nim przedmiot w zasadzie taki sam, jaki i od obcych można było otrzymać za pieniądze.

Obie więc te zasadnicze okoliczności, będące wykładnikiem warunków życia na podłożu środowiska otwartego, przyczyniły się obok wielu innych okoliczności ubocznych — do tego, że stosunki społeczno-rodzinne przeistoczyły się z szeroko rozgałęzionej organizacji rodowej, o swych własnych nadrzędnych interesach grupowych (jak uprawnienia stanowe, honor rodowy itd.) w wąską instytucję ogniska rodzinnego, obejmującą tylko najbliższych członków fizjologicznej rodziny i rozwijaną tylko w zakresie indywidualnych potrzeb jednostkowych tych członków. Czego dowodem n. p., że dany ojciec rodziny może dowolnie rozporządzać za swego życia nie tylko

majątkiem przez siebie zdobytym, ale także i oddziedziczonym, roztrwaniając go, sprzedając itd.

W ten sposób więc stosunki społeczno-rodzinne przestały być w tym okresie ustrojem społeczno-rodzinnym typu grupowego, a stały się ustrojem typu jednostkowego, gdyż rozwijały się głównie pod kątem indywidualnych interesów jednostki, a nie już jak przedtem pod kątem przede wszystkim interesów grupowych danego rodu. Przy czym jednak i tu stosunki te zachowały jeszcze przez dłuższy okres czasu wiele zewnętrznych form ustroju społeczno - rodzinnego typu grupowego, jak n, p. panująca jeszcze zasada, że szlacheckie pochodzenie rodzinne nie pozwala na zajmowanie się handlem czy innym zawodem, uważanym za pośledniejszy lub też zasada, że człowiek pochodzący z rodziny mieszczańskiej nie może zajmować się rolnictwem, a gdy tym się zajmuje, to uważany jest za intruza — itd. Wszystkie te jednak i tym podobne zasady przestały już być pożytecznymi dla utrzymywania stałych podgrup społecznych, gdyż te stały się już zbyteczne i pod względem merytorycznym zanikły — a przeciwnie zasady te w warunkach środowiska otwartego były już tylko przeszkodą dla swobodnego rozwijania się życia i wzbudzały przeciw sobie zawiść ogółu społeczeństwa, co później stało się jedną z przyczyn Wielkiej Rewolucji i jej odnośnych pociągnięć.

Daleko idące przeobrażenia zaszły też w tym okresie czasu w zakresie stosunków społeczno-religijnych — a to znów z przyczyn następujących:

Religia chrześcijańska wogóle, a ujęta w normy kościoła rzymsko - katolickiego w szczególności — wymaga według swych zasad ostrej dyscypliny tak religijnej, jak i moralnej. Gdy zaś ludzie przestali być zespolonymi grupami i podgrupami społecznymi, dla sharmonizowanego istnienia których ta dyscyplina była pożyteczną — a stali się jednostkami rozwijającymi swe władztwa gospodarcze i kulturalne, głównie li tylko według swych indywidualnych potrzeb, dyscyplina zarówno religijna jak i moralna stały się dla nich czynnikiem, krępującym ich swobodną działalność i powstrzymującym ich zwłaszcza od zbyt bezwzględnego wykorzystywania środowiska przyrodniczego, a w szczególności jeszcze społecznego dla swych egoistycznych celów. Wybuchł więc bunt przeciwko

tej dyscyplinie, który dopatrując się słusznie genezy tej dyscypliny w zasadach Kościoła katolickiego zwrócił się przede wszystkim przeciwko tym zasadom, wyładowując się w Reformacji. I tu tkwi istotna przyczyna ruchu reformacyjnego, który wybuchł niemal równocześnie w kilku ogniskach, rozszerzył się na wielkiej przestrzeni i ujął następnie w swe zreformowane zasady chrześcijańskie na trwałe wiele ludów Europy. Chrześcijańskie kościoły zreformowane stanęły bowiem na stanowisku, że aczkolwiek dyscyplina moralna i religijna jest potrzebną, to jednak każdy sam odpowiada przed Bogiem za swe czyny i każdy też tylko sam winien troszczyć się o zachowanie tej dyscypliny, a nikt inny nie jest uprawniony do kontrolowania go pod tym względem (reforma służby kapłańskiej z uchyleniem władzy papieża, reforma obrzędu spowiedzi itd.).

Zasada zaś ta bardziej odpowiadała warunkom społeczno-indywidualnej gospodarki i kultury, niż dotychczasowa zasada ostrej dyscypliny religijnej i moralnej, kontrolowanej i egzekwowanej przez innych w imię interesów grupowych. I dlatego też — po krwawych walkach religijnych oraz po reakcyjnych fluktuacjach, w czasie których nie tylko katoliccy, ale i protestanccy panujący stawali na stanowisku „cuius regio eius religio" — zasada ta ostatecznie zwyciężyła. I zapanowała ona nie tylko tam, gdzie kościół potestancki wyparł kościół katolicki ale zapanowała też i na terenie społeczeństw katolickich, stając się przez cały następny okres kapitalizmu postulatem kultury, jako zasada gwarantująca swobodę moralną jednostki i wolność jej sumienia. Z tych przyczyn więc i stosunki społeczno-religijne przestały się zawiązywać między ludźmi pod kątem przede wszystkim interesów grupowych — a powstawały głównie już tylko w imię ich indywidualnych interesów jednostkowych. A w ten sposób także i ustrój społeczno-religijny przeistoczył się z ustroju typu grupowego w ustrój typu jednostkowego — choć również tylko pod względem merytorycznym na razie. Pod względem formalnym ustrój ten bowiem dość długo jeszcze pozostał ustrojem typu grupowego, gdyż władze religijne działając jako władze społeczno-państwowe w myśl uprawnień wynikających z formalnie obowiązującego jeszcze światopoglądu chrześcijańsko-feudalnego — starały się nadal utrzymywać grupową dyscyplinę moralną i religijną przy pomocy sądownictwa kościelnego, opanowa-

nego przez siebie szkolnictwa i autorytatywnej ingerencji w sprawy społeczno-państwowe.

W zakresie stosunków społeczno-duchowych zapanowała zasada wolności nauki i nauczania i wszelkich dociekań naukowych wedle indywidualnych zainteresowań jednostki, a bez względu na to, czy ta wolność nauki i nauczania godzi w dotychczasowy światopogląd i ochraniane przez niego interesy grupowe, byle tylko przyczyniała się do rozszerzania indywidualnego kulturalnego władztwa dotyczących jednostek. Zasada wolności nauki i nauczania była naturalistycznym wykładnikiem ówczesnych warunków życiowych, gdy stosunkowo wysoka cywilizacja nie zmuszała już ludzi do tworzenia zespolonych grup społeczno-kulturalnych dla ochrony przed wchłonięciem dotyczących jednostek przez otwarte środowisko. A przeciwnie ta wysoka cywilizacja pozwalała im jednostkowo wykorzystywać właściwości szeroko otwartego środowiska kulturalnego pod kątem interesów indywidualnych tych jednostek i z bezpośrednią dla nich korzyścią a tymsamym też i z korzyścią dla całej społeczno-indywidualnej kultury. Odpadnięcie bowiem troski o zachowanie dotychczasowego światopoglądu chrześcijańsko-feudalnego i zespolonej pod jego rządami społeczno-kulturalnej grupy — umożliwiło swobodny rozwój sztuki i nauki tak oderwanej jak i stosowanej. I rzeczywiście widzimy też tu olbrzymi rozkwit sztuki i rozwój wiedzy w okresie Humanizmu, a potem nauk przyrodniczych, społecznych itd.

Tej sharmonizowanej z warunkami życia zasadzie wolności nauki i nauczania przeciwstawiały się w tym okresie jedynie władze społeczno-państwowe i władze kościelne, występujące jako władze publiczne — a to o tyle, o ile ta zasada wolnościowa godziła w te pozostałe jeszcze zręby światopoglądu chrześcijańsko-feudalnego,na których władze te jeszcze w dużej mierze opierały swą organizację i swe uprawnienia. (Nietykalny majestat monarchy, wywodzący się z tezy, iż „władza pochodzi od Boga", prawo jego do absolutnego rządzenia państwem, uprawnienia władz kościelnych do wykonywania społecznej dyscypliny religijnej i moralnej — itd.).

Zatem i w zakresie ustroju społeczno-duchowego widzimy ten sam rozdźwięk — jaki spotkaliśmy już w innych ustro-

jach społecznych tego okresu — t. j. że ustrój ten tylko pod względem merytorycznym przekształcił się w ustrój typu jednostkowego, w którym stosunki społeczno-duchowe zawiązują się między ludźmi przede wszystkim pod kątem ich indywidualnych interesów jednostkowych — podczas, gdy pod względem formalnym ustrój ten pozostawał jeszcze w dużej mierze ustrojem typu grupowego, gdyż władze społeczno-państwowe i kościelne narzucały nadal przy pomocy swych praw obowiązek zawiązywania stosunków społeczno-duchowych pod kątem przede wszystkim interesów grupowych grup i podgrup społeczno-kulturalnych, które już w tym okresie straciły właściwie rację bytu i tylko formalnie jeszcze wegetowały.

W zakresie stosunków społeczno-przyrodniczych zaszła znów ta najbardziej istotna zmiana ideologiczna, że z chwilą, gdy chrześcijańsko-feudalny światopogląd przestał być żywotną ideologią, a równocześnie zapanowała zasada, że każdy może wykorzystywać obszerne otwarte środowisko przyrodnicze według swych własnych interesów jednostkowych — przyroda przestała być uważaną za element braterski człowieka (jako również twór boży, choć niższy, gdyż nie obdarzony duszą nieśmiertelną) — z którym trzeba harmonizować swe współżycie, a stała się ona tylko przedmiotem, mającym służyć człowiekowi do zaspakajania jego indywidualnych potrzeb gospodarczych czy kulturalnych. Ta zaś zasadnicza zmiana w ideologicznym nastawieniu do środowiska przyrodniczego spowodowała, że zmienił się także i charakter stosunków społeczno-przyrodniczych. I gdy przed tym zawiązywały się te stosunki pod wpływem mniej lub więcej świadomej troski o poszanowanie środowiska przyrodniczego i troski o sharmonizowanie życia danej zespolonej grupy z tym środowiskiem w zakresie stroju, budownictwa itd. według przede wszystkim tradycyjnych wzorów, wyhodowanych w rodzimym środowisku zamkniętym — to teraz stosunki te zawiązywały się coraz częściej pod kątem troski o zaspokojenie własnych indywidualnych potrzeb przy pomocy środowiska przyrodniczego oraz pod kątem troski o harmonizowanie stroju czy budownictwa z wymogami środowiska przyrodniczego przez jednostki według dowolnych wzorów czy to wytworzonych samodzielnie przez daną jednostkę czy też co częściej się zdarzało według

wzorów przejętych z zewnątrz lub wytwarzających się powszechnie pod wpływem pewnych szczególnie nasilonych prądów ideologicznych kulturalnych (jak styl renesansowy, barokowy itd).

I w ten sposób także i ustrój społeczno-przyrodniczy coraz wyraźniej się przeistaczał w ustrój typu jednostkowego.

**Przeistaczanie się ustroju społeczno-politycznego.**

W zakresie stosunków społeczno-obyczajowych poczucie honoru indywidualnego i grupowego ustępuje coraz bardziej miejsca indywidualnej ambicji jednostki. Gdy bowiem w warunkach otwierającego się tak szeroko środowiska gospodarczego i kulturalnego ludzie znajdowali coraz więcej pola do wybijania się czy to w zakresie majątkowym, czy naukowym, artystycznym — itd. w miarę swej siły psychofizycznej i swych chęci — to zrozumiałe, że przede wszystkim ich ambicja stawała się coraz częściej drogowskazem ich postępowania, a nie poczucie honoru, które często mogło tu być raczej hamulcem, powstrzymującym ich swobodę działania.

Ponieważ zaś przy tej zmianie drogowskazu postępowania — z poczucia honoru na ambicję — musiało też zanikać i poczucie godności własnej, ułatwiające siłą rzeczy współżycie między ludźmi na zasadach uczciwości i poszanowania cudzej godności własnej — więc też dla zachowania jednak pewnych norm postępowania względem siebie, ułatwiających ludziom współżycie,

> zwłaszcza w warstwach uprzywilejowanych, które jednak dla zachowania swego uprzywilejowanego stanowiska mimo coraz mniej pomyślnych ku temu warunków środowiskowych — musiały tworzyć w pewnej mierze zespoloną więc ściślej współżyjącą z sobą grupę czy raczej podgrupy społeczno-kulturalne —

rozwinięto w tych czasach zasady dobrego wychowania, wyszlifowując je potem aż do „wersalskich“ form towarzyskich.

W zakresie stosunków społeczno-prawnych proces przeistaczania się tych stosunków poszedł znów w tym głównie kierunku, iż normy prawa cywilnego nastawiały się coraz bar-

dziej na obronę i zabezpieczenie interesów indywidualnych jednostki, zarówno w zakresie dziedziczenia, jak wymiany dóbr itd. A zaś normy prawa karnego kształtowały się coraz wyraźniej według zasad karania li tylko przestępstwa, li tylko człowieka za jego konkretny czyn przestępny — a nie przestępcy za jego ujemny charakter moralny. Jaskrawym zaś tego dowodem jest ten fakt, że rozwinięte w tym okresie inkwizycyjne tortury miały przede wszystkim za zadanie ujawnienie czynu przestępnego, podczas gdy stosowane w epoce feudalnej „sądy boże" miały raczej za zadanie wypróbowanie charakteru rzekomego sprawcy przestępstwa.

Zatem również stosunki społeczno-obyczajowe jak i stosunki społeczno-prawne, zawiązywały się między ludźmi coraz bardziej pod kątem interesów indywidualnych jednostki a nie pod kątem interesów grupowych — wobec czego i ustrój społeczno-polityczny w zakresie prawa i obyczajów również powoli przeistaczał się w ustrój społeczny typu jednostkowego.

W zakresie zaś stosunków społeczno-państwowych ewolucja tych stosunków, spowodowana otwarciem się środowiska gospodarczego i kulturalnego poszła drogą następującą:

Jak wykazaliśmy poprzednio, wskutek zmienionych warunków środowiskowych, gospodarka społeczno-wspólna (zespolona) traci rację bytu i powoli zanika tak w dziedzinie rolnictwa, jak też handlu i przemysłu — a miejsce jej zajmuje gospodarka społeczno-indywidualna. — Tam zaś, gdzie panuje gospodarka społeczno-indywidualna, zbytecznym i niemożliwym jest kierowanie rozwojem gospodarki społecznej przez naczelną władzę społeczno-państwową i do istotnych naturalistycznych obowiązków tej władzy należy tu tylko troszczenie się o bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne swego państwa oraz o stwarzanie możliwie dogodnych warunków dla swych obywateli dla rozwijania przez nich jako poszczególnych jednostek swej indywidualnej gospodarki. (Powiększanie terytorium swego państwa, przyłączanie do niego kolonii zamorskich, przyspasabianie przy pomocy dyplomacji i swej moralnej przemocy terenów obcych państw do możliwie swobodnej penetracji gospodarczej ze strony swych obywateli — to obok zadań związanych z utrzymaniem bezpieczeństwa na zewnątrz i wewnątrz istotne tu zadanie władzy państwowej).

Ten objaw zaszedł też i tutaj. Gdy gospodarka stawała się coraz wyraźniej społeczno-indywidualną, gdy uwłaszczeniu podległy lenna, a życie rzemiosła, powstającego przemysłu oraz życie handlowe potoczyło się wartką falą, rozlaną szeroko poza wązkimi łożyskami organizacji cechowych itp.— władza społeczno-państwowa straciła możność kierowania rozwojem gospodarki społecznej, — a zadania jej ograniczyły się tylko do utrzymania bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego oraz do stwarzania swym obywatelom możliwie dogodnych warunków na terenie otwartego środowiska gospodarczego — w sposób jak wyżej.

Wobec tego ograniczenia zakresu władzy państwowej a nadto wobec zanikania światopoglądu chrześcijańsko-feudalnego — panujący tracił dotychczasowe podstawy do sprawowania swej władzy. Przestawał być zarówno monarchą patryarchalnym, występującym w roli nadrzędnego ojca swego państwa, troszczącego się o gospodarkę i bezpieczeństwo swych dzieci — poddanych, jak również przestawał być włodarzem swego państwa z ramienia Boga. Chcąc więc zachować nadal naczelną władzę państwową w swym ręku musiał on teraz poszukać nowych podstaw dla tej władzy. — I znajduje on te podstawy w tym, że upodabnia swój stosunek do państwa do stosunku, jaki zaistniał między byłymi lennikami a ich uwłaszczonymi lennami. Poprostu monarcha uznaje się za nieograniczonego, dziedzicznego (gdzie to możliwe) właściciela swego państwa jako swego majątku, który ma mu przynosić dochód z dóbr, znajdujących się w obrębie tego państwa a niezawłaszczonych jeszcze przez osoby prywatne oraz z danin jego poddanych, wzamian za co monarcha ma przy pomocy swych środków materialnych, będących zarazem skarbem państwa — zapewnić bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne, jak właściciel w swojej majętności.

Koncepcja ta jest drogą, prowadzącą w prostej linii do absolutyzmu państwowego — a więc jest o wiele więcej groźną dla swobody obywateli, niż wszelkie dotychczasowe tu koncepcje władania (ojciec rodu, wiec i książę szczepowy, monarcha patryarchalny, przedzierżgnięty potem raczej już w monarchę patrymonialnego). — Niemniej jednak koncepcja ta utrwala się zasadniczo we wszystkich dotyczących krajach Europy Zachodniej w tym okresie czasu — i to bez poważ-

niejszych przeszkód ze strony społeczeństwa. A to głównie dlatego, że społeczeństwo jest zbyt zaabsorbowane wykorzystywaniem tak szeroko otwierającego się środowiska gospodarczego i kulturalnego, i powstającymi stąd nowymi problemami i komplikacjami w życiu społecznym — jak opanowywanie krajów zamorskich, wojny religijne itd. A powtóre narastający absolutyzm władzy monarszej, wbrew odmiennym pozorom, nie sprzeciwia się pod względem naturalistyczno-ustrojowym społeczno-indywidualnej gospodarce i kulturze, chociaż bowiem gnębi je nieraz od zewnątrz pod kątem indywidualnych, jednostkowych, potrzeb monarchy — to jednak zasadniczo nie przeszkadza społecznej kulturze i gospodarce pozostawać społeczno-indywidualnymi, a stwarzając silną organizację państwową, ma możność skutecznego przyczyniania się do szerszego otwierania się środowiska.

Z tych też wszystkich przyczyn pod koniec tego okresu przejściowego od epoki feudalizmu do klasycznie już wykrystalizowanej epoki kapitalizmu, niemal we wszystkich państwach Europy Zachodniej naczelna władza państwowa przyjęła postać monarchii absolutnej, zorganizowanej według zasad tak zwanego absolutyzmu oświeconego, a w ostatnim swym stadium według zasad „państwa policyjnego".

Przy czym w Anglii, we Francji i w Austrii władza ta spoczywała w ręku monarchy, obejmującego swą władzą całe państwo, w Niemczech ze względu na specyficzne warunki tam panujące a m .in. z powodu braku w tym czasie poważniejszego nieprzyjaciela zewnętrznego, którego istnienie zmusiłoby ludność cesarstwa do skupienia się pod jedną władzą państwową — władza państwowa absolutna spoczęła w rękach poszczególnych książąt i monarchów, panujących nad odrębnymi państwami i państewkami niemieckimi. W Polsce natomiast rozwój poszedł odmienną drogą i spoczęła ona w rękach całego stanu magnacko-szlacheckiego, a głównie nawet szlacheckiego, obejmującego swą władzą społeczno-państwową całe państwo, a to m. in. z tych przyczyn, że Polska od szeregu wieków miała silnych wrogów zewnętrznych i to przeważnie występujących o charakterze masowym, jak Tatarzy, potem Kozacy, Turcy, Rosja — wobec czego do walki z nimi występować też musiała masowo cała ludność rycersko-szlachecka. Gdy więc monarcha stracił charakter mo-

narchy patryarchalnego, pozostał głównie tylko figurantem lub wodzem, nie mając możności sięgnąć po władzę absolutną. Władzę taką zagarnął bowiem w swe ręce stan szlechecki, jako faktycznie sprawujący władzę państwową w zakresie utrzymania bezpieczeństwa zewnętrznego.

I gdy władzę taką zagarnął tu stan szlachecki, wykonywał ją pod kątem interesów swego stanu, a także pod kątem interesów indywidualnych poszczególnych jednostek swego stanu — boć przecież mieliśmy tu już do czynienia ze środowiskiem otwartym i wobec tego ze społeczno-indywidualną gospodarką i kulturą. I ta swoista struktura ustroju społeczno-państwowego, wywołana przez specyficzne okoliczności przyczyniła się do tego, że właściwości otwierającego się środowiska gospodarczego i kulturalnego nie mogły być wykorzystywane dość intensywnie przez wszystkie warstwy społeczne — skutkiem czego Polska okazała się w rezultacie zbyt słabą w stosunku do społeczeństw, które przez szersze swe warstwy właściwości środowiska otwartego wykorzystywały — i pod koniec tego okresu czasu utraciła swą niepodległość. Nie jest to oczywiście jedyna, lecz w każdym razie jedna z głównych przyczyn ówczesnego upadku Polski.

Bez względu jednak na to, jaki czynnik ujął w tym czasie w swe ręce wykonywanie władzy naczelnej społeczno-państwowej — władza ta wykonywaną była głównie pod kątem indywidualnych interesów tego czynnika, jako nie tyle nadrzędnej jak raczej najmocniejszej w danym społeczeństwie jednostki, rozwijającej swe władztwo gospodarcze i kulturalne według swych indywidualnych, jednostkowych interesów, jak to czyniły w tym czasie zasadniczo i wszystkie inne jednostki, składające się na dane społeczeństwo państwowe, każda według swych sił, wykorzystując otwierające się środowisko.

Dlatego też uznać musimy, że i ustrój społeczno-państwowy przeistoczył się w tym okresie z ustroju typu grupowego w ustrój typu jednostkowego. Lecz również głównie tylko pod względem merytorycznym, gdyż pod względem formalnym czynnik sprawujący władzę państwową (król francuski, cesarz austriacki, książę niemiecki czy polski stan szlachecki), posługiwał się dawnymi pojęciami światopoglądu

chrześcijańsko-feudalnego, starając się przy pomocy tych pojęć traktować całe społeczeństwo państwowe jako zespoloną grupę, podporządkowaną mu jako nadrzędnemu włodarzowi z ramienia Boga — i stąd obowiązaną do ponoszenia na rzecz tego czynnika, wymaganych od niego świadczeń:

Wreszcie co do przeistaczania się w tym okresie międzyepokowym stosunków międzynarodowych — to tu występują te przede wszystkim zasadnicze objawy, że z reguły każde społeczeństwo państwowe dąży do ekspanzji gospodarczej i kulturalnej na obce tereny — i to nie przez całą swą zespoloną grupę jako taką, lecz przede wszystkim przez poszczególne jej jednostki, dążące do wykorzystywania właściwości otwierającego się środowiska na rzecz swych indywidualnych, jednostkowych interesów. O ile zaś dane społeczeństwo występuje na zewnątrz jako całostkowa grupa przez swe władze państwowe, dyplomatyczne, czy zwłaszcza zbrojne — to głównie w tym celu, by przygotować szerszy teren środowiskowy do eksploatowania go następnie przez poszczególne jednostki. W tej drodze i w tych celach opanowuje się więc liczne kraje zamorskie, w tej drodze i w tych celach opanowuje Polska swe południowo-wschodnie ukraińskie rubieże — itd.

Również przede wszystkim jednostka wykorzystuje też otwarte środowisko kulturalne, i działa głównie pod kątem swych indywidualnych, jednostkowych interesów, czerpiąc z zagranicznej kultury i sztuki, chłonąc obce ideologie — itd.

A w ten sposób więc i stosunki społeczno-międzynarodowe, zawiązując się coraz wyraźniej pod kątem indywidualnych interesów jednostki układają się w coraz wyraźniejszy ustrój społeczno-międzynarodowy, typu jednostkowego.

**Starczy absolutyzm ustroju feudalnego.**

Jak więc wykazała nam powyższa analiza — w miarę jak dzięki wzmożonej cywilizacji i gęstości zaludnienia otwierało się środowisko gospodarcze i kulturalne — całokształtny ustrój społeczny przeistaczał się powoli w ustrój typu jednostkowego, jako typu naturalistycznie odpowiadającego narastającym właściwościom środowiska otwartego.

Ustrojem typu jednostkowego stawał się więc zarówno ustrój społeczno-gospodarczy, jak ustrój społeczno-kulturalny, jak wreszcie w związku z nimi i ustrój społeczno-polityczny. Jednakże, jak wykazaliśmy ustroje te stawały się ustrojami typu jednostkowego głównie tylko pod względem merytorycznym, gdyż pod względem formalnym życie społeczne wtłaczane jeszcze było, choć coraz bardziej już tylko przemocą, w kształty ustroju feudalnego, a więc ustroju typu grupowego.

W jak najdłuższym zachowaniu tych feudalnych form ustrojowych, zainteresowane były przede wszystkim te czynniki, które w ramach ustroju feudalnego miały szczególnie dogodne dla siebie warunki bytu, jak panujący, stan panów feudalnych czy szlachecko-rycerski, ludzie kierujący organizacjami cechowymi itd. Oni więc wszyscy stali na straży form ustroju feudalnego, choć stracił on już rację bytu, i chociaż przemocą podtrzymywane przez tych ludzi formalne ustroje feudalne paraliżowały tylko i wypaczały normalny rozwój życia społecznego, rozwijającego się już przecież w warunkach środowiska otwartego. I tak np. zarówno ograniczenia ze strony organizacji cechowych czy kupieckich, w zakresie handlu i przemysłu, — jak ograniczenia władz społeczno-państwowych i kościelnych w zakresie nauki i nauczania, jak wreszcie ograniczenia wolności jednostki przez absolutną władzę państwową monarchy czy panującego stanu społecznego — nie miały tu już prawie żadnych uzasadnień interesami grupowymi, a natomiast walnie utrudniały one pełniejsze wykorzystywanie przez jednostki właściwości otwartego środowiska gospodarczego i kulturalnego, nie pozwalając rozwijać się produkcji, mimo nie wyzyskanej chłonności rynku zbytu na obszarach szeroko otwartego środowiska gospodarczego, — utrudniając swobodne badania naukowe zwłaszcza w dziedzinie przyrodniczej i społecznej, itd. Wszelkie zaś te utrudnienia i ograniczenia w swobodnym wykorzystywaniu środowiska otwartego przez jednostkę, stwarzane przez zachowujące się jeszcze formy ustroju feudalnego — kiedyś tak korzystne, gdy środowisko było zamkniętym — teraz hamowały tylko rozwój gospodarczy i kulturalny — i w wskutek tego stawały się coraz bardziej znienawidzone przez ogół społeczeństwa. W miarę zaś jak nienawiść ta potężniała,

a ograniczenia te stawały się coraz bardziej uciążliwe i szkodliwe — ludzie zainteresowani w zachowaniu tych feudalnych form ustrojowych musieli się posługiwać coraz bardziej bezwzględnymi policyjnymi metodami przemocy, by zmusić pozostały ogół do zachowywania tych form. — Stąd też pod koniec tego okresu historycznego ustroje społeczno-państwowe stają się coraz bardziej absolutystycznie bezwzględnymi, przybierając we Francji czy w Austrii charakter „państwa policyjnego", w Polsce sprowadzając rządzący stan szlachecki na drogę warcholstwa i zdrady własnego kraju — byle tylko móc trzymać w szachu pozostały ogół społeczeństwa i zmuszać go do ulegania tym przestarzałym już formom ustroju feudalnego.

Przeciw tego rodzaju układowi stosunków społecznych zbuntować się więc musiał sam instynkt samozachowawczy społeczeństw — i faktycznie stało się to, wyrażając się w Wielkiej Rewolucji, dokonanej uprzednio w pewnym zakresie w Anglii, potem wybuchłej w pełnym swym zakresie we Francji, a następnie rozszerzonej w mniej czy więcej krwawej formie po całym terenie Europy Zachodniej.

> Gdy zaś spojrzymy na ustrój feudalny przez pryzmat tezy o prawie elipsoidy bytu — to widzimy, że ustrój ten wszedł w swój okres jakościowy, nadający mu pełne swoiste formy, dopiero z chwilą ostatecznego wykształcenia się stanów społecznych. Poczem tracąc swe siły żywotne z tego powodu, iż podłoże środowiskowe stawało się coraz mniej dla niego odpowiednie (wskutek otwierania się tego środowiska) — począł nieodwołalnie już zamierać. Lecz w tym swym przedzgonnym okresie wykazuje on typowy egoizm starczy organizmu zamierającego, pragnącego za wszelką cenę ratować swój byt — a więc jak w tym wypadku za cenę paraliżowania rozwoju społecznej gospodarki i kultury, którym przecież ustrój społeczny winien służyć z samego swego przeznaczenia, ułatwiając swą strukturą ich rozwój.

Reasumując więc powyższe dochodzimy do ustalenia, że cały ten okres historyczny, w życiu ludów Europy Zachodniej (z środkową, południową i północną łącznie), jaki w nau-

ce historii nosi miano początkowych wieków Czasów Nowożytnych, a więc okres sięgający od końca Średniowiecza aż do wybuchu Wielkiej Rewolucji — jest okresem otwierania się w światowej skali środowiska gospodarczego i kulturalnego tych ludów. I w związku z tym jest okresem zamierania całokształtnego ustroju feudalnego jako ustroju typu grupowego, a narastania nowego całokształtnego ustroju społecznego typu jednostkowego, który potem wykrystalizuje się w ustrój kapitalistyczny, a który teraz swoistych form swych przyjąć jeszcze nie może, gdyż utrudnia mu tę formalną krystalizację wegetujący jeszcze w swych szczątkach ustrój feudalny.

W każdym razie ostatnie wieki tego okresu uznać już należy raczej za pierwsze merytoryczne stadium przyszłego ustroju kapitalistycznego, niż za końcowe stadium ustroju feudalnego, gdyż ten ostatni właściwie nie rządził już społecznym życiem, a tylko jeszcze swymi szczątkami zawalał drogę temu życiu do swobodnego jego rozwoju.

### Rola Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Gdy przez pryzmat powyższych ustaleń spojrzymy na rolę W. Rewolucji Francuskiej — to plastycznie się uwydatnia, że spełniła ona równocześnie dwie, integralnie zrośnięte z sobą, role. A to zwaliła resztki ustroju feudalnego — i powtóre umożliwiła wskutek tego przejście ludzkości z pierwszego okresu epoki kapitalistycznej do jej okresu drugiego, w którym całokształtny ustrój społeczny, a więc tak gospodarczy, jak kulturalny i polityczny — wykrystalizował się w typ ustroju jednostkowego, kapitalistycznego — już nie tylko pod względem merytorycznym, ale także w pełni i pod względem formalnym.

Rewolucja Francuska nie jest więc słupem granicznym między epoką feudalną a kapitalistyczną. Już bowiem przed jej wybuchem ludność Europy Zachodniej i Środkowej przeżyła kilkowiekowy okres przejściowy między tymi dwoma epokami, w czasie którego epoka feudalna merytorycznie wygasła, a narosła epoka kapitalizmu.

Wielka Rewolucja Francuska jest raczej słupem granicznym między pierwszym a drugim stadium epoki kapitalizmu.

Przyczym oczywiście nazwy „Wielka Rewolucja Francuska“ używamy tu jako pojęcia symbolicznego, oznaczającego cały odnośny ruch rewolucyjny, zachodzący w dotyczącym okresie czasu i w tych samych celach nie tylko we Francji, ale także w szeregu innych państw europejskich — bez względu na to, czy ruch ten w poszczególnych państwach wystąpił w postaci krwawej rewolty czy też tylko w postaci zasadniczo bezkrwawej rewolucji ustrojowej.

Sama Wielka Rewolucja — wbrew odmiennym pozorom — nie wniosła nic konkretnego do ustroju społecznego. Żadna bowiem rewolucja z reguły nie wnosi nic pozytywnego i trwałego w zakresie ustrojowym, ni systematowym. Każda z nich bowiem jest tylko ciosem w istniejący ustrój, a najczęściej już tylko w jego przeżytą i zmurszałą formę — (i tylko wtedy się udaje) — i dla dokonania tego uderzającego ciosu każda z nich wytwarza sobie ad hoc swoisty przejściowy ustrój społeczny terrorystyczny, który wygasa następnie wraz z nią samą — pozostawiając otwarte pole do pełnego wyłonienia się i rozrostu ustroju nowego, który już przed rewolucją istniał w podglebiu życia, i którego prężne kiełkowanie stało się genezą danej rewolucji, jako gwałtownego odrzucenia z powierzchni życia ustroju starego.

Tak też było i z Wielką Rewolucją. Uderzyła ona w formalne, zmurszałe więzy zamarłego już pod względem merytorycznym ustroju feudalnego — więc też więzy te zerwała i usunęła ostatecznie postać tego ustroju. Zniosła nietykalność majestatu i autorytetu panującego, jako samowładnego pana swego państwa. Zniosła ograniczenia grupowo-stanowe w zakresie gospodarczym i kulturalnym. Zniosła ostateczne zapory moralne w dziedzinie nauki i nauczania, stawiane przez obrońców rozwalonego już dawno przedtem światopoglądu feudalnego. Zniosła cały szereg ograniczeń indywidualnych interesów jednostki na rzecz nieistotnych już w tych warunkach środowiskowych interesów grupowych — w zakresie prawnym, rodzinnym, obyczajowym itd. Po odniesieniu zaś tego zwycięstwa skończyła swój byt, jak kończy się byt ciosu z chwilą dokonanego uderzenia. A wraz z Rewolucją skończył się też, wprowadzony przez nią ad hoc, terro-

rystyczny ustrój przejściowy. Ustrój oparty na zasadach likwidowania wielkich, dziedzicznych majątków rodowych, by w ten sposób usunąć genetyczne pozostałości dawnej gospodarki społeczno-wspólnej. Ustrój oparty na zasadach uznawania władzy tłumu, by w ten sposób usunąć pojęcie jakoby władza była przywilejem tylko wyrosłej ponad tłum jednostki. — Ustrój oparty na zasadach krwawego tępienia wszelkich objawów religijnych, by w ten sposób usunąć dotychczasową dyscyplinę religijną — itd. A gdy ten przejściowy terrorystyczny ustrój wraz z samą Rewolucją ustąpił — w miejsce jego zaczął narastać ustrój, oparty na zasadach parlamentarnej reprezentacji społeczeństwa, na zasadch indywidualnych interesów gospodarczych jednostek, na zasadach indyferentyzmu i tolerancji religijnej — itd. Słowem wystąpił w całej pełni wytworzony pod względem merytorycznym już przed Rewolucją ustrój kapitalistyczny, a mający możność dopiero teraz po Rewolucji przybrać swą pełną formalną strukturę.

## 10. EPOKA WSPÓŁCZESNEGO KAPITALIZMU.

### Pełne wykorzystywanie otwartego środowiska ogólno-światowego.

Jak wykazaliśmy poprzednio, środowisko tak gospodarcze jak i kulturalne, stało się już w pierwszym stadium epoki kapitalizmu środowiskiem otwartym w ogólno-światowej skali. Ludy Europy już dawno i w coraz szerszym zakresie penetrowały pod względem gospodarczym i kulturalnym dalekie kraje Azji, Afryki i Ameryki, przywożąc stamtąd wiele dóbr gospodarczych i przejściowo-gospodarczych oraz bezpośrednio kulturalnych, a wywożąc do tych krajów produkty gospodarcze i kulturalne swej wysokiej cywilizacji, jak broń, tkaniny, urządzenia komunikacyjne, idee moralne, wiedzę itd. A ta wymiana dóbr gospodarczych i kulturalnych wpływała już w tak znacznym stopniu na strukturę gospodarki i kultury społecznej zarówno krajów europejskich jak i krajów zamorskich, z którymi ludy Europy weszły w bliższy kontakt, że zarówno środowisko ludów europejskich jak wzamian i środowisko ludów zamorskich stało się dla każdego z nich środowiskiem otwartym, a środowiska te zlewając się wzajemnie, utworzyły dla olbrzymiego odłamu ludzkości jedno środowisko otwarte o ogólno-światowym zasięgu.

Dopóki jednak w zakresie całokształtnego ustroju społecznego ludów Europy tkwiły formalistyczne pozostałości ustroju feudalnego, krępując w dość znacznej mierze rozwój życia według indywidualnych interesów jednostek — to szeroko otwarte środowisko nie mogło jeszcze być w całej pełni wykorzystywane. I dopiero pełne możliwości intensywniejszego wykorzystywania tego środowiska zaistniały wówczas,

gdy proces Wielkiej Rewolucji te feudalne pozostałości ustrojowe ostatecznie usunął.

Dopiero bowiem usunięcie wszelkich ograniczeń moralnych w zakresie badań przyrodniczych pozwoliły rozwinąć się tym naukom empirycznym a w następstwie tego pozwoliły rozwinąć się naukom technicznym, których praktyczne zastosowanie doprowadziło do rozwinięcia się produkcji masowej i daleko-sięźnej masowej komunikacji. A to dało możność nawiązania dogłębniejszego kontaktu gospodarczego i kulturalnego z coraz większymi obszarami dalekich krajów.

Dopiero usunięcie władzy absolutnej panującego oraz nietykalności jego autorytetu — pozwoliło ludom na ujęcie władzy państwowej bezpośrednio w swe ręce, co umożliwiło im kierowanie polityką państwa przede wszystkim w ten sposób, by zapewnić sobie przy jej pomocy bezpieczną penetrację gospodarczą na jak największych obszarach otwartego środowiska ogólno-światowego, rozwijaną pod kątem indywidualnych interesów jednostki a tym samym w następstwie pod kątem rozwoju całej gospodarki społeczno-indywidualnej danego kraju.

Dopiero zniesienie wszelkich zasadniczo ograniczeń grupowych wzakresie nabywania majątku i rozporządzania nim, w zakresie wyboru zawodu bez względu na swe stanowe pochodzenie — umożliwiło jednostce swobodniejsze poruszanie się na terenie tego otwartego środowiska. Przyczem znów uchylenie społecznej dyscypliny moralnej umożliwiło jej wykorzystywanie tego środowiska bezwzględnie, choćby nawet w sposób niemoralny, gdy warunki gospodarcze a zwłaszcza narastająca wolna konkurencja i potęgująca się chęć wzbogacania się za wszelką cenę — do takiego postępowania skłaniały.

Dopiero więc w drugim stadium kapitalistycznej epoki dotyczący odłam ludzkości osiągnął pełną materialną i moralną możliwość intensywnego wykorzystywania otwartego środowiska gospodarczego i kulturalnego — i dzięki tym możliwościom w okresie ostatnich dwóch wieków doprowadził do tego, że zasadniczo cała powierzchnia kuli ziemskiej stała się jednym otwartym środowiskiem ogólno-światowym. I w ten sposób — po raz pierwszy w znanej nam historii — zaszedł ten fakt, że zasadniczo cała ludzkość równocześnie

znalazła się w jednakowych warunkach środowiskowych, a mianowicie w warunkach otwartego środowiska ogólnoświatowego.

Stąd też, gdy na podłożu tego szeroko otwartego środowiska wykształcił się ostatecznie tak pod względem merytorycznym jak i pod względem formalnym, odpowiadający tym warunkom środowiskowym — ustrój społeczny typu jednostkowego, mianowicie ustrój kapitalistyczny — objął on w swe rządy w zasadzie ludzkość całą.

### Kapitalistyczny ustrój społeczno-gospodarczy.

Przypomnijmy sobie w krótkości jeszcze raz jak z reguły zachowują się: czynnik sprawujący w państwie naczelną społeczno-państwową władzę i poszczególni członkowie danego społeczeństwa — gdy środowisko gospodarcze się otwiera.

Ten, kto w danym społeczeństwie dzierży naczelną władzę państwową nad społeczeństwem i jego społeczno-wspólną gospodarką (z tytułu swego stanowiska patryarchalnego czy też z tytułu swego włodarstwa, nadanego mu przez Boga), dąży teraz do zamienienia całej gospodarki społecznej w swą gospodarkę indywidualną oraz do zamiany społeczeństwa w swych poddanych (ewentualnie nawet niewolników jak kacykowie murzyńskich plemion), by przy ich pomocy wykorzystywać na swą indywidualną korzyść właściwości otwierającego się środowiska. Tak postępuje kacyk murzyński w czasie, gdy przez wdarcie się na teren jego państewka obcego ludu cywilizowanego środowisko gospodarcze jego państewka staje się otwartym, — a analogicznie usiłuje też postępować panujący europejskich ludów na przełomie od epoki feudalnej ku kapitalistycznej, czyli na przełomie od Średniowiecza ku Czasom Nowożytnym — sięgając po władzę absolutną.

Lecz panującemu udaje się osiągnięcie tego celu w większym stopniu tylko tam, gdzie otwieranie się środowiska zależnym jest od jego zdolności przywodzenia w wyprawach zdobywczych, lub gdy większość społeczeństwa stoi na tak niskim jeszcze poziomie cywilizacji, że jednostkowo nie jest zdolną wykorzystywać warunków środowiska otwierającego

się na swą indywidualną korzyść. Z reguły jednak takie zamienienie gospodarki społecznej na swą gospodrkę indywidualną przez panującego, nawet tam, gdzie uda mu się to osiągnąć w większym zakresie — jest tylko przejściowym i względnie krótkotrwałym — gdyż od początku tego procesu, silniejsze jednostki wyłamują się z ram społeczno-wspólnej gospodarki, dawniej prowadzonej pod kątem interesów grupowych danego społeczeństwa a teraz pod kątem indywidualnych interesów panującego jako jego własna gospodarka scalona — i jednostki te rozpoczynają wykorzystywanie otwierającego się środowiska na swą indywidualną korzyść. Poczem w miarę wzrastania cywilizacji a z nią psychofizycznych sił społeczeństwa, takich wyłamujących się jednostek jest coraz więcej, aż wreszcie ogół społeczeństwa przechodzi na gospodarkę społeczno-indywidualną, a panujący uważający gospodarkę społeczną za swą gospodarkę indywidualną bądź zostaje usunięty w ogóle, bądź też sprowadzony tylko do roli reprezentanta i najwyższego urzędnika w państwie (np. do roli monarchy konstytucyjnego), posiadającego swój własny majątek, względnie dochód, odrębny, podobnie jak wszyscy inni obywatele, posiadający swe prywatne majątki, względnie pensje czy inne dochody.

Ten ostani proces zaszedł też na przełomie od pierwszego do drugiego stadium epoki kapitalizmu — w postaci Wielkiej Rewolucji — i w następstwie tego gospodarka społeczna dotyczących społeczeństw stała się w całej pełni gospodarką społeczno-indywidualną.

W ten sposób zasadniczo każda jednostka stała się gospodarczo wolną, nie mając już żadnych zobowiązań na rzecz społeczno-wspólnej gospodarki, gdyż ta istnieć przestała — lecz wzamian teraz każda też sama musi dbać o swe środki do życia, gdyż skoro gospodarka społeczna skończyła się, to nikt nie ma już naturalistycznych obowiązków do dostarczania jej tych środków. — Własny indywidualny zysk gospodarczy staje się teraz jedynym celem każdej jednostki, a w następstwie ten indywidualny zysk gospodarczy staje się też kierunkową rozwoju całej gospodarki społecznej.

Ponieważ zysk gospodarczy indywidualny jedynie zapewnia tu środki do życia, a równocześnie tylko on przyczynia się tu do rozwijania się gospodarki społecznej całego pań-

stwa — więc siłą rzeczy staje się on czynnikiem naczelnym, któremu podporządkowuje się cały ustrój społeczno-gospodarczy, a w olbrzymiej mierze także cały ustrój społeczno-kulturalny i społeczno-polityczny. Indywidualny zysk gospodarczy staje się więc czynnikiem nadrzędnym, uprzywilejowanym — podobnie jak był nim kiedyś gospodarczy interes grupowy. — I jak zobaczymy później, wyciska on swoje piętno na całym światopoglądzie tej kapitalistycznej epoki.

A w szczególności, gdy kiedyś czynnikiem uprzywilejowanym był gospodarczy interes grupowy — to on przede wszystkim decydował o tym, czy i ile dóbr gospodarczych, a także i kulturalnych powinien posiadać dany człowiek w stosunku do swej działalności na rzecz tego grupowego interesu gospodarczego. A więc wojownik za swą działalność obronną czy też zdobywczą, łowca za swą zdobycz dla gromady, przywódca grupy za swe kierownictwo gospodarką społeczno-wspólną gromady — otrzymywali odpowiedni udział w zysku społecznym, odpowiednie stanowisko społeczne, dające im dostęp do zaszczytów, stroju i innych dóbr gospodarczych i kulturalnych, które dla ludzi nie posiadających takiego stanowiska w społeczeństwie, nie były dostępne.

Gdy teraz czynnikiem uprzywilejowanym stał się indywidualny zysk gospodarczy — to to jego stanowisko uprzywilejowane przejawiło się przede wszystkim w tym, że ten zysk teraz stał się czynnikiem głównie decydującym o ilości dóbr gospodarczych i wielu dóbr kulturalnych, jakie dany człowiek może posiadać. Przy czym zysk ten decyduje o tym bądź bezpośrednio, bądź też pośrednio, zwłaszcza jeśli chodzi o dobra kulturalne. I tak np. w spółczesnej epoce kapitalistycznej wielkie obszary rolne, obiekty przemysłowe, zakłady handlowe może posiadać każdy, kto tylko ma dość pieniędzy na ich nabycie, bez względu na swe stanowisko społeczne, bez względu na swe stanowe pochodzenie. Zbytkowny pałac, starożytny zamek, bogaty strój, obraz mistrza światowej sławy — itd., itd. dostępne są każdemu, kto na to ma pieniądze. A jeśli chodzi o dobra kulturalne, jak poważne stanowisko społeczne, jak godność związana z wysokim urzędem, itp., to i te dobra znów przede wszystkim indywidualny zysk gospodarczy — choć pośrednio — udostępnia. Stanowiska te bowiem, normalnie biorąc, dostępne są dzisiaj każdemu, bez względu na jego pochodzenie

stanowe, bez względu na honor jego rodziny itd., kto tylko posiada odpowiednie wykształcenie i minimalnie moralną przeszłość życiową, a jedno jak drugie dostępne są przede wszystkim ludziom, którzy tu dostateczne środki materialne na to posiadają.

W tym znaczeniu więc indywidualny zysk gospodarczy stał się istotnie czynnikiem uprzywilejowanym, otwierającym dostęp zarówno do dóbr gospodarczych wszelkiego rodzaju, jak i do bardzo wielu kategorii dóbr kulturalnych.

Przeciwko temu zaś uprzywilejowanemu stanowisku jego nie buntuje się tu w zasadzie nikt, gdyż zysk ten decyduje zarówno o środkach do życia jednostki, jak i o rozwoju całej gospodarki społecznej, prowadzonej na zasadach gospodarki społeczno-indywidualnej. Jest on więc czynnikiem każdemu i wszystkim nieodzownie potrzebnym.

Lecz równocześnie jednostka skazana tu na siłę zdobywczą głównie li tylko swego indywidualnego gospodarczego zysku — żąda pełnej swobody postępowania, by zysk ten wszelkimi dostępnymi jej sposobami zdobywać mogła. I rzeczywiście swobodę taką w pełni uzyskuje, sprzyjają bowiem temu warunki tak szeroko otwartego środowiska gospodarczego zarówno przyrodniczego, jak i społecznego. Dość tu jest bowiem przestrzeni z jej przyrodzonymi dobrami, dość pracowników i odbiorców towaru, by każdy te warunki mógł swobodnie wykorzystywać dla siebie według swej tylko woli i swych sił psychofizycznych. Ta więc wolność gospodarcza zasadza się na swobodnym rozporządzeniu swym majątkiem, na swobodnym wyborze zawodu — i sięga aż tak daleko, że nikt nie ma prawa badać, w jaki sposób ktoś doszedł do swego majątku i pieniądz zarówno legalnie jak i nielegalnie zdobyty dają w zasadzie jednakowy dostęp do dóbr gospodarczych i kulturalnych, jakie w tak wielkim zakresie za pieniądze są tu dostępne. W szczególności zaś nie mają uprawnień do ingerowania w sprawy gospodarcze jednostki władze społeczno-państwowe, które tę wolność gospodarczą, zwaną powszechnie liberalizmem gospodarczym, w pełni w swym ustawodawstwie sankcjonują.

Zatem indywidualny zysk gospodarczy jako jedyny cel gospodarczej działalności jednostki i liberalizm gospodarczy, jako droga najpewniej prowadząca do tego celu — stają się

osiami krystalizacyjnymi całego ustroju społeczno-gospodarczego w tej epoce.

Następstwem układania się wszelkich stosunków społeczno-gospodarczych według tego rodzaju wytycznych — jest tzw. wolna konkurencja gospodarcza, bezwzględne wykorzystywanie środowiska, oraz rozbieżność między produkcją a konsumcją społeczną. A w szczególności:

Gdy zasadniczo każdy ma tu wolność gospodarczego postępowania, a więc i wykorzystywania poszczególnych połaci środowiska przyrodniczego i społecznego na swą korzyść — to nikt nie może prawnie powstrzymać innych od zajmowania przez nich tych poszczególnych połaci środowiska, któreby dla niego były szczególnie korzystne. Gdy więc ktoś chce te terany środowiskowe posiąść dla siebie, to jedynie może w tym innych ubiec — czy to w tej prostej formie, że wcześniej od innych zajmie dla siebie te tereny (rynki zbytu, rynki nabywania surowca, rynki dostarczające pracownika itd.), czy też w tej formie, że dotyczące rynki, zajęte już przez innych, zdoła przeciągnąć do siebie, dając wcześniej od dotychczasowych ich posiadaczy faktycznie lub pozornie lepsze warunki ludziom te rynki obsługującym (nabywcom towarów, sprzedawcom surowca, pracownikiom itd.). A ten system ubiegania, dostępny zasadniczo każdemu według jego woli i sił — stanowi właśnie tę tzw. w nauce ekonomii wolną konkurencję gospodarczą.

Wolna konkurencja gospodarcza skłania ludzi do możliwie szybkiego opanowywania coraz to dalszych obszarów środowiskowych i włączania ich w ten sposób w orbitę intensywniejszej gospodarki ogólno-światowej. Przyczynia się więc walnie do rozszerzania środowiska gospodarczego. Nadto zasługą jej jest także intensywny postęp gospodarczy, gdyż ludzie starają się wynajdywać sposoby tańszej produkcji przez ulepszanie maszyn, przez ekonomiczniejsze zużywanie pracy i surowców, przez lepszą organizację zakładów przemysłowych i handlowych, przez ulepszoną komunikację — itp. — i szybko wprowadzać te ulepszenia w życie, by móc w następstwie dawać lepsze warunki odnośnym rynkom i to szybciej, niż dotychczasowi ich posiadacze i w tej drodze rynkami tymi zawładnąć na swą korzyść.

Wolna konkurencja gospodarcza, będąca naturalnym następstwem liberalizmu gospodarczego, ma więc bezsprzecznie

te dwa korzystne skutki. Równocześnie jednak wymaga ona dużego nakładu sił gospodarczych, koniecznych dla intensywnego uprzedzania innych w opanowywaniu rynków gospodarczych, a wskutek tego jest jedną z głównych przyczyn, skłaniających ludzi do bezwzględnego wykorzystywania środowiska, byle tylko zdobyć dość duże siły gospodarcze. A ta właściwość wolnej konkurencji gospodarczej — w zasadzie nieszkodliwa w warunkach szeroko otwartego środowiska gospodarczego, — w warunkach środowiska nie dość szeroko otwartego (lub jak obecnie wtórnie zamykającego się, o czym mówimy w księdze III-ciej) — staje się czynnikiem tak zabójczym dla rozwoju gospodarki społecznej, że przeważa ona wartość wszelkich dodatnich skutków wolnej konkurencji i powoduje, iż zasada tak pojętej wolnej konkurencji gospodarczej staje się w tych warunkach środowiskowych bezwzględnie szkodliwą.

Drugim, jak powiedzieliśmy, następstwem oparcia struktury gospodarki społecznej na zasadach indywidualnego zysku gospodarczego i gospodarczego liberalizmu — to bezwzględne wykorzystywanie środowiska.

Gdy bowiem każdy musi tu dążyć do osiągania możliwie jak największego indywidualnego zysku gospodarczego (bo tylko ten zapewnia mu dostęp do większości dóbr kulturalnych i wszelkich dóbr gospodarczych), a równocześnie ma w tym względzie pełną swobodę postępowania — i li tylko według swych sił i potrzeb może wykorzystywać dla siebie tak swe gospodarcze środowisko przyrodnicze, jak i społeczne — to zrozumiałe, że każdemu grozi tu bezkarny wyzysk ze strony gospodarczo silniejszych od niego. Każdy więc musi tu starać się o to, by nie być gospodarczo słabszym od wielu innych i nie stać się przez to przedmiotem ich gospodarczego wyzysku. Obok więc tego, że indywidualny zysk gospodarczy jest tu głównym środkiem do rozszerzania swego władztwa, oraz obok tego, że wolna konkurencja gospodarcza zmusza ludzi do potęgowania swego zysku, by mieć dość sił do ubiegania innych w opanowywaniu środowiska, a nie być ubieganym przez nich — występuje jeszcze ten trzeci czynnik, skłaniający ludzi do potęgowania swego indywidualnego gospodarczego zysku, tj. uzasadniona panującym ustrojem obawa przed wyzyskiwaniem ze strony ludzi gospodarczo silniejszych. Nic dziwnego więc,

że w tych warunkach społeczno-gospodarczych naturalną jest powszechna dążność do osiągania z swej gospodarki jak największego indywidualnego zysku, choćby przy pomocy bezwzględnego wyzyskiwania, a nawet wyniszczania swego środowiska. Gdy bowiem środowisko jest tu dostatecznie otwartym — to nawet wyniszczenie danego eksploatowanego przez siebie odcinka środowiskowego nie jest dla jednostki niebezpiecznym, gdyż łatwo może ona znaleźć sobie inne obszary środowiskowe, zwłaszcza, jeśli przy pomocy poprzednio stosowanego wyzysku ma dość na to sił gospodarczych, by sobie te nowe obszary zawłaszczyć w drodze wolnej konkurencji gospodarczej.

I rzeczywiście widzimy, że w epoce kapitalizmu zasada bezwzględnego wykorzystywania środowiska, aż do wyniszczania go niejednokrotnie, zapanowała w całej pełni, przejawiając się w takich m. in. postaciach: jak np. wyniszczanie drzewostanu swego majątku czy też przez szereg jednostek drzewostanu całego swego kraju, wyniszczanie zamorskiego konsumenta przez dostarczanie mu bezwartościowej tandety za drogą cenę lub też przez dostarczanie mu narkotyków, gubiących w swym następstwie całe plemiona, przez śmiertelne zamęczanie pracą rzesz niewolniczych w koloniach, przez wyniszczanie klasy robotniczej tak małymi zarobkami, że nie starczyło ich nawet na najkonieczniejsze środki do życia i warstwa ta degenerowała się i wymierała, jak np. w pierwszej połowie XIX wieku w Anglii. — Itd.

A wreszcie trzecim następstwem oparcia gospodarki społecznej na zasadach bezwzględnego dążenia do indywidualnego zysku gospodarczego i pełnego liberalizmu gospodarczego — to rozbieżność między produkcją a konsumcją, przejawiająca się w tym, że producent nie dostarcza tego, co danemu społeczeństwu rzeczywiście jest potrzebnym, lecz to przede wszystkim, co może mu przynieść większy zysk gospodarczy. Przy czym, jak to wykazaliśmy w Zarysie ekonomii naturalnej — posługuje się w tym celu najrozmaitszymi metodami, by rozbudzić w danym społeczeństwie te potrzeby, dla zaspokojenia których ma on towar, a stępić potrzeby, choć najbardziej istotne dla rozwoju tego społeczeństwa, gdy to leży w jego interesie jako dostawcy.

Oba te ostatnio omówione skutki gospodarki społecznej, opartej na zasadach indywidualnego zysku gospodarczego, jako głównego promotora postępowania i na zasadach pełnego liberalizmu gospodarczego — są abstrakcyjnie rzecz biorąc — szkodliwymi dla rozwoju gospodarki społecznej, wyniszczają bowiem środowisko przyrodnicze przez zbytnie eksploatowanie go, wyniszczają siły robocze społeczeństwa, jak również wyniszczają rynek zbytu. W warunkach jednak tak wyjątkowo szeroko otwartego środowiska, jakie zachodziły zwłaszcza w pierwszym okresie ostatecznie wykrystalizowanej kapitalistycznej epoki — objawy te były dla całokształtu gospodarki społecznej poszczególnych krajów, a tym bardziej dla całokształtu gospodarki społecznej całego dotyczącego odłamu ludzkości — raczej korzystne, a to z przyczyn następujących:

Bezwzględne wyniszczenie lasów w danym kraju przez nadmierną ich eksploatację dla otrzymania w danym czasie dużego zysku wobec pomyślnej koniunktury — w istocie zubożało dany majątek czy dany kraj, gdyż opał, budulec trzeba w zamian sprowadzać. Lecz jeśli uzyskany ze sprzedaży kapitał użyto na obrócenie poleśnych gruntów na żyzne role, lub jeśli grunty te wprawdzie pozostały niezalesionymi nieużytkami, lecz uzyskany ze sprzedaży lasów kapitał użyto na handel drzewem zagranicznym — to otrzymany z tych czynności zysk był z reguły większym, niż byłby zysk z normalnie eksploatowanych własnych lasów. I zysk ten pokrywał koszta zakupna opału i budulca zazwyczaj z dużą nadwyżką, tak, że dany sprzedawca tych lasów (czy też inne osoby, np. kupcy handlujący danym drzewem) wzmagał intensywniej swą gospodarkę przez te operacje, a dorabiając się większego majątku zwiększał przez to i całą gospodarkę indywidualno-społeczną dotyczącego społeczeństwa (był lepszym konsumentem cudzych wytworów, korzystniejszym podatnikiem, pozwalającym swymi daninami szerzej rozbudowywać urządzenia użyteczności publicznej — itd.). A że w tych warunkach środowiska gospodarczego szeroko otwartego były zawsze duże możliwości do korzystnego użycia swego kapitału — więc tego rodzaju wyniszczenia swego krajowego środowiska przyrodniczego z reguły prowadziły do podniesienia gospodarki poszczególnych jednostek i w następstwie całej gospodarki społecznej, a tylko chyba

zupełnie wyjątkowo, przez jakiś niepomyślny zbieg okoliczności — do ich faktycznego zubożenia.

Analogicznie ma się też sprawa np. z nadmiernym, wyniszczającym, wyzyskiwaniem swego krajowego środowiska społecznego, a w szczególności warstwy robotniczej. Faktem jest, że np. Anglia przez płacenie swym krajowym robotnikom przez szereg lat w pierwszej połowie XIX w. iście głodowych zarobków, przez zużywanie ich sił całodzienną nadmierną pracą, przez zaprzęganie do pracy 7 czy 8-letnich dzieci, harujących całymi dniami w dusznych pracowniach — wyniszczyła znacznie przez śmiertelność i degenerację swą warstwę robotniczą. A równocześnie uczyniła z niej w tym czasie nader małowartościowego klienta-konsumenta dla swych wyrobów. Ten jednak system bezwzględnego wyzyskiwania swego środowiska społecznego, aż do wyniszczenia go — pozwolił Anglii na pionierskie zalanie swym towarem przemysłowym światowych rynków zbytu. Zysk zaś stąd osiągnięty pozwolił jej na opanowanie rozległych kolonii oraz na tak potężne rozbudowanie swego przemysłu, że potem przez dziesiątki lat mogła zwycięsko konkurować z rozrastającą się wytwórczością innych krajów — a osiągane stąd zyski niebywale rozbudowały jej gospodarkę społeczną i podniosły stopę życiową jej ludności z odrodzoną w międzyczasie warstwą robotniczą włącznie — na poziom, nie spotykany prawie w innych krajach. I tu więc bezwzględne wykorzystywanie środowiska, aż do wyniszczania go — dzięki właściwościom środowiska gospodarczego tak szeroko otwartego było stratą tylko na ściśle ograniczonym odcinku czasu i przestrzeni środowiskowej — która w swych skutkach przyniosła długotrwałe, olbrzymie zyski ogółowi poszczególnych jednostek społeczeństwa angielskiego, a tym samym i całej społeczno-indywidualnej gospodarce krajowej.

Podobnie też przedstawiają się skutki rozbieżności między produkcją a konsumcją, wywoływanej przez produkowanie przez przedsiębiorców li tylko pod kątem możliwie największego swego indywidualnego zysku, a bez względu na istotne potrzeby społeczeństwa oraz bez względu na jego straty z tego tytułu. Faktem jest, że przedsiębiorca, aczkolwiek powoduje się li tylko wytyczną swego zysku i z tej racji aż nazbyt często wytwarza w społeczeństwie nowe potrzeby, by tylko zbyć swój dobrze kalkulujący mu się towar — niejednokrotnie przy-

zwyczaja społeczeństwo do nowych istotnie pożytecznych towarów w miejsce mniej dla tego społeczeństwa korzystnych, lub też rozbudza w danym społeczeństwie nowe potrzeby, rozwijające korzystnie jego władztwo gospodarcze czy kulturalne. Niemniej o wiele częstszym jest faktem, że przedsiębiorca przyzwyczaja w tych wypadkach społeczeństwo do używania towaru mniej dla niego korzystnego (bo tu tańsza produkcja, gorszy surowiec itp., umożliwiają dobijanie stosunkowo większego procentu zysku, mimo względnie niskich cen, zachęcających społeczeństwo do kupna tego towaru) lub też, że wytwarza w społeczeństwie nowe szkodliwe potrzeby, lub rozbudza umyślnie w nim takie potrzeby, przytłumione przez pozytywne wychowanie. Łatwiej bowiem jest rozbudzać nowe potrzeby, grając na najniższych instynktach człowieka, niż podciągając go na wyższy poziom cywilizacyjny. I korzystniejszym jest ten proceder, gdyż roznamiętnione narkotykiem, pornografią czy modą społeczeństwo staje się podatnym łupem dla bezwzględnej eksploatacji. Rozbieżność między produkcją a konsumcją — w znaczeniu jak wyżej — częściej chyba przynosiła bezpośrednio szkodę, niż korzyść odnośnym społeczeństwom, eksploatowanym przez dotyczących przedsiębiorców. A świadczą o tym zdegenerowane czy wymarłe całe plemiona ludów zamorskich, świadczą o tym miliony cherlaków i wykolejeńców wśród także i białej rasy.

Jednakże i ten objaw, gdy wziąć go z punktu widzenia interesów gospodarki światowej, nie był w tych warunkach środowiskowych bezwzględnie ujemnym w ogólnym bilansie swych skutków, lecz często raczej dodatnim.

Jak bowiem każdy intensywniejszy wyzysk środowiska tak również i ten przyczyniał się do szybkiego wzrastania potężnych organizmów gospodarczych w postaci prywatnych, milionowych fortun czy nader zasobnych konsorcjów. A tylko takie potężne organizmy gospodarcze były w stanie przeprowadzać bezpośrednio czy za pośrednictwem władz państwowych dalekosiężną komunikację kolejową i okrętową, zakładać olbrzymie plantacje na miejscu dżungli, budować miasta na dawnych pustaciach — słowem podnosić poziom cywilizacji zasadniczo całego świata.

Jak więc z powyższego widzimy, gospodarka społeczna oparta na zasadach indywidualnego gospodarczego zysku i li-

beralizmu gospodarczego — a w następstwie tego na zasadach wolnej konkurencji gospodarczej, bezwzględnego wykorzystywania środowiska i rozbieżności między produkcją i konsumcją, gdy taką drogę dyktował indywidualny zysk — rozwijała się tu pomyślnie, gdyż właściwości jej naturalistycznie odpowiadały właściwościom tak szeroko otwartego środowiska gospodarczego.

Wreszcie jeszcze jedną nader charakterystyczną cechą tej gospodarki, wytworzoną właśnie przez właściwości tak szeroko otwartego środowiska gospodarczego, występującego równocześnie z wysoką cywilizacją ogółu społeczeństw — to zasadnicza zmiana polegająca na tym, że majątek jednostki przestał być dla niej bezpośrednim dostarczycielem dóbr, a stał się głównie tylko narzędziem, przy pomocy którego może ona uzyskiwać przeważającą większość swych dóbr z różnych obszarów tego otwartego środowiska.

A w szczególności wysoka cywilizacja umożliwiła zastosowanie daleko posuniętego podziału pracy i masowej produkcji dóbr jednorodnych, gdyż przez łatwą i daleko-siężną komunikację, umożliwiła wymianę tych jednorodnych dóbr (skutków pracy robotnika, produktów swej fabrykacji) na cudze potrzebne nam dobra, a zaś szeroko otwarte środowisko, dostarczające wiele i nader różnorodnych dóbr stwarzało świetne warunki dla tego rodzaju gospodarki. Nic dziwnego więc, że już pod koniec Średniowiecza, gdy tylko środowisko gospodarcze nieco szerzej otwarło się na wewnątrz kraju i zewnątrz — ludzie coraz bardziej zarzucają gospodarkę samostarczalną a przechodzą na gospodarkę wymienną, który to proces w drugim stadium kapitalistycznej epoki przybrał takie rozmiary, że dziś np. rolnik nie tylko, że nie wytwarza w swym gospodarstwie butów czy narzędzi pracy dla swej konsumcji, ale nie korzysta on nawet z bardzo wielu swych płodów rolnych jako środków żywności, a środki takie nabywa w gotowym stanie na rynku, jak np. mięso, chleb itd. Gdy więc weźmiemy pod uwagę majątek rolny wielkiego właściciela czy drobnego rolnika, czy przedsiębiorstwo przemysłowca, czy gospodarczą pracę robotnika, urzędnika, nauczyciela itd. — to widzimy, że odnośne zasoby ich dóbr gospodarczych (majątek rolny, fabryka, skutki pracy gospodarczej robotnika czy urzęd-

nika) tylko w bardzo małym stopniu są bezpośrednim dostarczycielem dóbr dla ich konsumcji, a zasoby te głównie służą jako narzędzia (czyli jako kapitał), przy pomocy których uzyskuje się dla swej konsumcji dobra cudze (chleb, przejazd koleją, widowisko teatralne itd.) w drodze wymiany za wytwarzane przez nas dobra wymienne.

Ta zmiana charakteru swego majątku z bezpośredniego dostarczyciela dóbr w kapitał czyli w narzędzie, służące do uzyskiwania przy jego pomocy dóbr cudzych w drodze wymiany — wycisnęła swe dogłębne piętno zarówno na wytworzonym w tej epoce światopoglądzie jak i na całokształtnym ustroju społecznym — i dlatego słusznie nazwano tę opokę epoką kapitalizmu, a panujący tu ustrój społeczny kapitalistycznym ustrojem. A w szczególności człowiek przestał traktować swój majątek (swój warsztat pracy, swą pracę gospodarczą), jako współtowarzyszącą mu w życiu cząstkę środowiska, która tym większe przynosi mu korzyści, im bardziej rzetelnie i po ojcowsku obchodzić się z nią będzie, — a zaczął traktować ten swój majątek jako coś mu obcego, co tylko tak zagospodarowywać trzeba, by wyciągać z niego jak najbardziej efektowne i zyskowne dobra wymienne. A więc stary rodzinny majątek ziemski trzeba sprzedać, gdy uzyskany stąd kapitał pieniężny może większy przynosić dochód w postaci procentów bankowych, w swą rzemieślniczą pracę nie trzeba wkładać swej duszy, by wytwory swe udoskonalać, lecz wykonywać ją należy raczej tandetnie, gdy to przynosi większy zysk, — itd. I to właśnie kapitalistyczne nastawienie do swego majątku kształtowało w dużej mierze wszelkie stosunki społeczne, nadając im charakter kapitalistycznego ustroju.

Nawiasem zaznaczyć tu trzeba, że takie kapitalistyczne odnoszenie się do swego majątku tylko w warunkach szeroko otwartego środowiska gospodarczego i gospodarki społeczno-indywidualnej — jest możliwym. Gdyż w warunkach środowiska zamkniętego i gospodarki społeczno - wspólnej, opartej jednak również na zasadach wymienności a nie samostarczalności — majątek jednostki chociaż spełnia w stosunku do niej również tylko głównie rolę narzędzia, służącego do zdobywania dóbr ze środowiska a nie bezpośredniego ich dostarczyciela — to jednak pod tym kątem przez jednostkę trak-

towanym być nie może, gdyż jest on równocześnie bezpośrednim dostarczycielem dóbr w stosunku do całej zespolonej gospodarki społeczno-wspólnej. I jednostka musi traktować swój majątek, jako właśnie takiego bezpośredniego dostarczyciela dóbr dla odnośnej społeczno-wspólnej gospodarki, i rzetelnie go zagospodarowywać — a to pod grozą sankcji gospodarczych dla siebie ze strony ogólno-społecznego planu gospodarczego.

Reasumując więc powyższe, dochodzimy do ustalenia, że stosunki społeczno-gospodarcze układały się w tym okresie czasu — zasadniczo u całej ludzkości — według zasad: osiągania jak największego indywidualnego zysku gospodarczego i liberalizmu gospodarczego oraz ściśle kapitalistycznego traktowania swego majątku — a w następstwie tego według zasad wolnej konkurencji gospodarczej, bezwzględnego wykorzystywania środowiska przyrodniczego i społecznego — i rozbieżności między produkcją a konsumcją, gdy taka rozbieżność prowadziła w danych warunkach do intensywniejszego potęgowania indywidualnego zysku przedsiębiorcy. Stosunki społeczno-gospodarcze zawiązywały się więc tutaj wybitnie tylko pod kątem indywidualnych interesów jednostki — i dlatego stanowią one ustrój społeczno-gospodarczy typu jednostkowego o klasycznie wykształconych formach tego typu ustrojowego. A który to ustrój nosi — z przyczyn jak wyżej — miano ustroju społeczno-gospodarczego kapitalistycznego.

Ustrój ten tak więc możnaby zdefiniować:

**Kapitalistyczny ustrój społeczno-gospodarczy — to ustrój gospodarki społeczno-indywidualnej, wspartej na zasadach liberalizmu gospodarczego i bezwzględnego wykorzystywania szeroko otwartego środowiska gospodarczego ogólno-światowego, przy pomocy wysoko rozwiniętej cywilizacji gspodarczej — a pod kątem li tylko indywidualnego gospodarczego zysku jednostki.**

Kapitalistyczny ustrój społeczno-gospodarczy wystąpił głównie w połączeniu z systematem wymienno-gospodarczym typu wynagrodzenia (wysoko rozwinięty systemat pieniężno-kredytowy), a to ze względu na wysoki poziom cywilizacyjny i wysoki psychiczny rozwój ogółu społeczeństw i ich poszczególnych warstw ludności. Na pewnych jednak odcinkach czasu i przestrzeni ustrój ten występuje także i w połączeniu

z systematem wymienno-gospodarczym typu kary (systemat niewolniczy w koloniach zamorskich) — a to tam, gdzie niski poziom psychicznego rozwoju dotyczących ludów do tego skłaniał lub jeszcze na to pozwalał.

Posługiwanie się ustrojem społeczno-gospodarczym tego typu, jak omówiony ustrój kapitalistyczny, możliwym jest tylko przy pełnym wyswobodzeniu się jednostki z wszelkich zasadniczo więzów grupowych — co faktycznie przyniósł jednostce w tej epoce wykrystalizowany według kapitalistycznego światopoglądu ustrój społeczno-kulturalny i ustrój społeczno-polityczny, które skolei zanalizujemy.

### Kapitalistyczny ustrój społeczno-kulturalny.

Jak powiedzieliśmy poprzednio, potrzebami kulturalnymi człowieka są przede wszystkiem te potrzeby, które się rodzą głównie z jego instynktu radości życia. Radość życia mogą potęgować w człowieku najróżniejsze okoliczności jak otoczenie się przepychem i wygodami, jak dla innych poświęcenie swego życia dla idei, jak pokonywanie trudności, gdy chęć zaimponowania innym lub nadmiar żywotnych sił do tego skłania — itd. Normalnie jednak ludzie przeciętni najszerszy zakres swej radości życia czerpią z tych okoliczności, które ułatwiają im bytowanie w danych warunkach życia.

I dlatego tu obok idei religijnych, prądów społeczno-ideologicznych, prądów artystycznych, naukowych itd. — tak wielki wpływ na kształtowanie się potrzeb kulturalnych mają i wymogi środowiska gospodarczego oraz wyrastającej na podłożu tego środowiska sharmonizowanej z nim gospodarki odosobnionej czy też gospodarki społecznej.

Spotykaliśmy ten objaw przy rozpatrywaniu ustroju społecznego Strożytnego Rzymu i epoki feudalnej — spotykamy go i przy rozpatrywaniu ustroju społecznego kapitalistycznej epoki.

A w szczególności nie tylko właściwości środowiska kulturalnego ale również i właściwości środowiska gospodarczego oraz rozwijanej na jego podłożu gospodarki społecznej — wywierają swój wpływ na psychikę człowieka i wytwarzają w danym społeczeństwie odpowiedni światopogląd. Światopogląd zaś ten decyduje jakie potrzeby kulturalne uważa dane

społeczeństwo za najlepiej zaspakajające jego instynkt radości życia, a stosownie do tych potrzeb kulturalnych zawiązują się między dotyczącymi ludźmi takie a nie inne stosunki społeczno-kulturalne, tworząc ustrój społeczno-kulturalny naturalistycznie odpowiadający danym warunkom środowiskowym. A to zarówno warunkom środowiska gospodarczego jak i środowiska kulturalnego (panującym prądom ideologicznym, wyrosłym na miejscu czy przeszczepionym z zewnątrz, prądom naukowym, religijnym itd.).

Chcąc więc zanalizować ustrój społeczno-kulturalny epoki kapitalizmu — musimy najpierw zdać sobie sprawę, jaki wytworzył się tu światopogląd, z którego ten ustrój wyrasta.

Światopogląd tej epoki kształtował się przede wszystkim według tych czterech zasadniczych wytycznych a to: uznania pełnej wolności jednostki za warunek podstawowy wszelkiej radości życia, — uznania nauki za najpotężniejszą z sił, jakimi w ogóle człowiek posługiwać się może, — uznania religii za czynnik zasadniczo wrogi, gdyż hamujący wszelki postęp ludzkości, a w każdym razie swobodny rozwój jej życia — wobec krępowania go zbyt ciasnymi więzami moralności — oraz uznania zdolności spekulatywno-zdobywczych za najbardziej wartościową właściwość człowieka.

> Ocenić odrębność tego światopoglądu od innych jest nam bardzo trudno, gdyż światopoglądem tym nadal jeszcze się posługujemy i dla większości ludzi zwłaszcza ze starszego pokolenia obiektywne spojrzenie na ten światopogląd z zewnątrz jest prawie, że niemożliwe. — Niemniej jednak dla pełniejszego zrozumienia ewolucji stosunków społecznych i tej próby podjąć się musimy.

Zbadajmy więc dlaczego te cztery zjawiska stały się osiami krystalizacyjnymi dla kapitalistycznego światopoglądu i jakie ten światopogląd przyjął pod ich działaniem formy.

Wiemy już, że jedynie możliwie pełna wolność jednostki— umożliwiła jej intensywniejsze wykorzystywanie tego tu tak szeroko otwartego środowiska gospodarczego i kulturalnego — i uzyskiwanie w tej drodze większego dobrobytu materialnego oraz większego zasobu dóbr kulturalnych. Wolność jednostki jest tu więc tym czynnikiem, który ułatwia życie i w tym zakresie przyczynia się do potęgowania radości życia.

Wolność rozporządzania swoim majątkiem, wolność zawodu, wolność nauki, były tu istotnie zasadami ułatwiającymi rozwój życia, — słusznie więc stały się one podstawowymi zasadami kapitalistycznego światopoglądu. Z ich zaś podłoża wyrosły zasady takie jak wolność pracy lub niepracowania i życia z renty, jak wolność przekonań politycznych, i wolność przekonań moralnych, jak dążność do wyzwolenia się z wszelkich więzów narodowych, religijnych i rodzinnych, jak wolność nawet w stosunku do własnych, dobrowolnie przez siebie zaciągniętych, zobowiązań moralnych, gdy zerwanie ich w danym czasie było korzystniejszym dla danej jednostki, pozwalając jej intensywniej wykorzystać nadarzające się okoliczności.

Wyzwalanie się z wszystkich tych więzów nie zawsze z samej ich natury prowadziło do osiągania większej radości życia, niż prowadziłoby do niej tych więzów zachowanie (np. większa radość życia z patriotycznego poświęcania się dla swego narodu, niż z mglistego poczucia swej internacjonalnej wyższości, — większa radość życia z serdecznych, uczciwych stosunków rodzinnych, niż z traktowania brata jak obcego przy podziale majątku itd.). Niemniej jednak wyzwalanie się z tych więzów zasadniczo zawsze prowadziło w tych warunkach środowiskowych do ułatwiania sobie życia — a łatwość życia jest zawsze dla przeciętnego ogółu najważniejszym warunkiem niezbyt głębokiej wprawdzie, lecz wystarczającej dla niego i dość trwałej — radości życia. I stąd właśnie wszelkie te i tym podobne zasady stały się podstawą do uznania pełnej wolności jednostki za warunek podstawowy wszelkiej radości życia — t. j. za warunek, bez którego spełnienia prawdziwej radości życia w ogóle osiągnąć nie można. A wykształcony na tych zasadach światopogląd uznał za w pełni moralne i wymagające ochrony prawnej najbardziej nawet bezwzględne wykorzystywanie środowiska, gdy to faktycznie prowadzi do zwiększenia władztwa jednostki. Uznał za moralne korzystanie z dorobku innych ludzi bez własnej pracy, jeśli tylko miało się środki materialne, obojętne skąd pochodzące — na kupno ich dóbr (niemoralnym natomiast jest życie nędzarza z jałmużny i tego winien się on wstydzić, jak również niemoralnych jest i zasługującym na karę sądową samowolne zabranie przez niezdolnego do pracy nędzarza żywności bogaczowi,

który na prośbę nędzarza żywności tej mu odmówił). Oparty na tych zasadach wolnościowych światopogląd uznał wyzwolenie się z więzów narodowych za wzniesienie się na wyższy poziom cywilizacji, wyzwolenie się z więzów religijnych za kulturalne wyzwolenie się z atmosfery zabobonu, wyzwolenie się z więzów rodzinnych i własnych zobowiązań moralnych za zaszczytny objaw siły mocnego człowieka — itd.

Takie więc były w ogólnym zarysie przyczyny, dla których ludzkość w tej epoce uznała pełną wolność jednostki za podstawowy warunek wszelkiej radości życia, — wyprowadziła sobie z niej odnośne zasady wolnościowe i stosownie do nich rozbudowała swój kapitalistyczny światopogląd.

Lecz jak zaznaczyliśmy powyżej na ukształtowanie się tego kapitalistycznego światopoglądu wpłynęły też i trzy dalsze podstawowe czynniki a mianowicie: uznanie nauki za najpotężniejszą z sił, jakimi w ogóle człowiek posługiwać się może, uznanie religii za czynnik wrogi, gdyż hamujący postęp ludzkości, a w każdym razie jej swobodny rozwój życia, oraz uznanie zdolności spekulatywno- zdobywczych za najbardziej wartościową właściwość człowieka.

Nauka była tu tym czynnikiem, który w dużej mierze ułatwiał dalsze rozszerzanie środowiska gospodarczego i kulturalnego i umożliwiał pełne jego wykorzystywanie — w następstwie więc przyczynił się do tego, że człowiek tej epoki wzniósł się na niespotykany przedtem poziom cywilizacyjny w zakresie gospodarki i kultury materialnej. Nauka więc w istocie była tu siłą olbrzymią, potężniejszą, niż siła fizyczna ludzkości, potężniejszą, niż siła moralna.

Ponieważ zaś, jak wykazujemy poniżej, bezpośrednia ingerencja w życie człowieka siły transcedentalnej nie była tu uznawana — więc stąd nauka uznaną została za zasadniczo najpotężniejszą z sił, jakimi w ogóle rozporządzać może człowiek.

I w myśl tej zasady składnikiem kapitalistycznego światopoglądu stały się przekonania, uznające za bezwzględnie niższe poświęcanie życia dla idei narodowej, niż poświęcanie go dla idei naukowej, — uznające potrzeby nauki, zwłaszcza empirycznej i stosowanej za najważniejsze potrzeby społeczne, — uznające ludzi nauki za jedyne istotnie wyższe jednostki czło-

wiecze, obok których niższym jest zarówno wódz jak artysta czy człowiek nieprzeciętnej moralności. Przyczem przywilej ten przyznano nie mędrcowi, dogłębnie rozumiejącemu życie, lecz tylko uczonemu, pogłębiającemu naukę i rozwijaną z niej wiedzę stosowaną.

Uznanie zaś religii za czynnik zasadniczo wrogi, gdyż hamujący rozwój życia ludzkości — wystąpiło z tych przede wszystkim przyczyn, że religia, a w szczególności jeszcze religia katolicka — niosła z sobą nie tylko ostrą dyscyplinę religijno-społeczną ale także i ostrą dyscyplinę moralną, a jedna jak druga krępowały bezwzględną wolność jednostki zarówno w dziedzinie zbyt bezwzględnego wykorzystywania środowiska gospodarczego, zwłaszcza społecznego — jak i w dziedzinie władztwa kulturalnego, wskazując tu na ważność dla rzetelnej radości życia więzów rodzinnych, więzów własnych zobowiązań moralnych itd. Ponadto religia wskazywała zawsze, że najpotężniejszą siłą, jaką człowiek rozporządzać może, to siła transcedentalna, rodząca się z bezpośredniego kontaktu człowieka z Bogiem — i w ten sposób degradowała siłę nauki do roli niższej, niż przyznawał jej kapitalistyczny światopogląd. A wreszcie ludzie, którym zależało na zdyskredytowaniu religii z powodu wspomnianej jej sprzeczności z zasadami pełnej wolności jednostki oraz z powodu jej sprzeczności z poglądem, uznającym naukę za najpotężniejszą siłę człowieka, — świadomie lub podświadomie łączyli religię chrześcijańską a katolicką w szczególności, z chrześcijańsko-feudalnym światopoglądem. I mniej lub więcej szczerze dowodzili, iż powrót do ważniejszej roli w życiu społecznym religii to automatycznie powrót do życia chrześcijańsko-feudalnego światopoglądu z jego wymogami co do podporządkowania się władzy, jako pochodzącej od Boga, co w tych warunkach oznaczało bezwzględniejsze jeszcze podporządkowanie się jednostkom gospodarczo silniejszym — i odstraszało od religii warstwy przede wszystkim najbardziej w ustroju kapitalistycznym upośledzone.

Przy czym warstwy w ustroju kapitalistycznym uprzywilejowane, same zmuszone warunkami życia do postępowania amoralnego, a nader często skłonne do nostępowania niemoralnego — zainteresowane były jednak w tym, by warstwy przez nie wyzyskiwane były

możliwie religijne i moralne i z tych przyczyn z poddaniem się znosiły swój ciężki los, a uczciwie wykonywały swą pracę i swe obowiązki na rzecz warstw uprzywilejowanych. I podczas, gdy same te warstwy uprzywilejowane posługiwały się obrzędami religijnymi głównie tylko dla celów dekoratywnych, to od „maluczkich" żądały faktycznego przestrzegania moralnych nakazów religii. A te okoliczności też nie mało przyczyniały się do tego, że religia stała się czynnikiem lekceważonym, a przez wielu i znienawidzonym.

Z tych przyczyn więc powszechne, choć przez jedne warstwy społeczne mniej, przez inne więcej akcentowane — uznawanie religii za czynnik wrogi rozwojowi współczesnego życia — stało się jedną ze składowych części kapitalistycznego światopoglądu.

Wreszcie uznawanie zdolności spekulatywno-zdobywczych za najbardziej wartościową właściwość człowieka — tłumaczy się samo przez się w warunkach tak szeroko otwartego środowiska. Gdzie nie zdolności uczciwego gospodarowania i solidnej skoordynowanej współpracy z innymi, lecz przede wszystkim zdolność ofenzywnego opanowywania i wykorzystywania jak największych obszarów tego środowiska decydowały o dobrobycie społeczeństw i ich znaczeniu.

Kapitalistyczny światpogląd ukształtowany więc według tych czterech podstawowych zasad, tj. uznawania bezwzględnej wolności jednostki ludzkiej, uznawania nauki, a zwłaszcza empirycznej i stosowanej za najpotężniejszą siłę człowieka — oraz uznawania religii za czynnik wrogi intensywniejszemu rozwojowi życia gospodarczego i kulturalnego i uznawania zdolności spekulatywno-zdobywczej za najbardziej wartościową właściwość człowieka — wycisnął swe dogłębne piętno na całym społeczno-kulturalnym ustroju tej epoki, powodując, że ustrój ten takie mniej więcej przybrał formy:

Stosunki społeczno-rodzinne sprowadzają się tu wyraźnie już tylko do zakresu rodziny fizjologiczno-duchowej, do zakresu domu rodzinnego, wychowującego młode pokolenie i wypuszczającego je w świat na indywidualne jednostkowe życie.

Władza ojca rodziny, jak i wszelkie więzy rodzinne, sprowadzone są do minimum, gdyż jednostka, jak we wszystkich innych dziedzinach życia, tak i w zakresie stosunków rodzinnych chce być przede wszystkim wolną. Wolnymi względem siebie chcą być małżonkowie, wolnymi rodzice w stosunku do dzieci, a tymbardziej jeszcze dzieci względem rodziców. A już stosunki między dalszymi krewnymi, a nawet między rodzeństwem, gdy to jako dojrzałe wejdzie w świat — z reguły kształtują się jak między obcymi sobie jednostkami. Bracia konkurują z sobą gospodarczo, gdy zawód ich tego wymaga, syn żeni się z osobą psychofizycznie zupełnie obcą jego rodowi, gdy to małżeństwo ułatwia mu osiąganie większego zysku gospodarczego — a jeśli ktoś postępuje inaczej, krępując się odnośnymi więźbami rodzinnymi — to uważany jest za anormalny wyjątek, postępujący wbrew wymogom życia. Przez takie zaś małżeństwa mieszane, spotykane powszechnie, zwłaszcza w warstwie inteligenckiej, kupieckiej itd., rozpada się ostatecznie spoistość rodu i zanikają wszelkie szersze stosunki społeczno-rodzinne.

Stosunki społeczno-rodzinne układają się więc wyraźnie w ustrój typu jednostkowego, tj. przede wszystkim według interesów indywidualnych jednostki, mających pełne moralnie uznane i panującym światopoglądem uzasadnione pierwszeństwo przed interesami grupowo-rodzinnymi.

Stosunki społeczno-religijne, — rozrośnięte zawsze tak potężnie pod rządami ustroju społecznego typu grupowego — jak w epoce feudalnej czy w epoce ustroju pierwotnego — tu sprowadzają się głównie do wąskiego zakresu spraw kościelno-obrzędowych. Ludzie nie staczają krwawych walk religijnych w obronie lub w ekspansji swych przekonań, nie stykają się w publicznych dyskusjach religijnych. A uważają za jedynie zgodne z panującym światopoglądem nie branie nawet pod uwagę, czy nasz kontrahent w towarzystwie, w handlu, współpracy naukowej itd., itd. jest człowiekiem religijnym, czy nie i jakiego w ogóle jest wyznania. A nie tylko ingerowanie osób obcych w sprawę naszej religijności (przez takie lub inne odnoszenie się z tego powodu do nas), ale nawet ingerowanie w te sprawy najbliższych członków rodziny, a wreszcie i władz duchownych uważa się za bezprawne ograniczanie naszej wolności. Zanika więc wszelka społeczna dyscyplina religijna w

myśl obowiązującej zasady, że dyscyplina religijna jest tylko wewnętrzną sprawą jednostki. Zapanowuje w zakresie prawnym pełna tolerancja religijna, a w zakresie prywatno-społecznym indyferentyzm w sprawach religijnych, który pod wpływem obowiązującego światopoglądu, uznającego religię za czynnik hamujący pełniejszy rozwój życia gospodarczego i kulturalnego — przeradza się w gloryfikację ludzi bezreligijnych, jako ludzi logicznie myślących i konsekwentnych, a przeciwnie, ludzi religijnych uważa się za zacofańców, hipokrytów lub po prostu za ludzi psychicznie niedorozwiniętych, którzy sobie stwarzają jakieś zbytecznie krępujące ich fikcje.

W stosunki społeczno-religijne wchodzi się, jak zaznaczyliśmy już, głównie tylko w zakresie obrzędów kościelnych bądź to pod wpływem swej wewnętrznej religijności, bądź też dla uświetnienia pewnych momentów w życiu wedle obowiązujących praw lub obyczajów.

Zatem stosunki społeczno-religijne pod wpływem panującego światopoglądu, wytworzonego przez warunki życia — w epoce tej zanikają i ograniczają się głównie tylko do zakresu spraw kościelno-obrzędowych, przy czym i w tym zakresie układają się przede wszystkim według interesów indywidualnych jednostki, a nie według interesów grupowych. A więc stosunki te układają się w klasyczny ustrój społeczno-religijny typu jednostkowego.

W zakresie stosunków społeczno-przyrodniczych zaznacza się wybitnie zerwanie bezpośredniego kontaktu między człowiekiem a przyrodą jako współtowarzyszem życia w zakresie gospodarki i kultury.

Ponieważ bowiem majątek, a zatem odnośna cząstka przyrody, przestał być bezpośrednim dostarczycielem dóbr, a stał się tylko narzędziem dla uzyskiwania dóbr z różnych terenów otwartego środowiska, — stał się tylko dostarczycielem pieniężnego zysku dla otrzymywania przy jego pomocy potrzebnych nam dóbr — więc też człowiek nie odnosi się do swego najbliższego środowiska przyrodniczego, do swego majątku ziemskiego, do swego sadu, do swego lasu itd. jak do cząstki przyrody, z którą musi nawiązywać kontakt harmonijnego współżycia. Lecz odnosi się do nich li tylko jako do narzędzi swej gospodarki, użytkując je pod kątem największego pieniężnego

nego zysku. Wycina więc las, szpeci krajobraz, itd., gdy zysk gospodarczy w postaci dochodu pieniężnego do tego go skłania.

Nadto znaczna część ludności, zwłaszcza jej aktywniejszych warstw, zmienia wielokrotnie w swym życiu stałe miejsce pobytu, pracując czy to w miejscu swego urodzenia, czy gdzieś na innych terenach kraju lub w krajach zagranicznych, albo nawet i w dalekich krajach zamorskich — więc i skutkiem tego kontakt z przyrodą się zrywa, gdy człowiek taki przebywa w coraz to innych środowiskach przyrodniczych, z którymi zżyć się tak nie może, jak zżywa się człowiek z środowiskiem przyrodniczym swego pochodzenia. Przy czym także zdobycze cywilizacji, jak praca w kamiennych miastach, podróże w zamkniętych wagonach, spędzanie urlopów na letniskach o mocno skurtyzowanej przyrodzie, przez oświetlenie elektryczne, bruki, samochody itd. — również oddalają człowieka od przyrody i kontakt z nią zrywają jako z żywym współtowarzyszem życia.

A ponieważ życie rozwija się tu w warunkach środowiska przyrodniczego szeroko otwartego i całokształtnego ustroju społecznego typu jednostkowego — więc nikomu zasadniczo tu nie zależy na tym, jak inni odnoszą się do środowiska przyrodniczego i nikt nie ma uprawnienia do mieszania się w te sprawy — więc stąd stosunki społeczno-przyrodnicze między ludźmi nie zawiązują się ani pod kątem interesów przyrody jako żywego współtowarzysza człowieka, ani pod kątem jakichkolwiek interesów grupowych — lecz wyłącznie tylko pod kątem indywidualnych interesów jednostki — układają się więc w ustrój społeczno-przyrodniczy typu wybitnie jednostkowego, jak zresztą i cały ustrój społeczno-kulturalny tej epoki.

A więc np., gdy ktoś chciał wyciąć swój las, bo tak mu dyktował jego zysk pieniężny lub chęć założenia angielskiego parku — to mimo, że wycięcie lasu szkodliwie wpływać mogło na gospodarkę krajową czy na klimat kraju, mimo, iż park angielski w danej okolicy był jaskrawą dysharmonią szpecącą krajobraz — ludzie wchodzili tu z sobą w stosunki przyrodnicze li tylko według woli tego człowieka, pomagając mu sposobem wymiany gospodarczej czy kulturalnej w wykonaniu zamierzonego przez niego czynu. A gdyby ktokolwiek podnosił zarzut przeciwko tego rodzaju zamierzeniom jako szkodliwym dla interesów grupowych — to akcja

taka uważaną była zgodnie z panującym kapitalistycznym światopoglądem — za pogwałcenie uprawnień jednostki jako pełnego właściciela danego odcinka przyrody.

Przy czym warto też tutaj zwrócić uwagę i na ten fakt, że tego rodzaju nastawienie do środowiska przyrodniczego, wynikające z kapitalistycznego światopoglądu i panujących tu wymogów życia — w bardzo dużej mierze ułatwiało gospodarkę obcym elementom etnicznym, jak np. Żydom czy Europejczykom na terenach krajów zamorskich. Elementy te bowiem mogły w całej pełni traktować dane cząstki przyrody li tylko jako narzędzia swej gospodarki czy kultury — podczas gdy dla elementów tubylczych, a zwłaszcza tak odwiecznie osiadłych na swych terenach, jak np. Słowianie — środowisko przyrodnicze, mimo traktowania go jako narzędzia gospodarki i kultury według kapitalistycznego światopoglądu, przecież w pewnej mierze pozostawało dla nich żywym współtowarzyszem życia, a takie, choćby podświadome nastawienie do przyrody rodzinnej, mimowoli paraliżowało akcję tych elementów w zakresie bezwzględnego wykorzystywania swego środowiska przyrodniczego. I w ten sposób elementy etniczne tubylcze były siłą rzeczy w gorszym położeniu, niż elementy obce i te ostatnie miały większe szanse do zdystansowania ich w wolnokonkurencyjnej walce gospodarczej.

Wreszcie co do stosunków społeczno-duchowych — to te układają się według zasad pełnego wyzwolenia się jednostki z wszelkich zasadniczo więzów grupowych — czyli według zasad pełnego indywidualizmu jednostki.

Przyczynia się to do nader bujnego rozrostu życia naukowego i artystycznego — lecz życie to rozwija się bez wyraźnego wewnętrznego kręgosłupa. A na kierunki jego rozwoju wpływają bądź silniejsze jednostki, wytwarzając koło siebie szkoły i kierunki naukowe i artystyczne — bądź też okoliczności zewnętrzne, wynikające z dorazowych silniejszych prądów, napływających z obszarów środowiska otwartego — jak moda góralszczyzny, moda japońszczyzny — itd.

Przyczem w zakresie nauki zgodnie z kapitalistycznym światopoglądem i wymogami życia w tej epoce — największe

poparcie znajdują u społeczeństwa przede wszystkim te nauki, które bezpośrednio przyczynić się mogą do rozwoju gospodarki oraz kultury materialnej, nauki zaś abstrakcyjne, filozoficzne a w szczególności dotyczące moralnego rozwoju, coraz mniej mają uznania i coraz mniej rzetelnych pionierów.

W zakresie zaś sztuki spotykamy się tu z jednym tylko prądem, obejmującym w swe ramy na pewien okres czasu całokształt zagadnień artystycznych — a prądem tym jest romantyzm. Romantyzm zrodził się wówczas, gdy dokonał się ostateczny przełom od pierwszego do drugiego stadium epoki kapitalistycznej, gdy więc po zerwaniu ostatnich więzów ustrojowych i światopoglądowych epoki feudalnej — jednostka stała się w pełni wolną. I stąd romantyzm jest sztuką wyżywania się wyzwolonego człowieka, młodzieńczo wrażliwego na otaczający go świat, z którym teraz zetknął się tak bezpośrednio idogłębnie jako wolna jednostka, — lecz podświadomie wyczuwającego, że teraz sam stanąć musi wobec ogromu tego świata. I dlatego człowiek romantyzmu jest też instynktownie smutny.

Gdy zaś przeminął nastrój tego pierwszego zetknięcia się z ogromem świata w pełni już teraz wolnej jednostki — epoka kapitalizmu nie była zdolną wytworzyć już żadnego samorodnego, szerszego prądu kulturalnego, któryby wykrystalizował się we właściwy styl tej epoki. Późniejszy impresjonizm, dążący do podkreślenia istoty dzieła sztuki przez nagromadzenie koło niego szczegółów, tworzących korzystne tło dla jądra dzieła, — ekspresjonizm, dążący do zaznaczenia istoty dzieła sztuki przez nadanie mu drastycznych form — to prądy powierzchowne, mające na celu tylko podniesienie znaczenia dzieła jednostki, lecz nie prądy ideologiczno-kulturalne, będące stylowym wykładnikiem swej epoki — jak kiedyś gotyk, jak w pewnym zakresie renesans, jak styl maurytański, sztuka japońska itd.

Epoka bowiem kapitalistyczna, od chwili gdy wykrystalizowała się ostatecznie nie tylko pod względem merytorycznym ale i pod względem formalnym — nie stwarzała podłoża grupowego dla rozwoju życia społeczno-duchowego ani pod względem gospodarczym i kulturalnym ani nawet pod samym względem kulturalnym — i dlatego nie mogła wytworzyć w zakresie kulturalno-duchowym swego własnego stylu, bo

nie mogło go wytworzyć zbyt słabe do tego podłoże ściśle jednostkowe. Epoka ta — zupełnie analogicznie jak epoka kapitalizmu pierwotnego w okresie imperium rzymskiego, wytwarza tylko mniej lub więcej indywidualne kierunki i nastroje, a tam gdzie jednak trzeba pewnego stylu, żywi się dorywczo stosowanymi stylami epok ubiegłych (buduje gotyckie kościoły, pałace w stylu renesansowym itd.) lub też przeszczepianymi żywcem z obcych terenów.

Jak więc z powyższego wynika także i stosunki społeczno-duchowe układały się w tej epoce głównie tylko pod kątem interesów indywidualnych jednostki — a stąd i one stanowiły ustrój społeczno-kulturalny typu jednostkowego.

### Kapitalistyczny ustrój społeczno-polityczny.

Ustrój społeczno-polityczny typu jednostkowego w zakresie obyczajów i prawa, który naszkicowaliśmy przy omawianiu przełomu od feudalizmu ku kapitalizmowi — teraz wystąpił w pełnej swej strukturze.

A więc w zakresie obyczajów ambicja, dążąca do osiągania celów bez względu na środki, wiodące do tego — wysunęła się na plan pierwszy, usuwając poczucie godności własnej i honoru, które stały się drogowskazem życia tylko podrzędnym, używanym głównie tylko przez ludzi, stojących w naturalistycznej sprzeczności do wymogów swej epoki. Uznawanie faktycznej dorazowej siły całkowicie zastąpiło dawne uznawanie autorytetu nie tylko w stosunkach gospodarczych, ale także w stosunkach kulturalnych ze stosunkami rodzinnymi włącznie. — Moralność uznana została za czynnik wprawdzie nadal pomocny dla harmonijnego społecznego współżycia, lecz godny stosowania go w życiu tylko o tyle, o ile to w danych warunkach nie ogranicza swobodnego rozwoju indywidualnego władztwa jednostki. Stąd kierunek rozwoju życia społecznego stał się zasadniczo amoralnym, a bujnie rozpleniający się w tych warunkach fałsz gospodarczy i fałsz kulturalny, posługujący się demagogią i blichtrem — został w szerokiej mierze akceptowany zarówno przez prawo jak i przez obyczaje, jako czynnik przyczyniający się do intensywnego rozwoju indywidualnego władztwa jednostki, której interesy są tu naczelnymi w społecznym współżyciu. — Zanika też

w zakresie obyczajów tradycja w stroju, budownictwie i w ogóle w stylu życia, jako nakładająca zbyteczne więzy na swobodne władztwo jednostki, a stąd przez kapitalistyczny światopogląd uznana za objaw wstecznictwa i niższości duchowej. — Z ironiczną pogardą traktuje się więc człowieka, który zachowuje tradycyjny strój narodowy, czy stanowy — a natomiast do dobrych obyczajów należy traktowanie na równi w stosunkach gospodarczych czy towarzyskich człowieka moralnego i niemoralnego, gdyż takie jednakowe ich traktowanie dowodzi umiejętności wstrzymania się od ingerowania w cudze sprawy osobiste, co jest dowodem wysokiej kultury duchowej, zgodnej z panującym światopoglądem.

Zgodnie z wygaśnięciem ustrojowego obowiązku co do pomocy bliźniemu oraz zgodnie z uznawaniem tylko faktycznej dorazowej siły — wykształca się pogarda dla wszelkiego ubóstwa, a pomoc bliźniemu staje się tylko dobrowolną jałmużną, spełnianą ze względów oportunistycznych, a więc dla oszczędzenia sobie niemiłego widoku nędzy, względnie dla nasycenia głodnego o tyle, by nie musiał on nas okradać.

Najlepszym zaś probierzem amoralnego nastawienia obyczajowego tej epoki jest fakt, że za przykład właściwego postępowania w życiu wskazuje się synom typ amoralnego chłopca ulicy, który przy pomocy sprytu, pozwalającego mu na intensywne wykorzystywanie okoliczności — per fas et nefas dorabiał się majątku i stawał się amerykańskim milionerem.

Tego rodzaju stosunki obyczajowe były, abstrakcyjnie rzecz biorąc, zjawiskiem ujemnym, gdyż takie obyczaje utrudniały harmonijne współżycie społeczne. — Tu jednak w warunkach tak szeroko otwartego środowiska przyczyniały się one do intensywniejszego wykorzystywania środowiska przez jednostkę i intensywniejszego rozwijania przez nią swego indywidualnego jednostkowego władztwa. Ponieważ zaś intensywny rozwój indywidualnego władztwa jednostki a przez nie mimowolny rozwój cywilizacji na obszarze całego środowiska ogólno-światowego — było naczelnym zadaniem tej epoki — więc stąd takie zasadniczo amoralne stosunki obyczajowe były tu wyjątkowo objawem raczej dodatnim i stąd zgodnie z panującym światopoglądem były powszechnie stosowane.

Po linii tych naczelnych zadań epoki rozwijają się też i stosunki społeczno-prawne, troszcząc się w swych normach o zapewnienie jednostce możliwie pełnej swobody działania w zakresie rozszerzenia swego władztwa i wykorzystywania środowiska — a ograniczając tę swobodę tylko tam, gdzie jej przerost w ogóle już uniemożliwiałby życie społeczne.

Prawo cywilne opiera się więc na zasadach nieograniczonej własności indywidualnej i na zasadach tolerowania wyzysku słabszych przez silniejszego — jeśli tylko odnośna działalność jednostki nie uniemożliwia w ogóle społecznego współżycia. A więc obojętnym jest dla prawa, czy jednostka prawidłowo zagospodarowuje swój majątek czy też go nadmiernie wyzyskuje, lecz musi ograniczyć swoje prawo własności, gdy trzeba przeprowadzić linię kolejową przez jej grunta — itd. Jak również obojętnym jest dla prawa cywilnego tej epoki czy ktoś zawarł korzystną czy nader niekorzystną dla siebie umowę, a nawet w tym ostatnim wypadku czy padł on ofiarą cudzego sprytu a swej nieświadomości — a ważnym jest tylko, by umowa choćby z ruiną dla poszkodowanego wykonaną została, bo tolerowanie niedotrzymania umów prowadziłoby już do uniemożliwienia społecznego współżycia w ogóle. Sędzia więc jest tu zobowiązany przez prawo do zasądzenia eksmisji nędzarza i przysądzenia od niego jeszcze i kosztów sądowych, gdy zalegał on z opłatą komornego, choćby zaległość ta powstała wskutek bezprawnego zwolnienia go z pracy w swej fabryce przez właściciela domu. Jeśli natomiast ten bezprawnie zwolniony i wyeksmitowany zaskarży swego pracodawcę o odszkodowanie a wskutek swej nieznajomości norm prawnych żąda tylko 100 zł., zamiast należnych mu 500 zł. — to sędzia nie może mu zasądzić więcej, niż on żąda ani nawet pouczyć go, by zwiększył swe żądanie, bo tego rodzaju postąpienie uważane jest według obowiązujących norm prawnych i obyczajowych za wykraczające poza uprawnienia sędziego i stronnicze.

W zakresie prawa karnego zapanowała zaś niepodzielnie zasada abstrahowania od wartości moralnej oskarżonego i karania go tylko w granicach faktycznie przez niego dokonanego przestępnego czynu. Dlatego oszustwo karze się zasadniczo na równi z kradzieżą, choć przecież pierwsze z reguły

wykazuje znacznie gorszy charakter sprawcy, niż drugie. — Lecz prawo ma tu na względzie tylko zabezpieczenie mienia jednostki, więc obojętnym jest mu w jakiej drodze i z jakich pobudek mienie to bezprawnie naruszone zostało. Dlatego np. prawo przewiduje zasadniczo taką samą karę dla urzędnika, który ukradł powierzone mu mienie skutkiem hulaszczego życia, jak i dla tego, który ukradł z nędzy lub dlatego, że chciał ratować od śmierci chorego przyjaciela. Przyczem charakterystycznym jest, że gdy ktoś niesprawiedliwie wyzyska innego pod względem materialnym, to tylko w tym wypadku, gdy on świadomie posługiwał się kłamstwem, postąpienie takie uznaje to prawo za karalne oszustwo, gdy natomiast wykorzystał on tu zupełnie świadomie cudzą słabość jak np. cudze trudne położenie materialne lub słabszy rozwój psychiczny — to nie uważa takiego postąpienia ani za oszustwo ani za karygodny wyzysk w ogóle — lecz skierowuje sprawę na drogę prawa cywilnego, traktującego obie strony jako równoodpowiedzialnych wobec swej umowy kontrahentów. — Równocześnie zaś stosuje się szeroko zasadę „in dubio mitius“ (w wątpliwości raczej łagodnie karać należy), zasadę, że lepiej puścić 10 przestępców wolno, niż skazać jednego niewinnego, — zasadę coraz bardziej liberalnych kar przez zniesienie kary chłosty, stosowanie jak najmniej bolesnej kary śmierci, dążenie do wprowadzenia jak najbardziej wygodnych więzień — itd. itd. Wszystkie te zasady znajdują naukowe uzasadnienie w tym poglądzie, iż jedynie humanitarne kary zdolne są łagodzić obyczaje, — w rzeczywistości zaś wszystkie te zasady są naturalistycznym wykładnikiem wymogów epoki, która ze względu na panujące w niej warunki życia potrzebuje tolerowania atmosfery amoralności.

Tak więc zarówno normy obyczajowe jak i normy prawne nastawione są w epoce kapitalizmu wybitnie pod kątem zapewnienia jednostce możliwie pełnej swobody działania w zakresie rozszerzania jej władztwa i wykorzystywania przez nią środowiska. Są więc wyraźnie nastawione według interesów indywidualnych jednostki, a nie jakichkolwiek interesów grupowych — stanowią zatem klasycznie wykrystalizowane ustroje: społeczno-obyczajowy i społeczno-prawny — typu jednostkowego.

O ile stosunki społeczno-obyczajowe i stosunki społeczno-prawne mają w drugim stadium ewolucyjnym epoki kapitalizmu (a więc w okresie po Wielkiej Rewolucji) zasadniczo tę samą strukturę, jaką miały już w pierwszym stadium tej epoki, a tylko pełniej wykształconą zarówno pod względem merytorycznym jak i formalnym — o tyle znów stosunki społeczno-państwowe, ulegając dalszej swej ewolucji wraz z całym ustrojem kapitalistycznej epoki — uzyskują w drugim jej stadium zupełnie odmienne zewnętrzne formy, niż miały je w pierwszym jej stadium tj. w przedrewolucyjnym okresie. A w szczególności w okresie grupowego ustroju pierwotnego, (rodzinnego, rodowego, szczepowego) czy w okresie zasadniczo grupowego ustroju feudalnego interesy jednostki były tak organicznie związane z interesami grupowymi, iż stanowiły ich integralną część składową. Skutkiem tego też, gdy dana grupa cywilizacyjna przyjmowała formy równocześnie grupy organizacyjnej, wytwarzając sobie naczelną władzę państwową — to władza ta będąc naczelną władzą grupy była tym samym naczelną władzą indywidualnego władztwa jednostki. W ten sposób wszelka działalność jednostki była podporządkowana naturalistycznie interesom grupowym i reprezentującej je naczelnej władzy państwowej (ojca rodziny, wiecu narodowego, monarchy partriarchalnego itd.) — a tylko pewne wyraźnie określone przez prawo pisane czy przez prawo zwyczajowe dziedziny tej działalności były od tego zwierzchnictwa wolne i mogły się rozwijać li tylko według indywidualnej potrzeby jednostki.

A więc jednostka polować czy w ogóle gospodarować musiała przede wszystkim według interesów grupowych, spełniać obrzędy religijne według tych interesów, zakładać rodzinę i w ogóle utrzymywać stosunki rodzinne przede wszystkim według interesów grupowych, ubierać się i budować się według tych interesów — itd. Mogła natomiast według swej indywidualnej jednostkowej woli spędzać wolny czas na wygrzewaniu się na słońcu lub na śpiewaniu pieśni, mogła więcej sympatyzować z młodszym niż ze starszym synem, mogła z pośród kobiet danego ściśle określonego przez interesy grupowe środowiska wybrać sobie tę a nie inną za żonę — itd.

Przyczem w miarę jak środowisko się otwierało i zmieniały się warunki życia społecznego — sfera interesów grupowych coraz bardziej się zwężała a rozszerzała się sfera tych interesów, w których jednostka mogła decydować li tylko według swej indywidualnej woli, powodowanej jej indywidualnymi jednostkowymi interesami.

Teraz wobec szerokiego otwarcia się środowiska gospodarczego i kulturalnego ogólno-światowego i przekształcenia się w następstwie całej gospodarki i kultury w gospodarkę względnie kulturę wybitnie społeczno-indywidualną — zmienia się zasadniczo cały stosunek jednostki do swej organizacji państwowej. Teraz cała dotycząca grupa cywilizacyjna jest zbiorem jednostek zasadniczo dość silnych na to, by rozwijać swą odrębną gospodarkę i kulturę — wobec czego, gdy grupa ta przekształca się w grupę organizacyjną i wytwarza sobie naczelną państwową władzę — to tylko w tym celu, by ta organizacja państwowa i jej naczelna władza ułatwiały indywidualne życie tym poszczególnym jednostkom. Tu więc cała działalność jednostki jest zasadniczo wolną i podlega tylko jej indywidualnej jednostkowej woli a tylko pewne ściśle oznaczone prawem dziedziny tej działalności są podporządkowane władzy państwowej dla umożliwienia tej władzy zapewnienia jednostkom możliwie dogodnych warunków bytu na wewnątrz i zewnątrz ich państwa. Przyczem jednostki zawierają tu między niejako „kontrakt społeczny", mocą którego wszystkie w zasadniczo jednakowej czy też odpowiednio progresywnej mierze zobowiązują się podporządkować w pewnym zakresie tej naczelnej swej państwowej władzy, dając jej do tego ściśle ograniczone uprawnienia.

I według tych zasadniczych wytycznych zbudowane są organizacje państwowe w drugim stadium kapitalistycznej epoki, tj. w tym stadium, w którym epoka ta wystąpiła już w pełnej swej merytorycznej i formalnej postaci. A organizacje te przyjmują bądź charakter republiki, bądź też monarchii konstytucyjnej — przy czym jak w pierwszym, tak i w drugim wypadku rolę takiego kontraktu społecznego odgrywa ustawa konstytucyjna, ustalająca w podstawowych zarysach w jakich granicach jednostka zrzeka się części swej pełnej wolności na rzecz interesów grupowych swej państwowej grupy organiza-

cyjnej oraz na rzecz swej władzy państwowej. Ustawy zaś sejmowe również przez te jednostki, gdyż przez ich parlamentarną reprezentację, uchwalane — precyzują te ogólne postanowienia konstytucji i ustalają zakres uprawnień oraz drogi postępowania dla władzy państwowej i innych władz o charakterze społeczno-państwowej organizacji, jak władze samorządu terytorialnego, władze samorządu gospodarczego — itd.

Oparty na takich zasadach ustrój konstytucyjno-parlamentarny oddał pełną władzę regulowania stosunków społeczno-państwowych w ręce społeczeństwa, jako sumy poszczególnych jednostek, prowadzących społeczno-indywidualną gospodarkę i rozwijających społeczno-indywidualną kulturę, — a nie w ręce społeczeństwa jako zespolonej grupy społecznej i jej organicznych podgrup — jak to miało miejsce w pierwotnym ustroju rodzinnym (np. w pierwotnej rodzinie słowiańskiej), w ustroju wiecowo-rodowym czy też w pewnej mierze także i w ustroju feudalnym, gdy ten w pełni się już wykrystalizował w swym okresie stanowym.. Dlatego też zgodnie z tym ideologicznym charakterem reprezentacji parlamentarnej uważa się, że każdy z posłów reprezentuje i mieć winien na widoku interesy całego państwa jako makrokosmu jednostki — a nie interesy tylko jednej podgrupy społecznej zawodowej czy regionalnej. I nawet wówczs, gdy dany poseł wybrany jest przez jakąś partię polityczną czy przez pewien stan zawodowy — jest on moralnie zobowiązany mieć na względzie przede wszystkim interesy państwowe, a nie swej odnośnej podgrupy — i odmienne jego postępowanie uważa się za niemoralne.

Gdy zaś w ten sposób jednostka przejęła w swe ręce władzę państwową, to zgodnie z ideologicznym założeniem tego ustroju państwowego — kierowała ona działalnością tej władzy na wewnątrz i zewnątrz państwa w ten sposób, by przede wszystkim stwarzać jak najdogodniejsze warunki dla rozwoju swego indywidualnego jednostkowego władztwa. Według tych wytycznych oganizuje więc szkolnictwo, sądownictwo, administrację ogólną, bankowość, organizację przemysłu, hadlu, rolnictwa itd., a także oczywiście i stosunki społeczno-międzynarodowe. Przy czym w zakresie tych ostatnich stosunków najważniejszym zadaniem jest nie podbijanie jak największych obszarów obcych i przyłączanie ich do swego państwa, lecz podporządkowywanie gospodarczej i kulturalnej swobodnej

penetracji ze strony poszczególnych swych obywateli jak największych obszarów z tego ogólno-światowego środowiska otwartego. Powiększanie zaś rozmiarów swego państwa, jak i silniejsze organizacyjne zespolenie go na wewnątrz potrzebnym jest tu głównie tylko dla tego celu, by sobie stworzyć silniejszą bazę dla eksploatacyjnej ekspansji swych obywateli na zewnątrz swego państwa. I stąd w tym drugim stadium kapitalistycznej epoki, a zwłaszcza w jego początkowym okresie, spotykamy się z takimi objawami, jak silniejsze centralne zorganizowanie się państwa francuskiego, jak zespolenie się cesarstwa niemieckiego, królestwa włoskiego, powiększenie się Prus i Austrii kosztem ziem polskich — itd.

Następstwem oparcia o takie zasady ustrojowe i docelowe stosunków społeczno-międzynarodowych — było szerokie rozwinięcie się i zazębienie jednostkowych stosunków międzynarodowych gospodarczych i kulturalnych. A w szczególności można powiedzieć, że od połowy XIX wieku już niemal we wszystkich państwach gospodarczo ważniejszych społeczno-indywidualna gospodarka ich społeczeństw była w większym stopniu uzależniona od gospodarczego kontaktu z obcymi terenami środowiska otwartego, niż od kontaktu z własnym terenem siedzibowym. A powiedzieć to trzeba zarówno o krajach przemysłowych, których cała struktura gospodarcza nastawiona jest na przetwarzanie obcokrajowych surowców i zbywanie swych wytworów na obcych rynkach zbytu — z otrzymywaniem nawet większości swych środków żywności z obcych terenów środowiskowych. Jak również powiedzieć to trzeba i o krajach rolniczych oraz surowcowych, których produkcja nastawiona została głównie na wytwarzanie środków żywności i surowców na obce rynki zbytu z korzystaniem wzamian z obcych wytworów przemysłowych.

W ślad zaś za tak rozrosłymi i zazębionymi jednostkowymi stosunkami międzynarodowymi społeczno-gospodarczymi poszły też i stosunki społeczno-kulturalne. I w ten sposób zdobycze naukowe stawały się szybko własnością międzynarodową. Występowała ożywiona międzynarodowa wymiana dzieł sztuki, przy czym sztuka, wyzbywszy się w dużej mierze pierwiastków grupowych, a opierając się głównie na zbyt słabych z natury rzeczy pierwiastkach jednostkowych — coraz bardziej

stawała się kosmopolityczną, a stąd bezindywidualną i wobec tego poszukującą coraz nowych form i sposobów wypowiadania się w miarę jak zanikała żywotność jej treści.

I jednostkowa eksploatacja ogólno-światowego środowiska otwartego doszła do tego stopnia, że Polak, Japończyk czy Francuz był zasadniczo na równi traktowany z tubylcem w pensjonacie letniskowym, gdzieś w Pirenejach czy w Kalifornii, gdy płacił tylko jednakową taksę, — że Polak, Francuz czy Żyd, gdy przyjęli obywatelstwo danego kraju (a częstokroć i bez tego) byli równouprawnieni z tubylcami do eksploatowania środowiska gospodarczego w Skandynawii, w Anglii czy w Afryce. Nie odgrywały tu bowiem zasadniczo żadnej roli interesy grupowe, jakie mimowoli ludzie ci przez swe pochodzenie narodowe reprezentowali — a tylko ich interesy indywidualne jednostkowe, jakie swym władztwem reprezentował narówni tubylec, jak i cudzoziemiec.

Jak więc z powyższego widzimy, zarówno stosunki społeczno-państwowe, jak też w ślad za nimi i stosunki społeczno-międzynarodowe — układają się w tej epoce głównie tylko pod kątem indywidualnych interesów jednostek — i stąd stanowią one ustrój społeczno-państwowy jak i ustrój społeczno-międzynarodowy typu wybitnie jednostkowego.

### Istota i rola epoki kapitalizmu.

Od czasu, jak przed kilku wiekami całe środowisko gospodarcze i kulturalne stało się szeroko otwartym, i to po raz pierwszy w znanej nam historii ludzkości — w skali ogólno-światowej — w powolnej ewolucji naturalistycznie dostosował się do tych warunków środowiskowych całokształtny ustrój społeczny ogółu ludzkości, stając się ustrojem typu klasycznie jednostkowego.

A ponieważ ten ustrój społeczny stał się ustrojem typu jednostkowego we wszystkich swych zasadniczych rozgałęzieniach, gdyż tak w zakresie ustroju społeczno-gospodarczego, jak społeczno-kulturalnego, a w następstwie i społeczno-politycznego — przeto cały okres panowania tego ustroju społecznego stanowi odrębną epokę w życiu — tym razem już nie tylko poszczególnego odłamu ludzkości, lecz znów po raz pierw-

szy w znanej nam historii — w życiu ogółu ludzkości z ostatnich setek lat. Ten całokształtny ustrój społeczny typu klasycznie jednostkowego obejmujemy w historii nazwą ustroju kapitalistycznego, a to od swoistego systemu odnoszenia się w tym okresie człowieka do swego majątku jako do narzędzia-kapitału (jak wyżej), który to system wycisnął swe charakterystyczne piętno tak na współczesnym mu ustroju społecznym, jak i na światopoglądzie tej epoki.. Epokę zaś panowania tego ustroju społecznego obejmujemy nazwą epoki kapitalizmu.

Tak więc tylko, a nie inaczej, należy pojmować zjawisko kapitalistycznego ustroju i kapitalistycznej epoki — a wówczas tylko unika się posługiwania się tymi pojęciami jako jakimiś pojęciami wieloznacznymi o nieustalonej treści. I wówczas tylko jasno można zdać sobie sprawę o czym się mówi, gdy powiada się o zamieraniu epoki kapitalizmu czy też o degenerowaniu się kapitalistycznego ustroju. I w tym też tylko znaczeniu używać będziemy tych pojęć w dalszym ciągu tej pracy.

Obecnie bowiem przez pojęcie „ustrój kapitalistyczny“ oznacza się tylko sam ustrój społeczno-gospodarczy, niesłusznie nie obejmując tym pojęciem także i ustroju społeczno-kulturalnego, jak również i ustroju społeczno-politycznego, które równocześnie wykrystalizowały się w tej samej epoce i według tych samych wpływów środowiska otwartego ogólno-światowego. I które, jak to wykazaliśmy, stanowią wraz z ustrojem społeczno-gospodarczym tej epoki organiczną całość.

Z drugiej znów strony bardzo często pod pojęcie „kapitalizmu“ względnie „kapitalistycznego ustroju“ — podciąga się każdy ustrój społeczno-gospodarczy, pod rządami którego jednostka prowadziła własne gospodarstwo i rozwijała je według własnego gospodarczego zysku — a więc tak każdy ustrój typu jednostkowego, jak też każdy ustrój typu grupowego z zakresu gospodarki społeczno-wspólnej zespolonej, bo przecież i tutaj jednostki prowadzą swe odrębne gospodarki (gospodarki rolne w ustroju pierwotnym, gospodarki feudalne w ustroju feudalnym itd.) i to pod kątem oczywiście własnego gospodarczego zysku, aczkolwiek te ich odrębne własne gospodarki są z sobą zespolone w gospodarkę społeczno-wspólną według zasad ogólno-społecznego pla-

nu gospodarczego, mającego za cel zapewnić pierwszeństwo interesów gospodarczych grupowych przed interesami indywidualnymi jednostki. Gdy więc tak nieprecyzowaną, a zbyt obszerną treść podstawia się pod pojęcie kapitalizmu czy kapitalistycznego ustroju — to oczywiście nic się tym pojęciem konkretnie odrębnego nie wyjaśnia — i wówczas łatwo przy jego pomocy „udawadniać", że współczesny ustrój kapitalistyczny nie zamiera ponieważ „kapitalistyczny ustrój" spotyka się od najdawniejszych czasów i to nawet u ludów pierwotnych, a więc on trwał i trwa i zapewne trwać będzie aż do końca życia ludzkości.

By więc takich płytkich nieporozumień uniknąć, wyjaśniliśmy powyżej jeszcze raz, co konkretnie przez pojęcie kapitalistycznego ustroju w pracy tej rozumiemy — i co zresztą wynika z całokształtu naszych wywodów w tej pracy.

Tak więc zarysowuje się istota epoki kapitalizmu i kapitalistycznego ustroju jako zjawiska konkretnego, a wybitnie odrębnego od innych zjawisk społeczno-ustrojowych.

Jak swoistym jest charakter tej kapitalistycznej epoki ze względu na jej podstawowy pierwiastek amoralneści i pierwiastek kapitalistycznego odnoszenia się człowieka do przyrody — tak też i swoistą jest rola tej epoki w życiu ludzkości.

A w szczególności epoka ta jest okresem w życiu ludzkości, w którym ludzkość dzięki swej wysokiej cywilizacji, a zwłaszcza dzięki wysokiej cywilizacji Rasy Białej, zdołała uczynić otwartym środowisko gospodarcze i kulturalne ogólnoświatowe, łącząc w ten sposób po raz pierwszy w znanej nam historii zasadniczo wszystkie tereny całej kuli ziemskiej w jedną całość środowiskową o jednakowym zasadniczo dla wszystkich ludów charakterze środowiska otwartego.

Wszystkie więc zasadniczo ludy ziemi, bez względu na swą poprzednią drogę ewolucyjną, znalazły się na jednym poziomie ewolucyjnym, a mianowicie życia rozwijanego w warunkach otwartego środowiska ogólno-światowego. (Zatem i ci, co wcześniej i ci, co później przyszli „do winnicy pańskiej", zasadniczo jednakową zapłatę dostali).

A te jednakowe warunki środowiskowe spowodowały, że znów zasadniczo u wszystkich ludów ziemi rozwinął się równocześnie w tym okresie ten sam typ całokształtnego ustroju społecznego, a mianowicie ustrój kapitalistyczny, jako wszędzie ustrój typu klasycznie jednostkowego, — choć oczywiście o pewnych tu i ówdzie odmiennych drugorzędnych cechach strukturalnych.

W ten sposób w epoce kapitalizmu powierzchnia zasadniczo całej ziemi stała się jednolitym, całostkowym, środowiskiem gospodarczym i kulturalnym otwartym — a ludzkość zamieszkująca ziemię stała się całostkowym społeczeństwem, korzystającym z tego otwartego środowiska ogólno-światowego — i posługującym się się zasadniczo jednakowym kapitalistycznym ustrojem społecznym.

To więc scalenie ziemi całej w jedno środowisko ludzkości i to scalenie całej ludzkości w jedno społeczeństwo o jednakowych warunkach środowiskowych i jednakowym ustroju społecznym — jest olbrzymią zasługą kapitalistycznej epoki, — zasługą, jaką żadna inna ze znanych nam poprzednich epok, poszczycić się nie może.

Z drugiej strony znów to szerokie otwarcie się środowiska ogólno-światowego i posługiwanie się przez ludzkość kapitalistycznym ustrojem, z jego amoralnością, bezwzględnością w odnoszeniu się do środowiska, z jego zasadą wolnej konkurencji gospodarczej i w ogóle z jego swoistymi właściwościami, poprzednio omówionymi — pozwoliło ludzkości na podniesienie poziomu cywilizacji, a zwłaszcza cywilizacji gospodarczej i kulturalno-materialnej na obszarach zasadniczo całej kuli ziemskiej — do wysokości przed tym nie spotykanej w historii człowieka.

Intensywne zagospodarowanie całej ziemi w zakresie ściśle gospodarczym i w zakresie kulturalno-materialnym — jest więc drugą olbrzymią i swoistą zasługą kapitalistycznej epoki.

Takie zatem bezsprzecznie olbrzymie dwie zasługi wyświadczyła ta epoka życiu człowieka na ziemi, scalając wszystkich ludzi w jedno społeczeństwo, żyjące na podłożu zjednoczonego środowiska ogólno-światowego — i zagospodarowując mu tę ziemię do niebywałych przed tym rozmiarów.

Lecz gdy spojrzeć na tę kapitalistyczną epokę z perspektywy historii — to bezsprzecznie stwierdzić trzeba, że szczęśliwą ona dla współczesnych jej ludzi nie była, — a to przede wszystkim z przyczyn następujących: Sam charakter gospodarki społecznej, opartej na zasadach wolnej konkurencji gospodarczej, na zasadach bezwzględnego wykorzystywania środowiska, by móc utrzymać się na dostatecznie wysokim poziomie życiowym, jak i sam charakter ustroju społecznego, opartego na zasadach amoralności, na zasadach uznawania tylko faktycznej, dorazowej siły itd. — wymagały tu od człoweka stałego, intensywnego wysiłku gospodarczego, któremu musiał on poświęcić olbrzymią część swej energetyki, nie wiele mogąc jej zarezerwować na rozwój swego władztwa kulturalnego, a zwłaszcza kulturalno-duchowego. Toteż, gdy spojrzeć na życie rycerza, mieszczanina czy kmiecia Średniowiecza, gdy spojrzeć na życie szlachcica czy mieszczanina jeszcze z Czasów Odrodzenia, — a gdy spojrzeć na życie przemysłowca, urzędnika i w ogóle inteligenta, czy życie robotnika i chłopa z XIX wieku — to bezsprzecznie stwierdzić trzeba — po podsumowaniu wszystkich za i przeciw, — że ci ostatni mniej barwne i w całokształcie swym mniej radosne mieli życie. Zaabsorbowani bowiem wymogami intensywnej gospodarki nie mieli dość czasu, by należycie rozwinąć swe władztwo kulturalno-duchowe, — zaspakajali więc swe potrzeby kulturalne z natury rzeczy łatwiejszymi do przyswajania sobie dobrami kulturalno-materialnymi, których bezwzględnie mieli więcej i pod względem ilościowym i pod względem jakościowym, niż ci ludzie dawniejsi — lecz z których osiągali radość życia stosunkowo niewielką, gdyż brak czasu i wolnej energetyki oraz brak w dostatecznej ilości tego soku trawiennego, jakim jest należycie rozwinięte władztwo kulturalno-duchowe — powodowały, że ludzie ci nie mogli należycie spokojnie i skutecznie przetrawiać tych swych względnie obfitszych dóbr kulturalno-materialnych i półmaterialnych i intensywniej rozwijać przy ich pomocy swej radości życia.

Drugą zaś przyczyną, dla której ludzie kapitalistycznej epoki nie mogli mieć intensywniejszego zadowolenia z życia — to ich organiczna dysharmonia wewnętrzno-duchowa. Warunki życia bowiem wymagały zachowywania amoralnej atmosfery społecznej, i aż nazbyt często postępowania wprost niemoral-

nego, — a przecież już przed tą kapitalistyczną epoką powstały wielkie ideologie religijno-moralne, a przede wszystkim już przed tą epoką spłynęła na świat Nauka Chrystusowa — i ideologie te, w miarę jak rozszerzał się terytorialny zasięg kapitalistycznej epoki, rozszerzały się z nią po świecie. Uczyły zaś one, że jedynie należycie rozwinięte władztwo kulturalno-duchowe, że jedynie ostro zdyscyplinowana moralność społeczna, zapewnić mogą człowiekowi maximim osiągalnej dla niego radości życia. Człowiek zaś te nauki rozumiał i wiedział, że mówią prawdę — postępować zaś musiał niezgodnie z ich wskazaniami i widział, że tym, którzy żyją w większej rozbieżności z tymi naukami, z reguły przecież lepiej powodzi się w życiu. Więc? — Więc człowiek przestał rozumieć świat i swoją rolę na ziemi, zajmował się więc jeszcze intensywniej rozwojem gospodarki światowej, empirycznymi naukami i rozbudową dóbr kulturalno-materialnych, bo mu to dawało konkretne chwyty do ręki i umożliwiało zapomnieć o tym, że żyje w epoce, w której nigdy pełniejszej, rzetelnej, radości życia osiągnąć nie może. Gdyż albo musi tu być moralnym, lecz wskutek tego biednym i poniewieranym, albo amoralnym i stąd bogatym, lecz duchowo niezdolnym do należytego przetrawiania swego bogactwa.

Z tych więc dwóch zasadniczych przyczyn, poza wielu innymi, jak np. konieczność kapitalistycznego traktowania przyrody i stąd zerwanie z nią żywego związku, jak ściślejsze jeszcze, niż przedtem, podzielenie się czynności ludzkich na wyłącznie gospodarcze i kulturalne itd. — ogół ludzkości tej epoki był chyba z reguły mniej szczęśliwym, niż w wielu innych epokach, które ją poprzedziły.

Lecz mówiąc o tych sprawach nie można nie zwrócić uwagi na jakąś dalekosiężną, organiczną, łączność odnośnych zjawisk. Bo przecież gdyby te wielkie religijno-moralne ideologie, a przede wszystkim Nauka Chrystusowa, nie wystąpiły na świat przed okresem kapitalistycznej epoki — to wprawdzie oszczędziłyby człowiekowi tej bolesnej rozterki duchowej, o której mówiliśmy powyżej, i nie utrudniały mu w wielu wypadkach jego życia, powstrzymując go od bardziej korzystnego dla niego, choć bardziej bezwzględnego, wykorzystywania środowiska — lecz bez uprzedniego ukazania się tych ideologii epoka kapitalistyczna nie byłaby w stanie spełnić swych głównych,

wyżej omówionych, zadań. Nie mająca bowiem hamulca w tych ideologiach organicznie potrzebna amoralność tej epoki — doprowadziłaby do tego, że świat ludzki stałby się raczej scalonym, lecz zrujnowanym pobojowiskiem, niż tym, czym się stał, tj. scalonym, dobrze zagospodarowanym środowiskiem dla „jednej owczarni" ludzkiej przyszłej epoki.

Epoka kapitalizmu w dziejach ludzkości — to zatem epoka wytężonej pracy człowieka, dokonywanej w warunkach dość znacznego dobrobytu materialnego, lecz zarazem w warunkach wewnętrznej rozterki duchowej, — a mająca za zadanie zespolić ludzkość w jedno społeczeństwo, a obszar całej ziemi w jedno jej dobrze zagospodarowane środowisko, — by dopiero na podłożu tych zmian mogła rozwinąć się epoka nowa.

SPIS RZECZY TOMU II-GO.

Wykaz treści Naturalizmu . . . . . 5

Księga II.

## STOSUNKI SPOŁECZNE W ŚWIETLE TEORII NATURALIZMU.

Dział I.

### STOSUNKI SPOŁECZNE I ZASADY ICH EWOLUCJI.

**1. Całokształt stosunków społecznych i ich główne kategorie.**

Istota całokształtu stosunków społecznych . . . . . 9
Kategorie stosunków społecznych . . . . . 11
Ustroje społeczne i systematy wymienne . . . . . 16

**2. Zasady ewolucji stosunków społeczno - kulturalnych.**

Istota i zasadnicze kategorie stosunków społeczno-kulturalnych . 25
Zależność rozwoju stosunków społeczno-kulturalnych od właściwości środowiskowych . . . . . 26
Zależność rozwoju stosunków społeczno-kulturalnych od poziomu cywilizacji . . . . . 37
Ewolucja stosunków społeczno-rodzinnych . . . . . 40
Ewolucja stosunków społeczno-przyrodniczych . . . . . 46
Ewolucja stosunków społeczno-duchowych . . . . . 51
Ewolucja stosunków społeczno-religijnych . . . . . 58

**3. Zasady ewolucji stosunków społeczno-politycznych.**

Istota i zasadnicze kategorie stosunków społeczno-politycznych . 63
Ewolucja stosunków społeczno-obyczajowych . . . . . 65
Ewolucja stosunków społeczno-prawnych . . . . . 74
Ewolucja stosunków społeczno-państwowych . . . . . 85
Ewolucja stosunków społeczno-międzynarodowych . . . . . 96

**4. Całokształtne działanie prawa środowiska i cywilizacji . . 99**

**5. Epoki historyczne i poziomy cywilizacji.**

Pokrewieństwa i powinowactwa w stosunkach społecznych . . 101
Łączenie się ustrojów społecznych w epoki historyczne . . . 102
Łączenie się systematów wymiennych w poziomy cywilizacji . . 103

Łączenie się zespołów ustrojów z zespołami systematów w okresy historyczne . . . . . 103

Przypisy

Rola gospodarki, kultury i polityki . . . . . 105
Wola ludzka a działanie praw naturalnych . . . . . 106

Dział II.

**EWOLUCJA STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH W ŚWIETLE HISTORII.**

Istotne cechy zasadniczych typów środowiska gospodarczego oraz zasadniczych typów gospodarki społecznej . . . . . 109
Prawo elipsoidy bytu . . . . . 118

**6. Historia ludów pierwotnych.**

Pierwotne środowisko zamknięte . . . . . 121
Otwieranie się środowiska pod wpływem ubóstwa terenu siedzibowego . . . . . 123
Otwieranie się środowiska skutkiem znaczniejszego wzrostu cywilizacji . . . . . 125
Otwieranie się środowiska skutkiem wdarcia się obcych ludów cywilizowanych . . . . . 127

**7. Ustroje społeczne i systematy Starożytności** . . . . . 129

**8. Epoka Średniowiecza w Europie Zachodniej.**

Warunki środowiskowe . . . . . 146
Feudalny ustrój społeczno-gospodarczy . . . . . 150
Feudalny ustrój społeczno-kulturalny . . . . . 160
Feudalny ustrój społeczno-polityczny . . . . . 165
Całokształtny zarys ustroju feudalnego . . . . . 173

**9. Przełom od feudalizmu ku kapitalizmowi.**

Szerokie otwieranie się środowiska gospodarczego i kulturalnego . 175
Przeistaczanie się ustroju społeczno-gospodarczego . . . . . 176
Przeistaczanie się ustroju społeczno-kulturalnego . . . . . 180
Przeistaczanie się ustroju społeczno-politycznego . . . . . 186
Starczy absolutyzm ustroju feudalnego . . . . . 191
Rola Wielkiej Rewolucji Francuskiej . . . . . 194

**10. Epoka współczesnego kapitalizmu.**

Pełne wykorzystywanie otwartego środowiska ogólno-światowego 197
Kapitalistyczny ustrój społeczno-gospodarczy . . . . . 199
Kapitalistyczny ustrój społeczno-kulturalny . . . . . 212
Kapitalistyczny ustrój społeczno-polityczny . . . . . 223
Istota i rola epoki kapitalizmu . . . . . 231
Skorowidz . . . . . 241

# SKOROWIDZ


Absolutyzm oświecony 189.
Ambicja 71.

Cech rzemieślniczy 155.
Cechy gosp. społecznej 113.
Cechy środowiska gosp. 109.
Chrześcijaństwo — ces. rzym. 141.
Chrześcijaństwo — feudalizm 148.
Chrześcijaństwo — kapitalizm 216, 236.
Cywilizacja, wpływ na stosunki:
  społ.-duchowe 57.
  społ.-kulturalne 35.
  społ.-międzynarodowe 97.
  społ.-obyczajowe 73.
  społ.-państwowe 95.
  społ.-prawne 84.
  społ.-przyrodnicze 51.
  społ.-religijne 62.
  społ.-rodzinne 44.

Dobre wychowanie 186.
Dyscyplina religijna:
  środowisko otw. 61.
  środowisko zamk. 60.
  chrześcijańska 148, 163.
  Reformacji 182.

Elipsoida bytu 118.
Epoka feudalna 173.
Epoka historyczna 102.
Epoka kapitalistyczna 231.

Feudalny ustrój 126.
  gospodarka lenna 154, 159.
  kupcy 155.
  plan gospodarczy 158.
  rzemieślnicy 155.
  stosunki duchowe 164.
  stosunki międzynarod. 172.
  stosunki obyczajowe 165.
  stosunki państwowe 167.
  stosunki prawne 166.
  stosunki przyrodnicze 164.
  stosunki religijne 163.
  stosunki rodzinne 163.
  systemat wym.-kulturalny 164.
  systemat wy.-gospodarczy 159.
  środowisko gospod. 146.
  środowisko kultur. 148, 160.
  światopogląd 161.
  ustrój państwowy 167.
  ustrój społ.-gospod. 150.
  ustrój społ.-kultur. 160.
  ustrój społ.-polit. 165.

Gospodarka — jej rola 105.
Gospodarka społeczna 113.
Gotycki styl 174.

Honor 68.
Honor — epoka feud. 165.
Honor — epoka kapit. 186, 223.

Instynkt radości życia 32, 212.
Instynkt samozachowawczy gatunku 40.

Jałmużna 224.

Kapitalizm 139, 211, 232.
(cyfry w nawiasach odnoszą się do okresu przełomu od feudalizmu ku kapitalizmowi).
  charakter majątku 209.
  chrześcijaństwo 236.
  definicja kapit. ustr. 211.
  epoka kapit. 232.
  liberalizm gospodarczy 202.
  pierwotno-kapit. ustrój 139.
  stosunki duchowe (184), 221.
  stosunki międzynarod. (191), 229.
  stosunki obyczajowe (186), 223.
  stosunki państwowe (187), 227.
  stosunki prawne (186), 225.
  stosunki przyrodnicze (185), 219.

stosunki religijne (182), 218.
stosunki rodzinne (180), 217.
stosunki społ.-gospod. (176), 199.
systemat wymienny (179), 212.
środowisko (175), 197.
światopogląd 213.
wolna konkurencja 203.
wyzysk środowiska 204, 206.
zysk gospodarczy 201.

Kapitał (majątek) 209.
Kategorie stosunków społecznych 11, 16.
Kategorie stos. społ.-kultur. 25.
Kategorie stos. społ.-polit. 64.
Kontrakt społeczny 228.
Kultura — jej rola 105.

Lenno 154, 177.
Liberalizm gospodarczy 202.
Ludy pierwotne 121.
Ludy pustynne 123.

Międzynarodowe stosunki 96.
Monarchia 91.
Monarchia absolutna, patryarchalna, patrymonialna 92.

Obyczaje środ. otw. 69, środ. zamkn. 67.
Okresy historyczne 103.

Państwowy ustrój 64, 94.
Pańszczyzna 159.
Parlament a wiec 229.
Pieniądz a lenno 177.
Podgrupy społeczne 169.
Pokrewieństwa stos. społ. 101.
Polityka — jej rola 105.
Powinowactwa stos. społ. 101.
Prawne normy 64, 74.
Prawo cywilne środ. otw. 79.
Prawo cywilne środ. zamk. 76.
Prawo karne środ. otw. 79.
Prawo karne środ. zamk. 76.
Prawo elipsoidy bytu 118.
Prawo naturalne 106.
Prawo środowiska i cywiliz. 99.

Radość życia 32, 212.
Reformacja 182.
Rewolucja Francuska 194.
Religia 58.
Religia, kapitalizm 216.
Religia środ. otw. 60.
Religia środ. zamk. 59.
Rodzinne stos. środ. otw. 43.
Rodzinne stos. środ. zamk. 41.
Romantyzm 222.

Rzym:
chrześcijaństwo 141.
epoki dwie 143.
niewolnictwo 145.
środowisko 130.
ustrój gospodarczy 138.
ustrój kulturalny 140.
ustrój państwowy 132.

Sądy boże 187.
Spekulatywny spryt 69.
Stany społeczne — feudalizm 169.
Stosunki społeczne:
definicja 10.
duchowe 51.
gospodarcze 12.
kategorie 11, 16.
kulturalne 12.
międzynarodowe 65, 96.
obyczajowe 67, 69.
państwowe 64, 85, 94
polityczne 13, 63.
prawne 64, 74.
religijne 58.
rodzinne 40, 41, 43.
zespoły 17.
Strój ludzki 49.
styl gotycki 174.
Systemat wymienny 19.
Systemat wymienno - kultur. 19, 22.
Systemat wymienny typu kary 38.
systemat wymienny typu wynagrodz. 39.

Środowisko epoki feudalnej 146, 148.
Środowisko gospodarcze 109.
Środowisko kapitalistyczne (175), 197.
Środowisko kulturalne 28.
Środowisko ludów pierwotnych 121.
Światopogląd feudalny 161.
Światopogląd kapitalistyczny 213.

Ubóstwo terenu siedzibowego 123.
Ubiór środ. otwarte 49.
Ubiór środ. zamk. 49.
Ustrój feudalny p. feudalny ustrój.
Ustrój kapitalist. p. kapitalizm.
Ustrój społ. ludów pierwotnych 121.
Ustrój państwowy 94.
Ustrój pierwotno-kapitalistyczny 139.
Ustrój społeczno-gospodarczy 17.
Ustrój społ.-gosp. feudalny 150.

Ustrój społ.-gosp. kapitalistyczny (176), 199.
Ustrój społeczno-kulturalny 22, 25.
Ustrój społ.-kult. feudalny 160.
Ustrój społ.-kult. kapit. (180), 217.

Wandalizm 147.
Wędrówki narodów 146.
Wiec pierwotny a parlament 229.
Wielka Rewolucja 194.
Wola ludzka 106.
Wolna konkurencja gospod. 203.
Wymiana dóbr duchowych 52.
Wymiana dóbr prawnych 81.
Wyprawy Krzyżowe 172.

Zespoły stosunków społecznych 17.
Zysk gospod. kapitalistyczny 201.


BIBLIOTEKA
NAUKOWA
WAP